



ROK 2021

WIADOMOŚCI KONSERWATORSKIE



WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO

WIADOMOŚCI KONSERWATORSKIE

WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:
Dariusz Kopciowski
Anna Frąckiewicz
Barbara Stolarz

WYDAWCA:
Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Lublinie

FOTOGRAFIA NA OKŁADCE:
Fragment portalu we wnętrzu Domu Dziekanów Zamojskich w Zamościu,
tzw. „Infułatce”, fot. Anna Frąckiewicz, 2021

ISSN 1642-7130

SKŁAD, DRUK I OPRAWA:
Wydawnictwo Archidiecezji Lubelskiej „Gaudium”
20-075 Lublin, ul. Ogrodowa 12
tel. 81 442 19 19, faks 81 442 19 16
e-mail: drukarnia@gaudium.pl
www.gaudium.pl

Nakład 600 egzemplarzy

SPIS TREŚCI

Od redakcji	5
-----------------------	---

I. Studia i materiały

1. Dariusz Kopciowski, <i>Ochrona zabytków w mediach społecznościowych</i>	7
2. O. Dariusz Cichor OSPPE, <i>Osiemnastowieczna figura Pana Jezusa Nazareńskiego z kościoła parafialnego pw. św. Ludwika we Włodawie na tle innych tego typu przedstawień w ośrodkach paulinów w Polsce</i>	20
3. Sławomir Karaś, Anna Frąckiewicz, <i>O starych mostach, które mogą zniknąć w sensie materialnym lub zostać zapomniane</i>	29
4. Mieczysław Kseniak, <i>Markuszów - zamek, wieś i miasteczko</i>	59
5. Hubert Mącik, Patrycja Piotrowska, Marcin Piotrowski, Dominik Szulc, <i>Badania w Białej Poduchownej koło Janowa Lubelskiego w roku 2020</i>	93
6. Roman Zwierchowski, <i>Dwa późnogotyckie murowane kościoły fundacji Tęczyńskich w Kraśniku i Końskowoli (Konińskiej Woli)</i>	116
7. Krzysztof Janus, <i>Pałac Marynki w Puławach w świetle najnowszych badań</i>	137
8. Beata Klimek, <i>Materiały i technika warsztatu Giovanniego Battisty Falconiego na przykładzie badań w kaplicy Tyszkiewiczów przy bazylice pw. św. Stanisława w Lublinie</i>	157
9. Michał P. Grabowski, <i>Monety znalezione w Świeciechowie Poduchownym, gm. Annopol (działka 1351) – analiza wstępna wybranych monet</i>	174
10. Katarzyna Tur-Marciszek, <i>Rokokowy feretron z Sernik na wystawie w Muzeum Narodowym w Krakowie</i>	181
11. Renata Sarzyńska-Janczak, <i>Ukryty przekaz czy tylko „moda” – najstarsze nagrobki wolnomularskie na cmentarzu rzymskokatolickim przy ulicy Lipowej w Lublinie</i>	192
12. Katarzyna Tur-Marciszek, <i>Zabytki ruchome objęte ochroną konserwatorską poprzez wpis do rejestru zabytków „B” woj. lubelskiego w 2020 roku</i>	220
13. Anna Frąckiewicz, <i>Zabytki nieruchome objęte ochroną konserwatorską poprzez wpis do rejestru zabytków „A” woj. lubelskiego w 2020 roku</i>	234
14. Maria Gmyz – wspomnienie	242

II. Realizacje

1. Katarzyna Dobrzańska, <i>Konserwacja dwóch obrazów ołtarzowych, przypisywanych Janowi Bogumiłowi Plerschowi (1732-1817) z kościoła pod wezwaniem świętej Marii Magdaleny w Sernikach, przekazanych do kolekcji muzeum Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego</i>	244
2. Marta Jabłońska, <i>Konserwacja baraków łaźni męskiej i żeńskiej na terenie byłego niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego i zagłady na Majdanku</i>	256
3. Monika Kurczewicz, <i>Rewitalizacja, konserwacja i przebudowa oficyny północnej, oficyny południowej wraz z teatralnią oraz stajni w zespole pałacowo-parkowym w Kozłowie, wraz z ich adaptacją na cele kulturowe i turystyczne</i>	268

-
4. Dariusz Włodarczyk, *Wyniki badań i nadzorów archeologicznych przeprowadzonych w 2014 r. w związku z remontem kościoła w Żabiance, gm. Ułęż*283
 5. Katarzyna Tur-Marciszek, *Prace konserwatorskie przy chorągwi Bractwa Różańcowego z Janowa Lubelskiego*305
 6. Renata Sarzyńska-Janczak, Dariusz Włodarczyk, *Pamiątki z symbolicznego grobu córki Izabeli Czartoryskiej w dawnych Włostowicach*315
 7. Paweł Wira, *Prace remontowo-konserwatorskie w zespole cerkwi prawosławnej pw. Podwyższenia Krzyża Pańskiego w Horostycie*332
 8. Dariusz Kopciowski, Maria Fornal, Paweł Wira, *Laur Konserwatorski 2021*338

Informacja o korekcie w tomie 22 „WIADOMOŚCI KONSERWATORSKICH
WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO”352

OD REDAKCJI

Szanowni Czytelnicy,

oddajemy w Wasze ręce dwudziesty trzeci tom „Wiadomości Konserwatorskich Województwa Lubelskiego”.

Okres pandemii zakaźnej choroby COVID-19 spowodował wzrost zainteresowania światu nauki wpływem zagrożenia epidemicznego na różne aspekty życia. Oprócz wpływu na zachowania oraz przekonania społeczne, badane są sposoby funkcjonowania osób zajmujących się pracą badawczą w warunkach świadczenia pracy niestandardowej. Już dziś w publikowanych wynikach badań kontekstu psychospołecznego pracy niestandardowej (do której zalicza się okresowa praca zdalna) przeważa negatywne zjawisko niedogodności, na które składają się m.in. utrudnienia natury technicznej. Niniejszy tom „Wiadomości” powstał w trudnym dla wszystkich czasie pandemii i izolacji, w sytuacji braku dostępu do wielu pozycji archiwalnych i bibliotecznych. Trudności mijającego roku związane z sytuacją kryzysu pandemicznego, nie pozostały bez wpływu na „Wiadomości Konserwatorskie”. Nie zamieszczamy corocznego „Kalendarium wydarzeń”, komunikującego o istotnych przejawach działań urzędu konserwatorskiego w Lublinie z Delegaturami w Białej Podlaskiej, Chełmie i Zamościu. Konferencje, w tym istotne komisje, spotkania z samorządami, inwestorami, organizacjami społecznymi czy szkolenia, nie mogły odbywać się w drodze bezpośrednich kontaktów. Spotkania o charakterze popularyzującym wiedzę o zabytkach, ochronie zabytków i opiece nad nimi, zostały odłożone, w czasie zawieszone lub w części „przeniosły się” do cyberprzestrzeni. W czasie izolacji rolę jednego ze środków przekazu i komunikacji pełnił „Facebook”, aktywnie prowadzony przez LWKZ.

Optymizmem napawa fakt, iż nie zabrakło wniosków do nagrody w otwartym konkursie o „Laur Konserwatorski”. Do WUOZ w Lublinie złożono wnioski prezentujące wykonane prace konserwatorskie i restauratorskie. Wszystkie prace zostały przeprowadzone zgodnie z zasadami działań w zabytkach i odznaczają się dobrymi efektami, co członkowie kapituły konkursowej naocznie stwierdzili. Z nominowanych, wybrano do nagrody cztery realizacje, które Państwu przedstawiamy.

W niniejszym tomie prezentujemy różnorodne tematy i zagadnienia dotyczące zabytków. Według przepisu prawa zabytek to *„nieruchomość lub rzecz ruchoma, ich części lub zespoły, będące dziełem człowieka lub związane z jego działalnością i stanowiące świadectwo minionej epoki bądź zdarzenia, których zachowanie leży w interesie społecznym ze względu na posiadaną wartość historyczną, artystyczną lub naukową”*. Już przywołana powyżej definicja prawna wskazuje, jak szerokie i pełne treści jest pojęcie zabytku. Dotykamy zagadnień dotyczących różnych kategorii zabytków – od zabytków archeologicznych, poprzez dzieła XVIII-wiecznego malarstwa i rzemiosła, nagrobki z ich symboliką, drewniane świątynie z dekoracją malarską wewnątrz, XX-wieczne mosty żelazne, aż do obiektów historycznych dawnego nazistowskiego obozu koncentracyjnego.

Ukazujemy różnorodność badań zabytków i przedstawiamy wyniki badań niektórych z nich. Opisujemy spektakularne znalezisko, związane bezpośrednio z rodem Czartoryskich.

Zapraszamy do lektury, pozostając z wyrazami szacunku

Zespół redakcyjny

I. Studia i materiały

Dariusz Kopciowski

OCHRONA ZABYTEKÓW W MEDIACH SPOŁECZNOŚCIOWYCH

Media społecznościowe są obecnie ważnym „narzędziem” marketingu i reklamy, miejscem dyskusji politycznych, ale także alternatywą – dla mediów tradycyjnych w zakresie przekazywania informacji.

W jednej z publikacji¹ autorstwa p. Szewsa poświęconej tej tematyce pojawiło się wręcz stwierdzenie „(...) jeśli Cię nie ma na Facebooku, to nie istniejesz (...)”. Autor tego stwierdzenia zauważył, że nie odnosi się ono już tylko do „przeciętnych” internautów, ale także – do marek/instytucji, dla których *social media* stały się w ostatnich czasach podstawowym środkiem komunikacji.

Media społecznościowe przeniknęły do codzienności współczesnego człowieka, stając się polem zainteresowania m.in. dla medioznawców, socjologów czy politologów².

Mając na uwadze powyższe 17 września 2019 roku Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków, założył profil na „Facebooku”, którego celem jest przede wszystkim informowanie o realizowanych obecnie i w przeszłości pracach konserwatorskich przy zabytkach ruchomych i nieruchomych na terenie woj. lubelskiego, a także wynikach badań archeologicznych. Publikujemy też archiwalne zdjęcia pokazujące stan zachowania i wygląd zabytków z terenu woj. lubelskiego w przeszłości – tej bliższej i dalszej. Powyższe działania poprzedzone zostały szkoleniem w siedzibie „Facebooka” w Warszawie, zorganizowanym z inicjatywy Generalnej Konserwator Zabytków, prof. Magdaleny Gawin (która zachęcała do takiej aktywności medialnej wszystkich wojewódzkich konserwatorów zabytków).

Można stwierdzić, że media społecznościowe zmieniły sposób komunikacji organizacji, społeczności i użytkowników, oraz stały się naturalnym miejscem wymiany informacji. Podobnie jak media tradycyjne swój przekaz opierają o pismo, dźwięk i obraz w płaszczyźnie przestrzeni wirtualnej. Podstawową różnicą między nimi, a mediami tradycyjnymi jest interaktywność użytkowników i możliwość szybkiego publikowania przez nich swoich treści. Pojawienie się mediów społecznościowych, umożliwiających utrzymywanie stałego kontaktu ze znajomymi oraz praktycznie nieograniczony dostęp do informacji, spowodowało prawdziwą rewolucję. Obecnie na świecie jest ponad 4,6 miliarda użytkowników Internetu, z czego aż 4,14 to aktywni użytkownicy mediów społecznościowych. W internecie ludzie spędzają dziennie średnio blisko 7 godzin, z czego ok. 2,5 godziny dziennie to czas spędzony w mediach społecznościowych. Oznacza to, że media społecznościowe są dużą częścią życia większości ludzi.

¹ P. Szews, Medialny fanpage – szanse i zagrożenia, „Media i społeczeństwo” 2015, nr 5, s. 118-119.

² B. Cyrek, Media społecznościowe – nowa przestrzeń nauki, „Kognitywistyka i Media w Edukacji” 2016, nr 2, s. 47.

Wspomniany wyżej P. Szews napisał, że „(...) dialogowość mediów społecznościowych to ich główna cecha charakterystyczna. W ramach komunikacji typu *intercast* następuje natychmiastowe sprzężenie zwrotne i wysoki stopień interakcji między nadawcą a odbiorcą (...)”³. Dzięki tej formie dialogu na naszym profilu, we współpracy z delegaturami w Białej Podlaskiej, Chełmie i Zamościu udało się przeprowadzić kilka interwencji, których skutkiem było np. usunięcie banerów z elewacji tzw. czajni w Tomaszowie Lubelskim.

Na ww. profilu zamieściliśmy dotychczas wiele postów (niemal codziennie pojawiają się tam nowe informacje), w tym np. o niezwykłym odkryciu w kościele pod wezw. św. Józefa w Puławach, gdzie podczas wykonywania bruzdy pod kabel elektryczny na jednym z filarów kościoła – odkryto przedmioty związane z Teresą – córką księżnej Izabeli Czartoryskiej, w tym medaliony, poszewkę poduszki z monogramem TC, pierścionek, portmonetkę itp. (ten post dotarł do ponad 100 tysięcy osób !). Inne posty dotyczyły m.in. prac konserwatorskich przy wielu świątyniach różnych wyznań (m.in. w kościele pobrygidzkowskim w Lublinie, w Potoku Wielkim, bazylice oo. dominikanów w Lublinie, świątyni pod wezw. Przemienienia Pańskiego w Garbowie), przy zabytkach świeckich w tym, podziemiach kredowych w Chełmie, rewaloryzacji rynków w Bełżycach i Wąwolnicy, pracach konserwatorskich w Akademii Zamojskiej, ochronie drzew na obszarach zabytkowych czy wielu badaniach archeologicznych np. w Opoce gm. Końskowola (w bezpośrednim otoczeniu domniemanego gródka stożkowatego), w Chodliku, Żmijowiskach, czy też odkryciu relikwii niemieckiego pocisku V2, na podmokłych łąkach w pobliżu lotniska w Mokrem, gm. Zamość oraz wyników wielu badań georadarowych.

Od 2017 roku LWKZ podjął współpracę z TVP3 Lublin, czego efektem są filmy poświęcone Laureatom konkursu o „Laur Konserwatorski” zamieszczane również na naszym profilu (filmy przybliżyły w atrakcyjny sposób gospodarzy zabytków, a ich bohaterami są także wykonawcy robót budowlanych i prac konserwatorskich).

Przybliżyliśmy również – w formie tradycyjnych postów – pozostałych laureatów konkursu organizowanego od 2000 roku. W latach 2000-2021 kapituła konkursu przyznała 82 „Laury Konserwatorskie”.

Informacje zamieszczane na naszym profilu wykorzystywane są w bardzo wielu przypadkach przez lokalne – tradycyjne media, wielokrotnie są udostępniane przez innych użytkowników. Obecnie profil polubiło blisko 9 300 osób, mamy też ponad 9800 osób obserwujących.

Wśród innych ważnych (tak sądzimy) postów można wymienić m.in., te poświęcone:

– wykopaliskowym badaniom w odległości około 40 – 50 m na zachód od gródka i kamiennej murowanej wieży z XIII w. w miejscowości Stołpie, gm. Chełm, pow. chełmski. Stanowią one kontynuację badań prowadzonych w 2018 r. przy źródle „Anna” i wzniesionej przy niej tajemniczej kamiennej budowli – kapliczce (?), której powstanie datowane jest wstępnie na XII-XIII w. Obiekt użytkowano nieprzerwanie aż do XVIII-XIX w., kiedy źródło zostało z nieznanых powodów zasypane.

³ P. Szews, Medialny fanpage ..., s. 120.

Podczas badań odsłonięto i zadokumentowano niewysoki mur kamienny na zaprawie wapiennej, wzniesiony od strony zachodniej źródła, który uległ zawaleniu wskutek podniesienia się poziomu wody. Mur datowany jest wstępnie na XIII w. Potwierdzono również liczne naprawy budowli kamiennej w okresie jej użytkowania.

Ustalono także, że teren wokół budowli i źródła, od strony wschodniej i północnej, w XIV w. został wyłożony warstwą kamieni, tworzącą nawierzchnię użytkową. Od zachodu wzniesiono platformę użytkową kamienną w spąg, natomiast w stropie kamiennno-ceglaną (cegła i drobne kamienie), użytkowaną od średniowiecza do czasów nowożytnych.

Dzięki odkrytym zabytkom ruchomym, wśród których są m.in. fragmenty ceramiki, a także datowane na XIII w.: cegła palcówka, cegła kształtka, cegła szkliwiona, płytki posadzkowe szkliwione, udało się potwierdzić użytkowanie kamiennej budowli przy źródle w okresie XIII–XVIII w.

Dokonane odkrycia zmieniają częściowo dotychczasowe ustalenia, dotyczące zespołu wieżowego w Stołpiu. Na wnioski końcowe należy jednak poczekać do zakończenia badań archeologicznych. Źródło i wzniesiona nad nim budowla kamienna o charakterze sakralnym (?) odgrywały z pewnością szczególną rolę w życiu mieszkańców tych terenów.

Badania archeologiczne prowadził dr Stanisław Gołub, a finansuje Wójt Gminy Chełm,

– pracom konserwatorskim przy fasadzie kościoła rzymskokatolickiego pod wezw. św. Franciszka Ksawerego (kila postów), których celem jest przywrócenie pierwotnej, barokowej dekoracji malarskiej elewacji, której istnienie potwierdzono podczas badań konserwatorskich. Przypomnieliśmy przy tej okazji w skrócie historię kościoła, który wzniesiono na przełomie XVII i XVIII w. Jego powstanie związane było ze sprowadzeniem w 1685 r. jezuitów do Krasnegostawu przez Stanisława Świącieckiego, biskupa chełmskiego. Po kasacie w 1773 r. zgromadzenia jezuitów, świątynia pełniła funkcję katedry, a następnie świątyni parafialnej. W wieku XIX i XX była wielokrotnie remontowana i restaurowana, m.in. po zawaleniu się w połowie XIX w. kopuły nad transeptem oraz po zniszczeniach wojennych.

Unikatową dekorację malarską elewacji głównej kościoła stanowią, m.in. motywy roślinne w postaci akantowych poziomych fryzów ornamentalnych oraz pionowych festonów o motywach kwiatowych dzwoneczków zwieńczonych motywem muszli. Tłem dla polichromii jest naturalny jasno-kremowy kolor tynku wapienno-piaskowego. Elementy pionowe detalu architektonicznego oraz obramowania otworów okiennych są w kolorze ceglano-bordowym z wypełnieniem zielonym. Natomiast elementy poziome wydatnego detalu mają kolor żółto-ugrowy i malowane są światłocieniowo. Całość dekoracji malarskiej nadaje fasadzie lekkości i jest spójna kompozycyjnie z dekoracją malarską wnętrza kościoła,

– przebiegowi remontu (w tym prac konserwatorskich) przy modernistycznym dworze w Ciechankach Łańcuchowskich, który rozpoczął się w lutym 2020 r. Rewaloryzacja dworu zrealizowana została przez Gminę Puchaczów, w ramach partnerskiego projektu pt. „Przywrócenie wspólnego dziedzictwa kulturowego bazą dla transgranicznej współpracy młodzieży i grup twórczych z Polski i Białorusi”, przy wsparciu Unii Europejskiej w ra-

mach Programu Współpracy Transgranicznej Polska-Białoruś-Ukraina 2014-2020. Partnerem projektu była strona białoruska, która podjęła się remontu dworu Tadeusza Rejtana tzw. „Rejtanówki” w Hruszówce. Przypomnieliśmy, że dwór w Ciechankach Łańcuchowskich wzniesiony został w l. 1924-26 przez Wacława Lacherta, wg projektu jego syna – Bohdana, ówczesnego studenta architektury, w miejscu zabudowań dawnej gorzelni; po uwłaszczeniu majątku w 1944 r. dwór pełnił funkcję domu pracy twórczej literatów, następnie znajdował się we władaniu POM-u Ciechanki (mieszkania pracownicze); w 2008 r. przeszedł w posiadanie Gminy Puchaczów.

W ramach przedmiotowej inwestycji wykonano przede wszystkim: remont kapitalny więzby dachowej (odbudowa z wykorzystaniem oryginalnych elementów) wraz z przywróceniem attyki, pierwotnej formy lukarn i pierwotnego materiału pokrycia dachowego (dachówka ceramiczna karpiówka, na podstawie jednej sztuki zachowanej na strychu). Wymieniono zniszczone stropy na nowe. Rozebrano wtórny ganek, schody zewnętrzne oraz wtórne ścianki działowe. Wymieniono stolarkę okienną i drzwiową na nową, wg formy historycznej (stolarka na skutek poprzedniej dewastacji nie kwalifikowała się niestety do prac konserwatorskich) oraz wykonano konserwację 5 sztuk drzwi historycznych oraz 4 kompletów okiennic w salonie. Zlikwidowano wtórną klatkę schodową i wykonano nową. Wykonano izolację przeciwwilgociową, naprawę uszkodzeń murów i wzmocnienia nadproży oraz naprawę i ekspozycję ceglanego lica ścian w piwnicach. Przeprowadzono remont elewacji (kolor ustalono na podstawie sondaży badawczych). Wykonano remont tarasu ogrodowego z wykorzystaniem przedwojennej terrakoty, a także odtworzeniem historycznej balustrady i remont podjazdu z murem oporowym (wg historycznych wzorów), wykonano nowe schody. Urządzono tereny zielone w bezpośrednim otoczeniu dworu, wykonano kanalizację deszczową oraz wybudowano nowe ogrodzenie. Wewnątrz budynku wymieniono podłogi i posadzki, z odtworzeniem historycznego parkietu w salonie; odtworzono historyczny wystrój wnętrz, w tym wykonano renowację kominka w holu i rekonstrukcję kominka w salonie, przeprowadzono konserwację odkrytych dekoracji malarskich/sgraffita w holu i w korytarzu oraz wykonano autorską rekonstrukcję sgraffita Maki Boskiej w sypialni; nie potwierdziły się przypuszczenia o istnieniu nad kominkiem w holu dekoracji sgraffitowej (nie wykazały tego badania konserwatorskie) z przedstawieniem Matki Boskiej – prawdopodobnie zawieszony był tu pierwotnie obraz. Ponadto wykonano instalacje wewnętrzne i konieczne przyłącza techniczne.

Dwór Rejtana w Hruszówce (Białoruś) wzniesiony został na przełomie XIX i XX w. przez Józefa Rejtana, ostatniego z potomków rodu Rejtanów (rodziny pochodzenia niemieckiego osiadłej na terenie Rzeczypospolitej ok. 1600 r.). Dwór powstał w stylu architektury uzdrowiskowej, w otoczeniu parku ze starodrzewem, wraz z uzupełniającą zabudową gospodarczą (do dziś, poza dworem i neogotycką kaplicą, zachowały się jedynie stajnie i lodownia). W miejscu obecnego dworu istniał pierwotnie dwór klasycystyczny z XVIII w., znany z rysunków Napoleona Ordy, w którym zapewne urodził się i żył Tadeusz Rejtan (1742-80), słynny poseł województwa nowogródzkiego na sejm rozbiorowy z 1773 r. Według tradycji rodzinnej, po nieudanym proteście i zatwierdzeniu przez sejm I rozbioru Rzeczypospolitej, Rejtan wrócił do rodzinnego majątku i tam popadł w obłęd; ostatnie lata życia spędził zamknięty przez krewnych w oficynie znajdującej się w pobliżu dworu; tam miał popełnić samobójstwo. Postać Tadeusza Rejtana została upamiętniona na obrazie Jana Matejki pt. „Rejtan – Upadek Polski”.

W ramach partnerskiej inwestycji w budynku dworu wykonano (informacja przekazana przez UG w Puchaczowie) nową izolację przeciwwilgociową oraz miejscowe wzmocnienie ścian piwnic, przeprowadzono naprawę spękań i uszkodzeń ścian, wykonano remont konstrukcji dachu, przeprowadzono renowację stolarki okiennej i drzwi wejściowych, odbudowano nieistniejące tarasy i klatki schodowe, przeprowadzono renowację klatek schodowych w piwnicach. Wymieniono instalację odgromową oraz wykonano instalację elektryczną, wod.-kan. i instalację grzewczą. Wykonano naprawę orynnowania. Przeprowadzono barwienie i impregnację środkami ppoż. zewnętrznych ścian drewnianych i gontu. W obrębie piwnic wymieniono posadzki oraz wykonano prace adaptacyjne z przeznaczeniem na ośrodek turystyczno-historyczno-kulturalny (sale wystawowe, warsztatowe i biurowe). Wokół dworu wykonano utwardzony podjazd oraz zainstalowano biotoalety. W kaplicy wykonano izolację przeciwwilgociową, wymieniono pokrycie dachowe, naprawiono uszkodzenia muru, odnowiono częściowo elewacje boczne, wykonano orynnowanie i zamontowano dekoracyjną kratę wejściową.

Również ten post wzbudził duże zainteresowanie, w komentarzach podnoszono sprawę kolorystyki dworu (róż) jak i dachówki ceramicznej na dachu. Było to okazja do przekazania wyjaśnień, w których powołaliśmy się na wykonane badania stratygraficzne tynków i warstw malarskich, a także powtórzenie formy dachówki i jej kolorystyki w oparciu o jej jeden egzemplarz znaleziony na strychu dworu,

– przypadkowemu odkryciu zabytku krzemiennoego, w miejscowości Bogucin, gm. Garbów. Odkrycia zabytku dokonały dzieci bawiące się w ogródku usytuowanym na tyłach zabudowań gospodarczych. Znaleziony przedmiot to niewielka krzemienno siekierka o długości 5,5 cm, szerokości 3 cm i grubości 2 cm. Siekierka charakteryzuje się lekko „beczulkowatym” kształtem oraz szlifowaniem na całej powierzchni. W przekroju poprzecznym (w najgrubszym miejscu) jest owalna. Brak innych materiałów towarzyszących znalezisku utrudnia określenie chronologii oraz przynależności kulturowej zabytku. Wg prof. dr hab. Jerzego Libery, z którym przeprowadzone zostały wstępne konsultacje, pod uwagę należy brać kulturę amfor kulistych lub kulturę ceramiki sznurowej. Z kultury amfor kulistych pochodzi zbliżony egzemplarz znaleziony w grobie w miejscowości Ślipcze, pow. hrubieszowski. Natomiast z kulturą ceramiki sznurowej związane są trzy podobne siekiery pochodzące również z grobów badanych w miejscowościach Nedeżów, Miocin i Szczytna. Nie można jednak wykluczyć związków siekierki również z wczesną epoką brązu i kulturami takimi jak mierzanowicka i strzyżowska. Niestety, jak już napisano wyżej, brak materiałów (np. ceramiki) towarzyszących siekierce utrudnia określenie jej przynależności do konkretnej kultury.

W niedalekim sąsiedztwie miejsca znalezienia zabytku prowadzone były w 2011 r. badania archeologiczne na wielokulturowym stanowisku Bogucin AZP 75-79/14-6. W trakcie badań zarejestrowano na nim m.in. ślady osadnictwa wspomnianych wyżej kultur: amfor kulistych i mierzanowickiej.

Lokalizacja odkrycia (kulminacja niewielkiego wzniesienia, sąsiedztwo doliny rzeki Kurówki) pozwala domniemywać obecność w tym miejscu innych obiektów archeologicznych. Z tego względu istnieje potrzeba przeprowadzenia bardziej szczegółowego rozpoznania tego terenu (wstępne oględziny przeprowadzili archeolodzy z WUOZ w Lublinie, bezpośrednio po zgłoszeniu odkrycia znaleziska), być może wstępnie z wykorzystaniem metod nieinwazyjnych,

– pracach konserwatorskich podjętych przy drewnianym XVIII wiecznym konfesjonale w kościele parafialnym w Tomaszowie Lubelskim, który cechuje wyjątkowy program ikonograficzny. Przedstawia dwie postaci: św. Grzegorza oraz św. Marię Magdalenę. Ta święta w ikonografii chrześcijańskiej najczęściej przedstawiana jest w towarzystwie Chrystusa. Znany przedstawieniem powielany przez włoskich artystów jest „Noli me tangere” lub Maria Magdalena pogrążona w rozpacz, stojąca pod krzyżem. Marię Magdalenę możemy również rozpoznać po atrybucie takim jak czaszka. Postać świętej jest równie często przedstawiana jako pustelnica pokutująca w grocie. Z tym ostatnim typem ikonograficznym mamy właśnie do czynienia na drzwiach tomaszowskiego konfesjonale. Odkryta – na elementach konfesjonale – polichromia ukazująca kamienie, sugeruje, że cały konfesjonał miał być symboliczną grota, w której pokutuje św. Magdalena. Pod postacią Marii możemy dostrzec wspomniany wyżej atrybut – czaszkę. Przedstawienie św. Grzegorza również nie jest przypadkowe, gdyż święty doktor kościoła podzielał naukę o czyszczeniu. Jego wyobrażenie w miejscu, w którym udzielany jest sakrament pokuty wydaje się zatem odpowiednie. Do atrybutów św. Grzegorza należą otwarta księga i gołębica, które możemy zaobserwować na wizerunku znajdującym się na zapleczku konfesjonale.

Konfesjonał nosi ślady długotrwałego użytkowania oraz żerowania szkodników, a prowadzone prace mają na celu zatrzymać postępujący proces destrukcji, wzmocnić jego strukturę i konstrukcję, wydobyć walory estetyczne poprzez przywrócenie mu pierwotnego wyglądu. Zakres prac dotyczących konfesjonale objął m.in. dezynsekcję, ustalenie pierwotnej kolorystyki zachowanych polichromii, wymianę zniszczonych elementów konstrukcyjnych, wykonanie niezbędnych prac stolarskich, uzupełnienie ubytków drewna i odtworzenie brakujących elementów, rekonstrukcję brakujących i uszkodzonych elementów snycerskich, pasywację skorodowanych elementów metalowych, rekonstrukcję ubytków wybranych partii polichromii,

– bieżącym obowiązkom wypełnianym przez WUOZ w Lublinie, co w części przypadków sprowadza się do kontroli realizowanych prac, robót, badań – m.in. na stanowisku nr 6 w Guciowie, gm. Zwierzyniec. Na terenie tej miejscowości zlokalizowanych jest kilka cmentarzysk kurhanowych, z których większość datowanych jest na czasy średniowieczne.

Cmentarzysko powstało prawdopodobnie w czasach kultury ceramiki sznurowej. Większość kurhanów datowanych jest na kulturę trzciniecką. Jako teren grzebalny wykorzystywane było również we wczesnym średniowieczu. Na stanowisku stwierdzono również obecność zabytków pochodzących ze schyłkowego paleolitu, mezolitu i neolitu. Są one świadectwem zasiedlania tych terenów w czasach poprzedzających powstanie cmentarzyska. W kurhanach natrafiono też na liczne fragmenty ceramiki kultury mierzanowickiej, kultury łużyckiej oraz z okresu wpływów rzymskich.

W trakcie wykopalisk udało się uchwycić ślady pochówków kurhanowych w postaci drobnych, przepalonych kości. Pozyskano również interesujący egzemplarz krzemienego sierpa związanego prawdopodobnie z kulturą mierzanowicką. Badania mają charakter wieloletni i będą kontynuowane w kolejnych sezonach, co będzie okazją do kolejnych oględzin.

To tylko wybrane autorsko przykłady treści postów, a jak wyżej zauważono jest ich dużo więcej.

Kończąc tę krótką informację, trzeba zwrócić uwagę, że cechą szczególną mediów społecznościowych jest fakt pojawienia się ich w cyberprzestrzeni – w sferze prywatnej i publicznej. Jak zauważyła Katarzyna Gajek⁴ w skali mikro media te dały przeciętnemu użytkownikowi „realizowanie się” poprzez udział np. w inicjatywach społecznych, jak też poprzez kształtowanie treści medialnych, bycia ich współautorem. „(...) otwartość – jak pisze dalej ww. autorka – pod względem publikowanych treści mediów społecznościowych oraz spełnienie kryteriów związanych z powszechnością, dostępnością i kompetencjami medialnymi użytkownika spowodowały również przemiany w skali mezo – użytkownik medium poprzez prezentację swych poglądów i ocen, z większą niż dotychczas swobodą porusza się w sferze publicznej (...)”.

Profil facebookowy „Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków” (do odwiedzenia którego serdecznie zapraszamy) daje możliwości ww. komunikacji, ale jego rolą jest przede wszystkim informowanie o zasobie zabytkowym na terenie woj. lubelskiego, prowadzonych obecnie i w przeszłości pracach konserwatorskich, restauratorskich oraz robotach budowlanych przy zabytkach oraz podnoszenie świadomości o doniosłej roli zabytków oraz zwrócenie uwagi na potrzebę ich ochrony i opieki nad nimi.

SUMMARY

On 17 September 2019 the Historic Preservation Officer of the Lublin Province created a Facebook profile, the primary purpose of which is to inform about the current and past restoration works on movable and immovable historical monuments in the Lublin Province and about the outcomes of archaeological surveys. We also publish archival photos presenting the condition and appearance of historical monuments from the Lublin Province in the recent and more distant past. These actions were preceded by a training course in the Facebook headquarters in Warsaw, organized on the initiative of Prof. Magdalena Gawin, the General Historic Preservation Officer (who encouraged all Historic Preservation Officers to such media activity).

In brief, it can be claimed that the social media have changed the way organizations, communities and users communicate and have become a natural place for information exchange. Similarly to the traditional media, the social media communicate their message through writing, sound and image in the virtual space. However, what distinguishes them from the traditional media is the interactivity of users and quick publication of users' content. The emergence of the social media which enable regular contact with friends and virtually unlimited access to information has brought about a genuine revolution. Nowadays, there are more than 4.6 billion Internet users around the world, as many as 4.14 billion of whom are active social media users. People spend 6 hours and 55 minutes a day on the Internet on average, of which ca 2.5 hours are spent on the social media. It means that the social media are a considerable part of life for the majority of people.

We have published many posts on the profile (new information appears daily), for example: about an amazing discovery in Saint Joseph church in Puławy where, while a chase for an electrical cable was being made in a church pillar, items connected with

⁴ K. Gajek, *Media społecznościowe, jako ważny element komunikacji zewnętrznej organizacji sportowych*, „Journal of Quality in Sport” 2016, nr 1, s. 42.

Teresa, daughter of duchess Izabela Czartoryska, were found, including medallions, a pillowcase with TC monogram, a ring, a purse etc. Other posts referred to restoration works on numerous temples of various denominations (e.g. the former Bridgettine church in Lublin, church in Potok Wielki, Dominican Friars Basilica in Lublin, Saint Francis Xavier church in Krasnystaw, Transfiguration of Jesus church in Garbów), works on secular historical monuments, including: the manor house in Ciechanki Łańcuchowskie (raised from ruin), the Chalk Tunnels in Chełm, restoration of market squares in Bełżyce and Wąwolnica, conservation works in the Zamoyski Academy, protection of trees in historical areas, numerous archaeological surveys e.g. in Opoka, Końskowola district (in the vicinity of a supposed motte-and-bailey castle), in Chodlik and in Żmijowska; discovery of the remains of a German V2 missile in the boggy meadows near the airfield in Mokre, Zamość district, and the results of GPR research.

News posted on our profile are used by the local offline media very often and are shared multiple times by other users. Currently, the profile has been liked by almost 9300 people and followed by more than 9800.



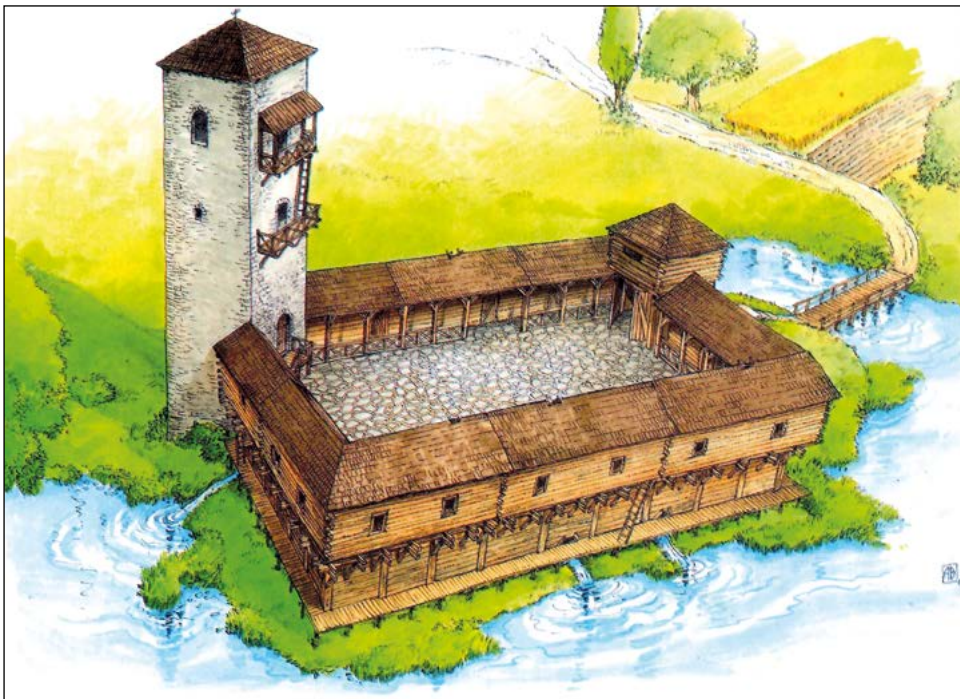
1. Kościół pod wezw. Zwiastowania NMP w Tomaszowie Lubelskim – konfesjonał – przed podjęciem prac konserwatorskich



2. Kościół pod wezw. Zwiastowania NMP w Tomaszowie Lubelskim – konfesjonał – front konfesjonału przed konserwacją – przedstawienie św. Marii Magdaleny



3. Stolep, wieża, widok od zachodu, wykop badawczy przy źródle „Anna”, 2021 r.



4. Stalpie, zespół wieżowy w II fazie użytkowania (czasy Daniela Romanowicza, lata 30. XIII w. – lata 60. XIII w.), próba rekonstrukcji, oprac. A. Buko, rys. A. Grzechnik, cyt. za: Andrzej Buko (red.), Zespół wieżowy w Stalpiu. Badania 2003-2005, Warszawa, 2009, s. 338.



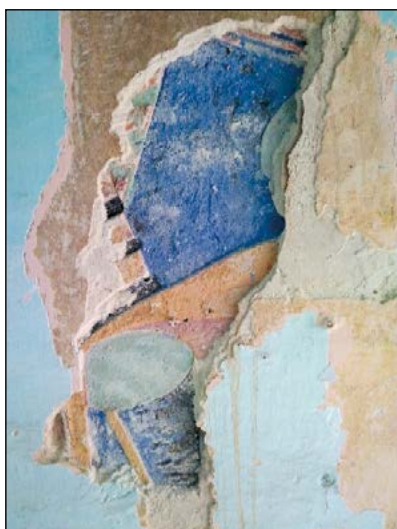
5. Ciechanki Łańcuchowskie – modernistyczny dwór wzniesiony wg proj. B. Lacherta, po zakończeniu prac konserwatorskich, 2021`



6. Ciechanki Łańcuchowskie – modernistyczny dwór wzniesiony wg proj. B. Lacherta, po zakończeniu prac konserwatorskich, 2021`



7. Ciechanki Łańcuchowskie – wnętrze dworu, stan po pracach konserwatorskich, 2021



8. Ciechanki Łańcuchowskie – dwór. Odkryta dekoracja sgraffitowa autorstwa Bohdana Lacherta



9. Ciechanki Łąncuchowskie – dwór. Po usunięciu wtórnych tynków odsłonięto wyjątkową dekorację sgraffitową, opracowaną jako 5-warstwowa i 5-kolorowa, z cieniowaniem i podmalowaniami oraz z ramką wymodelowaną w barwnym tynku. Sgraffito wzmocniono strukturalnie i wykonano uzupełnienia uszkodzonych fragmentów tynkiem barwionym do oryginalnych kolorów



10. Krasnystaw, kościół rzymskokatolicki pw. św. Franciszka Ksawerego, elewacja frontowa w trakcie prac konserwatorskich, sierpień 2021 r.



11. Krasnystaw, kościół rzymskokatolicki pw. św. Franciszka Ksawerego, elewacja frontowa w trakcie prac konserwatorskich, sierpień 2021 r.



12. Dwór Rejtana w Hruszówce wzniesiony na przełomie XIX i XX w. przez Józefa Rejtana, ostatniego z potomków rodu Rejtanów (rodziny pochodzenia niemieckiego osiadłej na terenie Rzeczypospolitej ok. 1600 r.), poddawany pracom konserwatorskim na terenie Białorusi wraz z dworem w Ciechankach Łańcuchowskich dzięki środkom unijnym



13. Niewielka krzemienista siekierka odkryta przypadkowo w Bogucinie, gm. Garbów. o długości 5,5 cm, szerokości 3 cm i grubości 2 cm. Siekierka charakteryzuje się lekko „bezczułkowatym” kształtem oraz szlifowaniem na całej powierzchni. Siekierkę można zaliczyć do kultury amfor kulistych lub kultury ceramiki sznurowej



14. 10 września wręczone zostały Laury Konserwatorskie, w 22 edycji konkursu organizowanego przez Lubelskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków od 2000 roku, pod patronatem Generalnego Konserwatora Zabytków, Wojewody Lubelskiego i Marszałka Województwa Lubelskiego. Laureaci konkursu „Laur Konserwatorski” 2021

OSIEMNASTOWIECZNA FIGURA PANA JEZUSA NAZAREŃSKIEGO Z KOŚCIOŁA PARAFIALNEGO PW. ŚW. LUDWIKA WE WŁODAWIE NA TLE INNYCH TEGO TYPU PRZEDSTAWIEŃ W OŚRODKACH PAULINÓW W POLSCE

Wśród elementów rokokowego wyposażenia kościoła św. Ludwika we Włodawie znajduje się polichromowana rzeźba Pana Jezusa Nazareńskiego pochodząca z I połowy XVIII w. Zabytek ten, po wielu latach pozostawania w kościelnym lamusie uległ znacznej degradacji wskutek upływu lat i warunków przechowywania. Z inicjatywy piszącego te słowa, w 2018 r. został poddany zabiegom konserwatorskim, które przywróciły mu pierwotne walory.¹ Dokonał tego, zasłużony w dziele konserwacji artefaktów kościoła św. Ludwika we Włodawie, zespół w osobach Andrzeja Laska, dyplomowanego konserwatora oraz Kazimierza Kaszuby, pozłotnika. W efekcie podjętych prac rzeźba Pana Jezusa Nazareńskiego odzyskała pierwotny wygląd, a w 2020 r. została umieszczona we wnętrzu kościoła, w niszy lewej nawy od strony zachodniej, poniżej XIX-wiecznego obrazu Przemienienia Pańskiego. Obiekt, o którym mowa został wykonany z drewna lipowego przez nieznanego artystę. Wymiary rzeźby to: 155 cm wysokości i 42 cm szerokości. Przedstawia postać Jezusa z cierniową koroną na głowie, z dłońmi złożonymi na poziomie bioder i bosymi stopami, opartymi na niewielkiej ornamentowanej podstawie. Postać Zbawiciela jest przedstawiona w białej sukni/tunice, której modelunek artysta wykonał z małą starannością podłużnym żłobieniem dłuta wzdłuż sukni. Skromne opracowanie sukni kontrastuje z precyzyjnym oddaniem rysów pociągłej twarzy Jezusa, na której widnieją ślady krwi zaznaczonej czerwoną farbą, oszczędnie rzeźbionymi włosami, brodą i wąsami oraz poprawnie ukształtowanymi dłońmi i stopami. Jest wielce prawdopodobne, że rzeźba stanowiła niegdyś część większej kompozycji ołtarzowej, bądź też była elementem przenośnym w znaczeniu feretronu procesyjnego.

Figura składa się z korpusu rzeźbionego w jednym bloku drewna, obejmującego głowę, tułów i stopy postaci, oraz ruchomych elementów prawej i lewej ręki, przedramienia lewej ręki i obu dłoni, niegdyś zespolonych z korpusem metalowymi bolcami w zagłębieniu rękawów.² Zastosowanie takiego technicznego rozwiązania świadczy niewątpliwie o praktykowanym zwyczaju ubierania postaci w płócienną tunikę, co było możliwe dzięki pewnej elastyczności ruchomych części. Zapewne nakładano na ramiona postaci Jezusa wierzchnią pelerynę/płaszcz w kolorze fioletowym bądź czerwonym. W ocenie wykonawców konserwacji korona cierniowa i dłonie są elementami współczesnymi, które zastąpiły zniszczoną wcześniejszą snycerkę. Należy też wspomnieć, że figura jest z tyłu wydrążona w partii korpusu i podstawy, a pusta przestrzeń korpusu została zakryta białym lnianym suknem.

¹ A. Lasek, *Dokumentacja prac konserwatorskich przy rzeźbie Pana Jezusa Nazareńskiego Wykupionego z kościoła OO. Paulinów pw. św. Ludwika Króla we Włodawie*. Wykonawcy: Andrzej Lasek – prace konserwatorskie, Kazimierz Kaszuba – prace pozłotnicze i snycerskie, Piaseczno 2018, s. 1-11.

² Tamże, s. 3.

Wspomniany obiekt jest bardzo zagadkowy z dwóch względów. Po pierwsze, narzuca się pytanie czy należy on do pierwotnego XVIII-wiecznego wyposażenia obecnego kościoła, czy może pochodzi z wcześniejszej świątyni, czy też jest nabytkiem późniejszym? Po drugie: jaką funkcję posiadał we włodawskiej świątyni paulinów, a przy tym, czy był związany ze specjalnym kultem, którym go otaczała miejscowa społeczność wiernych pod kierunkiem paulinów w XVIII i XIX w.?

W poszukiwaniu odpowiedzi należy odwołać się pokrótce do dziejów wizerunku, który w nowożytnej ikonografii określa się mianem *Jezus Nazareński – Wykupiony*.³ Wizerunek ten jest pokrewny typowi ikonograficznemu *Ecce Homo*. Nawiązuje do wydarzenia opisanego w Ewangelii według św. Jana, gdy Piłat ukazał ludowi wyszydzonego przez żołnierzy, ubiczowanego Jezusa w koronie cierniowej, okrytego płaszczem purpurowym i ogłosił: „Oto Człowiek” (J 19, 1-7). Kult figury zrodził się w Hiszpanii w II połowie XVII w. w środowisku Zakonu Trójcy Przenajświętszej od Wykupu Niewolników, zwanych trynitarzami, a ściślej gałęzi zwanej trynitarzami bosymi. Ośrodkiem kultu od 1682 r. był Madryt, dokąd sprowadzono figurę Chrystusa cierpiącego, którą wykupiono z rąk muzułmanów, a następnie oddawano jej kult publiczny jako sprofanowanemu przez niewiernych wizerunkowi Zbawiciela. W krótkim czasie kult rozpowszechnił się w Hiszpanii i innych krajach Europy. Do Polski przeniknął wraz z fundacjami klasztorów trynitarzskich już w końcu XVII w. Propagowano go głównie w ośrodkach trynitarzy we Lwowie (1685), Warszawie (1688), Krakowie (1690), Stanisławowie (1690), Wilnie (1691) i Beresteczku (1691), Kamieńcu Podolskim (1699), natomiast w XVIII w. w Orszy (1717), Łucku (1718), Brześciu Litewskim (przed 1729), Lublinie (1722), Krotoszynie (1725), Tomaszowie Lubelskim (1727), Teofilowie na Podolu (1738), Brahiłowie (1739), Bursztynie k. Lwowa (1740), Mielcu (1760), Krzemieńcu (1762), Babinowiczach k. Orszy (1782) i innych miejscowościach.⁴ W każdym z wymienionych miejsc figury Chrystusa Nazareńskiego otaczano żywym kultem, czego wyrazem były konfraternie zakładane przy ośrodkach trynitarzskich. Bractwom tym, złożonym z osób duchownych i świeckich, Stolica Apostolska przyznawała przywileje i specjalne odpusty. Klasztory, kościoły i bractwa trynitarzskie cieszyły się poparciem polskich biskupów, a także rodzin szlacheckich i magnackich, jak Sapiehów, Potockich czy Sieniawskich.

Należy zauważyć, że popularność kultu figury Chrystusa Nazareńskiego rozwinęła się w Rzeczypospolitej w przeciągu zaledwie kilku dziesięcioleci XVII/XVIII w. i charakteryzowała się dużą żywotnością we wszystkich warstwach społeczeństwa polskiego. Ów kult, zwłaszcza w zasięgu promieniowania siedzib trynitarzy, uzyskiwał dużą popularność także w kościołach parafialnych i zakonnych, a przy tym silnie oddziaływał na osobistą pobożność wiernych. Nasuwa się wręcz nieodparte wrażenie, że kult związany z wizerunkiem Jezusa Nazareńskiego należał w XVIII w. do znaczących nurtów w katolickiej pobożności.

Obecność kultu figury Jezusa Nazareńskiego można również odnaleźć w ośrodkach polskich paulinów, a zwłaszcza w sanktuarium Najświętszej Maryi Panny na Jasnej Górze w Częstochowie. W bazylice jasnogórskiej znajduje się rzeźba, którą należy identyfiko-

³ A. Witko, *Sobre la iconografía de Jesús Nazareno Rescatado en los siglos XVII-XX*, w: *Folia Historica Cracoviensia*, vol. 10: 2004, s. 432-440.

⁴ J. Królikowski ks., *Z historii zakonu trynitarzy, w: Ku chwale Przenajświętszej Trójcy. Z dziejów zakonu trynitarzy w Polsce*. Mielec – Krywicz. Praca zbiorowa pod red. Anny Gąsior, ks. Janusza Królikowskiego i ks. Andrzeja Witko, Mielec 2018, s. 12-69.

wać z tym właśnie typem ikonograficznym. Według obecnego stanu wiedzy rzeźba ta pochodzi z Hiszpanii i jest dziełem anonimowego artysty. Czas jej powstania określono na II połowę XVII w.⁵ Nie jest wiadome, w jakich okolicznościach znalazła się ona na Jasnej Górze. Rzeźba przedstawia Jezusa w pozycji stojącej, odzianego w posrebrzoną tunikę, z cierniową koroną na głowie, długimi włosami opadającymi na ramiona, brodą i wąsami, dłońmi skrepowanymi sznurem ułożonym w charakterystyczne pętlice oraz trynitariskim złożonym szkaplerzem zawieszonym na piersi. Postać Jezusa stoi na prostokątnej podstawie. Wymiary obiektu to: 183 cm wysokości, 55 cm szerokości w łokciach, 71,5 cm szerokości przy podstawie. Postać Zbawiciela została przedstawiona niezwykle realistycznie, z dużym artyzmem w opracowaniu twarzy, dłoni i stóp, a także całego modelunku sylwetki. Rzeźba, o której mowa stanowiła przedmiot kultu cieszący się czcią jasnogórskich pielgrzymów. Miejszem jej eksponowania był ołtarz główny w kaplicy dedykowanej św. Aniołom Stróżom, przylegającej do nawy kościoła pielgrzymkowego, obecnie bazyliki. Dzieje tejże kaplicy zwanej także kaplicą Jabłonowskich są bardzo interesujące⁶. W 1751 r. wojewoda rawski, książę Wincenty Stanisław Jabłonowski, wielki dobrodziej zakonu paulinów, zaproponował fundację marmurowego ołtarza w celu umieszczenia w nim krucyfiks z gotycką rzeźbą ukrzyżowanego Chrystusa z kaplicy cudownego Obrazu Matki Boskiej, gdzie była umieszczona w bocznym ołtarzu, a więc w miejscu zacienionym i słabo widocznym. Przełożeni zakonni zasugerowali wówczas księciu realizację gruntownej przebudowy kaplicy Aniołów Stróżów, która mogła spełnić wymogi właściwej ekspozycji krucyfiks, czczonego przez paulinów i liczne rzesze pielgrzymów. Zgodnie z jasnogórską tradycją, za aprobatą fundatora odstąpiono od umieszczenia tamże gotyckiego krucyfiks i wyeksponowano rzeźbę Jezusa Nazareńskiego. Nie można też wykluczyć hipotezy o ofiarowaniu figury jako darowizny księcia, o czym jasnogórska tradycja także wspomina. Jakkolwiek by było, zrealizowano owo zamierzenie bądź jeszcze przed śmiercią księcia Jabłonowskiego (+1754), bądź w okresie bezpośrednich przygotowań do konsekracji ołtarzy Pana Jezusa i Aniołów Stróżów, której dokonał uroczyste sufragan gnieźnieński, bp Ignacy Augustyn Kozierowski w dniu 3 sierpnia 1776 roku. Rzeźba została wyeksponowana we wnęce marmurowego ołtarza głównego w kaplicy na srebrzonym rytym tle o złożonych motywach akantu, doskonale korespondującym z kolorystyką i rozmiarami postaci Zbawiciela. Program ideowy wnętrza kaplicy nawiązywał do Męki Chrystusa, jej zbawczych owoców dla człowieka i triumfu Krzyża. Akcenty te zostały ukazane w malowidłach kopuły (wąż miedziany na pustyni, Chrystus podejmujący krzyż, Chrystus dźwigający krzyż i odnalezienie drzewa krzyża św. przez św. Helenę), a także dekoracji stiukowej wnętrza (putta trzymające koronę cierniową, anioł z wiązką łodyg do biczowania i chusta św. Weroniki). Dla rozwoju kultu podjęto starania o erygowanie Bractwa Trójcy Przenajświętszej od Wykupu Niewolników, na co udzielił pozwolenia przełożony Zakonu Trynitarzy o. Aleksander od Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w dniu 6 sierpnia 1775 r. w Rzymie. W tym samym roku papież Pius VI przyznał Bractwu specjalne odpusty. Wprawdzie zostało ono formalnie powołane do istnienia, lecz w praktyce wspólnota bracka nigdy nie powstała. Jest to zrozumiałe, gdyż z oczywistych względów dominował na Jasnej

⁵ Informacje na podstawie zapisów w katalogu Zbiorów Sztuki na Jasnej Górze.

⁶ J. Gajewski, *Mauzoleum jasnogórskie księcia Jabłonowskiego*, w: *Studia Claromontana*, t. 6 (1985), s. 399-410; Z. Rozanow, E. Smulikowska, *Zabytki sztuki Jasnej Góry*. Architektura, rzeźba, malarstwo, Katowice 2009, s. 41-43.

Górze kult zorientowany wokół cudownego obrazu Matki Boskiej, stąd cześć oddawana przez pielgrzymów Jezusowi Nazareńskiemu miała wyraźnie mniejsze oddziaływanie na wiernych. Niezależnie od tego figura była obiektem o dużym znaczeniu dla pobożności pielgrzymów, a kaplica zyskała oprócz tytułu św. Aniołów Stróżów nazwę Pana Jezusa Nazareńskiego.⁷ Figura, o której mowa, przetrwała na swoim miejscu do 1875 r. Wówczas umieszczono w ołtarzu cudowny obraz Matki Bożej Kodeńskiej, usunięty przez władze rosyjskie w związku z przekształceniem kościoła w Kodniu na cerkiew prawosławną. Rzeźbę Jezusa przeniesiono wtedy do wyższej kondygnacji ołtarza. Cześć wobec wizerunku cierpiącego Chrystusa była jednak wciąż żywa i jak pisał paulin o. A. Łaziński w 1922 r.: „Do tego Pana Jezusa ludzie mają gorące nabożeństwo i otrzymują wielkie łaski”.⁸ W 1926 r. obraz Matki Bożej Kodeńskiej powrócił z Jasnej Góry do Kodnia, a otaczana kultem figura wróciła na dawne miejsce. Obecnie rzeźba jest wystawiona w kaplicy św. Antoniego w kruchcie bazyliki.

Poza Jasną Górą miejscem kultu Jezusa Nazareńskiego u paulinów był klasztor i kościół w Łęczeszycach k. Grójca w woj. mazowieckim. W II połowie XVIII w. otaczano tam wciąż wizerunek Jezusa umieszczony w odrębnej kaplicy, po prawej stronie prezbiterium kościoła parafialnego pw. św. Jana Chrzciciela.⁹ Obraz olejny namalowany na płótnie został wykonany przez nieznanego artystę około połowy XVIII w. Wymiary obiektu to: 127 cm X 86,5 cm. Centralne miejsce w kompozycji malarskiej zajmuje postać Pana Jezusa, odzianego w czerwoną tunikę. Na piersiach widnieje czerwono-niebieski krzyż trynitański. Na głowie otoczonej nimbem spoczywa cierniowa korona, dłonie związane sznurem z charakterystycznymi dla niektórych przedstawień pętlcami, stopy posadowione na ciemnych obłokach. Postać Jezusa występuje w otoczeniu aniołków trzymających *Arma Christi* – narzędzia Męki Pańskiej: z lewej strony krzyż z napisem INRI, kolumna biczowania za nią dwa bicz, z prawej strony korona cierniowa, włócznia, gąbka na tyłce, chusta św. Weroniki i drabina. Obraz ten wykonany z dużym artyzmem należy obecnie do wystroju wnętrza klasztoru. Bez wątpienia pierwotnym miejscem jego ekspozycji był ołtarz „*in Capella Christi Nazareni*”, a więc we wspomnianej kaplicy Chrystusa Nazareńskiego w kościele. Obraz znajdował się we wnęce iluzjonistycznego ołtarza kaplicy jako obiekt kultowy i tam odbierał cześć wiernych. Całości pasyjnego charakteru miejsca dopełniają malowidła ściennie z trzema scenami: modlitwy Jezusa w Ogrójcu, Jezusa dźwigającego krzyż i złożenia ciała Jezusa do grobu.

Po kasacie klasztoru paulinów w Łęczeszycach w 1819 r. i objęciu parafii przez duchowieństwo świeckie, a od 1967 r. ponownie przez paulinów, świadomość pierwotnego znaczenia kaplicy jako miejsca kultu Męki Pańskiej całkowicie zanikła. W związku z tym, że tematyka kultu Jezusa Nazareńskiego w Łęczeszycach została dostrzeżona

⁷ J. Lompa, *Przewodnik dokładny dla odwiedzających święte, od wieków cudami słynące miejsce w obrazie Najświętszej Maryi Panny na Jasnej Górze w Częstochowie*, Warszawa 1860, s. 22-24. Zob. także: *Wiadomość historyczna o starożytnym obrazie Boga-Rodzicy Maryi na Jasnej Górze przy Częstochowie przez Władysława księcia Opolskiego w roku 1382 złożonym (...)*, Częstochowa 1882, s. 110-111; *Pamiętnik z Częstochowy. Opis opis klasztoru i cudownego obrazu Matki Boskiej na Jasnogórze*, Częstochowa 1900, s. 145;

⁸ R. A. Łaziński, *Co każdy Polak o Jasnej Górze wiedzieć powinien*, Częstochowa 1922, s. 33.

⁹ Informacje o kaplicy Pana Jezusa Nazareńskiego w Łęczeszycach zaczerpnięte z XVIII-wiecznych inwentarzy, z XVIII-wiecznych inwentarzy kościoła i klasztoru paulinów w Zbiorach Archiwum Głównego Zakonu Paulinów na Jasnej Górze. Zob. także: Karta ewidencyjna zabytku ruchomego – obraz Chrystus u słupa z 1972 r., aut. Macieja Piekarskiego, Archiwum Parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Łęczeszycach,teczka: Karty Ewidencyjne Zabytków, b. sygn.

niedawno, stąd trudno jest na obecnym, początkowym etapie badań ukazać bliższe szczegóły odnoszące się do tego zagadnienia. Niemniej pozostaje ona interesującym postulatem badawczym, któremu warto poświęcić uwagę w przyszłych opracowaniach.

Obecność przedstawień Jezusa Nazareńskiego, oprócz wymienionych wyżej miejsc związanych z zakonem paulinów, nie została stwierdzona w pozostałych 19 kościołach paulińskich polskiej prowincji zakonu w XVIII w. Jednak w świetle zasygnalizowanej w tytule problematyki, wydaje się, iż w przypadku kościoła paulinów we Włodawie mamy do czynienia z jeszcze jednym, dotychczas nieznanym z tego tytułu, miejscem kultu Pana Jezusa Nazareńskiego. Znamienne jest, że źródła inwentarzowe z XVIII i XIX w. nie przekazują wzmianek o istnieniu rzeźby Jezusa w wyposażeniu kościoła św. Ludwika. Informacji o zabytku nie ma także w opracowaniach dotyczących Włodawy. Nic w tym dziwnego, zważywszy na fakt pozostawiania tego zabytku przez dziesiątki lat w zacisku kościelnego magazynu. Niemniej, wnikliwsza analiza źródeł odnośnie do kościoła i klasztoru paulinów we Włodawie, które znajdują się w Archiwum Głównym Zakonu Paulinów na Jasnej Górze, pozwoliła spojrzeć na ten nieznaną dotychczas obiekt z nowego punktu widzenia. Chodzi tutaj przede wszystkim o zapisy w inwentarzach kościoła z XVIII w.

Trzeba przypomnieć, że inwentarze spisywane przy okazji wizytacji kanonicznych odbywanych w poszczególnych klasztorach przez przełożonych wyższych, nie zawierają na ogół drobiazgowych opisów wnętrza kościoła, lecz stanowią spis przedmiotów o dużej wartości materialnej, jak wyroby z cennych kruszców (ogólnie: argenteria), bądź praktycznej, a więc szaty liturgiczne (paramenty) i inne sprzęty wykorzystywane w codziennej i świątecznej liturgii (utensilia). Najczęściej dołączano do informacji o stanie posiadania także nabytki, które wzbogaciły kościół i zakryścię od czasu poprzedniej wizytacji (accessoria). Przypomnienie to jest o tyle ważne, że w przypadku rzeźby Jezusa Nazareńskiego z włodawskiego kościoła możemy mieć do czynienia z obiektem, który nosił na sobie szczegółowo opisaną wartościową wierzchnią oprawę, lecz sam w sobie został określony ogólnym łacińskim terminem *imago*. Uwaga powyższa dotyczy zapisów w inwentarzach kościoła z lat 1742, 1748 i 1753. Znajdujemy w nich wzmiankę o ołtarzu Chrystusa Cierpiącego (inwentarze z 1742 i 1748 r.), następnie Chrystusa Pana (z 1753 r.), oraz szczegółowy opis wystroju obiektu, określonego mianem *imago*. I tak, w inwentarzu z 1742 r.¹⁰: „*vestis in eadem Imagine ex tela argento texta vittis adornata – 1; velum sericeum coloris violacei ex parte acu pictum – 1*”, a więc „szata na tym wizerunku z tkaniny przetykanej srebrną nicią ozdobiona roślinnymi pędami” oraz „nakrycie (płaszcz) jedwabny koloru fioletowego częściowo haftowany”. Podobnie w inwentarzu z 1748 r.¹¹, lecz z nowym detalem w opisie: „*corona argentea in modum spinæ – 1; vestis in eadem Imagine ex tela argento texta vittis adornata – 1; velum sericeum in eadem Imagine coloris violacei – 1*”. Tym nowym elementem w wystroju wizerunku jest tutaj srebrna korona cierniowa umieszczona na głowie Jezusa. Także wersja inwentarza z 1753 r.¹² formułuje opis następująco: „*vestis in eadem Imagine ex tela argento texta vittis adornata – 1; velum sericeum coloris violacei, ex parte auro (acu?) pictum – 1; velum violaceum cum floribus aureis – 1*”. Znamienne jest, że w innej wersji inwentarza z tego

¹⁰ *Inventarium Sacristiae, Bibliothecae et Praediorum Vlodaviensium Anno Domini 1742*, AJG 1660 s. 42.

¹¹ *Supellex Ecclesiastica Conventus Vlodaviensis pro Anno Domini 1748 conscripta*, tamże s. 164.

¹² *Inventarium Conventus Vlodaviensis Anno Domini 1753 pro Capitulo Electivo Provinciali conscriptum*, tamże s. 60.

samego 1753 r. sporządzonej na tę samą okoliczność, co poprzednia, a więc kapituły wyborczej prowincji polskiej zakonu, występuje w opisie „corona spinea ex argento, to znaczy srebrna korona cierniowa i tylko jeden płaszcz, sam zaś wizerunek określono jako *icon* (w tekście: *in iconae*)¹³ Wynika z tego, że wizerunek Chrystusa został wzbogacony o jeszcze jeden element, mianowicie fioletowe nakrycie (płaszcz) jako zewnętrzne okrycie postaci. Niezależnie od tej różnicy w opisie obiektu możemy wnioskować, że szaty okrywające Jezusa występują tutaj jako odrębne akcesoria zdobiące całą postać.

Pozostaje przypomnieć jeszcze znaczenie łacińskich słów *imago* oraz *icon*. Otóż w pierwszym określeniu *imago*¹⁴ chodzi o obraz namalowany, wyobrażenie, wizerunek osoby lub rzeczy, posąg, natomiast drugie – *icon*¹⁵ oznacza obraz, wyobrażenie, figurę, wizerunek, kształt, podobieństwo. W jakim znaczeniu użyto w inwentarzach obu tych określeń? Wydaje się, że mogą być wzięte pod uwagę dwie możliwości – obraz i figura, co oznacza, że chodzi o wizerunek malowany lub rzeźbę wyobrażającą postać Jezusa. Warto zauważyć, że sposób wyodrębnienia, rozróżnienia, osobnego potraktowania w inwentarzu poszczególnych detali „ubioru”, przemawiają raczej za przyjęciem wersji, że mamy do czynienia z wizerunkiem w sensie rzeźby.

Nie rozstrzygając w sposób ostateczny powyższego zagadnienia, a zakładając hipotetycznie, że chodzi właśnie o rzeźbę, możemy powiedzieć, że włodawska figura, o ile rzeczywiście jej dotyczą zapisy inwentarzy, miałyby następujący wygląd: srebrna korona cierniowa na głowie, tunika z tkaniny przetykanej srebrną nicią i haftowaną ornamentyką roślinną, oraz płaszcz jedwabny w kolorze fioletowym z haftem o motywie kwiatowym, wyszywanym złotą nicią. Być może na piersi Jezusa znajdował się także tradycyjny szkaplerz trynitański z niebiesko-czerwonym krzyżem. Taki wystrój rzeźbionych przedstawień Jezusa Nazareńskiego spotykany jest do dzisiaj w wielu kościołach hiszpańskich, a także w polskich ośrodkach związanych z trynitarzami, np. w kościele Świętej Trójcy na Solcu w Warszawie, w sanktuarium trynitańskim w Mielcu czy w kościele św. Piotra i Pawła na Antokolu w Wilnie na Litwie. Włodawski wizerunek mógł być zatem ozdobiony w ten sam sposób i prawdopodobnie tak też było, zważywszy na cechy konstrukcyjne obiektu, o których była mowa na początku.

Jest wielce prawdopodobne, że figura miała związek z Bractwem Pięciu Ran Pana Jezusa, powstałym przy kościele św. Ludwika Króla w 1750 r. Było to stowarzyszenie świeckich wiernych o zwartej organizacji wewnętrznej, dynamicznej działalności, także w zakresie troski o kościół i ołtarz patronalny, przy którym skupiało się życie modlitewne tej wspólnoty. Włodawskie Bractwo zostało zaszczycone przez papieża Benedykta XIV specjalnymi odpustami, udzielonymi dzięki staraniom paulinów. Wykazało również niezwykłą żywotność nawet w okresie niewoli narodowej, czego dowodem są informacje w zachowanej do dzisiaj Księdze Zapisów do Bractwa od 1750 r. aż do początków XX w. Znamienne jest również i to, że kult Jezusa Nazareńskiego i Pięciu Ran Pana Jezusa przenikały się wzajemnie i dopełniały nie tylko w ich głębokiej teologicznej treści, lecz także w świadomości i pobożności wiernych, oddających cześć Męce Pańskiej. Ponadto w XVIII – XIX w. kult Męki Pańskiej w środowisku paulinów nabrał szczególnego znaczenia w związku z wprowadzeniem zakonnego święta i oficjum o Pięciu Ranach

¹³ *Inventarium Conventus Vlodaviensis occasione Imminentis Capituli Electivi Provincialis Anno Domini 1753 conscriptum*, AJG 1659 s. 4.

¹⁴ F. Bobrowski, *Lexicon Latino-Polonicum – Słownik Łacińsko-Polski*. Wyd. III, t. I, Wilno 1905, s. 1722.

¹⁵ Tamże, s. 1698.

Pana Jezusa, jak również wysokich rangą święt i oficjów o Najświętszej Krwi Chrystusa, o świętej Koronie Cierniowej, czy świętych Gwoździach i Włóchni Chrystusa. W naturalny sposób musiało to oddziaływać na prowadzone przez paulinów duszpasterstwo.

Na zakorzenienie kultu Jezusa Nazareńskiego przy włodawskim kościele miały zapewne pewien wpływ ośrodki bractwa Pięciorańskiego w kościołach zakonu paulinów w Warszawie, Wieruszowie, kościele św. Zygmunta w Częstochowie, a także oddziaływanie położonych w bliższej odległości od Włodawy ośrodków trynitarskich w Brześciu Litewskim, Łucku, Lublinie czy Tomaszowie Lubelskim. Ewentualny wpływ wymienionych ośrodków powinien jednak stać się przedmiotem odrębnych analiz.

Podsumowując poruszane tutaj zagadnienia należy wyciągnąć kilka ogólnych wniosków. Po pierwsze, na tle przedstawień Jezusa Nazareńskiego z Jasnej Góry i Łęczeszcz włodawska figura prezentuje się skromnie, nie posiada wyróżniających ją cech wysokiego artysty. Po drugie, wiele wskazuje na to, że figura prezentowana była w kościele w specjalnym odzieniu (tunika i wierzchnia peleryna), czy to gdy była stałym elementem wyposażenia ołtarza, czy też pełniąc funkcję feretronu procesyjnego. Po trzecie zaś, wspomniane trzy zabytki łączy czas ich ekspozycji w celach kultowych, czyli początek drugiej połowy XVIII w., co zbiega się ze szczytowym okresem popularności przedstawień Jezusa Nazareńskiego w Polsce. Po czwarte, figura najpewniej należała do wyposażenia kościoła istniejącego we Włodawie przed ukończeniem i oddaniem do użytku obecnej świątyni zbudowanej według projektu Pawła Fontany, a konsekrowanej w 1786 r.

SUMMARY

The article discusses the issues related to conservation of the 18th c sculpture of Jesus of Nazareth from Saint Louis the King church in Włodawa. This sculpture, created of lime wood by an unknown artist and polychromed, even though modest in its artistic expression, is worthy of interest, especially because it had probably been a part of the interior of the church in Włodawa even before the present temple was erected according to the design by Paolo Fontana and consecrated in 1786. On the basis of the structural features discovered during the restoration works it can be concluded that the figure of Jesus was dressed in a tunic and a mantle, and a crown of thorns was put on his head, which is apparently confirmed also by the source materials quoted in the article. This historical item, unknown before, which had probably been a cult object in Włodawa, is the third representation of Jesus of Nazareth in the Pauline monks' sites in former and present Poland, following the Jasna Góra monastery in Częstochowa and the Pauline church in Łęczeszcz.



1. Włodawa, rzeźba Jezusa Nazareńskiego (XVIII w.), stan przed konserwacją, fot. D. Cichor, 2017



2. Włodawa, rzeźba Jezusa Nazareńskiego (XVIII w.), stan po konserwacji, fot. D. Cichor, 2018



3. Włodawa, rzeźba Jezusa Nazareńskiego (XVIII w.) eksponowana w kościele, fot. Ł. Biedalák, 2021



4. Włodawa, rzeźba Jezusa Nazareńskiego (XVIII w.)
eksponowana w kościele, fot. Ł. Biedalak, 2021



6. Obraz Jezusa Nazareńskiego (XVIII w.),
fot. D. Cichor, 2020



5. Jasna Góra, rzeźba Jezusa Nazareńskiego
(XVII w.), fot. Zbiory Sztuki na Jasnej Górze,
2012

O STARYCH MOSTACH, KTÓRE MOGĄ ZNIKNĄĆ W SENSIE MATERIALNYM LUB ZOSTAĆ ZAPOMNIANE

Wstęp

Mosty to konstrukcje publiczne. Ich użyteczność jest niekwestionowana. Jednakże zdarza się, że na skutek zmian form transportu droga wraz z mostami stają się wycofane tak dalece, że zanikają nie tylko z przestrzeni użytkowej ale również z pamięci. Niniejszy artykuł jest poświęcony takim właśnie obiektom. Przy czym będzie tu mowa nieistniejącym od samego początku moście Bronikowskiego nad rzeką Czechówką, którego możliwy duplikat to most na ulicy Pliszczyńskiej, także o zagubionym moście Mariana Lutosławskiego w okolicach Krasnegostawu. Natomiast most z Łabuń może zostać dość przypadkowo odzyskany. Most Mariana Lutosławskiego na Kalinowszczyźnie to przypadek społecznej obojętności graniczącej z ignorancją. Omawiane tu mosty Nałęczowskiej Kolejki Dojazdowej, wąskotorowej, to z jednej strony wspaniała jakość polskich kratownic nitowanych oraz unikalność mostu pod Poniatową, który został pozyskany po wojnie jako reparacja wojenna. Most w Wólce Nowodworskiej to symbol upadku przedwojennej struktury gospodarczej, tzw. majątków, które poza produkcją rolną zajmowały się jej dalszym przetwarzaniem. Niestety, żaden z przywołanych mostów nie jest „szczęściarzem”. Ich los jest zmienny a perspektywy niepewne. Kontrapozycją do nich jest most kolejowy, który jest jedynym eksponatem muzeum mostów na peronie stacji kolejowej w Ciecierzynie.

Jeśli już nie można zachować materii starych, ale interesujących mostów w zakresie szerokiego spektrum historycznego, to może chociaż warto o nich coś napisać. I to był przyczynek do powstania niniejszego artykułu. Słowa kluczowe: zabytkowe mosty, mosty Lubelszczyzny, historiozofia zabytków

Most Bronikowskiego, most którego nie ma od samego początku

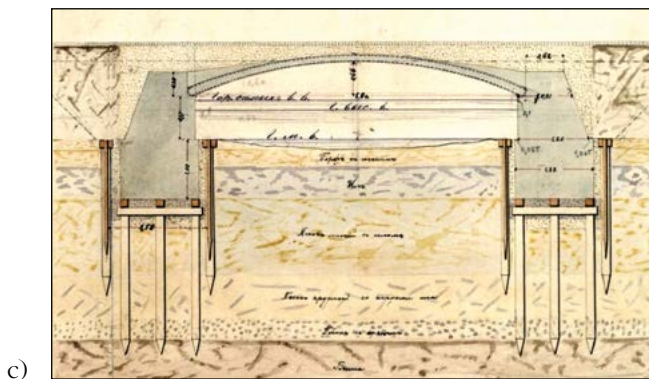
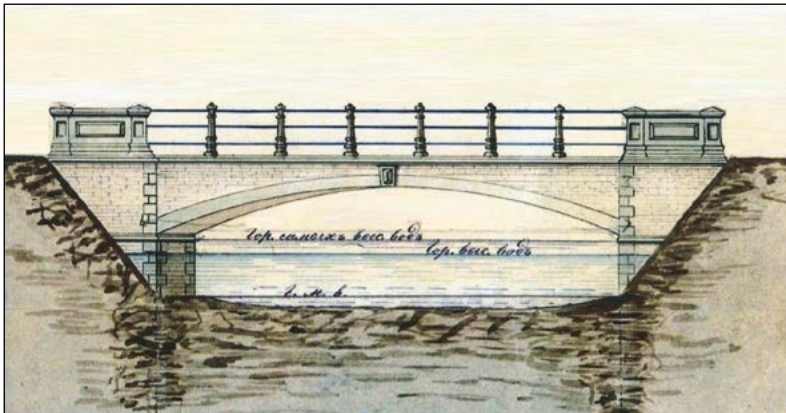
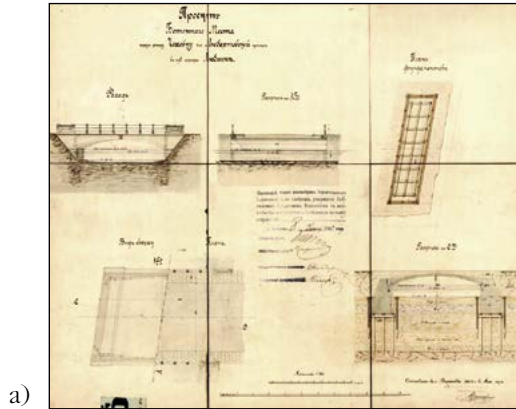
W 1902 roku miała miejsce w Lublinie deprymująca a nawet żalosna katastrofa mostu betonowego nad rzeką Czechówką w ciągu obecnej ulicy Lubartowskiej. Szczegóły inwestycji zostały opisane w monografii [1]. Arnold Bronikowski prowadził firmę budowlaną z siedzibą w Warszawie. Przede wszystkim budował mosty. Istnieje oryginalna dokumentacja techniczna mostu Bronikowskiego. Schemat statyczny mostu odpowiada tzw. łukowi Moniera, który mógł być betonowy lub żelbetowy wg patentu Moniera z 1873 r. Łuk Moniera jest genialnym podsumowaniem trwającego przez stulecia rozwoju mostów łukowych kamiennych, ceglanych, betonowych, podsumowaniem historii mostów łukowych. Elementem nośnym jest cylindryczna powłoka stanowiąca dźwigar główny o niewielkiej wyniosłości równej w przybliżeniu 10% rozpiętości łuku.

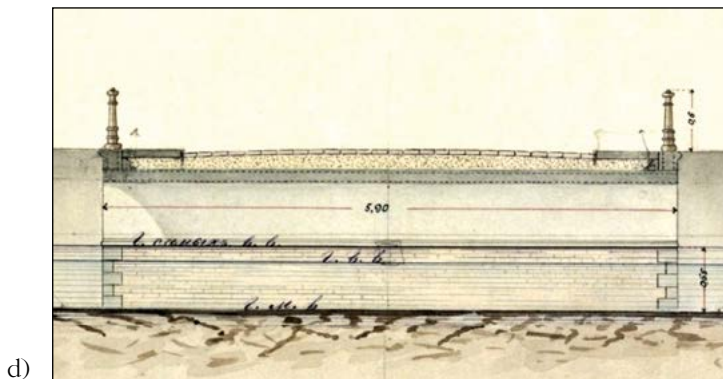
Na przełomie wieków XIX i XX dokumentacja techniczna oznaczała rysunek techniczny oprawiony w skórę. Na rysunku Bronikowskiego znajdują się rzuty mostu wg

¹ Katedra Dróg i Mostów PL, s.karas@pollub.pl, ORCID: 0000-0002-0626-5582

² Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Lublinie, hankafrackiewicz@tlen.pl

schematu stosowanego także obecnie. Mamy zatem widok z boku, przekrój podłużny i przekrój poprzeczny, rysunek fundamentowania i schemat graficznego wyznaczania siły osiowej w łuku oraz odpowiednie uzgodnienia sygnowane przez osoby uprawnione i opatrzone odpowiednimi pieczęciami. Dla tych, którzy wykonują projekty mostów obecnie, bezpośredni kontakt z projektem mostu Bronikowskiego, jest historiozoficzny w tym sensie, że daje chwilę na zadumę nad przemijaniem. Poniżej zamieszczono skany mostu udostępnione przez Katarzynę Czerlunczakiewicz z Biura Miejskiego Konserwatora Zabytków w Lublinie.





Rys. 1. Most Arnolda Bronikowskiego nad rzeką Czechówką w Lublinie (1902): a) rysunek ogólny b) widok z boku c) przekrój podłużny i fundamentowanie d) przekrój poprzeczny

Przywołany w niewielkim zakresie bardzo dobry projekt mostu Bronikowskiego należy spuentować informacją o kompletnym niepowodzeniu budowy mostu. Właściwie natychmiast po wykonaniu konstrukcji łuk Moniera uległ załamaniu. Powołana komisja techniczna stwierdziła występowanie w betonie niewłaściwego kruszywa. W wielu miejscach zamiast pisaku stwierdzono zanieczyszczenia margla itp., które bardzo osłabiły beton.

Dodajmy, że w przypadku mostów Mariana Lutosławskiego w Lublinie (1908 r. i 1909 r.), skład mieszanki betonowej był właściwy co skutkuje istnieniem obu mostów do dziś. Nawet jeśli most Bronikowskiego nie zaistniał, to dokumentacja mostu może być użyteczna do celów zupełnie współczesnych, co zostanie wykazane poniżej.

Most na ulicy Pliszczyńskiej

Ten most istnieje, lecz jego brak historii i stan techniczny jest kuriozalny. Obecnie ulica Pliszczyńska stanowi granicę miasta Lublina, to powoduje zainteresowanie władz miasta tym mostem. Należy nadmienić, że most nie jest jedynym atrakcyjnym punktem w tym rejonie. W tym miejscu rzeka Bystrzyca wykształtowała szeroką (około 800 m szerokości) pradolinę porastaną przez roślinność łąkową. W sąsiedztwie współczesnego mostu betonowego usytuowane są zabudowania dawnego młyna wodnego. Na lewostronnej wysokiej skarpie pradoliny niemal w osi ulicy Pliszczyńskiej, znajduje się dawny pałac o początkach jego historii z okresu XVI wieku i otaczający go park. Pałac i park są w stanie postępującej ruiny. Przedmiotowy most jest nad niewielkim, mocno meandrującym, lokalnym lewostronnym dopływem od źródła do rzeki Bystrzycy.

Most był przedmiotem kilku opracowań technicznych [2], [3], [4]. Stan mostu jest „opłakany”, w sensie technicznym można mu przypisać ocenę *niepokojącą (3)* [5], co oznacza, że obiekt *wykazuje uszkodzenia, których nienaprawienie spowoduje skrócenie okresu bezpiecznej eksploatacji*. W tym kontekście zamiast specyfikowania uszkodzeń przedstawia się poniżej zdjęcia obiektu.

W niniejszym przypadku, co zaskakujące, nie ma żadnej oryginalnej lub tylko pośredniej czy stowarzyszonej dokumentacji technicznej obiektu. Nie ma nawet żadnych wzmiankowań w prasie, lokalnych kronikach, powtarzanych ustnych przypowieściach

etc. Kompletnie nic. Most najprawdopodobniej powstał przed lub po pierwszej wojnie światowej. Pozostałości dekoracji elewacji mostu i jego rozmiary podpowiadają, że most mógł być wykonany na wzór mostu Bronikowskiego. Możliwe jest także, że most został zbudowany wg projektu Bronikowskiego, jednakże ta teza nie jest obecnie możliwa do udowodnienia.

Dostrzegamy dokładnie ten sam schemat statyczny, wyniesienie ustroju nośnego ponad poziom wody miarodajnej. W odróżnieniu od mostu Bronikowskiego, ten most został wykonany zgodnie ze sztuką inżynierską. Jeśli fundamenty są analogiczne do tych na rysunku mostu Bronikowskiego, to jest to dowód na skuteczność i trwałość zastosowanego fundamentowania na palach drewnianych.

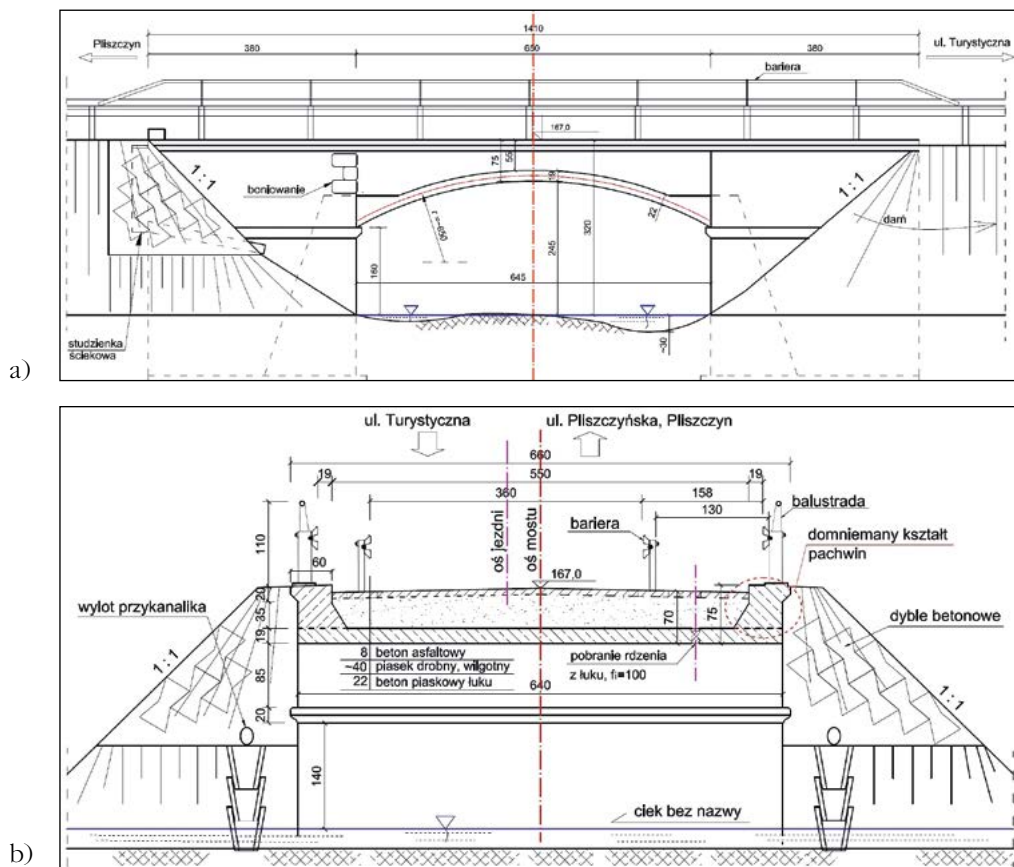




Rys. 2. Most na ul. Pliszczyńskiej w Lublinie i jego otoczenie: a) widok od napływu b) widok od odpływu c) widok spodu łuku d) przeciążenie mostu e) pozostałości boniowania f) pozostałości okładziny klinkierowej g) pałac, baszta z dekoracją.

Warunkiem koniecznym i dostatecznym do przeniesienia dużego rozporu³ od łuku o niewielkiej wyniosłości jest stałość (ustalenie, brak przesunięć) fundamentów. Właśnie dlatego przy właściwym fundamentowaniu łuki Moniera są tak efektywne. Przeprowadzone podczas ekspertyzy analizy numeryczne MES wykazały, że nawet przy istniejących przeciążeniach, Rys. 2d, istnieją zapasy nośności łuku. Nie oznacza to, że można dopuszczać do sfotografowanego przeciążenia. Poza łukiem istnieją inne ważne elementy mostu, ulegające degradacji, np. wysuwanie się na zewnątrz pomostu pachwin bocznych.

Trwające od wielu lat zainteresowanie KDiM PL⁴ sprawiło, że most stał się znany w środowisku Lublina. Podczas prac eksperckich przeprowadzono badania betonu łuku i przyczółków oraz sporządzono inwentaryzację obiektu, przez co powstały podstawowe dokumenty techniczne. Dwa z rysunków inwentaryzacyjnych pokazano na Rys. 3.



Rys. 3. Inwentaryzacja wymiarów mostu a) widok od napływu b) przekrój poprzeczny w osi mostu.

³ Rozpór – pozioma składowa reakcja w węzłach łuku.

⁴ Katedra Dróg i Mostów Politechniki Lubelskiej

Autorzy niniejszego artykułu nie spotkali się z opinią przeczącą zasadności ratowania mostu, jednakże procedury budowlane wymagają czasu. Tego czasu może zabraknąć.

Most jest objęty ochroną konserwatorską przez ujęcie w gminnej ewidencji zabytków miasta Lublin (GEZ 02.12.2016).

Dwa mosty kolejowe na trasie *Nałęczowskiej Kolei Dojazdowej* (NKD)

Cała trasa NKD jest chroniona przez wpis do rejestru zabytków województwa lubelskiego pod numerem A/10. Kolej wąskotorowa zamarła na skutek kolizji pojazdu dźwigowego z wiaduktem w miejscowości Rogalów nad drogą wojewódzką DW 830. Wiadukt miał nienormatywną niską skrajnię pionową $h = 2,6$ m. Na skutek uderzenia w belki nośne ruch na NKD został wstrzymany na 5 lat, co spowodowało wyłączenie z ruchu kluczowego odcinka między stacjami Nałęczów – Wąwolnica – Karczmiska. Po naprawie wiaduktu nie nastąpiła rewitalizacja turystyki na NKD.

Na liniach NKD występuje kilka mostów, jednakże spośród nich dwa zasługują na specjalne wyróżnienie. Są to mosty stalowe nitowane usytuowane w dwóch różnych miejscach.

Most nad rzeką Bystrą w Mareczkach pod Wąwolnicą⁵

Pierwszym z mostów jest polski most nitowany blachownicowy z jazdą górą na odcinku Rogalów – Wąwolnica nad terenami łąkowymi i nad rzeką Bystrą, Rys. 4. Most ma 3 przęsła swobodnie podparte na łożyskach stalowych. Ten obiekt był rozpoznany w pracy dyplomowej przez Dariusza Dudę prowadzonej w KDiM PL. Wobec braku dokumentacji technicznej mostu, można uznać, że powstałe opracowanie ma znaczenie podstawowe, tym bardziej, że przeprowadzona inwentaryzacja i analizy cechuje precyzja charakterystyczna profesjonalnym opracowaniom inżynierskim. Oto parametry techniczne mostu: długość przęsła $20,4$ m, rozpiętość podporowa $L_t = 20,0$ m, Światło między podporami $L_0 = 19,20$ m, dylatacja między przęsłami $\delta = 0,2$ m. Całkowita długość ustroju nośnego $L_T = 62,0$ m. Przęsło to belka złożona z dwóch blachownic o wysokości $1,7$ m. W połowie długości blachownic zastosowano węzły montażowe. Poniżej zamieszczono zdjęcia mostu.

Most został wybudowany w 1949 r. Nie jest znany projektant i wykonawca konstrukcji. Poza perfekcyjnym wykonaniem ustrojów nośnych przęseł, godnym refleksji jest interesująca estetyka mostu. Most jest niewiele wyniesiony ponad poziom terenu, $\sim 1,5 - 2,5$ m n.p.t. Pod jednym z przęseł występuje połączenie wód rzeki Bystrej i jej prawostronnego dopływu bez nazwy.

Niestety poza pozytywami odnotowujemy obniżenie bezpieczeństwa przez brak na moście pomostów dla pieszych, balustrad, itp.

Most w całości jest pokryty rdzą powierzchniową, a w licznych narożach, w miejscach zastoisk wody opadowej występuje korozja wżerową.

⁵ GPS: 51.303281, 22.132557



Rys. 4. Most NKD nad rzeką Bystrą w Mareczkach a) widok na cały most b)łożysko stałe i przesuwne na filarze c)przesło nurtowe d) kratowe stężenia poprzeczne e) nawierzchnia kolejowa na moście.

Stan techniczny mostu jest niedostateczny (2), co oznacza, że: *wyказuje uszkodzenia obniżające przydatność użytkową, ale możliwe do naprawy.*

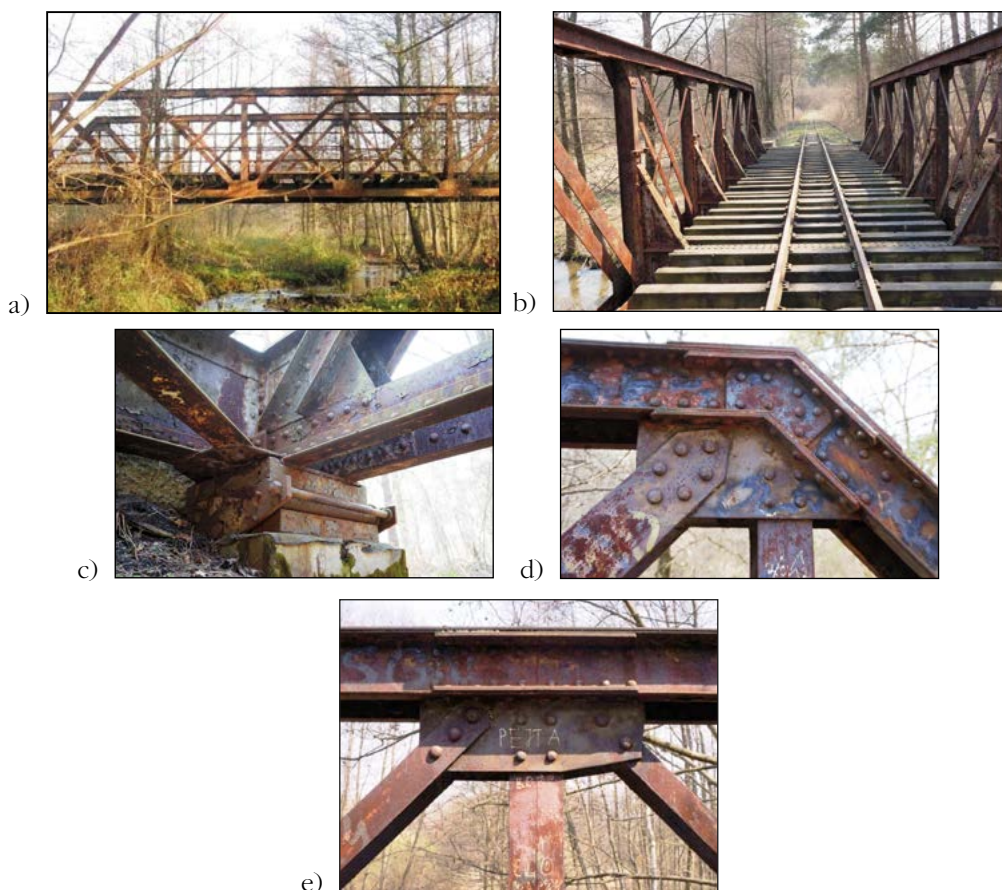
Jadąc wagonem kolejowym mostu się nie dostrzega, a brak ścieżki dostępu sprawia, że nie jest widoczny z poziomu terenu. Zatem most, który nie jest widziany, w sensie społecznym nie istnieje. Miejmy ufność, że pojawi się ponownie zainteresowanie zwiedzaniem lubelskiego Powiśla kolejką NKD.

Most na odcinku NKD w Rozalinie⁶

To jest niezwykley most z kilku powodów. Stalowa kratownica o schemacie Whipple'a opatentowanym w roku 1841 r. w USA. Patent dotyczył mostu drewnianego ze stalowymi ściągami zamiast sztywnych krzyżulców które pracują na ściskanie i rozciąganie naprzemiennie. Były też inne patenty Whipple'a uwzględniające żeliwo jako materiał kratownic.

Jeśli mówimy ściąg to rozumiemy pod tym terminem prostoliniowy element, który pracuje tylko na rozciąganie. Podczas ściskania zachowuje się jak sznur, łańcuch. W sensie mechanicznym mówimy, że ściąg charakteryzują wieże jednostronne. Zamiennie do nazwy kratownicy Whipple'a mówi się most cięciwowy (*ang.: bowstring truss*).

Schemat mostu z Rozalina może być sygnowany innymi nazwiskami z tego względu, że podobne schematy były patentowane w innych krajach przez innych inżynierów. Most z Rozalina przedstawiono na Rys. 5.



Rys. 5. Most w Rozalinie nad ciekim bez nazwy: a) widok z boku b) widok na dźwigary mostowe i torowisko c) łożysko nieprzesuwne przegubowe d) węzeł górnego naroża kratownicy e) węzeł górny kratownicy

⁶ GPS: 51.186452, 22.000892

Przedmiotowy obiekt to most kolejowy, jednoprzęsłowy, o konstrukcji kratownicowej nitowanej z jazdą dołem, typu otwartego. Rozpiętość teoretyczna, między punktami podparcia w formie łożysk przegubowych wynosi $L_t = 20,92$ m, wysokość spodu konstrukcji do poziomu wody rzeki Poniatówka wynosi $h_0 \sim 2,20$ m. Główną konstrukcję nośną to kratownica, jednakże jak pokazano na Rys. 5.b pasy górny i dolny, krzyżulce skrajne oraz słupki są prętami złożonymi sztywnymi, podczas gdy krzyżulce pośrednie są wykonane z podwójnych, rozstawionych, płaskowników, które pracują jak cięgna. Ten typ kratownicy jest schematem pośrednim między kratownicą Vierendeela [6], w której nie ma krzyżulców w ogóle a podwójną kratownicą Warrena, w której krzyżulce są sztywnymi prętami.

Zważywszy, że widoczna na Rys. 5.b nawierzchnia kolejowa na drewnianych mostownicach od lat nie jest używana, to można ocenić jej stan jako dobry.

Stan techniczny mostu w całości jest *niepokojący* (3). Na pytanie, czy można się zgodzić aby most skorodował do szczytu? – odpowiedź jest jednoznaczna – byłaby to niepowetowana strata, a nawet w jakimś sensie, pasywne zniszczenie obiektu, który w innych miejscach na świecie jest dziedzictwem materialnym techniki, kultury.

Było inne podstawowe pytanie – skąd się wziął w Rozalinie most o międzynarodowym standardzie i ponad przeciętnej wartości technicznej? Tę kwestię przebadali miłośnik kolejnictwa Jarosław Szczuryk vel Szczerba, który przestudiował dokumentację konwojową kolei i odnalazł zapisy o transporcie mostu z Ziem Odzyskanych w roku 1954. Była to forma reparacji wojennych. Potwierdzeniem przeprowadzonego rozpoznania są wytłoczone na stalowych blachach mostu nazwy: PEINER WALZWERK NP 36 1896 oraz FRIEDENSHUTTE NP 20. Odcisk daty produkcji belki typu Peiner wskazuje, że wiek mostu przekroczył 100 lat.

Nad rzeką Szreniawą w Proszowicach pod Krakowem jest podobny most, który był przedmiotem badań w zakresie pracy magisterskiej Karoliny Tomaszewicz.



a)



b)

Rys. 6. Most w Proszowicach: a) widok z boku b) widok wzdłuż mostu

W opracowaniu krakowskim nie rozpatrywano szczegółowo typu kratownicy. Także i w tym przypadku podano informację z wywiadu środowiskowego o przywiezieniu mostu w latach 50.

Po moście w Proszowicach planowany jest ruch rowerowy europejskiej sieci tras rowerowych EuroVelo11.

Most z Łabuń

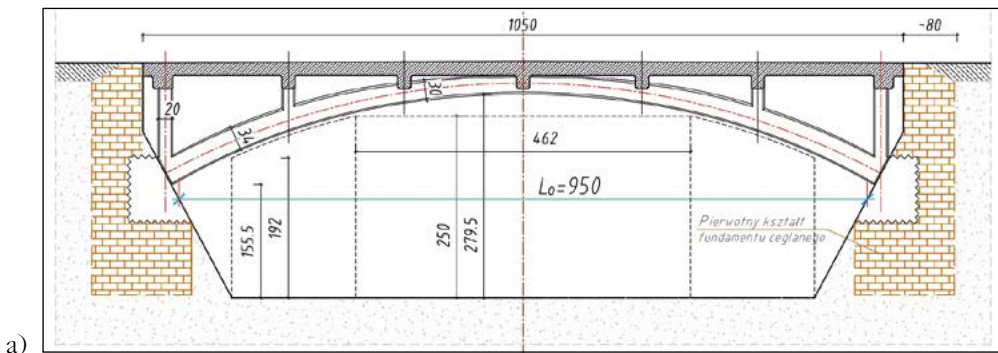
Ten most pojawił się znikąd wiosną 2014 roku podczas remontu drogi DK 17 (km 247+863 – wg archiwalnej dokumentacji, Rys. 10.b) w sąsiedztwie miejscowości Łabunie⁷. W rozkopanym nasypie drogi pojawił się proporcjonalny, delikatny most łukowy z jazdą górą, wykonany w technologii żelbetowej, Rys. 7.a. Most miał być rozebrany i zgruzowany, a w jego miejsce zaplanowano przepust rurowy wykonany z polimerów. Staraniem wielu osób, udało się przenieść finansowanie rozbiórki mostu na jego odsłonięcie z gruntu i odspojenie, tak aby most mógł być pobrany z Łabuń i przewieziony do Lublina na tereny Politechniki Lubelskiej, Rys. 7.b. Finansowanie transportu zrealizowano przez przelewy na konto firmy przewozowej od lubelskich przedsiębiorców drogowo-mostowych [7]. Z różnych przyczyn, do dziś most nie został jeszcze trwale zamontowany. Na pewno nie został zapomniany. Przy okazji każdej konferencji czy wizyty gości zagranicznych, po krótkiej wstępnej prezentacji, goście PL zwiedzają obiekt, nie rzadko prowadzona jest dyskusja o ochronie kulturowego dziedzictwa technicznego. W zwykłych warunkach nauczania jeden z wykładów o mostach Lublina ma formą plenerową przy moście, Rys. 7.c.

⁷ GPS: 50.613073, 23.377102



Rys. 7. Most z Łabuń DK 17 a) widok na most podczas remontu drogi b) most na lorach transportowych c) prof. Wacław Szczeciński ze studentami KDiM na tle mostu

Istnieją dwa projekty ustawienia mostu, jeden jako projekt budowlany, Rys. 8.a, a drugi jako projekt wykonawczy. Projekty dotyczą różnych miejsc lokalizacji obiektu. Powstał także interesujący projekt architektoniczny autorstwa arch. Olgi Skoczylas, Rys. 8.b.

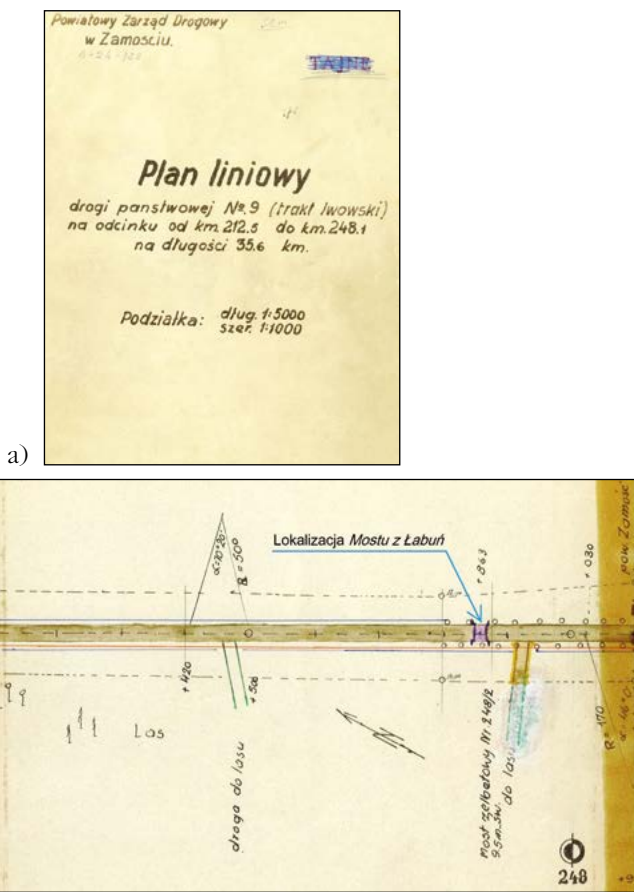


Drugi z dokumentów to kilkutomowy *Plan liniowy drogi państwowej no. 9 (trakt lwowski)*, sporządzony do Powiatowego Zarządu Drogowego w Zamościu, Rys. 10.a. Na jednej z kart planu liniowego odnaleziono opis mostu odpowiadającego mostowi z Łabuń, przy czym treści z rysunków 9 i 10 nie pokrywają się w całości.

Na rys. 10.b przy numerze mostu 248/2 zapisano, że jest to żelbetowy o świetle $L_{02} = 9,5$ m. Na tej samej karcie planu liniowego w km 247+030 jest obiekt oznaczony numerem 248/1 i opisany jako przepust betonowy o świetle 1,5 m. W tej sytuacji uznano, że zaistniała pomyłka w numeracji tego samego obiektu.

Mamy też rozbieżność w określeniu światła mostu. Na rys. 9.b mamy wartość światła równą $L_{01} = 10,0$ m podczas gdy na rysunku 10.b zapisano, że jest to $L_{02} = 9,5$ m. Jednakże rozstrzygnięcie może nastąpić po spojrzeniu na Rys. 8.a, na którym zaznaczono arbitralnie światło mostu w taki sposób, że jest to wartość 9,5 m. Jak widać może to być mierzone także inaczej.

Obecnie światło mostu wyznacza się na poziomie wody miarodajnej (tzw. woda wysoka spiętrzona). Pomimo, że sposób obliczeń hydrauliczno-hydrologicznych nie ulega istotnym zmianom, to jednak definicje normowe mogły być inne niż obecnie, patrz [8].



Rys. 10. Plan liniowy Traktu Lwowskiego z 1946 roku a) karta tytułowa odcinka drogi b) fragment liniowego schematu drogi z opisem wskazującym na lokalizację Mostu z Łabuń

Kwestię prawidłowości wskazania Mostu z Łabuń przesądza sąsiedztwo w odległości około 150 m, w kierunku na Tomaszów Lubelski, łuku drogi o kącie zwrotu wg oznaczeń na mapie $\alpha = 46^{\circ}0'$, co jak się wydaje w sposób dostateczny przesądza o prawidłowości wskazania pozycji mostu. Ten łuk mimo wielu modyfikacji zachował się do dziś.

Dzięki staraniom dr arch. Haliny Landeckiej oraz autorów artykułu, na wniosek Rektora PL, ustrój mostu z Łabuń został wpisany do wojewódzkiego rejestru zabytków nieruchomych decyzją z dnia 09.09.2015 roku.

Na zakończenie zmierzmy się z legendą. Od lat krąży wśród drogowców i mostowców Lubelszczyzny pogłoska, że jest gdzieś w nasypie drogowym jeszcze jeden most Mariana Lutosławskiego. Wszystko dzieje się za sprawą artykułu Królikowskiego z 1975 roku, [9], w którym autor wzmiankuje o wybudowanym w Tuligłowach moście Mariana Lutosławskiego.

Tak się składa, że Tuligłowy to trzy niewielkie miejscowości: pierwsza w województwie podkarpackim między Łańcutem a Przemyślem, druga w województwie lubelskim w okolicach Krasnegostawu i trzecia w województwie lwowskim koło miejscowości Komarno. W każdym z miejsc występują cieki wodne. Jednakże, prowadząc w każdym z miejsc wywiad środowiskowy wśród mieszkańców nie znalazł się nikt, kto by kojarzył istnienie tam starego mostu żelbetowego.

W tej sytuacji autorzy artykułu, w sposób w żadnym wypadku nieuzasadniony, dopuszczają kojarzenie mostu z Łabuń jako poszukiwany most Lutosławskiego. To jest możliwe, chociaż mało prawdopodobne. Projektant oraz wykonawca mostu z Łabuń nie są znani, zatem wszystko jest możliwe. Jednakże równie prawdopodobnymi twórcami mostu mogą być inżynierowie ze Lwowa, w którym także był znakomity inżynier i architekt (rektor Politechniki Lwowskiej) prof. Julian Zachariewicz, także współpracownik François Hennebique'a. Systematyczne badania w tej kwestii utrudnia to, że większość archiwaliów Politechniki Lwowskiej i wszystkie projekty z biura Zachariewicza zaginęły lub zostały zniszczone.

Jest wiele niewiadomych, dlatego legenda o kolejnym moście Mariana Lutosławskiego będzie nadal inspirować poszukiwaczy, tak jak *Iliada* i *Odyseja* inspirowała Heinricha Schliemanna.

Łukowy most żelbetowy w miejscowości Wólka Nowodworska⁸

Wólka Nowodworska to niewielka wieś w gminie Kurów, gdzie liczba stałych mieszkańców wynosi około 150 osób. Nieopodal wsi przy drodze gminnej nr 107972L rzeka Kurówka krzyżuje się z drogą w miejscu gdzie funkcjonuje współczesny most z lat 70. o ustroju nośnym z belek sprężonych typu WBS. Równolegle w odległości około 50 cm od współczesnego mostu znajduje się stary most łukowy żelbetowy typu łuk Moniera. Ten most, Rys. 11, będzie tu opisany. Most wymieniony został w publikacji [10] jako most łukowy z 1905 roku.

Oto kilka parametrów technicznych mostu wyznaczonych podczas oględzin dokonanych 18.08.2020 r. Długość mostu w planie $L_{\text{p}} = 5,61$ m, długość mierzona po łuku $L_{\text{arc}} = 6,44$ m, szerokość $B = 4,8$ m, szerokość użytkowa w świetle balustrad $B_0 = 4,32$ m. Strzałka wyniesienia łuku $f = 41$ cm. Szerokość w świetle ścian przyczółków $L_0 = 5,84$ m, częściowe szerokości między filarem a ścianami przyczółków $L_{01} = 2,8$ m.

⁸ GPS: 51,411227, 22.173174

Pomierzona wysokość łuku jest zmienna. Przy wezłowie $h_0 = 61$ cm, w części prześłowej łuku jego wysokość $h_{\text{span}} = 40$ do 50 cm. Na wysokość łuku (ustroju nośnego) składają się dwa elementy – dolna część łuku jest żelbetowa o wysokości od 30 do 35 cm oraz część górna, która jest ceglana, Rys. 11.c. Nawierzchnia na moście jest wykonana z zaprawy cementowej, Rys. 11. Na Rys. 11.a widoczna jest skromna łukowa balustrada o estetyce *art déco* z prętów ze stali kutej o przekroju prostokątnym 24x25 mm.

Funkcja mostowa była funkcją dodatkową. Przestrzeń pod mostem była ukształtowana w celu piętrzenia wody, która zasilala turbiny mlyna znajdujacego się w sąsiedztwie. Obecnie, w rejestrach administracyjnych, most jest przyporządkowany do kategorii urządzeń piętrzących wodę.



a)



b)



c)

Rys. 11. Żelbetowy łuk mostu nad Kurówką w miejscowości Wólka Nowodworska a) widok od strony Kurowa b) widok od strony przeciwnej c) wysokość ustroju nośnego, w tym łuku żelbetowego

W osi światła mostu, od strony napływu wody, wybudowano filar betonowy z pospółką jako kruszywo do betonu. Filar umiejscowiono na zewnątrz łuku, jednakże jego górną część połączono z łukiem. Połączenie filara z krawędzią łuku, wg współczesnej wiedzy z mechaniki konstrukcji nie jest właściwe.

Zważywszy to, że konstrukcja była przemyślaną realizacją należy dopuścić, że pierwotnie filar był samodzielnym elementem, niepołączonym z łukiem. Mogą o tym świadczyć widoczne prace naprawcze w miejscu styku filara i łuku, z drugiej strony, u podstawy filara, Rys. 12.c, widoczne jest znaczne rozmycie filara w zakresie zmiennego lustra przepływającej wody. W sensie technicznym występujące ubytki można ocenić jako stan *niedostateczny* (2). Mogło to być przyczyną *ratowania* stabilności filara przez połączenie jego górnej części z łukiem.

Zawarte powyżej domniemania są konieczne z tego względu, że nie ma żadnej dokumentacji technicznej, która byłaby pomocna do rozstrzygnięcia obecnie teoretycznego problemu.



Rys. 12. Urządzenie zastawki pod mostem w Wólce Nowodworskiej: a) filar i światło mostu od napływu b) ślady napraw, połączenie filara z krawędzią łuku c) rozmycie konstrukcji betonowej w wymiarze do 20 % pola przekroju filara

Na widocznym spodzie łuku, Rys. 12.b, są odsłonięte skorodowane pręty zbrojenia. Odsłonięcia są spowodowane rdzewieniem prętów stalowych. Samo rdzewienie jest skutkiem nieszczelności betonu objawiającej się licznymi naciekami soli wapnia.

Filar oraz ściany przyczółków wykonano jako masywne betonowe, bez zbrojenia. Kruszywem betonu jest pospółka o dominującej frakcji od 2 cm do 5 cm. Od odpływu przyczółek prawy jest przedłużony poza ustrój łukowy o około 3 m, Rys. 13. Niestety ściana przyczółka o szerokości 50 cm, na zewnątrz mostu, uległa zarysowaniu i osunięciu połączonym z obrotem skutkującym szerokością rysy (pęknięcia) maksymalnie do około 50 cm. To świadczy o awarii fundamentu prawdopodobnie spowodowanej rozmyciem gruntu przez wodę, Rys. 13.a-b. Oryginalny przyczółek po lewej stronie od napływu został częściowo rozebrany w związku z budową współczesnego mostu w bezpośrednim sąsiedztwie, Rys. 13.c.



Rys. 13. Ściany przyczółków a) widok mostu od odpływu b) częściowa rozbiórka ściany przyczółka prawego od napływu c) katastrofa budowlana prawej zewnętrznej od odpływu ściany przyczółka.

Jeżeli most został już dostatecznie opisany, to także kilka dodatkowych zdań trzeba poświęcić sąsiedztwu mostu. Most, ale tym razem jako urządzenie piętrzące wodę, stanowił główny element funkcjonowania młyna wodnego. Informacje na ten temat zebrał bloger Paweł Ciechanowicz [11]. Poniżej zamieszcza się dwie mapy z dokumentacji z [11] z roku 1850 oraz 1914. Jest też wzmianka, że były dwa młyny, jeden drewniany a drugi

murowany, Rys. 14. Residua budynków murowanych są widoczne do dzisiaj, Rys. 15. Wydaje się że na Rys. 14.a jest zaznaczona pozycja młyna drewnianego a na Rys. 14.b położenie młyna murowanego z cegły.



Rys. 14. Mapy zaczerpnięte z [11] z zaznaczeniem młynów wodnych: a) mapa z roku 1850 b) mapa z roku 1914.

Na rys. 15 pokazano pozostałości murów ceglanych po młynie z 1905 r., które świadczą o rozmachu działalności gospodarczej. W 1915 roku budynki młyna zostały zniszczone przez wycofujące się wojska rosyjskie. Już w wolnej Polsce, Józef Giermasiński postanowił wybudować murowany młyn turbinowy. Nie jest jasne, czy mury po młynie pochodzą z roku 1905 czy z około roku 1920, w konsekwencji podobnie wątpliwości dotyczą również mostu łukowego.

W kontekście zamierzeń artykułu, Rys. 15.b jest symptomatyczny. Nawet solidne murowane budynki historyczne nikną w gąszczu samosiejki drzew i krzewów, przypominając o przemijaniu. Jaka jest perspektywa tego mostu? Prawdopodobnie będzie to starość ze wszystkimi cechami starości u ludzi. Zastosowana personifikacja wydaje się tu zabiegiem właściwym. Gmina Kurów nie dysponuje środkami finansowymi na utrzymywanie mostu, nie dysponuje również środkami na rozbiórkę obiektu. Wielość i waga



Rys. 15. Pozostałości ceglanych ścian i cokołów murowanych: a) mury w krajobrazie jesiennym
b) widok na otoczenie młyna od strony drogi gminnej, lato 2020 roku

bieżących potrzeb sprawia, że most musi czekać na lepsze czasy. Ale już dzisiaj most jest zapomniany.

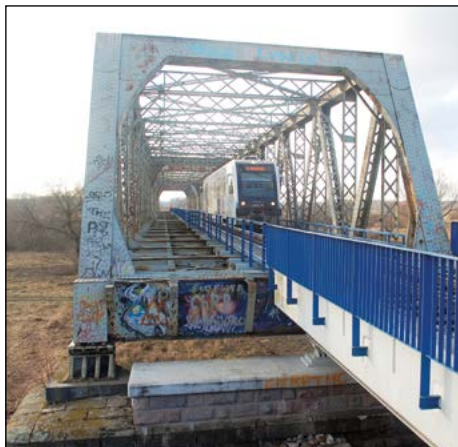
Most w Szczekarkowie – Lubartowie⁹

Most kolejowy nad rzeką Wieprz między Szczekarkowem a Lubartowem został wybudowany w roku 1879. To stalowa konstrukcja trójprzęsłowa z dwoma niewielkimi przęsłami dojazdowymi. Przęsła główne to kratownice Warrena ze słupkami i wieszakami, jazda dołem. Liczba torów na moście – 2, przy czym obecnie, od roku 2012, funkcjonuje jeden tor.



⁹ GPS: 51.477579, 22.631756

b)



c)



d)



e)



f)



Rys. 16. Obrazy mostu w Szczekarkowie: a) widok na trzy przęsła kratownicowe b-c) skrajne ramy portalowe d) przęsło nurtowe e) filar nurtowy f) łożyska przegubowe mostu kolejowego, z lewej łożysko ruchome, z prawej łożysko stałe

Długość przęsła nurtowego to $L = 56,81$ m, rozpiętość podporowa $L_t = 55,12$ m, wysokość kratownicy wynosi $H = 8,575$ m. Obecnie po jednym torze na moście mogą poruszać się pociągi osobowe z prędkością 120 km/h, pociągi towarowe 80 km/h. Jednocześnie maksymalne obciążenie na oś wynosi 200 kN.

Kratownica kolejowa to rezultat połączenia teorii i praktyki inżynierskiej. Kratownice były obliczane na siły osiowe przy założeniu klasycznego modelu kratownicy, w którym osie prętów kratowych przecinają się w jednym punkcie, w węźle, będącym przegubem. W XIX wieku to pozwalało wyznaczać siły osiowe w tych prętach za pomocą prostych wzorów lub najczęściej metodami graficznymi. Uwzględnianie tylko sił osiowych skutkowało relatywnie niewielkimi przekrojami prętów kratownicy. Dość powiedzieć, że wysokość pasa kratownicy w tym przypadku wynosi około 50 cm.

Do dolnych pasów kratownic był montowany sztywny pomost z poprzecznicami o wysokości od 0,9 m do 1,0 m. Belka o wysokości ~1m i długości 5 m do 7 m odpowiada belce sztywnej, w mechanice jest znana jako *belka Timoshenko*. Połączenie sztywnego pomostu z delikatnymi kratownicami było możliwe dzięki temu, że sztywne poprzecznice doznawały minimalnych deformacji, nie powodując przez to momentów zginających w prętach kratownic. Genialnie proste i oczywiste, jednakże ktoś to kiedyś wymyślił. Tak na naprawdę nie jest znany autor tego pomysłu, lub inaczej – można znaleźć autorów wielu częściowych prób realizacji kratownicy kolejowej. Tak jak obecnie, dobre rozwiązanie było powielane w różnych wersjach.

Tego typu kratownice można spotkać wszędzie. Współcześnie dzięki powszechnej dostępności do komputerów i procedur MES, nawet jeśli widzimy obraz kratownicy, to jej model obliczeniowy odpowiada ramownicy.

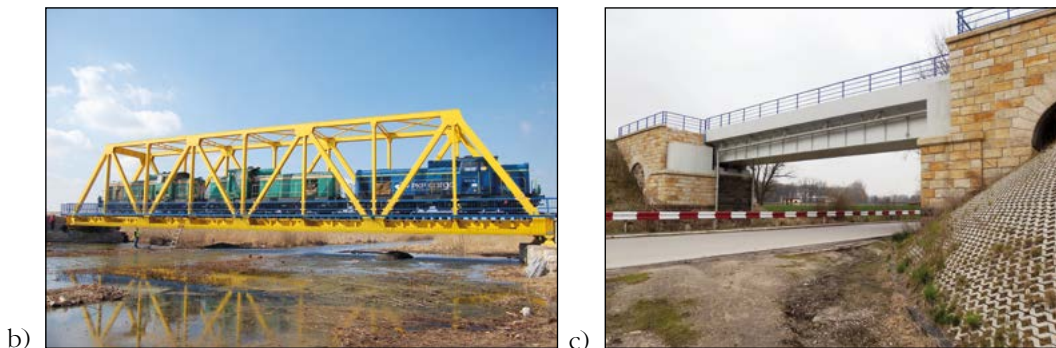
Kolejne przęsła mostu w Szczekarkowie są sukcesywnie remontowane. Ten most napawa optymizmem.

Zygmunt Grzechulski i jego muzeum mostu z Ciecierzyna na stacji kolejowej Ciecierzyn

Koleje żelazne muszą być rządzone żelazną ręką. Takim był dyrektor Zygmunt Grzechulski (obecnie emeryt). Na pewno zasługiwał na miano dobrego gospodarza. Zasłynął tym, że modernizował drugorzędne linie kolejowe przez wymianę zużytych mostów na wciąż bardzo dobre mosty pobrane z linii magistralnych, Rys. 17.



a)



Rys. 17. Stare mosty na liniach drugorzędnych zamienione na mosty pobrane z linii magistralnych: a) wiadukt/most w Wólce Orłowskiej b) most w pod Parczewem, próbne obciążenie c) wiadukt w Ciecierzynie

Grzechulski miał też tzw. *swój* pomysł na estetykę mostów. W konserwatywnym środowisku kolejarzy każde odstępstwo od powszechności było wyzwaniem. Na pewno wyzwaniem była jego koncepcja niestandardowej kolorystyki. Grzechulski wprowadził intensywną barwę żółtą na mosty kratownicowe. W ocenie autorów artykułu powstał znakomity efekt wizualny, co jak się wydaje jest też widoczne na załączonych zdjęciach.



Rys. 18. Estetyka mostów, kolorystyka wiaduktu w Wilkołazie a) barwa żółta b) barwa szara

Twardy dyrektor w swym *alter ego* był romantykiem. Podczas remontu linii kolejowej Lublin – Lubartów modernizowano kilka mostów. Kratownica kolejowa w Ciecierzynie została zdemontowana i zastąpiona nowym przęsłem blachownicowym, Rys. 17.c. Stara kratownica była przeznaczona na pocięcie i złomowanie. Jednakże tu, za sprawą Grzechulskiego, zastosowano innowacyjne rozwiązanie zastępcze. Kratownicę oczyszczono ze rdzy i pomalowano na żółto. Następnie została ustawiona na stacji kolejowej Ciecierzyn jako zabytek w wygrodzonym obszarze. Naturalnie zamontowano tablicę informacyjną o linii kolejowej i historii zabytkowego mostu, Rys. 19.

Takie tablice informacyjne powinny być przy każdym interesującym moście, np. przy mostach Mariana Lutosławskiego w Lublinie. Ale na razie jeszcze ich nie ustawiono.



Rys. 19. Zabytkowa kratownica mostowa na stacji kolejowej w Ciecierzynie a) kratownica b) nitowany węzeł dolny kratownicy c) tablica informacyjna

Profesjonalne działanie – profesjonalny efekt. Jak już wspomniano *kolej* jest konserwatywna. Po przejściu Grzechulskiego na emeryturę, podczas kolejnego malowania wiaduktu w Wilkołazie zastosowano barwnik szary, Rys. 18.b.

Most nie jest formalnie zabytkiem.

Most Mariana Lutosławskiego w Lublinie na Kalinowszczyźnie

Projekt mostu powstał w paryskiej pracowni François Hennebique'a. Wykonawcą był znakomity polski inżynier żelbetnictwa Marian Lutosławski. Most oddano do użytko-

wania w 1908 roku, [12]. Rok później Marian Lutosławski wybudował drugi most w Lublinie w ciągu ulicy Zamojskiej. Drugi most był wyremontowany w roku 1912. Obecnie jest najciekawszym obiektem w mieście.



Rys. 20. Most Mariana Lutosławskiego na Kalinowszczyźnie; widok od napływu

Decyzją Lubelskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków z dnia 11.05.2016 r. został wpisany do rejestru zabytków nieruchomych. Niestety, sukces remontu mostu na Zamojskiej nie pociągnął za sobą remontu pierwszego mostu Lutosławskiego, Rys. 20.

Ten most „czeka” cierpliwie, jednakże co roku obsypują się kolejne skorodowane fragmenty otuliny żelbetowej. Istnieje realne zagrożenie załamaniem jednej z zewnętrznych belek od strony napływu.

Most był przedmiotem licznych artykułów dziennikarzy lubelskich i w literaturze technicznej przedmiotu. Skrótowno przedstawiamy jedną z koncepcji aranżacji mostu i jego otoczenia autorstwa arch. Sofyi Matskevich, architektki z East Kazakhstan State Technical University.

Most Mariana Lutosławskiego sąsiaduje z niezagospodarowanym zielonym otoczeniem, które w różny sposób może być zasocjowane z mostem. Jedną z koncepcji był zamiysł potraktowania mostu jako alejki parkowej wraz z dodatkową funkcją mostu jako estrady dla artystów grających swoją muzykę. Jak wiadomo w Polsce lubiane są koncerty muzyki Chopina lub Wieniawskiego, ale również z tego miejsca mogłaby wybrzmiewać muzyka Kilara czy nawet współczesnych twórców związanych z rockiem czy heavy-metalowym brzmieniem. Wówczas przestrzeń zielona od napływu powinna pełnić rolę audytorium. Ten pomysł podchwyciła architektka z Ust-Kamienogorska tworząc wstępną koncepcję pokazaną poniżej.

Projekt Sofyi Matskevich był prezentowany podczas sesji w UM Lublin dotyczącej projektu rewitalizacji doliny Bystrzycy. Niestety reakcja na propozycje była co najwyżej śladowa. Tak czy inaczej na architektonicznym planie obejmującym rewitalizację wpisano MK2, co jest skrótem od „Most Kultury 2”. Projekt rewitalizacji „ślimaczył się” od początku. Oby nie zaniknął na zawsze.

Na Rys. 21 rozpatrzono trzy warianty. Pierwszy z nich zakłada odtworzenie oryginalnego obrazu mostu modyfikowanego niewiele przez zwiększenie wysokości narożnych kolumn o około 60 cm. Dodatkowo w miejsce oryginalnej, ubogiej balustrady wprowa-

dzono przęsła ze szczeblinkami, które nad słupkami są zwieńczone szyszakami na wzór mostu z ulicy Zamojskiej.

W przypadku wariantów drugiego i trzeciego przęsła balustrady są ze szkła hartowanego z rysunkiem neogotyckiego wypełnienia nawiązującego ponownie do mostu na ulicy Zamojskiej. W tych przypadkach zamiast oryginalnych kolumn zastosowano rozwiązania architektoniczne z zastosowaniem współczesnych materiałów. Co ważne, w każdym z wariantów zachowana jest idea oryginalnego mostu polegająca na wyeksponowaniu delikatnej ramownicy żelbetowej. Z punktu widzenia inżyniera budownictwa jest to tym ważniejsze, że taki obraz odpowiada dokładnie schematowi statycznemu z mechaniki budowli.



a)



b)

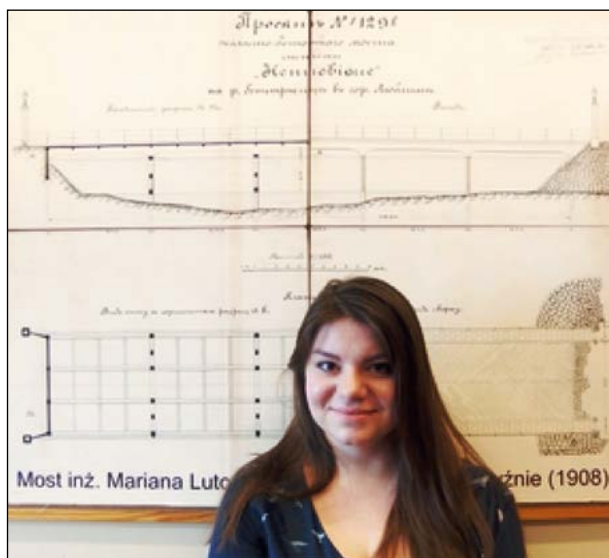


c)

Rys. 21. Trzy formy rekonstrukcji mostu: a) odtworzeniowa b) boczna markiza jako *plusk wody* c) kolumny w stylu *Magere brug*

Rys. 22, poza zdjęciem architektki, to aranżacja przestrzeni na moście i w jego sąsiedztwie. Opis należy zacząć od tego, że w przypadku chęci pozyskiwania funduszy unijnych należy przewidzieć w projekcie opcje związane z generowaniem nowych miejsc pracy. Stąd na Rys. 22.b dostrzegamy mały pawilon architektonicznie zdominowany przez kształt lilii wodnej. Może to być pawilon usługowy gdzie mogą być miejsca naprawy rowerów, odpoczynku, bary i turystyczny punkt informacyjny. Także tu może być wejście/wyjście do przejścia podziemnego po miejską arterią aleją Generała Władysława Andersa. Nieco w głębi przewidziano owalny kształt kryjący hostel Polskiego Towarzystwa Schronisk Młodzieżowych oraz naziemne i podziemne parkingi.

Oglądając projekt zagospodarowania terenu wokół mostu, przez cały czas należy pamiętać, że są to pewne opcje sygnalizujące potencjał tego miejsca.



a)



b)

c)



d)



Rys. 22. Aranżacja przestrzeni na moście i w jego otoczeniu: a) Sofya Matskevich na tle rysunku technicznego mostu na Kalinowszczyźnie, b) otoczenie mostu c-d) most jako alejka parkowa z opcją miejsca koncertowego

Rys. 22. c-d to możliwe warianty sytuacji na moście umożliwiające ruch pieszych, rowerowy i ustawienie podestu/sceny dla koncertujących artystów.

Tak ty byłoby pięknie, jednakże na dzisiaj aktualny jest obraz pokazany na Rys. 20.

Podsumowanie

W zakres zainteresowań konserwatorskich wkroczyły XX – wieczne obiekty budownictwa przemysłowego i techniki, co wiąże się z dostrzeganiem potrzeby zachowania świadectw przemian w historii techniki w procesie ciągłym.

W przeciwieństwie do regionów górnośląskiego, dolnośląskiego czy łódzkiego, Lubelszczyzna nie zajmuje ważnego miejsca pod względem dziedzictwa sztuki inżynierskiej. Tym bardziej na uwagę zasługują zachowane dokumenty dziedzictwa technicznego (a więc cywilizacyjnego) regionu, którego częścią są mosty. Ta kategoria zabytków techniki nie należy jednak do obiektów bezpośrednio związanych z działalnością produkcyjną, co sprzyjałaby ich aktywnej ochronie, to jest celowemu włączeniu danego zabytku w nurt współczesnego życia, jak to ma niekiedy miejsce w przypadkach budynków pofabrycznych. O ile racjonalne wykorzystanie czynnego produkcyjnie zabytku techniki, a nawet jego adaptacja do nowej funkcji, sprzyja upowszechnieniu poczucia jego trwałej wartości, o tyle „wartość” mostu jako obiektu nieczynnego, nie wydaje się już oczywista. Oczywiście natomiast są walory edukacyjne tego dziedzictwa techniki, widoczne na przykładzie ustroju konstrukcyjnego mostu z Łabuń czy eksponowanego mostu w Ciecierzynie. Nadto mosty są ważnymi komponentami krajobrazu kulturowego.

Formy ochrony poszczególnych obiektów techniki są i powinny być zróżnicowane. Wskazywanie kierunku działań i wytycznych w zakresie ochrony konserwatorskiej nie jest sprawą prostą. W miarę możliwości należałoby utrzymać tradycyjną funkcję, jednak w przypadku konstrukcji inżynierskich decydującą rolę posiadają obowiązujące normy eksploatacyjne i projektowe (dotychczasowe Polskie Normy służące do projektowania mostów zostały wycofane z dniem 31 marca 2010 r. przez zastąpienie ich odpowiednimi normami zharmonizowanymi, tj. Eurokodami). Dlatego też, jeśli jednoczesne utrzymanie oryginalnej struktury i funkcji nie jest możliwe, należy dążyć do tego aby zabytek posiadał rolę „czynną”, która zapewni mu trwanie. Szansę na „drugie życie”, po wyłączeniu z ruchu kołowego, otrzymał most Lutosławskiego przy ulicy Zamojskiej w Lublinie. Ten zabytek posiada potencjał, który może mieć wpływ na program rozwoju dzielnicy, w skali mikro i być może makro. Podobny potencjał mogą mieć niektóre inne zabytkowe mosty.

Bibliografia

1. Kowal M., Dawne mosty Lublina nad rzeką Czechówką, <http://bc.pollub.pl/publication/13622>, 2019.
2. Karaś S., Kupczyk J., Zabytkowy most w Lublinie wart odnowienia, *Lubelski Inżynier Budownictwa* nr 44, 2017, s. 18-20.
3. DrogMost Lubelski, (Karaś S.), Ekspertyza mostu w ciągu drogi powiatowej, 2019, s. 41.
4. IABSE Symposium Wrocław 2020, Synergy of Culture and Civil Engineering – History and Challenges, Karaś S., Historic bridge in Pliszczyńska street in Lublin, p. 252-259.
5. Janas L, Michalak E., Zasady stosowania skali ocen punktowych stanu technicznego i przydatności do użytkowania drogowych obiektów inżynierskich, Załącznik do Zarządzenia nr 64 Generalnego Dyrektora Dróg Krajowych i Autostrad z dnia 13.11.2008, s. 245.
6. Karaś S., Kossowski G., Nasunięcie przęsła Vierendeel'a w Lublinie, *Przegląd Komunikacyjny* Nr 4, 2013, s.16-24.
7. Karaś S., Kowal M., et al., Pozyskanie zabytkowego 100-letniego mostu do celów dydaktycznych, *Drogownictwo* 9/2015, s. 296-301.

8. Rozporządzenie Ministra Transportu i Gospodarki Morskiej z dnia 30 maja 2000 r. w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać drogowe obiekty inżynierskie i ich usytuowanie, Dz.U.2000.63.735, § 32. Najwyższy poziom spiętrzonej wody przepływu miarodajnego przed mostem trwałym łukowym.
9. Królikowski L., Marian Lutosławski, „Przegląd Techniczny – Innowacje”, 1975, nr 3 (3626).
10. Wójcicki S., Dziedzictwo kulturowe gminy Kurów, 2014, s. 365-366.
11. <https://basowypan.blogi.pl/wpis,mlyny-przy-wolnicy-relikty-dawnej-swietnosci-okolic-kurowa.html>.
12. Karas S., Unique Hennebique Bridges in Lublin, Poland; American Journal of Civil Engineering and Architecture 1(2):47-51, 2012 DOI:10.12691/ajcea-1-2-5.

SUMMARY

Bridges are public structures. Their usefulness is unquestionable. However, it happens that, as a result of changes in transport forms, roads with bridges become abandoned and disappear not only from the public space but also from memory. The article deals with such objects and discusses e.g. the Bronikowski bridge over the Czechówka river, non-existent from the very beginning, the possible duplicate of which is the bridge in Pliszczyńska street; as well as the lost Marian Lutosławski bridge near Krasnystaw. On the other hand, the bridge from Łabunie may have been recovered quite accidentally. The Lutosławski bridge in Kalinowszczyzna is a case of social indifference verging on ignorance. Furthermore, the discussed bridges of Nadwiślańska narrow-gauge railway point to the superb quality of the Polish prewar riveted trusses and the uniqueness of the bridge near Poniatowa, obtained after the war as the winners' trophy. In contrast, the bridge in Wólka Nowodworska is a symbol of collapse of the prewar economic structure: the estates which, apart from agricultural production, dealt also with agricultural processing. Unfortunately, none of the discussed bridges have been "lucky". Their fate is changeable and their prospects are uncertain. A counter-position is a railway bridge which is the only exhibit in the bridge museum at the railway station platform in Ciecierzyn.

MARKUSZÓW – ZAMEK, WIEŚ I MIASTECZKO

Markuszewice (1317), Markuszowice (1380) Markuszew (XVII-XX w)¹, aktualnie Markuszów. Trudno powiedzieć od kogo czy od czego wzięła się nazwa? Czy od historycznego Markusa lub Markusza czy może od krótkiego słowa *markt*, co w języku niemieckim i nie tylko oznacza targ lub rynek czyli miejsce wymiany towarów, kupna i sprzedaży. Od niemieckiego słowa *jahrmarkt* pochodzi przecież powszechnie znany jarmark. Markuszów od wielu stuleci znany był z dorocznych jarmarków, nadal są tu słynne jarmarczne poniedziałki, kiedyś można było tu nabyć parę prosiąt, drewnianą łyżkę czy gliniany garnek. Aktualnie nadal przewagę mają tu produkty rolno-towarowe, warto przyjechać i zobaczyć!

Położenie dawnych dworów obronnych, zamków czy folwarków średniowiecznych w bliskości rzek było warunkiem podstawowym dla życia ludzi i zwierząt, lecz woda nie mniejszą rolę odgrywała w zapewnieniu bezpieczeństwa siedlisk ludzkich w tamtych czasach. Tam gdzie nie było niedostępnych wzgórz czy urwistych brzegów rzek bezpieczeństwo dawały miejsca wśród rozlewisk rzecznych tak jak w Markuszowie wyspa w rozwidleniu rzeki Kurowianki.

Znamy jedną z najdawniejszych siedzib pierwszych Piastów w Ostrowie Lednickim koło Gniezna.. Jest tam niewielka wyspa otoczona wałami o konstrukcji rusztowej z kamieni polnych i rodzimej ziemi z ukośnie umocowanym ostrokołem tzw. izbicami utrudniającymi dostęp do wnętrza.² Należy pamiętać że jeszcze do niedawna a zwłaszcza w okresie wczesnego średniowiecza poziom wód powierzchniowych i gruntowych był niewspółmiernie wyższy od aktualnego.

Charakterystyczne powiązanie średniowiecznych elementów własności feudalnej tj. zamku, wsi i miasteczka zapewniało sukces nie tylko posiadaczom dominium lecz także lepsze życie funkcjonującym w miasteczku kupcom, rzemieślnikom, rolnikom oraz pozostałym mieszkańcom. Sprzężenie zamku czy dworu z wsią i miasteczkiem było często stosowane w Polsce na wzór zachodni i trwało w miastach prywatnych i królewskich aż do 1865 r czyli do uwłaszczenia miast. Pomiędzy zamkiem a miasteczkiem ulokowane były też Podzamcza które zamieszkiwała służba zamkowa i obsługa gospodarcza towarzyszącego folwarku. Z czasem te miejscowości nieco oddalone funkcjonowały oddzielnie jak np. Mełgiew-Podzamcze, Krasnobród-Podzamcze czy Łęczna-Podzamcze. W Markuszowie rolę podzamcza pełniła ul. Zamkowa (dzisiejsza Łany) i najbliższe otoczenie.

W pobliżu zamku usytuowane były wsie służebne dostarczające płodów rolnych i danin zgodnie z prawem dominialnym. Zamek wzniesiony przez właścicieli był przeznaczony do ochrony rodziny i czeladzi a także dla załogi wojskowej oraz, mieszkańców, którzy byli też zobowiązani do obrony zamku w czasie wojen lub najazdów. Takie miejsce w dawnych źródłach dotyczących Markuszowa określane jest jako „refugium”

¹ F. Sulmierski, B. Chlebowski, W. Walewski, *Województwo Lubelskie w 15-tu tomach Słownika Geograficznego Królestwa Polskiego. Wyciąg baseł*, UMCS, Lublin, 1974, s. 233-234.

² W trakcie pobytu autora tekstu i autora fotografii dr T. Tuszewskiego stwierdzono znaczną ilość kamieni narzutowych na południowym brzegu wyspy co może świadczyć że była ona sztucznie zbudowana.

czyli pomieszczenie będące ostoją, azylem, czy też miejscem ucieczki i schronienia przed zagrożeniem. Głównym elementem takiego „refugium” była potężna budowla z pni grubych drzew np. dębów otoczona palisadą i wałami ziemnymi lub solidna wieża murowana najczęściej z kamienia łamanego posadowiona na fundamentach z potężnych głazów granitowych. W czasach pokoju budowla była używana do odbywania kary dla przestępców lub poddanych osadzonych za przewinienia wobec prawa i władzy dominialnej. Jan Długosz znakomity kronikarz okresu średniowiecza pisze w *Liber Beneficiorum* że w Markuszowie był kościół drewniany pw. Św. Małgorzaty, karczma i 30 i pół łanów kmiecych oraz *praedium militare* czyli folwark rycerski³. W takim folwarku mieszkali rycerze, którzy z nadań królów lub lokalnych władców dostawali ziemię wraz z poddanymi w zamian za co mieli bronić w czasie wojny lub brać udział w wyprawach organizowanych przez króla. Zamki i fortalicje obronne a także folwarki rycerskie, ich rola i rozmieszczenie było uzależnione od walorów strategiczno-obronnych jak np. wyniosłości terenu czy też możliwość wykorzystania lokalnych rzek i rozlewisk oraz bagien które utrudniały dostęp i wzmacniały obronność a także istnienie pobliskich mostów czy przepraw rzecznych. Szczególnie ważne były skrzyżowania głównych traktów jeśli dana placówka miała kontrolować przejazd kupców, poselstw, osobistości itp. Należy tutaj pamiętać że Markuszów był na ważnym trakcie *via regia* biegnącym z Niemiec przez Wrocław, Radom, Lublin i Wilno do Smoleńska i z Lublina do Kijowa. To położenie było ważne ze względów handlowych i rozwojowych tak że sam król nakazywał podróży-jącym jazdę przez określone miejscowości gdzie znajdowały się królewskie komory. I tak np. dla kupców jadących z Torunia do Włodzimierza obowiązywała trasa przez Kazimierz, Wąwolnicę i Lublin. W 1317 książę Władysław Łokietek przeniósł Markuszów z prawa polskiego na średzkie⁴ (przykładem była Środa Śląska) a w 1330 na prawo magdeburskie⁵ obowiązujące w Magdeburgu i wielu krajach europejskich Według tego prawa zarządzał miejscowością w imieniu właściciela wójt dziedziczny wraz z wybranymi ławnikami. Obie strony zgodnie z umową obowiązywały wzajemne powinności czyli prawa i obowiązki związane z przekazaniem przez właściciela ziemi osadnikom.

Dzieje Dóbr Markuszowskich i ich właściciele

W czasach króla Kazimierza Wielkiego tj. w 1330 r. Markuszewicze są wymienione wśród rozległych dóbr ziemskich w Małopolsce należących do braci, Dzierżka kanonika krakowskiego i Hostasiusza, przeniesionych na prawo niemieckie czyli magdeburskie. Byli oni protoplastami lubelskiej gałęzi znanego rodu Firlejów h. Lewart. W 1368 r. wzmiankowany jest także zamek w Bochochnicy k. Kazimierza Dolnego n. Wisłą będący własnością powyższych Firlejów, którzy musieli odgrywać już ważną rolę na tym terenie. Po nadaniu Firlejom szlachectwa przez króla Władysława Łokietka w 1317 r. dynamicznie rozwijający się ród przejmuje liczne urzędy i godności w państwie dzięki czemu jego poszczególni przedstawiciele awansują z warstwy szlacheckiej do magnaterii, elity rządzącej w Rzeczpo-

³ Jan Długosz. *Liber Beneficiorum*. T III s. 245. J. Teodorowicz-Czerepińska, *Studium historyczno-urbanistyczne Markuszowa*. PKZ Lublin, 1984. Rkps w zbiorach WKZ w Lublinie. A. Marciniak, Budownictwo obronne w Liber Beneficiorum Jana Długosza a realia archeologiczne. *Folia Archeologica*, 12, 1991.

⁴ S. Kuraś, *Słownik historyczno-geograficzny województwa lubelskiego w średniowieczu*, Dzieje Lubelszczyzny, t. III, PWN, Warszawa 1983 s. 148, p. 3.

⁵ S. Wojciechowski, Anna Sochacka, Ryszard Szczygieł, *Osady zaginione i o zmienionych nazwach historycznego województwa lubelskiego*, Dzieje Lubelszczyzny, t. IV, PWN, Warszawa 1986, s. 88, Markuszowice.

spolitej.⁶ Decydowała o tym nie tylko odwaga i poświęcenie w obronie kraju czy w czasie wypraw wojennych lecz także przydatność w służbie królewskiej co przesądzało o ważności rodu pieczętującego się herbem Lewart czyli Lampart, nadawanych majątkach, dalszej karierze a także o rozbudowie renesansowej rezydencji, gniazda rodowego w Dąbrowicy czy innych dworów obronnych lub fortalicji o charakterze wojskowym.

W latach 1440-54 właścicielem Markuszowa był Jan Firlej syn Andrzeja z Zakrzowa i Bejsce w sandomierskim, kasztelan żarnowski, a po nim w 1469 r. Andrzej z Markuszowa h. Lewart. Wiadomo także, że Andrzej Markuszowski w 1483 miał dwór w Łąkach⁷ i prawdopodobnie ten sam Andrzej Markuszowski syn Marcina w 1499 był studentem Uniwersytetu Krakowskiego.⁸ Folwark markuszowski był dość rozległy obejmujący ponad 13 łanów co wg. dzisiejszej miary stanowiło ponad 200 hektarów. Nie wiadomo kiedy powstała w pobliżu siedziby Firlejów drewniana kaplica pw. św. Stanisława, być może z inicjatywy Ostasza-Eustachego Firleja Starszego i jego małżonki w intencji ich syna Stanisława.

Pod koniec XV w. rycerze, właściciele folwarków jak i dużych dóbr ziemskich swoje nazwiska tworzą od nazw miejscowości w których mają swoje siedziby a więc, Tuszewscy od Tuszowa, Osmółscy od Osmolic, Sobiescy od Sobieszyna itp.⁹ liczni zaś Firlejowie zwyczajem polskim piszą się od Bronowic n. Wisłą – Broniewskimi, z Konar k. Radomia – Konarskimi czy z Markuszewa – Markuszewskimi, często dodając jako przydomek Firlej i pozostają przy herbie Lewart. Eustachy młodszy, kasztelan lubelski pozostawia po sobie dwóch synów Piotra i Jakuba Piotr dziedziczy Bejsce, majątki w radomskim, wieś Bochotnicę z zamkiem oraz Wierzchowiny, Klementowice, Płonki, Brzozową Gać, Gutanów, Markuszów i inne. Natomiast Jakub Podolany i Stojanowice w wiślickim, Nową Cerkiew i Zakrzów w radomskim, a w lubelskim Sławin, Motycz i Mełgiew. Według innych źródeł majątek Jakuba to także Krzesimów, Mełgiew, Janowiec, oraz dom w Lublinie. Jakubowice Murowane noszą nazwę od imienia Jakuba Firleja a Ostaszów od Eustachego jego ojca. Nazwy miejscowości były nadawane też od nazwiska lub herbu co było dość powszechne, np. Firlej czy Bończa i Lewartów. W 1518 r. król Zygmunt I mianuje Jana Markuszowskiego stolnikiem lubelskim. Jego córka Katarzyna żona Bartłomieja Kazanowskiego podsędką łukowskiego, swój dział po ojcu sprzedaje w 1521 r. Mikołajowi Firlejowi z Dąbrowicy, hetmanowi wielkiemu koronnemu, który umiera w 1526 r. a majątek po nim przejmuje syn Piotr. Dopiero jego wnuk Jan II Firlej, syn Jana marszałka wielkiego koronnego, najpierw starosta a następnie wojewoda lubelski i podskarbi wielki koronny (1590-1609), w Markuszowie mógł urządzić swoją rezydencję na miarę swojej pozycji i prestiżu, który zobowiązywał do posiadania zamku-rezydencji, jak pozostali jego krewni w Bochotnicy, Dąbrowicy, Janowcu, Kocku, Lubartowie czy w Łęcznej. W trakcie odbywanych studiów i podróży zagranicznych miał możliwość zapoznania się z dziełami budownictwa obronnego przy czym szczególnie cenił sobie architekturę włoską. Jan II Firlej podskarbi koronny był osobistością bardzo ważną,

⁶ P. Jusiak, *Majątki Rodziny Firlejów z Dąbrowicy w pierwszej połowie XVI wieku*. UMCS, Lublin 2011, s. 177-179. A. Sochacka, *Posiadłości Lewartów w Lubelskiem w średniowieczu*, [w:] *II Janowieckie Spotkania Historyczne*, Janowiec n. Wisłą 2000. S. Kuraś, *Słownik Historyczno-Geograficzny woj. lubelskiego w średniowieczu*. PWN, Warszawa 1983, s. 147.

⁷ M. Derwich, *Uwagi i uzupełnienia do Słownika Historyczno-Geograficznego Woj. Lubelskiego w Średniowieczu*. Universitas Wratislaviensis No 138, Wrocław 1992, s. 78.

⁸ I. Zathę, I. Reichan, *Indeks Studentów Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1400-1500*. Wrocław 1974.

⁹ S. Warchol, *Nazwy miast Lubelszczyzny*. Lublin 1964, s. 209.

miał władzę nad skarbem Rzeczypospolitej, dobrami królewskimi, skarbcem z klejnotami i mennicą. Do niego wpływały podatki z królewszczyzn gromadzone przez starostów, on też wypłacał żołd wojskom najemnym i realizował finansowe postanowienia sejmu.

Przeniesienie podskarbiego koronnego z Krakowa do Markuszowa było związane z tym że po 1596 roku król Zygmunt III Waza na miasto królewskiej rezydencji wraz z towarzyszącym dworem przeznaczył Warszawę. Mimo tych zmian Markuszów nadal był na głównym szlaku handlowym i komunikacyjnym, skutecznie konkurując z pobliskimi miasteczkami w dziedzinie handlu wykorzystując fakt, że tutaj znajdowało się rozwidlenie dróg dla kupców udających się z Wielkopolski czy Krakowa na Litwę przez Lubartów i Parczew. Można przypuszczać że Jan II Firlej podskarbi, już w 1600 roku wybrał prawdopodobnie do rozbudowy starego zamku czy budowy nowego, Piotra Durie, muratora przybyłego z Glacie k. Wenecji. Był on mieszkańcem Markuszowa już od 1600 r.¹⁰ i opuścił Markuszów w 1615 r. już po śmierci Jana Firleja, kiedy osiedlił się ponownie w Lublinie na Przedmieściu.

Jan Firlej ożeniony w 1592 z Gertrudą z Opalińskich h. Łódzia (1569–1602), córką Andrzeja Opalińskiego, marszałka wielkiego koronnego, starosty generalnego Wielkopolski, który był gorącym zwolennikiem kontrreformacji. Firlej mógł to uczynić po uprzedniej konwersji czyli przejściu z kalwinizmu na katolicyzm gdyż był wychowany w religii kalwińskiej. Jego ojciec Jan marszałek wielki koronny był przywódcą protestantów polskich w czasie bezkrólewia i nie chciał dopuścić do tego, aby przyszły monarcha był wyznania katolickiego, popierając kandydaturę Jana III Wazy. W 1573 potwierdził elekcję Henryka III Walezego na króla Polski. W roku 1574 gościł tego króla w Balicach k. Krakowa, majątku który przejął od rodziny pierwszej żony Zofii z Bonarów h. Bonarowa, patrycjuszy krakowskich, wraz z dobrami Ogrodzieniec z zamkiem i przyległościami. Jan Firlej podskarbi koronny przeszedł na „prawowitą wiarę” wraz z pojawieniem się pozytywnych zjawisk katolickiej odnowy. Fala wielkiej konwersji młodego pokolenia polskich rodzin różnowierczych stała się faktem między innymi za sprawą sprowadzenia do Polski Zakonu Jezusowego i utworzeniu w 1586 Kolegium Jezuickiego w Lublinie, które działało na rzecz katolicyzmu walcząc z arianami i funkcjonowało do kasacji w 1773 r.

W Markuszowie miała powstać nowa rezydencja małżeństwa Firlejów zgodnie z ówczesnymi wymogami, godna zamożności i pozycji w Rzeczypospolitej w oparciu o dawną średniowieczną tradycję dóbr firlejowskich. Dla Jana Firleja było to drugie małżeństwo natomiast dla Gertrudy z Opalińskich trzecie w kolejności po Stanisławie Rydzińskim h. Wierzbna i Marcinie Ostrorogu-Lwowskim zm. 1590.

O tym, że w latach 1601-09 Jan II Firlej podskarbi wielki koronny a jednocześnie starosta lubelski urzędował w Markuszowie świadczą jego listy i dokumenty pisane w Markuszowie, jak Uniwersał Jana Firleja w sprawie pogłównego żydowskiego podpisany 5 grudnia 1607 r. w Markuszowie.¹¹

W podobnych warunkach jak w Markuszowie lecz nieco później powstał w dobrach ziemskich w Czemiernikach na Podlasiu, majątku pozostającym od dawna w rodzinie Firlejów, wybudowany przez Henryka Firleja syna Jan nowy zamek w stylu starowło-

¹⁰ Pisze o nim J. Rusinek. *Kościół pod wezwaniem św. Ducha w Markuszowie i jego twórca architekt Piotr Durie*. Roczniki Humanistyczne KUL, T. X, z. 3, Lublin, 1961, s. 18: „...w 1600 r. Piotr Durie nazywany wówczas Piotrem Mularzem, zakupuje od mieszczanina markuszeńskiego Marcina Zajęca dom przy ulicy Zamkowej wraz z zabudowaniem gospodarczym”.

¹¹ Sejm Czterech Ziem. Źródła, dok. 7-9, s. 60-61.

skim określany jako „Palazzo in Fortezza” czyli pałac w twierdzy. Był to zamek nizinny otoczony niedostępnymi rozlewiskami i bagnami z pobliskim miasteczkiem z kościołem w otoczeniu wiosek pańszczyźnianych, według obowiązującej renesansowej struktury pańskiej siedziby, „wieś-zamek-miasteczko”. Sam zamek w Czemiernikach przedstawiał wyraźne wpływy włoskie nie tylko w budowlu lecz także w kompozycji ogrodowej.¹²

Warto wspomnieć tu także że przyrodni brat Henryka Mikołaj jeszcze w trakcie studiów w Bolonii odwiedził Francję, Niemcy a w Rzymie pod wpływem jezuitów przeszedł na katolicyzm i w 1569 r. wrócił do kraju nie przyznając się do konwersji. Jeszcze w trakcie studiów zainteresował się przyrodą, a kiedy został starostą kazimierskim (od 1562 r.) wraz z lekarzem rodzinnym dokonał odkrycia szczątków zwierząt prehistorycznych w Kazimierzy Wielkiej, o czym powiadomił Akademię w Bolonii wysyłając także odręczne rysunki dzikich rodzimych zwierząt: łosia, żubra i niedźwiedzia. Był blisko związany z polityką Jana Zamojskiego hetmana wielkiego koronnego, zmarł w 1600 r. i został pochowany w rodzinnym mauzoleum Firlejów w Bejskach k. Kazimierzy Wielkiej.

Dobra ziemskie Markuszów po śmierci Jana II Firleja przejął jego wnuk Andrzej (1586-1649) syn Andrzeja i Barbary z Kozieńskich, wojewoda sandomierski i kasztelan bełski, zagorzały wyznawca kalwinizmu. W Kocku jako właściciel miasteczka utrzymywał i opiekował się szkołą kalwińską. W latach 1614-1631 był starostą w Kazimierzu. Od 1611 r. rotmistrz królewski, uczestnik wojen z Moskwą, Tatarami i Turkami, w 1621 r. walczył mężnie i ofiarnie w bitwie pod Chocimiem. W 1623 roku wziął udział w wyprawie rabunkowej na klasztor i cerkiew w Poczajowie, zabierając kosztowności i ikonę Matki Bożej. Było to tłumaczone bezprawnym przekazaniem darów dla klasztoru przez fundatorkę krewną żony Andrzeja Firleja, Annę Hojską z Kozieńskich.

Lata dwudzieste XVII w. były bardzo trudne dla Rzeczypospolitej, kiedy napór wojsk tureckich, mołdawskich i czambułów tatarskich był szczególnym zagrożeniem dla bezpieczeństwa. Powstała wówczas nowa forteca w Kamieńcu Podolskim wzmacniająca dawną twierdzę, a także ufortyfikowania Zbaraża i wielu innych na Podolu czy Ukrainie, w bliskim zasięgu Tatarów nękających napadami i rabunkami. Najbardziej Polacy obawiali się wzięcia w niewolę czyli „w jasyr”. W trakcie napadu starsze osoby zabijano, kobiety gwałcono a młodszych, w tym także małe dzieci zabierano w niewolę. Na Krymie niewolnikami handlowali Turcy, Żydzi i Ormianie. Większość trafiała do Turcji gdzie niewolnicy byli wykorzystywani, cenieni byli zwłaszcza Polacy ze względu na swoje umiejętności. Wykupywaniem z niewoli zajmowali się dyplomaci i zakon trynitarzy, których klasztor znajdował się między innymi w Lublinie. Nasilenie takich napadów tatarskich zanotowano zwłaszcza w 1620 r. i w latach późniejszych. Szacowano że w okresie lat 1648-1699 straty ludności w Rzeczypospolitej wyniosły do pół miliona osób.

W Markuszowie w 1623 r. odnotowano fakt przekazania przez Andrzeja Firleja, właściciela Markuszowa, szlachcicowi Hryniewieckiemu z Kamieńca Podolskiego domu w Rynku, zezwalając „wszelkie napoje szynkować”.¹³ Trudno powiedzieć, czy była to tylko chęć zapelnienia „pustki w miasteczku” czy może szczerą pomoc pokrzywdzonemu przez Tatarów mieszkańcowi z okolicy Kamieńca, czego świadkiem naocznym był sam Firlej uczestniczący w obronie Kamieńca.

¹² E. Maj, *Ufortyfikowana siedziba biskupa Henryka Firleja w Czemiernikach*. „Lubelszczyzna” 1995, nr 1.

¹³ K. Puchlerz. *Małomiasteczkowa Społeczność w Markuszowie*. „Rocznik Lubelski”. T XXV/XXVI 1983-1984, s. 67, przypis 44.

Andrzej Firlej został wyznaczony przez sejm w 1648 r. jako jeden z trzech regimentarzy obok Stanisława Lanckorońskiego i Mikołaja Ostroroga w zastępstwie hetmanów Mikołaja Potockiego i Marcina Kalinowskiego wziętych do niewoli w bitwie pod Korsuniem z Kozakami Chmielnickiego. Jako dowódca z królewskiej nominacji Jana Kazimierza bronił Zbaraża pod przywództwem wojewody ruskiego Jeremiego Wiśniowieckiego z 14-to tysięcznym oddziałem polskim przed ponad 100 tysięczną armią Kozaków i Tatarów w 1649 r., wyróżniając się wiedzą i sztuką wojenną. Przebieg tej obrony znakomicie utrwalił Henryk Sienkiewicz w powieści „Ogniem i Mieczem”.

W połowie XVII wieku rodzina Firlejów wyróżniała się w lubelskim województwie potężnym majątkiem ziemskim, który w 1648 r. był już w znacznej mierze skupiony w ręku Zbigniewa Firleja (1613-1649), starosty lubelskiego. Był on synem Mikołaja (1588-1636), wojewody sandomierskiego, kasztelana bieckiego, starosty lubelskiego, oraz pierwszej jego żony Reginy Oleśnickiej, córki Mikołaja wojewody lubelskiego. Żona Zbigniewa, Anna Ks. Wiśniowiecka wniosła potężny majątek do rodu Firlejów w postaci dóbr ziemskich położonych w województwach lubelskim i podlaskim. Jego drugą żoną była Katarzyna Opalińska, córka marszałka wielkiego koronnego Łukasza Opalińskiego h. Łódzia, z którą miał syna Mikołaja Andrzeja, rotmistrza królewskiego. Kwitariusz podatkowy z 1648 r. wylicza majątności należące do Firlejów a wśród nich Markuszów z przyległymi wioskami, Łany, Zabłocie, Kaleń, Kłodę i Ostaszów w całości zapisane jako własność Stanisława Firleja kasztelana lubelskiego (1650-1654) i posła na sejm, syna Andrzeja i Katarzyny z Daniłowiczów h. Sas, który zmarł po 1659 r., rezygnując z kariery świeckiej i po przyjęciu kapłaństwa aż do śmierci całkowicie poświęcił się pracy jako proboszcz parafii w Czemiernikach należących do Firlejów.¹⁴

Wraz z ze szwedzkim potopem, który znacznie pogorszył sytuację gospodarczą Rzeczypospolitej po wojnach z Moskwą i Kozakami w latach 1655-60, a później po najeździe turecko-tatarskim dawne zamki i dwory obronne w okolicy uległy całkowitemu zniszczeniu.

Podróżując wówczas po kraju w latach 1670-72 Ulryk Von Verdun opisał trasę swojej wędrowki po tych okolicach: "Kurów mierna wieś z żydowską synagogą, potem do Markuszowa wioski z kamiennym kościołem, dalej przez wysokie grunta do Lublina..."¹⁵.

Tak więc spiesząc się, nie odwiedził miejsca gdzie stała zapewne zniszczona renesansowa rezydencja Firlejów. Wraz z ruiną majątków i ogromnym osłabieniem gospodarczym skończyło się ponad 350-letnie władanie dobrami przez Firlejów¹⁶ co w pełni uzasadnia, że w herbie miasteczka jest do dziś Lewart czyli Lampart. Po nich właścicielem Markuszowa jest Jan III Sobieski h. Janina (ur. 1629 w Lesku – zm. 1696 w Wilanowie) król polski, który w 1689 roku potwierdził a także rozszerzył dawne przywileje miejskie a w roku 1689 ustanowił cechy rzemieślnicze. Pochodził z pobliskiego Sobieszyna nad Wieprzem, gniazda rodu Sobieskich. Był synem Jakuba kasztelana krakowskiego i Teofili z Daniłowiczów, wnuczki hetmana wielkiego koronnego Stanisława Żółkiewskiego, jednego z najwaleczniejszych i najbardziej zasłużonych wodzów rycerstwa polskiego.

¹⁴ Wyciąg z kwitariusza podatkowego z ostatniego roku panowania Władysława IV-go króla polskiego /1648 r./, zestawił Maksymilian Dobrski z Chmielnika [w:] *Ze starych szpargałów*, Gazeta Lubelska, 1895, poz. 428, s. 26, maszynopis w zbiorach WKZ w Lublinie.

¹⁵ K. Liske, *Cudzoziemcy w Polsce*, Lwów 1876, s. 76.

¹⁶ A. Boniecki, *Herbarz polski*, Warszawa. K. Niesiecki, *Herbarz polski, Firlej herbu Lewart*, t. 4, s. 25-41. T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, Poznań 1901, 1904, 1905 (Firlej).

Dziadek, Marek Sobieski, wojewoda lubelski był podziwiany, jak podaje Tadeusz Korzon „jako niezwykcieżony w pojedynkach szermierz. Podczas przesławnej wyprawy Jana Zamoyskiego na Multany (wówczas teren opanowany przez Turcję) w 1600 roku, wybitną miał rolę w zwycięskiej bitwie pod Telesinem (dzisiejszy Pleszt) z gospodarzem Michałem występującym z 50 tyś. wojskiem. Ojciec Jakub, nie odpuścił żadnej wyprawy poczynając od moskiewskiej, królewicza Władysława w kwietniu 1618 r. Zawsze stawiał własnym kosztem rotę husarskie, które „złotemi” zwano. Bywał też komisarzem do zawierania traktatów ze Szwecją, Turcją, Kozakami. Na czterech sejmach marszałkował izbie poselskiej, był krajczym koronnym, wojewodą bełzkim, wreszcie kasztelanem krakowskim zasiadając w pierwszym krześle w Senacie.”

Ogromnym szacunkiem i czią otaczał Jan Sobieski swojego pradziadka, tak pisał o nim: „Pradziad mój Stanisław Żółkiewski, wygrał wiele z nieprzyjaciółmi potrzeb, jako to pod Byczynę skrzydło wiódł, pod Rewlem z Rainholdem Aurep generałem króla szwedzkiego, który tam poległ, z Nalewajkiem wodzem swawolnych Kozaków, którego samego żywcem wziął i królowi oddał, Tatarów pod Opryninem rozpuścił a pod Kałuszynem z 4 tysiące husarzów, 200 hajduków i dwiema lekkich oddziałów ludzi nadwornych z dwoma działkami przeciwko 40 tysiącom Moskiewczyków wystąpił, był wojewodą kijowskim i hetmanem polnym bo wielka buława po śmierci Zamoyskiego długo przy królu zostawała”. Uznawał go Sobieski za najwyższy ideał wojownika i obywatela Rzeczypospolitej. Zachował też w Żółkwi jego sprzęty, zbroje i broń nietykalne w takim stanie w jakim były za życia jego. W sypialni nad prostym bez żadnych draperii łóżkiem paliła się nieustannie przed obrazem M.B. Częstochowskiej złotolita lampa zawieszona przez jego wdowę po sprowadzeniu zwłok ze Stambułu. Obok obrazu wisiały: zakrwawiony i porąbany pałasz jego, miecz z rękojeścią bogato kamieniami wysadzany i buława przez papieża ofiarowana.¹⁷

W czasie kiedy Jan Sobieski objął we władanie Markuszów, Rzeczpospolita była w stanie wojny Wówczas z braku funduszy „...ratował wojsko własnym majątkiem, nie żałował też własnych dodatków, wszystkie prawie konie z dóbr swoich i 800 ludzi wziął w służbę hetmańską”¹⁸.

Według miejscowej tradycji Sobieski miał osiedlić w Markuszowie Tatarów z Chanatu Krymskiego, którzy mieli wykopać fosy wokół zamku. Wcześniej, przed 1686 rokiem który był przełomowy w stosunkach polsko-tatarskich, Samuel Krzeczowski tatarski chorąży litewski a następnie rotmistrz wojsk koronnych, na mocy dekretu królewskiego z 1676 otrzymał dobra ziemskie Kruszyniany, Łużany i Nietupę na Podlasiu. Wziął udział w Odsieczy Wiedeńskiej. Miał ocalić życie Jana Sobieskiego w bitwie pod Parkanami, za co otrzymał stopień pułkownika. Od czasów potopu i bitwy o Warszawę w 1656 r. Jan III Sobieski zawsze miał u boku korpus Tatarów włączony do jego pułku. Tatarzy pod dowództwem Subhana Kazi-Agi byli zaangażowani po stronie polskiej w walce z Karolem Gustawem i jego sprzymierzeńcami z Brandenburgii¹⁹. Tatarzy pełnili rycerską służbę konno, ceniono ich za szybkość w ataku, umiejętność strzelania z łuku w czasie ataku, odwagę oraz za brak litości dla wrogów. Jan III Sobieski próbował odciągnąć ich od Porty tureckiej, aby nie włączali się w wojnach polsko-tureckich po stronie Turcji. Z tego wzglę-

¹⁷ T. Korzon, *Dola i Niedola Jana Sobieskiego 1629-1674*, Akademia Umiejętności w Krakowie 1898, T. 1, s. 1-14.

¹⁸ Tamże, s. 30-33.

¹⁹ Tamże, s. 44.

du osadził ich podobnie jak Ormian, w twierdzy w Kamieńcu Podolskim, która broniła dostępu do Lwowa i Rzeczypospolitej. Sobieski znał język turecki i tatarski co ułatwiało mu porozumienie. Pod koniec XVII wieku Tatarzy służyli w wojsku polskim, w którym było 15 chorągwi tatarskich. Z czasem przejęli oni kulturę i zwyczaje szlacheckie, natomiast szlachta przejęła wiele wzorców takich jak zakrzywiona szabla, żupany, kontusze, jedwabne pasy tureckie i perskie. Jeszcze w połowie XIX wieku kiedy w Królestwie Polskim było około 300 meczetów, Jan Tarach Buczański przetłumaczył koran czyli biblię islamu na język polski co przyczyniło się do poznania religii mahometańskiej i przybliżenia jej Polakom. Szwadrony tatarskie były w wojsku Księstwa Warszawskiego a pułk tatarski im. Mustafy Achmatowicza zasłynął odwagą w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 roku. Szczególnym szacunkiem i uwielbieniem darzyli ułani jazdy tatarskiej marszałka J. Piłsudskiego. Z kolei On w swojej osobistej ochronie miał wyłącznie żołnierzy pochodzenia tatarskiego. W wojnie obronnej 1939 r. szczególnie odznaczył się Pierwszy Tatarski Szwadron z 13 Pułku Ułanów Wileńskich pod dowództwem majora Aleksandra Jeljaszewicza „Saszy” w słynnej szarży na wojska niemieckie pod Maciejowicami²⁰.

Polscy Tatarzy zamieszkujący na Podlasiu czy w Markuszowie mogli być dla innych muzułmanów wzorem obywatelskiej postawy i poszanowania zasad prawa kraju w którym żyją a w potrzebie chętnie stawiali w obronie nowej ojczyzny. Po śmierci Jana III Sobieskiego w 1696 roku w Wilanowie schedę po nim przejął jego syn Jakub Ludwik (ur. 1667 w Paryżu zm. w 1737 w Żółkwi) zwany przez rodziców Fanfanikiem, towarzyszył ojcu w bitwie pod Parkanami a także w odsieczy wiedeńskiej. Królewicz poślubił w 1691 r. księżniczkę Neuburską Jadwigę Amalię Wittelsbach córkę palatyna Renu, Filipa Wilhelma, dzięki czemu uzyskał tytuł i Księstwo Oławskie. Zamieszkali w rezydencji zamkowej w Oławie k. Wrocławia. Po śmierci Króla Sobieskiego powstał zażarty spór o spadek po ojcu. Jakub miał zachować się skandalicznie spiskując przeciw matce, opuścił Oławę i zamieszkał w Żółkwi, gdzie zmarł dotknięty paraliżem. Córka Maria Karolina księżna Bouillon zw. Charlotte (1697-1740) po śmierci ojca w 1637 została ostatnią dziedziczką królewskiej fortuny Sobieskich. W młodości nawiązała romans z Michałem Kazimierzem Radziwiłłem zwanym Rybeńką, ordynatem na Olyce, lecz małżeństwo nie doszło do skutku na skutek sprzeciwu rodziców. W 1723 r. poślubiła księcia Fryderyka de La Tour d'Auvergne, który zmarł 10 dni po ślubie, a 7 miesięcy później zawarła małżeństwo z jego bratem szambelanem Francji Karolem Godfrydem. Niestety małżeństwo okazało się nieśczęśliwe i zakończyło się rozwodem a księżniczka Szarlotta wróciła do rodzinnej Żółkwi. Przed śmiercią sporządziła testament, w którym wszystko zapisała niedoszłemu mężowi Michałowi Kazimierzowi Radziwiłłowi „Rybeńce”. Jak widać sława Sobieskich spowodowała, że weszli w koligacje z najwyższą arystokracją europejską. Warto wspomnieć także o Marii Klementynie z Sobieskich (ur. 1701 w Oławie, zm. 1735), młodszej siostrze księżnej Szarlotty, która przez małżeństwo z księciem Jakubem Stuartem została uznana przez Watykan za królową Anglii, Francji i Irlandii. Taka inskrypcja znajduje się na jej nagrobku w Bazylice św. Piotra w Watykanie wykonanym przez słynnego rzeźbiarza Canovę.

Jak pisze w swojej pracy J. Pietrzak²¹: „Michał Kazimierz Radziwiłł zw. „Rybeńko” mając ogromne aspiracje względem podniesienia znaczenia rodu, postanowił wykorzystać swoją pozycję oraz koligacje do przejęcia schedy po stopniowo wymierającym

²⁰ Pl.Wikipedia.org: Aleksander Jeljaszewicz „Sasza”, dostęp 2.06.2021.

²¹ J. Pietrzak, *Dziedzic królewskiej purpury*. Zeszyty Naukowe Towarzystwa Doktoratów. Nauki Społeczne, nr 14/2016, s. 100.

rodzie Sobieskich. Przyczyną był niewątpliwie fakt, że obok zapisu testamentalnego, jego babka Katarzyna z Sobieskich Radziwiłłowa była siostrą rodzoną Jana III Sobieskiego, co skłoniło go do rozstrzygnięcia sprawy przez sąd. Na sesji Trybunału Koronnego w Lublinie 4 grudnia 1743 r. uznano księcia Radziwiłła za jedynego prawowitego spadkobiercę całego majątku Sobieskich oddalając wszystkie pretensje wojewody sandomierskiego Jana Tarły²². Po tym wyroku nastąpił uroczysty wjazd „Rybenki” do Żółkwi i objęcie w posesję całości dóbr wraz z pałacem w Lublinie wartym 30 000 zł, a także zaniedbanymi tonącymi w długach dobrami ziemskimi, między innymi w Markuszowie. Nie znaleziono szczegółowych opisów inwentarzowych dotyczących markuszowskiego zamku z okresu, kiedy należał do Sobieskich ale można przypuszczać że zabudowania na wyspie nie pełniły funkcji rezydencjalnej i były w zaniedbaniu lub w ruinie, gdyż kolejni właściciele nie mieszkali na miejscu. W 1728 r. Józef Humiecki z Rycht h. Junosza, wojewoda podolski jest wzmiankowany²³ jako pan na Markuszowie i Czemiernikach. Po śmierci w 1736 r. dobra przeszły na jego córkę Izabelę, która wniosła je w wianie mężowi Janowi Małachowskiemu h. Nałęcz (1698-1762). Małachowscy z Małachowa²⁴ większego znaczenia nabrali dopiero w XVIII w. Stanisław Małachowski wojewoda poznański odznaczył się jako dowódca chorągwi husarskiej za czasów króla Jana Kazimierza a później Jana III Sobieskiego, zasłużony (ranny) pod Parkanami w miesiąc po odsieczy wiedeńskiej w 1683 r. Wówczas to armia polska ostatecznie rozgromiła uciekające wojska wielkiego wezyra Kara Mustafy. Efektem bitwy pod Parkanami (dzisiaj słowackie Sturowo) było także wyzwolenie węgierskiego Esztergom po drugiej stronie Dunaju. Jan Małachowski to znany i ceniony polityk, pisarz wielki koronny i marszałek sejmu 1780 roku. Z małżeństwa z Izabelą Humiecką urodzili się czterej synowie: Mikołaj (1730-1784), Stanisław (1736-1809), Jacek Hiacynt (1737-1821) i Antoni (1740-1796). Każdy z nich był dobrze znany w okresie Stanisławowskim w Warszawie i Małopolsce a także w lubelskim Trybunale Koronnym.

Najstarszy z nich Mikołaj, wychowywany przez dłuższy czas we Francji, jako 19-letni młodzieniec objął urząd starosty sądeckiego, posłował na sejm konwokacyjny 1764 r., był wojewodą sieradzkim i właścicielem dóbr Końskie. Średni syn Stanisław, poseł na sejm 1788-1791 został Marszałkiem Sejmu Czteroletniego, jednym z twórców Konstytucji 3-go Maja. Współpracował z „Familią” Czartoryskich z Puław i był prekursorem rozwoju przemysłu w Polsce uruchamiając wraz ze Stanisławem Staszicem odlewnię w Końskich. Antoni, dziedzic na dobrach ziemskich Borkowice i Niekłan w sąsiedztwie Końskich, w 1771 r. pisarz wielki koronny a następnie członek Komisji Edukacji Narodowej, a także Lubelskiej i Warszawskiej Komisji Boni Ordinis (Dobrego Porządku), które miały zaprowadzić ład i zapewnić czystość w miastach. Pod koniec życia był także właścicielem dóbr bochotnickich i rezydencji w Nałęczowie. Najmłodszy Jacek Hiacynt w 1764 podpisał elekcję króla Stanisława Augusta Poniatowskiego będąc marszałkiem Konfederacji Czartoryskich, w latach 1786-93 został kanclerzem wielkim koronnym. W 1792 r. przystąpił za przykładem króla do konfederacji Targowickiej. Po śmierci ojca odziedziczył dobra ziemskie Końskie i Markuszów. W 1787 odkupił od brata Antoniego dobra

²² Tamże, s. 113.

²³ Teatr NN w Lublinie: Sprawa Humieckiego przeciwko Izraeliczowi „...w styczniu 1728 r. odbyła się rekwizycja 500 złp u Herszka Józwowicza w karczmie w Kurowie przez wojewodę podolskiego Stefana Humieckiego pana na Markuszowie i Czemiernikach”.

²⁴ S. Uruski, *Rodzina Herbarz Szlachty Polskiej*, T. X, s. 179, Małachowscy h. Nałęcz.

Ćmielów i w dawnych budynkach należących do starostwa, w 1797 założył manufakturę fajansu, przejmując fachowców oraz wyposażenie fabryki w Grębnicach koło Żarnowca po Jacku hr. Jezierskim. Dzięki niemu powstały znane wyroby, popularne wśród szlachty i arystokracji które zostały zaprezentowane na wystawie w 1821 roku w Ćmielowie. Wyroby fajansowe z Ćmielowa były cenione wyżej od angielskich, a fabryka do dzisiaj prowadzi produkcję tradycyjnych wyrobów z porcelany i fajansu. W 1821 zmarł Jacek Małachowski, po którym majątek odziedziczył syn Jan. Wcześniej tj. w 1765 roku dobra markuszwoskie z przyległościami Jacek Małachowski sprzedał Kajetanowi Hryniewiczemu z Hryniewicz h. Przeginia, posłowi na sejm konwokacyjny w 1764 r., sprzyjającemu królowi Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu. W odległym o 12 kilometrów od Markuszowa Nałęczowie jest do dzisiaj rezydencja należąca do dalszego krewnego Jacka Małachowskiego tj. Stanisława Małachowskiego, starosty wąwolnickiego, pułkownika znaku pancernego Jego Królewskiej Mości, który nabył w 1751 r. klucz bochotnicki od Aleksandra Gałęzowskiego²⁵. Od herbu rodowego nową rezydencję mianował Nałęczowem wystawiając późnobarokowy pałac, który otoczył ozdobnym ogrodem spacerowym. Na szczycie ogrodowej elewacji pałacu zaprojektowanego przez królewskiego architekta Ferdynanda Naxa znalazły się herby Nałęcz i Pilawa należący do żony Stanisława, Marianny z Potockich. Niebawem Stanisław Małachowski załamany po śmierci żony zadłużył majątek, który w 1778 przejął dalszy krewny Antoni Małachowski, pisarz wielki koronny, syn Jana który za zgodą króla przejął także starostwo wąwolnickie. Po jego śmierci dobra bochotnickie przeszły do syna Antoniego, Ludwika.

Wspominając o Małachowskich nie można zapomnieć o bohaterze powstania listopadowego, Juliuszu Małachowskim, którego imieniem nazwany jest wąwóz w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą, odległym od Markuszowa zaledwie 30 km. Pułkownik Juliusz Małachowski, syn generała armii Księstwa Warszawskiego Stanisława Aleksandra Małachowskiego i Anny ze Stadnickich, związany ze sprzysiężeniem Piotra Wysockiego wziął udział w powstaniu listopadowym, dowodząc batalionem strzelców sandomierskich a następnie dowodząc oddziałem kosynierów zginął w nierównej walce z carskim wojskiem w bitwie pod Kazimierzem 18 kwietnia 1831 r., co upamiętnia tablica na skraju wąwozu.

W 1778 r. Hryniewiecki początkowo kasztelan kamieniecki a następnie ostatni wojewoda lubelski I Rzeczypospolitej, właściciel Markuszowa, został powołany do „deputacji ds. korektury praw” a w 1780 odznaczony został orderem Orła Białego, natomiast rok później król odwiedził Markuszów, do czego K. Hryniewiecki przygotowywał się od dłuższego czasu, budując nową rezydencję pałacową na wyspie zamkowej. Powstał pałac w duchu klasycyzmu, charakterystyczny dla architektury stanisławowskiej, nawiązującej do budowli antycznych Grecji i Rzymu. Julian Bartoszewski tak pisał o nim: „...w Markuszowie naprawił pałac na sławny przejazd Stanisława Augusta /.../ była tam wielka osobliwość, woskowane posadzki²⁶, oraz „druga reforma: wojewoda dbał o miłą powierzchowność i wygodę”. Powszechnie znana była historia opisana przez Kajetana Koźmiana w jego Pamiętnikach, jak w czasie najazdu gości kuligowych starościny Kosowskiej z Bełżyc kazał gospodarz swojemu lokajowi wyrwać tańczącym podkówki z butów aby nie porysowali parkietów pałacowych w Markuszowie.

²⁵ M. Tarka, *Dzieje Nałęczowa*, Nałęczów, 1989. Większość informacji o historii Małachowskich zaczerpnąłem z tego źródła.

²⁶ K. Koźmian, *Pamiętniki*, Ossolineum, T. 1, s. 83.

Podróż królewską w czasie której Stanisław August odwiedził w październiku 1781 r. rezydencję K. Hryniewieckiego w Markuszowie poświęcił swój poemat Adam Naruszewicz – cyt. fragment:

Jedź; urzędy znajdziesz, poddanych kochanie.

Twoim jest, królu cała Polska dworem.

Oto-ć, jak ziemię ochoczy Lublanie.

Tak serca z równym podają otworem,

I co je wstępnym przykładem zagrzewa

Znajomy z cnoty dziedzic Markuszewa.

W 1782 r. Kajetan Hryniewiecki został wojewodą lubelskim a także prezesem Lubelskiej Komisji Boni Ordinis, powołanej przez Sejm w 1784 r. celem uporządkowania zaniedbań w mieście królewskim Lublinie.

Tak pisze o nim Kajetan Koźmian w swoich Pamiętnikach: „Był to obywatel prawy, czynny i nieskazitelny. Zajął się serdecznie Lublinem. Wielką usilnością i pracą wydobył miasto z kałuży i błota, z rozwalin i popiołów, cenniejsze ulice wybrukował, potem boczne, mówiono że Hryniewiecki cuda w nim porobił”. Kajetan Hryniewiecki nie przystąpił do konfederacji targowickiej, wyjechał do Galicji gdzie zmarł w 1796. Po Jego śmierci dobra Markuszowskie odziedziczył syn Ignacy. Była to postać znana ze wspólnych przygód młodzieńczych w towarzystwie Ks. Józefa Poniatowskiego, co barwnie opisał w swoich Pamiętnikach Kajetan Koźmian. W 1799 r. Markuszów sprzedał Rafałowi Amorowi Tarnowskiemu h. Leliwa (1742-1803) z linii Dzikowskiej, a Bronice należące do schedy po ojcu, Tomaszowi Dembińskiemu.

Tarnowscy z rodu Leliwitów swoich początków sięgają XIII wieku, a protoplastą był Spycmir²⁷, który za czasów Piastów został mianowany kasztelanem krakowskim. Od niego też wzięły początek znane rodziny Jarosławskich, Melsztynskich i Tarnowskich. Przez niego uzyskał lokację miejską Tarnów na podstawie aktu Władysława Łokietka z 1330 roku. Najbardziej znanym był Jan Amor Tarnowski urodzony w Toruniu w 1488 r. syn Jana Amora zwanego Młodszym i Barbary z Rożnowa, wnuczki słynnego rycerza Zawiszy Czarnego, hetman wielki koronny zwycięzca bitwy pod Obertynem w 1531 w wojnie z wojskami moldawskimi. Był autorem dzieła o sztuce prowadzenia wojny *Consilium rationis bellicae*, wprowadzając szereg postępowych reform w wojsku jak kodeks dyscyplinarny, korpus saperów, artylerię konną i szpitale polowe. Stworzył nową armię organizując sztab generalny na wzór innych armii europejskich. Po śmierci spoczął w katedrze w Tarnowie, gdzie znajduje się monumentalny nagrobek jego i syna Jana Krzysztofa.

Rafał Amor Tarnowski właściciel Markuszowa, Wróblewic w przemyskim, oraz Drażgowa n. Wieprzem w powiecie stężyckim, był synem Józefa Mateusza i Róży Konstancji z Dunin-Karwickich h. Łabędź. Ożenił się z Urszulą Ustrzycką h. Przestrzał (1755-1829), Damą Orderu Gwiazdzonego Krzyża, najwyższego odznaczeniem dla kobiet w monarchii austriackiej. Znana była ze swoich wszechstronnych zainteresowań, *autorka Pamiętnika damy polskiej z XVIII*, w którym opisała między innymi podróż wraz z mężem z Drażgowa płynąc rzeką Wieprz do Wisły a następnie statkiem do Gdańska, która trwała 12 dni w maju 1789.²⁸ Po konfederacji Barskiej do której Tarnowski przystąpił jako marszałek szlachty województwa sandomierskiego i po staraniach w odzyskaniu królew-

²⁷ T. Zielińska, *Poczet polskich rodów arystokratycznych, Tarnowscy*, Warszawa 1997. Polski Słownik Biograficzny, t. 52/4, z. 215, Tarnowscy.

²⁸ *Wspomnienia damy polskiej*, Archiwum Wróblewskiego, Poznań 1869, t. 1, s. 4.

skiej łaskawości otrzymał nominację na generała-majora wojsk koronnych. Za sprzeciw wobec Targowicy jego majątek na Ukrainie – Wasylów uległ konfiskacie, po czym został zwrócony przez cara Pawła I jako ulaskawienie.

W Markuszowie Tarnowscy przebywali okresowo, zamieszkując w swej rokokowej rezydencji we Wróblewicach lub pobliskim Drażgowie w staropolskim dworze nad Wieprzem. Rafał Tarnowski zmarł w 1803 r. i żona Urszula²⁹ pochowała go w kościele w Markuszowie, o czym świadczy do dziś okazały pomnik dłuta włoskiego rzeźbiarza. Warto tutaj przytoczyć fragmenty jej pamiętnika, który znakomicie oddaje nastroje po rozbiorach i utracie przez Polskę niepodległości: *„Rafał przyjął wychowanie domowe u Ks. Pijarów w Warszawie. posiadał kilka języków cudzoziemskich jako to włoski, francuski, niemiecki i łaciński. Odzywały się w nim uczucia żywe i chęć służenia krajowi swojemu, co okazywało nieodrodnego syna ojczyzny, lecz żył w tę porę właśnie naj-nieszczęśliwszą w której Polak odbierał rozkazy moskiewskie i jęczał pod ich jarzmem, burząc się w sercu skrycie i żądając pory jawnej aby ten ogień mógł wybuchnąć. Rafał także żądał pomysłnej odmiany i chwalebnej pory dla siebie, ta wkrótce nadeszła gdy w roku 1773 na sejmie brali w niewolę naszych senatorów i na Syberię ich poprowadzili, że nie chcą słuchać ich rozkazów. Wtenczas to Rafał związał się z konfederacją barską. W Dzikowie w dobrach swoich, kosztem własnym uzbroił chorągiew 150 ludzi mającą. Mundury, ładunki w nocy w piwnicach robione były, a tak zręcznie i tajemnie, że z pomiędzy samych Moskali z Dzikowa wyszedł w nocy z domu swego w 150 ludzi uzbrojonych. Moskale w pogon za nim poszli, lecz nie dowiedzieli się gdzie go mają szukać. Był po tym obrany marszałkiem sendomirskim /.../ Rafał z rozpaczmy zamyslił kraj swój opuścić, sprzedać dobra i tam na zawsze zostać, czego familia mu nie pozwoliła. Ta konfederacja gorliwie obywatelska kosztowała go 4-ro kroć sto tysięcy, jak sam powiadał, co było przyczyną że narobiwszy długów, majątek Dzikowszczyznę musiał oddać bratu swemu starszemu i wziąć od niego schedę mniejszą na Ukrainie, dobra Wasylowszczyznę zwane, około Białej Cerkwi leżące. Tam jednak nie szło mu ze względu na sąsiedztwo hetmana Branickiego, ponieważ bywał narażony na grabieże z jego strony.*

W czasie podróży przez Lwów poznał tam córkę kasztelana inowłockiego Urszulę Ustrzycką i jej serce oddał na zawsze /.../. Gdy Rafał przez układ posagowy objął dobra Drażgów w ziemi stężyckiej, tam pędził dni spokojne i szczęśliwe wraz z małżonką swoją. Powstanie Polaków w Krakowie (Kościuszkowskie) spowodowało że Rafał nie mając dość zdrowia do służby wojskowej, sposobił syna Władysława mającego lat trzy, zapisawszy go do chorągwi za towarzysza i uzbroiwszy za niego dwóch pocztowych trzymających barwy herbowe, został obrany komisarzem cywilno-wojskowym w Powstaniu Kościuszkowskim i pracował gorliwie w Stężycy i Garwolinie. Po przegranej bitwie po Maciejowicach nie wrócił do dóbr na Ukrainie i nie złożył przysięgi na wierność carycy Katarzynie II, lecz wyjechał do Lwowa i na wsi we Wróblewicach przebywał. Rafał mimo zwrotu Wasylowszczyzny przez cara Pawła I nie chciał przebywać na Ukrainie, sprzedał ten majątek i kupił Markuszów i pałac Warszawie. Umarł w Warszawie 3 marca 1803 r. Mowę na pogrzebie wygłosił Ks. Woronicz.³⁰

Majątek Markuszów przeszedł w ręce syna Rafała, Władysława Tarnowskiego (1785-1847) a następnie do jego brata, Jana Jacka, po którym odziedziczył Jan Feliks będący

²⁹ Urszula z Ustrzyckich Tarnowska, *Pamiętki o Rafale Tarnowskim*, Ruch Literacki, Lwów 1876, s. 73-74.

³⁰ J.P. Woronicz, *Mowy pogrzebowe, homilie, kazania*, Kraków 1861, s. 25.

kontynuatorem gałęzi dzikowskiej rodu Tarnowskich. Oprócz synów, Tarnowscy posiadali dwie córki: Zofię która wyszła za Marcina hr Tarnowskiego i Olimpię, żonę Tomasza hr. Grabowskiego z pobliskiego Gutanowa, radcy stanu, senatora Królestwa Polskiego zm. w Dreźnie w 1840 r. To od Olimpii z Tarnowskich Grabowskiej nazwano Olimpina, dzisiejszy Olepin który jest częścią Markuszowa.

Markuszowski pałac był zamieszkały przez Tarnowskich do 1832 r., kiedy cały majątek odkupił Grzegorz Ignacy Zbyszewski (1786-1866) h. Topór, syn Jana i Marianny z Szaszkowskich, właścicieli Skrychiczyna w hrubieszowskim. Markuszów i okolice były wówczas zniszczone przez wojska rosyjskie w odwecie za udział w Powstaniu Listopadowym tak mieszkańców Markuszowa jak i okolicznych ziemian. Zbyszewscy jako właściciele pobliskiego Kurowa i Olesina nie zamieszkiwali w Markuszowie co przyczyniło się do stopniowej dewastacji pałacu i parku.

G.I. Zbyszewski zajmował ważne stanowiska jako asesor w Wydziale Ministerstwa Przychodów i Skarbu w Księstwie Warszawskim a od 1846 także sędzia pokoju powiatu lubartowskiego. Po śmierci został pochowany w podziemiach kościoła w Kurowie. W 1856 majątek Markuszów przejął po nim syn Wiktoryn Zbyszewski (1816-1883), spłacając siostrę Paulinę (1822-1892). Jako niezamężna poświęciła się nauce i działalności w obronie praw kobiet. Była przyjaciółką Narcyzy Żmichowskiej uczestnicząc wraz z nią w ruchu feministycznym. Razem były aresztowane za tę działalność w 1846, zwolnione dzięki interwencji hr. Jezierskiego właściciela Garbowa, marszałka szlachty lubelskiej. Znana była jako intelektualistka władająca językami obcymi, pisała wiersze i komponowała muzykę. Brat Wiktoryn, wielki miłośnik koni, organizował gonitwy i przeznaczał na to znaczne sumy zadłużając majątek. Niestety w wyniku niespłaconej pożyczki w Tow. Kredytowym Ziemiemskiem dobra Markuszów w 1871 r. zostały zlicytowane i sprzedane Wincentemu Dobrzelewskiemu h. Poraj³¹.

Pod koniec stulecia znacznie okrojony majątek z zaniedbaną mocno rezydencją pałacowo-parkową kupili dla swojej córki Zofii, Wacław i Elżbieta Werniccy h. Łagoda³² z pobliskich Czesławic. Była to wyprawa posagowa związana z małżeństwem z Bronisławem Janem Lilpopem. Z. Lilpopowa sprzedaje Markuszów-Łany Bohdanowi Broniewskiemu h. Tarnawa (1855-1922), właścicielowi majątku Garbów. Zadłużony i zaniedbany majątek sąsiadujący z Markuszowem należący do Jezierskich kupił na licytacji w 1903 r. W Garbowie postawił jedną z najnowocześniejszych w owym czasie cukrowni w Polsce. Wcześniej działał w Cukrowni w Zakrzówku na Wołyniu a w 1891 r. został dyrektorem zarządzającym cukrownią w Lublinie. Większość swojego życia poświęcił cukrownictwu jako zarządzający dyrektor, wybitny specjalista i organizator. Jest autorem trzy tomowego dzieła pt. *Cukrownictwo*. Po śmierci Bohdana Broniewskiego w 1922 r.³³ majątek odziedziczyli synowie Zygmunt i Mieczysław. Dzięki cukrowni w Garbowie znalazło zatrudnienie wielu mieszkańców Markuszowa, funkcjonowała ona jeszcze przez długi okres po wojnie. Ostatni cukier wyprodukowano w cukrowni Garbów w 2003 roku a jej zamknięcie przyczyniło się do degradacji lokalnej tak Garbowa jak i Markuszowa. Kilka lat temu córka właścicieli Maria Gordon Smith z Broniewskich córka Mieczysława, przed wojną mieszkająca w pobliskich Przybysławicach, odzyskała część majątku po rodzicach w postaci cukrowni w Garbowie oraz niewielkiego skrawka majątku ziemskiego Marku-

³¹ M. Sobol-Kielbana, *Księgozbiór Zbyszewskich i Izycznych*, s. 162-165 (Informacje biograficzne).

³² M. Kseniak, Park krajobrazowy Wernickich w Czesławicach, 1999, maszynopis w zbiorach autora.

³³ Gazeta Cukrownicza, Warszawa, październik 1922.

sów-Stawy. Warto zajrzeć do wspomnień o Zygmuncie Broniewskim, który jako ułan 6 Pułku Dragonów Głuchowskich w wojsku carskim w 1917 przeszedł wraz z żołnierzami do I Korpusu Polskiego gen. Dowbór-Muśnickiego obejmując dowództwo 5-go Szwadronu a następnie Dywizjonu. Walczył w 1920 z Bolszewikami. W 1940 został członkiem tajnego Związku Jaszczurowego finansując z dochodów w Garbowie działalność tej organizacji skierowanej przeciwko zniewoleniu Polski przez rosyjską władzę komunistyczną w Moskwie. Została ona założona w październiku 1939 r. po wkroczeniu Armii Czerwonej do Polski 17 września. Założono ją bazując na tradycji Związku Jaszczurzego, który był utworzony w 1397 r. przez szlachtę pruską dla ochrony praw rycerskich przed agresywnymi poczynaniami Zakonu Krzyżackiego.

Po wkroczeniu wojsk sowieckich, Broniewski pozostał w kraju pod pseudonimem „Bogucki, lecz zagrożony aresztowaniem jako Komendant Główny Narodowych Sił Zbrojnych w randze generała, zameldował się u gen. Władysława Andersa Naczelnego Dowódcy Armii Polskiej na Zachodzie podobnie jak Brygada Świętokrzyska. Po wojnie pozostał we Francji zarządzając zamkiem w Duran i folwarkiem w Lauzerville k. Tuluzy, gdzie zmarł w 1949 r. Odznaczony Krzyżem *Virtuti Militari*, Krzyżem Walecznych i wieloma innymi. W 1991 w ścianie jego rodzinnego pałacu w Garbowie wmurowano pamiątkową tablicę poświęconą gen. Zygmuntowi Broniewskiemu „Boguckiemu”.³⁴

Zamek, ośrodek władzy dominialnej

W zakresie prowadzonych badań archeologicznych o charakterze sondażowym w Markuszowie nie stwierdzono istotnych znalezisk wskazujących na istnienie dawnej osady czy budowli o charakterze. Nie stwierdzono także prowadzenia badań na terenie wyspy zamkowej.

Wiadomo natomiast, że na grodzisko z okresu plemiennego natrafiono w Garbowie a pozostałości średniowiecznej fortalicji w Olesinie. Ślady osadnictwa potwierdzano najczęściej na stanowiskach w pobliżu rzek i ich źródeł. Woda to był warunek podstawowy osadnictwa jako wymóg dla życia ludzi i towarzyszącym im od wieków zwierząt. Można założyć, że takie osadnictwo o charakterze mieszkalno-obronnym na wyspie otoczonej rozlewiskami rzeki Kurówki i towarzyszącymi błotami dającymi bezpieczną egzystencję istniało we wczesnym średniowieczu w Markuszowie, co potwierdzają źródła. Mamy na to liczne przykłady w kraju i na obszarze Lubelszczyzny na terenach równinnych gdzie brak lokalnych wyniosłości czy cypli lessowych, które determinowały taką lokalizację. Stawało się to bardziej możliwe w okresie późniejszym kiedy opanowano gospodarkę stawową i hodowlę ryb na ziemiach polskich pod koniec XIII wieku wraz z przybyciem zakonu Cystersów, którzy specjalizowali się w zakładaniu stawów. Powstawały wówczas urządzenia hydrotechniczne które pozwalały na uniknięcie zalania w trakcie nadmiaru wody po roztopach wiosennych czy nawałnych opadach jak jazy, przepusty, zastawki i sieć rowów. Tworzono też sztuczne nasypy na których stawiano murowane wieże mieszkalno-obronne. Takim przykładem były nie istniejące obecnie budowle w postaci wieży w Bronowicach n. Wisłą, Woli Sławińskiej (Dąbrowickiej), Bielawinie k. Chełma czy zachowanej w Wojciechowie k. Lublina.

Jan Długosz w swoim *Liber Beneficiorum* podaje, że w Markuszowie istniało *Refugium militare* czyli folwark rycerski, który zawierał zapewne w sobie budowlę mieszkal-

³⁴ R. Wójcik, *Rodzina Broniewskich*, Głos Garbowa, listopad 1991.

no-obronną. W dawnych czasach mógł on być wykonany z bali drewnianych a obwód czyli parkan wykonany z tutejszego gruntu umocnionego palisadą drewnianą lub często-kołem co mogą wykazać ewentualne prace wykopaliskowe nie zarejestrowane dotychczas na tym terenie.³⁵ Nie trudno sięgnąć do historii osadnictwa i przypomnieć że w podobnych warunkach kształtowały się początki państwowości w Ostrowie Lednickim pod Gnieznem, nad Gopłem i wielu innych miejscach np. zamek w Lublinie. Podróżnik wędrujący po Polsce napotkał w miejscowości Bełz (aktualnie na Ukrainie) „Zamek nie murowany z cegieł lecz z drzewa zbudowany z bastionami i wieżami, na okół mur lepiony z gliny”³⁶.

Nie udało się dotrzeć do opisów lub wzmianek o *praedium militare* na wyspie zamkowej na przestrzeni dziejów Markuszowa. Analizując natomiast mapę Heldensfelda z 1803 r. można stwierdzić że wykonujący ją specjaliści wojskowi z armii austriackiej pozostawili znaki wskazujące na istnienie śladów tej budowli czy też ruin. Lokalizacja ta potwierdza prawidłowe posadowienie tego obiektu na osi drogi wjazdowej do zamku prowadzącej z miasteczka tj. ul. Kościelna – droga – most – brama broniąca dostępu na wyspę – *praedium militare* na wprost kierunku zagrożenia, co było oczywiste dla fortalicji średniowiecznych czy siedzib rycerskich. Można założyć, że była to wieża okrągła lub podobna do wieży mieszkalno-obronnej w Bronowicach na zachodnim brzegu Wisły. Zazwyczaj towarzyszące budynki drewniane stały w pewnym oddaleniu gdyż w czasie pożaru murowana wieża posadowiona na terenie zalewowym pozostawiała ostatnim ratunkiem, co mogło mieć miejsce właśnie w Markuszowie.

Wzmianki o zamku markuszowskim pojawiają się na początku XVII w. kiedy osiedlił się tu na zaproszenie podskarbiego koronnego Piotr Durie zwany Piotrem Mularzem, który z Lublina przeniósł się wraz z rodziną do Markuszowa w 1602 r. i zamieszkał w domu „w rogu kościoła farnego na ul. Zamkowej nad stawem przy drodze do wsi Łany” (obecnie ul. Łany). Jak przedstawiała się budowla zamkowa nie wiemy, zwłaszcza że była ona zniszczona w czasie wojen kozackich i potopu szwedzkiego w 1655, czyli niewiele ponad 45 lat od prawdopodobnej budowy. Podobnie brak informacji, czy zamek został odbudowany i czy był użytkowany przez właścicieli czy dzierżawców. Co do istnienia renesansowego zamku w Markuszowie można się odnosić krytycznie, z drugiej jednak strony trudno sobie wyobrazić aby Jan Firlej, bogaty i pełniący bardzo ważną funkcję Ministra Skarbu w Rzeczypospolitej nie wznosił w Markuszowie godnej siedziby, która odpowiadała by randze i zamożności właścicieli. A może dalej była to nieco rozbudowana dla potrzeb właścicieli, nieobwarowana siedziba rycerska, gdyż większość czasu właściciele spędzali w innych dogodniejszych rezydencjach.

Przełomową w życiu Jana Firleja była zapewne śmierć żony Gertrudy w 1602 r., za ledwie kilka lat po ślubie. Ten fakt mógł całkowicie odmienić plany związane z budową rezydencji zamkowej w Markuszowie. Spełniając życzenie żony wybudował, angażując P. Durie, kościół pw. św. Ducha wraz ze szpitalem, i umieszczając nad wejściem marmurową płytę kommemoratywną poświęconą fundatorce małżonce.

Pierwsza wzmianka dokumentująca o tym, że Markuszów wraz z przyległościami należał do Sobieskich pochodzi z roku 1686, kiedy Jan III Sobieski był panującym monarchą w Rzeczypospolitej. Nie znaczy jednak, że nie władał tym majątkiem dużo wcześniej po śmierci ostatniego Firleja jeszcze w latach siedemdziesiątych XVII wieku. W jaki

³⁵ Według informacji właściciela stawów zdarzało się wyciągnąć z mułu stawowego szerniałe pale dębowe.

³⁶ K. Liske, *Cudzoziemcy w Polsce*, Lwów 1876, s. 12.

sposób stał się właścicielem nie znamy faktów, natomiast nie jest wykluczone że te dobra ziemskie były przekazane jeszcze kiedy był hetmanem wielkim koronnym i marszałkiem wielkim koronnym, jako rekompensata w zamian za finansowanie wojska z własnych zasobów. Czasy, kiedy Markuszów był własnością Jana III Sobieskiego cechowały się jego dużą odpowiedzialnością jako hetmana, marszałka a następnie monarchy Rzeczypospolitej, kiedy tego bardzo potrzebowała w trudnych czasach. Umocnione lub rozbudowane zostały zamki i twierdze obronne na rubieżach Rzeczypospolitej jak np. Kamieniec Podolski na granicy z imperium osmańskim. Jak pisał znany historyk Sobieskiego T. Korżon³⁷, „rozłożono wojsko po fortecach co bardzo zmieszało głowę nieprzyjacielowi bo nie wiedział kogo wprzód oblegać /.../. Gdyby wojsko polskie było w kupie zostałoby otoczone przez Tatarów a zagony poszły by aż pod samą Wisłę”. Sobieski znany był ze swoich umiejętności taktycznych w dowodzeniu i miał ogromny szacunek wśród żołnierzy. Władzę monarszą sprawował w Wilanowie, lecz zimy spędzał w Żółkwi a lato w Jaworowie, rzadziej bywał w Lesku czy w Lublinie, gdzie były rodzinne siedziby. Wiemy, że z jego inicjatywy zostały rozbudowane lub umocnione zamki w jego majątkach w Solcu, Zawichoście, Podhorcach, Złoczowie pod Lwowem czy Żółkwi a także w wielu siedzibach dworskich jak np. w Jaworowie czy Pilaszkowicach. Niestety nic nie wiadomo o działaniach przy zamku w Markuszowie czy o jego rozbudowie za czasów króla Jana III Sobieskiego. Postęp w sztuce wojennej w tym okresie a zwłaszcza rozwój artylerii w zasięgu i skuteczności rażenia przeciwnika spowodował, że takie fortalicje jak w Markuszowie przy tych warunkach strategicznych i lokalizacji poniżej otaczającego terenu przestawały mieć znaczenie wojskowe. Stąd zrozumiałe jest późniejsze przekształcenie funkcji obronnej w rezydencjalno-reprezentacyjną przez Hryniewieckiego, który pochodził z Kamieńca Podolskiego i znał wymogi usytuowania współczesnej budowli obronnej, której istnienie w Markuszowie przestawało mieć uzasadnienie militarne.

Według miejscowej tradycji i opowieści mieszkańców Markuszowa „po zwycięskiej odsieczy wiedeńskiej miał Sobieski osadzić lokalnie 300 Tatarów którzy mieli wykopać stawy (fosa obronne) przy zamku”. Tak pisał o zamkach Jan Sas Zubrzycki, znany historyk dawnej architektury i konserwator zabytków: „Zamek polski z czasów najdawniejszych składał się przeważnie z budowli drewnianych, lecz nie wyłącznie. Części mieszkalne z drzewa a części do obrony i pożytku z cegły i kamienia – tak powstawał zamek polski. Nigdy nie dźwigał się nagle, jednolicie lecz przeciwnie, urastał z czasem, wychodząc od stołpu najpierwszego, który bywał założeniem czatownicy na wielką miarę”³⁸.

Wiele wskazuje na to że w czasach firlejowskich zamek markuszowski mógł być odbudowany po zniszczeniach czy też rozbudowany przez budowniczego Piotra Durie z cegły wyprodukowanej w tutejszej cegielni widocznej na wschodnich peryferiach miasteczka na mapie z 1803 r. Zapewne też liczne budynki towarzyszące zamkowi jak to było powszechnie stosowane wykonane były z bali drewnianych a dachy pokryte słomianą strzechą.

Pałac na wyspie 1780-1914

Tak można w określić etap funkcjonowania rezydencji udokumentowany na mapach z lat 1803 i 1898. Lokalizacja na wyspie siedziby znaczących osobistości jest znana

³⁷ T. Korżon, *Dola i Niedola Jana Sobieskiego*, Akademia Umiejętności w Krakowie, 1898, s. 39.

³⁸ J. Sas Zubrzycki, *Utwór kształtu*, cz. II, Kraków 1916, s. 245.

od czasów starożytnych Chin poprzez wiele znanych rezydencji europejskich, a w Polsce w siedzibie pierwszych Piastów w Ostrowie Lednickim czy warszawskich Łazienkach chociaż dzielił ich szmat historii i intencje twórców. Nową rezydencję pałacową zbudował na wyspie zamkowej Kajetan Hryniewiecki ostatni przed rozbiorami Rzeczypospolitej wojewoda lubelski. Jest całkiem prawdopodobne, że autorem projektu był znany dobrze K. Hryniewieckiemu Piotr Chrystian Aigner, syn stolarza i snycerza na dworze książąt Czartoryskich właścicieli pobliskich dóbr puławskich. W Puławach zaprojektował on budynki rezydencjalne jak i pawilony ogrodowe – wszystkie w stylu budowlu starożytnego Rzymu, m.in. Pałac Marynki, Świątynia Sybilli i kościół parafialny.

Podobnie też dla Stanisława Kostki Potockiego h. Piława (ur. w 1755 w Lublinie, zm. 1821 w Wilanowie) w Olesinie k. Kurowa, rezydencji nazwanej tak od imienia żony Aleksandry z Lubomirskich Potockiej, powstało obok budowli pałacowej szereg pawilonów ogrodowych, które wyszły spod ręki Aignera. Należy tu wspomnieć o wspólnym pobycie Aignera i S.K. Potockiego na studiach artystycznych w Paryżu i ich przyjaźni, szereg projektów opracowywali razem. Zwykle Stanisław Kostka Potocki zajmował się koncepcją a Piotr Aigner nadawał szatę graficzną. Niestety brak dowodów na to, że właśnie tak było w przypadku zespołu pałacowo-parkowego w Markuszowie. Wiadomo że nową rezydencją w Markuszowie chwalił się wojewoda Hryniewiecki przed królem, który odwiedził go w 1782 r. Wiele znaczących wiadomości o rezydencji pałacowo-parkowej zawierały materiały dotyczące Markuszowa, które zaginęły ze zbiorów Gabinetu Rycin³⁹.

Projekt pałacu w Markuszowie był publikowany w roku 1836 w: „Zbiór Znaczniejszych Budowli w Województwie Lubelskim”. Niestety jest tam tylko fasada pałacu wraz z alkierzami brak natomiast rzutów kondygnacji.

Na mapie z 1803 r. narys tylnych ścian pałacu nie jest wyraźny i niezgodny z narysem tylnej elewacji pałacu widniejącym na planie z 1898 r., co wskazuje że w okresie blisko stuletnim, były przeprowadzone zmiany budowlane. Na planie z 1898 wyraźnie zarysowany jest na tylnej elewacji przebieg ćwierć-kolistej ściany muru wskazującego na odstępianie od symetryczności budowli. Być może jest to romantyczna wieżyczka, klatka schodowa, balkon lub inny nieznan element architektoniczny. Najbardziej zastanawiającym elementem całego założenia są zbiorniki wodne otaczające wyspę, z których jeden do tej pory nosi nazwę „fosa”. Całość w dużej mierze jest podobna do zachodnio-europejskich zamków nizinnych z „bastionami wodnymi” we Francji czy Holandii. Fosi o narysie bastionów w Markuszowie są zbliżone np. do ukształtowania bastionów Twierdzy Wisłoujście w Gdańsku z początku XVII w. a różnice dzisiejsze mogą wynikać z przeprowadzonych zmian w ukształtowaniu grobli w okresie XVIII-XIX w. Mapa płk Mayera Heldensfelda z 1803 r. ilustruje, jak przedstawiał się zespół pałacowy w czasie kiedy był własnością hrabiów Tarnowskich.

Pałac wojewody Kajetana Hryniewieckiego został rozebrany na przełomie XIX i XX wieku. Po ostatniej wojnie pozostała ruina określana jako kuchnia pałacowa z portykiem kolumnowym przy elewacji zachodniej, przestała istnieć, rozebrana ostatecznie w 1964 r. Wcześniej obiekt został wykreślony z Rejestru Zabytków Woj. Lubelskiego.

W wyniku Reformy Rolnej, w 1945 r. ziemie majątku zostały rozdzielone między tutejszych rolników. Aktualnie zachodnią część wyspy zajmują trzy gospodarstwa prywatnych mieszkańców, natomiast wschodnia oddzielona dzisiaj lokalną drogą biegnącą

³⁹ M. Mrozińska, S. Sawicka, *Polskie kolekcjonerstwo grafiki i rysunku*, Arkady, Warszawa 1980, s. 120.

do Zabłocia, należy do miejscowej Spółdzielni Rolniczej „Samopomoc Chłopska” i jest dzierżawiona.

Rozległy kompleks stawów rybnych został zakupiony przez prywatnego specjalistę hodowcę ryb, co doprowadziło do właściwego stanu i poziomu wód, wyremontowane lub odbudowane zostały przepusty, jazy, mnichy, groble oraz inne urządzenia hydrotechniczne, dzięki czemu gospodarka rybna i wodna prowadzona jest racjonalnie a całość odzyskała walory dawnego historycznego krajobrazu.

Wyspa zamkowa jest obecnie ważnym fragmentem dziedzictwa kulturowego Markuszowa i regionu jako jedyna zachowana pamiątka z okresu średniowiecza.

Miasteczko

Rozwój miejscowości obok korzystnego położenia na mapie polityczno-gospodarczej kraju w dużej mierze uzależniony był od właścicieli dominialnych i przywilejów a także od działalności kupieckiej i rzemieślniczej mieszkańców. Nie mniej urbanizacja i awans w strukturze gospodarczej był uzależniony od konkurencji i wielu innych czynników⁴⁰. Taki rozwój nastąpił niewątpliwie po Pokoju Toruńskim w roku 1466, kiedy Polska odzyskała dostęp do Bałtyku i uruchomiono transport rzeczny Wisłą do Torunia i Gdańska. Podobny wpływ miało także polepszenie stosunków gospodarczych z Wielkim Księstwem i po zawarciu Unii Lubelskiej w 1569 r. Od Markuszowa prowadził skróty trakt na Litwę przez Lubartów i Parczew z pominięciem Lublina.

Historycy określają że prawa miejskie zostały nadane w latach 1531-1552⁴¹. Znaczne ożywienie gospodarcze wprowadziło potwierdzenie praw dla mieszczan przez króla Jana III Sobieskiego w 1686 r. ówczesnego właściciela dóbr markuszkowskich tj. sześciu 3-dniowych jarmarków na św. Macieja, św. Józefa, św. Stanisława, św. Jakuba, św. Jadwigę i św. Tomasza. Przywilej ten pozwalał także na utworzenie cechów rzemieślniczych tkaczy, szewców i krawców.

Dwa lata później po wielkim pożarze w 1688 r. uwolniono mieszczan na 8 lat od wszelkich opłat. Handlowano głównie produktami rolnymi: zbożem, mięsem, nabiałem a także żywcem i narzędziami rolniczymi czy uprzężą końską. Od końca XVI w. w Markuszowie warunkiem przyjęcia do stanu mieszczańskiego było wyznawanie religii rzymsko-katolickiej co w okresie nasilenia ruchów innowierczych uległo liberalizacji i wymóg ten ograniczono do religii chrześcijańskich. Działał też przywilej *De non tolerandis Judeis*, czyli zabraniający zamieszkiwania Żydom. Stąd często osiedlali oni się przy granicy miasteczka, na peryferiach lub na wydzielonych miejscach. Stąd też wynikały konflikty z Żydami zamieszkującymi w Markuszowie⁴². Początkowo Żydów było niewielu. Pierwsi pojawili się po 1630 r. a w 1681 r., społeczność żydowska uzyskała zezwolenie na budowę synagogi. W XVIII wieku funkcjonowały w miasteczku warsztaty pończoszników, sukienników, rzeźników, piwowarów, kowali, złotników, zdunów i malarzy, byli też cyrulicy.

Na jarmarki do Markuszowa ściągali garncarze z Urzędowa, tkacze z Końskowoli (dawnej Woli Konińskiej od Konińskich h. Rawicz), garbarze i kożusznicy z Garbowa i inni. Markuszów podobnie jak i inne miejscowości w Małopolsce zainicjowane ideą

⁴⁰ F. Kiryk, *Z badań nad urbanizacją Lubelszczyzny w dobie jagiellońskiej*, Rocznik Naukowo-Dydaktyczny, Prace Historyczne, t. 6, 1972, z. 43, s. 106.

⁴¹ R. Szczygieł, *Miasta Polskie*, Przegląd Historyczny 74/2, 1983, s. 377.

⁴² K. Puchlerz, *Małomiasteczkowa społeczność w Markuszowie*, Rocznik Lubelski, T. XXV/XXVI, 1983/1984.

miast prawa magdeburskiego, najlepszy okres rozwoju miał w wieku XVI i do połowy XVII czyli do okresu długich i niszczących wojen z Kozakami, Moskwą a następnie Szwecją, która na tronie polskim chciała widzieć Gustawa X Karola króla Szwecji.

W okresie rozkwitu ukształtował się ostateczny układ przestrzenno-funkcjonalny, który przedstawiony jest na mapie Heldensfelda z 1803 r. i który w ogólnym układzie przetrwał do dnia dzisiejszego, z wyjątkiem zmian w obrębie rynku i głównego przejazdu przez miasteczko. Jak wynika z mapy miasteczko zabudowane jest po obu stronach głównego traktu lubelskiego oraz równoległe do niego położonych ulic zorientowanych wschód-zachód. W większości jest to zabudowa typu zagrodowego, budynki mieszkalne usytuowane są „kalenicowo” czyli węższą stroną równoległe do ulicy, nie tworząc jednolitej ściany. Budynki gospodarcze wraz z tzw. zatyłkami są w głębi działki. Układ przestrzenny miasta nie rozwinął w trakcie swoich dziejów charakterystycznego układu regularnego z rynkiem i uliczkami wychodzącymi z naroży czy też kwartałów zabudowy otaczających rynek jak w innych miasteczkach powstających na prawie magdeburskim, z uwagi na małe zaludnienie. Główny ośrodek czyli niewielki rynek z ratuszem znajdował się przy zachodnim krańcu miasteczka. W obrębie tego placu stały też duże drewniane kramnice, targowisko zwierząt a także dwie karczmy będące w rękach Żydów. W pobliżu była synagoga i prawdopodobnie dom rabina oraz stary cmentarz żydowski, dzisiaj ulica Strażacka gdzie jest remiza Ochotniczej Straży Pożarnej i Gminny Ośrodek Kultury.⁴³

Na mapie Heldensfelda można spostrzec zespół wydzielonych ogrodów mieszczańskich w postaci regularnego kwartału działek dla mieszkańców, którzy obok domów z tzw. „zatyłkami” posiadali dość duże działki z zabudowaniami gospodarczymi, zwanymi folwarkami. Układ *at quadratum* nawiązujący do kompozycji ogrodów renesansowych wynika z kształtu działki i podziałów regularnych na 16 części. Jest to prawdopodobnie pozostałość po nadaniu ziemi mieszczanom markuszowieckim zgodnie z przywilejem nadano 30 łanów⁴⁴. Co ciekawe ilość działek widocznych na mapie Heldensfelda jest przybliżona do ilości domów w miasteczku, w pobliżu rynku na tej mapie. Obszar ten do dzisiaj zachował swój układ i zasięg tak jak ukazuje to mapa z początku XIX wieku. Można więc stwierdzić że ten historyczny układ szachownicowy, charakterystyczny jeszcze dla epoki renesansu przetrwał do dnia dzisiejszego. Znajduje się on między dzisiejszymi ulicami: Lubelską, Cmentarną, Tylną i Polną a działki rozgraniczają obecne ulice: Tylna, Polna, Strażacka a także Błońska i Szopena. Można przypuszczać, że podział tego obszaru na zbliżone do siebie rozmiarem działki dla obywateli miasteczka, wynikał z prawa magdeburskiego związanego z dostępem do ziemi miejskiej zgodnie z zasadami przyjętymi przez radę miejską i zaakceptowanymi przez właściciela. W wieku XIX i XX były to atrakcyjne lokalizacje dla „domów w ogrodzie” z sadami i zabudową gospodarczą, należące do zamożniejszych rodzin. Taki sposób planowania przestrzeni był wykorzystany przez późniejszych architektów XX wieku w projektowaniu Miast-Ogrodów, czy też dzielnic willowych w dużych miastach od starożytnego Rzymu np. Herakleum. Takie fragmenty historycznych układów zabudowy przetrwały w wielu miejscach w Polsce i Europie.

W pobliżu wschodniego krańca miasteczka ufundowany został przez Gertrudę z Opalińskich żonę Jana Firleja kościół św. Ducha wraz ze szpitalem (przysłankiem) dla

⁴³ S. Łowczak, Gminny Ośrodek Kultury w Markuszowie, informacja ustna.

⁴⁴ Tamże, s. 64 przypis 24.

dwunastu ubogich mieszkańców. Jego budowniczym w latach 1608-1609 był murator Piotr Durie.

Historia Markuszowa i jego mieszkańców to dokładne odbicie historii naszego kraju oraz tego co się w nim działo, w związku z położeniem przy ważnym trakcie między Warszawą, Krakowem i Lublinem. Zniszczenia i straty nie pozwoliły miasteczku na dźwignięcie się z upadku w drugiej połowie XVII po wojnach szwedzkich, osłabieniu gospodarczym w okresie saskim a następnie po utracie niepodległości w końcu XVIII w. W ostatnim etapie obrony Konstytucji 3-go Maja rozegrała się pod Markuszowem bitwa między ułanami Ks. Józefa Poniatowskiego a wojskami carskimi tj. sotnią kozacką. Opisuje to dokładnie Kajetan Koźmian w swoich pamiętnikach :12 szwadronami ułanów dowodził wówczas Ks. Józef Poniatowski, który w ostatniej chwili dowiedział się o przystąpieniu króla do Konfederacji Targowickiej lecz nie zrezygnował z walki. W tym starciu zginęło 20 ułanów i młodziutki 27-letni generał Janusz Iliński h. Lis, generalny inspektor kawalerii i szambelan królewski, ulubieniec Stanisława Augusta Poniatowskiego. Był on wielkim entuzjastą konstytucji 3-go Maja, posłem na Sejm Czteroletni z woj. kijowskie-go⁴⁵. Niestety brak lokalnego upamiętnienia tej szlachetnej postaci. W czasie powstania listopadowego generał Józef Dwernicki po słynnym zwycięstwie pod Stoczkiem w marcu w bitwie pod Markuszowem pokonał korpus pułkownika Tuchaczewskiego. W Powstaniu Styczniowym jako dowódca wziął udział burmistrz Markuszowa Antoni Zdanowicz wraz z mieszkańcami, którzy odznaczyli się odwagą, walcząc z wojskiem carskim w grudniu 1863 r. w miejscowości Góry pod Markuszowem⁴⁶. W XIX wieku następowało osłabienie tutejszego handlu i rzemiosła na skutek konkurencji pobliskiego Kurowa i Wąwolnicy do tego stopnia, że został zdegradowany do osady w trakcie reformy carskiej w latach 1869-1870. Tak Markuszów stracił prawa miejskie po 540 latach (1530-1870) i nie odzyskał ich do dnia dzisiejszego. Bardzo dotkliwie odczuli mieszkańcy działania I wojny światowej na 219 istniejących budynków w miasteczku 175 zostało zniszczonych przez działania wojenne pod Olepinem na granicy z Markuszowem prowadzone przez armię austro-węgierską od 31 lipca do 2-go sierpnia 1915 r.

Warto przypomnieć, że przez Markuszów prowadził dawny szlak pocztowy wznowiony za czasów króla Stanisława Augusta Poniatowskiego w 1764 r. Był to trakt Warszawa-Zamość a konne dyliżansy pocztowe poruszały się z prędkością 9,5 km/godzinę. Na całej trasie było 11 stacji pocztowych, z których główna znajdowała się pod Lublinem na Tataarach za mostem na Bystrzycy w budynku zwanym Budzyń, w którym była także słynna karczma i punkt wymiany przesyłek pocztowych z różnych kierunków z czasem przeniesiony do budynku pocztowego przy Krakowskim Przedmieściu. W późniejszym okresie stację pocztową z Markuszowa a także sądy najniższej instancji przeniesiono do Kurowa.

Uwłaszczenie miast przeprowadzone przez carat przyniosło szereg zmian w stosunkach własnościowych w drugiej połowie XIX w. Rozległe dobra kościelne przeszły do skarbu Królestwa Polskiego i zostały rozsprzedane na licytacji.

W okresie międzywojennym funkcjonowała na terenie dawnych dóbr poduchownych fabryka narzędzi rolniczych Jana Mazurkiewicza⁴⁷. Na obszarze dóbr markuszowskich były dwa żłobowe młyny wodne, jeden w Markuszowie potwierdzany w 1533

⁴⁵ Wikipedia.org, 6.06.2021.

⁴⁶ S. Łowczak, *Burzliwa historia Markuszowa*,

⁴⁷ Gazeta Rolnicza R. 41, nr 39 z 15 września 1901 r.; Jan Mazurkiewicz na Wystawie Rolniczej w Lublinie uzyskał medal brązowy za wyrób narzędzi rolniczych.

i 1885, który miał 5 kół „korzecnych” czyli nasiębiernych. Świadczyło to że był tu duży spadek i różnica wyniosłości koryta rzecznego. Można podać, że młyn królewski w Krakowie na Wiśle w 1558r miał aż 8 kół „ korzecnych”. Drugi młyn był w Kaleniu, potwierdzony w 1885 i 1829 r. Przy drodze z Markuszowa do Kurowa na lokalnej wyniosłości stał wiatrak widoczny na mapie Heldensfelda.

Pod względem liczby mieszkańców Markuszów był jednym z najmniejszych miasteczek pod koniec XIX wieku. Dla porównania Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych Krajów Słowiańskich podaje, że w 1883 roku w Kazimierzu Dolnym zamieszkiwało 3297 osób z czego 1784 Żydów, Końskowoli 2776 osób w tym 1535 Żydów, Kurowie 3593 osób w tym 2035 Żydów, Puławach 3342 osób, w tym 2505 Żydów natomiast w Markuszowie 1256 mieszkańców w tym 672 Żydów.

W latach 30-tych XX w. Żydzi stanowili ponad 50% mieszkańców. W czasie ostatniej wojny Niemcy zniszczyli synagogę dom rabina oraz cmentarze stary i nowy. Jeszcze w 1942 było wraz z uciekinierami 1643 Żydów. Pod koniec maja 1942r utworzone zostało getto dla Żydów słowackich, które zlikwidowano we wrześniu 1943 r. Większość została wymordowana w Sobiborze i Bełżcu.

Według danych Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie na cmentarzu żydowskim w Markuszowie przy ul. Łachy jest pochowanych ponad 2500 zmarłych, tam też znajduje się pomnik z płytą upamiętniającą Żydów markuszowskich.

Obok Żydów mieszkali w Markuszowie także Tatarzy sprowadzeni do Markuszowa z inicjatywy króla i właściciela dóbr Jana III Sobieskiego po 1683 roku, którzy w odróżnieniu od Żydów łatwo się asymilowali. Tatarzy mieszkający w miasteczku zajmowali się garbarstwem i wyrobem skór safianowych a także chowem i handlem końmi. Szczególnie cenione były wytwarzane przez nich uprzęże. Brak jednak dokumentów o Tatarach czy wiadomości o świątyni muzułmańskiej w Markuszowie co dowodzi że nie zachowywali swej odrębności jak na Litwie czy Podlasiu asymilując się lokalnie. Jak się okazuje, są do dzisiaj mieszkańcy Markuszowa, którzy pamiętają o swoich tatarskich przodkach⁴⁸. Burzliwe dzieje Markuszowa zwłaszcza liczne pożary które dotkliwie zniszczyły drewnianą zabudowę w XIX wieku a także działania I i II wojny światowej w tym bombardowanie Markuszowa we wrześniu 1939 r. W okresie okupacji najaktywniejsze w okolicy były oddziały Batalionów Chłopskich⁴⁹. Przed wybuchem wojny w 1939 r. Markuszów liczył około 3 tys. mieszkańców, aktualnie jest to liczba osób zamieszkałych w gminie czyli na obszarze dawnego miasteczka wraz z najbliższymi przylegającymi miejscowościami. W ostatnim okresie Markuszów stawia na rozwój i nowoczesną gospodarkę związaną z rozbudową rynku rolnego i drobnej wytwórczości. Inna ważna dziedzina to turystyka związana z obszarem atrakcyjnym pod względem zabytków i krajobrazu kulturowego Lublina, Nałęczowa, Puław i Kazimierza Dolnego związanych z sąsiadującym obszarem Kazimierskiego Parku Krajobrazowego i Małopolskim Przełomem Wisły. Mieszkańcy mają nadzieję, że do 2030 roku Markuszów odzyska prawa miejskie.

⁴⁸ Według informacji uzyskanych od mieszkanki Lublina zamieszkałych wcześniej w Markuszowie; sióstr Jadwigi i Danuty z Żurawskich, ich rodziny tj. Burków, Żurmanów, a także Żurawskich mają wśród przodków Tatarów, o czym mówią przekazy rodzinne. Jeszcze dzisiaj zdarza się że okoliczni mieszkańcy nazywają Markuszowian „Tatarami”.

⁴⁹ S. Łowczak, *Burzliwa historia Markuszowa*, Markuszowskie Towarzystwo Regionalne, Markuszów 2001, s. 126-141.

Przyległości Markuszowa

Były to dawniej wsie i przysiółki należące do dóbr ziemskich Markuszów, funkcjonujące od najdawniejszych czasów w powiązaniu z zamkiem właścicieli. Mieszkańcy tych miejscowości przywiązani byli do nich aż do uwłaszczenia miast w 1864 r. Do tego czasu zobowiązani byli w zamian za uprawianą ziemię i grunt pod zagrodę oddawać właścicielowi część uzyskanych zbiorów a także świadczyć powinności zgodnie z obowiązującym polskim prawem książęcym. Polegały one na świadczeniu służby we dworze, odrabianiu pańszczyzny czyli wykonywaniu bezpłatnych prac w polu, przy naprawie dróg i mostów, umacnianiu i sypaniu grobli, budowaniu murów czy wałów obronnych, reperacji płotów a także w postaci różnorodnych opłat. Dwór zobowiązany był także do udostępniania materiałów budowlanych, zwierząt hodowlanych, zboża na siew. Był to rozbudowany system wzajemnych praw i obowiązków feudalnych charakterystyczny dla danych obszarów, pól rolnych, zasobów leśnych i wodnych oraz umiejętności wytworczych mieszkańców wsi.

Od najdawniejszych czasów z Markuszowem związane były następujące miejscowości: Zabłocie zwana dawniej Markuszowola lub Ostrebloto wieś – jak sama nazwa wskazuje, ulokowana jest na południe od zamku po drugiej stronie Wielkiego Błota otaczającego dawną fortecję obronną z trzech stron. Niegdyś była to wieś szlachecka. W 1455 wymieniany jest Maciej kowal, natomiast w 1529 r., 2 kmieci i jeden zagrodnik należą do plebana z Markuszowa.⁵⁰ Aktualnie zamieszkuje tu około 300 osób. Tutaj urodził się i działał Jan Pocek, pisarz i poeta, działacz społeczny. Pomnik poświęcony jego osobie znajduje się w Markuszowie w pobliżu dawnego rynku.

Łany, wieś w zaniku należąca do zamku w Markuszowie, widoczna na mapie Heldenfelda, obecnie na pamiątkę, nazwę nosi tutejsza ulica dawniej zwana Zamkową. W Łanach w średniowieczu był dwór Markuszewskich h. Lewart.

Góry, w tym część wsi jako Gutanowska Wola wchodząca niegdyś w skład dóbr Gutanów. Obecnie mieszka tu około 400 osób.

Kaleń wieś zwana dawniej Kalenie. Nazwa podobnie jak Zabłocie związana jest z charakterem krajobrazu. Pochodzi od staropolskiej nazwy kałuży czyli kalonki. Zamieszkuje tu około 200 osób.

Olszowiec – sąsiaduje z Kaleniem. Zamieszkuje tu około 80 osób.

Zastawie, pierwotnie Zawada. Nazwa związana z istniejącym tu urządzeniem piętrzącym wody w dolinie rzeki Kurówki i powstałym zbiornikiem wodnym przy młynie, który wymieniany był w 1531 r. Była tu karczma na skrzyżowaniu dróg, spalona w 1915 r. w czasie działań wojennych. Wieś zamieszkuje obecnie około 120 osób.

Kłoda, dawniej wieś szlachecka. W 1461 wymieniana jest jako właścicielka Dorota z Czemiernik, żona Jana⁵¹.

Choszczów, przed 1721 wieś szlachecka zwana Ostaszowem od Eustachego Firleja protoplasty rodu, kasztelana lubelskiego zm. ok. 1380 r. Od nazwy wsi przyjęli nazwisko tutejsi rycerze Ostaszowscy⁵². Obecnie należy podobnie jak Kłoda do gminy Kurów.

⁵⁰ S. Kuraś, *Słownik historyczno-geograficzny województwa lubelskiego w średniowieczu*, Dzieje Lubelszczyzny, t. III, s. 281.

⁵¹ Tamże, s. 101.

⁵² Tamże, s. 169.

Olempin, aktualnie w granicach Markuszowa. Dawniej folwark Olempin utworzony w końcu XVIII wieku, nazwany od imienia Olimpii, córki ówczesnego właściciela dóbr markuszkowskich Rafała Amora Tarnowskiego, żony Tadeusza Grabowskiego h. Topór, dziedzica pobliskiego Gutanowa.

Cezaryn – folwark. Na początku XIX w. przy wjeździe do Markuszowa od Garbowa był folwark i zajazd po którym brak pozostałości, widoczny jest także na mapie kwatermistrzowskiej z lat 30-tych XX w.

Podsumowanie

Najstarsze źródła istnienia dzisiejszego Markuszowa podają rok 1317, natomiast nadanie praw miejskich na 1 połowę XVI wieku. Od początku XIV w. aż do końca lat 60-tych XVII w. dobra ziemskie Markuszów były własnością jednego z najzamożniejszych i ważniejszych w życiu społeczno-gospodarczym, oraz politycznym rodu Firlejów h. Lewart. Folwark rycerski zwany w dokumentach średniowiecznych *praedium militare*, stał w otoczeniu rozlewiska rzeki Kurówki, prawobrzeżnego dopływu Wisły, które decydowało o jego bezpieczeństwie i obronności. Z czasem pojawia się nazwa „zamek” jako siedziba obronna Firlejów otoczona zapewne wałami ziemnymi i ostrokołem z mostem i bramą prowadzącymi na wyspę zamkową. Sam murowany zamek usytuowany był prawdopodobnie na południowym krańcu wyspy i towarzyszyły mu budowle drewniane. Wiadomo że w pierwszym dziesięcioleciu XVII w. zamieszkiwał w nim wraz z rodziną Jan Firlej podskarbi koronny (1560-1614). Nie dotarto do inwentarzy lub opisów. Zamek miał być zniszczony wraz miasteczkiem w wojnach w latach 1648-1656.

Od 1686 właścicielem dóbr Markuszkowskich zostaje Jan III Sobieski król polski. Jak podają przekazy ustne mieszkańców Markuszowa, za sprawą króla miało być sprowadzonych 300 Tatarów jeńców wojennych, którzy mieli wykopać na terenie zamkowym fosy broniące dostępu do wyspy. Fakt istnienia zbiorników wodnych potwierdza Mapa Heldensfelda z lat 1800-1803 oraz stan obecny. Po Sobieskich, Humieckich, Małachowskich majątek przeszedł do wojewody lubelskiego Kajetana Hryniewieckiego, który prawdopodobnie przy udziale arch. Piotra Aignera postawił tu neoklasycystyczną rezydencję pałacową z niewielkim założeniem ogrodowym o regularnej kompozycji w stylu francuskim. W wieku XIX rezydencja często przechodzi do kolejnych właścicieli i dzierżawców tracąc swoje walory aż do rozbiórki pałacu na początku XX wieku. Niewielkim zmianom ulega natomiast XVII-wieczny układ wodno-obronny wraz z wyspą, który zachował się do chwili obecnej. Nie przetrwał natomiast zabytkowy drzewostan ani układ przestrzenno-kompozycyjny założenia przekształconego za czasów Tarnowskich w park o charakterze krajobrazowym, widoczny jeszcze na planie rosyjskim z 1898 r.

Miasteczko ukształtowane w okresie renesansu nie rozwijało się z uwagi na zniszczenia na skutek powtarzających się pożarów i działań wojennych. Nie zachowało się oryginalne centrum z układem rynkowym. W okresie po 1945 r. nie uległo też miasteczko dynamicznym zmianom jak dla przykładu pobliskie Puławy. Znakomicie natomiast przetrwał renesansowy układ przestrzenny ogrodów mieszczańskich. Bardzo dobrze jest to widoczne po porównaniu stanu obecnego tej przestrzeni zawartej między ulicami Lubelską, Cmentarną, Syberią z mapą Heldensfelda z 1803 r.

Wnioski

Należy rozważyć wpisanie do Rejestru Zabytków Województwa Lubelskiego:

1. zachowanego układu wodno-obronnego wraz z wyspą zamkową jako pozostałości średniowiecznego zespołu obronnego.

2. obszaru renesansowego układu ogrodów mieszczańskich Markuszowa.

Zakres ochrony zaproponowano na załączonej rycinie. Ochrona konserwatorska nie pozwoli na zmianę sposobu zagospodarowania i uchroni przed współczesną blokową zabudową stale postępującą i zmieniającą dawny krajobraz wsi i miasteczek.

SUMMARY

Since the 14th c until the 1660s the Markuszów estate belonged to the Firlej family of Lewart coat of arms. A knight's manor, called praedium militare in medieval documents, was surrounded by the Kurówka river overflow area, a right-bank tributary of the Vistula river, which determined its safety and defence. A stone castle, accompanied by wooden buildings, was located probably on the southern tip of the island. It is supposed that the castle and the town were destroyed during the wars in 1648-1656.

In 1686, John III Sobieski, king of Poland, became the owner of the Markuszów estate. Following the Sobieski, Humiecki and Małachowski families, the estate was taken over by Kajetan Hryniewiecki, Lublin voivode, who erected there a palace with a small garden of a regular, French-style layout. In the 19th c the residence was frequently handed over to successive owners and tenants, until the palace was demolished at the beginning of the 20th c. On the other hand, the 17th c water-defence system with the island has undergone only slight changes and has been preserved until know. The town, formed during the Renaissance period, was not developing due to destruction caused by recurrent fires and wars. The original town centre with the market square has not survived. After 1945 the town has not been subject to any dynamic transformation, either. The Renaissance layout of town gardens has been preserved excellently. This is particularly noticeable when we compare the present condition of the area between Lubelska, Cmentarna and Syberia streets with Heldensfeld's map from 1803.



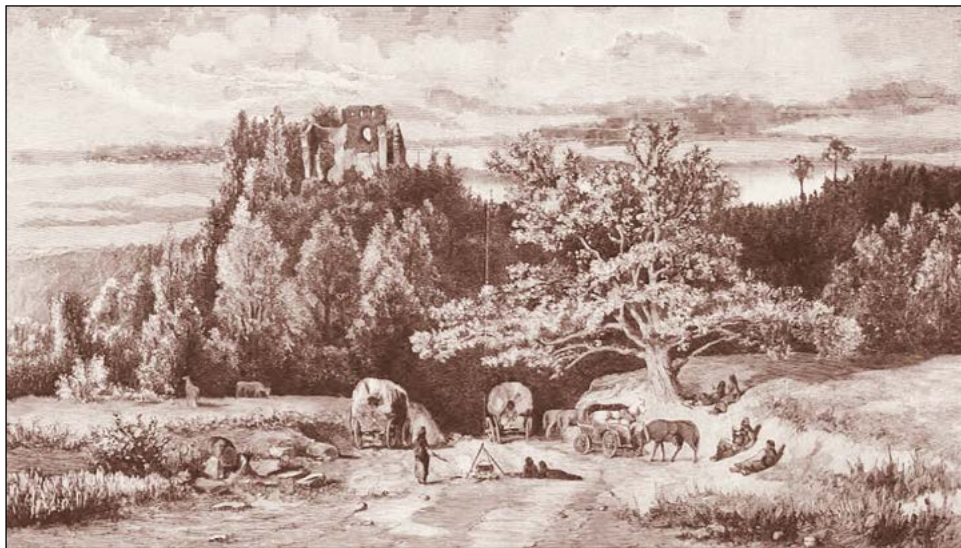
1. Na jarmarku, jak dawniej są garnki



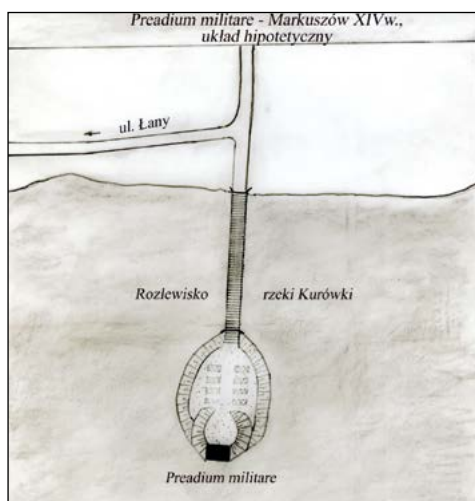
2. Andrzej Firlej (portret nieznanego autora), źródło: www.wikipedia.



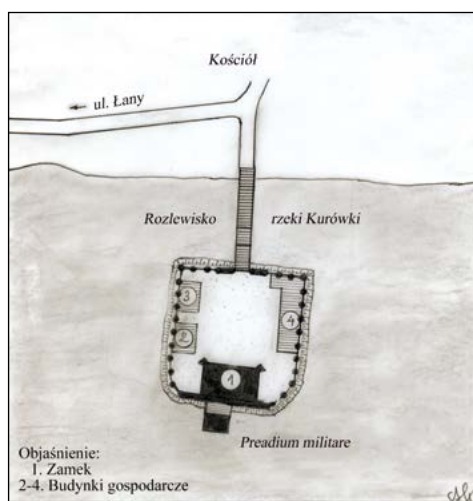
3. Herb Lewart



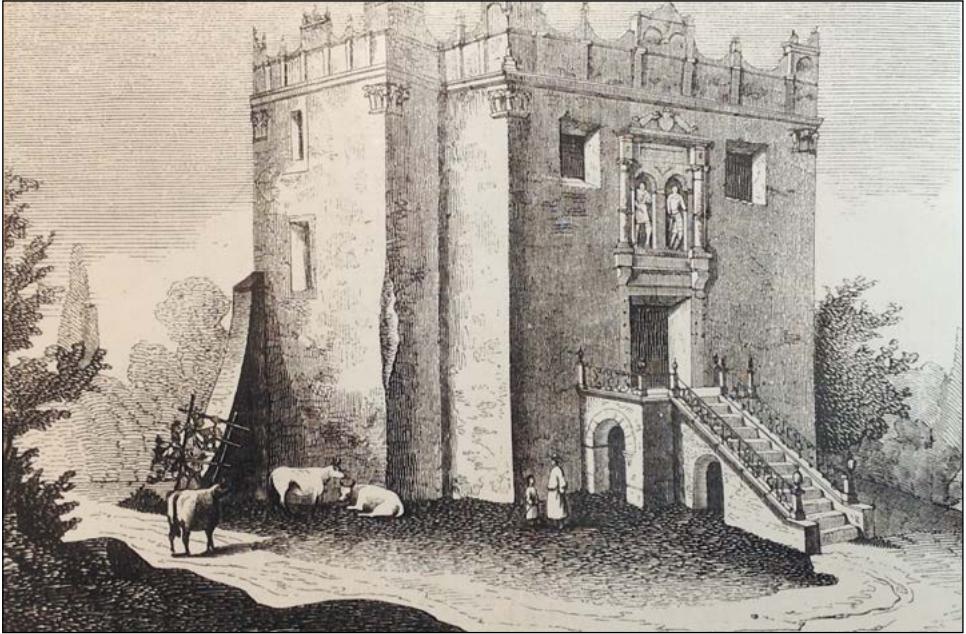
4. Ruiny zamku Firlejów w Bochothnicy k. Kazimierza Dolnego, wg rys. Feliksa Brzozowskiego, źródło: www.wikipedia.



5. Praedium militare – Markuszów XIV w. Układ hipotetyczny. Oprac. M. Kseniak



6. Praedium militare – Markuszów XVI-XVII w. Układ hipotetyczny. Oprac. M. Kseniak



7. Wieża Firlejowska w Bronowicach n. Wisłą, Z. Fogiel 1796, źródło P.A.N. Instytut w Warszawie, neg. 90169



8. Wieża mieszkalno-obronna w Wojciechowie, źródło: www.wikipedia.



9. Wisłoujście. Fort w Gdańsku wg zasad fortyfikacji włoskich zbudowany w okresie 1586-1602, źródło: www.wikipedia.



10. Obraz Rodzina Sobieskich, źródło: www.wikipedia.



11. Jakub Sobieski wg ryciny J. Szulebera 1883, źródło: www.wikipedia.



12. Jan Amor Tarnowski, protoplasta rodu, hetman wielki koronny, źródło: www.wikipedia.



13. Rafał Amor Tanowski h. Leliwa, źródło: www.wikipedia.



14. Portret Urszuli z Ustrzyckich żony Rafała Amora Tarnowskiego, źródło: www.wikipedia.



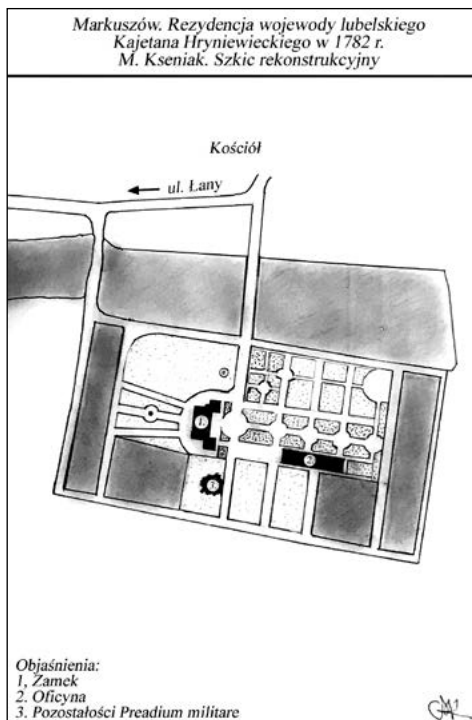
15. Nagrobek Rafała Amora Tarnowskiego w kościele paraf. w Markuszowie, fot. T. Tuszewski



17. Kajetan Hryniewiecki h. Przeginia, właściciel dóbr ziemskich Markuszów, zm. 1796, źródło: www.wikipedia.



16. Tablica w kościele parafialnym poświęcona pamięci Katarzyny ze Stępowskich Hryniewieckiej żonie Kajetana, właściciela Markuszowa pod koniec XVIII w. Fot. T. Tuszewski.



18. Markuszów. Rezydencja wojewody lubelskiego Kajetana Hryniewieckiego w 1782 r. M. Kseniak. Szkic rekonstrukcyjny.



20. Juliusz Małachowski, zginął pod Kazimierzem Dolnym w czasie powstania listopadowego.



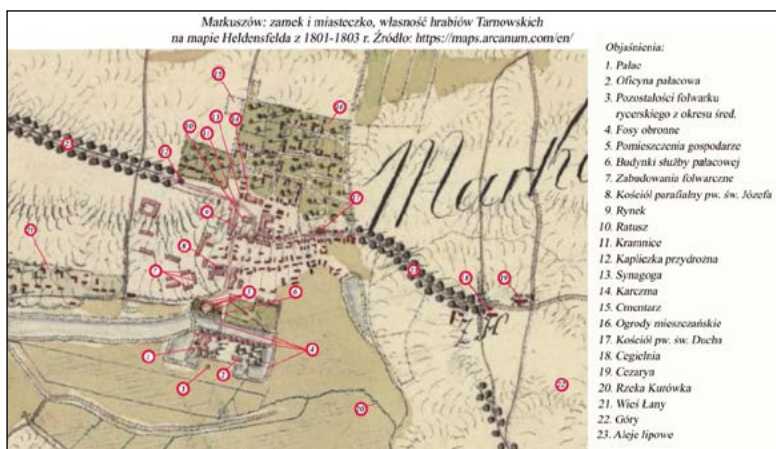
19. Gen. Janusz Iliński, zginął pod Markuszowem w obronie Konstytucji 3 Maja, źródło: www.wikipedia.



21. Bohdan Broniewski h. Tarnawa, właściciel dóbr Garbów i Markuszów, źródło: www.wikipedia.



22. Widok panoramiczny południowej części Markuszowa z wyspą zamkową, źródło: www.wikipedia.pl



23. Markuszów: zamek i miasteczko, na mapie Heldensfelda 1801-1803, oprac. M. Kseniak



24. Markuszów na mapie kwatermistrzowskiej WP 1:100 000. 1938 r. Widoczny majątek Markuszów-Łany



25. Kopia rosyjskiego planu Markuszowa z 1889 r., kserokopia w zbiorach autora art.



26. Markuszów-Łany, rodzina Batorskich na tle oficyny pałacowej, lata 20.XX w.



27. Wybrukowane starymi ceglami podwórze na wyspie pałacowej, fot. T. Tuszewski



28. Zbombardowana synagoga w Markuszowie, 9 września 1939 r., fot. ze zbiorów Gminnego Ośrodka Kultury w Markuszowie.



29. Dawna zabudowa Markuszowa, fot. M. Kseniak



Zakres proponowanej ochrony konserwatorskiej

30. Propozycja ochrony konserwatorskiej.

BADANIA W BIAŁEJ PODUCHOWNEJ KOŁO JANOWA LUBELSKIEGO W ROKU 2020

Wstęp

Badania na terenie dawnej Białej Poduchownej w 2020 r. podjęte zostały z inicjatywy Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Lublinie w związku z planowaną budową obwodnicy Janowa. Jeden z rozważanych wariantów drogi przecinał miejsce w granicach działek o numerach 21/2 i 22/2⁵ położonych na wschód od obecnego cmentarza parafialnego, gdzie w przeszłości znajdował się zespół kościelny z nekropolią, na co w 2020 r. zwrócili uwagę Hubert Mącik i Dominik Szulc. Kwerendę terenową w tym rejonie przeprowadzili w tym samym roku pracownicy lubelskiego urzędu konserwatorskiego, Agnieszka Stachyra, Grzegorz Mączka oraz Renata Sarzyńska-Janczak. Celem prac archeologicznych zrealizowanych przez Marcina Piotrowskiego i Patrycję Piotrowską w listopadzie 2020 r. było nieinwazyjne rozpoznanie relikwów dawnej zabudowy, zwłaszcza pozostałości architektury sakralnej, zasięgu dawnego cmentarza przykościelnego oraz określenie stopnia nasycenia terenu substancją zabytkową⁶. Integralną częścią badań były kwerendy archiwalne i biblioteczne⁷. Obszar ten nie znajdował się wcześniej w rejestrze zabytków oraz w ewidencji stanowisk archeologicznych. Ochroną konserwatorską – poza północną częścią cmentarza parafialnego – objęte było jedynie wyniesienie po przeciwnej stronie ulicy Bialskiej. Niestety stan rozpoznania archeologicznego miejscowości do roku 2020 był znikomy. Najlepiej oddają to słowa ks. Józefa Łukasza, który w 1975 r. napisał pracę magisterską poświęconą parafii w Białej, rozpatrywanej w szerszym kontekście historycznym i geograficznym, a w latach 2006-2007⁸ opublikował jej streszczenie. Omawiając sposób postępowania badawczego stwierdził

¹ Instytut Archeologii. Uniwersytet Rzeszowski.

² Gorgona Patrycja Piotrowska (ArchaeoFuture) Lublin.

³ Katedra Historii Starożytnej, Bizantyńskiej i Średniowiecznej. Instytut Historii. Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II.

⁴ Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk w Warszawie.

⁵ Obszar badań jest własnością parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Janowie Lubelskim. Prace archeologiczne prowadzono za zgodą Kolegium Konsultantów Diecezji Sandomierskiej, zaakceptowaną przez Biskupa Ordynariusza oraz potwierdzoną przez proboszcza ks. Tomasza Lisa.

⁶ W badaniach terenowych, poza autorami artykułu, brali udział również Agnieszka Fac z Janowa oraz Wiesław M. Pawłowski z Lublina.

⁷ M. Piotrowski, P. Piotrowska, *Sprawozdanie z badań archeologicznych i opinia na temat zespołu kościelnego wraz z cmentarzem przykościelnym oraz zabudową towarzyszącą w Janowie Lubelskim – Białej*, Lublin 2020, maszynopis w archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Lublinie [dalej WUOZ Lublin].

⁸ J. Łukasz, *Dzieje Parafii Biała k. Janowa Lubelskiego. Praca magisterska pisana na seminarium z historii kościoła pod kierunkiem ks. doc. dr hab. Zygmunta Zielińskiego Lublin 1975 (cz. I)*, „Janowskie Korzenie” 7 (2006), s. 11-25; tenże, *Dzieje Parafii Biała k. Janowa Lubelskiego. Praca magisterska pisana na seminarium z historii kościoła pod kierunkiem ks. doc. dr hab. Zygmunta Zielińskiego Lublin 1975 (dokończenie)*, „Janowskie Korzenie” 8 (2007), s. 2-28.

rozbrajająco: „Ostatni element omawianej metody – zabytki archeologiczne, ze względu na jego brak nie wnosi nic nowego do omawianego zagadnienia”. Obecnie, po dwóch już sezonach badań archeologicznych w Białej (2020-2021⁹) wiemy o wiele więcej.

Miejsce badań

Dawna Biała Poduchowna leży dziś w zasięgu granic miasta Janów Lubelski, w jego północno-wschodniej części, oraz wsi Biała Druga, w powiecie janowskim województwa lubelskiego. Pod względem fizyczno-geograficznym znajduje się w granicach mezo-regionu o nazwie Wzniesienia Urzędowskie, w południowo-zachodniej części Wyżyny Lubelskiej¹⁰. Miejscowość rozciąga się na południowym brzegu rzeki Białki (Białej)¹¹, która wypływa we wsi Godziszów i – płynąc między innymi przez Janów, Pikule oraz Łążek Ordynacki – w okolicy Łążka Garncarskiego łączy się z Bukową uchodzącą do Sanu, z którego wodami płynie do Wisły. Miejscowość znajduje się w linii prostej 41 km od Wisły pod Zawichostem, 16 km od Goraja, 16 km od grodziska w Batorzu, niecałe 27 km od rynku w Kraśniku, 33 km od grodziska w Sąsiadce, 89 km od grodziska w Czermnie i 108 km od grodziska w Gródku nad Bugiem. Średniowieczna Biała leżała przy odnodze lub bezpośrednio na ważnym średniowiecznym szlaku handlowym i wojennym, który z Ratyzbony, Pragi, Krakowa, Sandomierza i Zawichostu prowadził na Ruś, w kierunku Włodzimierza i Kijowa¹². Być może przez Białą przebiegała odnoga (wariant) szlaku kijowskiego wykorzystująca na pewnym odcinku splawność Sanu. Do ujścia Bukowej do Sanu jest obecnie 29 km. Podnosiło to wszystko znaczenie osady, która znajdowała się poza żyzną zwartą strefą lessową i miała gorsze warunki do rozwoju rolnictwa niż pobliski Godziszów czy Andrzejów. Znaczną część miejscowości pokrywają piaski deluwialne, a w obrębie tarasów zalewowych Białki zalegają mulki, ily i piaski (mady) rzeczne¹³.

⁹ W maju 2021 r. przeprowadzone zostały nieinwazyjne badania archeologiczne w obrębie tzw. „placu koronacyjnego”, w zasięgu stanowisk AZP 89-80/1-1 i AZP 89-80/2-2. Prace prowadzono na zlecenie Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad – Oddział w Lublinie (dalej GDDKiA Lublin), zgodnie z programem badań ustalonym z WUOZ Lublin. Wyniki znajdują się w opracowaniu – por. M. Piotrowski, P. Piotrowska, *Opinia sporządzona w oparciu o nieinwazyjne rozpoznanie terenowe zabytku nieruchomego – przykościelnego cmentarza parafialnego w Białej Poduchownej w zakresie zasięgu występowania pochówków, próby określenia pola grzebalnego oraz oszacowania stopnia nasycenia badanego terenu substancją zabytkową (ruchomymi zabytkami archeologicznymi oraz warstwami kulturowymi)*, Lublin 2021, archiwum WUOZ Lublin oraz archiwum GDDKiA Lublin.

¹⁰ J. Kondracki, *Geografia Polski. Mezoregiony fizyczno-geograficzne*, Warszawa 1994, s. 218-219.

¹¹ Nazwa rzeki pojawia się w źródłach pisanych w XV w. – zob. np. *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. V, 1395, materiały niedrukowane w Zakładzie Dokumentacji Instytutu Historii PAN w Krakowie. Zob. również S. Kuraś, *Słownik historyczno-geograficzny województwa lubelskiego w średniowieczu*, Warszawa 1983, s. 27 (*Dzieje Lubelszczyzny*, t. 3).

¹² Na temat przebiegu szlaku – zob. m.in. A. Poppe, *Gród Wołyń. Z zagadnień osadnictwa wczesnośredniowiecznego na pograniczu polsko-ruskim*, „Studia Wczesnośredniowieczne” 4 (1958), s. 291 i nast.; T. Wąsowicz, *Uwagi w sprawie osadnictwa wczesnośredniowiecznego na Lubelszczyźnie*, „Archeologia Polski” 6 (1961), z. 2, s. 238 i nast.; H. Samsonowicz, *Przemiany osi drożnych w Polsce późnego średniowiecza*, „Przegląd Historyczny” 64 (1973), 4, s. 701.

¹³ A. Wągrowski, *Objaśnienia do szczegółowej mapy geologicznej Polski 1:50 000. Arkusz Janów Lubelski (858) (z 6 tab. i 3 tabl.)*, Warszawa 1995, por. zał. – szczegółowa mapa geologiczna.

Średniowieczna Biała została założona na czterech wzniesieniach rozdzielonych wązami. Dwa z tych wzniesień noszą lokalne nazwy, dla dwóch pozostałych można przyjąć określenia nawiązujące do ich aktualnej funkcji lub kształtu. Północne wzniesienie jest obecnie zabudowane w części północno-wschodniej, zaś jego południowo-zachodnia partia, nazywana „placem koronacyjnym”, mieści pod ziemią relikty kościoła parafialnego z lat 1924-1939 z cmentarzem sięgającym końca XVIII w. (tak zwanym „wikariackim”) i jest wpisana do rejestru zabytków pod numerem 464/A. W jej obrębie zlokalizowane są również dwa wielokulturowe stanowiska archeologiczne AZP 89-80/1-1 i AZP 89-80/2-2, obejmujące domniemane pradziejowe cmentarzysko kurhanowe¹⁴, osadę wczesnośredniowieczną (XI-XIII w.) oraz ślady użytkowania terenu w wiekach od XV-XVI do XX¹⁵. Wzniesienie wschodnie ma formę rozległego płaskowzgórza i określone jest przez lokalną ludność „księżym polem”. W obrębie jego zachodniego cypla, należącego do parafii janowskiej, prowadzono badania archeologiczne w roku 2020. Wzniesienie południowe posiadające formę rozległego płaskowzgórza rozciągającego się w kierunku wschodnim i południowym zajęte jest w części północno-zachodniej przez obecny cmentarz parafialny („wzgórze cmentarza parafialnego”). Część tej nekropoli, sięgająca XVIII w., wpisana jest do rejestru zabytków pod numerem 434/A. Na północ od niej, po drugiej stronie ulicy Białskiej wydzieliła się kolejne wzniesienie w formie cypla, które zajęte jest dziś przez budynki mieszkalne. Zwraca uwagę jego odcięcie od reszty wzniesienia, które przebiega wzdłuż obecnej ulicy *nomen omen* Stokowej. Powstaje w ten sposób wydzielony człon osadniczy, zbliżony w planie do trójkąta z zaokrąglonymi bokami¹⁶. Warto odnotować, że zarówno w północnej części „trójkątnego wzgórza”, jak i wzdłuż północnej i zachodniej krawędzi cypla tak zwanego „placu koronacyjnego” rysują się w terenie wypukłości w formie niewielkich wałów, które z całą pewnością mają genezę antropogeniczną. Nie wiadomo jednak, czy zostały one usypane, czy też powstały w wyniku użytkowania i podorywania środkowych części wspomnianych wzniesień. Mogą to wyjaśnić dopiero badania wykopaliskowe lub odwierty geologiczne¹⁷.

Badana w 2020 r. część „księżego pola” ma powierzchnię 2,17 ha i ograniczona jest ogrodzeniem wzdłuż ulicy Białskiej, wzdłuż drogi łączącej tą ulicę z ulicą Kamienną oraz drogi wewnętrznej prowadzącej do cmentarza. Od południowego zachodu teren ten oddzielony jest od cmentarza parafialnego głębokim naturalnym wąwozem częściowo przekształconym przez człowieka. Zachodnią granicę stanowiska wyznacza posesja przy ulicy Białskiej 100. W północnej części badanego terenu znajduje się kopiec ziemny z krzyżem, usypany na pamiątkę stojącego w tym miejscu kościoła, który spłonął w 1914 r. Na południowy zachód od kopca rosną zabytkowe drzewa, natomiast centralną część placu zajmują ruiny domu i zagrody grabarza wraz z dawnym sadem i ogrodem.

¹⁴ Być może o tym cmentarzysku w Janowie założonym na gruntach Białej wspominał Andrzej Żaki, określając jego chronologię na wczesne średniowiecze – zob. A. Żaki, *Archeologia Małopolski wczesnośredniowiecznej*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974, s. 527.

¹⁵ Dokumentacja w archiwum WUOZ Lublin, w tym karty KEZA. Zob. zwłaszcza – M. Piotrowski, P. Piotrowska, *Opinia sporządzona w oparciu o nieinwazyjne rozpoznanie terenowe...*, s. 12 i nast.

¹⁶ Na powierzchni w obrębie „trójkątnego wzgórza” występuje obficie materiał zabytkowy z różnych okresów. Teren ten nie znajduje się jeszcze w ewidencji stanowisk archeologicznych.

¹⁷ M. Piotrowski, P. Piotrowska, *Opinia sporządzona w oparciu o nieinwazyjne rozpoznanie terenowe...*, s. 8-9.

Źródła pisane, kartograficzne oraz fotografie archiwalne

Najdawniejsze dzieje wsi Biała są słabo rozpoznane. Wielu nowych danych mogłyby dostarczyć badania archeologiczne obejmujące odkrycie nowych oraz weryfikację znanych już stanowisk. Pierwsze uchwytnie wzmianki w źródłach pisanych o Białej zawarte są w *Kronice halicko-wołyńskiej* i odnoszą się do wydarzeń z pierwszej i drugiej połowy XIII w. Najpewniej po intronizacji w Krakowie Bolesława Wstydliwego, po połowie lipca 1243 r. doszło do ataku Romanowiczów na ziemie pograniczne Małopolski (zazwyczaj przyjmuje się rok 1245). Jak podaje *Kronika*:

„Daniel zaś z bratem Wasylkiem zaczęli obaj wojnę z Bolesławem, księciem lackim. Weszli w ziemię lacką czterema drogami. Sam Daniel wojował około Lublina, a Wasylko wzdłuż Izwoli i wzdłuż Łady około Białej, dworski książęcy Andrzej wzdłuż Sanu, a Wyszata wojował Pogórze i wzięwszy łupy powrócili. I znów wyszli i powojowali ziemię [lul]belską aż i do rzeki Wisły i Sanu. Kiedy przyjechali pod Zawichost strzelił Wasylko książę przez Wisłę, nie mogli przejść rzeki, ponieważ bowiem nawodniła się była. I wrócili wiodąc zdobyczy mnóstwo”¹⁸.

Treść latopisu zwraca uwagę na rzeczkę Izwołę, Ładę oraz osadę Białą. Problemy identyfikacji tych toponimów, a także wymiany nazw miejscowości i cieków wodnych budziły zainteresowanie badaczy od dawna. Teresa Wąsowicz, nie przesądzając sprawy, pisała: „Zarówno Goraj, jak Biłgoraj położony jest nad rzeczką Białą Ładą; dawna nazwa Goraja brzmi Łada, dawna Biłgoraja i Janowa – Biała; w pobliżu mamy wieś Zwolę leżącą nad bezimiennym strumieniem, dopływem rzeczki Bukowej, która wpada do Sanu”¹⁹. Andrzej Poppe opowiedział się stanowczo za identyfikacją latopisowej Białej z Janowem (Białą Poduchowną)²⁰, natomiast już wcześniej Stanisław Zakrzewski zwracał uwagę, że Biała to także dawna nazwa Biłgoraja²¹. Arkadij Wasiljewicz Łonginow już w 1885 r. wskazywał na Białą koło Janowa Lubelskiego²², zaś Nikołaj Pawłowicz Barsow łączył ją z Białą Podlaską²³.

Kolejna wzmianka w *Kronice halicko-wołyńskiej* dotyczy wydarzeń z roku 1266. Po tym, jak Wojsielk, wielki książę litewski i współrządcy z nim na Litwie Szwarno, książę halicki i chełmski, rozpoczęli wojnę z polskim księciem Bolesławem Wstydliwym, „[...] zaczęli Lachowie wojować około Chełma. Wojewodowie zaś byli z nimi Sięgniew, Warsz, Sułko, Nieustęp i nie zdobyli niczego. Zbiegli bowiem się byli [ludzie] do grodu, albowiem wieść byli przekazali im Lachowie ukrajinianie. Potem zaś Szwarno przyjechał w pośpiechu z Nowogródka i zaczął gromadzić siłę swoją. I Wasylko książę i syn jego Włodzimierz, zebrawszy się poszli w Lachy wojować. Szwarno tedy zaczął wojować około Lublina, a Włodzimierz około Białej. I wzięli zdobyczy wiele i tak oto poszli do siebie. Szwarno poszedł do Chełma, a Włodzimierz szedł do Czerwienia, tu bowiem był ojciec jego Wasylko. Z Czerwienia zaś poszedł do Włodzimierza”²⁴.

¹⁸ *Kronika halicko-wołyńska. Kronika Romanowiczów*, tłumaczenie, wstęp i komentarze D. Dąbrowski, A. Jusupowicz, Kraków-Warszawa 2017, s. 169-170.

¹⁹ T. Wąsowicz, *Uwagi w sprawie osadnictwa...*, s. 240.

²⁰ A. Poppe, *Gród Wołyn...*, s. 291-292.

²¹ S. Zakrzewski, *Nad Wieprzem i Bugiem*, „Przegląd Historyczny” 1 (1905), 3, s. 367 – przypis 1.

²² A.B. Лонгинов, *Червенские города. Исторический очерк, въ связи съ этнографіей и топографіей Червонной Руси*, Варшава 1885, s. 95.

²³ Н.П. Барсов, *Материалы для историко-географического словаря Россіи*, Вильна 1865, s. 21.

²⁴ *Kronika halicko-wołyńska...*, s. 221.

Łączenie latopisowej Białej z Białą Poduchowną wydaje się najbardziej prawdopodobne i warto podkreślić, że coraz więcej nowych znalezisk archeologicznych potwierdza wczesno- i późnośredniowieczne osadnictwo na terenie tej miejscowości. Okoliczności, w jakich Biała pojawiła się w *Kronice halicko-wołyńskiej* – i to dwukrotnie – pozwalają na przypuszczenie, że w miejscowości tej znajdował się gród średniowieczny. Zastanawiała się nad tym już Teresa Wąsowicz w 1961 r.²⁵. Obiekt taki nie został jak dotąd zlokalizowany, można jednak przypuszczać, że znajdował się na jednym z czterech wymienionych wcześniej wzniesień, które stanowiły trzon osadniczy średniowiecznej Białej. Dobre warunki do posadowienia grodu znajdowały się przede wszystkim na tak zwanym „trójkątnym wzgórzu” oraz na cyplu zwanym obecnie „placem koronacyjnym”. W drugim z tych miejsc potwierdzono już istnienie osadnictwa wczesnośredniowiecznego z okresu datowanego ramowo na XI-XIII w.²⁶

W 1377 r. król Ludwik Węgierski nadał swemu podskarbiemu Dymitrowi z Klecia i jego bratu Iwanowi zamek Łada czyli Goraj („castrum nostrum dictum Goray alio nomine Lada nuncupatum”) oraz wsie Łada, Radzięcin, Chrzanów, Zwola, Kocudza, Biała („Bala”), Branewka i Zdziłowice²⁷. W 1415 r. w dziale między córkami Dymitra z Goraja, Elżbiecie, żonie Dobrogosta Szamotulskiego, przypadły Biała, Kocudza i Zwola²⁸. Kolejnymi dziedzicami Białej zostali bracia Jan Świdawa i Piotr (Świdawa) z Szamotuł²⁹. W latach 1451-1469 wieś należała do wspomnianego Piotra z Szamotuł, wówczas kasztelana poznańskiego, i jego synowca Jana³⁰. Od 1470 r. dziedzicem pozostaje wyżej wymieniony Piotr Szamotulski herbu Nałęcz (†1473)³¹. W roku 1484 jego syn, Andrzej z Szamotuł, kasztelan gnieźnieński zapisał żonie Katarzynie, córce Jana Oleśnickiego, 1000 grzywien posagu i wiana na kluczach Biała i Turobin³².

Dające się nakreślić średniowieczne dzieje Białej dzielą się więc wyraźnie na trzy okresy. Do roku 1377 była to własność królewska, potem dziedzictwo członków rodu rusińskiego znanego jako Gorajscy herbu Korczak, a przez większą część XV stulecia wielkopolskiego rodu Szamotulskich. Należy zauważyć, że w każdym z tych okresów panowały warunki do podejmowania inwestycji budowlanych w Białej³³. Pod koniec

²⁵ T. Wąsowicz, *Uwagi w sprawie osadnictwa...*, s. 239.

²⁶ M. Piotrowski, P. Piotrowska, *Opinia sporządzona w oparciu o nieinwazyjne rozpoznanie terenowe...*, s. 12. Por. także kartę KEZA stanowiska AZP 89-80/2-2.

²⁷ *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. III: 1333-1386, wydał i przypisami objaśnił dr F. Piekosiński, Kraków 1887 (*Monumenta Medii Aevi Historica. Res gestas Poloniae illustrantia*, X).

²⁸ *Herbarz polski* Kaspra Niesieckiego S.J. powiększony dodatkami z późniejszych autorów, rękopismów, dowodów urzędowych i wydany przez Jana Nep. Bobrowicza, t. 4, Lipsk 1839, s. 184.

²⁹ *Zbiór dokumentów małopolskich*, cz. 3: *Dokumenty z lat 1442-1450*, wyd. S. Kuraś, Wrocław-Warszawa-Kraków 1969, 827.

³⁰ Archiwum Państwowe w Lublinie [dalej APL] *Księgi ziemskie lubelskie* IV 69, VIII 41-87.

³¹ *Liber beneficiorum dioecesis cracoviensis nunc primum e codice autographo editus*, tomus II: *Ecclesiae parochiales*, [w:] Joannis Dlugossii Senioris Canonici Cracoviensis *Opera omnia*, vol. 8, Cracoviae MDCCCLXIV, s. 503.

³² *Matricularum Regni Poloniae summae, excussis codicibus, qui in Chartophylacio Maximo Varsoviensi asservantur*, contextuit indicesque adiecit Theodorus Wierzbowski [dalej MRPs], Pars IV: *Sigismundi I regis tempora complectens (1507-1548)*, vol. 3: *Acta vicecancellariorum, 1533-1548*, Varsoviae MCMXV, suppl. 1093.

³³ Na temat pozycji społecznej i zamożności Dymitra z Goraja – zob. m.in. K. Myśliński, *Dzieje kariery politycznej w średniowiecznej Polsce. Dymitr z Goraja 1340-1400*, Lublin 1981. Por. także wnoszącą pewne informacje i korekty recenzję tej książki – G. Rutkowska, *Kazimierz Myśliński, Dzieje kariery politycznej w średniowiecznej Polsce. Dymitr z Goraja 1340-1400*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1981, s. 282, il., „Przegląd

XV stulecia właścicielem tych ziem stał się ród Górków poprzez małżeństwo Łukasza I Górki z Beatryką (lub Katarzyną), córką Dobrogosta z Szamotuł³⁴. W roku 1511 Katarzyna, córka zmarłego wówczas Andrzeja Szamotulskiego, zapisała klucz Białą swojemu mężowi Łukaszowi II z Górki, kasztelanowi poznańskiemu³⁵. W 1518 r. Wiktoryn Oleśnicki z Sienna, kasztelan małegojski, zastawił swoją połowę Białej Wincentemu Świdawie, dziedzicowi drugiej połowy włości na jeden rok³⁶.

Ważnym momentem w dziejach miejscowości i regionu było nabycie przez Jana Zamoyskiego dóbr gorajskich i włości turobińskiej w 1595 r. Biała znalazła się wówczas w grupie dwóch miast i 27 zakupionych wsi. Wieś Biała i cała włość turobińska została zakupiona od Pawła Trojanowskiego. W kilka lat później osobnym aktem uzupełniającym z roku 1601 wcielił Zamoyski dobra te do Ordynacji³⁷. W 1640 r., 21 lipca, na prośbę Katarzyny z Ostroga Zamoyskiej, król Władysław IV Waza specjalnym przywilejem utworzył z południowo-zachodniej części wsi Biała miasto o tej samej nazwie, nadając mu prawo magdeburskie³⁸. W wyniku zniszczeń w 1649 r. dokonanych przez oddziały kozacko-tatarskie oraz strat wywołanych „morowym powietrzem”, które dotknęły miasto, król Jan Kazimierz przywilejem z 1653 r. uwolnił je od przemarszu i postoju wojsk oraz wszelkich kontrybucji. W tym samym roku syn Katarzyny, Jan Sobiepan Zamoyski za zgodą króla dokonał przywilejem zmiany nazwy miasta z Białej na Janów³⁹.

Ale Biała była również ważnym ośrodkiem kultu chrześcijańskiego o stosunkowo wczesnej chronologii w skali regionu. Zachowane źródła pisane pozwalają śledzić jego rozwój od okresu średniowiecza. Dostarczają również podstawowych informacji na temat konstrukcji oraz wyglądu kościoła poczynając od XV w. i wymieniają różnorodne budynki znajdujące się w XVII-XVIII w. w jego sąsiedztwie. Stosunkowo dokładne przedstawienie Białej i jej szeroko rozumianego zespołu kościelnego pochodzi z początku XIX w., ale można je odnosić zasadniczo (w sensie rekonesansu w terenie) do schyłku wieku XVIII. Chodzi o tak zwaną mapę Heldensfelda (1801-1804). Biała leżała na terenie objętym III rozbiorem austriackim (1795), określanym jako Galicja Zachodnia (Nowa), w którego skład wchodziła północna Małopolska z Kielcami, Radomiem, Lublinem, Janowem Lubelskim oraz wschodnie Mazowsze. Obszar Galicji Zachodniej

Historyczny” 74 (1983), 4, s. 764-769. Odnośnie do możliwości budowlanych Szamotulskich – zob. m.in. T. Jurek, *Szamotuły*, [w:] *Słownik historyczno-geograficzny województwa poznańskiego w średniowieczu*, cz. IV, z. 4: *Squartnyce – Szytowiec*, red. T. Jurek, Poznań 2008, s. 782-807; A. Gąsiorowski (red.), *Szamotuły. Karty z dziejów miasta*, Szamotuły 2006.

³⁴ K. Niesiecki, *Korona Polska przy Złotej Wolności Starożytnemi Rycerstwa Polskiego y Wielkiego Xięstwa Liteuskiego Kleynotami Naywyzszymi Honorami Heroicznym Męstwem y odwagą, Wytworną Nauką a naysławniejszą Cnotą, nauką Pobożnością y Świątobliwością Ozdobiona Potomnym zaś wiekiem na zaszczyt y nieśmiertelną sławę Pamiętnych w tej ojczyźnie Synów podana*, t. 2, Lwów 1738, s. 259; J. Łukasz, *Dzieje Parafii Biała k. Janowa Lubelskiego...* (cz. I...), s. 19 – tam dalsza literatura.

³⁵ MRPs, Pars IV, *Sigismundi I regis tempora complectens (1507-1548)*, vol. 2: *Acta vicecancellariorum, 1507-1535*, Varsiviae MCMXII, 10173.

³⁶ Tamże, 11480.

³⁷ A. Tarnawski, *Dzieje powstania dóbr Ordynacji Zamoyskiej*, „Teka Zamojska” 1 (1938), z. 2, s. 81-82.

³⁸ Wojewódzka Biblioteka im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie. Dział Zbiorów Specjalnych, rękopis 1737. Treść przywileju lokacyjnego została przedrukowana – zob. Z. Baronowski, J. Łukasiewicz, B. Nazarewicz (red.), *Janów Lubelski 1640-2000*, Janów Lubelski 2010, s. 275-276.

³⁹ O lokacji Białej i kwestii zmiany nazwy szeroko: H. Rożek, *Powstanie Janowa Lubelskiego i jego rozwój w okresie staropolskim*, [w:] *Janów Lubelski 1640-2000...*, s. 12 i dalsze.

został skartografowany zanim Austria utraciła te tereny na rzecz Księstwa Warszawskiego (1809), później Królestwa Polskiego pod zaborem rosyjskim⁴⁰. Zupełnie wyjątkowym materiałem archiwalnym są fotografie ukazujące dwa nieistniejące już kościoły w Białej w początku XX w. Jak i w innych podobnych przypadkach, kościółowi towarzyszyła zabudowa bezpośrednio z nim związana: dzwonnica, kostnica i inne elementy zagospodarowania cmentarza kościelnego, a także zabudowania plebańskie o funkcji mieszkalnej, gospodarczej oraz szpital. Dla okresu sprzed końca XVIII w. nie dysponujemy możliwością dokładniejszego wskazania lokalizacji poszczególnych budynków, jednak porównanie informacji zawartych w wizytacji z roku 1782 z nieodległym czasowo od tego opisu stanem zadokumentowanym na mapie Heldensfelda (choć ukazany schematycznie) daje pewne możliwości rekonstrukcji otoczenia kościoła na przełomie XVIII i XIX stulecia.

Najstarsze wzmianki o parafii Biała pochodzą z wykazów świętopietrza z lat 1325–1327 („Item Swentoslaus, plebanus ecclesie de Bala [...]”)⁴¹. Z powodu braku dokumentów trudno jest ustalić rzeczywisty czas fundacji i erekcji parafii oraz budowy pierwszego kościoła. Można jednak nadmienić, że badania ks. Józefa Łukasza, oparte na analizie dostępnych dokumentów, patronatu kościoła, wezwania oraz kontekstu historycznego, wskazują, że mogło to mieć miejsce nawet pod koniec XII lub raczej w XIII stuleciu⁴².

Najstarsza znana informacja o drewnianym kościele w Białej zawarta jest w *Liber beneficiorum* Jana Długosza („Byala. Villa habens in se ecclesiam parochialem ligneam [...]”)⁴³. W 1592 r. kościół – być może wciąż ten sam, co wymieniony przez Długosza – określono jako drewniany, w części zbudowany na nowo ze względu na zniszczenia spowodowane złym stanem dachu. Świątynia była pod wezwaniem Wszystkich Świętych⁴⁴. O konsekracji pod tym samym wezwaniem wspomina wizytacja z 1598 r.⁴⁵. W roku 1617 przy drewnianym kościele był dom plebana i odrębny dom wikariusza⁴⁶. Podobnie związany jest opis z roku 1637, kiedy to kościół i dzwonnica nie były w najlepszym stanie. Zrzucony był dach dzwonnicy, podobnie remontu wymagał dach kościoła, który w części prezbiterialnej był kryty dachówką, a nad nawą gontem. Wewnątrz kościoła nie było podłogi. Wizytator zwrócił też uwagę na brak kostnicy na cmentarzu⁴⁷.

Zły stan świątyni łączony jest najczęściej z faktem, że potomkowie i krewni Łukasza II Górki, w tym wspomniany wcześniej jego siostrzeniec, Paweł Trojanowski, byli

⁴⁰ Mapa Heldensfelda – Mapa Galicji Zachodniej (Nowej) przygotowana pod kierownictwem pułkownika Antona Meyera von Heldensfelda, choć nie jest już zaliczana do znanych zdjęć józefińskich (mapa topograficzna Królestwa Galicji i Lodomerii, znana jako mapa Miega z lat 1779–1783), należy do ich pokłosia ze względu na zastosowanie zbliżonych metod oraz użycie analogicznej skali (1:28 800). Podobnie jak mapa Miega, mapa Galicji Zachodniej przechowywana jest w Archiwum Wojskowym w Wiedniu – por. (A. Konias, *Kartografia topograficzna Śląska Cieszyńskiego i zaboru austriackiego od II połowy XVIII w. do początku XX w.*, Katowice 2000; W. Bukowski, A. Janeczek, *Mapa józefińska Galicji (1779–1783) w przededniu edycji. Przedmiot i założenia programu wydawniczego*, „Studia Geohistorica. Rocznik Historyczno-Geograficzny” 1 (2013), s. 91–112.

⁴¹ *Acta Cameræ Apostolicæ*, vol. I: 1207–1344, wyd. J. Ptaśnik, Cracoviae 1913, s. 160 (*Monumenta Poloniae Vaticana*, t. I).

⁴² J. Łukasz, *Dzieje Parafii Biała... (cz. D)...*, s. 13.

⁴³ *Liber beneficiorum...*, s. 576.

⁴⁴ Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie [dalej AKMKr], sygn. AV 1, Wizytacja 1592, k. 24v.

⁴⁵ AKMKr, sygn. AVCon. 12, Wizytacja 1598, s. 16.

⁴⁶ AKMKr, sygn. AVCap. 34, Wizytacja 1617, k. 8.

⁴⁷ AKMKr, sygn. AVCap. 44, Wizytacja 1637, k. 54v–55.

luteranami. Dokument z wizytacji z 1592 r. określa go wprost jako „Paulus Trojanowski haereticus homo secularis”⁴⁸. W protokole z wizytacji z 1617 r. jako patron kościoła występuje już Tomasz Zamoyski⁴⁹, gorliwy katolik⁵⁰. Nienajlepszy stan budowli w pierwszej połowie XVII stulecia mógł oznaczać również, że jest to stara konstrukcja, sięgająca okresu średniowiecza, co najmniej trzystu-, a może czterystuletnia.

W 1657 r. kościół bialski został spalony przez wojska siedmiogrodzko-szwedzkie zmierzające z Zawichostu do Zamościa przez Janów⁵¹. W jego miejsce wybudowano nową świątynię. Wzniósł ją ks. Wojciech Łabędzki około 1660 r. W dniu 4 czerwca 1668 r. konsekrował ją biskup krakowski Oborski pod wezwaniem Wszystkich Świętych. Skąpy opis z roku 1682 ukazuje nam stosunkowo nowy jeszcze kościół w Białej jako w całości zbudowany z drewna, w dobrym stanie, z drewnianą dzwonnica i kostnicą na cmentarzu. W kościele tym znajdowały się trzy ołtarze: główny z obrazem Chrystusa Ukrzyżowanego, połocony i pomalowany, drugi z obrazem Przemienienia Pańskiego i trzeci z obrazem Najświętszej Maryi Panny. Dach na świątyni był dwuspadowy, kryty gontem⁵². Drewniany kościół był w 1748 r. w stanie dobrym, dzwonnica znajdowała się po zachodniej stronie świątyni – od frontu. Zabudowania plebańskie, oprócz domu proboszcza, stanowiły stajnię, obora i spichlerz, a przy kościele były jeszcze dwa domy wikariuszy, dom organisty oraz szpital⁵³. Nie wymieniono wówczas kostnicy na cmentarzu przykościelnym, której istnienie było wskazane zarówno we wcześniejszych jak i późniejszych opisach. W 1781 r. cmentarz wokół kościoła był opasany drewnianym parkanem, a przy kościele znajdowała się dzwonnica z dwoma dzwonami oraz kostnica. Oba te budynki były drewniane, a ich stan wizytator określił jako niezły, zaznaczając jednak, że „wczas będą potrzebowały reparacji”⁵⁴. Zabudowania plebańskie i gospodarcze były rozmieszczone po południowej, wschodniej i zachodniej stronie cmentarza kościelnego. Plebania była dość dużym budynkiem o symetrycznym trójdzielnym układzie wnętrza typowym dla ówczesnych dworów – z sienią na osi i dwoma zespołami pomieszczeń mieszkalnych po obu jej stronach: po lewej od wejścia złożonego z dużej izby o czterech oknach, alkierza i komnaty, zaś po prawej dwóch izb, alkierza i pokoiku. Budynek był częściowo podpiwniczony. Nie podano materiału, z jakiego był wzniesiony, zapewne był drewniany, bowiem podkreślono iż murowane były kominy. Po drugiej stronie podwórza kościelnego stał spichlerz, na środku podwórza studnia, dalej piekarnia oraz chlewy. Ten zespół budynków gospodarczych można utożsamiać z zabudowaniami ukazanymi na mapie Heldensfelda po wschodniej i południowo-wschodniej stronie kościoła. Przesłankę co do odczytania lokalizacji plebani daje zawarte w dalszej części opisu określenie jednej z wikarii jako stojącej „ku miastu za kościołem”. W pobliżu znajdowało się gumno z oborą, stajnią i wozownią a cały ten teren wraz z plebanią

⁴⁸ AKMKr, sygn. AV 1, Wizytacja 1592, k. 24-26. Zob. również uwagi – J. Łukasz, *Dzieje Parafii Biała k. Janowa Lubelskiego...* (cz. D...), s. 19 – przypis 223.

⁴⁹ AKMKr, sygn. AVCon. 6, k. 64.

⁵⁰ L. Jarminiński, *Tomasz Zamoyski wobec spraw publicznych i wyznaniowych*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 25 (1981), s. 123 i nast.

⁵¹ Z.Ł. Baranowski, *Ziemia Janowska w okresie wojen z połowy XVII w.*, „Janowskie Korzenie” 11 (2008), s. 8-9.

⁵² AKMKr, sygn. AV 12, Wizytacja 1682, s. 18-19.

⁵³ AKMKr, sygn. AV 45, Wizytacja 1748, s. 106-107.

⁵⁴ Archiwum Archidiecezjalne Lubelskie, sygn. Rep. 60, A 105, Wizytacja 1781, s. 140.

i ogrodem plebańskim był otoczony ostreżyną⁵⁵. Dwie wikarie zostały opisane jako dość obszerne domy z towarzyszącymi im niewielkimi budynkami gospodarczymi (szopy, obórki i chlewy, a drugiej z nich także stajnia i stodółka). Pierwsza z nich znajdowała się naprzeciw szpitala (niestety nie wskazano dokładnie gdzie stał szpital), zaś druga „ku miastu za kościołem” – czyli na zachód od świątyni. Zespół kościelny dopełniał dom organisty i szpital o dwóch izbach z alkierzami⁵⁶.

Jednym z przełomowych momentów w dziejach miejscowości było przeniesienie parafii z Białej do Janowa. Jak podaje ks. Józef Łukasz, „Ksiądz Jan Hetner troszcząc się o sprawy duszpasterskie zwracał się kilkakrotnie do władz świeckich o pozwolenie na wybudowanie drugiego kościoła we wsi Biała, gdyż ówczesny parafialny mógł pomieścić jednorazowo około 500 osób, a parafia liczyła blisko 12 tys. wiernych”⁵⁷. Prośby te nie przyniosły skutku. Kwestia została rozstrzygnięta w inny sposób i dopiero po kasacie zakonu dominikanów w Janowie przez władze rosyjskie, co miało miejsce 27 października 1864 r., ks. Hetner, obawiając się zmiany poddominikańskiego kościoła janowskiego w świątynię prawosławną, zwrócił się z prośbą do Konsystorza o rozstrzygnięcie. Konsystorz zaproponował przeniesienie siedziby parafii i nabożeństw z kościoła w Białej do kościoła poddominikańskiego w Janowie, przy jednoczesnej zmianie tego pierwszego na filialny lub na kaplicę publiczną. Z propozycją wystąpił biskup Sosnowski do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych. Po uzyskaniu zgody ks. Jan Hetner 8 grudnia 1867 r. dokonał przenosin⁵⁸.

Świątynia bialska, nie będąc już kościołem parafialnym, przetrwała z niewielkimi zmianami do okresu I wojny światowej. W czasie działań wojennych całkowicie spłonęła obłana benzyną przez wojska austriacko-pruskie, co miało miejsce 12 września 1914 r. Ten dwustupięćdziesięcioletni kościół posiadał cenne freski z XVIII w., ładne renesansowe ołtarze i nowe organy. Reprezentował typ starego kościoła wiejskiego⁵⁹.

Powołany po I wojnie światowej Komitet Odbudowy Kościołów w Polsce pismem z 24 września 1921 r. przeznaczył na budowę nowego kościoła w Białej zapomogę w wysokości 50 000 Marek. Rząd dodał do tego z lasów Ordynacji Zamojskiej, przy jej wielkim niezadowoleniu, 1000 m³ wyborowego drewna. Poświęcenia kamienia węgielnego dokonał w maju 1924 r. proboszcz parafii Janów – ks. kan. Franciszek Zawisza. Nowy kościół był większy od poprzedniego i wzniesiony został po lewej stronie drogi przebiegającej przez Białą z Janowa w kierunku Godziszowa, w miejscu określanym dziś „placem koronacyjnym”. Kościół ten spłonął doszczętnie w czasie bombardowania Janowa i Białej przez Niemców we wrześniu 1939 r.⁶⁰. W Archiwum Państwowym w Lublinie zachował się projekt tego ostatniego kościoła w skali 1:200, podpisany przez inż. arch. Franciszka Kopkowicza w Biłgoraju i datowany odręcznie na 1921 r. Wynika z niego,

⁵⁵ Tamże, s. 148.

⁵⁶ Tamże, s. 149.

⁵⁷ J. Łukasz, *Dzieje Parafii Biała... (cz. I)...*, s. 21.

⁵⁸ Tamże; S. Orzeł, *Dominikanie w Janowie Lubelskim w latach 1660-1864*, [w:] *Janów Lubelski 1640-2000...*, s. 257-258; W. Staszewski, *Janów Lubelski w latach 1866-1914*, [w:] *Janów Lubelski 1640-2000...*, s. 96.

⁵⁹ J. Łukasz, *Dzieje Parafii Biała... (dokończenie)...*, s. 3.

⁶⁰ Archiwum parafialne w Janowie Lubelskim [dalej ApJL], *Kronika parafialna*, brak sygn., k. 10; T. Żuławski, *Janów Lubelski we wrześniu 1939 r.*, „Janowskie Korzenie” 7 (2006), s. 58-59; J. Łukasz, *Dzieje Parafii Biała... (dokończenie)...*, s. 3; J. Zaręba, *Janów Lubelski w okresie okupacji niemieckiej*, [w:] *Janów Lubelski 1640-2000...*, s. 191.

że budowę planowano pierwotnie w miejscu świątyni spalonej w 1914 r., ale z jakiegoś powodu zrezygnowano ją w innym, choć nieodległym miejscu.

W Białej Poduchownej istniało także kilka cmentarzy. Pierwszy był cmentarz przykościelny sięgający metryką założenia parafii rzymsko-katolickiej, która powstała przed latami 1325-1327. Lokalizacja tej nekropoli, podobnie jak i średniowiecznego kościoła wymaga dalszych badań, przede wszystkim wykopaliskowych. Najbardziej prawdopodobne jest jednak, że pierwsza świątynia znajdowała się w miejscu, w którym wznosił się później kościół z XVII w., spalony w 1914 r., a więc na cyplu „księżego pola” – tam, gdzie dziś stoi pamiątkowy kopiec ziemny z krzyżem. Zdają się to potwierdzać wyniki badań geofizycznych przeprowadzonych w 2020 r. (zob. niżej). Zastanawiająca jest jednak informacja w *Kronice parafialnej*, którą przytoczył również ks. Józef Łukasz, że najstarszy cmentarz w parafii bialskiej o powierzchni 1 morgi (czyli około 0,5 ha) położony był w kierunku północno-zachodnim od kościoła⁶¹. Tymczasem na cyplu „księżego pola” nie ma w tym kierunku zbyt dużo miejsca do założenia pola grzebalnego tych rozmiarów⁶². Ks. Łukasz zakładał, że mogło tu chodzić o cmentarz, który rozciągał się po drugiej stronie drogi, na wzniesieniu nazywanym dziś „placem koronacyjnym”. Wykluczyć tego nie można, podobnie jak pomyłki lub zniekształcenia tradycji utrwalonej w *Kronice parafialnej*. Z formalnego punktu widzenia przed podjęciem badań wykopaliskowych nie można też do końca wyeliminować możliwości lokalizacji najstarszego kościoła i przykościelnego cmentarza na „placu koronacyjnym”. Kolejny, młodszy cmentarz musiał funkcjonować wokół kościoła wzniesionego w XVII w., czyli na cyplu „księżego pola”. Następny, jeszcze młodszy cmentarz, tak zwany wikariacki, założony został w końcu XVIII w. (1778) przy tak zwanym wikariacie, znajdował się po północnej stronie drogi prowadzącej z Janowa do Godziszowa i funkcjonował do lat trzydziestych XIX w.⁶³. Jego istnienie w tym miejscu potwierdza również mapa Heldensfelda (1801-1804) oraz zachowane do dziś nagrobki z XIX stulecia, z których najstarszy sięga roku 1820⁶⁴.

⁶¹ ApJL, *Kronika parafialna*, bez sygn., k. 71; J. Łukasz, *Dzieje Parafii Biała... (dokończenie)...*, s. 5.

⁶² Propozycja lokalizacji i zasięgu najstarszego cmentarza w Białej przedstawiona przez Z. Baranowskiego w postaci schematycznego, odrębnego rysunku w jednym z jego artykułów budzi pewne wątpliwości, przede wszystkim z powodu zupełnego pomijania ukształtowania terenu; również położenie samego kościoła oraz rozlokowanie towarzyszącej mu zabudowy wydaje się mocno intuicyjne, chociaż sam artykuł wnosi wiele interesujących informacji – zob. Z. Baranowski, *Rys historyczny janowskich cmentarzy*, „Janowskie Korzenie” 3 (2004), s. 75.

⁶³ J. Łukasz, *Dzieje Parafii Biała... (dokończenie)...*, s. 5; Z. Baranowski, dz. cyt., s. 75.

⁶⁴ Nagrobek znajduje się wśród drzew i ma kształt prostopadłościanu z kamienia, z krzyżem żelaznym ustawionym na szczycie. Napis na kamieniu brzmi: „POPIOŁY / HELENY WOLANOWSKIEY / Urodz. d. 19 Maja 1815 R. / Zmarła d. 12 Kwietnia Roku / 1920”. Jest to nagrobek pięcioletniej dziewczynki, córki komisarza obwodu zamojskiego, Ignacego Wolanowskiego i starościanki lelowskiej, Betyldy z Marchockich. Obiekt ten jest świadectwem materialnej kultury funeralnej ówczesnych elit politycznych i intelektualnych – por. ApJL, *Księga zgonów za 1820 r.*, s. 23, nr 117. Drugi datowany nagrobek ma kształt ozdobnej kolumny z krzyżem żelaznym osadzonym na szczycie. Nad napisem znajdują się plastyczne przedstawienia czaszek. Z inskrypcji dowiadujemy się do kogo należy grób oraz jak jest datowany: „TU SPOCZYWAJĄ ZWŁOKI / Ś.P. FELIXA SKAWIŃSKIEGO / ZMARŁ D. 21 STYCZNIA / 1837 R. ZA JEGO DUSZĘ / PROSZĘ O / POBOŻNE / WESTCHNIENIE”.

Nieinwazyjne badania archeologiczne

Nieinwazyjne rozpoznanie archeologiczne w 2020 r. składało się z kilku etapów i wykonane zostało różnymi metodami. Ze względu na topografię stanowiska (w przewadze otwarta, równa przestrzeń pokryta trawą) oraz charakter spodziewanych obiektów, jako wiodącą metodę wybrano badania geofizyczne polegające na pomiarze anomalii naturalnego pola magnetycznego wywoływanych między innymi przez struktury znajdujące się pod ziemią, w tym obiekty archeologiczne⁶⁵. Prospekcję geofizyczną uzupełniono badaniami powierzchniowymi (2,7 ha) oraz szpilowaniem wybranych miejsc w celu ustalenia głębokości zalegania odkrytych relikwów architektury. Przeanalizowano również dostępne ortofotomapy w zakresie światła widzialnego (RGB) oraz w bliskiej podczerwieni (CIR). Ponadto wykonano nowe zdjęcia lotnicze z drona oraz sporządzono plany stanowiska i okolicy w oparciu o dane lidarowe.

Pomiary magnetyczne przeprowadzone zostały przy użyciu pojedynczego gradiometru transduktorowego Fluxgate FM-256, angielskiej firmy Geoscan Research. Odległość pomiędzy sondami instrumentu wynosi 0,5 m, a jego dokładność pomiarowa 0,1 nT (nT/0,5 m). Maksymalny zasięg pomiaru w przypadku tego urządzenia to średnio od 0,8 do 1,2 m głębokości, w przypadku dużych i specyficznych obiektów nawet głębiej⁶⁶. Pomiary były zbierane w siatce o oczku 20 x 20 m. Próbkowanie odbywało się co 12,5 cm przy trawersie co 0,25 m, w przejściach zawsze w jednym kierunku. Po ukończeniu każdego kwadratu korygowana była pozycja sond instrumentu. Kierunek przejść odbywał się na wschód, północny wschód. Wizualizacja danych pomiarowych wykonana została przy pomocy oprogramowania Geoscan–Geoplot v. 4.0. Ze względu na nierówne średnie odczyty w sąsiadujących ze sobą kwadratach, zastosowano algorytm *Zero Mean Traverse*. Wyniki przedstawiono w postaci map zmian gradientu wektora pionowego natężenia pola magnetycznego, na których różnym wartościom natężenia odpowiadają różne odcienie szarości oraz dodatkowo wprowadzony kolor. Wartościom skrajnym odpowiada na mapie w skali szarości biel i czerni lub, w drugiej wersji, biel i czerwień, a w kolejnych wariantach inne kolory. Wprowadzenie koloru na mapę monochromatyczną podyktowane było zamiarem zwrócenia uwagi na pewną kategorię

⁶⁵ Na temat fizycznych podstaw metody magnetometrycznej – zob. m.in. R. Lanza, *Rilievo magnetico*, „Archeologia Medievale” 2 (1975), s. 334-339; A. Aspinall, C. Gaffney, A. Schmidt, *Magnetometry for Archaeologists*, Lanham-New York-Toronto-Plymouth 2008; K. Misiewicz, *Metody geofizyczne w planowaniu badań wykopaliskowych*, Warszawa 1998, s. 42-45; tenże, *Prospekcja geofizyczna jako element archeologicznych badań ratowniczych*, Warszawa 1999, s. 101-112, tenże, *Geofizyka archeologiczna*, Warszawa 2006, s. 33-35, 75-78; Ł. Pospieszny, *Teoria i praktyka zastosowania magnetometrii w archeologii*, [w:] *Metody geoinformacyjne w badaniach archeologicznych, VI Sympozjum Archeologii Środowiskowej Poznań-Ostrów Lednicki, 19-21 maja 2011 roku*, red. J. Jasiewicz, M. Lutyńska, M. Rzeszewski, M. Szymt, M. Makohonienko, Poznań 2011, s. 72-73 (*Środowisko i kultura*, t. 9); T. Herbich, *Problematyka standaryzacji komercyjnych badań archeologiczno-geofizycznych: od pomiaru do interpretacji*, „Fontes Archaeologici Posnanienses” 50 (2014), cz. 2, s. 19-43; tenże, *How Deep Can we See? Practical Observations on The Vertical Range of Fluxgate Gradiometers when Surveying Brick Structures in The Nile Valley*, [w:] *Aegyptus est Imago Caeli. Studies Presented to Krzysztof M. Ciałowicz on His 60th Birthday*, red. M.A. Jucha, J. Dębowska-Ludwin, P. Kołodziejczyk, Kraków 2014, s. 307-317. Odnośnie do teoretycznych podstaw stosowania metod nieinwazyjnych, w tym geofizycznych, w archeologii – zob. np. W. Rączkowski, *Metody w archeologii*, [w:] *Przeszłość społeczna. Próba konceptualizacji*, red. S. Tabaczyński, A. Marciniak, D. Cyngot, A. Zalewska, Poznań 2012, s. 367-408.

⁶⁶ T. Herbich, *How Deep Can we See?...*, s. 307-317.

najlepiej rysujących się obiektów⁶⁷. Wartości ujemne na mapach wynikają z pomiaru gradientu, a więc różnicy pomiędzy sondami znajdującymi się na różnych wysokościach⁶⁸.

Badaniami magnetycznymi objęto przestrzeń w obrębie siatki 22 kwadratów o wymiarach 20 x 20 m. Kolumny siatki oznaczono literami, zaś rzędy cyframi. Nie wszystkie kwadraty można było rozpoznać w całości. Łączna przebadana powierzchnia wyniosła 7723 m². Ostatecznie uchwycono szereg obiektów, które można podzielić na kilka typów. Na podstawie ich kształtu, rozmiarów, zakresu wprowadzanych anomalii pola magnetycznego oraz w oparciu o inne dane (głównie ze źródeł pisanych, kartograficzne i fotograficzne) możliwe było dokonanie ich wstępnej interpretacji.

Obiekt typu M1 to duży, prostokątny budynek zorientowany dłuższą osią w kierunku północ-południe, o wymiarach około 30 x 15 m. Został on uchwycony w kwadratach C-6, C-7, D-6 i D-7. Obiekt nie manifestuje się w żaden sposób na powierzchni, lecz znajduje się w obrębie lekkiego podwyższenia terenu. W kretowinach występujących w jego obrębie oraz otoczeniu zebrano znaczną liczbę fragmentów naczyń ceramicznych, które należy datować na koniec XVI-XVII, XVIII-XIX w. Prócz ceramiki naczyniowej znajdowane były również fragmenty kafli oraz okruszki cegieł. Szpilowanie gruntu wykazało, że relikty budynku, ewidentnie murowane (podmurówka?), zalegają stosunkowo płytko pod powierzchnią ziemi i uchwytnie są już na głębokości 20-30 cm. Zakres anomalii magnetycznych oraz znaleziska powierzchniowe wskazują na konstrukcję ceglana. Obiekt typu M1 odpowiada zapewne części budowli w kształcie litery „L” widocznej na mapie Heldensfelda. Może to być zarówno budynek mieszkalny lub mieszkalno-użytkowy (kafle, ceramika naczyniowa), jak i gospodarczy. Z obiektów historycznych, które istniały niegdyś w Białej w otoczeniu kościoła i mogły mieć tak znaczne rozmiary, należy brać pod uwagę przede wszystkim zabudowania plebańskie o funkcji mieszkalnej lub gospodarczej (stajnia, spichlerz) oraz szpital dla ubogich.

Obiekt typu M2 to układ podłużnych, przecinających się pod kątem prostym anomalii widocznych w kwadratach E-9, E-10, F-9 i F-10. Tworzą one obiekt o dłuższej osi zorientowanej w kierunku wschód-zachód. Uchwycono je na zachód od ziemnego kopca usypanego w latach 60. XX w. na pamiątkę kościoła spalonego w 1914 r. Niestety nie było możliwości przebadania terenu pod kopcem. Nie ulega wątpliwości, że mamy tu do czynienia z pozostałościami fundamentów, które – biorąc pod uwagę różnice w zakresie wprowadzanych anomalii względem obiektu typu M1 – wzniesione zostały zapewne z kamienia lub kamienia i cegły. Układ fundamentów sugeruje, że możemy mieć tu do czynienia nie z jednym, lecz dwoma zachodzącymi na siebie budynkami, lekko względem siebie przesuniętymi, ewentualnie jednym budynkiem z rozbudowanym układem wewnętrznym. Uchwycone relikty z całą pewnością wiązać należy z kościołem białskim wybudowanym około 1660 r., który istniał do okresu I wojny światowej. Jeżeli zarejestrowane anomalie odpowiadają dwóm budowlom, to możemy mieć w tym przypadku do czynienia również ze starszym kościołem, spalonym w 1655 r., sięgającym swymi początkami okresu średniowiecza.

Obiekty typu M3 to słabo rysująca się grupa anomalii uchwyconych w kwadratach F-9 i F-10, które – jak się wydaje – należy utożsamiać z podmurówką drewnianej dzwonnicy pełniącej również funkcję bramy wejściowej na teren kościelny oraz jakimiś

⁶⁷ Tenże, *Problematyka standaryzacji komercyjnych badań archeologiczno-geofizycznych...*, s. 31.

⁶⁸ Tamże, s. 38.

elementami między dzwonnica a kościołem (może progiem do kościoła). Na charakter tej grupy obiektów wskazują fotografie archiwalne z początku XX w. Znacznie słabsze zakresy anomalii magnetycznych w porównaniu z obiektami typu M1 i M2 mogą wynikać ze stanu zachowania, jak i zastosowanego materiału budowlanego (raczej kamień niż cegła).

Obiekt typu M4 to ciąg słabo rysujących się anomalii magnetycznych uchwyconych na południe i zachód od obiektu M2 (kościół), w obrębie kwadratów D-8, D-9, E-8, F-9. Ich przebieg należy wiązać z pozostałością dawnego parkanu kościoła. Charakter tego obiektu potwierdzają fotografie archiwalne.

Obiekty typu M5 to duża seria punktowych, rozmaicie rysujących się anomalii uchwyconych w różnych miejscach stanowiska, wyraźnie uporządkowanych, występujących względem siebie w zbliżonych odległościach i rozłożonych wzdłuż linii północ-południe, wschód-zachód. Obiekty tego typu najwyraźniej widoczne są na mapach magnetycznych w obrębie kwadratów C-8, D-8, E-8 i F-7. Być może do tej samej grupy należałoby dołączyć linię punktów układających się z zachodu na wschód, położonych 8 m na południe od obiektów typu M2 i M3. Ze względu na charakter i kontekst obiektów typu M5, można je łączyć najpewniej ze śladami dawnych grobów na cmentarzu przykościelnym. Punktowe anomalie mogą w tym przypadku wprowadzać elementy konstrukcyjne naziemnych części grobów (miejscza osadzenia krzyża, nagrobka lub inne), a także na przykład nagromadzone pozostałości przedmiotów przynoszonych na cmentarz i gromadzonych przy grobach (choćby naczynia ceramiczne).

Obiekt typu M6 to ciąg wyraźnych anomalii układających się w szeroki pas dochodzący do narożników obiektu M1. Anomalie te występują w obrębie kwadratów D-4, D-5, C-7. Z uwagi na ich względny zakres, można sądzić, że wywołuje je między innymi materiał ceglany lub ceglano-kamienny. Przebieg obiektu typu M6 sugeruje, że mamy tu do czynienia najpewniej z reliktem murowanego ogrodzenia.

Obiekt typu M7 rysuje się dopiero przy dużym kontraście z wprowadzonym kolorem dla skrajnych wartości anomalii pola magnetycznego, umożliwiającym oddzielenie i ukazanie wartości średnich. Zlokalizowany jest w obrębie kwadratów F-6 i F-7 i widoczny jako ciemny prostokąt o wymiarach około 20 x 17 m. Trudno na razie ustalić funkcję tego obiektu, ma on jednak zapewne inny charakter niż murowane relikty zidentyfikowane w obrębie stanowiska. Może to być pozostałość budowli drewnianej lub rów otaczający prostokątny plac.

Obiekt typu M8 to uchwycony częściowo obiekt (w całości zapewne prostokątny) rysujący się w pobliżu ogrodzenia, u zbiegu ulicy Białskiej oraz odchodzącej od niej drogi biegnącej w kierunku ulicy Kamiennej. Biorąc pod uwagę inne obiekty zidentyfikowane w trakcie badań, można przyjąć, że jest to fragment konstrukcji murowanej (podmurówki?), którą należy wiązać z elementem ogrodzenia (na przykład furką), kapliczką, ale najbardziej prawdopodobne wydaje się łączenie jej z budynkiem dawnej kostnicy cmentarnej (*ossuarium*). Ulokowanie tego rodzaju obiektów w narożnikach założeń kościelnych, przy murze, znane jest z różnych miejscowości choćby samej Lubelszczyzny (Kraśnik, Świeciechów⁶⁹).

⁶⁹ Por. P. Piotrowska, M. Piotrowski, *Badania archeologiczne przy kościele św. Mikołaja i św. Małgorzaty w Świeciechowie Poduchownym w roku 2018: uwagi wstępne*, „Regionalista. Czasopismo Kraśnickiego Towarzystwa Regionalnego” 25 (2019), s. 99.

Obiekty typu M9 i M10 to anomalie odpowiadające współczesnym mediom. Obiekt M9 stanowi rura wodociągowa biegnąca od ulicy łączącej ul. Kamienną i Białską w kierunku ruin domu grabarza. Obiekt M10 to ślad nitki gazowej.

Urbanistyczny kontekst kościoła bialskiego – planowana dominanta kompozycyjna miasta

Janów został lokowany w 1640 r. jako Biała na terenie położonym na południowy zachód od wsi Biała. Na etapie lokacji nie przewidziano w Janowie utworzenia nowego kościoła parafialnego, miasto znalazło się w istniejącej parafii bialskiej, której tradycja sięga okresu średniowiecza. Z tego względu nie zaplanowano miejsca na kościół parafialny w samym mieście, jednak dostosowano jego układ przestrzenny do lokalizacji istniejącej świątyni w Bialej i w ogóle dawnej osady.

Układ urbanistyczny Janowa, zaprogramowany w czasie lokacji miasta, był dojrzałą kompozycją złożoną z rozplanowanego krzyżowo centrum osadniczego z obszernym, kwadratowym rynkiem, otoczonego strefą pasów działek ogrodowych. Całość układu zorientowana została ze skreśleniem o 45 stopni w stosunku do osi północ-południe. Przyczyną takiej orientacji całości założenia zapewne był przebieg rzeki Bialej, nad którą usytuowano miasto. O staranności rozplanowania i rozmierzenia układu świadczą przede wszystkim konsekwencja w kształtowaniu sieci ulic tworzących ortogonalną siatkę. Pewne nieregularności, które występują na obrzeżach układu wynikły zapewne z dostosowania do ukształtowania terenu, jednak zwłaszcza wyloty ulic z rynku zostały rozmierzone precyzyjnie, pod kątem prostym w stosunku do pierzei rynkowych. Wyjątkiem jest tu wylot ulicy Bialskiej, skierowanej ze środka rynku w kierunku północno-wschodnim, ku wsi Bialej. Droga ta, wytrasowana w linii prostej, jest skreśniona o kilka stopni w stosunku do pierzei rynku oraz biegnących w tym samym kierunku ulic wychodzących z narożników rynku, a jej oś trafia dokładnie w miejsce, gdzie wznosił się kościół wybudowany w XVII w., spalony w 1914 r. i zapewne wcześniejszy, który uległ zniszczeniu w 1657 r.

Fakt, że tylko ta jedna ulica wychodząca z rynku, na dodatek jedna z ważniejszych, zlokalizowanych w środku pierzei, na jednym z głównych traktów przechodzących przez miasto, jest skrzywiona w stosunku do pozostałej sieci ulicznej, sugeruje zamierzone działanie projektowe. Jak można przypuszczać, celem takiej nieregularności układu było odpowiednie powiązanie widokowe rynku miasta z kościołem parafialnym, znajdującym się poza układem przestrzennym miasta, ale jednocześnie na tyle blisko (około 1200 m – czyli około 25 sznurów od środka rynku), że takie powiązanie było możliwe. Niewielkie przewyższenie terenu pomiędzy rynkiem (poziom rynku to rzędna bezwzględna około 218,5 m n.p.m.) a miejscem posadowienia kościoła (rzędna poziomu posadowienia kościoła to około 224 m n.p.m.), w odległości około 650 m od rynku (rzędna najwyższego punktu przewyższenia w ciągu ulicy Bialskiej to około 232 m n.p.m.)⁷⁰ co prawda uniemożliwiało bezpośredni ogłód bryły kościoła z rynku, jednak wystarczyłoby, aby kościół lub jakiś jego element (na przykład wieża) miał około 20 m wysokości, by był widoczny w zamknięciu ulicy Bialskiej. Wysokość ponad 20 m bryły kościoła lub jego elementu była normą w architekturze murowanych kościołów

⁷⁰ Rzędne na podstawie map wygenerowanych z danych lidarowych.

wznoszonych w XVII w. w Rzeczypospolitej⁷¹. Można przypuszczać, biorąc pod uwagę szeroką skalę i poziom mecenatu Zamoyskich w tym okresie, że drewniany kościół istniejący w Białej w chwili lokacji przestrzennej miasta nie był traktowany jako docelowo. Tak czy inaczej przebieg ulicy Bialskiej w układzie urbanistycznym staropolskiego Janowa uprawdopodobnia również w jakimś sensie lokalizację w tym samym miejscu starszego bialskiego kościoła, istniejącego jeszcze w momencie wytyczania miasta.

Uwagi końcowe

Badania przeprowadzone w Białej Poduchownej w 2020 r. pozwoliły ujawnić szereg elementów dawnej zabudowy zespołu kościelnego, w tym relikty jednej lub nawet dwóch świątyń, cmentarz, ogrodzenie oraz towarzyszące im inne budynki. Wykazały, że działki 22/2 i 21/2 nasycone są substancją zabytkową. Na całym obszarze rejestruje się ruchome zabytki archeologiczne, zwłaszcza w postaci fragmentów naczyń ceramicznych z okresu od XVI-XVII do XVIII-XIX w. Oznacza to, że wszelkim pracom ziemnym na tym terenie powinny w przyszłości towarzyszyć badania archeologiczne. Szczególnie interesujące wydają się relikty architektury sakralnej, która może w tym przypadku sięgać okresu średniowiecza. Obszar badany w 2020 r. objęto ochroną jako stanowisko archeologiczne AZP 89-80/22-1.

Podjęte działania potwierdziły też dużą przydatność metod geofizycznych stosowanych w archeologii. Wydaje się, że na stanowiskach archeologicznych badania geofizyczne powinien wykonywać raczej archeolog, który rozwinął swoje kompetencje, wchodząc na grunt geofizyki niż geofizyk. Po pierwsze decyzja o wyborze konkretnej metody geofizycznej, orientacji siatki pomiarowej i odpowiedniego urządzenia wynika z wiedzy o danym stanowisku, oczekiwanego typu pozostałości, warunków zalegania obiektów i warstw kulturowych, czynników podepozycyjnych, rezultatów kwerend archiwalnych oraz ograniczeń urządzenia pomiarowego. Po drugie metody przetwarzania i analizy danych oraz obróbki obrazu (wyrównywanie skali szarości, wzmocnienie sygnału, wyrafinowane filtrowanie), metody modelowania można uznać za skończone dopiero w momencie usatysfakcjonowania samego badacza. Oczekiwania archeologia-geofizyka i nawet najlepszego geofizyka mogą być i zazwyczaj są zupełnie inne, zwłaszcza, że wynikają z wykształcenia, specyficznej wiedzy i doświadczenia. Po trzecie wreszcie – procesy obróbki danych i identyfikacji uchwyconych obiektów są wynikiem interpretacji. Jest ona uzależniona od doświadczenia wykonawcy badań geofizycznych oraz przyjmowanych modeli teoretycznych⁷². Należy jednak pamiętać, że wszelkie metody geofizyczne oferują obraz niepełny oraz potencjalny, który mogą uzupełnić i zweryfikować dopiero tradycyjne wykopaliska.

Prace nad Białą Poduchowną odsłoniły również walory badań transdyscyplinarnych. W podobnych przypadkach koncepcje studiów lokujące się wewnątrz jednej dyscypli-

⁷¹ Na północ od janowskiego rynku w niedługim czasie po lokacji miasta zlokalizowano zespół klasztorny dominikanów, jednak jak wskazują źródła z epoki, związane z okolicznościami fundacji klasztoru, teren ten nie był planowany początkowo jako miejsce zarezerwowane dla obiektu sakralnego – były to łąki nad rzeką. Późniejsza lokalizacja kościoła dominikańskiego i jego powiązania urbanistyczne z układem przestrzennym miasta, zwłaszcza z rynkiem i ulicą Ulanowską, na której zamknięciu znalazła się wieżyczka na sygnaturkę kościoła, stanowi odrębny temat, świadczący o jakości pracy projektowej autora kościoła, ale niezwiązany z problematyką lokacji przestrzennej Janowa.

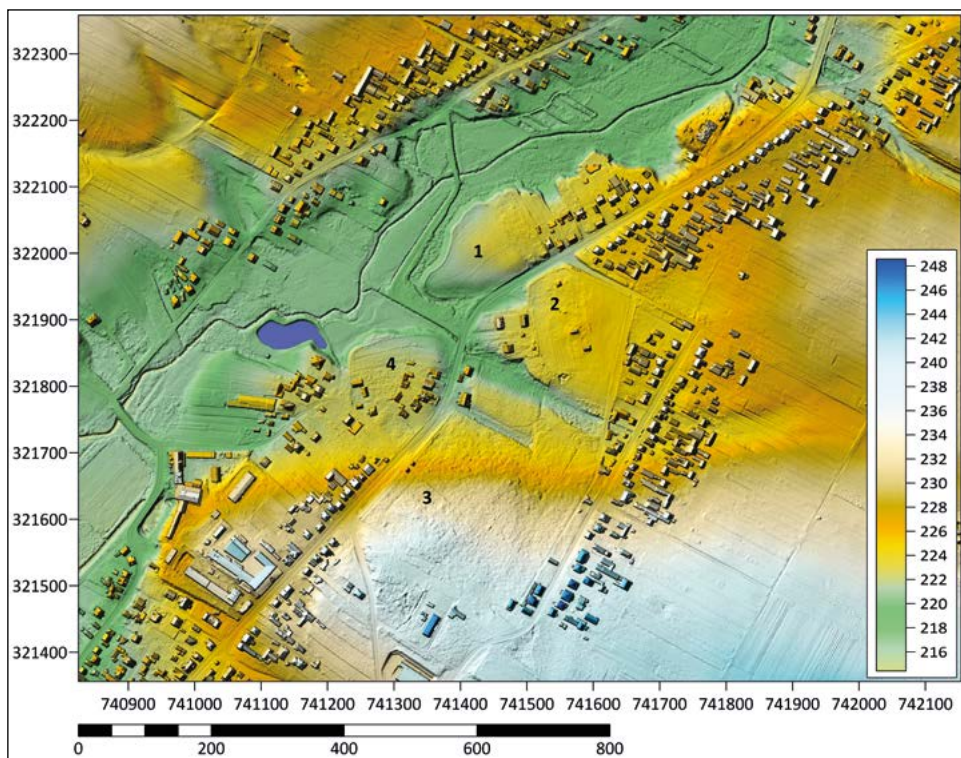
⁷² W. Rączkowski, dz. cyt., s. 385-389.

ny okazują się niewystarczające. W konsekwencji pojawiają się rozmaite przesunięcia i modyfikacje granic dyscyplin, a programy badawcze – siłą rzeczy – przybierają charakter interdyscyplinarny lub transdyscyplinarny. W przeciwieństwie jednak do interdyscyplinarności, która nie przekształca pola badawczego włączonych w nią dyscyplin, transdyscyplinarność stawia problemy, które nie są możliwe do rozwiązania w obrębie żadnej z dziedzin i prowadzi do ukonstytuowania nowego pola badawczego⁷³ oraz często specyficznego zespołu badawczego.

SUMMARY

The research in former Biała Poduchowna (currently Janów Lubelski and Biała Druga) in 2020 was undertaken on the initiative of the Historic Preservation Officer of the Lublin Province in connection with the planned construction of the ring road around Janów. One of the considered variants of the road crosses the site within the plots of land no. 21/2 and 22/2 located east of the current parish cemetery, where there used to be a church complex with a necropolis. The aim of the archaeological survey conducted by Marcin Piotrowski and Patrycja Piotrowska in November 2020 was non-invasive identification of relics of former buildings, especially the sacred architecture and the area of the church cemetery, as well as specification to which extent the area is saturated with the historical substance. Archive and library queries were also an integral part of the research. The non-invasive archaeological survey in 2020 comprised several stages and was carried out with various methods. Owing to the topography of the site and anticipated objects, a geophysical study was selected as the leading method. It consisted in measurement of the natural magnetic field anomalies caused, among others, by underground structures, including archaeological objects. The geophysical prospecting was supplemented with surface surveys (2.7 ha) and probing of the selected places to determine how deep the discovered architectural relics were located. The available orthophotomaps were analysed with respect to the visible spectrum (RGB) and in near infrared (CIR). Furthermore, new aerial photos were taken from a drone, and site maps, including surroundings, were drawn on the basis of lidar data. The survey has revealed a number of elements of the former church complex, including the relics of a temple (17th–20th c) or two temples (Middle Ages to 17th c), a cemetery, a fence and accompanying buildings. It has been demonstrated that the plots no. 22/2 and 21/2 are saturated with historical substance. Movable archaeological objects are found all over the area, especially fragments of pottery from the 16th–17th and 18th–19th centuries.

⁷³ A. Zeidler-Janiszewska, *Visual Culture Studies czy antropologicznie zorientowana Bildwissenschaft? O kierunkach zwrotu ikonicznego w naukach o kulturze*, „Teksty Drugie” 4 (2006), s. 10–11; I. Domańska, *Antropologia literatury – projekt interdyscyplinarny czy transdyscyplinarny?*, „Przegląd Kulturoznawczy” 9 (2011), 1, s. 55–56; por. również M. Piotrowski, *Karol Bołsunowski i jego kolekcja plomb typu drobiczyskiego. Ilustracja do rozważań o sprawczości rzeczy*, [w:] *Radość gromadzenia. Sztuka porządkowania. Dawne kolekcje, wykazy, katalogi w perspektywie badawczej*, red. L. Wojciechowski, Lublin 2017, s. 46–47.



1. Biała Poduchowna, pow. janowski. Topografia z widocznymi czterema wzniesieniami tworzącymi trzon miejscowości: 1 – „plac koronacyjny”, 2 – „księżę pole”, 3 – „wzgórze cmentarza parafialnego” obecnego, 4 – „trójkątne wzgórze” (oprac. na podstawie danych lidarowych M. Piotrowski).



2. Biała Poduchowna, pow. janowski. Zdjęcie lotnicze ukazujące miejsce badań. Na fotografii widoczne są także: obecny cmentarz parafialny (po lewej), „plac koronacyjny” (u góry) (fot. M. Piotrowski).



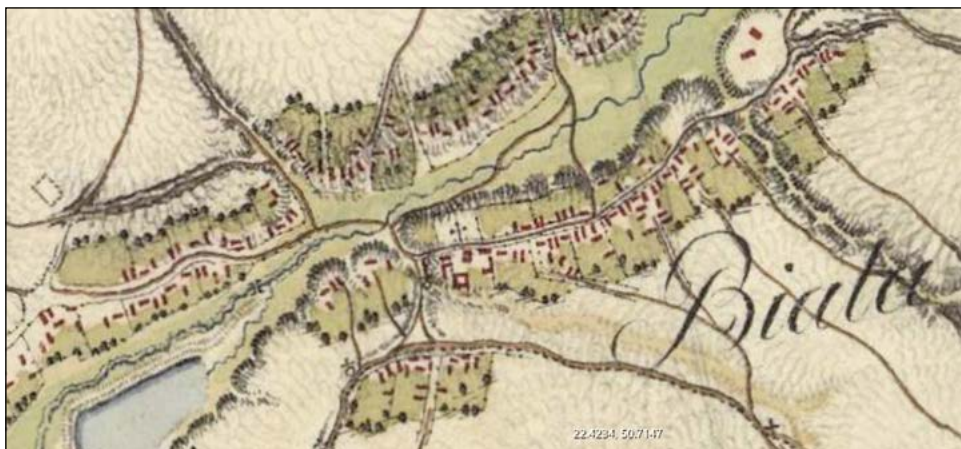
3. Biała Poduchowna. Kościół bialski spalony w 1914 r. (za T. Sowa, *Rys historyczny parafii w Janowie Lub. (cz. I)*, „Janowskie Korzenie” 5 (2005), s. 6).

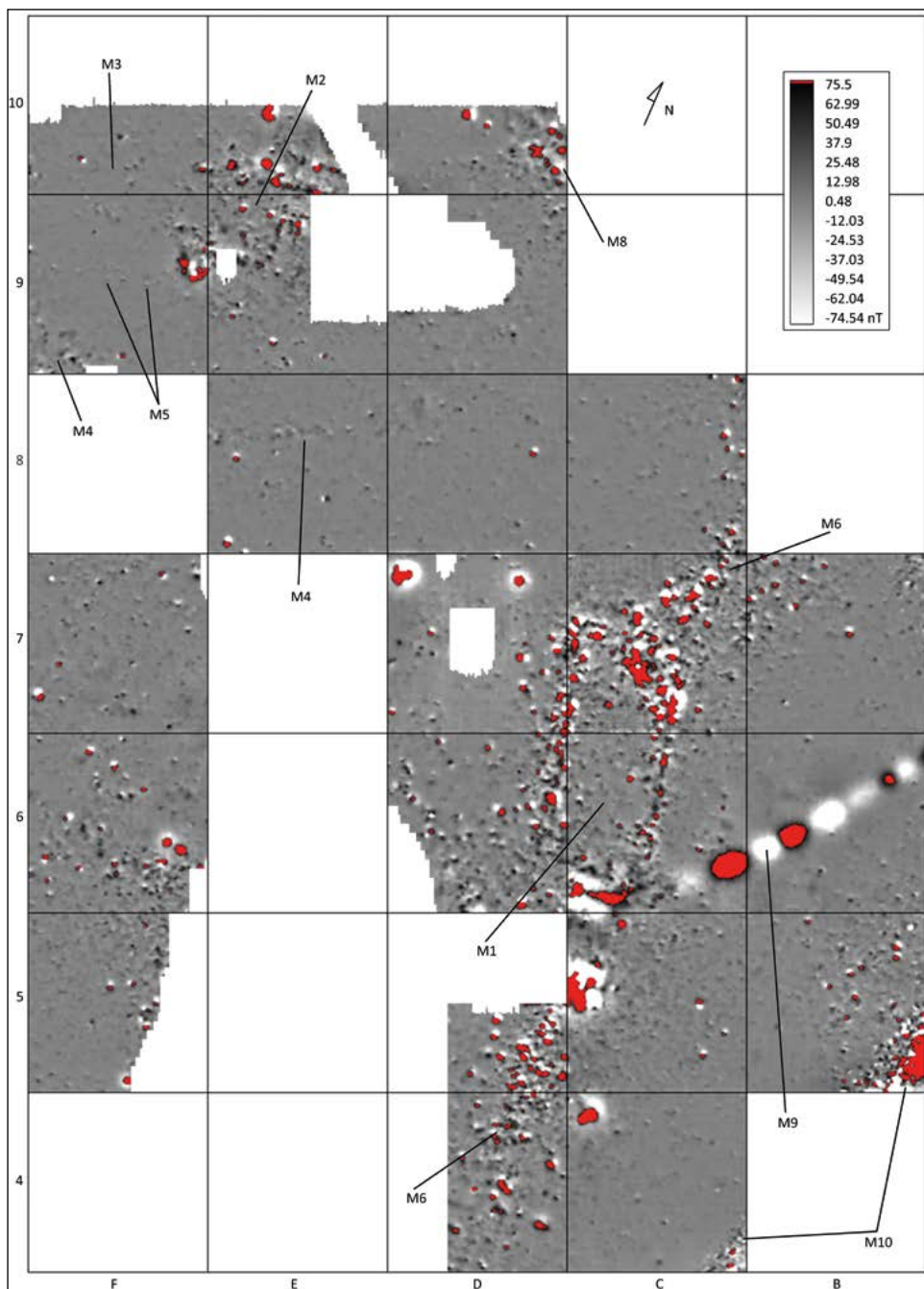


4. Kościół w Białej Poduchownej, który stał do 1914 r. Pocztówka z początku XX w.

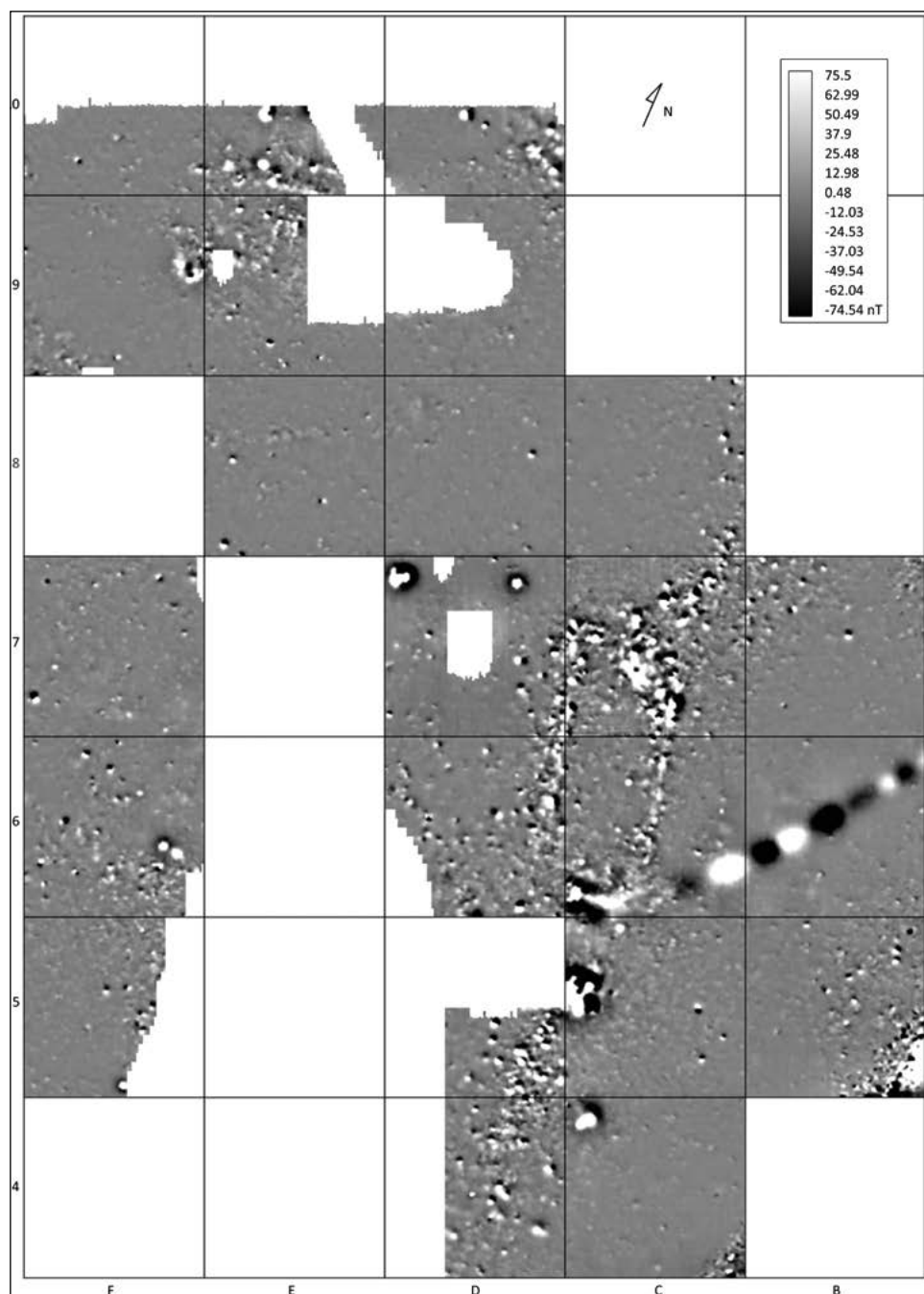


5. Biała Poduchowna Wizyta pasterska jego Excellencyi ks. Franciszka Janczewskiego w kościele bialskim, który stał do 1914 r. (Felix Majewski 1906).

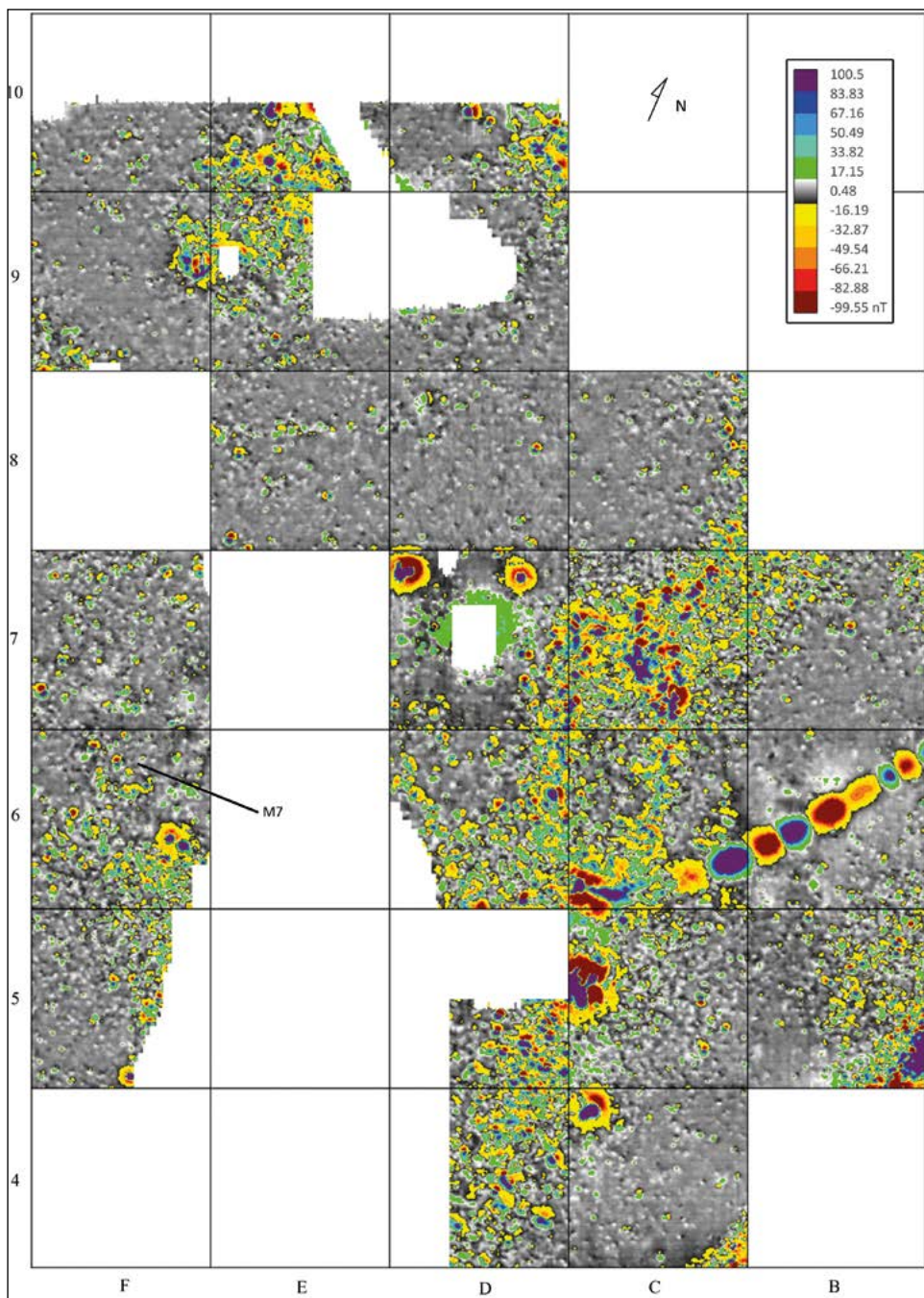




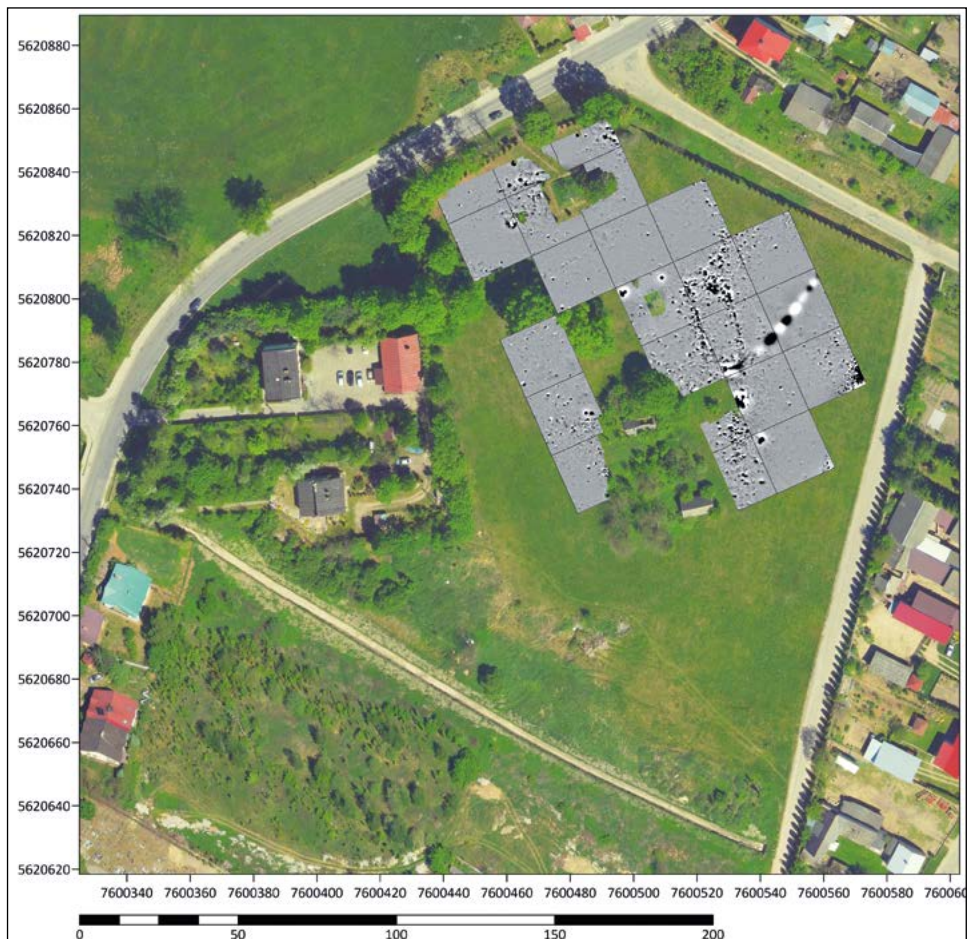
8. Biała Poduchowna (Janów Lubelski i Biała Druga). Wyniki archeologicznych badań geofizycznych (magnetycznych) w roku 2020. Stanowisko AZP 89-80/22-1 (oprac. M. Piotrowski).



9. Biała Poduchowna (Janów Lubelski i Biała Druga). Wyniki archeologicznych badań geofizycznych (magnetycznych) w roku 2020. Stanowisko AZP 89-80/22-1 (oprac. M. Piotrowski).



10. Biała Poduchowna (Janów Lubelski i Biała Druga). Wyniki archeologicznych badań geofizycznych (magnetycznych) w roku 2020. Stanowisko AZP 89-80/22-1 (oprac. M. Piotrowski).



11. Biała Poduchowna (Janów Lubelski i Biała Druga). Wyniki archeologicznych badań geofizycznych (magnetycznych) w roku 2020 naniesione na ortofotomapę z geoportal.gov.pl. Stanowisko AZP 89-80/22-1 (oprac. M. Piotrowski).

DWA PÓŹNOGOTYCKIE MUROWANE KOŚCIOŁY FUNDACJI TĘCZYŃSKICH W KRAŚNIKU I KOŃSKOWOLI (KONIŃSKIEJ WOLI)¹

Z kilkunastu murowanych świątyń gotyckich wzniesionych na obszarze dzisiejszej Lubelszczyzny tylko kilku nadano układ dwu – i trójnawowy, świadczący o randze tych świątyń oraz o zasobności kiesy ich fundatorów. Wszystkie powstały w okresie obejmującym trzy stulecia – XIV-XVI w., najczęściej w kilku etapach rozbudowy, przy czym większość z nich to kościoły klasztorne, a tylko trzy to kościoły parafialne nie związane z zakonami – fara lubelska pw. Św. Michała Archaniola, kościół parafialny w Końskowoli pw. Znalezienia Krzyża Świętego i św. Andrzeja Apostoła oraz kościół parafialny w Międzyrzecu Podlaskim. O ile budowa stosunkowo dużej, trójnawowej fary w mieście królewskim, centrum regionu, a z czasem (od 1474 r.) stolicy województwa, dziwić nie może, to wzniesienie tej wielkości kościołów parafialnych w dwóch niewielkich miastach prywatnych było ewenementem, przynajmniej do czasu budowy kolegiaty zamojskiej. Do kościołów parafialno-zakonnych należał natomiast, choć nie od początku, kościół parafialny w Kraśniku, przekazany kanonikom regularnym po rozbudowie w 1469 r.²

Zbudowana w k. XV w. na zdominowanych przez wyznawców prawosławia zachodnich rubieżach Księstwa Litewskiego międzyrzecka fara, z korpusem trójnawowym o dwóch przęsłach i jedną wieżą przy fasadzie (?)³ miała być widowym znakiem supremacji konfesji wyznawanej przez katolickiego właściciela miasta Jana Nassutowicza. Powody zbudowania tak dużej świątyni w Końskowoli były najpewniej inne, skoro miasto to znajdowało się, podobnie jak Kraśnik, na rdzennych terenach Korony.

Okoliczności historyczne oraz wyniki prób choćby przybliżonego odtworzenia pierwotnego kształtu końskowolskiej fary mogą dowodzić, iż o wyborze jej struktury w znacznej mierze zdecydowały względy ideowe fundatora i właściciela miasta zarazem – chęć uczynienia z niej rodowego mauzoleum Tęczyńskich, dorównującej analogicznej świątyni w Kraśniku, w której ideowe przesłanie gloryfikacji rodu jest nad wyraz czytelny. Dowodzą tego liczne herby Tęczyńskich oraz rodów skoligaconych umieszczone zarówno na fasadzie, nad wejściem do kruchty południowej i we wnętrzu kościoła. Są one rozmieszczone na zwornikach sklepienia, na portalach, bramce na ambonę, czole parapetu chóru muzycznego i nagrobkach. Jakkolwiek pochodzą one z różnych faz transformacji, to jednoznacznie wskazują intencję możliwych patronów kościoła. Cztery (obecnie trzy) herby umieszczone przy płaskorzeźbie przedstawiającej Wniebowzięcie NMP na wieży kruchty

¹ Niniejszy artykuł jest rozszerzoną i zaktualizowaną wersją tekstu referatu wygłoszonego na sesji naukowej na zamku w Janowcu n. Wisłą w czerwcu 2011 r.

² J. Długosz. *Liber beneficiorum dioecesis cracoviensis*, wyd. druk. Kraków 1864, T. III, s. 172, 173.

³ *Katalog zab. sztuki w Polsce, T. VIII, Województwo lubelskie*, pod red. R. Brykowskiego, E. Smulikowskiej, Z. Winiarz, z. 2, *Powiat Biała Podlaska*, oprac. K. Kolendo-Korczakowa, A. Oleńska, M. Zgliński, Warszawa 2005, s. 175-179.

bocznej pochodzą najpewniej z okresu pierwszej przebudowy za Jana Rabsztyńskiego⁴ [il. 1], kilka zestawów herbów Topór i Korczak z okresu drugiej – już renesansowej przebudowy, podobnie jak obecność hrabiowskich herbów na renesansowych nagrobkach dwóch braci (synów Gabriela Tęczyńskiego i Anny z Konińskiej Woli): Stanisława Gabriela i Jana Gabriela, ustawionych w osobnych bliźniaczych „kaplicach” po bokach chóru muzycznego, specjalnie wydzielonych z przestrzeni korpusu zachodnich partii naw bocznych za pomocą ażurowych „cancelli” [il. 2].

W przypadku fary w Końskowoli zachowały się jedynie nieliczne oznaki takiego traktowania kościoła z czasów Tęczyńskich. Najbardziej widowym tego znakiem jest kamienna tarcza herbowa, wmurowana we wschodnią ścianę trójbocznego zamknięcia prezbiterium, drugim zaś, ledwie widoczny rysunek podobnego herbu na płycie w posadzce kaplicy północnej. Mimo dzielących te kościoły różnic pod względem czasu powstania, ilości faz rozbudowy, funkcji, zakresu przekształceń strukturalnych oraz ostatecznej formy architektonicznej, oba te kościoły mogą mieć więcej cech wspólnych, niżby to wynikało z pobieżnego porównania ich dzisiejszego stanu.

Nie jest przypadkiem, iż w tle historii przebudów obu kościołów przebijają bliskie więzi pokrewieństwa ich inicjatorów i fundatorów. W szczególności dotyczy to drugiej i trzeciej fazy przekształceń kościoła kraśnickiego oraz dziejów kościoła końskowolskiego w całym XVI stuleciu. Budowa pierwszego, niewielkiego jeszcze murowanego kościoła parafialnego w Kraśniku przypada na ok. poł. XV w. łączona jest z osobą ówczesnego proboszcza ks. Jana Kalickiego h. Topór⁵, lecz główną postacią mającą wpływ na kształt obecnej świątyni był Jan Tęczyński Rabsztyński kasztelan wiślicki⁶ (zm. 1498) – inicjator sprowadzenia kanoników regularnych do Kraśnika w 1468 r., a zarazem fundator i benefactor miejscowego klasztoru. Z jego inicjatywy stosunkowo niewielki, choć pięknie wmurowany z cegły kościół parafialny⁷ został znacznie rozbudowany⁸ poprzez

⁴ Oprócz herbu rodowego Topór na kruchcie przed wejściem od pd. widnieją herby Korczak Gorajskich (Anny Kraśnickiej – babki Jana Rabsztyńskiego), Leliwa (Jadwigi z Melsztyna Książkiej – matki Jana Rabsztyńskiego) i Rawicz (Barbary z Woli Konińskiej – żony J. A. Szyszko-Bohusz, M. Sokołowski, *Trzy kościoły halowe: Olkusz, Kraśnik, Kleczków*, „Sprawozdania Komisji Historii Sztuki” t. 9:1913, szpalta 187, także, J. Kurtyka, *Tęczyńscy. Studium z dziejów polskiej elity możnowładczej w średniowieczu*, Kraków 1997, s. 501.

⁵ Jan Długosz, l.c. Najnowsze badania przesuwają datę budowy kościoła (późniejszego prezbiterium) na ok. 1448 r., łącząc z budową osobę Andrzeja Tęczyńskiego – Rabsztyńskiego (zm. tragicznie w 1461), ojca Jana Rabsztyńskiego. Za: H. Landecka, *Architektoniczne prace badawcze w kościele parafialnym pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Kraśniku*, „Wiadomości Konserwatorskie”, Rok 2011, s. 249.

⁶ Tęczyńscy weszli w posiadanie Kraśnika w chwili ożenku Andrzeja Tęczyńskiego z Anną Gorajską – córką Dymitra, co miało miejsce ok. 1410 r. Kolejnymi dziedzicami Kraśnika byli ich spadkobiercy: syn Andrzej (zm. tragicznie w. 1461), wnuk Jan (ur. ok. 1408 r.) zwany Rabsztyńskim, ożeniony z Barbarą z Konińskiej Woli. Ich trzech synów zmarło bezpotomnie do 1509 r. W tymże roku zmarła również ich matka Barbara. W konsekwencji dobra kraśnickie przeszły drogą kupna od dwóch zameźnych córek Jana Rabsztyńskiego w ręce potomków Gabriela Tęczyńskiego i Anny z Konińskiej Woli – synów Stanisława (zam. w Batożu) i Jana Gabriela (zam. w Kraśniku) i jego dzieci – głównie Stanisława Jana. – Kurtyka, *Rabsztyński Jan b. Topór (zm. 1498/99)*, PSB 29: 1986, s. 572.

⁷ Istnieją sugestie dot. dobudowy murowanej części prezbiterialnej do starszej drewnianej nawy, zastąpionej później murowanym korpusem (Kurtyka, *Tęczyńscy...*, l.c.), jednakże najnowsze badania archeologiczne w prezbiterium kościoła temu przeczą – znalezione relikty są identyfikowane jako narożnik podmurówki drewnianego kościoła.

⁸ Podany przez Długosza dokładny czas ukończenia prac – 16 maja 1468 oznacza, iż rozbudowa tej świątyni została rozpoczęta kilka lat wcześniej, lecz już po 1462 r. – roku procesu po zabójstwie Andrzeja

dobudowę doń trójnawowego korpusu z ciosów piaskowca. Główną intencją Rabsztyńskiego było uhonorowanie swego tragicznie zmarłego ojca Andrzeja⁹ i zapewnienie mu wiekuiestego zbawienia duszy poprzez modły zakonników.

Znamienne, iż żoną Jana Rabsztyńskiego była Barbara z Woli Konińskiej, córka Piotra Konińskiego¹⁰ i bratanica Jana Konińskiego łowczego lubelskiego¹¹. Natomiast córka tegoż Jana – Anna wychodząc za mąż przed 1480 r. za Gabriela Tęczyńskiego (stryjeznego brata Jana Rabsztyńskiego) wniosła w wianie w dom Tęczyńskich klucz włości końskowolskich wraz z rodziną Konińską Wolą¹². Stała się ona na ponad sto lat siedzibą rodową nowej gałęzi tego rodu, zapoczątkowanej przez ich pierworodnego syna – Andrzeja, późniejszego wojewodę lubelskiego (w l. 1545-61)¹³. Po rychłym wygaśnięciu kraśnickiej linii Rabsztyńskich, co nastąpiło ok. 1509 r.¹⁴ wdowie po Gabrielu¹⁵ – Annie z Konińskich (zm. ok. 1534 r.) udało się pozyskać miasto Kraśnik¹⁶ dla swych dzieci, który ostatecznie otrzymał drugi z braci – Jan Gabriel (zm. 1552), marszałek dworu Zygmunta I (od. 1522 r.), późniejszy kasztelan i starosta lubelski. Zatem pod koniec pierwszej ćwierci XVI w. obie te miejscowości pozostawały w rękach dwóch braci Tęczyńskich, piastujących najważniejsze urzędy na tych ziemiach. W roku 1527 Tęczyńscy otrzymali tytuł hrabiów Świętego Cesarstwa Rzymskiego (SIR), (potwierdzony patentem dla Andrzeja Tęczyńskiego przez cesarza Ferdynanda I w 1561), uzyskując ważny atut w budowaniu znaczenia rodu. Odtąd będą się pieczętować czteropolowym herbem¹⁷, czego bodaj pierwszym widomym przejawem było użycie go na czole parapetu chóru muzycznego (ok. 1541 r.) [il. 3] oraz na figuralnym reliefie i architektonicznej oprawie nagrobka Stanisława Gabriela Tęczyńskiego z l. 1550-53) [il. 4]¹⁸.

Tęczyńskiego, bowiem budowa miała być prowadzona za pieniądze z odszkodowania za śmierć ojca Jana Rabsztyńskiego zasądzonego od miasta Krakowa – *ibidem*.

⁹ Zamordowany przez mieszczan krakowskich w czasie głośniego tumultu w r. 1461 po sprzeczce i znieważeniu krakowskiego płatnerza Klemensa l.c.

¹⁰ Cała lubelska gałąź Konińskich pisała się „z Woli Konińskiej” jako głównej siedziby rodowej, jednakże na skutek rodzinnych działań ojciec Barbary i ona sama zamieszkiwali pobliską wieś Witowice. W istocie bezpośrednio z Konińskiej Woli wywodziła się Anna, córka Jana, żona Gabriela Tęczyńskiego. Zob. A. Suchacka, *Przed nadaniem prawa miejskiego*, [w:] *Dzieje Końskowoli*, pod. red. R. Szczygła, Lublin 1988, s. 33.

¹¹ J. Kurtyka, *Rabsztyński Jan ...*, l.c. W starszej literaturze doszukiwano się raczej bezpośredniego pokrewieństwa z Janem Konińskim – ojcem. Zob. A. Szyszko-Bohusz, M. Sokołowski, op. cit., s. 186.

¹² Anna Sochacka, *Przed nadaniem prawa miejskiego*, [w:] *Dzieje Końskowoli*, pod. red. R. Szczygła, Lublin 1988, s. 28.

¹³ Jęgo to staraniem Wola Konińska podniesiona została do rangi miasta prywatnego (1532 r.)

¹⁴ Jan i Barbara Rabsztyńscy mieli trzech synów Andrzeja, Jana i Stanisława, którzy zmarli bezpotomnie – ostatni z nich Andrzej w 1509 r. W tym samym roku umarła ich matka Barbara – od 1499 r. wdowa po Janie .

¹⁵ Zginął w czasie wyprawy bukowińskiej Jana Olbrachta w 1497 r.

¹⁶ Przyjmuje się, że początki Kraśnika jako miasta (założonego na prawie polskim) sięgają znacznie przed rok 1377, w którym król Ludwik Węgierski nadał miastu prawo niemieckie, równocześnie z jego przekazaniem na własność Iwanowi i Dymitrowi Gorajskim – *Słown. Geogr. Król. Polsk. i innych Krajów Słowiańskich*, pod. red. F. Sulimierskiego, B. Chlebowskiego, W. Walewskiego, T. IV, Warszawa 1883, s. 630.

¹⁷ W 1561 herb został uzupełniony małą tarczą z wyobrażeniem lamparta (tzw. herb sercowy) umieszczoną na przecięciu czterech pól z naprzemiennie rozmieszczonymi cesarskimi dwugłowymi orłami i rodowymi Toporami – B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, nowe wyd. Kraków 1858, s. 70., pierwodruk 1584 r.

¹⁸ Rodzony brat Andrzeja i Jana Gabriela, zmarł bezpotomnie w 1550 w wieku 66 lat. Odlana z brązu reliefowa płyta nagrobna z leżącą postacią rycerską jest warsztatową repliką nagrobka Tomasza Sobockiego w Sobocie (po 1548), najwyraźniej pochodząca z postberrecciowskiego warsztatu krakowskiego (powszechnie uznawana za dzieło Bernardina de Gianotis). H. Kozakiewiczowa niesłusznie przypisuje tę rzeźbę warsztatowi

Zapewne także z tym zdarzeniem należy wiązać kolejną dużą transformację kraśnickiego kościoła kanoników, jakiej został poddany w latach 1527-41, uzupełnionej w l. 1551-61¹⁹, a w przypadku konińskowolskiej fary – podniesienie wsi do rangi miasta w 1532 r. przez Andrzeja Tęczyńskiego, który przed 1545 r. rozpoczął budowę lub zasadniczą rozbudowę murowanego kościoła parafialnego. Zakończenie w tymże roku tego etapu prac przy świątyni zbiegło się również z objęciem przez fundatora urzędu wojewody lubelskiego. Również i ten kościół, sądząc po wzmiankach w późniejszych nieco źródłach²⁰, miał pełnić rolę rodowej nekropolii konińskowolskiej linii rodu, jakkolwiek późniejsze burzliwe losy tej świątyni spowodowały, iż obecnie brak w niej niemal materialnych śladów takiego przeznaczenia²¹ pochodzących z tego okresu.

Znacznie łaskawiej obszedł się los z kościołem w Kraśniku, gdyż zarówno forma wnętrza nadana mu w trakcie przebudowy z l. 1522-1541 jak i kolejna faza nowej jego aranżacji, jaka miała zapewne miejsce po. 1551 r., zachowała się do dziś bez większych zmian. Należą do nich zarówno gotycko-renesansowy kształt krzyżowego sklepienia i architektoniczny wystrój filarów międzynawowych oraz impostów sklepień w nawach bocznych i empory chóru muzycznego, jak również pary otwartych „kaplic”, wydzielonych jedynie wysokimi kamiennymi cancellami²² w pierwszych od głównego wejścia przesłach naw bocznych, w których ustawiono dwa przyściennie nagrobki: w kaplicy północnej Stanisława Gabriela Tęczyńskiego zmarłego w 1550 r. i w południowej zmarłego dwa lata później Jana Gabriela – jego brata.²³

Fakt bliskich związków rodzinnych inicjatorów transformacji oraz podobny czas przekształceń obu tych kościołów otwiera pole do porównań ich architektonicznych struktur, w celu ustalenia możliwości ich powiązań pod względem inspiracji, form architektonicznych i przesłania. Jednakże aktualny stan fary konińskowolskiej, będący wynikiem jej daleko posuniętej przemiany w latach 1617-1627 i równej zasadniczej prze-

J.M. Padovana, *Rzeźba XVI wieku w Polsce*, Warszawa 1984, s. 111, oraz il. 139 (*n.b.* omyłkowo podpisana jako nagrobek Sobockiego) i 141.

¹⁹ Budowa cancelli (tu w postaci kamiennej ażurowej ścianki ze spiętrzonych tralek z bramkami od strony naw bocznych i empory chóru) w związku z zamówieniem kolejnych nagrobków.

²⁰ Z tekstu wizytacji biskupiej z 1603 r. wynika, iż groby Tęczyńskich znajdowały się pod nieistniejącymi dziś dwiema kaplicami po północnej stronie korpusu, na przeciwko bocznego wejścia od południa. Nic nie wiadomo natomiast ani o kształcie tych kaplic, ani o jej wyposażeniu, w tym modnych w owym czasie nagrobkach figuralnych.

²¹ Za jedną ich hipotetyczną pozostałość można by uznać hrabiowską tarczę herbową w wersji z lampartem, co mogłoby wskazywać na jej pochodzenie z nagrobka wojewody Andrzeja Tęczyńskiego zm. w 1561, tj. w roku otrzymania stosownego patentu cesarskiego na taki herb. Być może po rozebraniu jednej z kaplic północnych po 1617 r. (zniszczonej pożarem) pochówki przeniesiono do krypty pod prezbiterium – stąd najprawdopodobniej obecność herbu na wschodniej ścianie prezbiterium – tuż nad zamurowanym oknem, które stało się zbędne po wstawieniu wielkiego ołtarza w latach 20. XVII w. Pochówki te nie zachowały się. **Zob. il. 5, 6.**

²² Formy te słusznie wiązane są z pracami rodzimego warsztatu wywodzącym się z warsztatów Benedykta zw. Sandomierzaninem i Berrecciego, działającego m. in. w kościołach w Miechowie (kaplica Grobu Chrystusa), Steżycy i Kodniu (portale) – zob. J.Z. Łoziński, *Grobowe kaplice kopułowe w Polsce 1520-1620*, Warszawa 1973, s. 50 wraz z przyp. 31.

²³ Pierwszy z nich fundował Jan Gabriel drugi zaś jego syn – Stanisław Jan (1545-1560) sukcesor dóbr kraśnickich. Pozostałe, późniejsze nagrobki renesansowe: podwójny zapewne młodszego rodzeństwa z rodu Tęczyńskich, uzurpowany jako pomnik Jana Chrzyciciela i Cecylii Szwedzkiej oraz Andrzeja Kośli, oba pochodzące z warsztat Santi Guccio z k. XVI w. stoją poza kaplicami (przeniesione z innych miejsc w obręb kościoła), przy południowej ścianie nawy.

budowy z l. 30. XVIII w., zmusza w pierwszej kolejności do podjęcia próby określenia wyglądu tej świątyni w końcu XVI w. w oparciu o dostępne, choć nieliczne źródła archiwalne i dające się wychwycić relikty dawnej struktury w obecnym obiekcie.

Kościół parafialny w Końskowoli

Architektoniczne dzieje kościoła parafialnego w Końskowoli były już przedmiotem mojej pracy magisterskiej sprzed 40. laty²⁴, która koncentrowała się jednak na bardziej uchwytnych fazach jego rozbudowy w dwóch następnych stuleciach. Niemniej równie ważnym w procesie poznawczym dziejów fary końskowolskiej jest wcześniejszy okres, sięgający ponoć roku 1389²⁵, w którym ściśle związana była z patronatem Konińskich i Tęczyńskich, w tym Andrzeja Tęczyńskiego syna Gabriela i Anny z Konińskich (ur. ok. 1480 r.). On to w roku 1532 lokował miasto Konińska Wola na gruntach wsi o tej samej nazwie. Od 1545 r. Tęczyński pełnił urząd wojewody lubelskiego i w tym samym roku uzyskał od arcybiskupa Piotra Gamrata nowy akt uposażenia parafii. Okoliczności te skłaniały do przyjęcia hipotezy o budowie w tym czasie dużego murowanego kościoła²⁶, mimo istniejących znacznie późniejszych, bo z przełomu wieków XIX i XX, niepotwierdzonych przekazów o budowie murowanego kościoła przez Jana Konińskiego jeszcze w wieku XV²⁷. Znacznie pewniejszym źródłem jest natomiast rękopis miejscowego proboszcza szpitalnego ks. Stanisława Lisowicza z 1629 r., jednakże wzmiankujący jedynie o starszym drewnianym kościele „w tej Witowskiej Woli”²⁸. Można mniemać, iż Lisowicz, używając takiego sformułowania, chciał niejako podkreślić odrębność lokalizacji starszej drewnianej świątyni od współczesnego mu, odbudowanego po niedawnym pożarze murowanego kościoła. Staje się to prawdopodobne przy uwzględnieniu znanej i do dziś widocznej rozdzielnej tożsamości dwóch części obecnej Końskowoli – dawnego urbanistycznego centrum z rynkiem i ciągnącej się wzdłuż nieistniejącej dziś rzeczki Strugi tzw. Starej Wsi – dawnej Witowskiej Woli²⁹. Dlatego przyjęto wówczas, iż pierwszy murowany

²⁴ R. Zwierzchowski, *Kościół parafialny pw. Znalezienia Krzyża Św. w Końskowoli*, „Roczniki Humanistyczne”, t. XXVI: 1978, z. 4, s. 83-99.

²⁵ Taką datę, bez wskazania źródeł, podaje P. Szafran, *Rozwój średniowiecznej sieci parafialnej w Lubelskiem*, Lublin, 1958. Późniejsze opracowania daty tej wprost nie potwierdzają, wskazując jednak na osobę Piotra Wysza bp. krakowskiego (od 1392 r.), który erygował parafię w Woli Witowskiej na wniosek właściciela wsi – Męciny z Konina. Za: R. Niedźwiadek, *Zespół sakralny w Końskowoli*, [w:] *Kościół, cerkwie i klasztory Lubelszczyzny w świetle badań archeologicznych*, pr. zb. pod red. E. Banasiewicz-Szykuły, Lublin 2013, s. 44. Późniejsza o trzy lata data nadania Wyszowi sakry biskupiej od podanej przez Szafrana daty powołania parafii każe przesunąć jej datowanie na okres po roku 1392.

²⁶ Tamże, s. 84.

²⁷ P. Pytlak, *Kościół Farny w Końskowoli. 600 lat historii*, Końskowola 2009, s.4. Informacja wcześniej (2006) opublikowana przezeń na stronie internetowej www.konskowola.eu. [*Końskowolska fara*]. Autor powołuje się na XIX-wieczne kroniki parafialne, wspominające o istnieniu wcześniejszego kościoła murowanego, utożsamianego z obecnym prezbiterium.

²⁸ *Inwentarz Aparatów Kościoła Farnego Konińskowolskiego na przyjazd Visitatora Wielebnego w Panu Chrystuskie Jego Mości X. Jakuba Piaszeckiego Archidiacona Wratysławskiego, Lubelskiego, Kanonika Poznańskiego, proboszcza rozgozinieńskiego, etc. etc. Roku 1629 die Novemb. Przez mię x. Stanisława Lisowicza z Zalesia na ten czas proboszcza Konińskowolskiego szpitalnego*, rkp w posiadaniu parafii, karta 19. Lisowicz zapisał iż „w tej Witowskiej Woli nie probostwo ale plebania była y kościół w niej drewniany beł”.

²⁹ Taką też sugestią, opartą o nieco inne przesłanki wysunął wcześniej R. Niedźwiadek w artykule *Zespół sakralny w Końskowoli* z 2013 r. [w:] *Kościół, cerkwie i klasztory Lubelszczyzny w świetle badań archeologicznych*, pr. zb. pod red. E. Szykuły, seria Skarby przeszłości, s. 56.

kościół farny, noszący dwa wezwania Św. Andrzeja i Znalezienia Krzyża Św. wzniesiony został sumptem Andrzeja Tęczyńskiego w 1. 30. XVI w. (benedykowany prawdopodobnie w 1545, konsekrowany zaś dopiero po 1587 r.³⁰) w związku z powstaniem nowego miasta, lokowanego w 1532 r.³¹ Brak wizytacji z pierwszej poł. XVI w, sprawia, iż nie ma jednoznacznych wskazówek ani do określenia pierwotnej wielkości tego kościoła, ani do charakteru jego architektury.

Niemniej istotne byłoby choćby przybliżone określenie czasu budowy murowanego kościoła, wiążanego z działalnością Jana Konińskiego (zm. ok. 1485 r.), wymienianego przez Długosza jako dziedzica wsi (haeres) i opiekuna kościoła Znalezienia Krzyża Św. w Końskowoli, którego tytuł (rozszerzony o wezwanie św. Andrzeja) nosi kościół do dzisiaj. Uwzględniając fakt, że dzieło Długosza powstawało w latach 1440-1480, nie sposób ustalić dokładny czasu spisania tej wzmianki, nawet pomimo wskazania w niej z niej osoby dziedzica. Można jedynie przyjąć hipotetycznie, iż pierwszy murowany kościół mógł powstać w dekadzie lat 1470-80 – Koniński dziedziczył bowiem Końskowolę od 1469 r. Potwierdzała by to pośrednio metryka najstarszych grobów ziemnych z przedziału lat 1470-1530, znalezionych niedawno pod posadzką nawy głównej kościoła w trakcie badań archeologicznych we wnętrzu kościoła, które znajdowały się niegdyś na cmentarzu przykościelnym na zewnątrz pierwotnej świątyni³². Argument ten współgra z widocznym na rzucie kościoła skrzywieniem osi prezbiterium i korpusu nawowego, sugerującym brak jednorodności, a zatem i jednoczesności powstania obu tych partii jego architektonicznej struktury [il. 7]. Wzmacnia go również informacja zawarta w wizytacji biskupiej z 1603 r., o zróżnicowaniu rodzaju posadzki w prezbiterium i korpusie³³.

Użycie droższych płyt kamiennych w korpusie może dowodzić nowszej jego metryki względem wyłożonego tańszymi płytami ceramicznymi (rodzaj cegły) prezbiterium, niejako wbrew kościelnej tradycji traktowania tegoż miejsca jako wyróżnionej strefy *sacrum*. Dlatego teza o wcześniejszej, XV-wiecznej genezie niewielkiego, choć murowanego już kościoła wydaje się bardzo prawdopodobna. Jeśliby przyjąć taką wersję wcześniejszej fazy budowy murowanej świątyni, to należałoby zwrócić uwagę, iż nawet nieco wydłużone względem obecnego prezbiterium nie mogłoby – z racji szczupłości miejsca – pełnić samodzielnie funkcji miejskiej fary. Wydaje się zatem logiczne, że w chwili formalnej zmiany wiejskiego statusu Konińskiej Woli na miejski konieczne się stało powiększenie kubatury kościoła, jakkolwiek ostatecznie uzyskana w drugiej fazie wielkość fary ewidentnie przerastała ówczesne potrzeby parafii. Najwyraźniej stały za tym również względy prestiżowe.

Za wydzieleniem z dziejów kościoła wcześniejszej fazy przemawiałaby również jego domniemana wcześniejsza benedykacja, wywodzona z faktu ustanowienia w 1545 r.

³⁰ Wizytacja biskupia parafii z 1595 r. informuje, bez podania daty, iż konsekracji kościoła dokonał bp tyt. laodycejski, sufragan krakowski Paweł Dembski, który został biskupem pomocniczym w 1587 r. (zm. w 1614 r.).

³¹ R. Zwierzchowski, l.c. Pogląd ten podziela również R. Szczygieł, *Od lokacji do upadku szlacheckiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Dzieje Końskowoli*, s.

³² Stwierdzony w trakcie wykopalisk zasięg cmentarza dochodził od zach. do linii pierwszej pary filarów między nawowych ukazuje planik z graficzną syntezą wyników badań archeologicznych z 2010 r. w kościele. Zob. R. Niedźwiadek, dz. cyt., s. 48, ryc. 7.

³³ „Pavimentum in choro minori latericum, in corpore lapide quadrato strato planum”. *Visitatio ecclesiarum et totus cleri in Archidiaconatu Lubliński A.D. 1603*, rkps, Arch. Kurii Abp. Lublin, vol 96. [cyt. za: R. Zwierzchowski, dz. cyt., s. 85, przypis 18]

przez bp. krakowskiego Piotra Gamrata prepozytury i nowego wezwania św. Andrzeja, którego konsekracja przypadła najpewniej w r. 1591 – dokonana przez biskupa pomocniczego diecezji krakowskiej Pawła Dembskiego³⁴.

Z opisów z wizytacji z l. 1595 i 1603 wiadomo jedynie, że świątynia była „słusznej wielkości i dość obszerna”³⁵ lecz nakryta drewnianym stropem kasetonowym w obu częściach³⁶. Jakkolwiek oba opisy nie określają wprost ani ogólnego typu, ni układu kościoła, to z niewielkiej ilości okien można wnosić, iż były one rozmieszczone tylko w ścianach obwodowych. Ich ilość podaje bardziej szczegółowy opis z 1603 r. wymieniający cztery okna w prezbiterium – trzy w (trójbocznym) zamknięciu i jedno w ścianie południowej. Trzy pozostałe okna oświetlały nawę – dwa w ścianie południowej i jedno w fasadzie nad wejściem głównym. Okien od strony północnej opis nie wymienia. Ich brak w tym miejscu, w przypadku dużego miejskiego, murowanego kościoła, nie tyle mógł wynikać ze względów ideowych³⁷, co praktycznych – mogły być wtórnie przekształcone w przejścia do dwóch kaplic grobowych dostawionych do północnej ściany korpusu, wzmiankowanych w obu wizytacjach. W ścianie południowej korpusu istniało też wejście boczne poprzedzone przedsionkiem z [pół]kolumnowym portalem, stąd zapewne brak trzeciego okna w tej ścianie, którego obecność byłaby naturalna przy znacznej długości pięcioprzęsłowego korpusu³⁸.

Obecna ilość i kształt okien w korpusie niewątpliwie znacznie odbiega od okien XVI-wiecznej fary, jednakże z braku całościowych, metodycznych badań architektonicznych ścian kościoła nie można dziś jednoznacznie stwierdzić choćby częściowej ich tożsamości z pierwotnymi otworami. Utrudnia to zarówno fragmentaryczne odsłanianie ścian w trakcie kolejnych remontów elewacji, jak również sama nieregularna struktura muru z wapienia, maskująca ślady kolejnych przekształceń przez stosowanie podobnych technik murarskich w kolejnych fazach przekształceń kościoła. Względnie stały pozostaje tylko rytm okien wymuszony osiami przęseł w korpusie nawowym, choć i tu daje się zauważyć anomalie, wynikające ze skrzywienia osi poszczególnych partii kościoła. Również obie ściany naw bocznych wykazują na kilku odcinkach zróżnicowanie zarówno pod względem grubości, jak również odchylenia od głównego kierunku, w przeciwieństwie np. do odsłoniętego w trakcie badań fragmentu wewnętrznej odsadзки pn. ściany fundamentowej utrzymującej linię wyznaczoną przez wschodni fragment tej ściany. Można jedynie założyć, iż pierwotne okna w korpusie miały wertykalne gotyckie proporcje lecz niekoniecznie z ostrołukowymi zakończeniami, zważywszy na udokumentowaną obecność formy łuku odcinkowego w partii prezbiterium [il. 6], choć trudnym do usta-

³⁴ Został nim w 1587 r. Natomiast w 1591 r. dokonał konsekracji kaplicy pw. Zwiastowania NMP” na górze Plebanka w Kazimierzu Dolnym, stąd domysł, iż w trakcie tej samej wizyty duszpasterskiej mógł konsekrować również kościół w pobliskiej Końskowoli.

³⁵ „Ecclesia parochialis murata iuste magnitudinis et satis spatiosa”, *Visitatio Eccl. 1603*. Cyt. za: R. Zwierzchowski, dz. cyt., s. 84, przypis 12.

³⁶ „Tectum interius ex tabulis in utroque choro.”, *Visitatio Eccl. 1595* i „Lacunar habet tabulatum et integrum”, *Visitatio Eccl. 1603*, cyt. za: *l.c.*

³⁷ Pozbawione okien ściany pn. w niewielkich, głównie drewnianych średniowiecznych kościołach na prowincji nie są rzadkością, co wiąże się z symboliką boskiego Lux-Chrystusa oświetlającego (od pd.) mroczną pn. stronę symbolizującą grzech.

³⁸ Zakłada się, że ilość pierwotnych przęseł w korpusie nie zmieniła się, jednakże wobec dużego stopnia zniszczeń w trakcie pożaru, a w konsekwencji znacznego zakresu przebudowy kościoła w pocz. XVII, pogłębianej przebudową z l. 30. XVIII w. nie ma pewności, czy nie uległa ona zmianie.

lenia czasie powstania³⁹ choćby ze względu na inny kształt okien sąsiednich [il. 8, 8a]. Okna w prezbiterium były niższe – miały podobną wysokość i szerokość do dwóch obecnych okien prezbiterium, jednakże ich parapety, zaczynały się już na wysokości ok. 1 m nad poziomem dzisiejszego gruntu.

Kwestię jedno – albo trójnawowego korpusu można rozstrzygnąć na rzecz układu dzielonego z racji zbyt dużej rozpiętości ścian bocznych (ok. 23 m), praktycznie niemożliwej do przekrycia jednym stropem⁴⁰, zaś wskazanie odpowiedniego pod względem technicznym rozwiązania systemu nawowego spośród układu pseudobazylikowego, pseudohalowego czy halowego jest możliwe po uwzględnieniu wszystkich uwarunkowań. Zasadniczą do tego wskazówką są relikty pierwotnej struktury na poddaszu kościoła w postaci zachowanych fragmentów wewnętrznego gzymsu na zachodniej ścianie szczytowej od strony poddasza [il. 9], który oprócz zasięgu korpusu⁴¹ wyznacza również jego dawną wysokość, przynajmniej w obrębie nawy środkowej. Jednocześnie daje on pewne pojęcie o pierwotnym, bliskim nowożytnemu wystroju architektonicznym wnętrza, oraz dowodzi, iż było ono – podobnie jak cały kościół – otynkowane⁴². Gzyms ten w trakcie przebudowy kościoła po 1617 r. został przecięty ostrołukowym (!) sklepieniem, którego ślady również zachowały się w partii poddasza na ścianie fasadowej. Oznacza to, że wysokość murowanej nawy głównej w najwcześniejszych fazie jej istnienia przewyższała obecną o ok. 2,5 m. Jego wysokość wyznaczała jednocześnie wysokość zawieszenia stropu (ok. 14 m) nad nawą środkową, co wyklucza przyjęcie „klasycznego” rozwiązania halowego, bowiem tak wysokie ściany zewnętrzne wzniesione z łamanego wapienia byłyby niezwykle trudne do ustabilizowania, a sama bryła kościoła znacznie przewyższałaby nawet największe kościoły Lubelszczyzny wznoszone w tym okresie. Najbardziej prawdopodobnym układem ze względu na stabilność ścian korpusu wydaje się zatem układ pseudobazylikowy, dający ponadto możliwość większej oszczędności budulca (większa różnica między arkadowymi ścianami międzynawowymi a bocznymi niż w przypadku układu pseudohalowego) [il. 10].

Brak kompleksowych badań archeologicznych nie pozwala na dokładniejsze określenie lokalizacji i wielkości trzech nieistniejących przybudówek korpusu: kruchty przy ścianie południowej i dwóch sklepionych kaplic przy ścianie północnej⁴³. Nie znamy także czasu

³⁹ To dość nietypowy, rzadko spotykany kształt gotyckiego okna kościelnego może pochodzić zarówno z XV, XVI, jak i z 1 poł. XVII w. Poziomy skok ściany w połowie jego wysokości jest dowodem jakichś przekształceń, będących bądź to wynikiem późniejszego opłaszczowania dolnej partii ściany jego dwufazowej, bądź też jej późniejszej nadbudowy. Tego typu okna występują np. w renesansowym kościele w Uchaniach, budowanym przez muratora Jana Wolffa.

⁴⁰ Jest to rewizja wcześniejszego mego stanowiska, zawartego w cytowanej już monografii fary końskowskiej, w której przyjmowałem za możliwe istnienie jednoprzestrzennego korpusu. Por. op. cit., s. 85, przypis 22.

⁴¹ Ze względu na widoczne w rzucie lekkie skrócenie osi ściany fasadowej względem osi korpusu i nieco cieńszych ścian zewnętrznych ostatniej pary przęseł naw bocznych (obecnie wchłoniętych w dolne struktury obu wież) istniało podejrzenie dobudowy tej ściany w późniejszej fazie.

⁴² W przeciwieństwie do zbudowanego z cegły i ciosów z piaskowca kościoła w Kraśniku podstawowym budulcem ścian końskowskiego kościoła jest miejscowy higroskopijny wapień. Cegła była jedynie materiałem uzupełniającym, stosowanym w partiach fundamentowych lub na narożnych krawędziach murów.

⁴³ „...tenże to Andrzej umarł kasztelanem krakowskim, ciało jego leży w Końskiej Woli...”, – Paprocki, *Herby...*, s. 83. Również obie cytowane wizytacje zawierają tego rodzaju informacje: „Cappellae duae formatae (fornicatae?) in maiori Choro ad Septemtrionem ab Ecclesia seccencte (?) in quibus sunt Sepulchra Haeredum

ich budowy. Jest wielce prawdopodobne, że mogły one powstać równocześnie po 1561 r. (rok śmierci Andrzeja Tęczyńskiego), zapoczątkowując proces tworzenia rodzowego mauzoleum Tęczyńskich⁴⁴. Sama kruchta musiała powstać najpóźniej w latach 60. XVI w., gdyż jej stan na pocz. XVII w. nie był już dobry – w 1603 r. odnotowano uszkodzenia jej kolumniek lub filarków przy wejściu⁴⁵, jednakże mogła również zostać zbudowana w l. 40 XVI w. jako integralna część korpusu.

Kraśnik

W przeciwieństwie do zawitych i z trudem odsłanianych i nie do końca zbadanych dziejów fary w Woli Konińskiej stan wiedzy na temat kościoła w Kraśniku jest znacznie zasobniejszy i stale powiększany. Z racji swego niekwestionowanego charakteru „starożytnej” dużej późnogotyckiej świątyni, wypełnionej pamiątkami dawnej chwały, w ograniczonym tylko stopniu poddanej późniejszym, widocznym modyfikacjom, kościół ten wzbudził zainteresowanie „miłośników starożytności” i poważnych badaczy już w XIX w.⁴⁶. Pierwszych istotnych i do dziś wartościowych ustaleń na temat jego historii i architektury dokonało w pocz. XX w. dwóch profesorów UJ – architekt Adolf Szyszko-Bohusz i nestor polskiej historii sztuki Marian Sokołowski⁴⁷. W oparciu o przekaz Długosza przyjęli oni, iż ceglane prezbiterium oraz zbudowana z kamiennych ciosów parterowa zakrystia i skarbiec powstały nieco przed połową XV w. – ok. 20 lat przed budową trójnawowego halowego korpusu⁴⁸, zwracając uwagę na wtórny charakter sklepienia w prezbiterium⁴⁹ i jego podobieństwo do sklepień naw. Przy integralnym oskarpowaniu jego ścian mogło to wskazywać na pierwotną obecność niezachowanego sklepienia w tej partii kościoła, sięgającą jeszcze połowy XV w. Czas powstania istniejących sklepień w korpusie określono na XVI w. – tj. na okres przebudowy w l. 1527-41. [il. 11] Z drugą fazą rozbudowy kościoła, obejmującą dobudowę korpusu powiązano kamieniarkę odrzwi i schodkowego, częściowo tylko zachowanego schodkowego szczytu fasady⁵⁰.

Oppidi DD Tęczyńskich...”, *Vitatio*... z 1595 r., oraz „Habet et Cappellam muratam ad Septemtrionem oppositam foribus meridionalis testitudinae clausam cum fenestra ad Septemtrionem” *Visitatio*... z 1603, cyt. za: *op. cit.*, s. 85. Nie wiadomo natomiast, czy były one przekryte zwykłymi sklepieniami, czy też miały jakiś rodzaj sklepień kopulastych.

⁴⁴ Para obecnych kaplic „krzyżowych” z niemal identycznym układem wielokomorowych krypt, wchodzących pod nawy boczne pochodzi już z okresu przebudowy Lisowicza

⁴⁵ „parietes et columna foris sunt lacerati”. Cyt. za: *op. cit.*, s. 84, przypis 16.

⁴⁶ Do znanych opracowań „starożytniczych”, należą: J. Czajkowskiego *Opis kościoła parafialnego w Kraśniku i wiadomość historyczna o kanonikach regularnych laterańskich*, „Pamiętnik Religijno-Moralny”, R. VIII:1845, s. 34-49, F. M. Sobieszczańskiego i niepublikowane, lecz niezwykle cenne opracowanie pod kierunkiem K. Stronczyńskiego, *Widoki zabytków starożytności w Królestwie Polskim służące do objaśnienia opisu tychże starożytności sporządzonego przez Delegację wysłaną z polecenia Rady Administracyjnej Królestwa w latach 1852 i 1853 zebrane. Atlas VI Gubernia Lubelska, Powiat Janowski. 1855.*

⁴⁷ A. Szyszko-Bohusz, M. Sokołowski, *Trzy kościoły halowe: Olkusz, Kraśnik, Kleczków*, „Sprawozdania Komisji Historii Sztuki” t. 9:1913, szpalty 133-266.

⁴⁸ Autorzy nie stosują jeszcze rozróżnienia na typ halowy i pseudohalowy.

⁴⁹ Wynioskowano to z widocznego przesunięcia osi otworów okiennych względem wysklepek – *op. cit.* szp. 162.

⁵⁰ Zachowały się tylko obniżone w stosunku do części środkowej, boczne partie tego szczytu, odpowiadające szerokości i wysokości (gzyms). naw bocznych. Obecnie szczyt zrekonstruowany.

Te i późniejsze ustalenia zostały krótko zrekapitulowane przed laty w katalogu zabytków⁵¹ z 1961 r., z sugestią jednakże możliwości powstania wzniesionej z kamiennych ciosów zakrystii i skarbcza jeszcze przed murowaniem z cegły, sklepionym prezbiterium, po czteroprzęsłowy pseudohalowy korpus z ciosów piaskowca, nakryty systemem stropów. Autorzy katalogu przyjęli, iż w trakcie XVI-wiecznej przebudowy i zakładania sklepień w obu częściach kościoła podwyższone zostały również mury prezbiterium⁵², co nie zostało potwierdzone w późniejszych badaniach obiektu. Ten nowy etap rozwoju świątyni, który przypadł na lata 1527-1541 zamknął w istocie jej średniowieczny rozdział. Do tej fazy przemian kościoła poza przekryciem nowymi sklepieniami całego kościelnego wnętrza, zaliczono wybudowanie chóru muzycznego, ambony i szczytu nad ścianą ołtarzową zamknięcia prezbiterium⁵³ [il. 12] oraz grobowych kaplic Tęczyńskich, wydzielonych w ostatnich przęsłach naw bocznych [il. 13]. Przebudowa, mimo formalnego powinowactwa ze średniowieczną, późnogotycką architekturą, widocznego zarówno w dyspozycji przestrzeni wnętrza pseudohalowego korpusu, jak i w gwiaździstym układzie dekoracyjnych żeber sklepień, wprowadzała nowe formy dekoracji kamieniarki, obecne głównie w gzymsach impostów i profilach parapetu chóru. Zawarto w nich motywy ząbkowań, astralagi o nowożytniej genezie, choć dość dowolnie aplikowane. Dwie dekady później już niemal czysto renesansowe formy otrzymały natomiast ażurowe, balustradowe cancelli, wydzielające przestrzenie kaplic grobowych.

W 1987 r. na ścianie północnej dokonano przypadkowego odkrycia podwójnej wnęki o łukach odcinkowych (!) przedzielonej kamienną kolumnką⁵⁴. Efektem wykonanych na zlecenie WKZ w Lublinie dodatkowych badań archeologicznych i architektonicznych było kilka dodatkowych informacji dotyczących przekształceń kościoła⁵⁵. Stwierdzono m. in., że odkryte na poddaszu ślady ostrołukowych tarcz sklepiennych na ścianach prezbiterium potwierdzały domysł Szyszko-Bohusza o istnieniu wcześniejszych sklepień w prezbiterium dowodząc jednocześnie, iż były one założone wyżej od obecnych. Nie ustalono jednakże dokładnego czasu ich założenia⁵⁶. Obalono też tezę o podwyższeniu tych ścian w trakcie drugiej przebudowy. Potwierdzając fakt istnienia w pierwszej fazie korpusu systemu drewnianych stropów⁵⁷ w układzie pseudohalowym stwierdzono brak gniazd po belkach, co mogłoby dowodzić, iż stropy te umieszczone

⁵¹ *Katalog zab. sztuki w Polsce., T. VIII, Województwo lubelskie*, pod. red. R. Brykowskiego, E. Smulikowskiej, Z. Winiarz, z.9, *Powiat kraśnicki*, oprac. B. Galicka., E. Smulikowska-Rowińska, Warszawa 1961, 11-13. W podobnym, skrótowym ujęciu hasło *Kraśnik, Diec. krakowska, ob. lubelska; woj. lubelskie, Kościół par. pw. Wniebowzięcia Panny Marii i św. Augustyna, kanoników regularnych*, oprac. A.B. [w:] *Architektura gotycka w Polsce*, pod red. T. Mroczo i M. Arszczyńskiego, Warszawa 1995, T. I, s. 131.

⁵² *Katalog zabytków...*, s. 11.

⁵³ Znamienne, iż sam szczyt, jak i jego formy nie były szczególnym przedmiotem zainteresowania badaczy kościoła.

⁵⁴ Odsłonięty w trakcie prac konserwacyjnych nagrobka Andrzeja Kośli prowadzonych przez kons. dz. szt. A. Komodzińskiego. Z tego powodu przeniesiony na ścianę południową.

⁵⁵ Zob. *Badania historyczne i architektoniczne podwójnej wnęki z kolumnką znalezionej w kościele parafialnym pw. Najświętszej Panny Marii i św. Augustyna w Kraśniku woj. lubelskie*, oprac. historyczne: W. Koziejowski, badania architektoniczne arch. T. Michalak, oprac. archeologiczne, dr J. Siwkowa, mps. Pracowni Architektury Zabytkowej „Abrys”, Lublin 1987. Biblioteka WUOZ w Lublinie, sygn. 3916.

⁵⁶ Najbardziej logicznym wnioskiem wydaje się być przypuszczenie o jednoczesnym powstaniu tych sklepień wraz z ceglany prezbiterium.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 24.

były nieco powyżej poziomu obecnej korony murów⁵⁸. Dokonano również rewizji chronologii faz partii uznawanych dotychczas za najstarsze – prezbiterium i zakrystii uznając, iż kamienna struktura ścian oraz ich nachodzenie na skarpę prezbiterium jest dowodem na późniejszy – współczesny korpusowi – czas powstania⁵⁹. Również najnowsze badania to potwierdzają⁶⁰. Istotne są również ustalenia odnośnie pd. kruchty z klatką schodową w grubości muru prowadzącą na piętro i nowo odnalezionego pierwotnego wejścia w górnej partii ściany nawy pn. przy skarbczyku dostępnego z zewnętrznego pomostu (ganku) od strony klasztoru. Oba wejścia najpewniej prowadziły na drewniane empory, rozpięte w przednich przesłach obu naw bocznych.

W trakcie prowadzonych od 2007 r. przy kościele prac renowacyjno-konserwatorskich odsłonięto kamienny watek fasady i elewacji północnej korpusu, wydobywając spod tynku zachowane fragmenty gotyckiego fryzu arkadkowego z małymi blendami zakończonymi trójlistnym, co dało asumpt do zdjęcia tynków i zrekonstruowania szczytu fasady [il. 14]. Okazało się przy tym, że struktura ciosów szczególnie górnej partii pn.-zach narożnika jest nieco naruszona (widoczne rozluźnienie układu i przesunięcia), co wskazuje na groźbę katastrofy w trakcie budowy korpusu, zapewne na etapie zakładania więźby dachowej⁶¹. Spowodowało to konieczność dostawienia do ścian korpusu kamiennych skarp, nie uwzględnionych w pierwotnych planach wobec zamiaru nakrycia korpusu stropem⁶² [il. 15, 15a].

Jeszcze w latach 80 XX w. T-kształtny przekrój filarów z półfilarem zwróconym ku nawie głównej, podtrzymujący wezłowania sklepień w nawie środkowej interpretowano jako przejaw swoistej „archaizacji” w późnogotyckiej architekturze. Nowsze badania archeologiczne obaliły tę interpretację, dowodząc, że filarowa struktura nośna nawy głównej jest rezultatem dwuetapowego przekształcania korpusu⁶³. Składa się na to starszy, prostokątny rdzeń filarów, tworzących z arkadami dwa ciągi ścian międzynawowych wspierających strop zintegrowany z dachową więźbą, do których wtórnie dostawiono półfilary, na których oparto za pośrednictwem profilowanych impostów spływy gwiaździstego sklepienia w nawie głównej wspólnie tworzące baldachimowy system przeszlel, „wstawiony” niejako w dwa rzędy arkad międzynawowych. Mimo swej gotyckiej jeszcze formy sklepienia te zostały najprawdopodobniej wprowadzone dopiero w latach 30. XVI w.⁶⁴. Ich liczne zworniki na przecięciach żeber zdobią herby rodowe dawnych,

⁵⁸ Korona ta jest jednak zbudowana z cegły, co może oznaczać, że jarzma belek znajdowały się w warstwie kamienia wtórnie zastąpionego cegłą, praktycznie więc na tym samym poziomie.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 30. Dodatkowym argumentem za późniejszym czasem powstania zakrystii jest późnogotycki portal przy wyjściu z zakrystii z koszowym wykończeniem otworu, analogicznym, mimo odmiennej dekoracji kamienniarzkiej, do wykroju odrzwi na schody w ścianie nawy pd.

⁶⁰ H. Landecka, *Architektoniczne prace badawcze...*, s. 252.

⁶¹ Interpretacja mgr. Andrzeja Kasiborskiego, byłego pracownika WUOZ w Lublinie, oraz wieloletniego pracownika i kierownika Pracowni Badań Architektonicznych lubelskiego oddziału PKZ.

⁶² Konserwatorska decyzja o pozostawieniu kamiennej elewacji wobec znacznego stopnia ubytków kamiennego wiatku w partii pod szczytem i zdecydowanie odmienny materiałowo i stylistycznie barokowy szczyt stworzyły podstawy do rekonstrukcji gotyckiego szczytu fasady w oparciu o koncepcję Szyszko-Bohusza i późniejsze znaleziska (fryz).

⁶³ S. Gołub, *Kościół p. w. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Kraśniku – wyniki badań archeologicznych*, [w:] *Kościół, cerkiew i klasztor...*, s. 23.

⁶⁴ Odmienne poglądy zaprezentowała z 2010 r. H. Landecka, *Kościół parafialny pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Kraśniku – nowe ustalenia badawcze po I etapie badań – 2008–2009*,

ówczesnych, a nawet późniejszych (wtórnie dodane) właścicieli Kraśnika (Zamoyscy) oraz ich żon⁶⁵.

Analogiczne do impostów profile i motywy zdobią ściankę parapetową chóru muzycznego [il. 3], wsparte na masywnej półkolistej arkadzie, której elementy gotyckie widoczne są jedynie w partii sklepienia (wsporniki w rogach podtrzymujące profilowane żebra). Arkada chóru zwieńczona jest belkowaniem, którego „architrav” tworzy profilowanie z dwoma rodzajami klasycznego niemal astragalu, natomiast gzyms powtarza formy impostów z ząbkowaniami. Ścianka parapetu podzielona lizenami o graniastym przekroju i zróżnicowanej dekoracji w postaci kaneli, rzędów kółek (ornament pseudocekinowy) i astragali wraz z bocznymi płycinowymi kwaterami z rombowymi lustrami wewnątrz nieporadnie naśladuje formy z kaplicy Zygmuntowskiej. Jedno z dwóch pół środkowych zajmuje reliefowa tarcza herbowa Tęczyńskich w wersji hrabiowskiej (czteropółowa), drugie – również reliefowe przedstawienie Matki Boskiej z Dzieciątkiem w promienistej mandorli. W jednej z kwater bocznego pola od strony pn. umieszczono herb Korczak. Podobne zestawienie herbów Topór i Korczak z datą 1541 w kontekście analogicznej dekoracji architektonicznej widnieje na przyłuczku kamiennego portalu prowadzącego na ambonę⁶⁶ [il. 16]. Atektoniczną dekorację łukowego obramienia stanowią romby. Bardziej klasyczne, astragalowe obramienie posiada prostokątny portal z prezbiterium do zakrysti zwieńczony gzymsem o niemal identycznej dekoracji z herbem Topór (obróconym ostrzem do dołu.) Już dawno zwrócono uwagę na pokrewieństwo tej kamieniarki (gzymsy, motyw płycin z rombami) z warsztatem wywodzącym się z grona byłych współpracowników Bartolomea Berrecciego i mistrza Benedykta zw. Sandomierzaninem, działającym zrazu w Michowie, później zaś w Stężycy n. Wisłą i Kodniu n. Bugiem⁶⁷. Warsztat ten charakteryzowało bierne naśladownictwo form przejętych głównie z repertuaru włoskich mistrzów działających na Wawelu, jednakże bez dogłębnego zrozumienia zasad klasycznej kompozycji i strukturalnego porządku, wynikającego z antycznej morfologii tych motywów⁶⁸, nie dorównujących też ich poziomowi wyko-

„Budownictwo i Architektura” 7 (2010), s. 54 sugerując, że korpus kościoła był sklepiony już wcześniej za Jana Tęczyńskiego (ok. 1469 r.), zatem na długo przed przejściem Kraśnika przez linię konińskowską Tęczyńskich (od 1519 r.). Nie tłumaczy to jednak faktu dostawienia zewnętrznego oskarpowania i wewnętrznych półfilarów w nawie głównej.

⁶⁵ Szczegółowo je opracował w rozprawie A. Soćko, *Programy heraldyczne w dekoracji kościołów parafialnych w Kraśniku i Chodlu*. „Artium Questiones”, T. 26, 2016, s. 5-27.

⁶⁶ Obecność herbu Korczak obok herbu Tęczyńskich powtarza się w kościele kilkakrotnie i jest wiązana z osobą Jana Tęczyńskiego i jego matki Anny Gorajskiej – nestorki linii Rabsztyńskich. Wyjątkiem jest na obiektach datowanych na rok 1541 – końcową datę okresu XVI-wiecznej modernizacji kraśnickiego kościoła. Zwykle łączono bez wyjątku cały ten okres i zakres wykonanych wówczas prac z osobą Jana Gabriela Tęczyńskiego, ówczesnego właściciela miasta i patrona kościoła. Nie tłumaczyłoby to jednak kilkukrotnego umieszczenia herbu Korczak w eksponowanych miejscach, bowiem żadna z trzech jego żon nie pieczętowała się tym herbem. Herb taki należał natomiast do Anny, córki Bogusza Bohowitynowicza, żony Stanisława – jedynego syna Jana Gabriela. Zob.: A. Soćko dz. cyt., s. 19. Może to wskazywać, iż Stanisław wraz z żoną częściowo współfinansowali te prace – przynajmniej w drobnej części (ambona?). Jest on również fundatorem nagrobka ojca w kaplicy południowej, o czym informuje treść inskrypcji na tym nagrobku.

⁶⁷ J. Szablowski, *Architektura*, [w:] *Historia sztuki polskiej*. T. 2: *Sztuka nowożytna*, Wyd. 2. Kraków 1965, s. 54, także Z. Świechowski, *Budowle renesansowe w Kodniu*, „Biuletyn Historii Sztuki” R. XVI: 1954, nr 1, s. 155, J.Z. Łoziński, *Grobowe kaplice kopułowe w Polsce 1520-1620*, Warszawa 1973, s. 50-51.

⁶⁸ Jest to szczególnie widoczne w metodycznym zastępowaniu klasycznej płyty geisonu podwójnym ząbkowaniem, zatracającym pierwotny, morfologiczny sens gzymsu – okapu na rzecz pustego ornamentu. Cie-

nawczemu. O wiele dojrzałszy etap recepcji architektonicznych form renesansowych reprezentują natomiast balustradowe cancelle kaplic grobowych z arkadowymi wejściami urządzone przy chórze muzycznym. Jakkolwiek poziom ich wykonawstwa jest daleki od perfekcji⁶⁹, to formy tej „małej architektury” należą do bardziej dojrzałej fazy rodzimego renesansu z 2. poł. XV w. Ich czas powstania związany jest bezpośrednio z umieszczeniem w tych kaplicach nagrobków Stanisława Gabriela i Jana Gabriela Tęczyńskich (tuż po poł. XVI w.).

Te dwie duże świątynie Lubelszczyzny, mimo różnic w ilości faz rozbudowy i w czasie ich występowania wykazują też znaczny stopień podobieństwa. Można by zaryzykować tezę o „fazowym przesunięciu” etapów transformacji kościoła w Końskowoli wobec faz rozbudowy świątyni kraśnickiej.

Zaczęty jeszcze w l. 40 XV w. przez Andrzeja Tęczyńskiego, a kontynuowany przez jego syna Jana zw. Rabsztyńskiego proces budowy kościoła w Kraśniku zawsze pozostawał liderem przemian stylowych na całej Lubelszczyźnie, narzucając ich tempo i zakres. W ich kontekście kościół w Końskowoli pozostawał zawsze spóźniony o k. pół wieku w każdej z faz swojej rozbudowy, zakończonej wielkim pożarem w 1617 r. Podjęta rychło przez sukcesorów Andrzeja Tęczyńskiego odbudowa musiała spowodować radykalne przekształcenia zarówno w aspekcie strukturalnym, jak również w sferze ideowo-programowej budowy, choć i ta zmiana nie przetrwała stu lat. W celu porównania tych dwu świątyń należało zatem się uciec do próby choćby przybliżonego odtworzenia wyglądu tego kościoła.

Nie ma dziś wątpliwości, iż oba kościoły w intencji ich fundatorów, prócz oczywistych funkcji sakralnych i związanej z nią symboliki *Domus Dei*, miały stanowić pomnik chwały ich możnych fundatorów i patronów, wywodzących się z tego samego rodu Toporczyków – Tęczyńskich. Ostatecznie stały się one dwoma mauzoleami tej samej, osiadłej w Końskowoli gałęzi rodu Tęczyńskich – trzech synów Gabriela i Anny z Konińskiej Woli. Porównywalna wielkość obu kościołów i podobna (w poszczególnych fazach) ich struktura daje podstawy do twierdzenia, iż kościół kraśnicki stał się wzorem dla końskowolskiego kościoła. Wzorem – dodajmy – niedoścignionym, bowiem aż do katastrofalnego w skutkach pożaru końskowolska fara pozostała niesklepiona, zachowując nieco już archaiczną surowość średniowiecznej trójnawowej świątyni nakrytej kasetonowymi stropami. Równie niedościgniony pozostał architektoniczny wyraz stylowy kraśnickiego kościoła kanoników o regularnym planie, dobrych proporcjach oraz subtelnych gotyckich formach ceglanego prezbiterium i ciosowych ścian korpusu dla nieco zwalściej, zbudowanej z lokalnego wapienia i pokrytej tynkiem fary w Końskowoli. Jej stylowy rozwój i ideowy przekaz jako miejsca wiecznego spoczynku dumnego rycerskiego rodu realizowany był skromniejszymi środkami, ograniczającymi się do dwóch kaplic grobowych, zawierających najpewniej nagrobki możnych właścicieli. Złe fatum sprawiło, że po obu zniszczonych w katastrofalnym pożarze kaplicach nie znaleziono, jak dotąd, żadnych śladów choćby w postaci archeologicznych relikwów. Nie jest nawet znana ich dokładna lokalizacja.

kawe, iż podobny zabieg, tyle, że z pojedynczym pasem ząbkowania stał się niemal znakiem rozpoznawczym architektury tzw. renesansu lubelskiego, późniejszej od gzymsów w Kraśniku o ponad pół wieku.

⁶⁹ Kompozycja sprawia wrażenie naprędce złożonej z gotowych „prefabrykatów” będących w posiadaniu warsztatu.

Swoistym symbolem łączności losów obu kościołów i bliskich więzów krwi ich patronów było umieszczenie w farze kraśnickiej niezachowanej dziś, znanej jedynie z przekazu Szymona Starowolskiego⁷⁰ płyty lub cenotafu wojewody Andrzeja Tęczyńskiego, pochowanego po 1561 r. w krypcie północnej kaplicy przy kościele w Konińskiej Woli.

SUMMARY

Out of a dozen or so stone Gothic churches erected in the territory of the present Lublin region, only a few ones have a two-nave or three-nave layout which testifies to the status of these temples and the wealth of their founders. All of them were built during three centuries: 14th to 16th. Most of them are monastic churches and only three churches are not related to monastic orders: Saint Michael Archangel parish church in Lublin, the parish church in Końskowola and the parish church in Międzyrzec Podlaski. The churches in Kraśnik and Końskowola bear significant similarities in terms of their history, including family ties of their founders, layout and structure, as well as corresponding stages of their transformation. Apart from fulfilment of the religious functions, both churches were supposed to be the monuments to the glory of their founders coming from the same Tęczyński family. Owing to the comparable size of both churches and their similar structure (at particular stages), it can be claimed that the church in Kraśnik was the model for the temple in Końskowola, at least until the Renaissance conversion of the church in Końskowola, the shape of which is not fully known.

There are arguments that the first stone church, identified as the present presbytery of the parish church in Końskowola, was erected in the 1490s when the owner of Końskowola was Jan Koniński. His grandson, Andrzej Tęczyński, son of Gabriel and brother of Stanisław and Jan residing in Kraśnik, began extension of the church in 1545 by adding a three-nave body which, together with the presbytery, was covered with a wooden ceiling. After his death (1561), two tomb chapels were most probably added to the northern wall of the church – the voivode's body was buried in one of them. The stone coat of arms of the Tęczyński family, preserved on the presbytery wall, may come from his tomb, destroyed together with the chapels most probably during the great fire of the church in 1617. The church structure was supplemented with a system of vaults during the reconstruction in 1617-1627 and thus it obtained the full local Renaissance form.

⁷⁰ Treść napisu przytacza za Starowolskim prof. M. Sokołowski w cytowanym artykule *Trzy kościoły...*, szp. 177, przyp. 1.



1. Kraśnik, fragm. piętrowej kruchty pd. przed bocznym wejściem do kościoła z dekoracją wg stanu sprzed przebudowy z pocz. XX w. Reprod. fot. S. Zaborowskiego z art. A. Szyszko-Bohusza i M. Sokołowskiego „Trzy kościoły...”



2. Kraśnik, renesansowa „krata” z bramką do kaplicy grobowej Stanisława Gabriela Tęczyńskiego w pd nawie. Stan z 2009 r., fot. R. Zwierzchowski

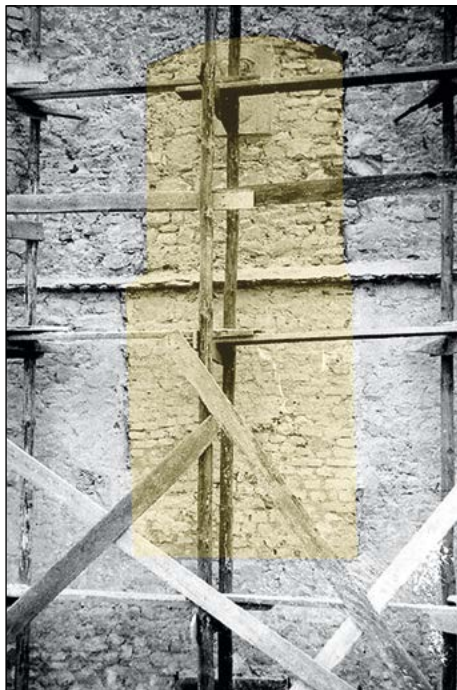


3. Kraśnik, środkowy fragm. ścianki parapetu chóru muzycznego z płaskorzeźbą Matki Boskiej z Dzieciątkiem i herbem Tęczyńskich (hrabiowski z cesarskimi orłami). Stan z 2009 r., fot. R. Zwierzchowski

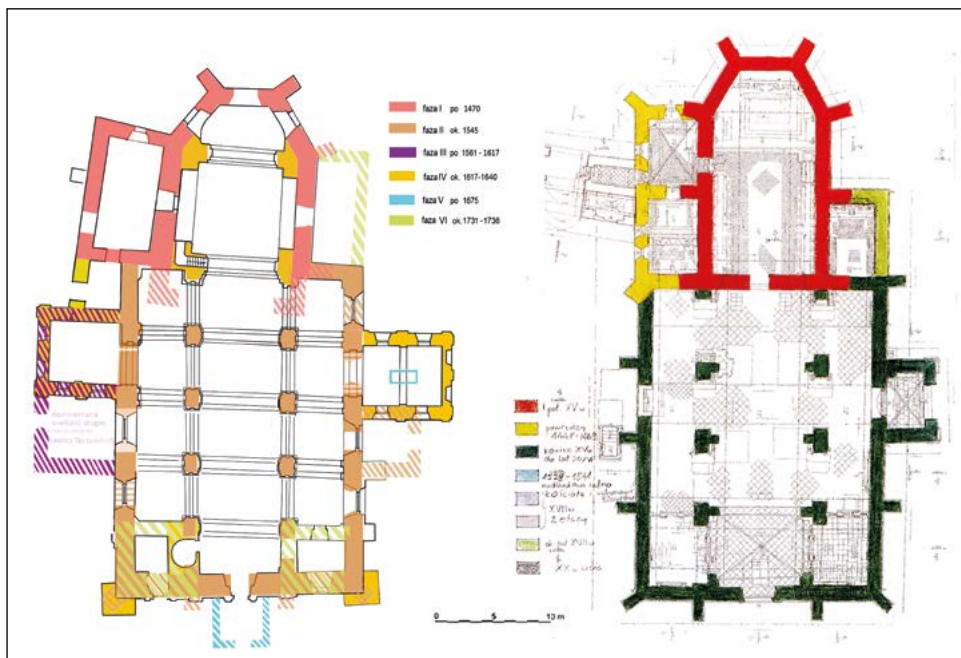


4. Kraśnik, fragm. nagrobnej płyty Stanisława Gabriela Tęczyńskiego (po 1550 r.) z tarczą herbową oraz (u góry) dwie reliefowe plakiety z analogicznymi herbami w zwieńczeniu nagrobka, fot. R. Zwierzchowski, 2009

5. Końskowola, płyta z hrabiowską tarczą herbową Tęczyńskich. na wsch. ścianie prezbiterium, w wersji udostojnionej. Jest to najpewniej reliktnagrobka z rozebranych kaplic grobowych Tęczyńskich, fot. R. Zwierzchowski, 2008



6. Końskowola, zamurowane okno w ścianie wsch. prezbiterium odsłonięte w trakcie remontu elewacji w 1979 r., z wmurowaną płytą z herbem Tęczyńskich. Kolorem żółtym uczyniono kształt i wielkość okna, fot. R. Zwierzchowski



7. Zestawienie rzutów kościołów w Końskowoli i Kraśniku z rozwarstwieniem faz rozbudowy i przekształceń. Rys. dla fary w Końskowoli oprac. R. Zwierzchowski, plan dla kościoła w Kraśniku z: H. Landecka, *Architektoniczne prace badawcze...* [w:] Wiadomości Konserwatorskie, R. 2011, il. 3



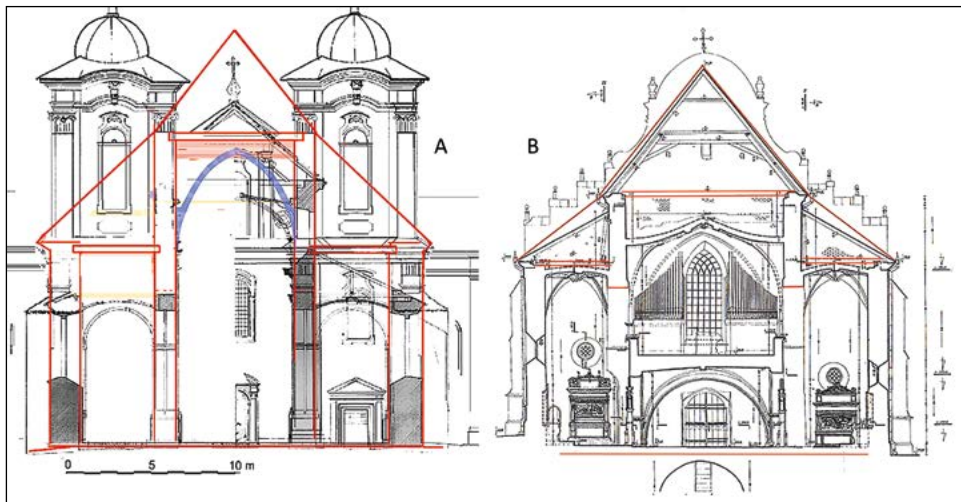
8. Zdj. lewej: Końskowola, okno zamknięcia prezbiterium od strony pn-wsch. po zbieciu tynków w trakcie remontu elewacji w 1979 r. Kolorem żółtym zaznaczona zamurowana dolna partia okna i układ kłińców w łuku otworu.



8a. Zdj. prawej: Końskowola, powiększony fragm. zdjęcia sąsiedniego z widocznymi podziałami łuku okna, fot. R. Zwierzchowski



9. Końskowola, zachowany w partii poddasza na ścianie szczytowej fragment gzymsu wewnętrznego nawy gł. przecięty strzębami późniejszego sklepienia (po 1617 r.), fot. R. Zwierzchowski, 2008



10. Porównanie przekrojów kościołów w Końskowoli (A) i Krasniku (B) z zaznaczonymi kolorem czerwonym hipotetycznymi poziomami stropów i linią dachu w okresie od 1545-1617 r. (A) i 1469-1527 (B). Oprac. w oparciu o inwentaryzację archit. Zakładu Architektury Polskiej PW i Okr. Przedz. Kartograf. Geodez.



11. Krasnik, wnętrze kościoła parafialnego, fot. R. Zwierzchowski, 2021



12. Krasnik, gotycka ściana prezbiterium zwieńczona gotycko-renesansowym szczytem, po pracach konserwatorskich, fot. J. Ciepliński



13. Próba odtworzenia wyglądu kościoła w Kraśniku po roku 1550 r. z urządzoną w nawie bocznej kaplicą grobową Stanisława Tęczyńskiego. Fot. oprac. R. Zwierzchowski



14. Kraśnik, fragm. odsłoniętej kamiennej elewacji frontowej z zachowanym fragmentem wykutego w ciosach gotyckiego polichromowanego fryzu arkadkowego. Fot. M. Konkolowska, 2007



15. Zdj. lewe: Kraśnik, północny fragm. fasady kościoła w trakcie prac konserwatorskich, z oznakami rozluźnienia kamiennych ciosów pod gzymsem i przy narożnej skarpie.



15a. Zdj. prawe: Kraśnik, zach. część elewacji kościoła z odsłoniętą spod tynku gotycką blendą, z wtórnie wstawionym renesansowym okulesem doświetlającym kaplicę grobową St. Tęczyńskiego, fot. R. Zwierzchowski, 2009



16. Kraśnik, kamienny portal bramki przed schodkami na ambonę z 1541 (data na nadprożu) z herbami Korczak i Topór, fot. R. Zwierzchowski, 2009

PAŁAC MARYNKI W PUŁAWACH W ŚWIELE NAJNOWSZYCH BADAŃ

1. Wstęp

Budynek pałacu Marynki jest jednym z lepiej zachowanych przykładów architektury klasycystycznej w Polsce. Powstał on na surowym korzeniu, nie był przebudowywany, rozbudowany ani modyfikowany jak większość bardziej znacznych obiektów z tego okresu. Pałac był wielokrotnie opisywany przez różnych autorów, jednak zawsze w kontekście Puławskiego zespołu parkowego jako niewielka a wręcz nieistotna jego część. Jak do tej pory nikt nie starał się przybliżyć dokładnie jego historii i zmian jakie zaszły w jego strukturze, w czym mogłaby pomóc np. dokumentacja naukowo-historyczna, traktująca obiekt w sposób indywidualny. W 2020 i 2021 roku przeprowadzono badania architektoniczne¹, archeologiczne i konserwatorskie, które w połączeniu ze skąpyimi danymi historycznymi umożliwiły przeprowadzenie analizy obiektu pod względem faz przekształceń i oceny stopnia zachowania substancji zabytkowej. Prace te pozwoliły na lepsze poznanie obiektu i jego krótkiej aczkolwiek nieco skomplikowanej historii.

2. Rys historyczny

Wiadomym jest, że obiekt wybudowany został dla Marii Anny z Czartoryskich księżny Wirttembergskiej – Marynki w latach 1791-94. Jego projektantem był Christian Piotr Aigner a wykonawcą Jakub lub Joachim Hempel. Obiekt powstał w pewnym oddaleniu od głównej siedziby rodowej, na niewielkim wzniesieniu tuż przy łasze wiślanej. Pierwotną funkcją obiektu była rezydencja mieszkalna/pałacyk w nowoczesnym wówczas stylu klasycznym.

O ile w przypadku dokładności wytyczenia obiektu i poszczególnych pomieszczeń, które jak na owe czasy wykonane zostały wręcz z mistrzowską precyzją², nie można mieć żadnych zastrzeżeń, o tyle w przypadku jakości murów czy materiałów jakie do ich wykonania zostały użyte pozostawia wiele do życzenia. Cegłę na budowie zgromadzono jeszcze w 1791 r., na co asygnaty dał ojciec Marynki – Adam Kazimierz. Materiał był stosunkowo niewdzięczny, cegły znacznie różniły się wymiarami dodatkowo były zniekształcone. Zaprawa nawet na wyższych kondygnacjach była niskiej marki a spoiny wypełnione tylko częściowo³.

Budynek posadowiono na potężnych fundamentach (ok 170x140 cm) z kamienia wapiennego⁴, które miały zapewnić odpowiednią statyczność, wykonano je we wykopie. Dopiero na takiej konstrukcji zaczęto murować ceglane ściany w sposób klasyczny. Nadproża okienne i drzwiowe (płasko zamknięte) wykonane zostały z cegieł a dodatkowo zyskały łęki odciążające. Założenia te, mimo iż słuszne, nie przyniosło oczekiwanych

¹ K. Janus, K. Krupa, Pałac Marynki w Puławach, badania architektoniczne, 2021 r.

² Co jest charakterystyczne dla Jakuba Hempla.

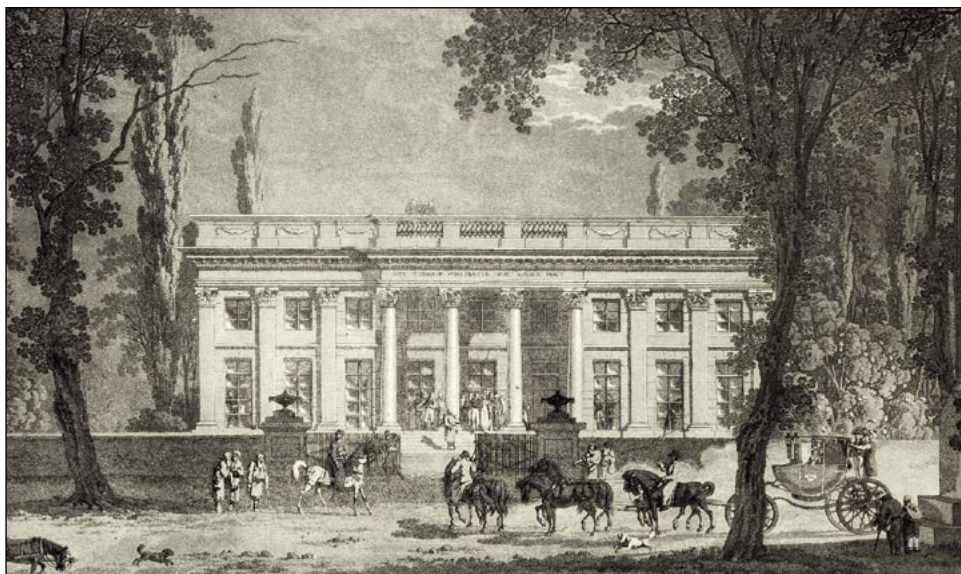
³ K. Janus, Budynek Pałacu Marynki w Puławach – Historia miejsca, 2021 r., s. 3.

⁴ Na podstawie wykopów fundamentowych z 1984 i 2019 r.

rezultatów a budynek do dnia dzisiejszego nie posiada prawidłowej statyki. Stropy o dużej rozpiętości wykonano z drewna modrzewiowego⁵ w salonie okrągłym wykonano kopułę najpewniej ceglana, która nie zachowała się do dnia dzisiejszego. Dach najpewniej pokryty był blachą i posiadał formę pograżoną.



Ryc. 1. Widok pałacu Marynki Z. Vogel, 1796 r., http://www.pinakoteka.zascianek.pl/Vogel/Images/Pulawy_palac_Marynki.jpg



Ryc. 2. Widok pałacu Marynki, 1826 i 1846, Carl Richter, <https://academica.edu.pl/reading/read-Single?cid=125125942&uid=125125945>

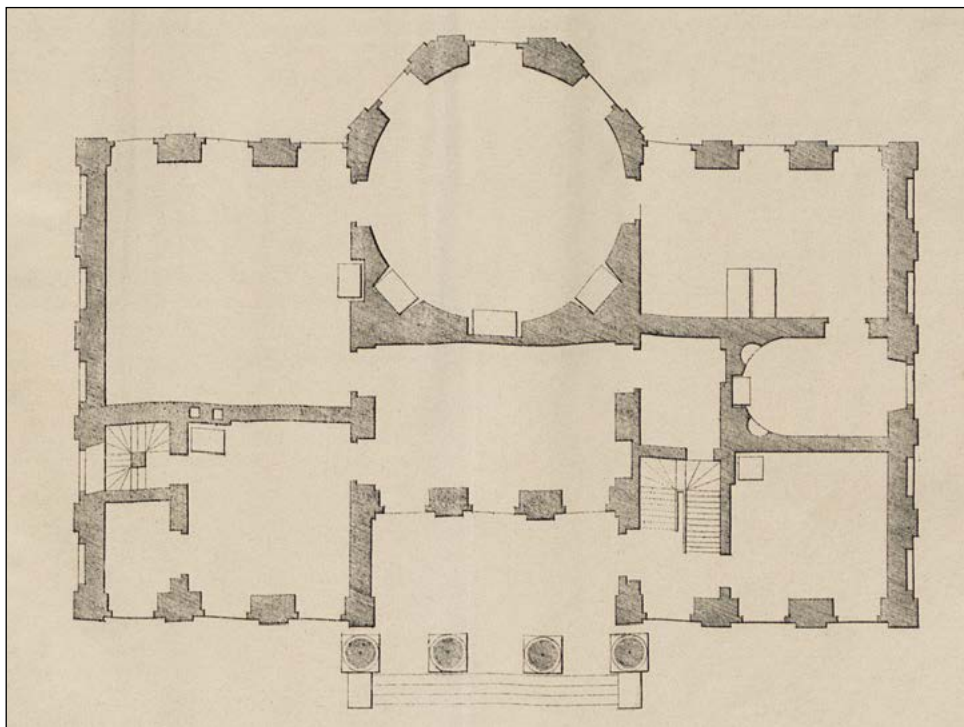
⁵ Wymiar strop nad salonem kwadratowym to 790x820 cm, co nawet przy zastosowaniu belek o wymiarach 23x27 cm nie zapewniało odpowiedniej nośności czy ugięć.

W 1794 roku pałac zdewastowały wojska rosyjskie, wkrótce został wyremontowany⁶. Nie jest to do końca zrozumiałe ale w budowie lub przebudowie pałacu przed 1820 rokiem brał udział Jakub Hempel⁷.

Mimo zaangażowania Marynki w budowę obiektu, zaraz po ukończeniu prac okazało się, że budynek służył gościom. Maria po rozwodzie czas spędzała głównie w Warszawie lub za granicą, a w Puławach pokazywała się okazjnie w okresie letnim czas spędzając w pałacu głównym.

Dalsza historia obiektu, aż do 1966 roku nie została jeszcze rozpoznana. Wprawdzie istnieją ryciny przedstawiające dokładny wygląd pałacu niemalże z każdej strony oraz plan z 1840 roku, które pomagają w ustaleniu historii obiektu, jednak nie mówią nic na temat powodu remontu, jego zakresu czy funkcji w danym okresie.

Wiemy, że w 1832 roku pałac został skonfiskowany przez władze carskie, które to zmieniały co pewien czas użytkowników. Zmiany te wiązały się koniecznością prowadzenia remontów na potrzeby nowych funkcji.



Ryc. 3. Rzut parteru pałacu Marynki, 1836 r., Zbiór znacniejszych budowli w Województwie Lubelskim

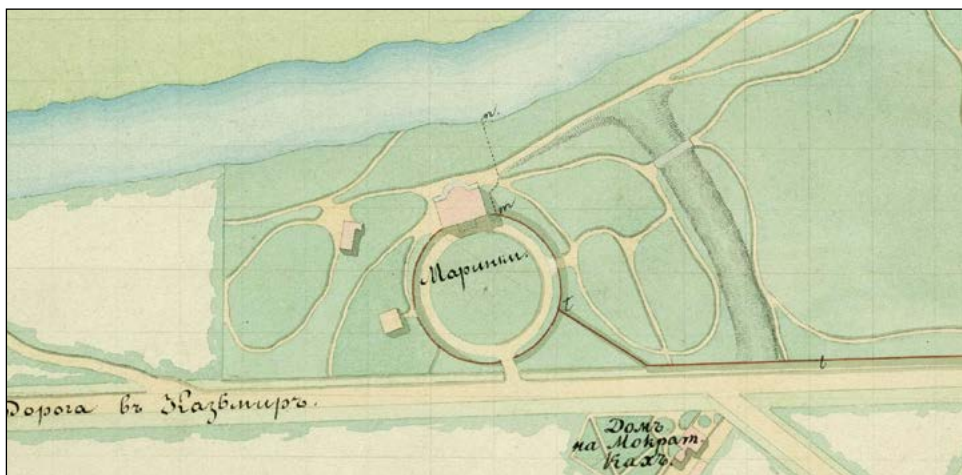
W 1836 roku obiekt został wytypowany i utrwalony w katalogu „Zbiór znacniejszych budowli w Województwie Lubelskim” w postaci rysunku rzutu parteru (Ryc. 3) i elewacji frontowej. Elewacja z pewnymi niewielkimi różnicami przedstawia właściwie

⁶ Biała karta obiektu, Archiwum LWKZ.

⁷ M. Lisowska, Ogród w Puławach – Historia i ikonografia, 2004 r., Przypis 30 – dokumentacja bez numeracji stron.

stan obecny. W przypadku rzutu widoczna jest bardzo wyraźna różnica a mianowicie ryzalitowa część salonu od zewnątrz zamknięta jest trójbocznie a nie łukowo jak obecnie. Możliwym jest, że w przypadku ściany zewnętrznej salonu powstał błąd przy rytach lub też tak miał wyglądać wg oryginalnego projektu – czego się jednak zapewne nie dowiemy nigdy.

Z 1840 roku pochodzi projekt przebudowy (Ryc. 5, Ryc. 6, Ryc. 7, Ryc. 8, Ryc. 9, Ryc. 10), dzięki któremu możemy stwierdzić, że jeszcze większość układu pierwotnego, poziomów stropów i murów zachowała się w formie oryginalnej. Wprowadzono liczne zmiany i modyfikacje otworów okiennych i drzwiowych oraz inne modyfikacje, z których największą była zmiana układu dachu z pogrążonego na kopertowy, to jednak w tym okresie zachował jeszcze swój pierwotny charakter. W salonie okrągłym istniało już wejście do pomieszczenia portyku oraz, co wydaje się niemalże niewiarygodnie, w oknie środkowym od strony tarasu znajdował się kominek, który na rzucie z 1836 r. znajdował się właśnie w przejściu do pomieszczenia ryzalitu. L. Dębowski opisał wnętrze salonu „en stuc blanc” z marmurowym kominkiem w środkowym oknie⁸. Kominek ten musiał zostać przeniesiony przed 1840 rokiem najpewniej ze względów praktycznych do połączenia salonu okrągłego z wejściem głównym (przeniesiony kominek nadal pełnił swoje funkcje).



Ryc. 4. Plan sytuacyjny Pałacu Marynki z 1840 r., AGAD, Zb. Kartograficzny, sygn. 10-19

Kolejna informacja pochodzi dopiero z 1918 roku i mówi o przeniesieniu kominka z salonu do domku gotyckiego⁹.

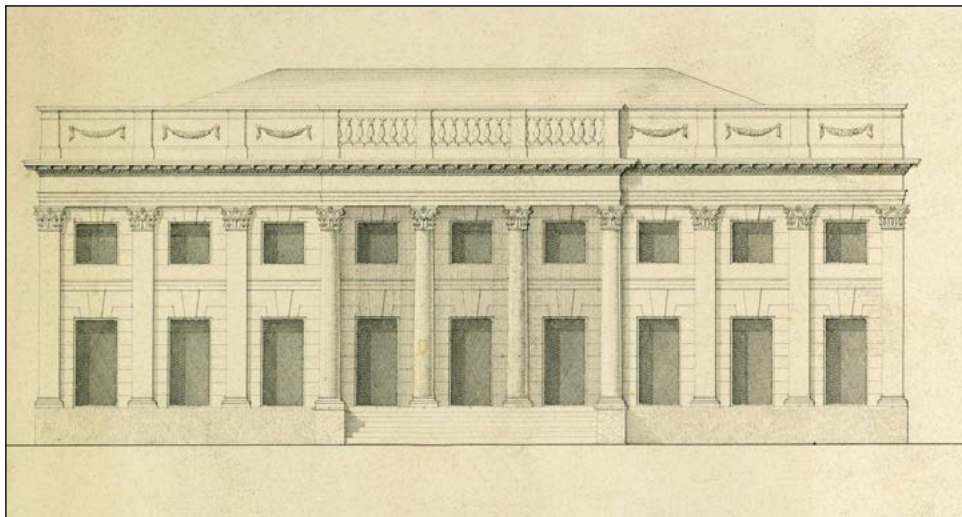
W 1919 roku Komisja Międzyministerialna wydała zalecania na temat zabudowań w zespole pałacowym. W przypadku pałacu Marynki wymieniono konieczność¹⁰:

- Naprawy gzymsów i konsoli gzymsowych wraz z usunięciem zacieków na gzymsach dachowych i niezwłocznej reperacji rynien z pomalowaniem dachu,
- Naprawy schodów kamiennych frontowych i bocznych,
- Reperacji chodnika i restaurację odwodnienia wokół pałacu,

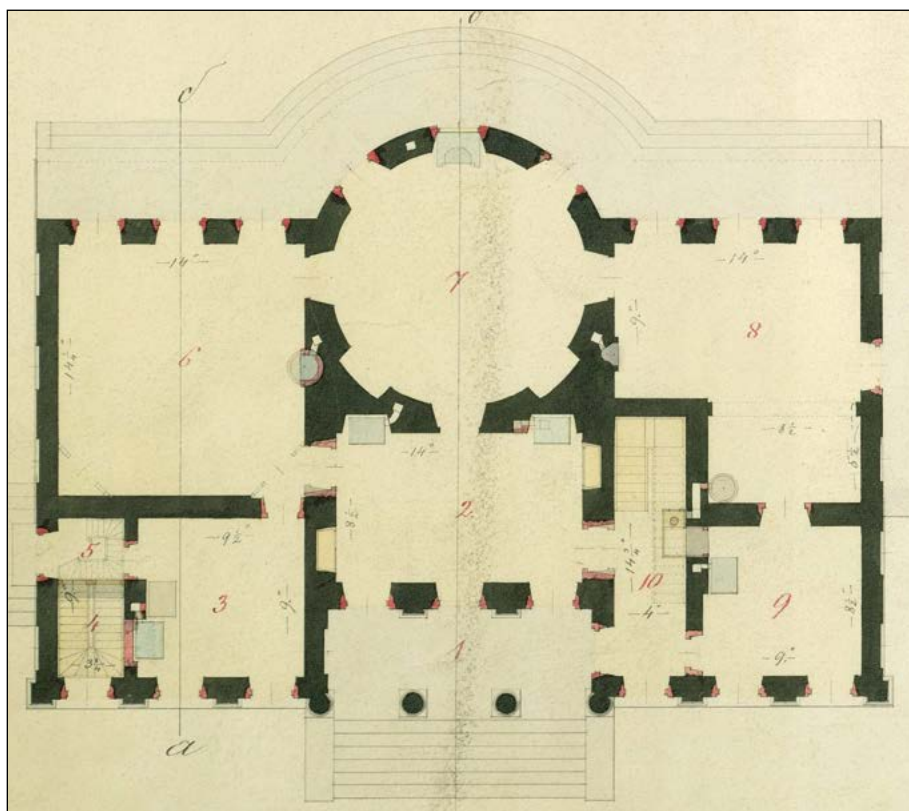
⁸ Teka Konserwatorska, Zeszyt 5, Puławy, s. 71.

⁹ M. Sobol, Wystrój sztukatorski salonu okrągłego, 1987 r., s. 3.

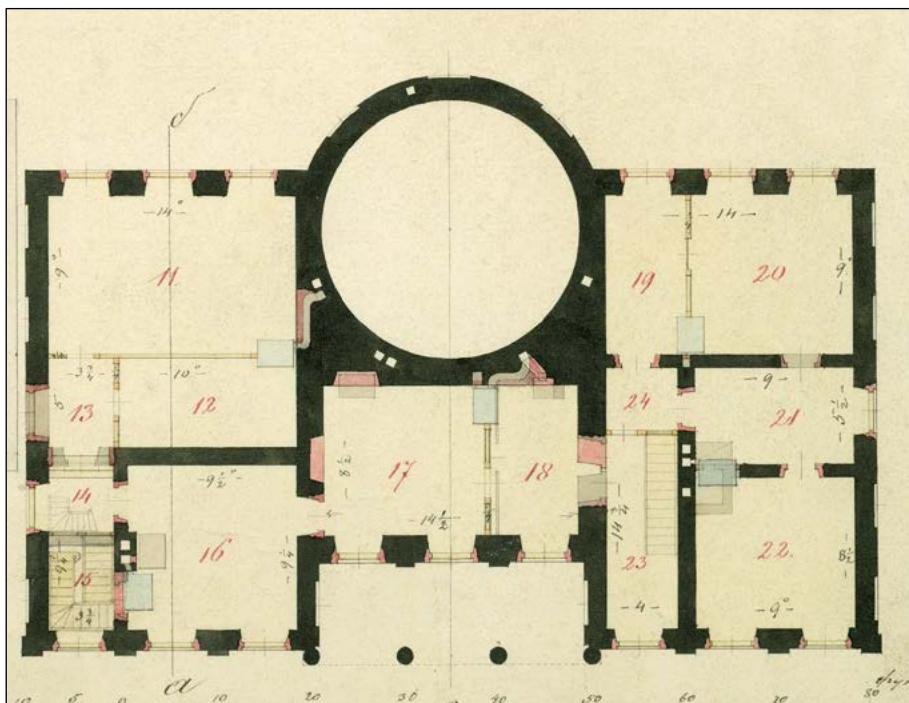
¹⁰ M. Lisowska, Ogród w Puławach, Analiza stanu zachowania, 2004 r., Aneks III.



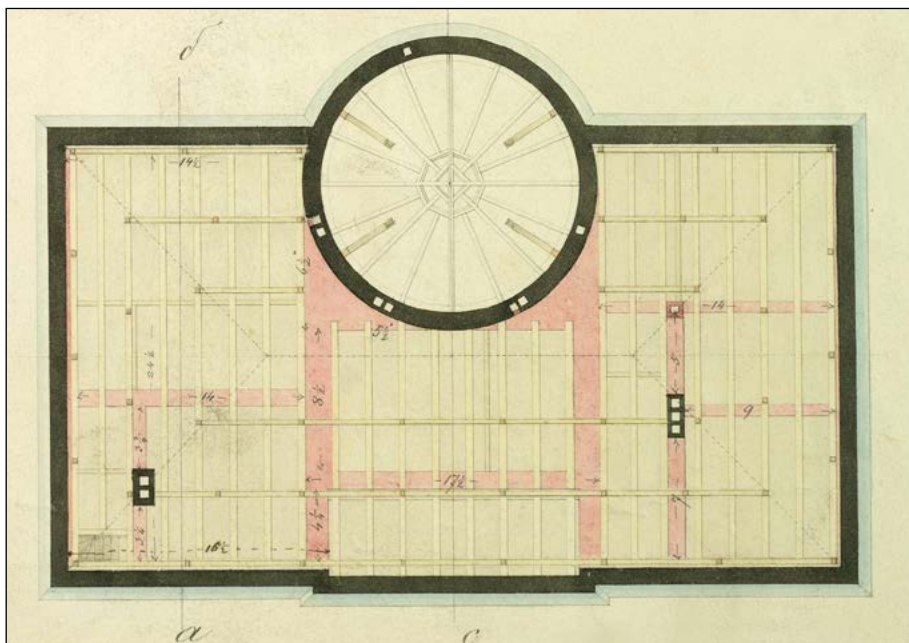
Ryc. 5. Elewacja frontowa wg rysunku przebudowy z 1840 r., AGAD, Zb. Kartograficzny, sygn. 10-19



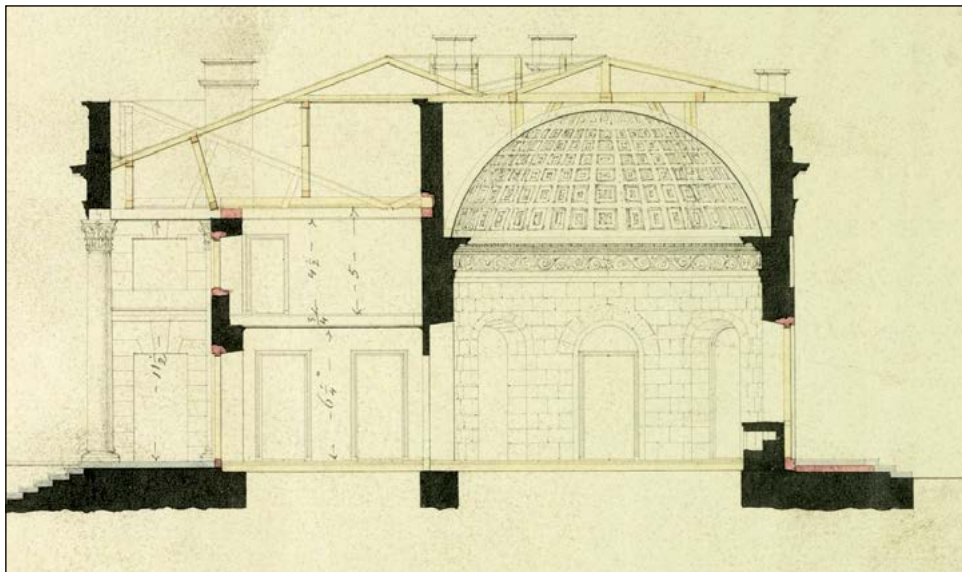
Ryc. 6. Rzut parteru wg rysunku przebudowy z 1840 r., AGAD, Zb. Kartograficzny, sygn. 10-19



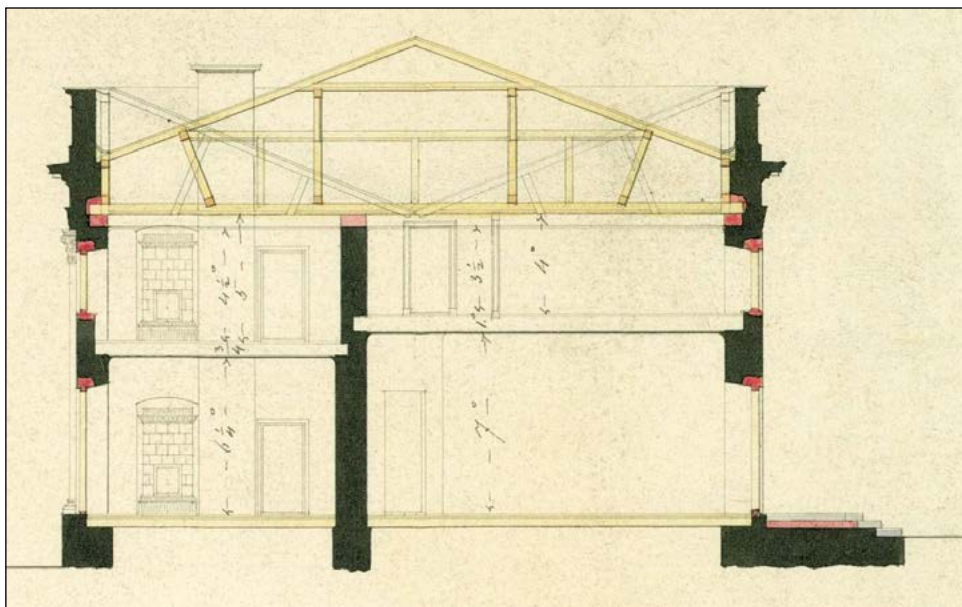
Ryc. 7. Rzut piętra wg rysunku przebudowy z 1840 r., AGAD, Zb. Kartograficzny, sygn. 10-19



Ryc. 8. Rzut poddasza wg rysunku przebudowy z 1840 r., AGAD, Zb. Kartograficzny, sygn. 10-19



Ryc. 9. Przekrój poprzeczny wg rysunku przebudowy z 1840 r., AGAD, Zb. Kartograficzny, sygn. 10-19



Ryc. 10. Przekrój poprzeczny wg rysunku przebudowy z 1840 r., AGAD, Zb. Kartograficzny, sygn. 10-19

- Restauracji całego parkanu murowanego przed frontonem pałacu z usunięciem za-
drzewienia przy parkanie.



Ryc. 11. Elewacja od strony łachy wiślanej, 1913 r., pocztówka w posiadaniu autora



Ryc. 12. Widok pałacu od strony łachy wiślanej, ok. 1919 r., pocztówka w posiadaniu autora



Ryc. 13. Elewacja frontowa pałacu, 1919 r., pocztówka w posiadaniu autora



Ryc. 14. Fotografia elewacji frontowej, 1918-38, https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/jednostka/-/jednostka/5950732/obiekty/352785#opis_obiektu

W latach 1917-39 pałac należał do Państwowego Gospodarstwa Wiejskiego i z tego też okresu pochodzi informacja o wstawieniu ścianki przy jednej z klatek schodowych¹¹. Wiemy również, że na pocztówce z 1913 r. przedstawiającej pałac od strony łąki istniała jeszcze attyka, bez trzech otworów okiennych w kondygnacji II piętra.

W okresie międzywojennym wykonano w obiekcie instalację elektryczną¹²

W 1939 roku w ryzalit pałacu trafiła bomba lotnicza. Nie wiemy jednak w którą jego część konkretnie i czy wyrządziła jakiejkolwiek szkody. Na fotografiach lotniczych z 1944 i 45 roku nie są widoczne żadne zniszczenia (w przeciwieństwie do budynków sąsiednich, które nie posiadają dachów).



Ryc. 15. Fragment fotografii lotniczej z 5 stycznia 1945 r., strzałką oznaczono omawiany obiekt, <https://fotopolska.eu/1141963,foto.html?o=b250446&a=3660.5000228882&b=2991.9999885559&c=5>

W 1965 roku obiekt przekazano Instytutowi Sadownictwa z siedzibą w Skierniewicach, Oddział Pszczelnictwa, który przeprowadził jego generalny remont, na podstawie projektu T. Szczygła¹³. Główne założenia polegały na odświeżeniu budynku i wykonaniu kilku ścianek działowych. Największe prace w obiekcie to likwidacja pieców kaflowych i wykonanie systemu centralnego ogrzewania, przebudowa instalacji wod-kan, wykona-

¹¹ Biała karta obiektu, Archiwum LWKZ.

¹² M. Sobol, Wystrój sztukatorski salonu okrągłego, 1987 r., s. 8.

¹³ Projekt nie posiada daty, ale opisano iż przekazany został Instytutowi Pszczelarstwa w Skierniewicach.

nie nowych podłóg z parkietu i „winileum”¹⁴. W trakcie tego remontu (lub późniejszego) wzmocniono niemalże wszystkie nadproża okienne i drzwiowe belkami stalowymi.

W 1987 roku miały miejsce prace konserwatorskie, które usunęły wtórne nawarstwiania salonu okrągłego. Zrekonstruowano również 64 rozety na podstawie wzoru z kościoła w Puławach¹⁵.

W 1984 roku wykonano iniekcje murów i częściową izolację fundamentów.

Po 2000 roku burza zniszczyła większą część dachu, który niedługo później został odbudowany.

3. Fazy przekształceń

Na podstawie przeprowadzonych badań stwierdzić należy, że obiekt ukształtowany w latach 1791-94 do dnia dzisiejszego zachował pewną ilość substancji zabytkowej. Nie zachowały się w jego strukturze oryginalne stropy (ani pod względem lokalizacyjnym ani materiałowym) większość tynków została wymieniona (łącznie z tynkiem salonu okrągłego). Nie zachowały się również oryginalne posadzki, stolarka okienna ani drzwiowa (do dnia dzisiejszego z okresu powstania budynku zachowała się większość ścian a z wyposażenia jedynie mahoniowe ościeża drzwi wewnętrznych salonu oraz niektóre tynki we wnętrzach).

Faza 1 – 1791-1794

Faza ta związana jest z powstaniem budynku w omawianym miejscu. Zrealizowany został na podstawie projektu Aignera a wykonawcą był J. Hempel.

Powstał wówczas budynek na planie prostokąta z wgłębnym portykiem na czterech kolumnach. Wnętrze podzielone zostało na trzy działy:

- Środkowy – salon z hallem (nie połączonych bezpośrednio ze sobą)
- Południowy, gdzie znajdowały się duże pomieszczenia reprezentacyjne (salon kwadratowy) połączone z salonem okrągłym,
- Północny, gdzie znajdowała się część prywatna – najpewniej buduar z alkową.

Funkcjonalnie trakt zachodni przeznaczony był na potrzeby mieszkalne właścicielki, gdzie znajdowała się duża sala, salon okrągły oraz prawdopodobnie buduar z alkową.

Pomieszczenia narożne w trakcie wschodnim miały wejścia od zewnątrz (na elewacji południowej i z portyku), najpewniej pełniły funkcje gospodarcze.

Pomieszczenia parteru posiadały stropy drewniane, salon posiadał kopułę (może ceglana) z kasetonami. Pomieszczenia od strony frontowej były niższe o około 40 cm i przeznaczone najpewniej na potrzeby obsługi pałacu i jego mieszkańców.

Nie udało się określić jednoznacznie ale w budynku znajdowały się dwie klatki schodowe.

Salon okrągły posiadał trzy okna (portfenetry) od strony ogrodowej, dwa przejścia do skrzydeł bocznych oraz trzy wnęki od strony hallu (dwie piecowe i jedna – środkowa z kominkiem). Kominek pierwotnie znajdował się w miejscu obecnego przejścia do hallu. Kopuła była zdobiona kasetonami a ściany najpewniej boniami.

¹⁴ T. Szczygieł, Projekt adaptacji Pałacu Marynki w Osadzie Pałacowej Mokradki w Puławach, archiwum LWKZ.

¹⁵ M. Sobol, Wystrój sztukatorski salonu okrągłego, 1987 r., s. 8.

Na poziomie I piętra wysokości pomieszczeń wahały się od 210 do 260 cm. W części środkowej dostępny był tylko hall (część okrągła stanowi dwukondygnacyjny salon dostępny jedynie z poziomu parteru). Budynek ogrzewany był piecami kaflowymi, których charakter nieco przedstawiają rysunki z 1840 r.

W fazie tej powstały również piwnice (obecnie istniejące), z wejściem zewnętrznym od północy.

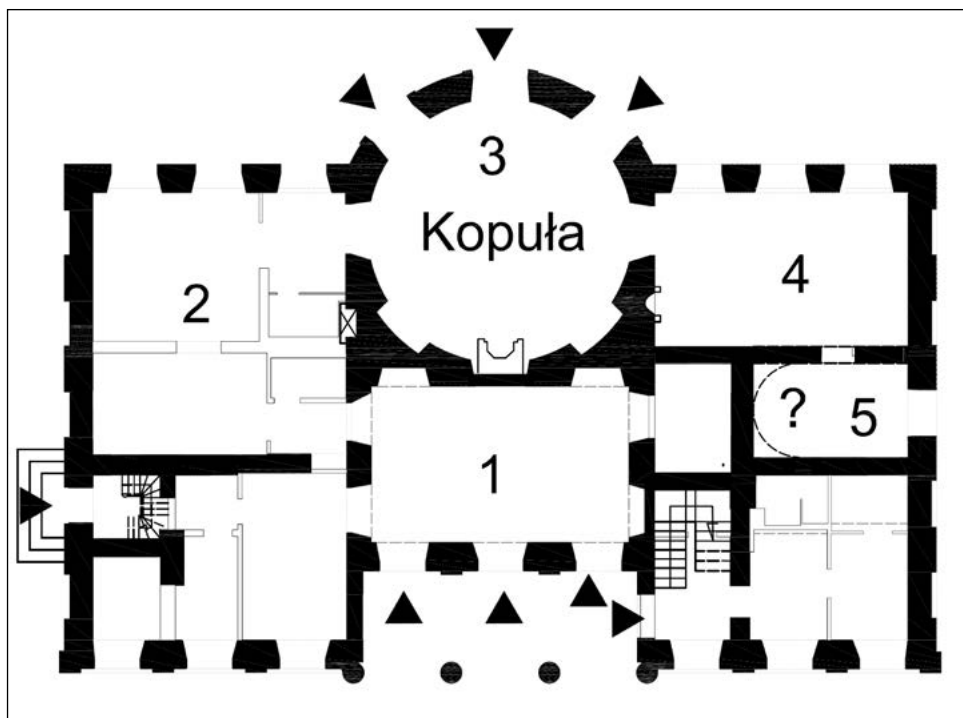
Budynek posiadał okna (portfenetry) na kondygnacji parteru na elewacji frontowej i tylnej. Elewacje boczne posiadały blendy powtarzające wysokości z frontowej, poza wejściem do południowej klatki schodowej. Blendy posiadały malowane iluzjonistycznie okna.

Okna na piętrze były niemalże kwadratowe i niższe od obecnych o około 80 cm. Posiadały stolarzkę dwuskrzydłową. Podobnie jak na poziomie parteru okna znajdowały się na elewacji frontowej i tylnej a na elewacjach bocznych malowane blendy.

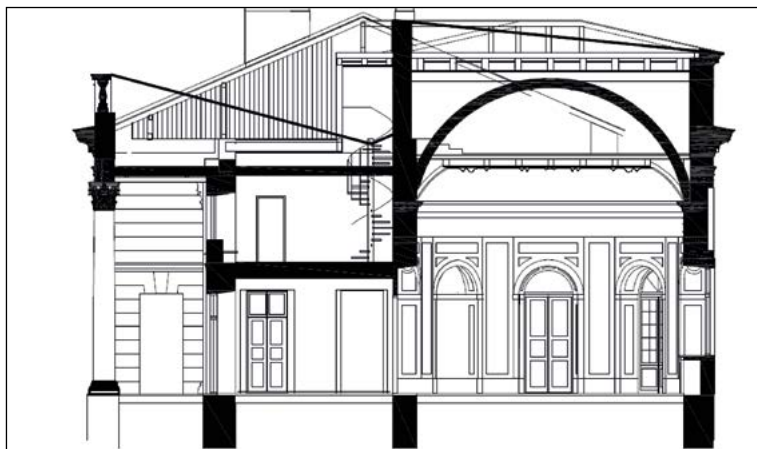
Cały budynek zwieńczony był okólną attyką, która od frontu zdobiona była girlandami a w części nad portykiem attyką tralkową.

Od tyłu, na całej szerokości budynku, znajdował się taras dostępny z każdego pomieszczenia parteru.

Obiekt w tym czasie posiadał dach pogrążony.



Rys. 1. Rzut parteru – próba rekonstrukcji Fazy I (1 – Hall, 2 – Salon kwadratowy, 3 – Salon okrągły, 4 – Buduar, 5 – Alkova)



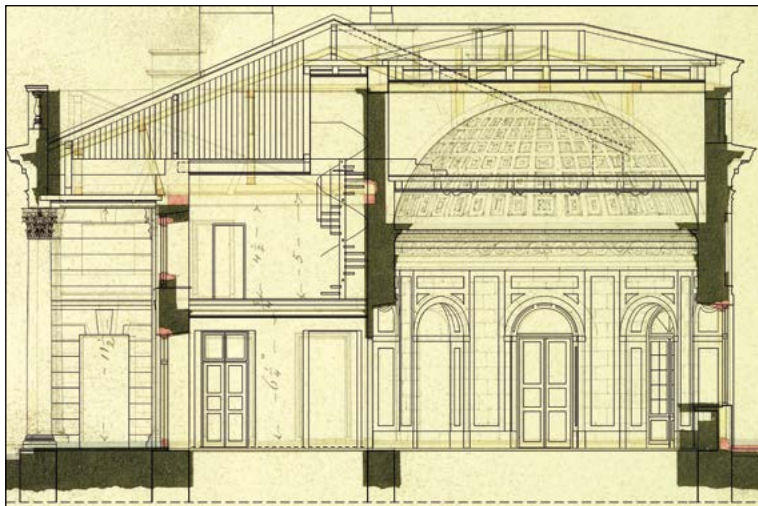
Rys. 2. Przekrój A-A – próba rekonstrukcji Fazy I z pokazaniem kopuły nad salonem okrągłym

przed 1840 r.

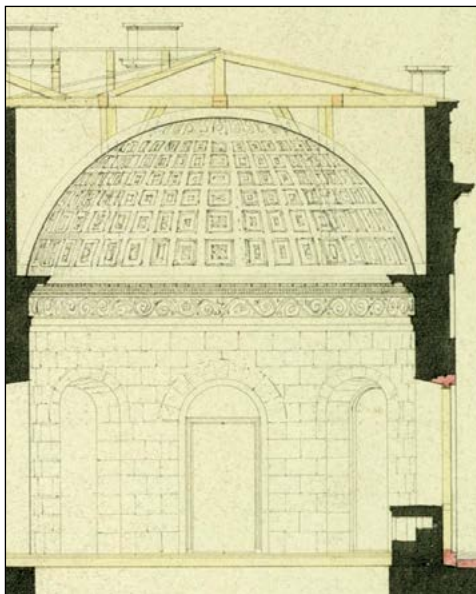
Okres ten związany jest z wprowadzeniem niewielkich zmian w strukturze układu komunikacji pionowej, wynikających ze zmiany sposobu użytkowania obiektu z reprezentacyjnej rezydencji mieszkalnej na budynek przeznaczony dla gości pałacowych. Możliwe, że niektóre zmiany wynikały z konieczności wykonania napraw po zdewastowaniu pałacu przez wojska rosyjskie.

W strukturze obiektu nie wprowadzono zmian konstrukcyjnych, układu czy wielkości okien, itp.

Największa zmiana polegała na wykonaniu połączenia komunikacyjnego salonu z hallem i przeniesieniu kominka w miejsce wyjścia salonu na taras tylny. Zabieg ten, choć wydaje się bardzo nietypowym, pozwolił na uratowanie kominka, dzięki czemu z pewnymi perturbacjami ale dotrwał on do dnia dzisiejszego.



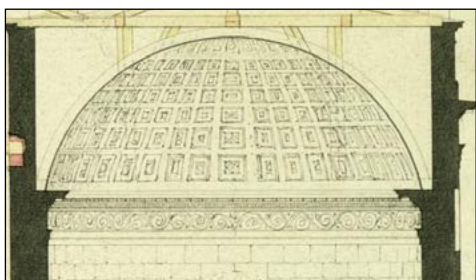
Ryc. 16. Nałożenie rysunku współczesnego przekroju na przekrój z 1840 roku



Ryc. 17. Przekrój przez salon z kopułą z 1840 r.



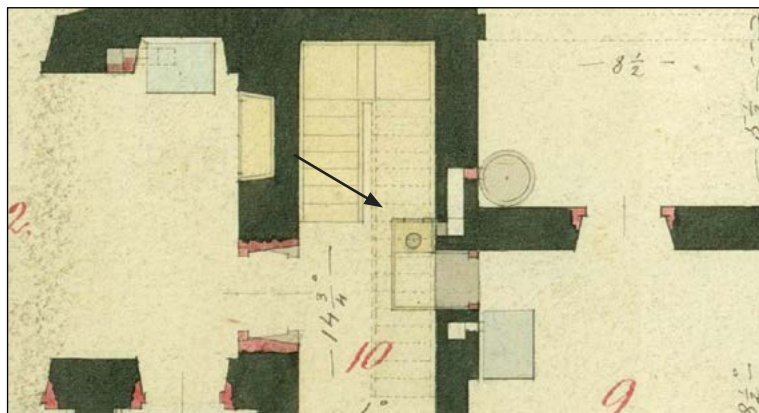
Rys. 3. Współczesny przekrój salonu



Ryc. 18. Przekrój z widokiem kasetonów kopuły 1840 r.



Ryc. 19. Kupuła z kasetonami w Świątyni Sybili



Ryc. 20. Rzut parteru wg rysunku przebudowy z 1840 r., AGAD, Zb. Kartograficzny, sygn. 10-19, strzałką oznaczono prawdopodobną toaletę

Faza 2 – po 1840 r.

Związana z dostosowaniem obiektu na potrzeby bliżej nieokreślonej instytucji¹⁶. Ingerencje w obiekt nie były znaczne a polegały na wprowadzeniu podziałów pomieszczeń, wymianie stolarki okiennej i drzwiowej, wymianie i zmianie lokalizacji pieców, itp. Największe zmiany polegały na wykonaniu nowych klatek schodowych, w zbliżonej do pierwotnej lokalizacji oraz wymianie dachu z pogrążonego na kopertowy. W trakcie tego zabiegu wymieniono więźbę. Okna I piętra zostały powiększone o około 20 cm przez usunięcie parapetów.

Salon posiadał jeszcze kopułę a dzięki dokładnym rysunkom z 1840 r. można wyobrazić sobie jego pierwotny wystrój.

Wyżej wymienione prace mogły wynikać ze złego stanu technicznego obiektu, który najpewniej w okresie 8 lat od konfiskaty mógł być nieużytkowany. Remont ukończono około roku 1843, kiedy to wprowadził się pierwszy instytut.

Faza 3 – XIX/XX w.

W okresie tym widocznych jest kilka większych ingerencji w strukturę obiektu, jednak ze względu na brak jakichkolwiek informacji historycznych, zakres prac oraz użyte materiały, nie ma możliwości powiązania zmian z jakąkolwiek datą czy wydarzeniem. Poniżej opisano zidentyfikowane prace, które mogły zostać zrealizowane w jednym etapie budowlanym lub też były odsunięte od siebie w czasie.

1. Modernizacja stropów nad kondygnacją parteru.

Generalne założenie prac przy stropach polegały na ich wzmocnieniu i wyrównaniu powierzchni¹⁷. W tym celu zdjęte zostały sufity i posadzki (do gołych belek). Większość oryginalnych belek stropowych pozostała na swoim miejscu i w oryginalnych gniazdach ale wzmocniono je wtórnie wykorzystanymi elementami więźby dachowej.

Strop nad pomieszczeniem salonu kwadratowego (pierwotnie jednoprzestrzennego) został obniżony na potrzeby zwiększenia wysokości powyższej kondygnacji oraz wyrównania poziomów piętra. W trakcie tych prac usunięto fasety z poziomu parteru, obecnie istniejąca pochodzi z okresu powojennego.

Podzielono salon kwadratowy na trzy mniejsze pomieszczenia. Prace te najpewniej związane były z pracami wzmacniającymi stropy nad parterem.

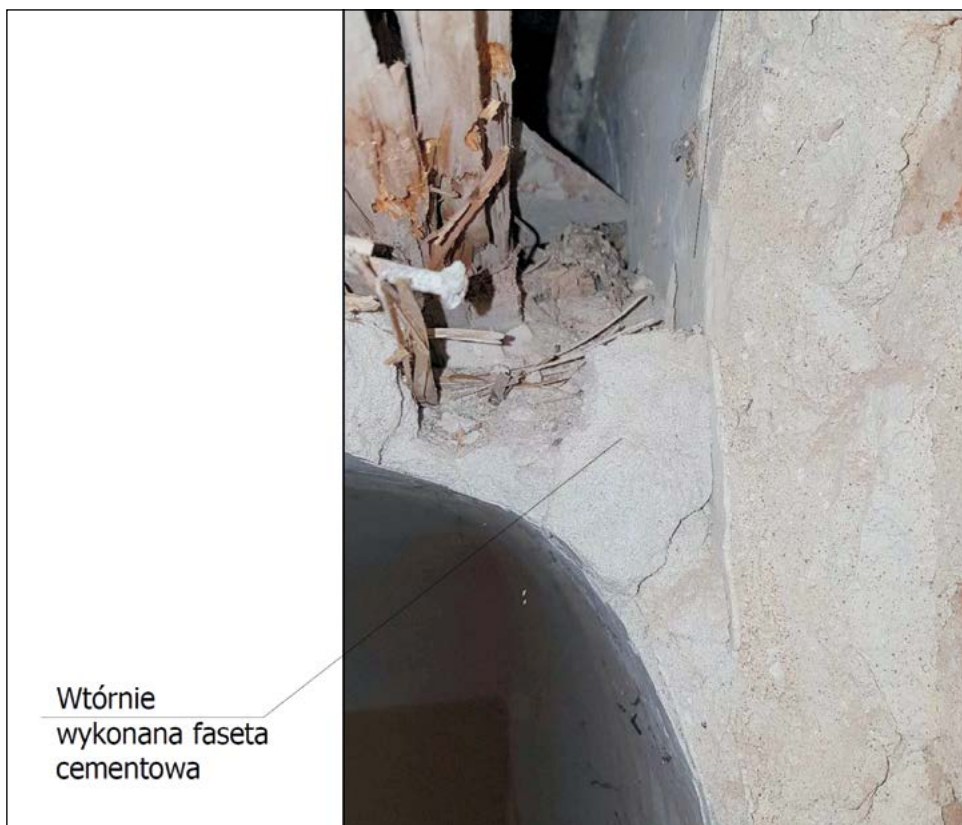
2. Zmiana wystroju salonu okrągłego

Ze ścian najpewniej usunięto starsze tynki i wykonano nowy wystrój sztablaturowy na podkładzie z tynku cementowo-wapiennego z okruchami marmurowymi. Przed rozpoczęciem tych prac zdemontowany został kominek i przeniesiony do domku gotyckiego, który przetrwał tam następnych kilkadziesiąt lat.

Na chwilę obecną wydaje się, że prace te miały miejsce w trakcie remontu ukończonego w 1919 roku, co jednak należy potwierdzić w drodze badań w trakcie prac remontowych.

¹⁶ Obiekt został skonfiskowany w 1832 roku a pierwsze instytuty wprowadzono tu w 1843 r.

¹⁷ Ugięcia belek w niektórych miejscach sięgały nawet 10 cm.



Fot. 1. Wtórnie wykonana faseta doklejona do pierwotnego tynku ściany

1919 r.

Remont związany był z przejęciem obiektu przez Państwowe Gospodarstwo Wiejskie. Niestety nie udało się dotrzeć do materiałów na temat zakresu remontu ale był największym i najbardziej ogólnym z substancji zabytkowej w historii pałacu. Najprawdopodobniej wynikał z fatalnego lub nawet awaryjnego stanu technicznego budynku.

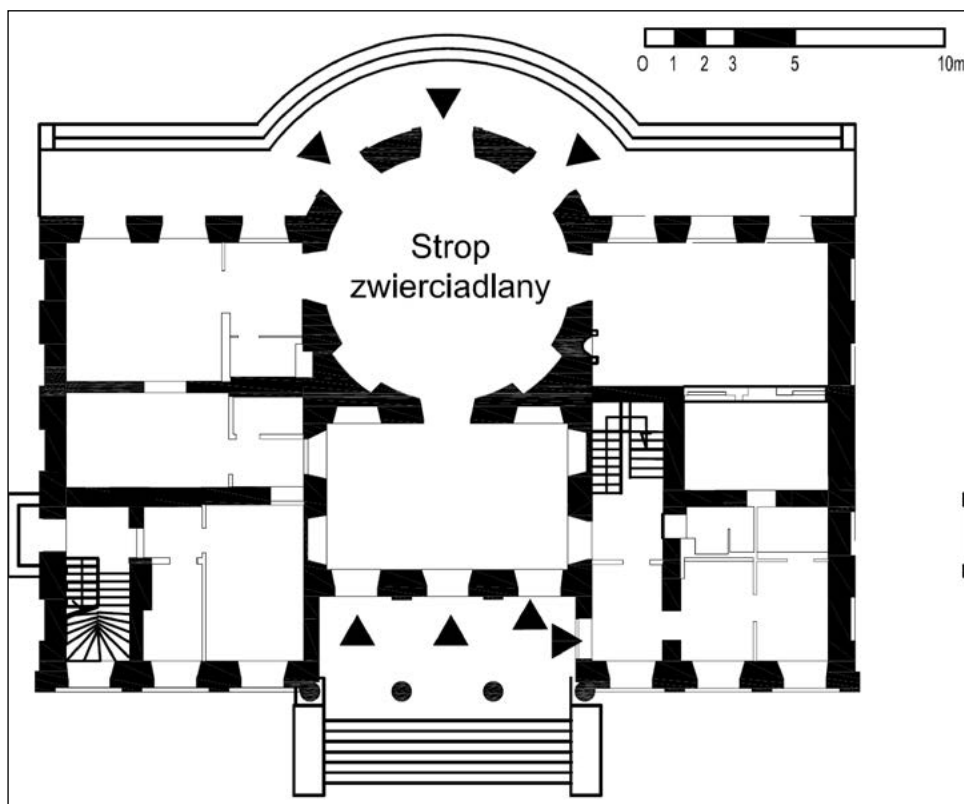
Datę remontu przyjmuje się na okres pomiędzy 1913 r. (pocztówka z tego roku przedstawia attykę nad całym budynkiem) a 1919 (pocztówka przedstawiająca budynek z attyką tylko z frontowej strony). Uwzględniając zalecenia z 1919 roku nakazujące naprawę gzymsów, konsol, schodów kamiennych i pomalowanie dachu sądzić można, że prace te przeprowadzono w 1919 r.

Dzięki zastosowanej przy remoncie charakterystycznej cegły, określenie zakresu zmian nie było nadmiernie problematyczne. Usunięto wówczas w całości mur attykowy oraz większość murów, sięgając niekiedy poniżej nadproża okien I piętra (zakres ten obejmował również ściany wewnętrzne). Wymieniono większość nadproży nad poziomem I piętra przy okazji powiększając wysokość okien niemalże do poziomu gzymsu. Od zewnątrz powiększone zostały również blendy (obu kondygnacji), które uzupełniono iluzjonistyczną stolarką okienną. Prace te związane były z poważną modyfikacją

dachu lub jego całkowitą wymianą. Zrekonstruowano jedynie attykę frontową z wykonaniem otworów przelewowych w każdym przęśle.

Wewnątrz budynku wstawiono kręcone schody na kondygnację poddasza, wykonano bieg schodowy odcinkowy na belkach stalowych oraz najpewniej lastrykowy bieg schodowy (lub jego okładziny), wykonano betonowy wieniec i strop betonowy nad portykiem. Powstało również użytkowe pomieszczenie na poziomie poddasza, które zostało oświetlone trzema niewielkimi oknami „wykutymi” w pierwotnej attyce.

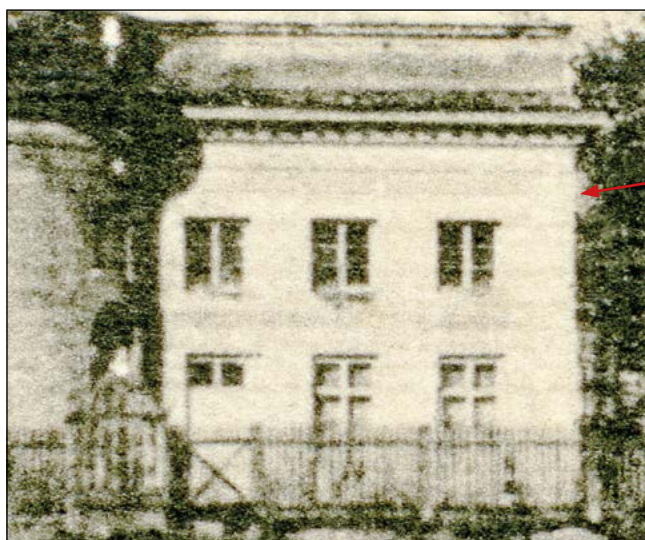
Na poziomie parteru w miejsce portfenetrów wykonano klasyczne okna z parapetem murowanym. Na elewacjach bocznych podmurowano blendy dostosowując ich wysokość do nowo powstałych okien parteru.



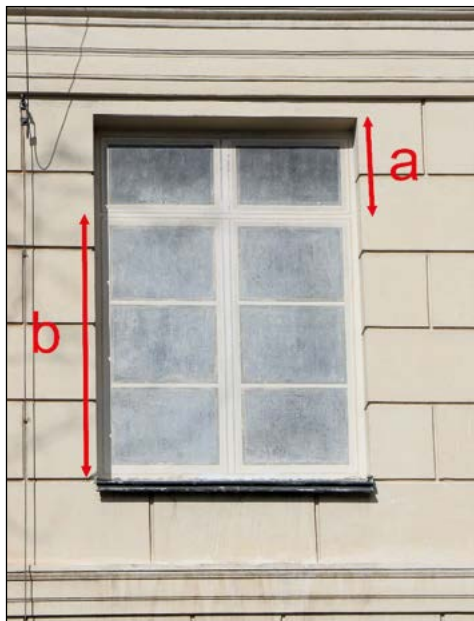
Rys. 4. Rzut parteru – próba rekonstrukcji wyglądu obiektu po remoncie z 1919 r.



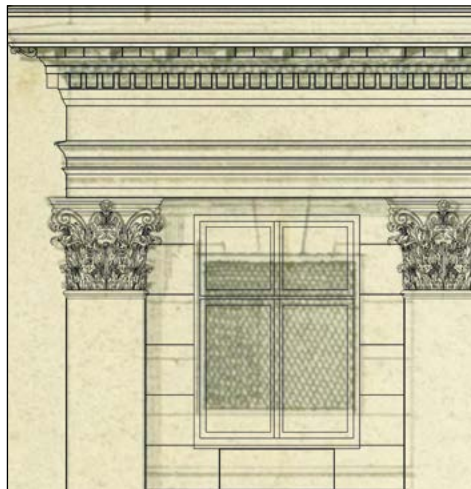
Ryc. 21. Elewacja tylna, czerwoną strzałką oznaczono lokalizację dolnej krawędzi gzymsu na fotografii współczesnej



Ryc. 22. Elewacja tylna, czerwoną strzałką oznaczono lokalizację dolnej krawędzi gzymsu oraz układ i wielkość okien na pocztówce z 1913 r.



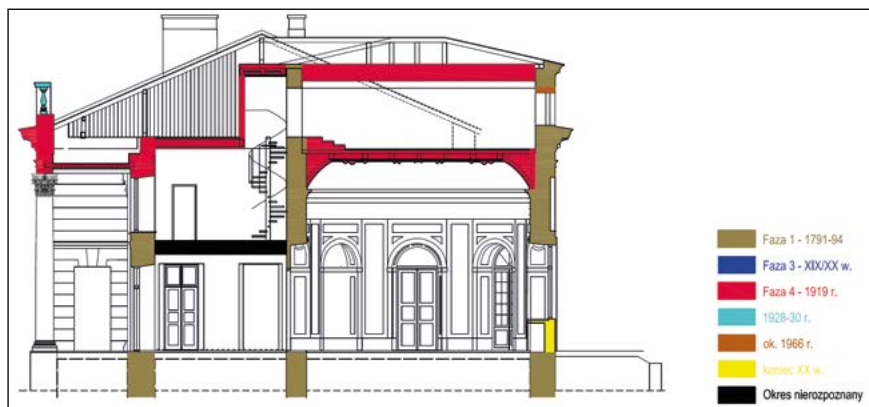
Fot. 2. Współczesne blendy z oknami iluzjonistycznymi I piętra elewacji północnej (a – część dodana po 1919 r., b – pierwotna wielkość okna)



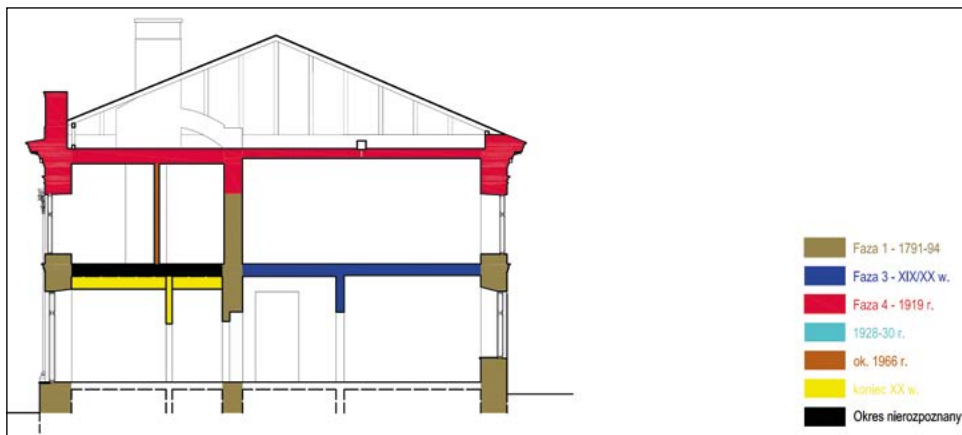
Ryc. 23. Nałożenie współczesnej wielkości okien na rysunek elewacji frontowej z 1840 r.

ok 1966 r.

W okresie tym miał miejsce remont generalny obiektu. Polegał głównie na odświeżeniu jego stanu i poprawie statyki budynku. Wymieniono wówczas większość nadproży okiennych i część drzwiowych wzmacniając je belkami stalowymi. Wykonano nowe posadzki i podłogi (w salonie wg projektu L. Dębnickiego). Usunięto piec kaflowy i wykonano instalację CO, wod-kan (wielokrotnie przebudowaną) jak i instalację elektryczną (również wielokrotnie przebudowaną).



Rys. 5. Przekrój A-A – rozwarstwienie chronologiczne



Rys. 6. Przekrój B-B – rozwarstwienie chronologiczne

4. Wnioski

Pałac Marynki na tle dziejów, przechodząc przez zawirowania historyczne, zmiany właścicieli, przebudowy i naprawy, zmieniając swe funkcje, zachował pewną ilość substancji zabytkowej.

Mimo iż budowniczowie dołożyli wszelkich starań, aby odpowiednio posadzić pałac na stosunkowo trudnym terenie, to zabieg ten nie do końca się udał a pałac do dnia dzisiejszego nie ma prawidłowej statyki. Pierwsze tego efekty były widoczne już w XIX-tym wieku a największa i najbardziej niszcząca „ratownicza” przebudowa miała miejsce około 1919 roku, kiedy to niemalże rozebrano całą górną część budynku aż do poziomu okien I piętra aby w części ją zrekonstruować. Wówczas przekształcono portfenetry parteru na zwykłe okna oraz powiększono okna I piętra do wymiarów umożliwiających lepsze doświetlenie pomieszczeń. Wymieniono również wszystkie stropy nad I piętrem, zburzono kopułę salonu okrągłego, przy okazji zmieniono jego wystrój ale również pozbawiono większość pomieszczeń oryginalnych tynków i zastąpiono je cementowymi. Zastosowano również żelbetowe stropy i wieńce nad portykiem. Kilkanaście lat później wykonano kolejny remont, który miał na celu przywrócenie przynajmniej części historycznego wyglądu obiektu (attyka tralkowa oraz portfenetry od frontu), jednak pozostałej części brakującej attyki nie zrekonstruowano do dnia dzisiejszego.

Dzięki zebranym danym historycznym oraz badawczym udało się dokładnie zrekonstruować układ attyki oraz brakujące jej elementy oraz stwierdzić, że większość wyposażenia wnętrza (wystrój salonu okrągłego, tynki ścian, czy niektóre żyrandole i kinkiety) pochodzą z 1919 roku. Z oryginalnego wystroju zachowały się jedynie niewielkie partie tynków wapiennych oraz dwa ościeża drzwi mahoniowych w salonie. Na podstawie zebranych danych możliwe było wskazanie nieistniejących elementów z okresu powstania budynku (drzwi mahoniowe, attyka czy układ budynku) oraz umożliwienie ich rekonstrukcji. Zabieg ten umożliwi lepszy odbiór budynku, który mimo braków nadal jest jednym z najważniejszych i mimo dużej ilości zmian najlepiej zachowanych budynków klasycystycznych w Polsce.

5. Literatura

1. Janus K., Budynek Pałacu Marynki w Puławach – Historia miejsca, 2021 r.
2. Janus K., Krupa K., Pałac Marynki w Puławach, badania architektoniczne, 2021 r.
3. Lisowska M., Ogród w Puławach – Historia i ikonografia, 2004 r.
4. Sobol M., Wystrój sztukatorski salonu okrągłego, 1987 r.
5. Szczygieł T., Projekt adaptacji Pałacu Marynki w Osadzie Pałacowej Mokradki w Puławach.
6. Teka Konserwatorska, Zeszyt 5, Puławy, 1962 r.
7. Biała karta obiektu, Archiwum LWKZ.
8. Archiwum Główne Akt Dawnych, Zb. Kartograficzny, sygn. 10-19.

SUMMARY

The article presents the history of Marynka's palace in Puławy with reference to the recently completed architectural, archaeological and conservation research. The building was erected in 1791-94 in the Neoclassical style, new at that time. It was designed by Christian Piotr Aigner, one of the most eminent Classicist architects in Poland. Although the building was intended for Maria Anna "Marynka" née Czartoryska, it soon turned out that she actually did not reside there and the place was allocated for palace guests. In 1832 the building was confiscated by tsarist authorities which after 8 years placed the Maryjski Institute there. In 1918 the building underwent the greatest refurbishment in its history. Ceilings and tie beams of reinforced concrete were used to improve the building's statics. However, the renovation strongly interfered with the historical substance and contributed largely to its depletion. The dome of the drawing room was demolished, its interior design was altered, the attic wall was removed, the majority of the first floor walls and all ceilings over the first floor were replaced. Currently, the building awaits refurbishment aimed at its adaptation to its new function of a museum.

MATERIAŁY I TECHNIKA WARSZTATU GIOVANNIEGO BATTISTY FALCONIEGO NA PRZYKŁADZIE BADAŃ W KAPLICY TYSZKIEWICZÓW PRZY BAZYLICE PW. ŚW. STANISŁAWA W LUBLINIE

1. Wstęp

Ostatnia znana dekoracja Giovanniego Battisty Falconiego, datowana na 1658 r., zdobi w Kaplicę Św. Krzyża przy kościele Dominikanów w Lublinie, podobieństwa sztuki z dekoracją w zamku w Łańcucie odnotowała Alina Trojan¹.

Kaplica została zbudowana w latach 1645-58 ufundowana została przez Jana z Łohojska Tyszkiewicza, wojewodę kijowskiego i potwierdzona przywilejem króla Władysława IV wydanym w Warszawie 20 VII 1645 r. Po jego śmierci budowę wspomogła siostra zmarłego – Katarzyna Jelec oraz starosta Lubelski – Stanisław Witowski².

W lutym 1654 r. sztukator przybył do Lublina i zawarł umowę z ówczesnym przeorem konwentu – o. Janem Czesławem Bajerem, opiewającą na kwotę 1500 fl., do której nie wliczono kosztu materiałów. Jerzy Kowalczyk opublikował rachunki, które zawierają istotne informacje dotyczące organizacji pracy przy wykonaniu sztukaterii oraz użytych materiałów. Sztukatora sprowadził do Lublina jeden z braci pełniący funkcję kantora. W lutym 1654 artyście zapłacono za drogę 12 fl., w tym samym roku w lipcu i sierpniu odnotowano wydatki dla chłopów usługujących sztukatorowi, a w październiku zapłacono jego pomocnikom. Pierwszą ratę honorarium wypłacono w sierpniu 1654, następnie w maju, lipcu i sierpniu w 1655 roku. Od lutego do kwietnia 1654 płacono za drewno

¹ Wyniki jej niepublikowanej pracy przedstawia Jerzy Kowalczyk w J. Kowalczyk, *Architektoniczno-rzeźbiarskie dzieło Falconiego w Lublinie (Kaplica św. Krzyża przy kościele Dominikanów)*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 24, 1962, nr 1, s. 27-42, J. Kowalczyk, potrzymał tę atrybucję, opisał dekorację zestawiając ją z innymi pracami, wówczas przypisywanymi Falconiemu, opublikował związane z nią dokumenty archiwalne; J. Eustachiewicz, *Fresk w kaplicy św. Krzyża przy kościele oo. dominikanów w Lublinie*, Roczniki Humanistyczne, „Prace z historii sztuki”, 6, 1957, z. 4, s. 228. Janina Eustachiewicz wskazała na wypłaty dla Falconiego („p. Baptiście stukatorowi” za wykonanie dekoracji wnętrza). Zgodzili się przypisaniem Falconiemu dekoracji: H. Gawarecki, *Zabytki miasta* [w:] Lublin – Przewodnik, Lublin 1959, s. 68. H. Gawarecki informację tę skojarzył z Falconim i stwierdził litery IBFS umieszczone na ścianie pd. są sygnaturą sztukatora. A. Miłobędzki, *Architektura polska XVII wieku*, Warszawa 1980, s. 221, 309; M. Kurzej, *Podkamień i Lublin – dekoracje sztukatorskie warsztatu Falconiego w kościołach dominikańskich*, [w:] Dominikanie na ziemiach polskich w epoce nowożytnej, red. A. Markiewicz, M. Miławicki (Studia i źródła Dominikańskiego Instytutu Historycznego, t. 5), 2010, s. 425-454; M. Kurzej, *Siedemnastowieczne sztukaterie w Małopolsce*, Kraków 2012, s. 508-509; M. Karpowicz, *Artisti ticinesi in Polonia nel '600*, Bellinzona 1983, s. 75; M. Karpowicz *Giovanni Battista Falconi*, [w:] Artyści włosko-szwajcarscy w Polsce I połowy XVII wieku. Warszawa 2013, s. 223-232; J. Gajewski, *Falconi w Podkamieniu oraz jego dzieła architektoniczno-rzeźbiarskie (problematyka artystyczna i zagadnienie odbioru)*, „Ikonothea. Prace Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego”, 5, Warszawa 1993, s. 79.

² Biblioteka im. H. Łopacińskiego w Lublinie, *Wyciąg ekspens lubelskiego konwentu oo. Dominikanów (1657-93)*, rkp. nr 1215, s. 2

na rusztowania. W lutym i marcu 1654 kupowano wapno, a od lutego do sierpnia tego roku sprowadzano alabaster. W kwietniu kupiono drut, a w lipcu, październiku oraz w maju i czerwcu następnego roku znaczne ilości gwoździ, które używano zapewne do mocowania sztukaterii. W lipcu 1654 zaopatrzono sztukatorów w smołę i olej, a także kupowano i naprawiano używane przez nich naczynia³.

Falconi rozpoczął prace przy dekoracji kaplicy w wiosną 1654 r., w tym czasie nad dekoracją wnętrza pracowali malarze: Tomasz Muszyński, Jan Herman, Albin Kuczewicz oraz Tomasz Dolabella⁴. Wykonanie dekoracji rozpoczęto zapewne od ram wypełnionych obrazami sztalugowymi. Po przerwie spowodowanej okupacją miasta przez Rosjan, prace prowadzono zapewne do 1658 r.⁵, jak wskazuje data wpleciona we fryz ornamentalny pod środkowym obrazem Ukrzyżowania. W rzeźbionym fryzie dekoracyjnym widoczny jest inicjał FVST oraz data A 1658. Jest ona z pewnością związana z czasem ukończenia prac sztukatorskich, a inicjał odnosi się do ówczesnego przeora konwentu, którym był *Frater Valerianus Swiderski Tcheologusi*, na ścianie południowej – analogicznie jest umieszczony inicjał IBFS, który można czytać jako podpis artysty: *Joannes Baptista Falconi Sculptor (vel Stucator)*.

2. Metodyka badań próbek sztukaterii

Podmiotem badań było określenie technologii i techniki wykonania sztukaterii występujących w kaplicy. Aby uzyskać maksymalną ilość danych, nie tracąc na poszczególnych etapach cennego materiału badawczego, przyjęto następujące postępowanie badawcze. W pierwszym etapie dokonano szczegółowych oględzin wizualnych sztukaterii. Następnie pobrano próbki do badań fizykochemicznych. Po czym dokonano analiz makroskopowych próbek. Wykonano preparaty mikroskopowe próbek oraz poddano je badaniom za pomocą mikroskopii polaryzacyjnej. W celu uszczegółowienia danych wykonano badania składu mineralnego próbek sztukaterii oraz analizy jakościowe i ilościowe. Bardzo ważnym zadaniem było wykonanie reakcji charakterystycznych na występowanie spoiw organicznych w substancji zabytkowej.

W celu identyfikacji węglanów wapnia, gipsu i substancji organicznych przeprowadzono analizy za pomocą techniki DTA (Differential Thermal Analysis).

Struktury krystaliczne związków chemicznych obecnych w próbkach badano przy użyciu techniki dyfrakcji rentgenowskiej XRD (X-Ray Diffraction). Za pomocą analiz uzyskano o informacje o występujących fazach i odmianach alotropowych związków występujących w próbkach.

Następnym etapem badawczym była identyfikacja pierwiastków występujących w próbkach za pomocą mikroskopii elektronowej z energodispersyjną mikroanalizą spektroskopową SEM-EDS (Scanning Electron Microscopy – Energy Dispersive X-ray Spectroscopy).

³ J. Kowalczyk, 1962, op. cit., s. 41-42.

⁴ J. Eustachiewicz, 1957, op. cit., s. 228.

⁵ J. Kowalczyk, 1962, op. cit., s. 28-30.

3. Badania fizykochemiczne próbek sztukaterii z kaplica Janusza Tyszkiewicza Łohojskiego pw. św. Krzyża przy kościele Dominikanów pw. św. Stanisława w Lublinie

3.1. Materiał badawczy

Kolejne próbki oznaczono liczbami arabskimi, kolejne warstwy w próbkach oznaczono literami, w – wewnętrzna warstwa, z – zewnętrzna warstwa, wz – warstwa spełniająca równocześnie rolę warstwy zewnętrznej i wewnętrznej, (M) – elementy wykonane w technice modelowania w świeżej zaprawie bezpośrednio na ścianie, (F) – elementy wykonane w technice odciskania z formy.

Próbki pobrano z następujących elementów:

DOM 1 – fragment wici roślinnej, wykonany w technice z narzutu

DOM 2 – fragment liścia z wici roślinnej, wykonany w technice z narzutu

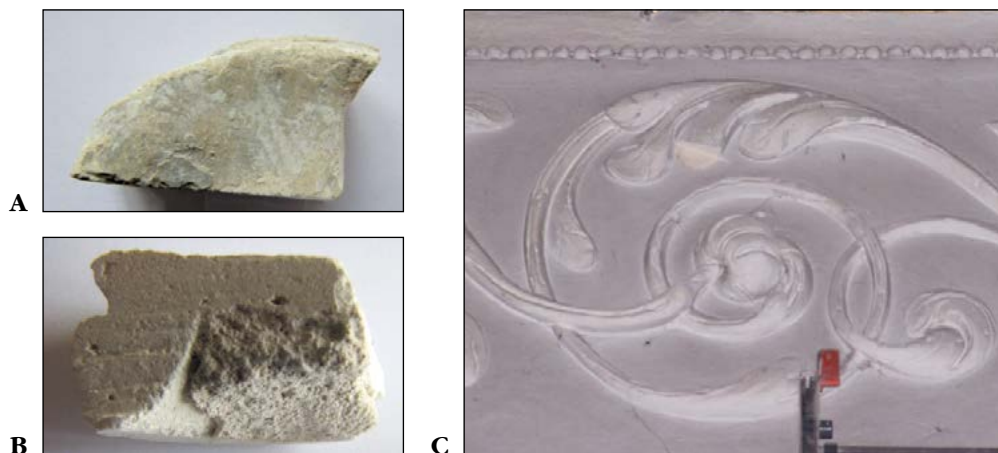
DOM 5 – fragment liścia z wici roślinnej, wykonany w technice z narzutu

DOM 3 – fragment z elementu obramienia, wykonany w technice odlewu z formy

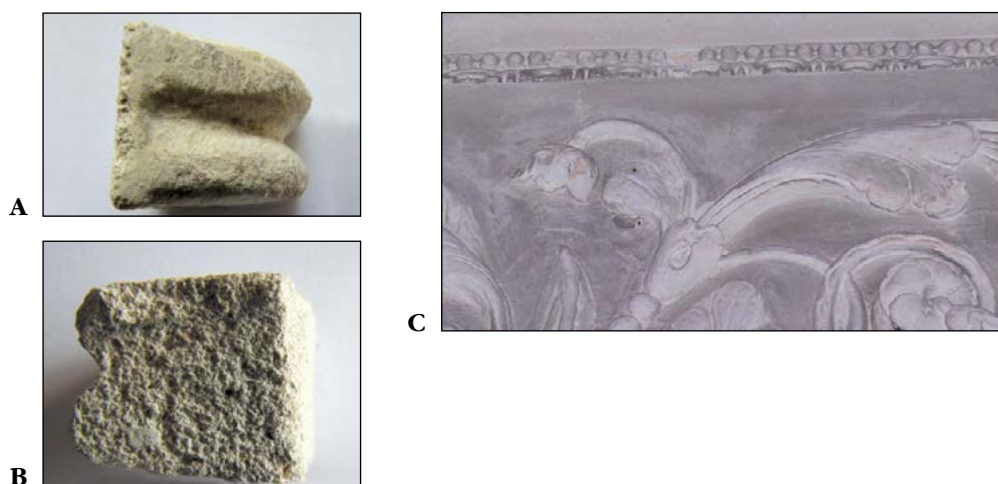
DOM 4 – fragment z elementu obramienia, wykonany w technice odlewu z formy



Fot. 3.1. Lublin, kaplica Janusza Tyszkiewicza Łohojskiego pw. św. Krzyża przy kościele Dominikanów pw. św. Stanisława, fragment kopuły kaplicy.



Fot. 3.1-1. Lublin, kaplica Janusza Tyszkiewicza Łohojskiego pw. św. Krzyża, próbka DOM 1, (A) – powierzchnia, (B) – przełam próbki, (C) – miejsce pobrania, fragment liścia z wici roślinnej.



Fot. 3.1-2. Lublin, kaplica Janusza Tyszkiewicza Łohojskiego pw. św. Krzyża, próbka DOM 3, (A) – powierzchnia, (B) – przełam próbki, (C) – miejsce pobrania, fragment z elementu obramienia.

3.1.1. Analiza makroskopowa

Analiza makroskopowa pozwala wstępnie scharakteryzować próbki na podstawie obserwacji świeżych przełamów. Analizując próbki określano następujące elementy: liczbę warstw, ich grubość, wzajemną przyczepność, barwę, zwięzłość, wielkość i rozmieszczenie szczelin, makroskopową charakterystykę wypełniacza.

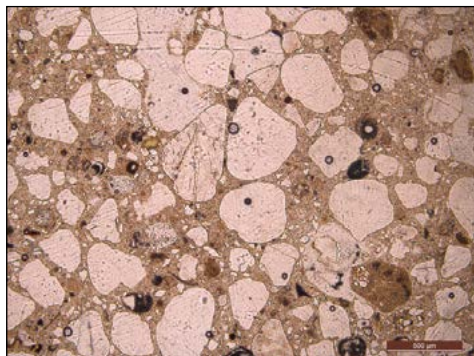
Tab. 3.1.1-1. Zestawienie wyników obserwacji świeżych przełamów próbek z kaplicy Janusza Tyszkiewicza Łohojskiego pw. św. Krzyża w Lublinie.

Oznaczn. próbki	Naszlif		Przełam				Makroskopowa charakterystyka wypełniaczy
	Liczba warstw	Grubość warstw mm	Przyczepność warstw	Barwa	Zwięźłość	Wielkość szczeliny	
DOM 1	w	2,97-5,90	dość dobra	kremowa	dość twarda	drobne	piasek, poj. ok. węglanu wapnia, poj. ok. ceramiki
	z	5,90-10,60		biała	twarda	brak	b. drobny piasek, ok. gipsu
DOM 2	w	5,90-12,50	dobra	kremowa	dość twarda	drobne	piasek, poj. ok. węglanu wapnia,
	z	6,90-25,80		biała	twarda	brak	b. drobny piasek, ok. gipsu
DOM 5	w	3,70-7,60	dobra	kremowa	dość twarda	drobne	piasek, ok. węglanu wapnia
	z	9,50-12,90		biała	twarda	brak	b. drobny piasek, ok. gipsu
DOM 3	wz	19,40-24,20	dobra	kremowo- biała	twarda	brak	piasek, ok. węglanu wapnia
DOM 4	wz	18,90-27,80	dobra	kremowo- biała	twarda	brak	piasek, ok. węglanu wapnia

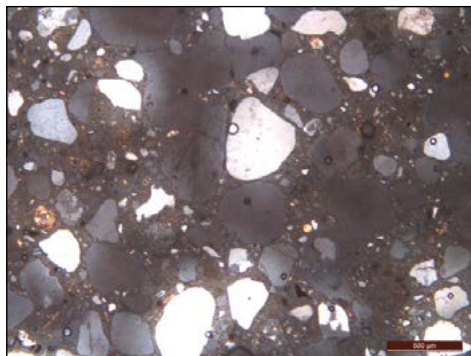
3.1.2. Analiza mikroskopowa (MP) – jakościowa i ilościowa

Mikroskopia optyczna oparta jest na analizie płytek cienkich. Wykonano mikrometryczną analizę płytek cienkich opartą na zasadzie Rossivala i Delesse'a; wg której stosunki liniowe ziaren odpowiadają, w przybliżeniu, ich stosunkom objętościowym. Po zmierzeniu około 300 ziaren, sumuje się wymiary ziaren różnych składników, a następnie przelicza się je na procenty objętościowe. Mierzono takie składniki jak: spoiwo (mikro – i kryptokrystaliczny węglan wapnia i siarczan wapnia), kalcyt (z rekrytalizacji spoiwa), agregaty mikrokrystalicznego węglanu wapnia, tlenki żelaza i jako kruszywo: okruchy wapienia pierwotnego, okruchy gipsu i piasek, dodatkowo pory. Wyniki podano w procentach objętościowych przyjmując za 100% sumę składników w próbce. Obserwacje mikroskopowe płytek cienkich grubości około 30 µm przeprowadzono za pomocą mikroskopu polaryzacyjnego Zeiss Axiolab, wyposażonego w aparat cyfrowy za pomocą, którego wykonano zdjęcia. Na podstawie obserwacji ustalono skład fazowy spoiwa i wypełniacza, dokonano obserwacji cech tekstualnych próbek, oszacowano składniki.

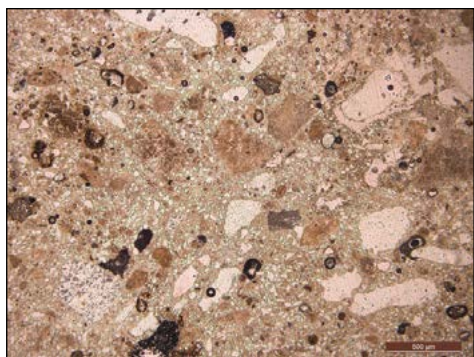
Zestawienie mikrofotografii preparatów mikroskopowych wybranych próbek z kaplicy Janusza Tyszkiewicza Łohojskiego pw. św. Krzyża w Lublinie.



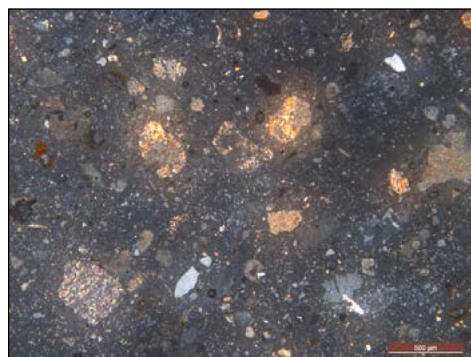
Fot. 3.1.2-1. Obraz mikroskopowy próbki DOM 1/w w świetle spolaryzowanym (jeden polaryzator).



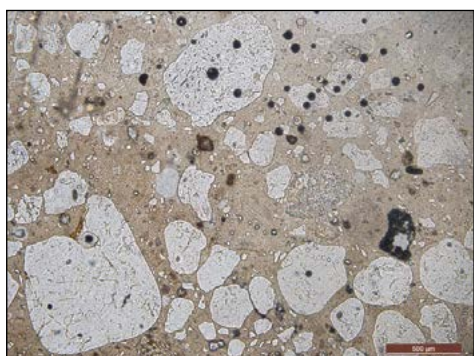
Fot. 3.1.2-2. Obraz mikroskopowy próbki DOM 1/w w świetle spolaryzowanym (dwa polaryzatory, skrzyżowane).



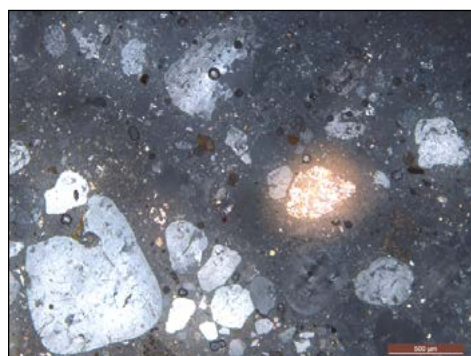
Fot. 3.1.2-3. Obraz mikroskopowy próbki DOM 1/z w świetle spolaryzowanym (jeden polaryzator).



Fot. 3.1.2-4. Obraz mikroskopowy próbki DOM 1/z w świetle spolaryzowanym (dwa polaryzatory, skrzyżowane).



Fot. 3.1.2-5. Obraz mikroskopowy próbki DOM 3/wz w świetle spolaryzowanym (jeden polaryzator).



Fot. 3.1.2-6. Obraz mikroskopowy próbki DOM 3/wz w świetle spolaryzowanym (dwa polaryzatory, skrzyżowane).

Tab. 3.1.2-1. Zestawienie składu mineralnego w próbkach sztukaterii z kaplicy Janusza Tyszkiewicza Łochojskiego pw. św. Krzyża w Lublinie.

Oznacz. próbki	Spoivo mikro i krypto krystaliczne	Agregaty mikrytowe CaCO_3	Kalcyt	Okruchy wapienia pierwotnego	Agregaty gipsu	Tlenki żelaza	Piasek	Pory	Razem %
DOM 1/w	39,35	7,30	5,72	4,16	0	1,86	38,09	3,52	100
DOM 2/w	30,66	10,57	8,20	6,59	0	1,67	39,11	3,20	100
DOM 5/w	34,49	6,45	6,17	7,37	0	1,19	41,40	2,93	100
średnia	34,83	8,10	6,69	6,04	0	1,57	39,53	3,22	100
DOM 1/z	55,74	11,06	6,80	0,33	19,11	0,79	5,17	1,00	100
DOM 2/z	52,14	12,12	7,13	0,34	18,29	0,57	7,31	2,10	100
DOM 5/z	55,92	10,59	9,79	0	17,14	0,94	4,76	0,86	100
średnia	54,60	11,26	7,90	0,22	18,18	0,77	5,75	1,32	100
DOM 3/wz	41,38	6,18	6,76	5,85	0	1,34	35,57	2,92	100
DOM 4/wz	37,63	10,31	4,23	5,25	0	0,93	38,46	3,19	100
średnia	39,50	8,24	5,49	5,55	0	1,14	37,02	3,06	100

3.2.3. Wyniki jakościowej i ilościowej analizy próbek sztukaterii określona na podstawie badań preparatów mikroskopowych (podano wartości średnie pomiarów).

Dla elementów wykonanych w technice modelowania w świeżej zaprawie (M): warstwa wewnętrzna (w) – spoivo (51,21%) ma charakter bazalny, miejscami kontaktowy. W masie mikro–krypto krystalicznej występują skupiska mikrokryształicznego CaCO_3 (8,10%). Spoivo ma charakter bazalny. Wypełniaczem (45,57%) jest piasek, którego zawartość równa się (39,53%), średnioziarnisty (53,47%) dobrze obtoczony (54%). Głównym składnikiem piasku jest kwarc (72,07%) Porowatość warstwy narzutu we wynosi (3,22%). Spoivo warstwy zewnętrznej (z) wynosi (74,53%) ma charakter bazalny. Wypełniacz (24,15%) to okruszki – mączka gipsowa w ilości (18,18%) i znikoma ilość piasku (5,75%), który w takiej ilości można potraktować jako składnik przypadkowy (zanieczyszczenie). Okruszki gipsu są, na ogół w mniejszym lub większym stopniu postrzępione.

Dla elementów wykonanych w technice odciskania z formy (F), badane próbki posiadają spoivo mikro i krypto krystaliczne (54,37%) o charakterze bazalnym, miejscami kontaktowym. Wypełniaczem (42,57%) jest piasek (37,02%) w przewadze drobnoziarnistego (54,80%), słabo otoczonego (54,74%), zawierającego głównie w swym składzie ziarna kwarcu (71,14%). Warstwa posiada strukturę psamitową, teksturę bezładną.

3.2.4. Analizy chemiczne

Skład ilościowy zapraw, określono z uwzględnieniem następujących składników: części nierozpuszczalne; R_2O_3 ; CaO ; SO_3 ; CO_2 . Stechiometryczne obliczenia, wykonane w oparciu o powyższą analizę chemiczną, pozwoliły odtworzyć przybliżony skład mineralny zapraw, z uwzględnieniem następujących składników: $\text{CaSO}_4 \cdot 2\text{H}_2\text{O}$ – gips; CaCO_3 – węgiel wapnia; części nierozpuszczalne; R_2O_3 .

Tab. 3.2.4-1. Zestawienie wyników badań ilościowych składników w próbkach sztuka-
terii z kaplicy Janusza Tyszkiewicza Łohojskiego pw. św. Krzyża w Lublinie.

Oznac. próbki	$\text{Ca}(\text{SO}_4) \cdot 2\text{H}_2\text{O}$	CaCO_3	MgCO_3	Al_2O_3 Fe_2O_3	SiO_2	Razem %
DOM 1/w	25,23	11,61	1,10	1,12	60,94	100
DOM 2/w	24,37	10,16	0,48	0,82	64,17	100
DOM 5/w	19,54	10,39	0,86	1,34	67,87	100
średnia	23,05	10,72	0,81	1,09	64,33	100
DOM 1/z	48,26	42,36	0,30	0,81	8,27	100
DOM 2/z	46,89	40,00	0,70	0,72	11,69	100
DOM 5/z	49,51	41,36	0,55	0,97	7,61	100
średnia	48,22	41,24	0,52	0,83	9,19	100
DOM 3/zw	6,79	33,95	1,13	1,18	56,95	100
DOM 4/zw	8,80	27,77	0,69	1,21	61,53	100
średnia	7,79	30,86	0,91	1,20	59,24	100

Zgodnie z analizą chemiczną stosunek części nierozpuszczalnych do spoiw, kształtuje się następująco (średnia): dla elementów wykonanych w technice modelowania (M) w świeżej zaprawie przy założeniu, że w warstwie wewnętrznej (w) cały gips wchodził w skład spoiwa, zgodnie z analizą chemiczną to stosunek sumy spoiw (gipsowego + węglanowego) do części nierozpuszczalnych wynosi 1:1,86. Natomiast przy założeniu, że w warstwie zewnętrznej (z) cały gips – okruszki gipsowe (mączka gipsowa), które uległy rozpuszczeniu są także składnikiem wypełniacza, to stosunek spoiwa węglanowego do części nierozpuszczalnych wynosi 1:0,22. Dla elementów wykonanych w technice odciskania z formy (F), przy założeniu, że cały gips (7,79%) wchodził w skład spoiwa, zgodnie z analizą chemiczną stosunek sumy spoiw (gipsowego + węglanowego) do części nierozpuszczalnych wynosi 1:1,49.

3.2.5 Analizy chemiczne – reakcje charakterystyczne spoiw

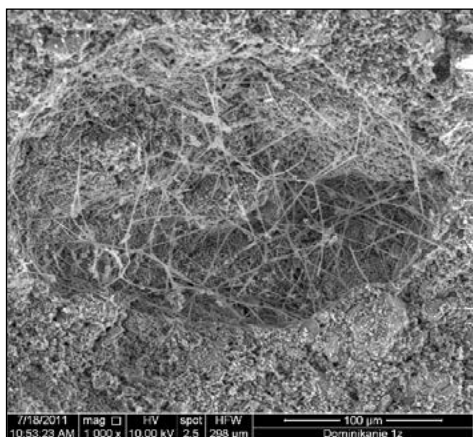
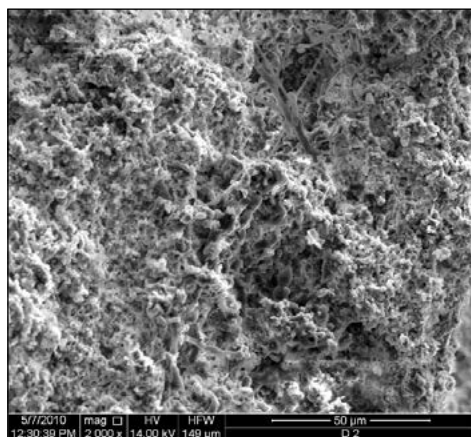
Wszystkie próbki poddano wstępnym badaniom na:

- wykrywanie spoiwa olejnego. Reakcja zmydlania.
- wykrywanie spoiw białkowych. Reakcja biuretowa (na zimno).
- reakcja z ninhydryną.
- reakcja powstania PbS .
- wykrywanie klejów glutynowych. Test na hydroksyprolinę.
- wykrywanie białek z mleka. Reakcja z odczynnikiem molibdenowym.
- wykrywanie spoiw węglowodanowych. Reakcja z aniliną.

Tab. 3.2.5-1. Zestawienie wyników identyfikacji związków organicznych w próbkach sztukaterii z kaplicy Janusza Tyszkiewicza Łohojskiego pw. św. Krzyża w Lublinie.

Oznaczn. próbki	Spoiwa olejne	Spoiwa białkowe (ogólny na zimno)	Spoiwa białkowe (na gorąco)	Spoiwa białkowe (albumina jaja)	Spoiwa białkowe (klej glutynowy)	Spoiwa białkowe (z mleka)	Spoiwa węglowodanowe (ogólny)	Spoiwa węglowodanowe (związki skrobiowe)
DOM 1/w	-	-	-	-	-	-	-	-
DOM 2/w	-	-	-	-	-	-	-	-
DOM 5/w	-	-	-	-	-	-	-	-
DOM 1/z	-	-	-	-	-	-	+	+
DOM 2/z	-	-	-	-	-	-	+	+
DOM 5/z	-	-	-	-	-	-	+	+
DOM 3/zw	-	-	-	-	-	-	-	-
DOM 4/zw	-	-	-	-	-	-	-	-

Reakcje na spoiwa olejne, białkowe dały wynik negatywny. Wyniki uzyskane pozwalają wykluczyć owe składniki organiczne były dodawane do zapraw. Reakcje na spoiwa olejne i spoiwa białkowe dały wynik negatywny dla wszystkich próbek. Pozytywny wynik uzyskano jedynie na obecność spoiwa węglowodanowego i związków skrobiowych dla warstw zewnętrznych. Analiza próbek w celu ustalenia substancji węglowodanowych i skrobiowych wskazała, na obecność obu typów związków w badanych próbkach, w warstwach zewnętrznych (z) w elementach modelowanych w świeżej zaprawie (M). Przy czym obecność węglowodanów może dodatkowo tłumaczyć występowaniem bakterii, grzybów. Można przyjąć, że ich zawartość jest przypadkowa. Zaobserwowano je w trakcie badań mikrostruktury. Widoczne są one na wybranych zdjęciach (Fot.3.2.5-1, Fot.3.2.5-2). Uzyskane wyniki pozwalają przypuszczać skrobia była być (?) dodawana do zapraw celowo. W próbkach nie zidentyfikowano substancji białkowych i klejów zwierzęcych.

**Fot. 3.2.5-1.** Obraz przełamu próbki DOM 1/z z widocznymi strukturami grzybów, (SEM 1000x).**Fot. 3.2.5-2.** Obraz przełamu próbki DOM 2/z z widocznymi strukturami grzybów, (SEM 2000x).

3.2.6. Termiczna analiza różnicowa (DTA)⁶

Tab. 3.2.6-1. Zestawienie wyników termicznej analizy różnicowej wybranych próbek sztukaterii z kaplicy Janusza Tyszkiewicza Łohojskiego pw. św. Krzyża w Lublinie.

Oznaczn. próbki	Gips	Kalcyt	Inne (nieaktywne chemicznie)	Razem
DOM 1/w	21,27	15,66	63,07	100
DOM 2/w	20,06	14,52	65,42	100
DOM 5/w	16,61	13,15	70,24	100
średnia	19,31	14,45	66,24	100
DOM 1/z	49,94	41,51	8,55	100
DOM 2/z	48,53	39,38	12,09	100
DOM 5/z	50,77	41,36	7,87	100
średnia	49,75	40,75	9,50	100
DOM 3/wz	8,80	32,30	58,90	100
DOM 4/wz	9,24	27,08	63,68	100
średnia	9,02	29,69	61,29	100

Dla elementów wykonanych w technice modelowania w świeżej zaprawie (M) przy założeniu, że w warstwie wewnętrznej (w) cały gips wchodził w skład spoiwa, zgodnie z analizą termiczną to stosunek sumy spoiw (gipsowego + węglanowego) do składników nieaktywnych chemicznie wynosi 1:1,96. Natomiast przy założeniu, że w warstwie zewnętrznej (z) cały gips – okruszki gipsowe (mączka gipsowa), są składnikiem wypełniacza, to stosunek spoiwa węglanowego do składników nieaktywnych chemicznie wynosi 1:0,23.

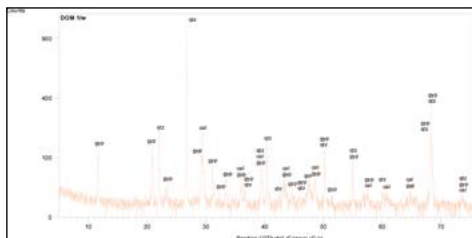
Dla elementów wykonanych w technice odciskania z formy (F), przy założeniu, że cały gips (9,02%) wchodził w skład spoiwa, zgodnie z analizą chemiczną stosunek sumy spoiw (gipsowego + węglanowego) do składników nieaktywnych chemicznie wynosi 1:1,58.

3.2.7. Analiza rentgenowska (XRD)⁷

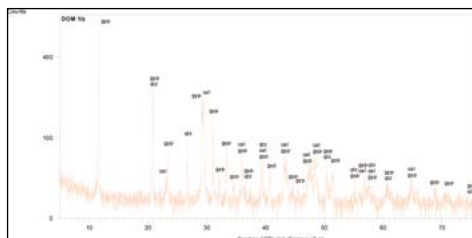
Zestawienie dyfraktogramów rentgenowskich wybranych próbek sztukaterii z kaplicy Janusza Tyszkiewicza Łohojskiego pw. św. Krzyża w Lublinie.

⁶ Analizy wykonano przy użyciu dywatomografu D-102. Stosowano naważkę 0,4g sproszkowanego materiału przy czułości wagi 0,2g, badania wykonano w zakresie temperatur 20-1000°C z prędkością grzania 10 °C/min.

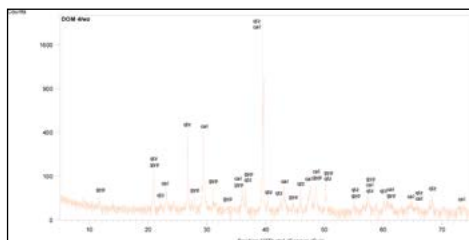
⁷ Analizy XRD wykonywano dla każdej warstwy stratygraficznej osobno. Przygotowanie każdej próbki wymagało rozdrobnienia jej w moździerzu w celu uzyskania drobnego proszku. Próbkę proszkową analizowano przy użyciu dyfraktometru Philips X ,PRO typ PW 3040/60 dyfraktometr był wyposażony w lampę rentgenowską z antykatedą miedziową. Warunki pracy były następujące: krok 0,01 czas zliczeń 1,2s, zakres pomiarowy 5°-76°, 2Theta.



Rys. 3.2.7-1. Dyfraktogram próbki DOM 1/w sztukaterii z kaplicy Janusza Tyszkiewicza Łohojskiego w Lublinie.



Rys. 3.2.7-2. Dyfraktogram próbki DOM 1/z sztukaterii z kaplicy Janusza Tyszkiewicza Łohojskiego w Lublinie.



Rys. 3.2.7-3. Dyfraktogram próbki DOM 4/wz sztukaterii z kaplicy Janusza Tyszkiewicza Łohojskiego w Lublinie.

Tab. 3.2.7-1. Zestawienie wyników badań metodą dyfrakcji rentgenowskiej (XRD) wybranych próbek sztukaterii z kaplicy Janusza Tyszkiewicza Łohojskiego pw. św. Krzyża w Lublinie.

Oznac. próbki	Gips	Kalcyt	Kwarc
DOM 1/w	++	++	+++
DOM 2/w	++	++	+++
DOM 5/w	++	++	+++
DOM 1/z	+++	++	+
DOM 2/z	+++	++	+
DOM 5/z	+++	++	?
DOM 4/wz	+	++	+++

+++ – składnik dominujący, ++ – składnik obecny, + – składnik śladowo obecny, ? – składnik przypuszczalny

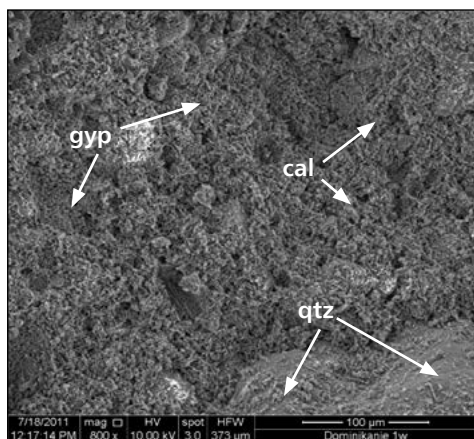
Analiza rentgenograficzna próbek zapraw sztukatorskich potwierdza obserwacje mikroskopowe (Tab.3.2.7-2). Dla elementów wykonanych w technice modelowania w świeżej zaprawie (M), otrzymane dyfraktogramy warstw wewnętrznych (w) (Rys.3.2.7-1) najintensywniejsze refleksy pochodzą od kwarcu (#03-065-0466), który jest głównym składnikiem wypełniacza. Kolejne zidentyfikowane w tej warstwie fazy mineralne to

gips (#01-074-1904) i kalcyt (#01-076-2712). Dyfraktogramy warstw zewnętrznych (z) (Rys.3.2.7-2) wykazują obecność intensywnych refleksów pochodzących od gipsu (#00-036-0432) stanowiącego główny składnik wypełniacza. Kolejną zidentyfikowaną fazą mineralną dającą silne refleksy jest kalcyt (#01-076-2712), minerał ten stanowi podstawowy składnik spoiwa. Kwarc (#03-065-0466), występuje w niewielkich ilościach i daje refleksy o relatywnie słabej intensywności. Elementy wykonane w technice odciskania z formy (F) reprezentowane przez dyfraktogram (Rys.3.2.7-3). W tym przypadku podobnie jak w warstwach zewnętrznych najintensywniejsze refleksy pochodzą od kwarcu (#03-065-0466). Kolejną fazą zidentyfikowaną jest kalcyt (#01-076-2712) główny składnik spoiwa i dający nikle refleksy gipsu (#01-074-1904).

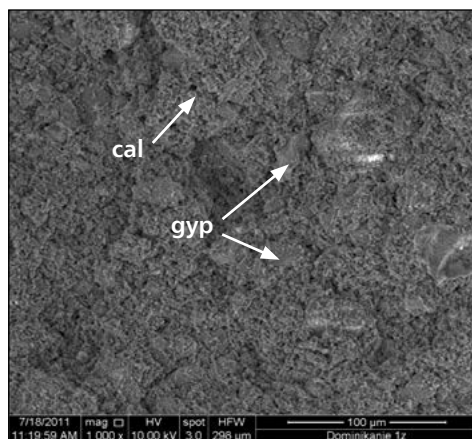
Podsumowując analiza rentgenograficzna próbek sztukaterii z kaplicy Janusza Tyszkiewicza Łohojskiego pw. św. Krzyża w Lublinie dla elementów wykonanych w technice modelowania w świeżej zaprawie (M) w warstwie wewnętrznej (w) dominującym składnikiem jest kwarc, składnikiem występującym w znacznej ilości jest gips i nieco mniejszej kalcyt. W warstwie zewnętrznej (z) w sposób znaczący dominuje gips będący głównym składnikiem wypełniacza, składnikiem spoiwa w tej warstwie jest kalcyt, a w ilości śladowej występuje kwarc. Natomiast w próbkach zapraw elementów w technice odciskania z formy (F) składnikiem dominującym jest kwarc, następnie kalcyt. Intensywność pików charakterystycznych dla gipsu jest znacznie mniejsza.

3.2.8. Skaningowa mikroskopia elektronowa (SEM) z analizatorem (EDS)⁸

Zestawienie zdjęć skaningowych (SEM) wybranych próbek sztukaterii z kaplicy Janusza Tyszkiewicza Łohojskiego pw. św. Krzyża w Lublinie. Analiza EDS (Energy dispersive spectrometr) w mikroobszarze w uśrednionych wartościach wykazuje skład pierwiastkowy badanego miejsca.

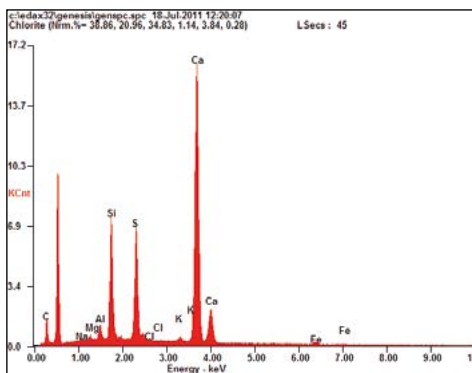


Fot. 3.2.8-1. Obraz przełamu próbki DOM 1/w, (SEM 800x).



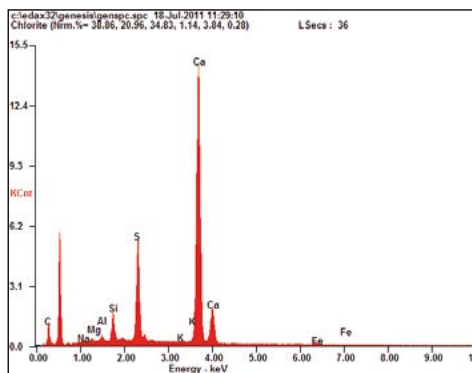
Fot. 3.2.8-2. Obraz przełamu próbki DOM 1/z, (SEM 1000x).

⁸ Energodyspersyjną mikroanalizę rentgenowską z zastosowaniem mikrosondy elektronowej (SEM-EDS) przeprowadzono następujących warunkach: przekroje poprzeczne nie były napyłane. Oznaczenie wykonano za pomocą mikrosondy elektronowej LINK –ISIS sprzężonej z mikroskopem elektronowym JSM-6300 firmy JEOL (napięcie przyspieszające: 20 kV prąd wiązki: 10–9 A, czas trwania analiz: punkowej 100s, z mikroobszaru – 15 min). W mikroobszarach widocznych na zdjęciach SEM, wykonano mikroanalizę składu pierwiastkowego.



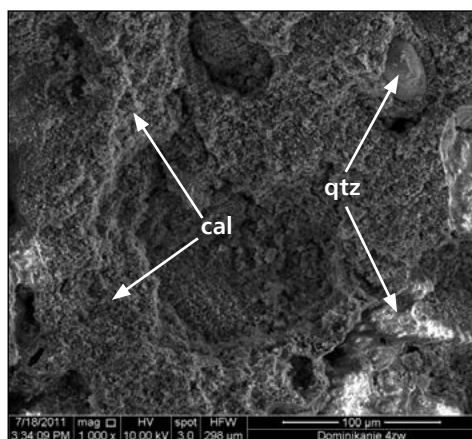
Element	Wt %	Mol %
CO ₂	31.29	39.26
Na ₂ O	00.19	00.17
MgO	00.48	00.66
Al ₂ O ₃	01.52	00.82
SiO ₂	14.56	13.38
SO ₃	16.00	11.04
Cl ₂ O	00.07	00.04
K ₂ O	00.42	00.24
CaO	34.62	34.09
Fe ₂ O ₃	00.86	00.30

Rys. 3.2.8-1. Widmo energetyczne i wyniki analizy EDS próbki DOM 1/w.

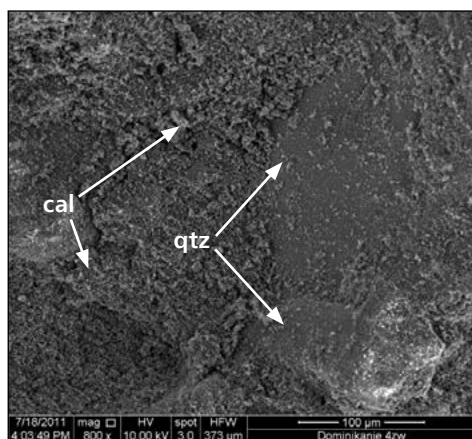


Element	Wt %	Mol %
CO ₂	30.10	37.71
Na ₂ O	00.41	00.36
MgO	00.70	00.95
Al ₂ O ₃	01.00	00.54
SiO ₂	04.39	04.03
SO ₃	18.13	12.49
K ₂ O	00.21	00.12
CaO	44.28	43.53
Fe ₂ O ₃	00.79	00.27

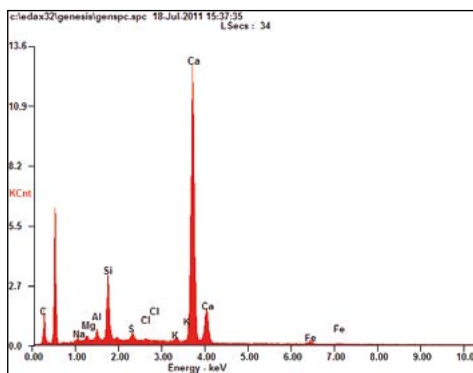
Rys. 3.2.8-2. Widmo energetyczne i wyniki analizy EDS próbki DOM 1/z.



Fot. 3.2.8-7. Obraz przełamu próbki DOM 4/wz, (SEM 1000x).

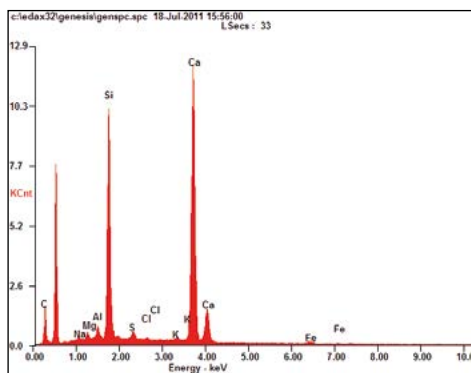


Fot. 3.2.8-8. Obraz przełamu próbki DOM 4/wz, (SEM 800x).



Element	Wt %	Mol %
CO ₂	37.63	44.60
Na ₂ O	00.92	00.78
MgO	01.23	01.59
Al ₂ O ₃	01.92	00.98
SiO ₂	10.99	09.54
SO ₃	01.64	01.07
Cl ₂ O	00.22	00.13
K ₂ O	00.36	00.20
CaO	43.74	40.68
Fe ₂ O ₃	01.36	00.44

Rys. 3.2.8-7. Widmo energetyczne i wyniki analizy EDS próbki DOM 4/zw).



Element	Wt %	Mol %
CO ₂	37.02	44.09
Na ₂ O	00.34	00.29
MgO	00.69	00.90
Al ₂ O ₃	01.19	00.61
SiO ₂	26.28	22.93
SO ₃	01.15	00.76
Cl ₂ O	00.15	00.09
K ₂ O	00.26	00.15
CaO	31.98	29.89
Fe ₂ O ₃	00.93	00.30

Rys. 3.2.8-8. Widmo energetyczne i wyniki analizy EDS próbki DOM 4/zw).

Obrazy badania świeżych przełamów (Fot.3.2.8-1) warstw wewnętrznych (w) próbek zapraw przedstawiają dość zwartą masę, w której tkwią nieliczne większe ziarna kwarcu. Analizy EDS (Rys.3.2.8-1) tej warstwy wykazały obecność przede wszystkim tlenku krzemu pochodzącego z kwarcu, tlenków wapnia, siarki, pochodzących z kalcytu i gipsu. W mniejszej ilości są obecne tlenki magnezu, glinu, potasu, żelaza. Obrazy badania świeżych przełamów (Fot.3.2.8-2) warstw zewnętrznych (z) przedstawiają zwięzłą i jednorodną mikrostrukturę. Wykonana analiza EDS (Rys.3.2.8-2) wykazała obecność głównie tlenków wapnia, w mniejszej ilości są obecne tlenki siarki, krzemu, glinu, potasu, żelaza. Na tej warstwie bezpośrednio znajduje się warstwa malarska, której analiza EDS wykazała, że zawiera głównie tlenek wapnia. Obrazy badania świeżych przełamów (Fot.3.2.8-7), zapraw z elementów wykonanych z formy przedstawiają mikrostrukturę porowatą z mniejszymi okruchami kwarcu. Analiza EDS (Rys.3.2.8-7), wykazała że zawierają głównie tlenek wapnia, krzemu, w małych ilościach tlenki siarki i śladowe ilości magnezu, glinu, potasu, żelaza.

3.3. Podsumowanie wyników analiz próbek sztukaterii z kaplicy Janusza Tyszkiewicza Łohojskiego pw. św. Krzyża w Lublinie

Do wykonania sztukaterii w kaplicy Janusza Tyszkiewicza Łohojskiego pw. św. Krzyża w Lublinie użyto następujących materiałów:

- Elementy modelowane w świeżej zaprawie (M): warstwy wewnętrzne (w), to zaprawy o spoiwie (51,19%) gipsowo-wapiennym. Wypełniaczem (45,57%) w tej warstwie jest piasek (39,53%) kwarcowy (72,07%), średnioziarnisty (53,47%), z przewagą dobrze otoczonego (54,00%) ze śladowymi ilościami okruszków wapienia (6,04%). Warstwy zewnętrzne (z), to zaprawy o spoiwie (74,53%) wapiennym. Gipsu dodawany jako wypełniacz (24,15%) w formie mączki gipsowej – alabastrowej (18,18%). Wielkość okruszków gipsu zawiera się w przedziale (0,05-0,25 mm). Zidentyfikowano również piasek (5,75%) tak znikomą ilość można potraktować jako zanieczyszczenie, a nie dodatek celowy.
- Elementy odciskane z formy (F) – spoiwo (54,37%) wapienne z dodatkiem gipsu (ok. 9%, analizy chemiczne). Wypełniaczem (42,57%) jest piasek (37,02%) kwarcowy (71,14%), drobnoziarnisty (54,80%), słabo otoczony (54,74%), ze śladową ilością okruszków wapienia (5,55%).
- Warstwą wykończenia była pobiała wapienna.
- Dodatki organiczne zidentyfikowano w warstwach zewnętrznych i w elementach odciskanych z formy. Są to substancje skrobiowe – klej roślinny z ziaren zbożowych, dodawany najprawdopodobniej w celu nadania odpowiedniej plastyczności do warstw zewnętrznych. Zidentyfikowano w tych warstwach również występowanie bakterii, grzybów które powodują rozkład i uniemożliwiają dalszą szczegółową analizę.

Tab. 3.3-1. Zestawienie przybliżonego składu zapraw (% objętościowych) próbek sztukaterii z kaplicy Janusza Tyszkiewicza Łohojskiego pw. św. Krzyża w Lublinie (analiza petrograficzna).

warstwa	spoiwo	wypełniacz	okruszki wapienia pierwotnego	okruszki gipsu	piasek	spoiwo: wypełniacz	spoiwo: okr. gipsu
DOM w	51,19	45,57	6,04	0	39,53	1:0,89	1:0
DOM z	74,53	24,15	0,22	18,18	5,75	1:0,32	1:0,24
DOM wz	54,37	42,57	5,55	0	37,02	1:0,78	1:0

Każda z warstw posiada dużą jednorodność składu, wskazuje to na ich staranne przygotowanie i trzymanie się ustalonej receptury odnośnie rodzaju i ilości składników.

Na podstawie wyników analizy termicznej i chemicznej stwierdzono, że przybliżony skład zapraw (% wagowych) dla elementów modelowanych w świeżej zaprawie (M): warstwy wewnętrzne (w) wynosi: piasek kwarcowy (65%), gips (20%), kalcyt (15%). Warstwa zewnętrzna (z) ujawnia ten sam skład mineralny aczkolwiek zupełnie odmienne stosunki ilościowe poszczególnych składników: gips (50%), kalcyt (40%), piasek kwarcowy (10%). Dla elementów odciskanych z formy (F): kalcyt (30%), gips (10%), piasek kwarcowy (60%).

4. Technika wykonania sztukaterii z kaplicy Janusza Tyszkiewicza Łohojskiego pw. św. Krzyża w Lublinie

Mury zbudowane z cegły. Przepuszczalnie w trakcie wznoszenia kaplicy i wykonywania prac murarskich, przewidziano główne podziały kompozycji przyszłej sztukaterii. W materiale ceramicznym wyartykułowano podstawowe elementy kompozycyjne, trójwymiarowe takie jak gzymsy, glify, płyciny, pilastry. Sztukaterie wykonano na podkładzie – zaprawie tynkowej nałożonej w celu wyrównania powierzchni ścian. Na tak przygotowane podłoże narzucono zaprawę podkładową. Jej powierzchnie pozostawiono gładką, nie szorstkowano jej pod nałożenie kolejnej warstwy. Kolejne działania to wyznaczenie ogólnego zarysu ornamentów oraz granic powtarzającej się części ornamentu. Następnie wykonany był rysunek czarną farbą, czarnym rysikiem oraz szpicem ostrego narzędzia. Potem wykonywano odlewy z form. Prace polegały na wykonaniu modeli form i odlaniu z nich szeregu jednakowych odlewów, które były mocowane jako ozdoby. W miejscach przewidzianych na narzucenie wypukłych elementów rzeźbiarskich, zaprawę podkładową nasiekano, po czym wymodelowano w niej zręby elementów ozdobnych w formie wici roślinnej, kwiatów, stosując zbrojenie z drutu w miejscach narażonych na odpadnięcie. Bardziej masywne elementy montowano na gwoździe lub drut w obrębie ogólnych zarysów ornamentów. Podkład i spody elementów obficie zwilżano wodą. Było to konieczne ponieważ podkład i element wchłonęłyby wodę z zaprawy, uniemożliwiając jej wiązanie. Po czym przyklejono je na zaprawę. Zaprawa наносzona była szpachlą na zwilżony podkład i spód elementu. Następnie element przykładano do miejsca, gdzie miał być wbudowany i dociskano go do podkładu z nieznacznym dotarciem tj. poruszaniem go na boki. Wyciśnięty nadmiar zaprawy zbierano wilgotnym pędzlem. Zaprawą smarowano również styki elementów. Następnie opracowywano powierzchnię osadzonych elementów. Część elementów wykonywano metodą narzutu. Prace te polegały na rzeźbieniu i modelowaniu z ręki w świeżym narzucie naniesionym kielnią lub szpachlą zaprojektowanego wzoru. Wymagały one najwyższych umiejętności sztukatorsko-rzeźbiarskich. Następnie w bardziej plastycznej, drobnoziarnistej zaprawie, wykonano ostatecznie ornamenty. W partii tła położona została cienka warstwa zaprawy wierzchniej, którą zagładzono. Niektóre drobniejsze formy jak winogrona lub mniejsze owoce wykonano lepiąc je w rękach, a następnie osadzając na drucikach.

Podsumowanie

Wykonane badania potwierdziły słuszność przyjętego założenia o przestrzeganiu receptury na przygotowanie zaprawy, podczas wykonywania dekoracji sztukatorskiej w warsztacie sztukatorskim Falconiego, (rodzaj, sposób przygotowania i proporcje składników). Wynika stąd możliwość odróżnienia sztukaterii warsztatu Falconiego od dekoracji wykonanych przez innych sztukatorów i zapraw oryginalnych od późniejszych uzupełnień. Dla badanej dekoracji w dekoracji stosowano takie same materiały: węgiel wapnia, gips i piasek. Różnice dotyczą proporcji poszczególnych składników i występowania dodatków organicznych. Pozostałe dekoracje, przypisane przez historyków sztuki na podstawie podobieństw stylistyki różnią się jedynie w niewielkim stopniu, większa ilość różnic pojawia się dla sztukaterii przypisanych jedynie hipotetycznie, a w czasie kolejnych analiz odrzuconych.

W przyszłych badaniach sztukaterii należy uwzględnić warunki odnośnie sposobu pobierania próbek. Miejsca pobrania próbek należy ustalić analizując formę dekora-

cji sztukatorskiej, określając różnice w technice wykonania, którą mogłaby potwierdzić analiza materiału. Ponadto, należy w każdej dekoracji sztukatorskiej pobierać przynajmniej trzy próbki ze sklepienia czy stropu i ze ścian, gdyż mogą się one różnić np. zawartością gipsu.

Literatura

1. Biblioteka im. H. Łopacińskiego w Lublinie, *Wyciąg ekspens lubelskiego konwentu oo. Dominikanów (1657-93)*, rkp. nr 1215, s. 2.
2. Eustachiewicz J., *Fresk w kaplicy św. Krzyża przy kościele oo. dominikanów w Lublinie*, Roczniki Humanistyczne, „Prace z historii sztuki”, 6, 1957, z. 4, s. 228.
3. Gajewski J., *Falconi w Podkamieniu oraz jego dzieła architektoniczno-rzeźbiarskie (problematyka artystyczna i zagadnienie odbioru)*. „Ikonothea. Prace Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego”, 5, Warszawa 1993, s. 79.
4. Gawarecki H., *Zabytki miasta* [w:] Lublin – Przewodnik, Lublin 1959, s. 68.
5. Karpowicz M., *Artisti ticinesi in Polonia nel '600*, Bellinzona 1983, s. 75.
6. Karpowicz M., *Giovanni Battista Falconi*, [w:] *Artyści włosko-szwajcarscy w Polsce I połowy XVII wieku*. Warszawa 2013, s. 223-232.
7. Klimek B., *Warsztat sztukatorski Giovanniego Battisty Falconiego*, Lublin 2018.
8. Kowalczyk J., *Architektoniczno-rzeźbiarskie dzieło Falconiego w Lublinie (Kaplica św. Krzyża przy kościele Dominikanów)*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 24, 1962, nr 1, s. 27-42.
9. Kurzej M., *Podkamień i Lublin – dekoracje sztukatorskie warsztatu Falconiego w kościołach dominikańskich*, [w:] *Dominikanie na ziemiach polskich w epoce nowożytnej*, red. A. Markiewicz, M. Miławicki (Studia i źródła Dominikańskiego Instytutu Historycznego, t. 5), 2010, s. 425-454.
10. Kurzej M., *Siedemnastowieczne sztukaterie w Małopolsce*, Kraków 2012, s. 508-509.
11. Miłobędzki A., *Architektura polska XVII wieku*, Warszawa 1980, s. 221, 309.

SUMMARY

The research carried out has confirmed the correctness of the assumption that the recipe for preparation of mortar was followed at making stucco decoration in Giovanni Battista Falconi's stucco workshop (type, manner of preparation and proportion of ingredients). Hence, it is possible to distinguish between the stuccowork from Falconi's workshop and decorations made by other stuccoists, as well as between original mortar and later supplements. The same materials were used in the examined decoration: calcium carbonate, gypsum and sand. Differences pertain to the proportion of various ingredients and the presence of organic additions. Other decorations, classified by art historians on the basis of stylistic similarities, are only slightly different. More differences can be found for stuccoes classified only hypothetically and rejected during subsequent analyses. In future surveys of stuccoes, the way of sampling should be taken into account. Sampling places should be determined by examining the form of a stucco decoration and specifying differences in technique which could be confirmed by an analysis of the material. Furthermore, at least three samples should be taken from the vault or ceiling and from the walls for each stucco decoration because they may differ in terms of e.g. gypsum content.

MONETY ZNALEZIONE W ŚWIECIECHOWIE PODUCHOWNYM, GM. ANNOPOL (DZIAŁKA 1351) – ANALIZA WSTĘPNA WYBRANYCH MONET

W 2018 r. Stowarzyszenie Mieszkańców Gminy Annopol „SZANSA” w ramach pozwolenia Lubelskiego Konserwatora Zabytków prowadziło poszukiwania przy użyciu detektorów metali w Świeciechowie Poduchownym, gm. Annopol. Prace miały na celu odkrycie zabytków związanych z przebiegającymi tutaj szlakami handlowymi, prowadzącymi z Mazowsza i środkowej Polski do Grodów Czerwieńskich oraz na Ruś¹. W gronie licznie odnalezionych zabytków metalowych (m.in. monet z XV-XX w., guzików, biżuterii, dewocjonalii oraz okuć), wyróżniają się szczególnie dwie monety².

Pierwszą monetą wymagającą szerszego komentarza jest rzymski denar z okresu republiki L. Tituriusa Sabinusa, wybity w 89 r. przed Chr. (fot. 1).



Fot. 1. Denar L. Tituriusa Sabinusa, fot. K. Grabowska

Opis monety:

Republika Rzymska, L. Titurius Sabinus, denar, 89 r. przed Chr., men. Rzym.

Av.: legenda nieczytelna, brodatą głową króla Tytusa Tacjusza w prawo.

Rv.: legenda nieczytelna, żołnierz niosący kobietę (porwanie Sabineek).

Moneta w bardzo złym stanie, mocno wytarta, 3,14 g, 20,7 mm. RRC 344/1a.

¹ Stowarzyszenie Mieszkańców Gminy Annopol „SZANSA”, *Sprawozdanie z poszukiwań z użyciem wykrywacza metali w Świeciechowie w miesiącach sierpień-grudzień 2018 r.*, Annopol 2018 (mps w archiwum WUOZ w Lublinie).

² Podziękowania za przekazanie monet do opracowania oraz udzielenie niezbędnych informacji o okolicznościach odkrycia kieruję do dra hab. Marka Florka oraz Wojciecha Rudziejewskiego-Rudziejewicza.

Awers monety przedstawia brodatą głowę Tytusa Tacjusza skierowaną w prawo, zaś na stronie odwrotnej zachował się fragment rysunku dwóch żołnierzy niosących kobiety, symbolizującego porwanie Sabineek. Dotychczas na terenie Europy Środkowo-Wschodniej (na północ od Sudetów i Karpat, obszar Polski, zachodniej Białorusi i zachodniej Ukrainy) zarejestrowano tylko 11 monet L. Titurusa Sabinusa³. Jednakże przeważająca liczba znalezisk tego emitenta pochodzi z terenu Polski, są to m.in.: 1 as z Inowrocławia, m. pow.– okolica; 1 denar z Nowej Wsi Głubczyckiej, gm. loco, pow. głubczycki; 1 denar z Świętego, gm. Radymno, pow. jarosławski; 4 denary z Połańca, gm. loco, pow. staszowski⁴. Zbliżony ikonograficznie denar wystąpił wyłącznie w skarbie denarów republikańskich z Połańca, gm. loco, pow. staszowski, który został zdeponowany w I w. n. e.⁵ Analogiczne denary znane są również ze znalezisk ukraińskich. Po jednej monecie znaleziono w następujących miejscach: Kniaże, rejon złoczowski, obwód lwowski oraz Złoczów, rejon złoczowski, obwód lwowski⁶. Moneta z Świeciechowa stanowi drugi znany egzemplarz z obszaru dzisiejszej Polski, a czwarty z Europy Środkowo-Wschodniej. Należy zauważyć iż dotychczas z okolicy Świeciechowa oraz Annopolu nie znaleziono jakiegokolwiek monety z okresu republikańskiego, mimo że rejony przy Wiśle wyraźnie wyznaczają miejsca skupisk monet z tego okresu, gdzie na tych ziemiach w młodszym okresie przedrzymskim i w okresie wpływów rzymskich przebywała społeczność kultury przeworskiej, utożsamianej z plemieniem Wandalów⁷. Większość denarów republikańskich napłynęło na ziemie zajmowane przez wspomnianą kulturę pod koniec młodszego okresu przedrzymskiego i wczesnego okresu wczesnorzymskiego, czyli w ostatnich dziesięcioleciach I w. przed Chr. i na początku I w. po Chr. Monety te wybijano z dobrej jakości srebra, przez co były chętnie używane na terenie Barbaricum, a ich czas obiegu mógł być stosunkowo długi, lecz większość znalezisk należy datować przed 2 połową II w. po Chr.⁸ Moneta z Świeciechowa posiada na sobie liczne ślady znaczących wytarć, co jednoznacznie wskazuje, że moneta ta była przez dłuższy okres w cyrkulacji monetarnej. Interesujący jest sam kształt krążka, być może świadczący o tym, że w późniejszym okresie moneta mogła posłużyć jako kruszec.

Warto nadmienić, że nie jest to jedyny znaleziony denar republikański przez Stowarzyszenie Mieszkańców Gminy Annapol „SZANSA”, bowiem w 2017 r. w Zawichocie odkryli oni monetę C. Anniusa i L. Fabiusa Hispaniensisa, wybitą w latach 82–81 r. przed Chr., będącą unikalnym znaleziskiem z Polski⁹.

³ Por.: A. Dymowski, *Nummi serrati, bigati et alii. Coins of the Roman Republic in East-Central Europe north of the Sudetes and the Carpathians*, Warszawa 2016.

⁴ A. Dymowski, *Nummi serrati...*, s. 161, 213, 257, 290.

⁵ Tamże.

⁶ K. Myzgin, *New finds of Roman Republican coins from Ukraine and Belarus*, „Wiadomości Numizmatyczne”, 2016, R. 60, nr 1–2 (201–202), s. 113, 123.

⁷ A. Dymowski, *Monety Republiki Rzymskiej na ziemiach polskich. Kilka uwag na bazie nowego materiału ze znalezisk drobnych*, „Wiadomości Numizmatyczne”, 2011, R. 55, z. 1–2 (191–192), s. 136, 138.

⁸ A. Dymowski, *Monety Republiki...*, s. 143–144.

⁹ K. Grabowska, M. Grabowski, *Denar republikański z Zawichostu*, „Zeszyty Sandomierskie”, 2017, R. 22, nr 44, s. 67.



Fot. 2. Szeląg Marcina Truchsess von Wetzhausen, fot. K. Grabowska

Opis monety:

Prusy, Marcin Truchsess von Wetzhausen (1477–1489),
zły szeląg [1477–1489], men. Królewiec.

Av.: * MAGIST ...V PR, tarcza wielkiego mistrza.

Rv.: M MO... ..RVM PR, tarcza krzyżacka.

Bilon, wytarty, 1,11 g, 19,5 mm. Voßberg 1030–1032; BftM 910–914.

nr. inw. 24/1351.

Kolejną monetą (fot. 2) jest szeląg wielkiego mistrza Marcina Truchsess von Wetzhausen (1477–1489). Monety szelężne tego władcy zaliczają się do emisji tzw. złych szelągów, o zmniejszonej wadze, wynoszącej średnio około 1,34 g¹⁰. Szelągi te wybijano w obniżonym standarcie kruszcowym, zawierając jedynie ok. 0,27 g srebra¹¹. Moneta ta jest interesująca ze względu na swoją proveniencję, albowiem pieniądz krzyżacki nie należy do częstych odkryć na terenie obecnego województwa lubelskiego. Znamy jedynie kilka znalezisk luźnych monet Państwa Krzyżackiego, w tym większość pochodzi z Lublina¹². Warto je tutaj zestawzić dla pełnego obrazu. Fałszywy skoter wielkiego mistrza Jana von Tieffen (1489–1497), wybity po 1493 r. pozyskano w czasie nadzoru archeologicznego nad remontem wschodniego skrzydła klasztoru pobrygidkowskiego przy ul. Narutowicza 10 w Lublinie¹³. Szeląg Konrada von Erlichshausen (1441–1449?) został

¹⁰ B. Paszkiewicz, *Brakteaty – pieniądz średniowiecznych Prus*, Wrocław 2009, s. 240 (Złota Seria Uniwersytetu Wrocławskiego 3).

¹¹ Tamże.

¹² Co nie oznacza, że nie było ich znacznie więcej. Niestety, zazwyczaj materiały numizmatyczne z interesującego nas obszaru nie są publikowane.

¹³ M. Grabowski, *Analiza zabytków numizmatycznych pozyskanych w czasie nadzoru archeologicznego nad remontem wschodniego skrzydła klasztoru pobrygidkowskiego przy ul. Narutowicza 10 w Lublinie*, [w:] *Dokumentacja z nadzoru archeologicznego nad pierwszym etapem remontu parteru wschodniego skrzydła budynku w zespole klasztoru pobrygidkowskiego przy ulicy Narutowicza 10 w Lublinie*, R. Niedźwiadek (red.),

znaleziony w czasie przebudowy Zamku w Lublinie w latach 1823–1826¹⁴. Zły szeląg Marcina Truchsess von Wetzhausen (1477–1489) został odkryty w Niezdowie, gm. Opole Lubelskie, pow. opolski, w czasie badań archeologicznych na cmentarzu nowożytnym. Znajdował się on w bruku kamiennym, będącym pozostałością po kaplicy cmentarnej¹⁵. Szeląg Jana von Tiffen (1489–1497) odkryto ponadto w miejscowości Wielkie, gm. Michów, pow. lubartowski¹⁶. Obecność szelągów krzyżackich dostrzegamy także w skarbach monet, ukrytych na Lubelszczyźnie. Jeden szeląg mistrza Michała Kūchmeister von Sternberg (1414–1422) wystąpił w skarbie odnalezionym w okolicach młyna braci Krausse, składającego się z 521 monet, który został zdeponowany po 1625 r.¹⁷ W Urzędowie, gm. loco, pow. kraśnicki monety krzyżackie wystąpiły w razem z monetami brandenburskimi, szwedzkimi, polskimi oraz węgierskimi z XVI–XVII w.¹⁸ Niestety, pełny skład tego depozytu nie jest znany, lecz wydaje się, że został on złożony do ziemi w XVII w.¹⁹. Najliczniej moneta krzyżacka (25 sztuk) wystąpiła w skarbie z Parczewa, gm. loco, pow. parczewski, zdeponowanym po 1595 roku²⁰. W skład 920 egzemplarzy monet, 25 sztuk to monety Państwa Zakonnego. Były to głównie szelągi Henryka von Plauen (2 sztuki), Michała Kūchmeister von Sternberg (5 egzemplarzy), Pawła von Rusdorf (6), Henryka Reuss von Plauen (1 sztuka), Marcina Truchsess von Wetzhausen (1), jeden szeląg i skoter Jana von Tiefen, a także 4 nieokreślone szelągi krzyżackie²¹. Na podstawie tego krótkiego zestawienia możemy stwierdzić, że nowo odkryty szeląg Marcina Truchsess von Wetzhausen ze Świeciechowa Poduchownego jest więc trzecim

Lublin 2019 (mps w archiwum WUOZ w Lublinie); R. Niedźwiadek, Wyniki najnowszych prac archeologicznych we wschodnim skrzydle klasztoru pobrygidkowskiego w Lublinie, „Wiadomości Konserwatorskie Województwa Lubelskiego”, 2020, s. 211, 221 (fot. 1).

¹⁴ J. Kolendo, *Znaleziska monet średniowiecznych w materiałach Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk i Towarzystwa Naukowego przy Szkole Wojewódzkiej Płockiej*, [w:] *Nummus et Historia. Pieniądz Europy średniowiecznej*, S.K. Kuczyński, S. Suchodolski (red.), Warszawa 1985, s. 266, nr 9; J. Kolendo, M. Męclewska, *Nieznane znaleziska monet późnośredniowiecznych i nowożytnych ze zbiorów Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk opracowane przez Joachima Leleuela*, „Wiadomości Numizmatyczne”, 1987, R. 31, z. 3 (121), s. 149; S. Kubiak (przy współudziale B. Paszkiewicza), *Znaleziska monet z lat 1146–1500 z terenu Polski. Inwentarz*, Poznań 1998, s. 332, nr 474/I.

¹⁵ S. Bochyński, *Pochówki pojedyncze i cmentarze nowożytne odkryte w trakcie prac ziemnych związanych z budową nowych lub przebudową istniejących dróg*, [w:] *Drogi Lubelszczyzny. Odkrycia i badania archeologiczne*, E. Banasiewicz-Szykuła, G. Mączka (red.), Lublin 2016, s. 266, fot. 11.A. (= „Skarby z przeszłości” t. 17); S. Bochyński, A. Olszewski, *Końcowe opracowanie wyników archeologicznych ratowniczych badań wykopaliskowych na stanowisku nr 16 w Niezdowie (AZP 80-75/23), gm. Opole Lubelskie, pow. opolski. Opracowanie i analiza antropologiczna*, Lublin 2018 (mps w archiwum WUOZ w Lublinie).

¹⁶ Z. Kielb, *Znaleziska monet na obszarze województwa lubelskiego oraz powiatu kozienickiego z lat 1992–2005*, „Lubelskie Wiadomości Numizmatyczne”, 2006, t. 13, s. 122.

¹⁷ T. Markiewicz, *Skarb monet z XV–XVII wieku z Lublina*, „Studia i Materiały Lubelskie”, 2015, t. 18, s. 63, 84, 101, fot. 30.

¹⁸ M. Męclewska, *Materiały do inwentaryzacji znalezisk monet krzyżackich*, „Wiadomości Numizmatyczne”, 1968, R. 12, z. 3–4 (45–46), s. 207 (nr 212).

¹⁹ Trudno jednoznacznie stwierdzić czy możemy tutaj mówić o jednorodnym zespole. Zob.: M. Męclewska, A. Mikołajczyk, *Skarby monet z lat 1650–1944. Inwentarz II*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991, s. 157 (nr 1274).

²⁰ M. Męclewska, *Materiały...*, s. 207 (nr 207).

²¹ M. Męclewska, A. Mikołajczyk, *Skarby monet z lat 1500–1649 na obszarze PRL. Inwentarz*, Warszawa 1983, s. 62–63 (nr 183).

zarejestrowanym egzemplarzem monety tego władcy z Lubelszczyzny, obok Parczewa oraz Niezdowa²².

Wzmógł się napływ monety krzyżackiej na ziemię Królestwa Polskiego nastąpił po 1466 r., gdy doszło do podpisania traktatu II pokoju toruńskiego, kończącego wojnę trzynastoletnią. Na mocy zawartej ugody państwo krzyżackie stało się lennikiem Polski, a wybijane monety Zakonu należały do emisji posiadających pełne prawo obiegu na ziemiach polskich²³. Podkreślić należy również, że moneta krzyżacka przybywała do historycznej Małopolski w wyniku intensywnego dalekosiężnego handlu z Krakowem, Rusią oraz Węgrami, a jej znaleziska grupują się w pobliżu szlaków handlowych²⁴. Najnowsze znalezisko złego szeląga wielkiego mistrza Marcina Truchsess von Wetzhausen z Świeciechowa doskonale koresponduje z tym faktem, zważywszy na to, że przebiegały tutaj szlaki handlowe prowadzące z Mazowsza i środkowej Polski na Ruś. Stan zachowania monety (wytarcia oraz niska waga) mogą sugerować, że szeląg ten mógł zostać zgubiony w XVI w. lub na początku XVII w. Szelągi krzyżackie późniejszej emisji krążyły na rynku pieniężnym Polski jeszcze w XVII w., będąc odpowiednikiem szeląga koronnego²⁵. Długi czas obiegu monet krzyżackich potwierdzają wspomniane wyżej skarby z Lubelszczyzny: z Parczewa (zdeponowany po 1595 r.), Lublina (po 1625 r.), oraz Urzędowa (ukryty w XVII w.).

Podsumowując wolno stwierdzić, że odnalezione zabytki przez Stowarzyszenie Mieszkańców Gminy Annapol „SZANSA” stanowią cenny wkład w poznanie historii regionu, niekiedy zmieniając jej dotychczasowy obraz. Materiały po opracowaniu naukowym stanowić będą reprezentatywną próbę w badaniach obiegu monetarnego dla poszczególnych okresów w tej części Lubelszczyzny (Annapol i najbliższe okolice).

Skróty katalogów (w opisach monet)

- BftM – E. Bahrfeldt, *Die Münzen – und Medaillen-Sammlung in der Marienburg*, t. 1–7, Danzig-Königsberg 1901–1929.
 RRC – M. H. Crawford, *Roman Republican Coinage*, t. 1–2, Cambridge 1974.
 Voßberg – F.A. Voßberg, *Geschichte der Preußischen Münzen und Siegel von frühester Zeit bis zum ende der Herrschaft des Deutschen Ordens*, Berlin 1843.

Bibliografia:

- Bochyński S., Pochówki pojedyncze i cmentarze nowożytnie odkryte w trakcie prac ziemnych związanych z budową nowych lub przebudową istniejących dróg, [w:] Drogi Lubelszczyzny. Odkrycia i badania archeologiczne, red. E. Banasiewicz-Szykuła, G. Mączka (red.), Lublin 2016, s. 249–270 (= „Skarby z przeszłości” t. 17).
- Bochyński S., Olszewski A., Końcowe opracowanie wyników archeologicznych ratowniczych badań wykopaliskowych na stanowisku nr 16 w Niezdowie (AZP 80-

²² Niewykluczone, że monety te wystąpiły na innych stanowiskach z województwa lubelskiego, lecz nie zostały one rozpoznane lub właściwie określone. Niestety, materiały numizmatyczne z Lubelszczyzny są obecnie tylko w niewielkim stopniu publikowane, co stanowi pewne utrudnienia w interpretacjach.

²³ A. Schmidt, *Lenne monety krzyżackie*, Warszawa 1979, s. 3–5.

²⁴ M. Męciewska, *Moneta krzyżacka w Polsce (Uwagi do badań nad obiegiem obcej monety w Polsce średniowiecznej)*, „Wiadomości Numizmatyczne”, 1969, R. 13, z. 2 (48), s. 106.

²⁵ A. Mikołajczyk, *Obieg pieniężny w Polsce środkowej w wiekach od XVI do XVIII w.*, Łódź 1980, s. 102–103 (=Acta Archaeologica Lodziensia, nr 28).

- 75/23), gm. Opole Lubelskie, pow. opolski. Opracowanie i analiza antropologiczna, Lublin 2018 (mps w archiwum WUOZ w Lublinie).
3. Dymowski A., Monety Republiki Rzymskiej na ziemiach polskich. Kilka uwag na bazie nowego materiału ze znalezisk drobnych, „Wiadomości Numizmatyczne”, 2011, R. 55, z. 1–2 (191–192), s. 133–163.
4. Dymowski A., Nummi serrati, bigati et alii. Coins of the Roman Republic in East-Central Europe north of the Sudetes and the Carpathians, Warszawa 2016.
5. Grabowski M., Analiza zabytków numizmatycznych pozyskanych w czasie nadzoru archeologicznego nad remontem wschodniego skrzydła klasztoru pobrygidkowskiego przy ul. Narutowicza 10 w Lublinie, [w:] Dokumentacja z nadzoru archeologicznego nad pierwszym etapem remontu parteru wschodniego skrzydła budynku w zespole klasztoru pobrygidkowskiego przy ulicy Narutowicza 10 w Lublinie, R. Niedźwiadek (red.), Lublin 2019 (mps w archiwum WUOZ w Lublinie).
6. Grabowska K., Grabowski M., Denar republikański z Zawichostu, „Zeszyty Sandomierskie”, 2017, R. 22, nr 44, s. 67.
7. Kielb Z., Znaleziska monet na obszarze województwa lubelskiego oraz powiatu kozienickiego z lat 1992–2005, „Lubelskie Wiadomości Numizmatyczne”, 2006, t. 13, s. 101–122.
8. Kolendo J., Znaleziska monet średniowiecznych w materiałach Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk i Towarzystwa Naukowego przy Szkole Wojewódzkiej Płockiej, [w:] Nummus et Historia. Pieniądz Europy średniowiecznej, S.K. Kuczyński, S. Suchodolski (red.), Warszawa 1985, s. 263–268.
9. Kolendo J., Męclewska M., Nieznane znaleziska monet późnośredniowiecznych i nowożytnych ze zbiorów Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk opracowane przez Joachima Lelewela, „Wiadomości Numizmatyczne”, 1987, R. 31, z. 3 (121), s. 145–161.
10. Kubiak S. (przy współudziale B. Paszkiewicza), Znaleziska monet z lat 1146–1500 z terenu Polski. Inwentarz, Poznań 1998.
11. Markiewicz T., Skarb monet z XV–XVII wieku z Lublina, „Studia i Materiały Lubelskie”, 2015, t. 18, s. 59–120.
12. Mikołajczyk A., Obieg pieniężny w Polsce środkowej w wiekach od XVI do XVIII w., Łódź 1980 (=Acta Archaeologica Lodziensia, nr 28).
13. Męclewska M., Materiały do inwentaryzacji znalezisk monet krzyżackich, „Wiadomości Numizmatyczne”, 1968, R. 12, z. 3–4 (45–46), s. 193–211.
14. Męclewska M., Moneta krzyżacka w Polsce (Uwagi do badań nad obiegiem obecnej monety w Polsce średniowiecznej), „Wiadomości Numizmatyczne”, 1969, R. 13, z. 2 (48), s. 81–110.
15. Męclewska M., Mikołajczyk A., Skarby monet z lat 1500–1649 na obszarze PRL. Inwentarz, Warszawa 1983.
16. Męclewska M., Mikołajczyk A., Skarby monet z lat 1650–1944. Inwentarz II, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991.
17. Myzgin K., New finds of Roman Republican coins from Ukraine and Belarus, „Wiadomości Numizmatyczne”, 2016, R. 60, nr 1–2 (201–202), s. 89–136.
18. Niedźwiadek R., Wyniki najnowszych prac archeologicznych we wschodnim skrzydle klasztoru pobrygidkowskiego w Lublinie, „Wiadomości Konserwatorskie Województwa Lubelskiego”, 2020, 209–223.

19. Paszkiewicz B., Brakteaty – pieniądz średniowiecznych Prus, Wrocław 2009 (Złota Seria Uniwersytetu Wrocławskiego 3).
20. Schmidt A., Lenne monety krzyżackie, Warszawa 1979.
21. Stowarzyszenie Mieszkańców Gminy Annopol „SZANSA”, Sprawozdanie z poszukiwań z użyciem wykrywacza metali w Świeciechowie w miesiącach sierpień-grudzień 2018 r., Annopol 2018 (mps w archiwum WUOZ w Lublinie).

SUMMARY

In 2018 in Świeciechów Poduchowny, Annopol district (plot 1351), numerous historical metal objects were obtained, including two rare coins. One of them is a Roman denarius from the Republic period, minted in 89 BC by L. Titurius Sabinus. This republican denarius is the second known item from the territory of present Poland and fourth from the Central and Eastern Europe. The other coin is a shilling of Martin Truchsess von Wetzhausen, Grand Master of the Teutonic Knights (1477–1489). His money is classified as the so-called bad shillings, that is with lower content of precious metal. The shilling from Świeciechów Poduchowny is the third registered item of this Grand Master's coins in the territory of the present Lublin region, following Parczew and Niezdów.

ROKOKOWY FERETRON Z SERNIK NA WYSTAWIE W MUZEUM NARODOWYM W KRAKOWIE

Rzymskokatolicka parafia pw. św. Marii Magdaleny w Sernikach jest właścicielem wielu ciekawych zabytków ruchomych o dużej wartości artystycznej i historycznej, które znajdują się w miejscowej świątyni. Wśród nich jest też feretron zwracający uwagę zarówno rokokową piękną formą drewnianej ramy, jak też urzekającym obrazem z przedstawieniem *Nawiedzenie św. Elżbiety przez Najświętszą Marię Pannę*¹ sygnowanym przez Jana Bogumiła Plerscha i opatrzonym datą 1760. W ramie widnieje też drugi obraz przedstawiający scenę namaszczenia nóg Jezusowi cennym olejkiem² autorstwa nieznanego malarza. Urząd konserwatorski w Lublinie podczas wizytacji wielokrotnie zwracał uwagę kolejnych administratorów parafii w Sernikach na wyjątkową wartość tego zabytku³. Myśl o przeprowadzeniu konserwacji powracała, ale odpowiednie, sprzyjające okoliczności wciąż nie następowały. Sytuację utrudniał też fakt, że nie był to jedyny zabytek w tej parafii wymagający uwagi.

Feretron był przedmiotem zainteresowania historyków sztuki od dłuższego czasu, o czym świadczy akapit z komunikatu autorstwa Ryszarda Brykowskiego z 1975 roku: *„Obraz [Nawiedzenie NMP – KTM] nie był dotychczas przemalowywany, ale sposób użytkowania pozostawił na nim widoczne uszkodzenia. Toteż postuluje się wykonanie kopii obrazu (wobec wielkiego przywiązania doń parafian), a oryginał powinien być ekspozycyjny w kościele w innym miejscu lub przekazany do reaktywowanego w 1974 r. Muzeum Diecezjalnego w Lublinie.”*⁴ Projekty te nie zostały wykonane.

Od około 2010 roku Pracownicy Wydziału Inspekcji Zabytków Ruchomych Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Lublinie systematycznie, co pięć lat, kontrolują stan zachowania zabytków odwiedzając wszystkie kościoły i instytucje, a także mieszkania prywatne, w których znajdują się zabytki ruchome wpisane do rejestru B, wykonując przy tym dokumentację fotograficzną. Odbywa się to podczas ustawowej kontroli właścicieli zabytków pod kątem przestrzegania zapisów ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. W archiwum WUOZ w Lublinie znajdują się protokoły kontroli z 1996, 2003, 2012 i 2017 roku przeprowadzonych w parafii św. Marii Magdaleny w Sernikach. W 2012 roku wykonano kolorowe zdjęcia cyfrowe (il. 1), które pokazują miejsce przechowywania feretronu. Było to pomieszczenie znajdujące się nad zakrystią. Dawniej używane jako salka katechetyczna, a po przeniesieniu nauczania religii do szkół publicznych jako skład rzadko lub okazjonalnie używanych przedmiotów. W obrębie niemal każdej zabytkowej świątyni znajdują się takie pomieszczenia, których pierwotne przeznaczenie zmieniało się

¹ Ewangelia św. Łukasza 1, 39-56.

² Ewangelia św. Jana 12, 1-11.

³ Feretron jest wpisany do rejestru zabytków ruchomych woj. lubelskiego pod nr B/395 decyzją KL7/35/74 wydaną 23 lipca 1974 r. i posiada dokumentację w postaci karty ewidencyjnej opracowanej w 1983 roku przez Cezarego Kocota.

⁴ R. Brykowski, Stan zachowania zabytków powiatu lubartowskiego, *Ochrona Zabytków*, 1975, t. 28/3-4, s. 240.

wraz z okolicznościami. Panują w nich zazwyczaj na tyle zadawalające warunki wilgotnościowe i termiczne, że przechowywane są tam także zabytki, które wyszły z użytkowania. Być może dlatego w latach 80. XX w. dosyć często urządzano w takich miejscach rodzaj ekspozycji muzealnej, która pozwalała zachować porządek i dostęp do nieużytkowanych, a także uszkodzonych ciekawych przedmiotów. Jednakże rzadko miejsca te były odwiedzane przez innych ludzi niż inspektorzy urzędu konserwatorskiego. Z czasem gabloty, pozostałe sprzęty i przedmioty pokrył kurz, starannie wypisane karteczki z podpisami wyblakły, podobnie jak ręcznie napisana historia parafii lub informacje o prezentowanych zabytkach i miejsca te przestały być w jakikolwiek sposób atrakcyjne. W kolejnym etapie zaczynały służyć jako składziki na dekoracje kościelne, a schody, które prowadziły do „muzeum” zastawiano przez wiadra, miotły, plastikowe wazoni na kwiaty i inne podręczne przedmioty. Taka sytuacja nie może trwać w nieskończoność i czasem wystarczyła zmiana proboszcza, żeby znalazły się osoby, które ponownie chciały wydobyć na światło dzienne zabytkowe, piękne przedmioty związane z historią parafii. Od początku XX wieku pojawiały się możliwości uzyskania dofinansowań na stworzenie miejscowych ekspozycji i kilka parafii w woj. lubelskim skorzystało z nich (il. 2,3). Również w Sernikach, jeden z proboszczów, ks. Andrzej Sarna doprowadził do uzyskania funduszy unijnych, które między innymi miały być przeznaczone na urządzenie we wspomnianym wyżej pomieszczeniu ekspozycji muzealnej. Zamiar ten został zapisany w protokole z kontroli w 2012 r. Nie został jednak zrealizowany, a miejsce to przeznaczono na umieszczenie urządzeń do ogrzewania kościoła.

Zanim feretron odzyskał blask, stał się dla kolejnych proboszczów mało atrakcyjny, gdyż pokryty patyną czasu, trochę połamany i zabrudzony stał „niemo” najpierw w nawie kościoła, a następnie przeniesiony został w bezpieczne miejsce do kościelnego zakamarku (il. 4).

Mógł on jeszcze bardzo długo czekać na podjęcie prac konserwatorskich, ale nadarzyła się okazja aby obiekt ten zabłysnął pełnym blaskiem. Muzeum Narodowe w Krakowie, wykonując olbrzymią pracę badawczą, konserwatorską i dokumentacyjną zorganizowało wystawę dzieł Szymona Czechowicza, jednego z najwybitniejszych malarzy baroku w Polsce. Od początku 2018 roku pracownicy muzeum starali się wypożyczyć jak największą ilość dzieł sztuki autorstwa uznanego artysty, jak również malarzy, którzy byli z nim związani, lub będąc wybitnymi artystami tworzyli w tym samym czasie. 8 maja 2018 roku skontaktował się z urzędem konserwatorskim w Lublinie przedstawiciel Muzeum Narodowego w Krakowie kierownik działu sztuki dawnej, organizator wystawy poświęconej Szymonowi Czechowiczowi, dr Tomasz Zaucha. Swoją prośbę o pomoc w wypożyczeniu obrazów sformułował w następujący sposób:

„Chodzi nam o dwa feretrony z obrazami Czechowicza z lubartowskiego muzeum parafialnego, po konserwacji oraz o feretron z obrazem Plerscha w kościele w Sernikach. Ten ostatni jest w dość opłakanym stanie, wyniesiony na stryszek. Szkoda go, bo obrazy Plerscha są rzadkie, a całość jest bez wątpienia wysokiej klasy. Zaoferowaliśmy nawet wykonanie konserwacji w naszych pracowniach muzealnych, z czego wynikałaby obopólna korzyść: dla nas, bo moglibyśmy ten feretron ekspozycjonować, dla kościoła w Sernikach, bo zabezpieczylibyśmy – na nasz oczywiście koszt – dzieło przed dalszą destrukcją.” Wkrótce pełniący w 2018 roku funkcję proboszcza parafii w Sernikach ks. Mirosław Łysko wyraził zgodę na wypożyczenie feretronu na wystawę, doszedł do porozumienia z Muzeum i feretron został zawieziony do pracowni konserwatorskiej, a Lubelski Woje-

wódzki Konserwator Zabytków wydał 28 lutego 2019 roku pozwolenie na przeprowadzenie konserwacji i restauracji.

Pod koniec 2020 roku feretron trafił na salę wystawy „Szymon Czechowicz. Geniusz baroku” (il. 5), na której zaprezentowano dzieła wybitnego malarza i częściowo środowiska artystycznego w którym pracował. Trwała ona w okresie od października 2020 do marca 2021 r. w okresie pandemii coronavirus sars cov 2, gdy okresowo muzea były niedostępne dla zwiedzających, jednak wydany przez Muzeum Narodowe katalog rekompensuje ten trudny stan rzeczy⁵.

Przypomnijmy postać Jana Bogumiła Plerscha. Był synem wybitnego rzeźbiarza Johana Georga i Marianny Magdaleny córki architekta Józefa Fontany⁶. Przyjmuje się, że edukację malarzką rozpoczął u Czechowicza i dlatego feretron z Sernik znalazł się na ekspozycji. Wczesna twórczość Plerscha ma charakter barokowo-rokokowy, natomiast później, pracując za stałą pensję dla Stanisława Augusta Poniatowskiego, zasłynął jako prekursor klasycystycznego malarstwa groteskowego (od lat 70. XVIII wieku). W latach 1765-1795 dekorował Zamek Królewski oraz obiekty na terenie Łazienek. Autor tekstu zamieszczonego w katalogu wystawy, Zbigniew Michalczyk zwraca uwagę na pewne niejasności w dotychczasowych biografiach Plerscha. Pisze m.in., że *„wskazywano dwa kolejne miejsca jego nauki: pracownię Johanna Bernharda Göza w Augsburgu i akademię wiedeńską, przy czym zwracano uwagę na fakt, że jego nauka w stolicy Habsburgów nie jest udokumentowana źródłowo. Badania archiwalne ujawniają jednak odmienną sytuację. Pobytu Plerscha w Augsburgu nie można uprawdzie wykluczyć, jednak znane listy czeladników i uczniów malarzy augsburskich (z uwzględnieniem Göza) nie wymieniają jego nazwiska. Mógł oczywiście przelotnie pojawić się w pracowni Göza lub w augsburskiej Reichsstädtische Kunstakademie, lecz wykazy jej studentów nie są znane. Nawiasem mówiąc, ostatnio wysunięta została hipoteza, że ojciec malarza pochodził właśnie z terenów Szwabii, zatem wybór Augsburga jako miejsca edukacji mógł być podyktowany względami rodzinnymi. Z kolei Göz (jeden z najwybitniejszych malarzy, rytowników i wydawców rycin działających w szwabskiej metropolii) pochodził z morawskiego Brna, gdzie kształcił się u Franza Gregora Ignaza Ecksteina, ojca czynnego w połowie XVIII wieku w Warszawie Sebastiana. Ów kierunek habsburski, a zwłaszcza morawski, odegrał istotną rolę w malarstwie Rzeczypospolitej XVIII stulecia.”*⁷ Udowodnione zostało, iż Joannes Plersch, przybysz z Warszawy, zapisał się do akademii w Wiedniu 19 grudnia 1750 roku, a to świadczy o wyłącznie elementarnym charakterze edukacji u Czechowicza, gdyż do naddunajskiej stolicy Plersch zawitał jako osiemnastolatek. Nie wiadomo jak długo studiował, ale jego aktywność w Polsce znana jest od 1754 roku, kiedy pracował dla generała wojsk koronnych Eustachego Potockiego w Ra-

⁵ A. Betlej, T. Zaucha, Geniusz baroku. Szymon Czechowicz 1689-1775, Kraków 2020 r.

⁶ Giuseppe Fontana ze związku z Barbarą Keller miał trzynaścioro dzieci, w tym siedmiu synów: słynnego architekta Jakuba Fontanę (1710-1773), Józefa (ur. 1716), architekta działającego w Witebsku, Karola Antoniego (ur. 1721), Karola Dominika Jakuba (ur. 1724), Kazimierza Antoniego (ur. 1726), Jana Bożego Kajetana (ur. 1728), Jana Kantego Fontanę (1731-1800) oraz córki: Magdaleny (żonę rzeźbiarza Johana Georga Plerscha), Annę Elżbietę (ur. 1717), Katarzynę Bogumiłę (ur. 1718), Prowidencję (żonę Jana Chrzyciela Czempieńskiego), Gertrudę (żonę Antoniego Karskiego) oraz Barbarę Elżbietę (ur. 1722, jej rodzicami chrzestnymi byli Domenico Fontana i Marianna Solari). Giuseppe Giacomo Fontana (21 czerwca 1676 – po 1738), R. Nestorow, https://www.wilanow-palac.pl/giuseppe_giacomo_fontana_21_czerwca_1676_po_1738.html [dostęp 8.04.2021 r.]

⁷ Z. Michalczyk, Malarstwo w Rzeczypospolitej czasów Szymona Czechowicza – problemy, środowiska. Ze szczególnym uwzględnieniem malarstwa sztalugowego, [w:] Geniusz baroku. Szymon Czechowicz 1689-1775, Kraków 2020, s. 96

dzyniu Podlaskim. Na obrazie znajdującym się w sernickim feretronie widnieje sygnatura: „*Plersch pinx [it]/ Anno 1760*”, którą odkrył monografista zabytku w 1970 roku Jerzy Langda. Tym samym ujawnił on najstarsze ze znanych i datowanych dzieł artysty. W opublikowanej w 1978 r. pracy magisterskiej wysunął kilka śmiałych hipotez, do których nie ustosunkował się w katalogu wystawy Zbigniew Michalczyk. Pierwsza to hipoteza, że obraz był studium do większego obrazu. Swoista „niedbałość” artysty, jakby pospieszny sposób malowania, brak zagruntowanego płótna przed położeniem farby, wydaje się przemawiać jednoznacznie za takim twierdzeniem.⁸ Druga dotyczy pisowni sygnatury. Młody historyk sztuki wysnuwa wniosek, że napisane fonetycznie nazwisko malarza świadczy o polonizacji. Porównuje podpisy widoczne na innych dziełach, twierdząc, że sposób pisania poszczególnych liter i ten sam kąt ich nachylenia świadczą o jednej ręce. Nie odnosi się do tego faktu autor artykułu w katalogu wystawy i wymieniając wczesne dzieła artysty pomija obraz w feretronie jakby nie został przekonany i nie znalazł dostatecznego naukowego uzasadnienia, że sygnatura jest autentyczna. Rąbka tajemnicy być może uchylą w przyszłości badania laboratoryjne porównujące skład chemiczny materiałów, którymi posługiwał się Plersch, prowadzone w ramach pracy doktorskiej przez Katarzynę Dobrzańską. Jerzy Langda dokonał też interpretacji ikonograficznej obrazu. Zwrócił uwagę, że w Ewangelii św. Łukasza nie występują mężczyźni namalowani na obrazie: Zachariasz i św. Józef.

Wczesne prace artysty zostały zidentyfikowane w niewielkim stopniu, lecz pobrzmiewają w nich echa malarstwa południowoniemieckiego i austriackiego (np. późnych dzieł Unterbergera). Inne wczesne prace malarza to znane jedynie ze zdjęć archiwalnych obrazy personifikacji sztuk i nauk oraz pejzaże, znajdujące się niegdyś na supraportach pałacu w Radzynie Podlaskim, zaprojektowanym przez wuja Plerscha architekta Jakuba Fontanę. Informacje o większych, ale niezachowanych pracach Plerscha w rezydencji jego autorstwa nie są potwierdzone archiwalnie. Właśnie w tych wczesnych dziełach dostrzec można charakterystyczne cechy jego stylu – rokokową lekkość postaci w zwiewnych szatach i o fantazyjnych, bujnych fryzurach. Owa maniera widoczna jest zarówno w dziełach religijnych malarza – po pierwsze w obrazie *Nawiedzenie św. Anny przez Najświętszą Marię Pannę* z sernickiego feretronu (1760 r.), św. Jan Nepomucen u warszawskich pijarów (ok. 1770-1772), *Zwiastowanie w kościele w Leśnej Podlaskiej* (ok. 1772 – kompozycja tej samej treści na feretronie w świątyni w Sernikach), *Chrystus jako Dobry Pasterz* w ołtarzu kaplicy Najświętszego Sakramentu w kolegiacie (obecnie katedra) w Łowiczu (1775 r., również dekoracja malarska tabernakulum tejże nastawy z wyobrażeniami *Bożego Narodzenia* i *Baranka Eucharystycznego*) – jak i świeckich, czego przykładem jest wykonany dla Stanisława Augusta plafon *Zefir i Flora* w Pałacu Mysłewickim na terenie Łazienek Królewskich.⁹

Zapoznajmy się dokładniej z obiektem i z pracami, które zostały przeprowadzone przy feretronie. Zaczniemy od ramy. Jej w pełni rokokowa forma, rzeźbiona w mistrzowski sposób jest rzadko spotykana w kościołach wiejskich czy małomiasteczkowych parafii. Posiada fantazyjny kształt, określony w karcie ewidencyjnej opracowanej w 1983 roku przez Cezarego Kocota, jako gruszkowaty w wykroju. Feretron wsparty jest na dwóch nogach z otworami na drągi do noszenia w procesji, w postaci zawiniętych wolutowo czteroliści. Rama zbudowana jest z rocailli i tzw. kogucich grzebieni, zwieńczona

⁸ J. Langda, Obraz „Nawiedzenie” Plerscha w kościele parafialnym w Sernikach, praca mag. KUL, 1978, *Roczniki Humanistyczne*, T. 32 (1984 r.), nr 4, s. 152.

⁹ Z. Michalczyk, *Malarstwo w Rzeczypospolitej...*, s. 97.

głową putta w królewskiej, zamkniętej koronie. Z obu jej dolnych naroży, „wytryskają” niczym płomienie, liście mające początek w wolutach.

Warto zwrócić uwagę, że na wyżej wspomnianej wystawie znajdowały się jeszcze dwa inne rokokowe feretrony, wypożyczone z muzeum parafii pw. św. Anny w Lubartowie, których ramy mimo, że bogato rzeźbione, to charakteryzują się znacznie mniejszą delikatnością. W artykule Ryszarda Brykowskiego prezentującym stan zachowania zabytków powiatu lubartowskiego, opublikowanym w „Ochronie Zabytków” w 1975 roku, zamieszczona została fotografia rokokowego stolika z kościoła w Sernikach, który być może był podstawą pod feretron.

Cenną praktyką muzealną, oczywiście w miarę potrzeb, jest przeprowadzanie konserwacji obiektów, które są wypożyczane na wystawy. W przypadku feretronu z Sernik zaistniała taka konieczność. Przed przystąpieniem do prac rama feretronu była stabilna, ale z wieloma uszkodzeniami mechanicznymi i poprzecieranymi złoceniami. Obraz ze sceną Nawiedzenia był dobrze zachowany, bez przecięć i ubytków, ale o obłuzowanym naciągu, z licznymi deformacjami i odcisniętym krosnem. Warstwa malarska wraz z zaprawą była spękana. Jej drobne ubytki były uzupełnione – pociemniałymi z upływem czasu – retuszami olejnymi. Całość pokrywał pożółkły werniks. Dziewiętnastowieczny obraz ze sceną namaszczenia nóg Jezusowi przez św. Marię Magdalenę był w zbliżonym stanie do opisanego poprzednio obrazu. Płótno było obłuzowane z licznymi deformacjami. Stan warstwy malarskiej był dobry, chociaż lico zabrudzone i pokryte pożółkłym werniksem. Autorki dokumentacji konserwatorskiej dotyczącej feretronu dr Monika Tarnowska-Reszczyńska i Beata Górniewicz-Gadzinowska tak opisały stan zachowania ramy przed konserwacją: *„obiekt bardzo zniszczony, odpadająca i odspojona zaprawa oraz dużo ubytków drewna i zaprawy. Złoto mocno poprzecierane. W dolnej partii ślady po drewnojadach. Jedna warstwa chronologiczna i 5 technologicznych.”* Na to ostatnie zdanie warto zwrócić uwagę, gdyż najczęściej feretrony, które używano w procesjach, były odnawiane przez wiernych poprzez pomalowanie farbą. W tym wypadku konserwatorki zwróciły uwagę, że złocenia są z ok. 1760 roku, sądząc po technologii wykonania oraz po dacie umieszczonej na obrazie *Nawiedzenie*. Dlatego po przeprowadzeniu dezynsekcji metodą gazowania, podklejano odspojoną, miejscami bardzo grubą warstwę zaprawy pod złocenia klejem króliczym, a następnie przyklejono odłamane fragmenty snycerki. Większe ubytki uzupełniono drewnem lipowym, a mniejsze sprężystą masą. Oczyszczono oryginalne złoto, a miejsca, które uzupełniono pozłocono złotem 23 ³/₄ karat. Zróżnicowanie złocen matowych i polerowanych dostosowano do pierwotnego wyglądu ramy. Aby uzyskać odpowiednią powierzchnię użyto również złota w proszku. Całość zabezpieczono. W dokumentacji wskazano też, że ze względu na wyjątkową wartość artystyczną i historyczną obiektu wskazane jest aby po zakończeniu wystawy w Krakowie feretron był przechowywany w odpowiednich warunkach termicznych i wilgotnościowych. (il. 6, 7, 8)

Przyjrzyjmy się teraz obrazom umieszczonym w feretronie. Pierwszy przedstawia scenę nawiedzenia św. Elżbiety przez Najświętszą Marię Pannę. *„W 1970 roku, w czasie pierwszego pobytu w Sernikach – jak pisze Ryszard Brykowski – ekipy redakcyjnej Instytutu Sztuki PAN, wyczuwalny był pod palcami niewielki pakiet znajdujący się pomiędzy oboma płótnami. Gdy w 1973 roku uzyskano zezwolenie na częściowy demontaż feretronu (dokonany wspólnie z Jerzym Langdą) pakietu tego nie odnaleziono”*¹⁰. Autor wyraził

¹⁰ R. Brykowski, Stan zachowania ..., s. 240.

jeszcze nadzieję, że sygnatura lub szczegółowy, wskazujący na autorstwo Plerscha opis znajduje się na odwrocie obrazu w jego górnych partiach. W czasie demontażu w 1973 roku dostępne były jedynie dolne fragmenty płótna. Konserwacja wykonana w 2019 roku rozwiała te nadzieje. Drugi obraz przedstawia scenę uczyty u Szymona, w trakcie której św. Maria Magdalena natarła nogi Jezusa drogocennym olejkim. Autor obrazu, ani dokładny czas powstania nie jest znany.

Prace konserwatorskie przy obrazie zostały również wykonane w Pracowni Konserwacji Malarstwa i Rzeźby Polichromowanej w Pałacu bpa E. Ciołka przez Marię Labut (il. 14), która jest autorką dokumentacji konserwatorskiej.

Pierwszym etapem prac konserwatorskich było wyjęcie obrazów z ramy feretronu. Jeszcze gdy obraz *Nawiedzenie* był na miejscu, widoczne były jego krawędzie, co mogło świadczyć o tym, że nie był on namalowany specjalnie do tej ramy. Po zdjęciu obrazu z krosien okazało się, że był prawdopodobnie oryginalnie większy i został wtórnie przycięty do rozmiarów krosna, gdyż kompozycja występowała na bokach i widoczne tam były otwory po wcześniejszym nabiciu obrazu. Jedynie w części środkowej górnej krawędzi płótna widoczne było oryginalne zakończenie malowidła z fragmentem niezamalowanej zaprawy w kolorze złotego ugru. Nie mamy jednak żadnych przekazów dotyczących wcześniejszych losów zabytku. Stwierdzono, że posiada dwie warstwy chronologiczne, pierwszą namalowaną przez Plerscha w 1760 r. i drugą, prawdopodobnie dziewiętnastowieczną związaną z wykonanymi wówczas pracami konserwatorskimi. Płótno okazało się dobrze zachowane, posiadało drobne ubytki wokół obrzeży – głównie po gwoździach i wykazywało lekkie pofalowanie oraz widoczne odbicie krosien, co powstało w wyniku ruchów płótna na niesfazowanych krosnach. Pod werniksem stwierdzono obecność drobnych retuszy na białych kitach z fakturą wyraźnie odcinającą się od oryginalnej warstwy malarskiej. Retusze te były pociemniałe i wykonane zostały przede wszystkim na kitach, a w niewielkim stopniu na warstwie oryginału. Oryginał był dobrze zachowany, jedynie lokalnie występowały przemycia, które powstały prawdopodobnie przez zastosowanie zbyt mocnych środków do usuwania zabrudzeń. Nastąpiła też zapewne zmiana kolorystyczna czerwonego pigmentu w spoiwie olejnym, gdyż suknia Marii, która powinna mieć kolor czerwony miała kolor brązowy. W trakcie prac konserwatorskich przeprowadzono badania fizyko-chemiczne warstwy malarskiej i podobrazia: zdjęcia w świetle analitycznym UV, IR, RTG, dzięki którym ustalono, że malarz dokonywał autorskich korekt kompozycji w trakcie malowania. Po przeprowadzeniu wszystkich koniecznych zabiegów technicznych jak dezynfekcja, dezynsekcja krosien, usunięcie starych werniksów oraz drobnych retuszy wyprostowano podobrazia na niskociśnieniowym stole oraz wzmocniono obraz poprzez przyklejenie nieregularnych pasów brzeżnych. Następnie założono nowe kity poliwinylowe w kolorze ciepłego ugru, czyli w odcieniu oryginalnej zaprawy. W ostatnim etapie obraz wypunktowano i zabezpieczono werniksem. Wyzwaniem okazało się stare krosno. Było ono niesfazowane oraz dosyć cienkie, jak również na tyle małe, że po bokach widać było prześwity między obrazem, a obramieniem. Dlatego zrezygnowano z korekty krosien i wykonano nowe o gruszkowatym kształcie. Wykonane zostało ze sklejek, a po obu jego stronach przyklejono sznur imitujący fazę. (il. 9, 10, 11)

Przy drugim obrazie zakres prac był nieco inny. Lico było bardzo brudne, warstwa malarska w kilku miejscach była zadrapana i poprzecierana do zaprawy, a płótno podobrazia było pofalowane i słabo napięte. Konserwatorka pisze w dokumentacji, że składał się z dwóch warstw chronologicznych. Pierwsza została wykonana w XIX wieku, a dru-

ga to rok 1892, o czym informuje wspomniany przez Ryszarda Brykowskiego¹¹, a uwiidoczniiony w trakcie konserwacji napis tuszem znajdujący się w partii architektury, na stopniu w prawej dolnej części obrazu: „Obraz ten odnowiony w Roku 1892 staraniem Pawła Olejnika i Woźniaka (?) z Woli Syrnickiej – szczegółowy opis w środku”. Konserwację przy nim prowadziła Ekateryna Gracheff. Konserwację zakończyło wprawienie obu obrazów napiętych na jednym krośnie do feretronu. (il. 12, 13).

Ostatnie słowa z zacytowanej powyżej inskrypcji zostały wyjaśnione w książce Krzysztofa Gombina o działalności Eustachego Potockiego. W 1954 roku proboszcz sernicki ks. Wincenty Depczyński pisał do prof. Jerzego Kowalczyka: „był dokument w środku między płótnami, to go wyjąłem i znajduje się w starych aktach parafialnych”¹². Jest to luźna kartka, niestety nie podpisana, ale datowana w Lublinie 13 maja 1892 r. Informuje ona, że oba obrazy były malowane przez Plerscha, ale *Namaszczenie* nóg było bardzo zniszczone i przemalowane przez „niewiadomego artystę”.¹³ Być może podane wyżej informacje spowodowały, że Zbigniew Michalczyk pominął obrazy sernickie pisząc w katalogu wystawy Czechowicza o wczesnej twórczości Jana Bogumiła Plerscha.

Po zakończeniu prac konserwatorskich feretron został zaprezentowany na wystawie w Muzeum Narodowym (il. 15), a następnie powrócił do kościoła pw. św. Marii Magdaleny w Sernikach.

Literatura:

1. Betlej A., Zaucha T., Geniusz baroku. Szymon Czechowicz 1689-1775, Kraków 2020.
2. Brykowski R., Stan zachowania zabytków powiatu lubartowskiego, *Ochrona Zabytków*, nr3-4, 1975.
3. Gombin K., Inicjatywy artystyczne Eustachego Potockiego, Lublin, 2009.
4. Kowalczyk J., Z doświadczeń konsultanta konserwatorskiego w diecezji lubelskiej, [w:] *Ars sacra te restauratio*, red. J. Kowalczyk, Warszawa 1992.
5. Langda J., Obraz „Nawiedzenie” Plerscha w kościele parafialnym w Sernikach, praca mag. KUL, 1978, *Roczniki Humanistyczne*, T. 32 (1984 r.), nr 4.

SUMMARY

Saint Mary Magdalene Roman Catholic parish in Serniki is the owner of many interesting movable historical monuments of considerable artistic and historical value which can be found in the local temple. Among them there is a feretory distinguished both by its beautiful wooden Rococo frame and the painting depicting the Visitation of Blessed Virgin Mary to Saint Elizabeth signed by Jan Bogumił Plersch and dated at 1760. In the frame there is also another painting which presents the scene of anointing Jesus' feet with precious oil, created by an unknown painter in the 19th c according to the signature. However, archive sources attribute this painting also to J.B. Plersch. In 2019 the painting was renovated in the conservation workshop of the National Museum in Kraków and then displayed until March 2021 on exhibition "Szymon Czechowicz. Genius of the Baroque", after which it returned to the temple in Serniki.

¹¹ R. Brykowski, Stan zachowania..., s. 240 (przypis 32).

¹² J. Kowalczyk, Z doświadczeń konsultanta konserwatorskiego w diecezji lubelskiej, [w:] *Ars sacra te restauratio*, red. J. Kowalczyk, Warszawa 1992, s. 140.

¹³ K. Gombin, Inicjatywy artystyczne Eustachego Potockiego, Lublin, 2009, s. 130.



1. Serniki, rokokowy feretron z kościoła pw. Marii Magdaleny, przed konserwacją, fot. K. Tur-Marciszuk, 2012



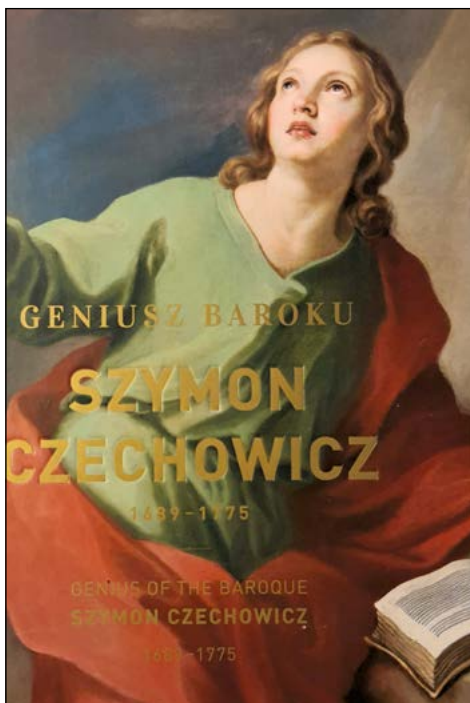
2. Wąwolnica, ekspozycja zabytków w kościele pw. św. Wojciecha, fot. K. Tur-Marciszuk, 2016



3. Ostrów Lubelski, ekspozycja zabytków w kościele pw. Niepokalanego Poczęcia NMP, fot. K. Tur-Marciszuk, 2020



4. Serniki, obraz Namaszczenie nóg Chrystusa przez Marię Magdalenę w feretronie, przed konserwacją, fot. K. Tur-Marciszek, 2012



5. fragment katalogu wystawy poświęconej Szymonowi Czechowiczowi, fot. K. Tur-Marciszek, 2021



6. Serniki, rama feretronu po założeniu kitu kredowo-klejowego w ubytkach zaprawy, fot. archiwum MNK, 2020



7. Serniki, fragment ramy po założeniu czerwonego pulmentu pod rekonstrukcję złocień, fot. archiwum MNK, 2020



8. Serniki, rama feretronu po konserwacji z obrazem Namaszczenie nóg Chrystusowi po konserwacji, fot. T. Zaucha, 2020



9. Serniki, odwrocie obrazu po nabiciu na gruszkowate krosna. Widoczny sznur przyklejony po obwodzie, imitujący fażę, fot. M. Labut, 2020



10. Serniki, obraz Nawiedzenie św. Elżbiety w czasie konserwacji, widoczne ubytki warstwy malarskiej, pozostałości werniks oraz drobne białe kity, fot. M. Obarzanowski, 2019



11. Serniki, sygnatura malarza Jana Bogumiła Plerscha i data 1760, fot. K. Tur-Marciszek, 2021



12. Serniki, obraz Namaszczenie nóg Chrystusowi zdjęty z krosien, przed konserwacją, fot. M. Labut, 2019



13. Serniki, napis związany z odnowieniem obrazu w 1892 r. stan w trakcie konserwacji, fot. archiwum MNK, 2020



14. Serniki, obraz Nawiedzenie św. Elżbiety po konserwacji, fot. M. Labut, 2020



15. Muzeum Narodowe w Krakowie, feretron z kościoła w Sernikach na wystawie Szymon Czechowicz. Geniusz baroku, fot. K. Tur-Marciszuk, 2021

UKRYTY PRZEKAZ CZY TYLKO „MODA” – NAJSTARSZE NAGROBKI WOLNOMULARSKIE NA CMENTARZU RZYMSKOKATOLICKIM PRZY ULICY LIPOWEJ W LUBLINIE

W opisach dotyczących historii cmentarza rzymskokatolickiego przy ulicy Lipowej w Lublinie powtarzana jest informacja, że najwcześniej chowano na nim wolnomysłicieli¹. Wynikające z przynależności do loży określenie osób, które jako pierwsze zostały pochowane na nowo założonym cmentarzu, zlokalizowanym poza granicami ówczesnego miasta, z czasem przybrało znaczenie pejoratywne. Było to podyktowane w dużej mierze nieświadomym brakiem wiedzy na temat wolnomularzy skupionych w lubelskich lożach. W okresie ponad 200 lat użytkowania cmentarza informacje o nich uległy zapomnieniu, chociaż część z tych osób była zasłużona dla miejscowej społeczności poprzez swoje zaangażowanie w działalność polityczną i charytatywną, wspierając lokalne instytucje i współfinansując różnego rodzaju inwestycje publiczne. Z tego powodu istniejące nagrobki na cmentarzu przy ulicy Lipowej, pozostają cennymi pamiątkami po masonach, których dokonania uległy zapomnieniu. Publikowane w dziewiętnastowiecznych i pochodzących z początku XX wieku przewodnikach po Lublinie² oraz monografii cmentarza rzymskokatolickiego przy ulicy Lipowej³ wykazy kamiennych nagrobków na tym cmentarzu nie zawierają informacji, które z nich należy wiązać z wolnomysłicielami. Powtarzane w późniejszych opracowaniach, zdawkowe informacje na ten temat ograniczają się do stwierdzenia, że: „chowanie zmarłych na cmentarzu na Rurach datuje się od X 1811 r. Pierwsi odważyli się pogrzebać tutaj swoich bliskich wolnomysłiciele. Świadczą o tym znajdujące się na środku cmentarza nagrobki masońskie, większości pozbawione elementów i symboli religijnych”.⁴ Wyróżnikiem tych nagrobków miały zatem być elementy ich dekoracji, w której chętnie, ale jak się okazuje nie do końca słusznie, widziano odwołania do symboliki masońskiej. Do takich elementów należały: Oko Opatrzności, uskrzydłona klepsydra w tympanonie nagrobka, płonące pochodnie skierowane ku dołowi, waza, obelisk. W rzeczywistości, do tej pory nikt nie sprecyzował, które z najstarszych nagrobków na cmentarzu rzymskokatolickim przy ulicy Lipowej należy wiązać z członkami lubelskich loż masońskich oraz, czy wykorzystany w tych nagrobkach rodzaj dekoracji i ich forma jednoznacznie identyfikują upamiętnione nimi osoby zmarłe jako adeptów sztuki wolnomularskiej.

¹ P. Dymmel, R. Litwiński, *Cmentarze lubelskie*, Lublin 2015, s. 10.

² S. Z. Sierpiński, *Obraz miasta Lublina*, Warszawa 1839, s. 110-110; M. A. Ronkierowa, *Ilustrowany przewodnik po Lublinie*, t. 2, Warszawa 1901, s. 217-225.

³ S. Ostrołęcki, *Cmentarz parafialny rzymsko-katolicki*, Warszawa 1902.

⁴ M. Gmiter, B. Kotowski, K. Kucharska, B. Laskowska, L. Popek [dalej: M. Gmiter i in.], *Cmentarz rzymskokatolicki przy ul. Lipowej w Lublinie*, Lublin 1990, s. 12.

Wolnomularze lubelscy

Wciąż żywe zainteresowanie wolnomularstwem i jego działalnością na przestrzeni ostatnich trzystu lat⁵, zaowocowało licznymi publikacjami dotyczącymi tego międzynarodowego ruchu. Wśród nich, na szczególną uwagę zasługują pozycje odwołujące się do historii masonerii w Polsce i jej najstarszych członków, zawierające również informacje na temat łóż z okresu założenia lubelskiego cmentarza i lokalizowania na nim najstarszych pochówków.⁶ Opracowany przez Stanisława Małachowskiego-Łempickiego *Wykaz polskich łóż wolnomularskich oraz ich członków w latach 1738–1821 poprzedzony zarysem historii wolnomularstwa polskiego i ustroju Wielkiego Wschodu Narodowego Polskiego*, wraz z uzupełnieniami i aneksami Ludwika Hassa, to publikacje podające dane liczbowe członków łóż pracujących od czasu założenia wolnomularstwa na ziemiach polskich, po moment ich kasaty w 1821 r.⁷ Cennym ich dopełnieniem są słowniki wolnomularzy autorstwa Krzysztofa Załęskiego.⁸ Na podstawie tych opracowań można stwierdzić, że w XVIII wieku z Lubelszczyzną było związanych wielu masonów, którzy trwale zapisali się w historii Polski, jak na przykład Adam Kazimierz Czartoryski i jego żona, Izabela z Flemingów, czy bracia Ignacy i Stanisław Kostka Potoccy.⁹ W okresie panowania Stanisław Augusta Poniatowskiego wolnomularstwo przestało być dworską zabawą i przekształciło się w prężnie działającą organizację o wielkim znaczeniu politycznym i intelektualnym, której najpoważniejszym dziełem był dorobek Sejmu Czteroletniego i projekt Konstytucji 3 Maja. Trzeba jednak pamiętać, że na żadnym terenie dawnej Rzeczypospolitej wolnomularstwo nie przetrwało po trzecim rozbiore kraju. Przez towarzyszącą mu atmosferę tajemnicy, w łóżach widziano zagrożenie rewolucyjnych spisków i konspiracji, co podsycalo narastającą niechęć wobec masonów. Dodatkowo, wrogą postawę Kościoła katolickiego wobec masonerii potwierdziły bulle papieskie z 1738 i 1751 r. Po utracie niepodległości prace łóżowe zamarły, ale odrodziły się w symbolice Legionów Polskich we Włoszech. Kryzys organizacyjny wolnomularstwa minął

⁵ W 1717 r. została utworzona Wielka Loża Londynu, a w 1723 r. ukazała się drukiem pierwsza konstytucja wolnomularska. Od tego czasu rozwijały się organizacje wolnomularskie na całym świecie. Pierwszą polską lożą masonską było założone w 1721 r. w Warszawie Czerwone Bractwo.

⁶ S. Małachowski-Łempicki *Wykaz polskich łóż wolnomularskich oraz ich członków w latach 1738–1821 poprzedzony zarysem historii wolnomularstwa polskiego i ustroju Wielkiego Wschodu Narodowego Polskiego*, 1929; tenże, *Wolne mularstwo na Lubelszczyźnie*, Lublin 1933; S. Załęski, *O masonii w Polsce od roku 1738 do 1822 na źródłach wyłącznie masonskich*, Kraków 1908, reprint Warszawa 2015.

⁷ S. Małachowski-Łempicki, *Wykaz polskich łóż wolnomularskich* L. Hass, *Uzupełnienia i aneksy do Wykazu (...) S. Małachowskiego-Łempickiego* (w druku); tenże, *Wolnomularze polscy w łóżach Zachodu. (Dwie pierwsze dekady XIX wieku)*, Ars Regia nr 7-8, 1998-1999, s. 131-230. Wykazy te nie odnotowują jednak wszystkich członków łóż działających na terenie całej Polski. Ich odtworzenie ze względu na celowe ukrywanie dokumentów masonskich, albo ich zaginięcie, czy świadome niszczenie przez przeciwników tego ruchu – obecnie nie jest możliwe. K. Jarzyna, *Człony i działalność pierwszych łóż adopcyjnych i działalności kobiet masonek na ziemiach polskich 1768-1821*, Hermaion (Wolnomularstwo w kulturze), nr 5, 2015, s. 55.

⁸ K. Załęski, *Słownik wolnomularzy polskich zawodów wyzwolonych*, Ars Regia nr 10, 2007-2008, s. 177-201; tenże, *Słownik polskich duchownych należących do łóż wolnomularskich*, Ars Regia nr 11, 2008-2009, s. 135-146; tenże, *Słownik polskich prawników należących do łóż wolnomularskich*, Ars Regia nr 12, 2010, s. 177-180.

⁹ J. Lewandowski, *Lubelscy wolnomularze. Lokalny poczet adeptów sztuki królewskiej*, Akcent nr 3, 2020 r., s. 182-192.

dopiero po ukonstytuowaniu się Księstwa Warszawskiego.¹⁰ W 1810 roku została otwarta Wielka Łoża Kapitularna „Gwiazda Wschodnia” i powstał Wielki Wschód Narodowy, którego wielkim mistrzem wybrano Ludwika Szymona Gutakowskiego, będącego poza łóżą prezesem Rady Stanu Księstwa. Wówczas rozpoczął się drugi okres świetności tego ruchu w Polsce, a w jego szeregach znaleźli się wszyscy najwybitniejsi współcześni Polacy – oświeceniowi intelektualiści, pisarze, artyści, żołnierze i politycy, w tym również wszyscy ministrowie rządu.¹¹ Braćmi łżowymi była na przykład większość polskiej generalicji, z księciem Józefem Poniatowskim i generałem Janem Henrykiem Dąbrowskim na czele. W owych czasach wręcz nie wypadało odgrywać znaczącej roli w państwie lub w wojsku, pozostając poza łżą. Początkowo wolnomularstwo nadal było tajną, a równocześnie legalną i bardzo modną organizacją, którą dodatkowo, po kongresie wiedeńskim popierały również władze, widząc w niej instrument zbliżenia polsko-rosyjskiego.¹² W 1815 roku protektorat nad polską masonerią objął car Aleksander I – będący również wolnomularzem i pierwotnie wspierający finansowo inicjatywy polskich łż w zakresie dobroczynności. W tym samym czasie w Lublinie funkcjonowały już struktury wolnomularskiej organizacji. Według Jana Lewandowskiego, cyt.: „Lublin, drugie co do wielkości miasto w Królestwie Polskim, liczył wówczas około 7 tys. mieszkańców, a do masonerii należało w latach największej jej liczebności, po roku 1816, około 500 osób. Trudno było zatem mówić o tajnym charakterze organizacji, publikowano listy jej członków, w tajemnicy zachowywano natomiast przebieg obrad w łżach.”¹³ Na podstawie tych list odtworzono wykazy osób w skupionych w łżach lubelskich. Ich działalność w latach 1811-1822 i rolę w życiu miasta doskonale scharakteryzował Tadeusz Mencel.¹⁴ Z zachowanych spisów braci wynika, że były to lokalne (i nie tylko) znamienitości. Jako pierwsza została założona 9 lutego 1811 roku łża Wolność Odzyskana. Skupiała ona wyższych oficerów lubelskiego garnizonu, urzędników administracji, sędziów i adwokatów lubelskich, przy czym główną rolę w jej działalności odgrywali urzędnicy i prawnicy – przede wszystkim wywodzący się z ziemiaństwa oraz bogaci mieszcianie. Liczba członków, ich pochodzenie i wykonywane przez nich zawody dobitnie świadczą o elitarności tej łży. W 1815 roku liczyła ona aż 159 członków, wśród których było: 61 oficerów, 41 urzędników różnych stopni, w tym niemal wszyscy podprefekci departamentu i 22 prawników. Na liście braci znaleźli się również nauczyciele, obywatele ziemscy, mieszcianie, lekarze i artyści. W 1820 roku liczba członków łży Wolność Odzyskana wzrosła do 279, przy czym jej skład społeczny nie uległ większym zmianom.¹⁵ Do jej grona należeli między innymi: późniejszy członek Rady Administracyjnej, Rządu Tymczasowego i Rady Najwyższej Narodowej z czasu powstania listopadowego oraz członek Rady Stanu Królestwa Polskiego – Leon Dembowski, ówczesny porucznik stacjonujących w mieście ułanów i późniejszy wybitny komediopisarz – Aleksander Fredro, sędziowie trybunału lubelskiego – Klemens Urmowski i Feliks Doliński, prezes Sądu Kryminalnego – Ksawery Potocki, patron Trybunału Cywilnego – Sebastian Andrusie-

¹⁰ K. Jarzyna, op. cit., s. 64.

¹¹ J. Lewandowski, op. cit., s. 185.

¹² Ibidem, s. 185.

¹³ Ibidem, s. 186.

¹⁴ T. Mencel, *Masoni w Lublinie (cz. 1). Wolność Odzyskana i Świątynia Równości*, Kamena nr 20, 1966, s. 8; tenże, *Masoni w Lublinie (cz. 2). Tajemniczość, ale nie tajność*, Kamena nr 21, 1966, s. 9.

¹⁵ T. Mencel, *Masoni w Lublinie (cz. 1)*, s. 8.

wicz, sędzia Trybunału Cywilnego – Demetriusz Władich¹⁶, lekarz, społecznik i filantrop – Józef Stein¹⁷, właściciel Sławinka – Paweł Wagner, pastor ewangelicki i radca konsystorski – Jakub Glass, a także późniejsi założyciele tajnej organizacji patriotycznej dążącej do odzyskania niepodległości, tj. Wolnomularstwa Narodowego w Królestwie Polskim – porucznik Walerian Łukasiński, kapitan Franciszek Kozakowski, podporucznik Tomasz Skrobecki i kapitan Jakub Szreder.¹⁸

26 maja 1816 roku jako druga łoża w Lublinie została założona Świątynia Równości, do której należeli przedstawiciele szlachty, administracji, mieszczaństwa oraz wolnych zawodów. Cztery lata później skupiała ona aż 151 członków, z których 97 pochodziło z Lublina, a 52 z terenu całego województwa (głównie oficerowie z garnizonów poza-lubelskich). W gronie jej członków znaleźli się przede wszystkim urzędnicy i mieszcianie, w tym: ówczesny prezydent Lublina – Marcin Poplewski, podpułkownik w Korpusie Inżynierów oraz pedagog wojskowy i pisarz – Wojciech Gutkowski, poborca Kasy Głównej Województwa Lubelskiego i zasłużony lublinianin – Jan Reinberger¹⁹, pisarz, a następnie późniejszy Sędzia Trybunału Cywilnego – Walenty Jordan Skomorowski, sędzia Trybunału Cywilnego i długoletni vice-prezes Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności – Klemens Łastowiecki, czy prezes Komisji Województwa Lubelskiego – Piotr Chryzolog Domański. Grono mieszczan lubelskich reprezentowali w niej kupcy, aptekarze, rzemieślnicy (w tym słynny cukiernik Andrzej Wazalli vel Wassali), a także profesorowie Szkół Wojewódzkiej i lekarze.²⁰

Nieco inny charakter miała Kapituła Niższa Prawdziwa Jedność, czyli łoża, w której mistrzowie wolnomularscy z Lublina i Zamościa mogli zdobywać wyższe stopnie wtajemniczenia.²¹ Znaleźli się w niej między innymi wspomniani wcześniej Demetriusz Władich, Józef Stein i Paweł Wagner, czy rektor Szkół Departamentu Lubelskiego – Adam Smolikowski.²²

Korzystające z poparcia Aleksandra I wolnomularstwo po 1815 roku rozwijało się organizacyjnie. Jednocześnie, ze względu na pełnione obowiązki, wykształcenie oraz własne przekonania wyznawców „sztuki królewskiej”, łoża stawały się ośrodkiem myśli patriotycznych i wolnościowych. Wszelkie próby tłumienia tych tendencji przez władze carskie doprowadziły do powstawania tajnych związków wolnomularskich lub parawolnomularskich o charakterze patriotyczno-narodowym i niepodległościowym, co zasadniczo zmieniło nastawienie Aleksandra I do całej organizacji.²³ Względna tajemniczość obrzędów wolnomularskich i niedostępność dla osób postronnych sprzyjały bezkrytycznemu przyjmowaniu wszystkich informacji o wolnomularzach. Dodatkowo, z czasem

¹⁶ Występujące w opublikowanych spisach wolnomularzy oraz dokumentach archiwalnych różnice w pisowni imienia i nazwiska Demetriusza Władicha, tj.: „Demetry” „Dymitr” „Demetrius” oraz „Władych”, „Władych”, „Władicha”, „Władyka” – nie mają istotnego znaczenia, ponieważ dotyczą tej samej osoby i są efektem ich spolszczania. W dokumentach własnoręcznie podpisywał się: „Demetrius Władich”.

¹⁷ Występują różnice w pisowni nazwiska Steina w dokumentach archiwalnych: „Sztejn”, „Szejn”, „Sztajn”.

¹⁸ Ibidem, s. 8. J. Lewandowski, op. cit., s. 186.

¹⁹ R. Sarzyńska-Janczak, *Pomniki zasłużonego lublinianina Jana Reinbergera*, Wiadomości Konserwatorskie Województwa Lubelskiego, t. 21, 2019, s. 256-267.

²⁰ T. Mencil, *Masoni w Lublinie (cz. 1)*, s. 8. J. Lewandowski, op. cit., s. 186. S. Załęski, *O masonii w Polsce ...*, 1908.

²¹ T. Mencil, *Masoni w Lublinie (cz. 1)*, s. 8. J. Lewandowski, op. cit., s. 186.

²² S. Małachowski-Lempicki, *Wykaz polskich łoż wolnomularskich ...*

²³ *Wolnomularstwo w świetle encyklopedyj*, Warszawa 1934.

zaczęto oskarżać masonerię, że oficjalnie prezentowała się ona jako organizacja szerząca wiedzę, postęp moralny i humanitaryzm, a w ukryciu działała wbrew porządkowi państwowemu i społecznemu, dla którego jedynym pewnym oparciem są wartości chrześcijańskie. Koniec otwartej działalności wolnomularskiej, również w Lublinie – przyniosły rozporządzenia księcia namiestnika Józefa Zajączka z 25 września 1821 roku oraz ukaz cara Aleksandra I z 1/13 sierpnia 1822 r. zabraniający tajnych związków w całym cesarstwie i Królestwie Polskim. W ten sposób uległa likwidacji polska wolnomularska sieć organizacyjna, ale od tego czasu jego placówki działały nieoficjalnie, ponieważ administracyjne zamknięcie łóż nie zdołało zniweczyć masonerii jako ruchu ideowego.²⁴

Przewidziana przepisami wewnętrznymi i związana z funkcjonowaniem łóż działalność wolnomularzy lubelskich przejawiała się przede wszystkim w uczestnictwie w licznych i różnorodnych zebraniach oraz własnych uroczystościach (np. położenia kamienia węgielnego pod nowe łóże), wzajemnym wspieraniu się przy uzyskiwaniu posad, awansów i odznaczeń, pomocy współbraciom, organizacji zbiorów pieniężnych na rzecz potrzebujących (np. weteranów wojen napoleońskich), działalności charytatywnej. Członkowie Łoży Wolność Odzyskana byli pomysłodawcami założenia w 1812 r. pierwszej biblioteki publicznej w Lublinie pod nazwą Instytutu Bibliopolicznego.²⁵ Z ich inicjatywy w 1815 roku powstało Towarzystwo Dobroczynności. W 1816 roku pod wpływem działalności członka honorowego Łoży Świątynia Równości – Józefa Elsnera, zostało założone Towarzystwo Przyjaciół Muzyki, które organizowało niedzielne „akademie” w miejscowym kościele o.o. dominikanów, propagując w ten sposób muzykę kościelną.²⁶ Obszerny charakter takiej działalności lubelskiej braci wolnomularskiej, a także kontekst polityczny ich aktywności został w wyczerpujący sposób opisany przez Tadeusza Mencel.²⁷ Bardziej istotny dla oceny postawy braci skupionych w miejscowych łóżach z lat 1811-1821 jest fakt, iż przyjęty przez wyznawców tzw. sztuki królewskiej cel od początku dotyczył samodoskonalenia wolnomularza pod każdym względem, cyt.: „w porządku społecznym, ćwicząc go w cnotach obywatelskich i naginając jego wolę do przyzwyczajenia i rozsądnej karności; w porządku moralnym, rozwijając jego zdolności umysłowe i zmysłowe”.²⁸ Konstytucja wolnomularstwa z 1723 roku określała, że masonem może zostać osoba wolna i dobrych obyczajów, świadoma własnych poglądów na życie i postępująca etycznie. Wolnomularstwo nie było organizacją religijną, ale skupiało ludzi, którzy byli praktykującymi wyznawcami różnych religii, a od swoich członków wymagało wiary w istnienie „Najwyższej Istoty”.²⁹ Według świętego Józefa Sebastiana Pelczara, masoneria polska, cyt.: „nie tchnęła takim fanatyzmem antireligijnym, jak dzisiaj masonerya francuska lub belgijska; owszem w swoich pismach i mowach wymieniała często imię *Najwyższego Budownika świata* i nie dopuszczała do swego grona niedowiarców, ani niechrześcijan, acz w pierwszym rozdziale *Regulaminu dla łóż symbolicznych*

²⁴ L. Hass, „Diaspora” polskiego wolnomularstwa (1821-1908), Przegląd Historyczny nr 62/2, 1971, s. 197-224.

²⁵ T. Mencel, *Masoni w Lublinie (cz. 1)*, s. 8. J. Lewandowski, op. cit., s. 186.

²⁶ Ibidem.

²⁷ T. Mencel, *Masoni w Lublinie (cz. 2)*, s. 9.

²⁸ S. Małachowski-Lempicki, *Zarys historii wolnomularstwa polskiego, (w:) Wolnomularstwo w świetle encyklopedyj*, Warszawa 1934, reprint Warszawa 1989, s. 9.

²⁹ W. Kirk MacNulty, *Wolnomularstwo. Sekrety i symbole masonów, ich historia i znaczenie*, Warszawa 2007, s. 9.

z r. 1783 umieściła jako zasadę zniesienie wszelkich różnic wyznaniowych. Bywało też, że jej członkowie chodzili do kościoła, należeli do bractw kościelnych, przyjmowali przed śmiercią Sakramenta św. i robili zapisy na rzecz klasztorów”.³⁰ Wielu z nich, będąc członkami łóż niższych stopni, nie znało całej ideologii ruchu masonińskiego, uważając go za związek filantropijny, patriotyczny i humanitarno-towarzyski.³¹ Wolnomularstwo nigdy nie miało własnej teologii, sakramentów, nie rościło sobie pretensji do wskazywania drogi zbawienia po śmierci.³² Będąc organizacją całkowicie świecką, loże promowały takie zasady etyczne, starając się krzewić równość i braterstwo oraz rozwijać działalność charytatywną – nie tylko wśród swoich członków. Cyt.: „Wśród masonów polskich byli ludzie światli i gorącego serca, o dobro ojczyzny i wywyższenie jej z upadku jako też o reformę stosunków społecznych i politycznych szczerze dbali, i to ich właśnie ściągało do łóż, spodziewali się bowiem, że masonerya, jako instytucja cywilizacyjna i postępową, przyczyni się do zbawienia Polski”.³³ Pożyteczna praca dla ogółu i działalność charytatywna znajdowały z jednej strony powszechne uznanie, a z drugiej tajemniczość organizacji była rozumiana opatrnie, budziła nieufność i lęk.³⁴ A to z kolei stało się przyczyną pejoratywnej oceny wszystkich członków tej organizacji – również tych, którzy jako pierwsi pochowani zostali na miejscowym cmentarzu, ulokowanym w oddale od miasta i postrzeganym wówczas jako miejsce niegodne pochówku prawdziwego chrześcijanina.

Zmarli najwcześniej pochowani na cmentarzu rzymskokatolickim

Prowadzona na mocy zarządzenia Komisji Policji Obojga Narodów z 18 lutego 1792 r. akcja delokalizowania cmentarzy poza obszary zamieszkałe nie była łatwym procesem. W ówczesnej świadomości pogrzeb poza terenem cmentarza przykościelnego budził opór przed grzebaniem zwłok w nie poświęconej ziemi i wzbudzał niepokój, że zmarły zostaje „odłączony” od Kościoła. Takie przekonanie było tym większe, ponieważ jedyne cmentarze jakie do końca XVIII wieku pozostawały poza murami miejskimi były cmentarze żydowskie, a także przeznaczone dla skazańców, samobójców oraz tych, którzy zginęli w bitwach lub zmarli na choroby zakaźne.³⁵ W 1794 roku biskup chełmsko-lubelski Wojciech Józef Skaryszewski wydał pozwolenie na przeniesienie cmentarza miejscowej parafii poza mury miejskie i jego lokalizację na Rurach Brygidzkowskich. Pierwszym, założonym poza miastem był cmentarz zw. „Świętokrzyskim”, który oficjal-

³⁰ Dowodem jest nekrolog członka loży Wolność Odzyskana – Kajetana Suchodolskiego (†1857) w Kurierze Warszawskim z 1857 r., cyt.: „Kajetan Suchodolski – rzeczywisty radca stanu, czł. rządzącego Senatu, kawaler Orderu św. Stanisława I kl., protektor Arcybractwa Nieustającej Adoracji Przenajświętszego Sakramentu i instytucji jałmużniczej przy kość. Sakramentek w Warszawie; opatrzony św. sakramentami zm. 3 II 1857 o godzinie siódmej rano przeżywszy lat 78, przez trzy dni msze święte w przy zwłokach w jego pomieszkaniu, nab. żał. w kość. Kapucynów i złożenie zwłok w grobach tegoż kość. 6 II 1857, zapr. pozostała siostrzenica z rodziną; wigilie i suma żał. 11 II 1857 w kość. Sakramentek, zapr. czł. Arcybractwa; nab. żał. z wigiliami i wielka msza św. 3 XI 1857 w tymże kość., zapr. Arcybractwo”. Informacja dostępna na Portalu M. J. Minakowskiego – Genealogia Potomków Sejmu Wielkiego pod adresem: <http://www.sejm-wielki.pl/>. Dostęp 10 czerwca 2021.

³¹ J. S. Pelczar, *Masonerya. Jej istota, zasady, dążności, początki, rozwój, organizacja, ceremonial i działanie. Według pewnych przeważnie masonińskich źródeł*, Kraków 1914, s. 346.

³² W. Kirk MacNulty, op. cit., s. 272.

³³ J. S. Pelczar, op. cit., s. 347.

³⁴ W. Kirk MacNulty, op. cit., s. 216.

³⁵ M. Gmiter i in., op. cit., s. 11-12.

nie działał w okresie od 1781 do 1811 r. i obejmował tereny przy dawnym klasztorze o.o. dominikanów obserwantów i kościele św. Krzyża. Decyzją ówczesnej Rady Miasta, ze względu na położenie w bezpośrednim sąsiedztwie urządzanego w dawnym klasztorze lazaretu, w 1809 roku zdecydowano o konieczności przeniesienia tego cmentarza na odleglejszy teren. Powstał wówczas cmentarz zwany ze względu na swoje położenie „Rurskim” lub „na Rurach”, a z czasem „Pod Lipkami”. Przejął on jednak funkcje poprzedniego cmentarza dopiero od października 1811 roku.³⁶ Wówczas, wolnomularze, którzy mieli tam jako pierwsi zacząć chować zmarłych, przełamali panującą wśród ówczesnych mieszkańców Lublina niechęć do grzebania poza miastem.³⁷ Datowanie najstarszych pochówków na tym cmentarzu pokrywa się więc z oficjalnym okresem działalności lubelskich łóż (1811-1822). Dokonywane w początkowym okresie funkcjonowania cmentarza pochówki dotyczyły również zmarłych członków rodzin masonów oraz innych = nie związanych z wolnomysłicielami. Był to efekt obowiązującej na przestrzeni niemal całego XIX wieku zasady grzebania i ewidencjonowania zmarłych w Lublinie, należących do działającej do 1884 roku jako jedyna na obszarze dzisiejszego Starego Miasta i śródmieścia miasta Lublina, parafii rzymskokatolickiej – najpierw kolegiackiej pw. św. Michała, później katedralnej pw. św. Jana.³⁸ Prawie wszystkie z tych osób, które zmarły po 1811 roku, zostały pochowane na cmentarzu miejskim zwanym „Pod Lipkami” (obecnie przy ulicy Lipowej).³⁹ Z *Książki posiedzeń dozorów kościoła katedralnego i cmentarza parafialnego s. Michała w Lublinie* z lat 1825-1861 wynika bowiem, że wykaz osób zmarłych prowadzony przez miejscową parafię zastępował spis pochowanych na funkcjonującym od października 1811 r. cmentarzu „Pod Lipkami”.⁴⁰ Wykaz ten stanowił kompletne „Akta zejścia”, czyli akta metrykalne dotyczące zgonów sporządzane przez urzędników stanu cywilnego wyznania rzymskokatolickiego. Od 1810 roku obowiązek ten był realizowany przez proboszcza parafii kolegiackiej pw. św. Michała, a od 1826 roku – proboszcza parafii katedralnej pw. św. Jana. Tożsamość „Akt zejść” z tak zwanymi spisami pokładnego⁴¹ była spowodowana brakiem możliwości prowadzenia przez parafię wykazu wszystkich zmarłych pochowanych na miejscowym cmentarzu

³⁶ Archiwum Państwowe w Lublinie, Akta miasta Lublina (seria: 4.7.1.2. Kościoły), sygn. 2320 [dalej: APL, AmL].

³⁷ M. Gmiter i in., op. cit., s. 11-12.

³⁸ Pod koniec XVIII wieku, w czasie Sejmu Czteroletniego zlikwidowano jurydyki obejmujące Czwartek z kościołem pw. św. Mikołaja i Kalinowszczyznę z kościołem pw. św. Agnieszki i włączono je w granice miasta. K. Jakimowicz, *Podzamcze, Słomiany Rynek, Kalinowszczyzna, Ponikwoda, i Czwartek w XVII i XVIII wieku*, (w:) „Lublin. 700-lecie. Historia dzielnic. Kalinowszczyzna, Ponikwoda, Czwartek”, red. D. Szulc, J. Chachaj, H. Mącik, Lublin 2017, s. 38.

³⁹ Po wprowadzeniu zakazu chowania zmarłych na funkcjonującym wcześniej poza miastem cmentarzu parafialnym w sąsiedztwie koszar świętokrzyskich, od 1811 r. funkcjonował drugi cmentarz poza miastem, na gruntach folwarku Rury (dawniej Panien Brygidek). APL, AmL, nr 2320 (Kościoły), sygn. 2320.

⁴⁰ Ibidem. APL, Komisja Województwa Lubelskiego i Rząd Gubernialny Lubelski (seria 2.3 Wydział Administracyjny), sygn. 744.

⁴¹ Pokładne to opłata składana właścicielowi cmentarza w chwili powstania nowego grobu, obejmująca wykupienie miejsca na wieczność i prawo do wystawienia nagrobka. W 1809 r. ustalono takse opłat tzw. pokładnego, czyli maksymalnej stawki za miejsce na cmentarzu. Było ono opłacane według podziałów na 3 klasy grobów, przy czym groby murowane, sklepione zabierały wiele miejsca i nie można ich było przekopywać, dlatego pobierano za nie wyższe opłaty i traktowano je jako groby stałe. APL, AmL (seria 4.7.5: Cmentarze i pogrzeby), sygn. 2478. J. Dziobek-Romański, *Prawo grzebalne w Królestwie Polskim w latach 1815-1914. Zarys problematyki*, Roczniki Humanistyczne, t. 51, z. 2, 2003, s. 139-179.

parafialnym.⁴² Na przykład w 1839 r. parafia wynosiła 6000 osób, w stosunku do których rocznie umarło 400 osób. Wśród tych ostatnich, aż $\frac{3}{4}$ z nich stanowili ubodzy zmarli w pięciu szpitalach (Sióstr Miłosierdzia, Braci Miłosierdzia, Dobroczynności, Św. Ducha, Św. Józefa) oraz w więzieniu, za których działający od 1826 r. przy miejscowej parafii św. Jana dozór kościelny nie pobierał opłat za pokładne, ale ich zgony były odnotowywane w aktach metrykalnych. Ze względu na roczną ilość zmarłych, ta sama zasada tożsamości zgonów odnotowanych w księgach metrykalnych parafii katedralnej z ewidencją osób pochowanych na cmentarzu parafialnym została utrzymana, co najmniej w okresie, w którym funkcjonowała wspomniana powyżej *Książka posiedzeń dozorów...* z lat 1825-1861. Z tych powodów, jednym z podstawowych źródeł informacji o osobach zmarłych w Lublinie na przestrzeni niemal całego XIX wieku, są księgi metrykalne, a znajdujący się w nich wpis każdego zgonu jest dowodem na dokonany pochówek na miejscowym cmentarzu parafialnym przy ulicy Lipowej (również po wydzieleniu w 1884 roku nowej parafii przy kościele pobernardyńskim pw. Nawrócenia św. Pawła).⁴³

Panuje błędne przekonanie, że najstarszym nagrobkiem masońskim na cmentarzu jest pomnik zmarłego w 1816 roku sędziego Sądu Kryminalnego Województwa Lubelskiego i Podlaskiego – Tomasza Dederko (sekcja IVb). Jego osoba nie została odnotowana w żadnym ze wspominanych wykazów wolnomularzy. W chwili założenia lubelskich struktur tej organizacji Dederko był już człowiekiem w wieku około sześćdziesięciu pięciu lat – w związku z czym wątpliwa jest jego aktywność w loży.⁴⁴ Tymczasem najstarszym nagrobkiem upamiętniającym tutejszego masona jest pomnik zmarłego w 1814 roku Mistrza Katedry loży Wolność Odzyskana – Leona Urmowskiego (sekcja IVb).⁴⁵ Biorąc pod uwagę wykazy osób skupionych w działających od 1811 roku lożach wydaje się być bardziej prawdopodobne, że pierwszymi, którzy przełamali obawę przed pochowaniem poza miastem, były przede wszystkim osoby wykształcone, zajmujące wysokie stanowiska w hierarchii społecznej i zawodowej. Ich przynależność do loż była początkowo pretekstem do negatywnej opinii na temat nowego miejsca pochówków, ale z czasem powszechny szacunek, jakim darzono te osoby pozwolił przełamać niepokój ówczesnej opinii publicznej przed odejściem od tradycyjnych dotąd miejsc grzebania bliskich zmarłych na cmentarzach przykościelnych. Wśród lubelskich wolnomularzy, którzy zmarli do 1815 roku Stanisław Załęski wymienił:

⁴² APL, AmL, nr 2320 (Kościoły), sygn. 2320.

⁴³ R. Sarzyńska-Janczak, *Epitafia z lubelskiego kościoła pw. Świętego Ducha jako źródła wiedzy historycznej*, Wiadomości Konserwatorskie Województwa Lubelskiego, t. 22 z 2020 r., s. 179-208. Według informacji Zarządu Cmentarza Rzymskokatolickiego przy ulicy Lipowej, dane dotyczące pochówków dokonywanych na cmentarzu od 1900 roku można zweryfikować wyłącznie na podstawie prowadzonych od tego czasu i przechowywanych w jego archiwum „Książ Zmarłych”.

⁴⁴ K. Załęski wymienia wśród braci wolnomularzy Barnabę Dederko – byłego prezesa sądu głównego, nie należącego z resztą do żadnej z lubelskich loż. K. Załęski, *Słownik polskich prawników ...*, s. 187.

⁴⁵ Leon Stanisław Urmowski (ok. 1794-1814), porucznik Korpusu Inżynierów Wojska Polskiego, rysownik. Urodził się prawdopodobnie w 1794 r. we Lwowie, w latach 1810-1813 uczył się w wojskowej Szkole Elementarnej Artylerii i Inżynierów w Warszawie. Brał udział w kampanii rosyjskiej w 1812 roku, jako żołnierz 17 dywizji dowodzonej przez generała Jana Henryka Dąbrowskiego. Uczestniczył w bitwie narodów pod Lipskiem (1813), gdzie dostał się do niewoli. Prawdopodobnie w marcu 1814 roku wrócił do Lublina. Zmarł na gruźlicę 13 grudnia 1814 roku, mając około dwadzieścia lat. Zachowały się jego trzy rysunki przedstawiające historyczne widoki Lublina z 1810 i 1814 r.

- wyżej wymienionego Leona Urmowskiego oraz Józefa Węglińskiego zm. 1813 r., Teodora Gruella zm. 1814 r.⁴⁶, Ludwika Hamelberga, Kaliksta Zakrzewskiego, Jędrzeja Nazarewicza zm. 1812 r., Jerzego Hohendorfa, Józefa Świdzińskiego zm. 1814 r.⁴⁷ i Henryka Surell (łoża Wolność Odzyskana),
- Franciszka Babora – doktora medycyny, zm. 2 grudnia 1817 r.; Krystiana Krakau – aptekarza, zm. 6 marca 1819 r.; Tomasza Bukowskiego – obywatela, zm. 19 października 1816 r.; Jana Lederera – kupca, zm. 26 marca 1817 r.; Bartłomieja Kossakowskiego – komisarza wojewódzkiego, zm. 1 grudnia 1819 r.; Karola Krukowskiego – porucznika Pułku 7 Piechoty Liniowej, zm. 26 lutego 1818 r.; Witalisa Sobieszczańskiego – asesora obwodowego, zm. 2 lipca 1819 r.; Augustyna Herbst – lekarza batalionu, zm. 10 grudnia 1819 r. (łoża Świątynia Równości).⁴⁸

Biorąc pod uwagę wpisy dotyczące zgonów tych osób w aktach metrykalnych miejscowej parafii rzymskokatolickiej oraz istniejące do dzisiaj nagrobki – tylko Węgliński, Gruell, Nazarewicz, Urmowski, Świdziński i Kossakowski byli pochowani na opisywanym cmentarzu, przy czym poza Urmowskim wszyscy zostali najprawdopodobniej pochowani w mogiłach czasowych (ziemnych). Trzeba bowiem pamiętać, że przynależność do ówczesnej loży nie obligowała jej członków do wyznawania tej samej religii. W licznej grupie osób skupionych w tutejszych lożach znaleźli się również obywatele ziemscy i mieszkańcy innych miejscowości, którzy po śmierci zostali pochowani na cmentarzach własnych parafii⁴⁹, a także obcokrajowcy – przede wszystkim kupcy oraz wojskowi i licznie sprowadzeni urzędnicy różnych narodowości (zwłaszcza na potrzeby administracji austriackiej po trzecim rozbiórze Polski). I tak, w gronie lubelskich wolnomularzy znaleźli się również ewangelicy, którzy po śmierci zostali pochowani na własnych cmentarzach wyznaniowych – między innymi na tzw. starym przy kościele ewangelickim w Lublinie⁵⁰, a po jego zamknięciu w 1831 roku – nowozałożonym obok cmentarza rzymskokatolickiego przy dzisiejszej ulicy Lipowej. Po kasacie wolnomularstwa (1821), aż do wybuchu powstania listopadowego struktury organizacji masonskich

⁴⁶ Teodor Franciszek Gruell – Gretz (ok. 1749-1814) – 14 kwietnia 1792 r. wybrany na pierwszego konstytucyjnego prezydenta Lublina, ponownie wybrany w 1794 r. Pochodził z Warmii, był zarazem doktorem medycyny i aptekarzem, a przez wiele lat pełnił obowiązki rajcy miejskiego. Prócz medycyny i farmacji był biegły w botanice i fizyce. Prowadził też aptekę zakonną Trynitarzy. W 1785 roku otrzymał godność rady dworu (*consiliarius*), a trzy lata później król Stanisław August Poniatowski nadał mu tytuł "aptekarza królewskiego" i zezwolił Gruellowi, by ten ozdobił swoją aptekę herbem województwa lubelskiego. W 1809 roku został zastępcą prezydenta Lublina. W 1811 roku był jednym ze współzałożycieli loży Wolność Odzyskana oraz jej pierwszym Stuartem. *Polski Słownik Biograficzny*, t. 9, s. 49-50.

⁴⁷ Sekretarz Głównego Sądu Kryminalnego. S. Małachowski-Lempicki, *Wolne mularstwo ...*, s. 133.

⁴⁸ S. Załęski, *O masonii w Polsce ...*, s. 141, 177.

⁴⁹ Na przykład Wojciech Gutkowski (1775-1826) – podpułkownik w Korpusie Inżynierów, pedagog wojskowy, pisarz, ekonomista, autor powieści utopijnej „Podróż do Kalopei”, wolnomularz – członek lubelskiej loży Świątynia Równości oraz warszawskiej loży Świątynia Izis, w 1818 roku został powołany na mistrza obrzędów Kapituły Niższej Prawdziwa Jedność. Potwierdzeniem jego śmierci jest akt zgonu odnotowany w aktach metrykalnych Parafii rzymskokatolickiej Św. Jana w Warszawie – nr 234 z 1986 r. Informacja dostępna na Portalu M. J. Minakowskiego – Genaologia Potomków Sejmu Wielkiego pod adresem <http://www.sejm-wielki.pl/>. Dostęp 10 czerwca 2021.

⁵⁰ Na cmentarzu przy kościele ewangelickim pochowani zostali między innymi: Jan Piaskowski (właściciel Radawca, radca powiatu lubelskiego, współzałożyciel loży Wolność Odzyskana, †1831) i jego żona Anna z Gleiningów (†1808), Ludwik Korn (kapitan, dowódca 11. Pułku Jazdy, major Gwardii Konnej Narodowej, uczestnik wojen napoleońskich, członek loży Wolność Odzyskana, †1816).

kontynuowały swoją działalność konspiracyjnie.⁵¹ Jednocześnie kres oficjalnej działalności łóż nie oznaczał końca wykonywania przez byłych adeptów wolnomularstwa dotychczasowych zajęć zawodowych albo społecznych. Sami wolnomularze niezaprzeczalnie podkreślają fakt, iż masonem jest się raz i do końca życia. Tadeusz Cegielski – historyk, pisarz, profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Warszawskiego, specjalista w dziedzinie historii nowożytnej, autor i recenzent podręczników historii oraz wolnomularz od 1987 roku, od lat zaangażowany w propagowanie wiedzy na temat masonerii stwierdził autorytatywnie, że „raz inicjowany profan staje się masonem do końca swego życia, a więc do momentu przekroczenia ostatniej bramy”.⁵² Z tych powodów, w informacjach o grobach pierwszych masonów konieczne jest odniesienie się do nagrobków (i pochówków) późniejszych, pochodzących głównie z 1 połowy XIX wieku.

Na ówczesnych cmentarzach tylko nieliczni mogli wystawić nagrobek albo umieścić inskrypcję na nagrobku już istniejącym. Zazwyczaj stawiano drewniany krzyż, na którym nie zawsze znajdował się napis. Groby bliskich były więc nierzadko odnajdowane intuicyjnie.⁵³ Z czasem, podobnie jak w przypadku innych tego typu cmentarzy „polowych” zakładanych poza murami miast, również cmentarzu miejskim zwanym „Pod Lipkami” zaczęły się pojawiać wolnostojące nagrobki. Trwała forma upamiętnienia zmarłych i miejsca ich pogrzebania miała jednak swoje przełożenie na opłaty za pochówki. Wystawienie nagrobka na cmentarzu pociągało za sobą wykupienie tzw. miejsca stałego oraz opłacenie pozwolenia na wzniesienie nagrobka, a także koszt jego wykonania. Do tego jeszcze obowiązywały taryfy określone przez miejscowy dozór kościelny, dotyczące opłat związanych z pochowaniem na cmentarzu – za osoby dorosłe, za ogrodzenie grobu i inne.⁵⁴ Tego rodzaju bariera finansowa sprawiała, że tylko osoby o stosunkowo wysokich dochodach mogły pozwolić sobie na trwałe upamiętnienie miejsca pochówku bliskich zmarłych. Pewnym sposobem na jej przezwyciężenie mogła być organizacja zbiorowej składki z przeznaczeniem na cel wystawienia nagrobka. Stopniowo zwiększająca się liczba pomników na lubelskim cmentarzu rzymskokatolickim została odnotowana już w 1839 roku przez Seweryna Zenona Sierpińskiego i w 1901 roku przez Marię Ronikierową.⁵⁵ Natomiast najdokładniejszy spis wszystkich osób które zostały upamiętnione inskrypcjami nagrobnymi do 1850 roku, został sporządzony przez Stanisława Ostrołęckiego – według stanu na 1901 rok.⁵⁶ Trzeba również pamiętać, że niektóre osoby, chociaż położyły duże zasługi dla miejscowej społeczności, nie doczekały się żadnego nagrobka. Przykładem może być wspomniany już wcześniej wolnomularz – członek loży Wolność Odzyskana i Kapituły Niższej Prawdziwa Jedność, pochodzący z Austrii absolwent Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Wiedeńskiego – Józef Stein, którego mogiła zaginęła, a umieszczona na ścianie dawnej kaplicy cmentarnej tablica pamiątkowa została wykonana dopiero ponad pięćdziesiąt lat po jego śmierci. Stein cieszył się opinią znakomitego lekarza i szlachetnego człowieka, często bezinteresownie leczył najuboższych. Majątek oddał na cele charytatywne, zapisując fundusze na cele stypendium dla ubogich studentów medycyny z Lu-

⁵¹ K. Serini, *Symbol w wolnomularstwie*, Warszawa 1933, s. 46.

⁵² T. Cegielski, *Sekrety masonów. Pierwszy stopień wtajemniczenia*, Warszawa 1992, s. 73.

⁵³ A. Biernat, *Dziewiętnastowieczne napisy epigraficzne na ziemiach Królestwa Polskiego*, Wrocław 1987, s. 62.

⁵⁴ Ibidem, s. 21, 139. Por. przyp. 41.

⁵⁵ S. Z. Sierpiński, op. cit., s. 106-110. M. A. Ronikierowa, op. cit., s. 217-225

⁵⁶ S. Ostrołęcki, op. cit.

blina i województwa lubelskiego oraz z przeznaczeniem dla miejscowego zgromadzenia siostr miłosierdzia (szarytek). Pozostawioną bibliotekę i narzędzia chirurgiczne ofiarował ojcom bonifratrom. Doskonałym świadectwem tego, że na opisywanym cmentarzu były pochowane osoby wielokrotnie odnotowywane w dokumentach archiwalnych, dotyczących działalności najważniejszych instytucji w Lublinie, jest odnaleziony nekrolog innego członka lubelskiej loży Wolność Odnowiona i jej sędziego – Demetriusza Władicha. Zajmował on do swojej śmierci w 1830 r. stanowisko prezesa Sądu Kryminalnego Województwa Lubelskiego i Podlaskiego, był prezydentem Lublina w latach 1805-1809⁵⁷ i należał do elity ówczesnych mieszkańców miasta. Brak informacji o Władichu w wykazach zmarłych Sierpińskiego z 1839 roku i Ostrołęckiego z 1902 roku dowodzi, iż nie został on trwałym nagrobkiem, chociaż po jego śmierci odnotowano, że był to, cyt.: „mąż prawy, urzędnik pracowity i sprawiedliwy”.⁵⁸ Z opublikowanego pośmiertnie obszernego życiorysu wynika, że był z pochodzenia Chorwatem, z wykształcenia filozofem i prawnikiem (w 1798 r. uzyskał tytuł doktora na Wydziale Prawa Uniwersytetu Józefińskiego we Lwowie⁵⁹), członkiem komisji prawodawczej w Wiedniu, profesorem filozofii na uniwersytecie lwowskim, urzędnikiem, zajmującym kolejne stanowiska w administracji sądowej w Krakowie i Lublinie (w tym sędziego Trybunału Lubelskiego i Sądu Cywilnego, a od 1817 r. prezesa Sądu Kryminalnego), człowiekiem, który, cyt.: „przekazał przykład, jakim powinien być Słowianin dla pobratymczych ludów; jakim mąż, ojciec, urzędnik, jakim obywatel kochający ojczyznę”.⁶⁰ Pomnikiem nie został również upamiętniony Ludwik Romm (1783-1838) – członek czynny loży Wolność Odzyskana i członek honorowy loży Świątynia Równości, w których występował jako „brat harmonii”. Pochodził z Czech. Altowioliści, pianista, kompozytor i dyrygent. W latach 1825-1831 był nauczycielem śpiewu i gry instrumentalnej w gimnazjum lubelskim. Jego mieszkanie było miejscem cotygodniowych wieczorów muzycznych, skupiających miłośników muzyki. Roman był dyrektorem artystycznym powstałego z inicjatywy wolnomularzy Towarzystwa Przyjaciół Muzyki.⁶¹ Nie doczekał się nagrobka także Jan Karol Pruski (ok. 1778-1823) – drukarz, wydawca, działacz społeczny i kulturalny. Z jego lubelskiej oficyny wyszły między innymi regulaminy i statuty lubelskich stowarzyszeń społecznych, jak: dobroczynności, rolniczego i naukowego. Najważniejszym osiągnięciem typograficznym jego drukarni był „Almanach Lubelski na rok 1815 dla amatorów literatury ojczystej”, wydany i zredagowany przez Klemensa Urmowskiego⁶², oraz

⁵⁷ T. Mencil, *Lublin przedkapitałistyczny*, (w:) *Dzieje Lublina. Próba syntezy*, t. 1, red. J. Mazurkiewicz, Lublin 1965, s. 199-200.

⁵⁸ „Kurier Warszawski”, 1830, nr 72, s. 2.

⁵⁹ L. Finkel, S. Starzyński, *Historia Uniwersytetu Lwowskiego*, Lwów 1894, s. 139. Obok Władicha, wśród doktorów prawa Uniwersytetu Józefińskiego z tego samego roku Finkel wymienia również Adama Ratyńskiego (ok. 1770 – 1822) – późniejszego prezesa Trybunału Cywilnego Województwa Lubelskiego, członka innej loży – Bracia Polacy Zjednoczeni (1820).

⁶⁰ „Gazeta Polska”, 1830, nr 70, s. 2-3.

⁶¹ *Słownik biograficzny miasta Lublina*, t. 2, red. T. Radzik, A. Witusik, J. Ziółek, Lublin 1996, s. 214-215.

⁶² Klemens Urmowski (1780-1827), absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Józefińskiego. Po ukończeniu studiów odbył dwuletni staż w kancelarii adwokackiej, a następnie pracował jako austriacki urzędnik rządowy mieszkając w Lublinie. W 1809 został mianowany prokuratorem generalnym województw lubelskiego i podlaskiego i następnie sędzią przy Trybunale Cywilnym w Lublinie. W 1815 został sędzią Sądu Apelacyjnego oraz prokuratorem generalnym Królestwa Polskiego. Powołany na członka Komisji Najwyższej Egzaminacyjnej w Królestwie. Z chwilą utworzenia Uniwersytetu Warszawskiego został jego wykładowcą: encyklopedii prawa, zasad prawa natury, statystyki, Instytucji prawa rzymskiego i w późniejszym okresie już jako profesor stały

ozdobiony sztychami jego brata Leona. Wydawał pierwsze lubelskie czasopismo rolnicze „Dostrzegacz Ekonomiczny i Polityczny Lubelski” (1816) oraz „Pamiętnik Gospodarczy i Naukowy Lubelski” (1817). Był członkiem Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności. Groby Steina, Władicha, Romma i Pruskiego, podobnie jak wszystkie nietrwale mogiły ziemne z tego czasu, po przepełnieniu cmentarza rzymskokatolickiego zostały zastąpione przez kolejne pochówki. O ilości grobów czasowych świadczą statystyki osób pochowanych na tym cmentarzu opracowane przez Andrzeja Biernata, na podstawie których można obliczyć współczynnik, który wskazuje proporcje pomiędzy liczbą osób pochowanych, a liczbą umieszczonych na nim inskrypcji (pomników).⁶³ Dokonane przez niego, zamieszczone poniżej zestawienie zachowuje aktualność w świetle istniejącego stanu wiedzy o najwcześniej pochowanych na cmentarzu przy ul. Lipowej:

Statystyki osób pochowanych na cmentarzu rzymskokatolickim przy ul. Lipowej za: Andrzej Biernat, <i>Dziewiętnastowieczne napisy epigraficzne na ziemiach Królestwa Polskiego</i> , Wrocław 1987, tab. 6				
Lata:	Liczba inskrypcji (pomników):	%	Liczba osób pochowanych:	Współczynnik:
1811-1815	5	0,3	-	-
1816-1820	6	0,4	-	-
1821-1825	6	0,4	2405	400
1826-1830	13	0,8	1845	142
1831-1835	20	1,2	2339	116
1836-1840	27	1,7	2123	79
1841-1845	44	2,8	2246	51
1846-1850	69	4,3	3235	46
1851-1855	92	5,8	4168	45
1856-1860	69	4,3	2317	34
1861-1865	100	6,3	2434	24
1866-1870	93	5,8	2558	28
1871-1875	133	8,4	2374	17
1876-1880	144	9,0	2519	17
1881-1885	168	10,6	3132	18
1886-1890	168	10,6	3244	19
1891-1895	207	13,0	3518	16
1896-1900	207	13,0	4334	20
1901-1905	20 (dane tylko dla 1901 r.)	1,3 (dane tylko dla 1901 r.)	429 (dane tylko dla 1901 r.)	45 (dane tylko dla 1901 r.)

– prawa kryminalnego i kościelnego. Należał do Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk, Towarzystwa Nauk w Krakowie, Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności i Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego. Otrzymał z Uniwersytetu Jagiellońskiego doktorat prawa. Mistrz Katedry Łoży Wolność Odzyskana.

⁶³ A. Biernat, op. cit., s. 73-74.

Biorąc pod uwagę statystyki pochowanych – jedynym potwierdzeniem zaginionych mogli na cmentarzu rzymskokatolickim są akty zgonów odnotowane w dokumentach archiwalnych miejscowej parafii. Z takich powodów, spis Stanisława Ostrołęckiego⁶⁴ tylko w połączeniu z aktami metrykalnymi stanowi źródło informacji o najwcześniej pochowanych tutaj zmarłych, a zestawienie ich z istniejącymi wykazami wolnomularzy daje pełen obraz wiedzy na temat grobów osób związanych z lubelskimi lożami. Na tej podstawie można ustalić wolnomularzy zmarłych w pierwszej połowie XIX wieku, których pomniki zostały zarejestrowane w 1901 roku.⁶⁵ Należą do nich:

- wspomniany już Leon Urmowski (†1814),
- Sebastian Andrusiewicz (1787-1820), adwokat Trybunału Lubelskiego, II Dozorca loży Wolność Odzyskana i członek honorowy loży Świątynia Równości, pochowany we wspólnym grobie ze zmarłą w 1838 r. żoną – Zuzanną (sekcja Vb),
- Franciszek Zabielski (1781-1847), sekretarz Komisji Województwa Lubelskiego, należący do obu lubelskich loży – Wolność Odzyskana oraz Świątynia Równości (pieczętarsz loży; sekcja IVb),
- Marcin Kozyrski (1790-1849), kapitan byłych Wojsk Polskich, radny, kasjer Magistratu miasta Lublina, członek loży Wolność Odzyskana (zastępca przysposobiciela), pochowany w grobie rodzinnym – między innymi ze zmarłym w 1862 r. Antonim Kozyrskim, kapitanem byłych Wojsk Polskich, obywatelem miasta Lublina i prezesem Dozoru Cmentarnego (nagrobek późniejszy; sekcja IVb),
- wymieniony wcześniej Józef Stein (†1830), którego Ostrołęcki umieścił w wykazie z adnotacją, cyt.: „Śmiertelne szczątki na tutejszym cmentarzu kryje zaginiona mogiła, a czcigodne imię jego uwieńczając hołdem wdzięczności, przekazujemy pamięci potomnych. 1881. Napis powyższy umieszczony jest żelaznemi literami na frontowej ścianie kaplicy cmentarnej”⁶⁶,
- Jan Boczarski (1785-1831), adiunkt Komisji Województwa Lubelskiego, członek loży Świątynia Równości (nagrobka nie odnaleziono),
- Józef Nowicki (1750-1839), pułkownik, współzałożyciel loży Wolność Odzyskana i jej pierwszy Namiestnik, prezes Lubelskiego Sądu Kryminalnego, później członek Senatu, filantrop, prezydujący w Radzie Szczegółowej Opiekuńczej Szpitala Św. Józefa w Lublinie oraz w Radzie Opiekuńczej Powiatu Lubelskiego, opiekun szpitala św. Wincentego a Paulo, Domu Starców i Kalek oraz Sali Sierot, członek Rady Gospodarczej Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności. Zmarł w Warszawie. Pochowany w grobie rodzinnym w Lublinie (sekcja I, obecny nagrobek późniejszy),⁶⁷
- Franciszek Ksawery Jaszowski (1774-1840), porucznik Inwalidów Korpusu weteranów dawnego Wojska Polskiego, podsędek, a następnie sędzia Trybunału Cywilnego w Lublinie, obecny na posiedzeniach Kapituły Niższej Prawdziwa Jedność w 1819 r. (sekcja IIIC),
- Antoni Majewski (†1843), kapitan 7. Pułku Piechoty Liniowej, następnie major byłych Wojsk Polskich, ofiarodawca znaczącego funduszu na stypendia w gimnazjum lubelskim, członek loży Świątynia Równości (nagrobka nie odnaleziono),

⁶⁴ S. Ostrołęcki, op. cit.

⁶⁵ Ibidem, s. 17

⁶⁶ Ibidem, s. 20.

⁶⁷ Ibidem, s. 14.

- Antoni Wasilkowski (1790-1845), członek loży Wolność Odzyskana, lekarz, filantrop, fundator stypendium i instytucji dobroczynnych, cały swój pokazywany majątek przekazał na wyposażenie lubelskich szpitali i budowę domu pogrzebowego. Uhonorowany – podobnie jak Stejn – dopiero po śmierci. Ostrołęcki odnotował inskrypcję umieszczoną na jego nagrobku, cyt.: „Korzystający z pomocy leczniczej w szpitalach św. Wincentego i św. Jana Bożego błogosławią imię jego za hojne uposażenie tych zakładów. Uwieńczony przez społeczność lubelską 13 października 1872, przy poświęceniu domu przedpogrzebowego”⁶⁸ (sekcja IVb),
- Michał Serwaczyński (1767-1847), obywatel miasta Lublina, muzyk, skrzypek, dyrygent, jeden z założycieli Towarzystwa Przyjaciół Muzyki w Lublinie. Karierę rozpoczął w kapeli dworskiej u Prażmowskich w Gościeradowie. Był członkiem czynnym loży masonskiej Wolność Odzyskana i członkiem honorowym loży Świątynia Równości. Pracował w orkiestrze kameralnej w katedrze lubelskiej, najpierw jako skrzypek, a następnie kapelmistrz. Należał do aktywnych twórców Towarzystwa Przyjaciół Muzyki, które szczególnie popularyzowało muzykę narodową. Koncerty organizowano w kościele Dominikanów. Władze carskie zakazały prowadzenia tego rodzaju działalności patriotycznej, rozwiązując w 1822 r. towarzystwo. Ojciec Stanisława – również skrzypka, nauczyciela Henryka Wieniawskiego, a także brat należący do tej samej loży Stanisława Serwaczyńskiego⁶⁹ (sekcja IIIe),
- Dawid Linke (1788-1850), członek loży Świątynia Równości i jej Archiwista, pierwszy kontroler w Wydziale Skarbowym Komisji Wojewódzkiej Lubelskiej (1820-1835), następnie kontroler kasy wojewódzkiej w Komisji Wojewódzkiej Lubelskiej (1820), poborca wojewódzki Komisji Wojewódzkiej Lubelskiej (1823-1830), W latach 1834-1848 zatrudniony jako poborca Kasy Głównej Wojewódzkiej w Wydziale Skarbowym Województwa Lubelskiego, Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, od 1838 Wydziale Skarbowym Rządu Gubernialnego Lubelskiego. Odznaczony Orderem Świętego Stanisława. W 1850 roku – poborca w Kasie Gubernialnej Wydziału Skarbowego Rządu Gubernialnego Lubelskiego, i asesor kolegialny.⁷⁰ W 1837 r. Linke znalazł się w składzie powołanego społecznego *Komitetu Kierującego Urządzeniem Ogrodu Publicznego*, złożonego z prominentnych obywateli. Na pierwszym zebraniu tego Komitetu, cyt.: „powołano na przewodniczącego Pawła Kamińskiego, komisarza wydziału skarbowego; na członków – prezydenta miasta Paczyńskiego, inżynierów Bieczyńskiego i Korolkiewicza, oraz trzech obywateli: Jana Reinbergera, Dawida Linkę i Onufrego Kselowskiego. Kasjerem, wybrano Reinbergera, sekretarzem Bieczyńskiego”.⁷¹ Ogród ten okazał się on najlepszą i najtrwalszą inwestycją miejską tej epoki i służy do dzisiaj mieszkańcom Lublina (nagrobek w sekcji IVc).

⁶⁸ Ibidem, s. 25-26.

⁶⁹ Stanisław Serwaczyński (1790-1859) – skrzypek-wirtuoz, kompozytor, dyrygent i pedagog. Dyrektor orkiestry w nowym Teatrze Skarbka we Lwowie, dyrygent orkiestry Budapesztańskiej oraz dyrygent kapeli wokально-instrumentalnej w kościele oo. dominikanów we Lwowie. Pedagog – wykształcił wielu wybitnych później skrzypków – między innymi Henryka Wieniawskiego. Członek loży Wolność Odzyskana.

⁷⁰ *Urzędniczy Królestwa Polskiego (1815-1915). Materiały do biogramów. Wpisy z bazy danych*, red. A. Kulecka, Warszawa 2019, (e-book).

⁷¹ J. Willaume, *Początki Ogrodu Miejskiego w Lublinie*, Kalendarz Lubelski 1961, s. 57. E. Targońska, *Najstarszy ogród w mieście – Ogród Saski w materiałach archiwalnych zgromadzonych w Archiwum Państwowym w Lublinie*, (w:) „Lublin w kulturze, kultura w Lublinie. Dziedzictwo kulturowe miasta od średniowiecza do współczesności”, red. P. Dymmel, R. Jop, Lublin 2018, s. 171-180.

Nie sposób pominąć wymienionych w spisie Ostrołęckiego nagrobków żon wolnomularzy skupionych w Łoży Wolność Odzyskana:

- Tekli z Piechowiczów Bieńkowskiej (†1815) – żony Jana Franciszka Bienkiewicza (vel Bieńkiewicza lub Bieńkowskiego), poborcy generalnego w Dyrekcji Skarbu Departamentu Lubelskiego, II Dozorcy Łoży (nagrobka nie odnaleziono),
- Zofii ze Staromiejskich Boczańskiej (†1830) – żony Dominika Boczańskiego (†1850), asesora prawnego Prefektury Departamentu Siedleckiego, a następnie Departamentu Lubelskiego, sędziego Trybunału Lubelskiego. Wspominał go Sierpiński, cyt.: „advokat Boczański na ruinach pałacu Radziwiłłów przy ul. Żmigród, należącego wcześniej do Sobieskich, wybudował młyn wielki”⁷² (sekcja III f).

Ich pomniki zostały z pewnością wzniesione z inicjatywy najbliższych im osób, które decydowały o formie nagrobka i umieszczonych na nim informacji.

Ukryty przekaz czy zwykła „moda” – nagrobki masonów i im przypisywane

W wieku XIX utrwaliła się tradycja odwiedzania miejsc pochówku osób najbliższych. Zwyczaj taki nie istniał wcześniej, ponieważ istniejące groby na funkcjonujących wcześniej cmentarzach przykościelnych były co pewien czas likwidowane. Miało to związek z przekopywaniem przepelnionych cmentarzy w celu zrobienia miejsca pod nowe pochówki. Z tych powodów stała lokalizacja znajdujących się na nich mogił i ich trwałe oznakowanie nie były możliwe. Dopiero w dziewiętnastym stuleciu, na cmentarzach, zwłaszcza zakładanych poza murami miast, pojawiły się nagrobki i grobowce. Od tego czasu stało się naturalne dbanie o miejsce oznaczonego pochówku przez osoby bliskie.⁷³ Mniej więcej w tym samym okresie zaczęto wykorzystywać w dekoracjach sepulkralnych motywy nawiązujące do symboli masonskich, jak na przykład: Oko Opatrzności, uskrzydloną klepsydę lub gałązkę akacji.⁷⁴ Istnieje jednak tak szerokie spektrum interpretacji symboli, że te same znaki można zupełnie inaczej rozumieć i odbierać. Z tego powodu bez informacji o właścicielu nagrobka trudno jest jednoznacznie stwierdzić, czy był on katolikiem, czy wolnomularzem.

Zdecydowana większość najstarszych nagrobków na cmentarzu rzymskokatolickim przy ulicy Lipowej została udokumentowana przez Anatoliusza Czerepińskiego na fotografiach z lat 60.XX w.⁷⁵ Te same zdjęcia zostały wykorzystane w opracowanych dziesięć lat później kartach ewidencyjnych zabytków ruchomych, znajdujących się w posiadaniu Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Lublinie. Stanowią one niezwykle wartościowe źródło wiedzy ikonograficznej i epigraficznej oraz cenny materiał porównawczy dla zabytkowych, wpisanych do rejestru zabytków pomników⁷⁶. Udokumentowane nagrobki są zgrupowane w kwaterach najwcześniej przeznaczonych na pochówki

⁷² S. Z. Sierpiński, op. cit., s. 107.

⁷³ P. Dymmel, R. Litwiński, op. cit., s. 8.

⁷⁴ W ikonografii wolnomularskiej Oko Opatrzności, często umieszczane w trójkącie, od którego rozchodzi się promienie – jest symbolem Wielkiego Architekta Wszechświata. Klepsydra to symbol ludzkiego życia i przemijania. Gałązka akacji – symbol odrodzenia, nadziei na boskie przewodnictwo i opiekę, a także symbol nieśmiertelności i odrodzenia nawiązujący do legendy o Hiramie.

⁷⁵ P. Dymmel, R. Litwiński, op. cit.

⁷⁶ Decyzją Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Lublinie z 21 lutego 1984 roku pisano do rejestru zabytków zespół cmentarza miejskiego, obejmujący między innymi cmentarz rzymskokatolicki z kaplicą (obc.

i zlokalizowanych w pobliżu głównego wejścia na cmentarz rzymskokatolicki (kwatery nr: 1, 2, 5a, 5b, 4a-4c) oraz w bliskim sąsiedztwie dawnej kaplicy cmentarnej (kwatery nr: 3a-3g, 18b i 18c).⁷⁷ Najstarsze z nich, wznoszone w okresie działalności lubelskich łóż, reprezentują formy klasycystyczne – nie odbiegające od form stosowanych w tym samym czasie na innych cmentarzach.⁷⁸ Panującą wówczas modę na antyk zapoczątkowały spopularyzowane wcześniej przez Johanna Joachima Winckelmanna odkrycia na terenie Włoch z czasów rzymskich, a także cieszące się dużym zainteresowaniem sztychy w albumach z reprodukcjami dzieł antycznych. Nowopowstałe budowle i przedmioty, w których odwoływano się do motywów klasycznych, stały się przedmiotem zainteresowania, świadczącym o guście i upodobaniach ich właściciela, który podążał za modą lansowaną przez elity Europy. Z czasem modne formy ze sztuki starożytnej Grecji i Rzymu przeniesiono do tak zwanej małej architektury, do której zaliczają się również nagrobki cmentarne. W pierwszym trzydziestoleciu XIX wieku wznoszono więc pomniki zawierające elementy wzorowane na antycznych. Historyk sztuki i konserwator zabytków, Tadeusz Maria Rudkowski trafnie ocenił, że styl klasycystyczny ze swoją statyką i umiarkowaniem szczególnie dobrze pasował do scenarii cmentarnej i z tych powodów tak szybko rozprzestrzenił się na cmentarzach w Polsce.⁷⁹ Jednocześnie, te same przyczyny zadecydowały o tym, że nagrobki o cechach klasycystycznych powstawały jeszcze przez cały XIX wiek, a więc po oficjalnym zamknięciu łóż. Najprostszą ich formą jest płyta kamienna, leżąca na podmurowaniu, we wcześniejszym okresie (do około połowy XIX wieku), prawie wyłącznie wykonana z piaskowca. Niemal cała jej powierzchnia była przeznaczana na inskrypcję, pozostawiając niewiele miejsca na elementy dekoracyjne, które ograniczono do skromnego obramowania tekstu, albo do plastycznych symboli związanych z tematyką umierania i śmierci. Należą do nich przede wszystkim przedstawienia czaszki ze skrzyżowanymi tzw. piszczelami, jako symbolami *vanitas*, czyli marności życia doczesnego. Przykładem tego rodzaju nagrobka, upamiętniającym członka dwóch łóż lubelskich (Wolność Odzyskana i Świątynia Równości), jest pomnik zmarłego w 1828 r. Franciszka Zabielskiego (sekcja IVb). Kolejnym przykładem jest płyta z 1858 roku, obecnie umieszczona na elewacji dawnej kaplicy cmentarnej, pochodząca z nieistniejącego już pomnika Jana Reinbergera – członka łóży Świątynia Równości i jej jałmużnika oraz członka Kapituły Niższej Prawdziwa Jedność.⁸⁰ Taki sam typ reprezentują licznie występujące na cmentarzu nagrobki osób nie odnotowanych w wykazach wolnomularzy – na przykład: Jana Szpota (†1844; sekcja Vb), prokuratora lubelskiego Sądu Kryminalnego – Józefa Świerczyńskiego (†1848 lub 1858; sekcja Vb), radcy Magistratu Lublina – Jana Polaczka (†1853) i jego żony – Teresy z Buchwizerów (†1840; sekcja 3d) oraz wiele innych, na których nieczytelne już inskrypcje uniemożliwiają identyfikację osób upamiętnionych. Na pojedynczych egzemplarzach płyt zwracają uwagę detale nie posiadające żadnego odwołania do symboliki chrześcijańskiej, które przedstawiają wieńiec ze strzałą przeplecioną wstęgą lub panoplią.

kościółem rektoralnym) wraz z historycznym układem alejek i kwater, nagrobkami sprzed 1945 r. i drzewostanem, nr w rejestrze zabytków: A/889.

⁷⁷ M. Gmiller i in., op. cit., s. 24.

⁷⁸ Ibidem. T. M. Rudkowski, *Cmentarz Powązkowski w Warszawie*, Wrocław 2014.

⁷⁹ T. M. Rudkowski, op. cit., s. 72.

⁸⁰ R. Sarzyńska-Janczak, *Pomniki zasłużonego lublinianina ...*, s. 256-267

Popularnym typem nagrobka klasycystycznego jest wolnostojąca stella, której upowszechnienie w pierwszej ćwierci XIX wieku należy wiązać z intensyfikacją prowadzonych wówczas badań nad sztuką grecką.⁸¹ Tego rodzaju nagrobek tworzy gruba płyta kamienna, ustawiona pionowo na masywnej, szerszej i dłuższej podstawie, przy czym dokładnemu opracowaniu poddawano zazwyczaj tylko front stelli, na którym umieszczano inskrypcje poświęcone zmarłym. Całość wieńczy trójkątny szczycik lub rodzaj daszku – zwykle z akroterionami w narożach i przedstawieniami różnych symboli w trójkątnym polu tympanonu: Oka Opatrzności, klepsydry, motyla, uroborosa (węża z ogonem w pysku, który bez przerwy pożera samego siebie i odradza się z siebie) oraz innych. Właśnie w tych symbolach odwołujących się do tematyki śmierci, przemijania i uciekającego czasu, widziano elementy ikonografii masonskiej. Z czasem do opisanej formy nagrobka dodawano kolejne elementy podstawy, stopniując ją coraz bardziej i umieszczając dodatkowe pola na inskrypcje, a trójkątny szczyt wieńczono zwykle urną, którą z czasem zastąpiono krzyżem. Na lubelskim cmentarzu stelle reprezentują nagrobki poświęcone Natalii Saduńskiej (†1856, sekcja Vb), córki komisarza miejscowego szpitala wojskowego oraz Barbary z Filipowiczów Ejdziatowiczowej (†1844, sekcja Va). Żadna z tych osób nie była związana z wolnomularzami. Innymi przykładami są bliźniaczo do siebie podobne, różniące się tylko drobnymi elementami detalu nagrobki nie wykazane w spisach członków lubelskich łóż – Aleksandra Henszla (†1847, sekcja IVc), asesora kolegiального i kontrolera Głównej Komisji Prowiantowej w Lublinie oraz osoby „No Name”, której dane są już niemożliwe do zidentyfikowania z powodu zbitych inskrypcji (1844⁸², sekcja IVa). Kolejnymi egzemplarzami tego rodzaju nagrobków nie związanych z masonami są pomniki: Stanisława Bełcikowskiego (1789-1856, sekcja Vb), sędziego Sądu Kryminalnego; Franciszka Farnezy (†1849, sekcja Vb), radcy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego; rodziny Makowskich z 1840 r. (sekcja IIIe). Ewenementem jest nagrobek poświęcony pamięci również nie skupionego w żadnej z łóż księdza Ignacego Jankowskiego (†1843, sekcja IIIf), wikariusza katedry lubelskiej – na którym umieszczono symbole Oka Opatrzności, trójliści okalających inskrypcję oraz skrzyżowanych, gasnących pochodni, kwestionowanych przez kościół rzymskokatolicki jako symbol pogański. Znajdujące się na cmentarzu rzymskokatolickim nagrobki z okresu klasycyzmu odzwierciedlają wszystkie przemiany form i detali tego stylu. W związku z tym, w okresie 2 i 3 ćwierci XIX wieku zmianom ulegały również proporcje tworzącej stellę pionowej płyty kamiennej, którą zastępowano prostopadłościanem, o ścianach czasami lekko zwężających się ku górze, zdobionym płaskorzeźbami, napisami i przykrytym dachem z akroterionami. Powstała w ten sposób liczna grupa pomników wzorowanych na starożytnych nagrobkach rzymskich i reprezentujących formę cippusu. Taka forma pomnika nagrobnego została po raz pierwszy użyta w czasach nowożytnych, na grobie Jana Jakuba Rousseau w parku Ermenoville, a wkrótce potem stała się chętnie powielanym typem nagrobka w całej Europie. Jednak na cmentarzu lubelskim tylko jeden z nich jest ustawiony na grobie osoby, której działalność została udokumentowana w dostępnych wykazach członków pierwszych łóż. Jest to nagrobek Antoniego Wasilkowskiego (†1845, sekcja IVb). Pozostałe egzemplarze to pomniki nagrobne osób nie związanych z wolnomularzami, jak na przykład: Józefy z Łastowieckich Baranowskiej (†1848, sekcja

⁸¹ T. M. Rudkowski, op. cit., s. 73-74

⁸² Datowanie nagrobka według karty ewidencyjnej zabytku ruchomego, oprac. przez A. Czerepińskiego w 1971 r.

Vb), żony adwokata Sądu Apelacyjnego – Jana Nepomucena; Jana Gromana (1787-1852, sekcja IIId), pochodzącego z Ołomuńca na terenie Czech, obywatela miasta Lublina; Jana Kałużyńskiego (1798-1855, sekcja IVa), radcy Rządu Gubernialnego Lubelskiego; Anny z Majerów Daniłowskiej (†1855, sekcja VIa), żony asesora kolegiálnego – Augusta Daniłowskiego. Nieco inne proporcje cippusów reprezentują nagrobki Adama Gutmana (1798-1847, sekcja IIIa), radcy Wydziału Skarbowego w Rządzie Gubernialnym Lubelskim lub Marii z Kłobukowskich Lisowskiej (1820-1844, sekcja IVb), żony sekretarza Gubernialnego. Nie ma zatem wątpliwości, że te same wzorce były powielane na przestrzeni wielu lat, ponieważ forma stelli i cippusa pojawia się w nagrobkach pochodzących zarówno z pierwszego trzydziestolecia XIX wieku, jak i z drugiej połowy tego stulecia (również na innych cmentarzach). Te najbardziej kojarzone z masonami typy nagrobków na cmentarzu lubelskim, licznie reprezentowane przez pomniki osób nie związanych z lożami są dowodem na to, że należy je postrzegać wyłącznie jako realizacje „modnych wzorów” z dekoracją o symbolice uniwersalnej. Zostały one spopularyzowane w Warszawie, w I.40.XIX wieku przez wydawnictwa wzornikowe: Ferdinanda Quaglii *Le Père Lachaise ou Recueil de dessins au trait et dans leurs justes proportions des principaux monuments de ce cimetière* (1832), Louisa Marii Normanda *Monuments funéraires choisis dans les cimetières de Paris et des principales villes de France* (1832) oraz Josepha Marty’ego *Les principaux monuments funéraires du Père-Lachaise, de Montmartre, du Mont-Parnasse et autres cimetières de Paris* (1839).⁸³ Opublikowane w nich plansze z kolorowymi litografiami i opisami nagrobków były odwzorowywane w pomnikach realizowanych na stołecznych cmentarzach. Jednym z nich jest podobna do lubelskich pomników stella Franciszka Ziemieckiego (†1843) znajdująca się na Cmentarzu Powązkowskim. Inspiracją dla niego był pomnik Gabriella Marie Jeana Baptista Legouvé (1767-1812), który znajdował się niegdyś na paryskim cmentarzu Montmartre. Różniąc się zaledwie detalami od paryskiego pierwowzoru, warszawska stella Ziemieckiego została zwieńczona gzymsem *cavetto* z płaskorzeźbionym dyskiem solarnym oraz trójkątnym naczółkiem z krzyżem i parą akroteriów po bokach. W jej tympanonie umieszczono wyobrażenie uroborosa, a po obu stronach prostokątnej płyciny z inskrypcją – parę pochodni z płomieniem skierowanym do dołu. W ten sposób, znany z odbitek litograficznych wygląd stelli Legouvé oraz innych pomników nagrobnych stał się inspiracją dla ówczesnej sztuki sepulkralnej, a wydawnictwa francuskie z 1832 i 1839 roku odegrały znaczącą rolę w kształtowaniu sztuki sepulkralnej całego Królestwa Polskiego.⁸⁴

Innymi przykładami pomników klasycystycznych są nieliczne na opisywanym cmentarzu egzemplarze nagrobków w kształcie nawiązującym do starożytnych kapliczek (aedikuli) i antycznych sarkofagów. Z tych ostatnich, z masonami można kojarzyć wyłącznie nagrobek w kształcie sarkofagu, poświęcony wspomnianej już żonie wolnomularza – Zofii Boczarskiej († 1830; sekcja 3f). Pozostałe przykłady są wyłącznie realizacjami „modnych” pomników upamiętniających osoby nie związane z lożami. Przykładami są aedicule poświęcone pułkownikowi Feliksowi Grotowskiemu (†1817; sekcja IVb) oraz Franciszce z hrabiów Mycielskich 1v. Skoroszewskiej 2v. Kosińskiej (†1846, sekcja

⁸³ M. Wiraszka, *Wykorzystanie publikacji francuskich przy realizacji nagrobków na cmentarzach Warszawy w latach 1840-1860. Wzornik Josepha Marty’ego*, „Saeculum Christianum”, t. 25, 2018, s. 284-311. Taz, *Wykorzystanie publikacji francuskich przy realizacji nagrobków na cmentarzach Warszawy w latach 1840-1860. Wzorniki Normanda i Quaglia*, „Artifex Novus”, 2017, nr 1, s. 44-59.

⁸⁴ Ibidem.

IVa), w których dekoracjach wykorzystano motywy panopliów, urny, wieńca przewiązanego wstęgą, gasnących pochodni.

Klasykistyczną formę posiadają również nagrobki słupowe, reprezentowane przez pomniki wspomnianych już: masona – Leona Urmowskiego (†1814; sekcja IVb) oraz nie masona – Tomasza Dederko (†1816; sekcja IVb). Mają one postać pionowo stojących bloków o przekroju kwadratowym lub zbliżonym do kwadratu, umieszczonych na podstawie i przekrytych zwieńczeniem przypominającym mocno wyładowany gzyms. Umieszczone na słupie inskrypcje bądź płaskorzeźby odwołują się do wzorów antycznych. Znane są również tego typu pomniki innych osób, które nie zostały wykazane w spisach wolnomularzy, jak na przykład: Józefa Zarembę (†1816, sekcja IVb), kapitana byłych Wojsk Polskich, kupca i obywatela miasta Lublina; Dominika Bijeko (†1842, sekcja IVc), oficera byłych Wojsk Polskich oraz archiwisty Rządu Gubernialnego Lubelskiego; Marianny z Manickich Kempieńskiej (†1825; sekcja IVb), czy Jana Jelińskiego (†1822, sekcja IVb), dzierżawcy dochodów konsumpcyjnych i sędziego sądu miejscowego cyrkulu miasta Lublina w 1792 r.

Następną grupą są pomniki kolumnowe, w kształcie gładkiego albo kanelowanego słupa, czasami uzupełnionego o bazę i dodatkowo ustawionego na postumencie. Dekorację słupa tworzą udrapowane tkaniny, urny, wazy. Odmianą tego rodzaju pomników są ułamane lub ścięte kolumny, które jako samodzielny motyw nagrobkowy wykorzystał po raz pierwszy w 1819 r. Karl Friedrich Schinkel. Z czasem symbolizujący przerwanie życia typ nagrobka upowszechnił się na cmentarzach całej Europy. Reprezentującym go na cmentarzu lubelskim nagrobkiem masońskim jest pomnik poświęcony wspomnianemu wcześniej Sebastianowi Andrusiewiczowi (†1820, sekcja Vb) i jego zmarłej żonie. Pozostałe tego typu pomniki z 1 połowy XIX wieku nie są związane z wolnomularzami. Przykładem jest kolumna na grobie rachmistrza Wydziału Administracyjnego Komisji Województwa Lubelskiego – Mikołaja Baczyńskiego (†1827; sekcja II) lub Ignacego Waluchowicza (†1845; sekcja IVb).

W okresie klasycyzmu szczególnie popularną formą pomnika były obeliski. Jako samodzielne nagrobki na cmentarzu upowszechniły się już osiemnastym stuleciu, ale dopiero na przełomie XVIII i XIX wieku, pod wpływem odkryć archeologicznych nad Nilem, a także kampanii napoleońskiej i przywiezionych stamtąd zabytków rozpoczęła się trwająca aż do połowy kolejnego stulecia moda na motywy egipskie. Natomiast zastosowana forma obelisku w nagrobku zmarłego w Jeana-François Champolliona, jako swego rodzaju pokłosie trwającej wówczas „egiptomanii”, na stałe weszła do kanonu sztuki sepulkralnej. Lubelskie obeliski, podobnie jak inne tego rodzaju zabytki z ówczesnych cmentarzy, posiadają formy zredukowane w stosunku do oryginalnych wzorców egipskich – w zakresie wysokości i wzajemnych proporcji poszczególnych członów, obejmujących: cokół, korpus i czworoboczny słup, zwężający się ku górze, na którym umieszczano różnego symbole śmierci i zmartwychwstania. Ta forma została wykorzystana w 1 połowie XIX wieku w nagrobku wolnomularza Franciszka Ksawerego Jaszowskiego (†1840, sekcja IIIc) oraz wielu osób nie związanych z masonami. Ze względu na użytą dekorację, w której wykorzystano motywy skierowanych ku dołowi gasnących pochodni, wieńca, maski z lirą i gałązką palmy – bardzo często kojarzy się z masońskimi nagrobki doktora medycyny i chirurga Jana Kantego Dysiewicza (1796-1828; sekcja IVb), Elżbiety z Greynerów Gründlich (†1838; sekcja IVb), Walerii i Eugenii Mazurkiewicz (†1843 i †1845; sekcja I), lub znanej kupieckiej rodziny Minclów z 1840 roku (sekcja IVc).

Wskazywany w opracowaniu cmentarza rzymskokatolickiego przy ulicy Lipowej w Lublinie z 1990 roku brak symboli chrześcijańskich w najstarszych nagrobkach⁸⁵ nie jest więc uzasadnieniem dla przypisywania ich wyłącznie zmarłym wolnomularzom. Łoże skupiały bowiem ludzi wierzących, których zgony były odnotowywane w aktach metrykalnych odpowiednich parafii, a poświęcone im msze pogrzebowe były odprawiane w świątyniach. Przykładem jest chociażby nabożeństwo żałobne odprawione po śmierci Ludwika Korna, 14 kwietnia 1816 roku w kościele ewangelickim w Lublinie, w trakcie którego uroczystą mowę wygłosił literaturoznawca, ówczesny sędzia apelacyjny Trybunału Cywilnego oraz Mistrz Katedry Łoży Wolność Odzyskana – Klemens Urmowski, a uroczystości pogrzebowe na miejscowym cmentarzu uświetnił swoją obecnością sam Wielki Książę Konstanty.⁸⁶ Warto przywołać trafne spostrzeżenie Tadeusza Marii Rudkowskiego, cyt.: „w symbolice stosowanej w dekoracjach nagrobków okresu neoklasycyzmu na cmentarzach chrześcijańskich, a zwłaszcza katolickich, w Polsce, i nie tylko, zaskakuje brak wśród różnych symboli znaku krzyża. Neoklasycyzm powstawał w okresie oświecenia, który cechował się regresem spraw wiary wobec stawianego wysoko rozumu, a w państwach europejskich zaznaczyła się wyraźna laicyzacja społeczeństw. Dla zwolenników neoklasycyzmu wyrocznią była sztuka antyczna, a w niej symbolu krzyża nie było. Oto przyczyna unikania krzyża nawet w sztuce sepulkralnej. Jeżeli jednak dzisiaj widzimy krzyże na wielu nagrobkach o cechach niewątpliwie neoklasycystycznych, to są one najczęściej dorabiane, zwłaszcza na nagrobkach rodzinnych, w drugiej połowie, a przede wszystkim w czwartej ćwierci XIX w. Często też nie pasują wymiarami ani sposobem opracowania powierzchni obiektów, które uzupełniają”.⁸⁷ Przykładem tego rodzaju dekoracji i późniejszych uzupełnień jest oryginalny w swej formie klasycystyczny nagrobek zmarłego w 1848 r. Cypriana Zdzitowieckiego – żołnierza Legionów Polskich, Armii Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego, prezesa komisji województwa podlaskiego (sekcja Vb). Oprócz herbu Zdzitowieckich umieszczono na nim symbole odwołujące się do dokonań zmarłego – panoplia i odznaczenia wojskowe, którymi został uhonorowany: Order św. Anny II klasy, Krzyż Kawalerskiego Wojskowego Polskiego i francuska Legia Honorowa. Dekoracja nagrobka i dodany do niego później metalowy krzyż nie przesądzają, że upamiętniony w ten sposób zmarły był masonem, ponieważ w żadnym z przywoływanych wcześniej wykazów wolnomularzy Zdzitowiecki nie został wymieniony i brak jest przesłanek wskazujących na jego działalność w loży. Podobna sytuacja ma miejsce w przypadku uzupełnionego metalowym krzyżem nagrobka Macieja Piaseckiego (†1850, sekcja Vb).

Niektóre z nagrobków na opisywanym cmentarzu trudno jest identyfikować z wolnomularzami ze względu na brak w ich dekoracji symboli utożsamianych z masonskimi. Przykładem są pomniki wspominanych już Dawida Linke (†1850, sekcja IVc) i Michała Serwaczyńskiego (†1847, sekcja IIIe), a także późniejszy nagrobek sędziego Trybunału Cywilnego – Walentego Jordana Skomorowskiego (1786-1868; sekcja VII). W sytuacji, gdy łoże zaprzestały oficjalnej działalności, trudno się dziwić, że tutejsi wolnomularze (i ich rodziny), po 1822 r. rezygnowali z motywów dekoracji kojarzonych z zakazaną organizacją. Stąd ich pomniki nie wyróżniają się na tle innych nagrobków powstających

⁸⁵ M. Gminter i in., op. cit., s. 12.

⁸⁶ *Parafia Ewangelicko-Augsburska w Lublinie. Historia – tradycja – współczesność*, red. D. Chwastek, Lublin 2007, s. 77.

⁸⁷ T. M. Rudkowski, op. cit., s. 72-73.

w tym samym czasie i odwołujących się wyłącznie do symboliki chrześcijańskiej. Warto dodać, że w przypadku grobów rodzinnych – data śmierci pierwszej osoby w nim pochowanej i upamiętnionej inskrypcją nie zawsze jest zbliżona do czasu wzniesienia pomnika. Przykładem jest grób rodziny Kozyrskich (sekcja IVb). Do pochowanych w nim jako pierwszych członków rodziny (†1835 i †1836) „dochowano” w 1849 roku wolnomularza Marcina Kozyrskiego, a następnie pierwotną tablicę nagrobną z inskrypcjami wykorzystano przy wzniesieniu istniejącego do dzisiaj pomnika z figurą Matki Bożej.

Trzeba również pamiętać, że wolnomularstwo wykształciło własne elementy kultury materialnej. Od początków funkcjonowania stworzyło związany z tajemniczymi rytuałami repertuar symboli, który był wykorzystywany przede wszystkim przy urządzaniu miejsc spotkań członków loży. Świat symboli wolnomularskich jest bogaty i choć wiele z nich nie jest aż tak rozpoznawalnych jak cyrkiel i węgielnica, są one równie ważne w hierarchii ikonografii masonskiej. Z czasem charakterystyczna ikonografia stała się zawołanym elementem dekoracji dzieł sztuki, ogrodów, rzemiosła artystycznego i sztuki użytkowej, a modne symbole i towarzyszące im obrzędy stały się twórczą inspiracją dla różnego rodzaju aktywności artystycznej. Bez uwzględnienia roli wolnomularzy w historii nie jest możliwe wyjaśnienie i zrozumienie wielu zagadnień filozofii, religii, polityki i sztuki. Nazwa własna wolnomularstwa to *Ars Regia* (Sztuka Królewska). Po-brzmiewają w niej dawne powiązania masonerii z alchemią, matematyką – a zwłaszcza geometrią, architekturą, czyli dziedzinami objętymi wspólnym mianem sztuki królewskiej.⁸⁸ W XIX wieku wolnomularstwo było po prostu modne, w związku z czym często można było spotkać przedmioty domowego użytku ozdobione symbolami wolnomularskimi, przedstawiającymi: węgielnicę i cyrkiel, młotek, klucz, trumnę i gałązkę akacji, czaszkę, trójkąt, kamień doskonały, kosę, naczynie z kadzidłem, ul i pszczołę.⁸⁹ Symbole na tego rodzaju przedmiotach zestawiano jednak dość dowolnie, bez zamiaru pokazania w ten sposób jakichkolwiek idei, często po prostu wzbogacając zestaw motywów dekoracyjnych tego rodzaju popularnymi znakami o wymowie symbolicznej.⁹⁰ Podobna sytuacja miała miejsce w przypadku pomników nagrobnych wznoszonych w okresie funkcjonowania lubelskich łóż i później. Zarówno nagrobki adeptów sztuki wolnomularskiej, jak i osób z nimi nie związanych, reprezentują te same formy, podobną de-

⁸⁸ *Ars Regia*, nr 1 z 1992, s. 5.

⁸⁹ Węgielnica i cyrkiel to symbole życia przeżytego we właściwy sposób. Te narzędzia budowniczych i twórców symbolizują między innymi Boga jako architekta wszechświata. Cyrkiel obrazuje sferę duchowości i wieczności, natomiast węgielnica sferę materialną. Młotek symbolizuje masonom władzę, siłę i moc; uderzenie nim inicjuje i kończy posiedzenie loży. W przeciwieństwie do młotka używanego do cięcia kamienia, który oczyszcza wnętrze człowieka – młotek drewniany zyskał znaczenie symbolu śmierci oraz sumienia wolnomularza. Klucz w wolnomularstwie oznacza milczenie i roztropność; złoty klucz jest dla masona emblematem wiedzy filozoficznej, oczyszczenia, władzy, potęgi, nadświadomości. Trumna i kielkująca gałązka akacji – to symbole śmierci i obumarcia tego, co doczesne, oraz odrodzenia i nieśmiertelności. Czaszka – jest aluzją do symbolicznej śmierci, opisanej w wolnomularskim rytuale III stopnia. Oznacza także kruchość i przemijanie życia materialnego. Masoni używali tego znaku w rytuałach inicjacyjnych jako symbol odrodzenia i bramy do wyższych sfer wtajemniczenia. Trójkąt to klasyczny symbol przedstawienia Boga. Kamień doskonały (ociosany i oszlifowany), któremu nadano właściwy kształt i nadaje się do umieszczenia w budowlu, w jej właściwym miejscu – symbolizuje adepta sztuki wolnomularskiej. Kosa jest symbolem czasu, jego przemijania i nieuniknionej śmierci, która dosięga każdego. Naczynie z kadzidłem jest symbolem czystego serca i oczyszczenia. Ul i pszczoła – symbole rozwoju, pracowitości, które powinien wykazywać wolnomularz.

⁹⁰ W. Kirk MacNulty, op. cit., s. 86.

korację i odwołują się do tych samych symboli uniwersalnych. Jako najbardziej popularne, stały się inspiracją dla powstających później i odpowiadających gustom epoki pomników nagrobnych – powielanych według tych samych wzorów, ale niekoniecznie upamiętniających wyłącznie wolnomularzy. Są to na ogół wzory, które również cieszyły się największą popularnością w Warszawie. Można więc przypuszczać, że źródłem ich rozpowszechniania mogła być przede wszystkim stolica. Za importy na cmentarzu lubelskim należy przede wszystkim uznać te pomniki, których czas wzniesienia przypadł na mniej więcej połowę XIX stulecia, natomiast późniejsze, powstałe w latach 60. i 70. tego wieku, mogły być już wykonane przez lokalnych rzemieślników na wzór istniejącego na miejscowym cmentarzu nagrobka.⁹¹ Trzeba również pamiętać o tym, że zwykle nagrobki są ustawiane z inicjatywy bliskich zmarłego, którzy decydują o ostatecznym kształcie pomnika i jego dekoracji – zazwyczaj kierując się przy tym własnym gustem i dostępnym wzorem.

SUMMARY

Descriptions of the history of the Roman Catholic cemetery at Lipowa street in Lublin typically inform that Freemasons were the first people buried there. The term describing the people who were first buried in the newly founded cemetery located outside the city borders at that time, referring to their membership of the Masonic lodge, took a pejorative meaning in the course of time. This resulted to a large extent from lack of knowledge about the Freemasons associated in the Masonic lodges of Lublin. In the period of more than 200 years when the cemetery has been in use, they have been forgotten, even though some of them rendered great services to the local community through their involvement in politics and charity, support for local institutions and co-funding of public investments. Thus, Freemasons' tombs in the cemetery at Lipowa street are their valuable mementoes, even though their achievements have been forgotten. The tombstones of Lublin Freemasons were supposed to be distinguished by elements of decoration in which references to the Masonic symbols were traced eagerly, albeit not completely rightly. The oldest tombs from the period when the Masonic lodges were operating in Lublin represent the Neoclassical forms similar to those encountered in other cemeteries.

In the article it is specified for the first time which of the oldest tombs in the cemetery at Lipowa street should be associated with members of the Masonic lodges from Lublin and whether the type and form of decorations used in these tombs identify the deceased as Freemasons. The text is supplemented with A list of selected tombs and commemorative plaques in the Roman Catholic cemetery at Lipowa street in Lublin and by photos of selected details with universal symbols which are associated with the Masonic tombs.

⁹¹ M. Wiraszka, *Wykorzystanie publikacji (...). Wzornik Josepha Marty'ego ...*, s. 299.

**Zestawienie wybranych nagrobków i tablic pamiątkowych
na cmentarzu rzymskokatolickim przy ul. Lipowej w Lublinie**



Nagrobek Tomasza Dederko
(†1816, sekcja IVb)



Nagrobek wolnomularza
Leona Urmowskiego
(†1814, sekcja IVb)



Tablica poświęcona pamięci
wolnomularza Józefa Steina,
(†1830), umieszczona na ścianie
dawnej kaplicy cmentarnej



Tablica pochodząca
z nagrobka wolnomularza
Jana Reinbergera (†1858),
na ścianie dawnej kaplicy
cmentarnej



Nagrobek Józefa
Świerczyńskiego (†1848
lub 1858; sekcja Vb)



Nagrobek Jana Polaczka (†1853)
i jego żony Teresy
z Buchwizerów (†1840; sekcja 3d)



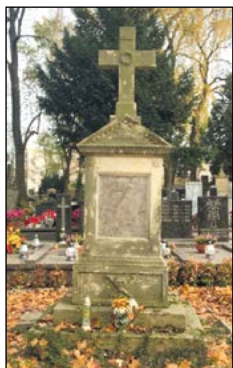
Nagrobek Natalii Saduńskiej
(†1856, sekcja Vb)



Nagrobek Barbary
z Filipowiczów
Ejdziatowiczowej
(†1844, sekcja Va)



Nagrobek Stanisława
Bełcikowskiego
(†1856, sekcja Vb)



Nagrobek Aleksandra Henszla (†1847, sekcja IVc)



Nagrobek „No Name” z 1844 (sekcja IVa)



Nagrobek Franciszka Farnezy (†1849, sekcja Vb)



Nagrobek rodziny Makowskich z 1840 (sekcja IIIe)



Nagrobek ks. Ignacego Jankowskiego (†1843, sekcja IIIf)



Nagrobek wolnomularza Antoniego Wasilkowskiego (†1845, sekcja IVb)



Nagrobek Jana Gromana (†1852, sekcja IIId)



Nagrobek Jana Kałużyńskiego (†1855, sekcja IVa)



Nagrobek Anny z Majerów Daniłowskiej (†1855, sekcja VIa)



Nagrobek Adama Gutmana
(†1847, sekcja IIIa)



Nagrobek Marii z Klobukowskich Lisowskiej
(†1844, sekcja IVb)



Nagrobek żony wolnomularza,
Zofii Boczarskiej
(† 1830, sekcja 3f)



Nagrobek Feliksa
Grotowskiego
(†1817, sekcja IVb)



Nagrobek Franciszki z hr.
Mycielskich 1v. Skoro-
szewskiej 2v. Kosińskiej
(†1846, sekcja IVa)



Nagrobek Dominika Bijeko
(†1842, sekcja IVc)



Nagrobek Marianny
z Manickich Kempnińskiej
(†1825; sekcja IVb)



Nagrobek Jana
Jelińskiego
(†1822, sekcja IVb)



Nagrobek wolnomularza
Sebastiana Andrusiewicza
(†1820, sekcja Vb)



Nagrobek Mikołaja
Baczyńskiego
(†1827; sekcja II)



Nagrobek Ignacego
Waluchowicza
(†1845; sekcja IVb)



Nagrobek wolnomularza
Franciszka Ksawerego
Jaszowskiego
(†1840, sekcja IIIC)



Nagrobek Jana Kantego
Dysiewicza
(†1828; sekcja IVb)



Nagrobek Elżbiety
z Greynerów Gründlich
(†1838; sekcja IVb)



Nagrobek Walerii i Eugenii
Mazurkiewicz
(†1843 i †1845; sekcja I)



Nagrobek rodziny Minclów
z 1840 (sekcja IVc)



Nagrobek Cypriana
Zdzitowieckiego
(†1848, sekcja Vb)



Nagrobek Macieja Piaseckiego
(†1850, sekcja Vb)



Nagrobek wolnomularza
Dawida Linke
(†1850, sekcja IVc)



Nagrobek wolnomularza
Michała Serwaczyńskiego
(†1847, sekcja IIIe)



Nagrobek wolnomularza
Walentego Jordana
Skomorowskiego
(†1868; sekcja VII)



Nagrobek rodzinny
wolnomularza Marcina
Kozyrskiego
(†1849, sekcja IVb)

Wybrane detale o symbolice uniwersalnej, kojarzone z nagrobkami masońskimi



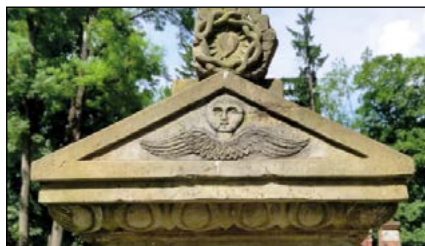
Oko Opatrzności na nagrobku NN
(1844, sekcja IVa)



Uskrzydłona klepsydra na nagrobku Anny
z Majerów Daniłowskiej (†1855, sekcja VIa)



Motyl na nagrobku Marii z Kłobukowskich
Lisowskiej (†1844, sekcja IVb)



Anioł na nagrobku rodziny Makowskich
z 1840 r. (sekcja IIIe)



Uroboros na nagrobku Wiktorii
z Lechmanów Gąsiewskiej
(†1859, sekcja IIIe)



Skrzyżowane, gasnące pochodnie na
nagrobku Mikołaja Gründlicha
(†1824, sekcja IVb)



Wieniec ze strzałą przewiązaną wstęgą
na nagrobku Walerii z Popławskich
Iv. Dobrzelewskiej Iv. Ziemborowskiej
(†1854, sekcja IIIa)



Tarcza słoneczna na nagrobku Salomei
z Rubowskich Malinowskiej
(†1841, sekcja IIIe)

ZABYTKI RUCHOME OBJĘTE OCHRONĄ KONSERWATORSKĄ POPRAZ WPIS DO REJESTRU ZABYTKÓW „B” WOJ. LUBELSKIEGO W 2020 ROKU

Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków wydał w 2020 r. sześć o wpisie do rejestru zabytków ruchomych i objął w ten sposób 45 obiektów ochroną prawną. Postępowania były prowadzone na wniosek właścicieli zabytków. Poniżej na podstawie decyzji o wpisie do rejestru zabytków ruchomych opracowanych przez Barbarę Stolarz (5 decyzji) i Katarzynę Tur-Marciszek (1 decyzja) zostały omówione zagadnienia dotyczące wpisów.

Dolhobrody

Elementy wyposażenia kościoła parafialnego, rzymskokatolickiego pw. Podwyższenia Krzyża Świętego

Na wniosek ks. Dariusza Karbowiaka, proboszcza parafii rzymskokatolickiej pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Dolhobrodach przeprowadzono w 2020 roku postępowanie o wpis wyposażenia kościoła do rejestru zabytków ruchomych woj. lubelskiego. Kościół parafialny w Dolhobrodach, jak i jego wyposażenie nie było wcześniej objęte wpisem do rejestru zabytków. Historię parafii i kościoła w Dolhobrodach przedstawił Kazimierz Baj w publikacji „Boże Pogranicze. Sto lat parafii rzymskokatolickiej w Dolhobrodach 1919-2019” z roku 2019. Jak wskazuje autor w miejscowości istniała od 1701 roku parafia unicka, następnie prawosławna, a 6 czerwca 1919 roku wydany został przez biskupa Henryka Przeździeckiego dekret o powołaniu parafii rzymskokatolickiej pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Dolhobrodach. Wówczas kościół był drewniany. Inwentarz z 1920 roku wymienia na stanie jeden pseudo wielki ołtarz prowizoryczny, 2 feretrony, kilka paramentów i naczyń liturgicznych. Wizytacja dziekańska z 1925 roku wymienia również jeden ołtarz i wskazuje na skromne obrazy w feretronach. W latach 1927-1932 został wybudowany murowany kościół. Został on wyposażony w ołtarz ze starej świątyni. Uzupełnienia do inwentarza „Fundi instructi” z 1932 roku, wymieniają na stanie m. in. monstrancję z futelem i 2 feretrony. Kolejna wizytacja dziekańska z 1937 roku potwierdza odnowienie wielkiego ołtarza. W okresie powojennym trwał wciąż proces wykańczania i wyposażania kościoła. Zapisy z 1955 roku z wizytacji dziekańskiej wskazują na stanie kościoła nowy ołtarz zbudowany z elementów ołtarza sławatyckiego i byłego ołtarza prowizorycznego, w który wkomponowano poprzednie tabernakulum i dawny krucyfiks oraz obraz Matki Boskiej Częstochowskiej (il. 1). Stan ten istnieje po dzień dzisiejszy. Do rejestru zabytków zgłoszono 12 elementów wyposażenia: ołtarz główny złożony z dwóch wcześniej wymienionych ołtarzy, drewniany, obecnie przemalowany, ze złoceniami, z późnobarokowym wystrojem w postaci rzeźb aniołów (il. 2) i ze złożonym tabernakulum. W retabulum krucyfiks z końca XVIII w. (il. 3) oraz obraz MB Częstochowskiej (il. 4) malowany olejno na płótnie przez zakonnik F. Jędrzejczyka w 1916 r. Krucyfiks w kruchcie, w postaci drewnianego krzyża, pierwotnie zapewne polichromowanego, a obecnie przemalowanego z postacią malowanego na blasze Ukrzyżowanego. Pochodzi on z 4 ćw. XIX w. i jest pozostałością po cerkwi (il. 5). Krucyfiks

w zakrystii (il. 6), wykonany z drewna, polichromowany, pochodzący z XVIII/XIX w. Także paramenty liturgiczne, wśród których: eklektyczna, złożona monstrancja z 1 poł. XIX w. (il. 7, 8). Wpisem objęto także dwa feretrony: jeden wraz z obrazami: Serce Jezusa, Serce Maryi malowane olejno na blasze, w eklektycznej, drewnianej, złoczonej i malowanej ramie z poł. XIX w., drugi feretron z obrazami: MB Częstochowskiej i św. Antoniego. Te obrazy zostały również wykonane w technice malarstwa olejnego na blasze i zostały osadzone w drewnianej ramie ze złoceniami. Feretron powstał zapewne w 4 ćw. XIX w. Wpisano także samą ramę feretronu, powstałego w XVIII wieku, do którego wstawiono późniejsze obrazy namalowane na sklejce: MB Częstochowska i Serce Jezusa.

Będące przedmiotem wpisu zabytkowe elementy wyposażenia kościoła stanowią pamiątki dawnej świątyni drewnianej obrządku unickiego, prawosławnego i rzymskokatolickiego, które zostały uzupełnione o pozyskane obiekty z innych okolicznych parafii do uposażenia nowego kościoła budowanego w trudnych warunkach. Wpisywane do rejestru zabytków zabytki ruchome stanowią przekaz materialny – o zróżnicowanej wartości artystycznej – burzliwej historii parafii w Dolhobrodach, uzasadniający wpis do rejestru, na wniosek proboszcza parafii.

Janów Podlaski

Obraz „św. Jan Chrzciciel” z kościoła filialnego pw. Św. Jana Chrzciciela

W wyniku postępowania administracyjnego prowadzonego na wniosek ks. Stanisława Grabowieckiego, proboszcz parafii rzymskokatolickiej pw. Świętej Trójcy w Janowie Podlaskim przeprowadzono w 2020 roku postępowanie o wpis do rejestru zabytków obrazu przedstawiającego św. Jana Chrzciciela (il. 9). W wyniku rozpoznania, stwierdzono że decyzja o wpisie do rejestru zabytków ruchomych z 28 kwietnia 2004 r. znak: IR/4412/190/1852/04 nie wymienia tego obrazu. Znajduje się on w kościele filialnym pw. św. Jana Chrzciciela (poddominikańskim) w Janowie Podlaskim. Miejscowa tradycja potwierdza tę przynależność. Kolejny przekaz wskazuje, że obraz trafił do Janowa Podlaskiego z kościoła jezuitów w Połocku i datowany jest na przełom wieków XVIII i XIX. Najbardziej precyzyjne informacje odnośnie obrazu podaje ks. Robert Mironczuk (konserwator diecezjalny w Siedlcach) w pracy doktorskiej: „Janów Biskupi, miasto rezydencjonalne biskupów łuckich (1465-1796) i podlaskich (1818-1867)” opublikowanej w Towarzystwie Naukowym Societas Vistulana w Krakowie 2018 r. Dane historyczne zawarte w publikacji wskazują, że kościół dominikański zawalił się w 1769 roku i z jego wyposażenia nie zachowały się żadne ołtarze, a jedynie obrazy, które przeniesiono do kaplicy klasztornej. Wśród wymienionych nie ma obrazu z przedstawieniem św. Jana Chrzciciela. W roku 1801 ukończono budowę nowego kościoła dominikanów, a następnie, gdy przeorem był Wiktor Dworakowski przystąpiono do jego wyposażania. Jak wskazuje autor, ze względów ekonomicznych, nie wykonano ołtarzy, ale obrazy ocalałe i nowe zawieszono na ścianach w prostych ramach, przy których umieszczono mensy ołtarzowe. Wówczas w prezbiterium umieszczono obraz poświęcony patronowi kościoła św. Janowi Chrzcicielowi. Nie jest określone czy obraz był zamówiony do świątyni, czy pozyskany z innej świątyni. Już sama wielkość obrazu (ok. 300 x 150 cm.) potwierdza, że jest to przedstawienie, które zostało umieszczone w prezbiterium odbudowanego w 1801 roku kościoła dominikanów w Janowie Podlaskim. Analogie ikonograficzne do obrazu stanowi przedstawienie św. Jana Chrzciciela z ołtarza głównego w kościele

św. Jana Chrzciciela w Płocku. Ołtarz płocki datowany jest na wiek XVIII (ok. 1777 r.). Biorąc pod uwagę powyższe ustalenia należy uznać, że historycznie obraz – zgodnie ze swoim przedstawieniem – należał do wyposażenia kościoła pw. św. Jana Chrzciciela w Janowie Podlaskim, a analogie ikonograficzne wskazują na jego powstanie w wieku XVIII lub początkach XIX wieku. Elementem składowym obrazu jest historyczna drewniana rama, profilowana i złożona. Bardziej szczegółowych informacji o obrazie mogą dostarczyć ewentualne prace konserwatorskie, tym bardziej że sam kościół poddawany jest obecnie pracom remontowym i przywracany do kultu religijnego.

Lublin, ul. Głuska

Stacje drogi krzyżowej w kościele parafialnym, rzymskokatolickim

pw. św. Jakuba Apostoła

Na wniosek ks. Zbigniewa Pietrzeli, proboszcza parafii rzymskokatolickiej pw. św. Jakuba Apostoła w Lublinie przeprowadzono w 2020 r. postępowanie administracyjne w wyniku którego objęto ochroną prawną stacje drogi krzyżowej znajdujące się w kościele. W wyniku rozpoznania stwierdzono, że nie zostały one wymienione w decyzji o wpisie do rejestru zabytków z 30 kwietnia 1984 r. znak: KL.IV.5334/1/84 ani z 29 listopada 1995 r. znak: WKZ-KD/V/6/2976/95. Stacje są wykonane w technice olejnej na płótnie, oprawione w drewniane proste ramy z epoki, w której powstały. Rozmieszczone zostały we wnętrzu kościelnym, pokrytym dekoracją malarską. Fotografie archiwalne (zbiory IS PAN) wnętrza z dekoracją ścian wykonaną przez Celestyna Mikłasińskiego w latach 1925-26, pokazują wnętrze, w którym widoczne są wpisywane stacje. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że zostały one wykonane równocześnie z dekoracją malarską wnętrza i można domniemywać, że wykonane mogły zostać przez Celestyna Mikłasińskiego lub w jego Zakładzie Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego, działającym w Lublinie. Sam artysta w reklamie zakładu, zamieszczonej w Wiadomościach Diecezjalnych Lubelskich napisał: „w dalszym ciągu wykonuje polichromie w Kościołach od skromnych do najbogatszych, tudzież złocenie ołtarzy, ambon, malowanie obrazów o treści religijnej (...)”. Informacja ta, jak również wykonane religijne sceny figuralne na ścianach prezbiterium kościoła pod wezwaniem św. Jakuba Apostoła w Lublinie – wskazują na prawdopodobieństwo autorstwa Mikłasińskiego. Porównanie sygnowanej przez Celestyna Mikłasińskiego sceny Nauczanie Jezusa (il. 13), wykonanej na ścianie prezbiterium kościoła ze scenami drogi Krzyżowej, wskazują na analogie w tonacji barwnej, operowaniu bielą i błękitem oraz oszczędnym tłem. Ostateczne potwierdzenie lub zaprzeczenie autorstwa Celestyna Mikłasińskiego w przypadku stacji drogi krzyżowej w kościele pw. Św. Jakuba Apostoła w Lublinie będzie możliwe po przeprowadzeniu prac konserwatorskich przy obiektach. Na obecnym etapie autorstwo pozostaje domniemane.

Lublin, ul. Królewska 9

Elementy wyposażenia kościoła rektoralnego pw. Św. Piotra Apostoła

Rektor kościoła pw. Św. Piotra Apostoła w Lublinie ks. Bogusław Suszyło złożył w 2020 roku wniosek o wpisanie do rejestru zabytków ruchomych kolejnych elementów wyposażenia świątyni. Postępowanie dotyczyło stacji drogi krzyżowej oraz obrazu Najświętsze Serce Jezusa. W wyniku przeprowadzonego rozpoznania stwierdzono, że obiekty te nie zostały do tej pory wpisane do rejestru zabytków. Obraz został odnaleziony w 2018 roku na strychu kościoła podczas remontu dachu. Powstało przypuszczenie, że wymontowa-

no go z ołtarza głównego po nabyciu od Antoniego Michalaka obrazu przedstawiającego św. Piotra i Jezusa kroczącego po wodzie. Obraz zdjęto zapewne wówczas z blejtramu i schowano na strychu. Nie posiada on dokumentacji w formie karty ewidencyjnej. W prawym dolnym rogu obrazu została odnaleziona sygnatura. Są to litery „S” i „T” przeplecione ze sobą. Dość niewyraźnie widoczna jest też data, zapewne 1923 r. W okresie dwudziestolecia międzywojennego mieszkali w Lublinie i udzielali się artystycznie malarze, których imiona i nazwiska można skrócić do inicjałów ST, byli to Tadeusz Śliwiński i Stefan Terpiłowski, jednakże na obecnym etapie badań nie można żadnemu z nich przypisać autorstwa obrazu „Najświętsze Serce Jezusa”.

Drugim elementem wyposażenia wpisanym do rejestru zabytków w 2020 roku są stacje drogi krzyżowej umieszczone w nawie kościoła pw. św. Piotra w Lublinie. Są to odlewy, zapewne gipsowo-cementowe, malowane. Poszczególne sceny naśladują kamienne płaskorzeźby umieszczone w drewnianych ramach, zdobionych ornamentem w formie przeplecionych dwóch wici cierniowych. Krzyże wieńczące każdą ze stacji zostały zdemonstrowane w ubiegłych latach i są oddzielnie przechowywane. Sugerowana data powstania stacji, czyli rok 1944 została wymieniona w opracowaniu z 1991 roku, autorstwa Agnieszki Załuskiej i Artura Kuśmierza pt. „Inwentaryzacja kościoła OO. Jezuitów w Lublinie”. Praca ta nie posiada przypisów ani bibliografii i nie przytacza źródła pochodzenia tej informacji.

Warto przypomnieć, że tradycja odprawiania Drogi Krzyżowej powstała w Jerozolimie. W średniowieczu rozpowszechnili ją franciszkanie, którzy oprowadzając pątników zatrzymywali się w poszczególnych miejscach nazwanych stacjami. Liczbę 14 stacji, ustalono w XVII wieku. Odprawianie Drogi Krzyżowej rozpowszechniło się w poł. XVIII wieku. Benedykt XIII w 1726 roku udzielał za jej odprawianie odpustów, tak jak za pielgrzymkę do Ziemi Świętej. A w 1731 roku Klemens XII pozwolił budować Stacje Drogi Krzyżowej na zewnątrz kościołów franciszkańskich.

Włodawa

Elementy wyposażenia kościoła parafialnego, rzymskokatolickiego

pw. św. Ludwika

W wyniku postępowania administracyjnego prowadzonego na wniosek ks. Dariusza Cichora, proboszcza parafii rzymskokatolickiej pw. św. Ludwika we Włodawie dokonano rozpoznania i stwierdzono, że dotychczasową decyzją z 17 września 1974 r. znak: KL.IV-7/38/74 nie objęto elementów zgłoszonych do wpisu. Obiekty te zostały odnalezione w pomieszczeniach kościelnych. Były nieużytkowane i znajdowały się w złym stanie zachowania. Pracami dotychczas objęto rzeźbę Chrystusa (il. 21, 22), natomiast zdekompletowane umbraculum (il. 23) nie zostało poddane dotychczas konserwacji. Rzeźba Chrystusa reprezentuje typ ikonograficzny Pana Jezusa Nazareńskiego, ukazanego w chwili sądu Piłata (Ecce Homo). Jej powstanie wiąże się zapewne z istniejącym przy kościele św. Ludwika – Bractwem Pięciu Ran Pana Jezusa, bardzo popularnym od XVIII wieku po lata 20.XX wieku. Kult związany z wizerunkiem Pana Jezusa Nazareńskiego został spopularyzowany przez zakon Trynitarzy Bosych (Zakon Świętej Trójcy od wykupu niewolników z XVII wieku). Jego kolebką była Hiszpania, skąd rozprzestrzenił się w niemal wszystkich krajach europejskich, w tym w Polsce. Podobnie jak inne tego typu figury kultowe ubierana była w białą tunikę, szkarłatny płaszcz, zaś dłonie były związane sznurem (stąd ruchome ręce). Biała tunika Chrystusa włodawskiego opraco-

wana jest skromnie, gdyż również przeznaczona była do okrycia płaszczem (granatowym, czerwonym lub fioletowym), a dłonie do przewiązania sznurem, co dopełniało po wykonaniu konserwacji samej rzeźby. Rzeźba przeznaczona była do noszenia w procesji, bądź traktowana jako element większej oprawy rzeźbiarsko – snycerskiej. Umbraculum czyli zasłona – parawanik zasłaniający monstrancję z Najświętszym Sakramentem, wystawianą podczas uroczystych obrzędów do adoracji, jest elementem ołtarza głównego w kościele włodawskim. Wskazuje na to bliźniacze opracowanie snycerskie ram kanonów, stanowiących jeden z istotnych elementów urządzenia ołtarza według zasad liturgicznych po Soborze Trydenckim (XVI w.). Umbraculum zdekompletowane, brak tkaniny – przesłony, wypełniającej ekran-ramę i elementów snycerki, lecz powtarzalność detali umożliwia ich rekonstrukcję, zgodnie z oryginałem. Co dotyczy również tkaniny, której motywy zdobnicze były określone. Widoczne ślady złoceń, umożliwiając ich odtworzenie.

Przyjęta przez parafię zasada powrotu w kościele św. Ludwika do wyposażenia i wystroju historycznego z epoki, w której powstał uzasadnia objęcie ochroną prawną poprzez wpis do rejestru kolejnych uratowanych elementów wyposażenia wnętrza kościoła włodawskiego.

Włodawa

Ołtarz z kaplicy na cmentarzu parafialnym

W wyniku postępowania administracyjnego prowadzonego na wniosek ks. Dariusza Cichora, proboszcza parafii rzymskokatolickiej pw. św. Ludwika we Włodawie dokonano rozpoznania zgłoszonego do wpisu ołtarza i stwierdzono, że dotychczasowym wpisem do rejestru nie jest on objęty. Wpisano teren cmentarza parafialnego oraz indywidualnie kaplicę grobową Katarzyny Osypowicz Serebrynowej. Cmentarz we Włodawie założony został pod koniec XVIII wieku i służył rzymskim katolikom, należącym do parafii pw. św. Ludwika oraz wiernym należącym do obrządku wschodniego we Włodawie. Kaplica cmentarna powstała w latach 1845-1846 i służyła grekokatolikom, po 1874 roku została przejęta przez prawosławną społeczność. W roku 1962 wróciła we władanie parafii rzymskokatolickiej we Włodawie i została dostosowana do wymogów kaplicy pogrzebowej. Kaplicę poddano pracom remontowym w latach 2017-2018. W tym czasie poddano również pracom konserwatorskim i restauratorskim znajdujący się w niej ołtarz (il. 24, 25). Rozpoznanie konserwatorskie pozwoliło ustalić prawdopodobny czas powstania ołtarza na pocz. XVIII wieku. Stąd wniosek, że ołtarz został przeniesiony do kaplicy z innego bliżej nieokreślonego miejsca, być może z zespołu klasztorного oo. Paulinów we Włodawie lub innego zespołu. Czas powstania ołtarza jest spójny z okresem powstania barokowego wyposażenia kościoła i klasztoru we Włodawie. W trakcie prac konserwatorskich przywrócono ołtarzowi jego historyczną kolorystykę, ustaloną na podstawie badań konserwatorskich. Kolejny uratowany przez właściciela element barokowy posiada wartości historyczne, artystyczne i naukowe.

SUMMARY

In 2020 the Historic Preservation Officer of the Lublin Province issued 6 decisions on entry in the register of movable historical monuments and thus provided the following 45 objects with legal protection: 12 elements of the furnishings from the Exaltation of the Holy Cross church in Dołbobrody; painting of Saint John the Baptist from Saint John the Baptist branch church in Janów Podlaski; Stations of the Cross from the first quarter of the 20th c from Saint James the Apostle church in Lublin; the painting of the Most Sacred Heart of Jesus from 1923 and Stations of the Cross, probably from 1944, from Saint Peter the Apostle church in Lublin; the statue of Christ from the 2nd half of the 18th c and the umbraculum from the 2nd half of the 18th c from Saint Louis church in Włodawa, and the altar from the beginning of the 18th c from the cemetery chapel in Włodawa. The decisions about the entry in the register of movable monuments were compiled by Barbara Stolarz and Katarzyna Tur-Marciszuk.



1. Dolhobrody, ołtarz główny, fot. B. Stolarz, 2020



2. Dolhobrody, rzeźba anioł ze zwieńczenia ołtarza głównego, fot. B. Stolarz, 2020



3. Dolhobrody, krucyfiks ze zwieńczenia ołtarza głównego, fot. B. Stolarz, 2020



4. Dolhobrody, obraz Matka Boska Częstochowska w retabulum ołtarza głównego, fot. B. Stolarz, 2020



5. Dolhobrody, krucyfiks w kruście, fot. B. Stolarz, 2020



6. Dolhobrody, krucyfiks w zakrystii fot. B. Stolarz, 2020



7. Dolhobrody, monstrancja, fot. B. Stolarz, 2020



8. Dolhobrody, zwieńczenie monstrancji fot. B. Stolarz, 2020



9. Janów Podlaski, obraz św. Jan Chrzciciel, fot. B. Stolarz, 2020



10. Lublin, kościół św. Jakuba, stacja drogi krzyżowej, fot. B. Stolarz, 2020



11. Lublin, kościół św. Jakuba, stacja drogi krzyżowej, fot. B. Stolarz, 2020



12. Lublin, kościół św. Jakuba, stacja drogi krzyżowej, fot. B. Stolarz, 2020



13. Lublin, kościół św. Jakuba, obraz na ścianie kościoła Nauczanie Chrystusa, fot. archiwum WUOZ



14. Lublin, kościół św. Piotra Apostoła, stacja drogi krzyżowej, fot. K. Tur-Marciszuk, 2020



15. Lublin, kościół św. Piotra Apostoła, stacja drogi krzyżowej, fot. K. Tur-Marciszuk, 2020



16. Lublin, kościół św. Piotra Apostoła, stacja drogi krzyżowej, fot. K. Tur-Marciszek, 2020



17. Lublin, kościół św. Piotra Apostoła, krzyżyk ze stacji drogi krzyżowej, fot. K. Tur-Marciszek, 2020



18. Lublin, kościół św. Piotra Apostoła, obraz Najświętsze Serce Jezusa, fot. K. Tur-Marciszek, 2020



19. Lublin, kościół św. Piotra Apostoła, obraz Najświętsze Serce Jezusa, fot. K. Tur-Marciszuk, 2020



20. Lublin, kościół św. Piotra Apostoła, obraz Najświętsze Serce Jezusa, fragment z sygnaturą, fot. K. Tur-Marciszuk, 2020



21. Włodawa, rzeźba Chrystusa Nazareńskiego, fot. B. Stolarz, 2020



22. Włodawa, rzeźba Chrystusa Nazareńskiego, fot. B. Stolarz, 2020



23. Włodawa, umbraculum, fot. B. Stolarz, 2020



24. Włodawa, kaplica cmentarna, ołtarz przed konserwacją, fot. B. Stolarz, 2020 r.



25. Włodawa, kaplica cmentarna, ołtarz po konserwacji, fot. archiwum WUOZ

ZABYTKI NIERUCHOME OBJĘTE OCHRONĄ KONSERWATORSKĄ POPRAZ WPIS DO REJESTRU ZABYTKÓW „A” WOJ. LUBELSKIEGO W 2020 ROKU

W 2020 roku rejestr zabytków nieruchomych województwa lubelskiego wzbogacił się o kolejne zabytki architektury i budownictwa, dla których rozpoznania i decyzje o wpisie do rejestru przygotowały: Marzena Gałęcka, Renata Sarzyńska-Janczak, Adrianna Stawinoga, Anna Frąckiewicz.

1. Kościół rzymskokatolicki parafialny pw. św. Michała Archaniola, usytuowany na działce nr ew. 9/2 przy ul. Fabrycznej 19 w Lublinie, oraz otoczenie ww. zabytku obejmujące obszar w granicach działki nr ew. 9/2 (nr w rejestrze zabytków A/1673; wpis z urzędu).

Świątynia wzniesiona została w latach 1929-1938 na gruncie przekazanym pod budowę kościoła przez rodzinę Sachsów. Według projektu architekta warszawskiego Oskara Wiktora Sosnowskiego (1880-1939), uznawanego za jednego z najwybitniejszych architektów działających w 1 połowie XX wieku w Polsce, autora ponad pięćdziesięciu projektów i realizacji, powstała nowoczesna żelbetowa konstrukcja w formach wczesnomodernistycznych. Świątynia przetrwała czas II wojny światowej, zamieniona przez okupanta w większej części na magazyn. W 1945 r. przystąpiono ponownie do budowy, przerwanej okresem wojny. Kościół jest trójnawową bazyliką z transeptem. Skrzyżowanie nawy i transeptu akcentuje czworoboczna wysoka wieża – dzwonnica z przezrocznymi. Architektura posiada wyraźne odwołania do form „rodzimych”, charakterystycznych dla okresu międzywojennego. Elementy dekoracyjne są interpretacją motywów renesansowych oraz podziałów gotyckich. W roku 1947 wzniesiono marmurowy ołtarz główny, zaś w 1948 roku powstała dekoracja sgraffitowa ściany ołtarzowej, wykonana wg projektu Marii Wolskiej-Berezowskiej. Witraże wypełniające otwory okienne pochodzą z lat 1936-1938. Wśród zgeometryzowanych form wyróżnia się ten w prezbiterium przedstawiający św. Michała Archaniola, oraz witraż o motywach roślinnych, wypełniający okno kaplicy bocznej, z nazwiskiem fundatora L. S. Stroynowskiego i datą „1938” oraz sygnaturą „T. Białkowski”.

Najbliższe otoczenie kościoła stanowi obszar działki położonej u zbiegu ulic Fabrycznej, Wolskiej i Kościelnej. W granicach działki usytuowane są murowane budynki: współczesny dom parafialny, dawny dwór Sachsów (późniejsza plebania) oraz inny budynek użytkowany na cele parafii.

2. Fragment dwutorowej bocznicy kolejowej wraz z częściowo utwardzoną tzw. „carskim brukiem” drogą oraz zachowaną rampą, znajdujące się przy Prochowni w Terespolu, ul. Topolowa 6G, wraz z terenem działki nr 31/29 (nr w rejestrze zabytków A/1390; wpis na wniosek stron)

Wojewódzki Konserwator Zabytków w Białej Podlaskiej decyzją z 17 sierpnia 1992 roku, znak: L. dz. PSOZ – 455/31/92, wpisał do rejestru zabytków woj. białkopod-

laskiego Prochownię Terespol w Zespole Fortów Twierdzy Brzeskiej, położoną przy ul. Topolowej w Terespolu. W uzasadnieniu decyzji zostało wskazane, że betonoziemna prochownia stanowi integralny element zespołu fortów i dzieł międzyfortowych Twierdzy Brzeskiej. Twierdza została wybudowana w latach 1830-1842, następnie do roku 1915, poddana pracom remontowym i modernizacyjnym. W ramach rozbudowy Przedmościa Terespolskiego, które miało osłaniać strategiczne mosty i ważniejsze przeprawy na rzece Bug – powstała Prochownia w Terespolu (1913 r.) oraz dwutorowa bocznic kolejowa (1911 r.), początkowo jako pomocnicza przy budowie Prochowni. Bocznic kolejowa była połączona bezpośrednio z linią kolejową Warszawa – Brześć. Do 1945 roku wraz z rampą i wybrukowaną drogą, była używana do zaopatrywania Prochowni w amunicję i proch. Prochownia a wraz z nią bocznic kolejowa i rampa miały znaczenie militarne ze względu na możliwość przeładunku, składu i transportu materiałów wybuchowych do dalszych punktów. Tory kolejowe zbiegały się w części południowej i jako jeden tor kończyły swój bieg przy wartowni (obecnie nieistniejącej) oraz podziemnym, betonowym zbiorniku na naftę. Objęcie wpisem do rejestru zabytków bocznic, rampy i drogi było dopełnieniem prawnej ochrony Prochowni.

3. Murowana kapliczka położona przy ul. Kockiej w Czemiernikach gm. Czemierniki, na działce nr 3033, wraz z gruntem w granicach fundamentowania (nr w rejestrze zabytków A/1676; wpis z urzędu)

Zabytek zlokalizowany jest naprzeciw cmentarza rzymskokatolickiego. Być może jego budowa jest związana z założeniem tej nekropolii w 1799 roku. Kapliczka posiada barokową formę. Jest dwukondygnacyjna, z dolną kondygnacją wysoką z arkadowymi płycinami i górną partią arkadową, wspartą na ogzysmowanych filarkach. Nakryta daszkiem namiotowym, zwieńczonym krzyżem kowalskiej roboty.

4. Kapliczka wraz z rzeźbą Chrystusa Frasobliwego i ogrodzeniem, zlokalizowana w Lichtach, gm. Czemierniki, na działkach nr 737 i 950 (nr w rejestrze zabytków A/1675; wpis z urzędu)

Kapliczka usytuowana jest na skrzyżowaniu dróg, Zbudowana została w 1782 roku, następnie odnowiona przez mieszkańców miejscowości w 1897 roku. Te fakty upamiętniają dwie tablice inskrypcyjne z piaskowca, umieszczone na elewacjach. Zabytek jest późnobarokowy, dwukondygnacyjny, w formie słupa na planie kwadratu. Dolna kondygnacja jest arkadowa, górna z przezroczami zamkniętymi odcinkowo. Kapliczka jest nakryta daszkiem namiotowym, zwieńczonym krzyżem kowalskiej roboty. W górnej kondygnacji figura Chrystusa Frasobliwego pochodząca z XIX wieku. Ogrodzenie kapliczki jest murowane, niskie, pełne z wyjątkiem części frontowej z żelazną bramką.

5. Dzieło budownictwa obronnego obejmujące redutę generała Tadeusza Kościuszki wraz z drogą krytą, zlokalizowane na działce nr 12/2 przy ul. Warszawskiej 81 w Lublinie (nr w rejestrze zabytków A/1677; wpis z urzędu).

Reduta, której istnienia dowodził dr inż. Mieczysław Kseniak w artykule w 21 tomie „Wiadomości Konserwatorskich Województwa Lubelskiego”, znajduje się na terenie Ogrodu Botanicznego UMCS, w pobliżu zabytkowego dworku Kościuszków. Zachowane dzieło obronne jest przykładem ukształtowanej pod koniec XVIII wieku fortyfikacji polowej, umożliwiającej stosowanie kleszczowego systemu obrony. Lokalizacja ma uzasadnienie

w historii miejsca i biografii generała, bowiem Kościuszko posiadający wojskową wiedzę inżynierską (powierzono mu m.in. budowę twierdzy West Point nad rzeką Hudson 1778-1780), pełniąc od 1790 r. obowiązki komendanta garnizonu Lublin, odpowiadał za obronę Lublina w wojnie polsko-rosyjskiej z 1792 roku. Miejsce w majątku na Sławinie, było wybrane przez generała z racji dobrych warunków strategiczno-obronnych, i jako teren znany, należący do rodziny Kościuszków od 1755 roku. Reduta została założona jako budowla ziemna na planie czworoboku, w formie obwałowanego szańcami z trzech stron plateau, otwartego w kierunku wschodnim. Częścią dzieła pozostaje poprzedzające wejście do niej prostokątny plac broni (ob. parking) oraz wychodząca z jej naroża od strony pd-zach. droga kryta. Reduta nie została wykorzystana w wojnie 1792 r. ani w innych późniejszych działaniach, dlatego też nie utrwaliła się w historii. W późniejszych przekazach była nazywana szańcami lub okopami kościuszkowskimi. Znajdujące się na stokach wałów reduty nasadzenia lipowo-klonowe pochodzą z okresu funkcjonowania uzdrowiska na Sławinku w 2 poł. XIX wieku.

6. Drewniany kościół pw. NMP Królowej Polski i drewniana dzwonnica, w granicach ich ścian zewnętrznych, wraz z gruntem pod ww. budynkami, usytuowane na działce nr 453/1 w Zembrach, gm. Trzebieszów (nr w rejestrze zabytków A/1674; wpis z urzędu).

Kościół został wzniesiony w latach 1936-1942 wg projektu autorstwa inżyniera Jerzego Majmeskuła, ówczesnego kierownika Powiatowego Zarządu Drogowego w Łukowie. Obiekt zbudowano w konstrukcji szkieletowej. Korpus posiada formę bazylikową. Od frontu posiada ryzalit poprzedzony wysokim czterosłupowym portykiem, odwołującym się do architektury klasycystycznej. Na kompozycję elewacji składają się gzymsy, opaski wokół okien, deski okapowe, dekoracyjna balustrada poprzedzająca otwór drzwiowy umieszczony nad wejściem głównym. Wnętrze kościoła przekryte jest płaskimi stropami, ściany oszalowane w układzie poziomym, pionowym oraz „w jodełkę”. Nawy oddzielone arkadami opartymi na 3 parach filarów. Szalunek stropów i elementów konstrukcyjnych więźby pozoruje sklepienie kolebkowe z lunetami. Zabytek jest jednym z niewielu drewnianych obiektów sakralnych, których wnętrza naśladują architekturę murowaną. Świątynia, będąca dawnym kościołem parafialnym, od 2018 roku nie pełni funkcji sakralnej i pozostaje nieużytkowana. Równocześnie z kościołem, w 1936 roku została zbudowana dzwonnica. Jest to obiekt o konstrukcji słupowo-ramowej, obustronnie oszalowany, o dwukondygnacyjnej bryle, z dachem namiotowym z sygnaturką.

7. Drewniany budynek mieszkalny tzw. dom młynarza”, usytuowany na działce nr 3480 przy ul. Młynarskiej w Rykach, gm. Ryki (nr w rejestrze zabytków A/1678; wpis z urzędu).

Budynek zwany „domem młynarza” usytuowany jest na działce graniczącej z nieruchomością, na której znajduje się murowany budynek młyna (pierwotnie parowego), wzniesionego w 1913 roku dla Władysława Skalskiego – właściciela młynów wodnych w Sernikach i Ryczy k. Nowodworu, spoczywającego na pobliskim „starym” cmentarzu w Rykach. Po jego śmierci dwaj synowie przejęli młyn, który w latach 1929-1932 dostarczał energię elektryczną dla miejscowości Ryki. Budynek tzw. „domu młynarza” został zbudowany ok. 1920 roku na zlecenie Władysława Skalskiego, z przeznaczeniem na mieszkania robotników pracujących w młynie. Od 1919 roku mieszkała w nim jednak

rodzina Skalskich. Dom jest budynkiem drewnianym konstrukcji zrębowej, założonym na planie prostokąta, na podmurówce ceglanej. Bryła jest parterowa, z mieszkalnym poddaszem. Dach dwuspadowy, z profilowanymi końcówkami krokwi. Elewacje są oszalowane deskami w układzie poziomym (w partii parteru i w części ścian szczytowych poddasza) oraz pionowym w partii cokołu i poddasza, z ozdobnie zacinanymi końcówkami. Obiekt należy do nielicznych przykładów zachowanej drewnianej zabudowy Ryk z 1 ćw. XX wieku.

Należy dodać, że w 2020 roku kontynuowano postępowanie w sprawach wpisu zespołu budowlanego dawnych koszar carskich w Zamościu obejmujący 33 budynki, wraz z rozległym terenem a także przygotowywano materiał dowodowy do wpisu do rejestru zabudów pola bitwy z 1920 roku pod Komarowem.

SUMMARY

In 2020 the Historic Preservation Officer of the Lublin Province issued 7 administrative decisions to enter the following objects into the register "A" of immovable historical monuments in the Lublin Province: a Modernist church designed by Oskar Sosnowski together with the surrounding area at Fabryczna street in Lublin; a fragment of a railway siding with a road paved with "tsarist cobbles" and with a preserved ramp at Prochownia (Powder Magazine) in Terespol within the Brest Fortress complex; a wooden church and a wooden belfry in Zembry; an object of military architecture – General Tadeusz Kościuszko redoubt with a covertway, preserved near Kościuszko manor house in the Botanical Garden in Lublin; roadside brick chapels in Lichty and Czemierniki; and a wooden building in Ryki called the miller's house. The decisions were preceded by research in archives, library queries and field surveys carried out by the Provincial Office for the Protection of Monuments and its branches. The majority of the aforementioned historical monuments were entered in the provincial register of monuments as a result of the proceedings instituted ex officio.



1. Lublin, widok na kościół pw. św. Michała Archanioła, fot. A. Frąckiewicz, 2020



2. Terespol, fragment bocznicy kolejowej przy Prochowni, fot. A. Stawinoga, 2020

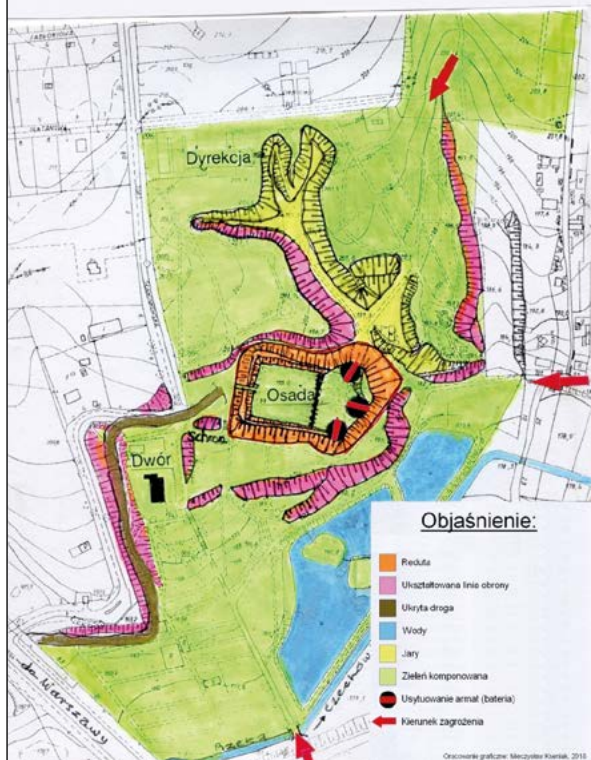


3. Czemierniki, kapliczka przy ul. Kockiej, fot. M. Galecka, 2020



4. Lichy, kapliczka z rzeźbą Chrystusa Frasobliwego i ogrodzeniem, fot. M. Galecka, 2020

**Zapomniana Reduta gen. Tadeusza Kościuszki
w Ogrodzie Botanicznym UMCS na Sławinku
w Lublinie**



5. Lublin, plan reduty generała Tadeusza Kościuszki wraz z drogą krytą, oprac. M. Kseniak, 2018



6. Lublin fragment reduty generała Tadeusza Kościuszki na terenie ogrodu przy ul. Sławinkowskiej 8, fot. G. Mączka, 2020



7. Zembry, widok na kościół pw. NMP Królowej Polski, fot. WUOZ Delegatura w Białej Podlaskiej, 2020



8. Zembry, dzwonnica przy kościele pw. NMP Królowej Polski, fot. WUOZ Delegatura w Białej Podlaskiej, 2020



9. Ryki, elewacja tylna tzw. domu młynarza, fot. A. Stawinoga, 2021



MARIA GMYZ

W dniu 10 lutego 2021 roku zmarła Pani Maria Gmyz – Zastępca Lubelskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków.

Maria Gmyz urodziła się w 1956 r. w Hrubieszowie. Ukończyła studia na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej. W 1984 roku powróciła do Zamościa i pracowała w PP PKZ przy rewaloryzacji obiektów Starego Miasta. Odbyla staż we francuskim biurze projektowym na stypendium prof. Stefana du Chateau. W 1992 r. ukończyła studia podyplomowe Rewaloryzacji Parków i Założeń Ogrodowych na SGGW w Warszawie i otrzymała za prace projektowe nagrodę Ministra Kultury i Sztuki. Zawód architekta uprawiała w prowadzonej przez siebie pracowni architektonicznej w Zamościu. Do jej najbardziej znanych realizacji należały: projekt ołtarza, na którym liturgię odprawiał Jan Paweł II 1999 roku w Zamościu, projekt pomnika Jana Pawła II przed zamojskim kościołem pw. Matki Boskiej Królowej Polski, projekt kościoła pod wezw. św. Ojca Pio w Tomaszowie Lubelskim, oraz projekt Domu Księży Seniorów Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej w Biłgoraju. Działalność zawodową jako architekt zawiesiła w 2016 r., kiedy została powołana na stanowisko Zastępcy Lubelskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków.

Była osobą mocno zaangażowaną w działania społeczne. Pracowała aktywnie w Fundacji Centrum Wysiedlonych na Zamojszczyźnie. Pełniła stanowisko wiceprezesa Stowarzyszenia Architektów Polskich w Lublinie, była członkiem Zarządu Okręgowej Lubelskiej Izby Architektów, członkiem Diecezjalnej Komisji Artystyczno – Budowlanej budownictwa sakralnego, członkiem Rady Programowej Fundacji Dom Trzeciego Tysiąclecia im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego. Należąc do Katolickiego Stowarzyszenia Inteligencji, organizowała Tygodnie Kultury Chrześcijańskiej w Zamościu. Przez wiele lat pełniła funkcje kierownicze w Radzie Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej.

W latach 2002-2005 pełniła funkcję przewodniczącej Rady Miejskiej w Zamościu. W 2014 r. została radną Sejmiku Województwa Lubelskiego. Od grudnia 2018 r. pełniła

funkcję przewodniczącej Komisji Edukacji, Kultury i Sportu, angażując się w działania na rzecz ochrony zabytków i popularyzację wiedzy o dziedzictwie kulturowym. W 2018 roku została odznaczona medalem „Pro Patria” w uznaniu szczególnych zasług w kultywowaniu pamięci o walce o niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej.

Po rozpoczęciu pracy jako Zastępca Lubelskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, została powołana na Członka Kapituły Wojewódzkiego Otwartego Konkursu o Laur Konserwatorski, organizowanego przez LWKZ pod patronatem Generalnego Konserwatora Zabytków, Wojewody Lubelskiego i Marszałka Województwa Lubelskiego. Współorganizowała sympozja i konferencje poświęcone miastu Zamość, które było Jej szczególnie bliskie. Rozpowszechnianie tą drogą problemów zamojskich zabytków, nie pozostawało bez wpływu na pozyskiwanie środków na ich konserwację i restaurację.

W pracy w lubelskim urzędzie konserwatorskim Pani Maria dała się poznać jako ciepła, serdeczna osoba, o wielkiej wrażliwości i artystycznej duszy. Przejawiało się to w Jej twórczości na polu literackim i plastycznym. Stałym elementem „firmowych” uroczystości były zabawne wierszyki i laurki Jej autorstwa, którymi obdarowywała współpracowników. Kiedy kończyliśmy dzień pracy w piątek 29 stycznia, nikt z nas nie przypuszczał, że widzimy się z Panią Marią po raz ostatni.

Pożegnanie Pani Marii odbyło się 15 lutego 2021 roku. Uroczystości pogrzebowe z udziałem rodziny, przedstawicieli rządu, władz samorządowych Lubelszczyzny i in., rozpoczęły się od mszy świętej żałobnej, odprawionej w zamojskiej katedrze. Następnie nastąpiło złożenie ciała ś.p. Marii Gmyz do rodzinnego grobu na cmentarzu parafialnym w Hostynnem.

Pani Maria Gmyz pośmiertnie otrzymała odznakę honorową „Zasłużony dla Województwa Lubelskiego”.

II. Realizacje

Katarzyna Dobrzańska

KONSERWACJA DWÓCH OBRAZÓW OŁTARZOWYCH, PRZYPISYWANYCH JANOWI BOGUMIŁOWI PLERSCHOWI (1732-1817) Z KOŚCIOŁA POD WEZWANIEM ŚWIĘTEJ MARIII MAGDALENY W SERNIKACH, PRZEKAZANYCH DO KOLEKCJI MUZEUM KATOLICKIEGO UNIWERSYTETU LUBELSKIEGO

Historia wyposażenia kościoła świętej Marii Magdaleny w Sernikach

Późnobarokowy kościół świętej Marii Magdaleny w Sernikach powstał na miejscu wcześniej spalonej, drewnianej świątyni, dzięki fundacji Eustachego i Marianny Potockich, ówczesnych właścicieli tych ziem, inicjatorów przebudowy pałacu w Radzynie Podlaskim. Autorem projektu oraz nadzorcą budowy był architekt Jakub Fontana (1710-1773)¹. Kościół, którego budowa ukończona została w roku 1766, konsekrowany został w roku 1779², jednak jego wyposażenie nie było wtedy jeszcze kompletne. Wizytacja biskupia z roku 1781 wymienia (między innymi), że wskazane jest, że *ołtarz tak wielki, iako y dwa poboczne co do ozdób swoich niedokończone, aby przyozdobione malowaniami były*³. Czy wzmianka ta dotyczy polichromii struktur ołtarzowych, czy też znajdujących się w nich przedstawień malarskich, trudno obecnie przesądzić⁴. Ostateczne wykończenie kościoła nastąpiło pod koniec wieku XVIII. W wizytacji biskupiej z roku 1800 pojawia się również pierwszy zapis dotyczący znajdujących się w kościele obrazów: przedstawień *Ukrzyżowania* oraz *Boga Ojca* w ołtarzu głównym, *Niepokalanego Poczęcia* i *Świętej Tekli* w północnym ołtarzu bocznym, *Świętej Marii Magdaleny* oraz *Świętego Erazma* w południowym ołtarzu bocznym⁵.

W XIX i XX wieku kościół wraz z wyposażeniem poddawany był naprawom oraz przekształceniom. Z 1892 roku pochodzi zapis dotyczący obrazów znajdujących się w rzeźbionym rokokowym feretronie (w tym datowanego na rok 1760 *Nawiedzenia*

¹ K. Gombin, *Inicjatywy artystyczne Eustachego Potockiego*, Towarzystwo Naukowe KUL i Katolicki Uniwersytet Lubelski im. Jana Pawła II, Lublin 2009, s. 118.

² Tamże, s. 122.

³ Tamże, s. 127 (Pełna treść: Archiwum Archidiecezjalne w Lublinie, Konsystorz Generalny Lubelski, Rep. 60, A. 104)

⁴ Krzysztof Gombin uważa, że prawdopodobne, że w chwili śmierci fundatorów kościoła, w 1768 roku, obrazy do kościoła, nawet jeśli jeszcze nie wykonane, były już zamówione i opłacone. K. Gombin, *Inicjatywy artystyczne*, dz. cyt., s. 131.

⁵ Tamże, s. 128 (Pełna treść: Archiwum Archidiecezjalne w Lublinie, Konsystorz Generalny Lubelski, Rep. 60, A. 184)

sygnowanego przez Jana Bogumiła Plerscha)⁶. Zgodnie z relacją Ryszarda Brykowskiego, w latach 1945-1946 przemalowane zostały duże obrazy ołtarzowe – *Ukrzyżowanie*, *Niepokalane Poczęcie* oraz *Święta Maria Magdalena* – przez plastyka lubelskiego, Kazimierza Kuleckiego, natomiast *Bóg Ojciec* przemalowany został w 1948 roku przez Józefa Jarosza z Zalesia⁷. Autorstwo wszystkich wymienionych obrazów z kościoła w Sernikach według lokalnej tradycji przypisywane było Janowi Bogumiłowi Plerschowi. Niestety nie zostały odnalezione żadne źródła pisane, które mogłyby tę tezę potwierdzić (pierwsza pisemna wzmianka o tym przypuszczeniu pojawia się w kronice parafialnej z 1952 roku)⁸. Udokumentowana jest jednak działalność Plerscha w pałacu w Radzynie Podlaskim, a także jego praca dla Eustachego Potockiego i dalsza współpraca z Jakubem Fontaną⁹.

Po przemalowaniu, obraz *Ukrzyżowanie* oraz *Niepokalane Poczęcie*, ze względu na ich pogarszający się stan zachowania i wygląd, nie były już ekspozycyjne – zastąpione zostały nowymi przedstawieniami. Obraz *Święta Maria Magdalena* przeniesiony został do ołtarza głównego, natomiast pozostałe dwa obrazy umieszczono w skarbczyku za ołtarzem¹⁰. Według wspomnień mieszkańców Sernik, *Ukrzyżowanie* pełniło jeszcze przez jakiś czas funkcję czasowej dekoracji wywieszanej w okresie wielkanocnym¹¹, kiedy jednak jego stan zachowania nie pozwalał już na takie wykorzystanie, obrazy na stałe umieszczone zostały we wspomnianym już pomieszczeniu.

Obrazy ekspozycyjne w ołtarzach w kościele poddawane były zabiegom konserwatorskim¹², natomiast nie podejmowano żadnych działań w stosunku do obiektów złożonych w skarbczyku¹³. Dzięki działaniom pracowników Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Lublinie, w szczególności pani Barbary Stolarz i Katarzyny Tur-Marciszek, obrazy *Niepokalane Poczęcie* oraz *Ukrzyżowanie* ofiarowane zostały w 2014 roku do kolekcji Muzeum Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, co było jedyną możliwością na zainicjowanie i realizację długotrwałych prac konserwatorskich oraz specjalistycznych badań¹⁴. Wykonane one zostały na Wydziale Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki Akademii Sztuk Pięknych imienia Jana Matejki w Krakowie.

⁶ Tamże, s. 130.

⁷ R. Brykowski, *Stan zachowania zabytków powiatu lubartowskiego*, w: „Ochrona Zabytków”, 1975, 28/3-4 (110-111), s. 239.

⁸ Tamże, s. 239.

⁹ Oraz wspomniany sygnowany przez Plerscha obraz *Nawiedzenie* z 1760 roku, umieszczony w feretronie.

¹⁰ Brykowski, dz. cyt., s. 239. Potwierdzają to karty zabytków z 1983.

¹¹ *Ku przyszłości, Dzieje gminy Serniki, monografia historyczna*, red. M. Iwanek, S. Marzęda i in., Kwidzyn 2014, s. 40.

¹² Ryszard Brykowski podaje datę 1972 jako rok konserwacji obrazu *Bóg Ojciec*; prace konserwatorskie przy tym obrazie oraz *Świętej Marii Magdaleny* wykonała w 1997 roku Małgorzata Podgórska-Moskal. Nie usunięto jednak w całości pokrywających obrazy przemalowań – zgodnie ze wskazaniem ówczesnego proboszcza zdecydowano o przeprowadzeniu konserwacji zachowawczej.

¹³ Pomimo interwencji WUOZ Lublin kierowanych do administratorów parafii w trakcie okresowych kontroli, można przypuszczać, że przedsięwzięcie konserwacji dwóch wielkoformatowych, bardzo zniszczonych obiektów przekraczało ówczesne możliwości finansowe i organizacyjne niewielkiej parafii.

¹⁴ Historia obrazów przybliżona została przez autorkę tekstu także w referacie *Włączenie obiektów sakralnych do kolekcji muzealnych szansą na uratowanie zapomnianego dziedzictwa* wygłoszonym w ramach VI ogólnopolskiej konferencji naukowej „Rozpoznać przeszłość w teraźniejszości. Nietostrzymane dziedzic-

Przebieg prac konserwatorskich przy obrazie *Ukrzyżowanie*

Jako pierwszy konserwacji poddany został obraz *Ukrzyżowanie*. Została ona wykonana przez autorkę tekstu oraz Magdalenę Lentowicz w ramach pracy dyplomowej pod kierunkiem profesor Marty Lempart-Geratowskiej w latach 2015-2017¹⁵.

Stan zachowania *Ukrzyżowania* był tragicznie wręcz zły¹⁶. Obraz, przez wiele lat poddawany był nie zawsze profesjonalnym, doraźnym naprawom i pokryty został w całości przemalowaniami¹⁷. Wszelkie działania zabezpieczające utrudniał także fakt, że rozmiary eksponowanego niegdyś w ołtarzu płótna były znaczne – wysokość wynosiła 3,25 m, szerokość 1,57 m.

Z uwagi na charakter wykonanych przekształceń, które pogarszały stan zachowania obiektu i nie posiadały żadnej wartości artystycznej, założeniem konserwacji było usunięcie wszystkich nieoryginalnych nawarstwień.

Obraz nie posiadał krosien, przechowywany w formie rulonu nabył poważnych deformacji. Wykonany prawdopodobnie w latach 70. XX wieku dublaż na płótno lniane i kłajster skrobiowy (?) rozwarstwiał się w wielu miejscach. Po usunięciu płótna dublażowego uwidoczniły się pozostałe naprawy podobrazia: wykonane z grubego płótna pasy brzeżne przyklejone przy użyciu zaprawy kredowo-klejowej; warstwa czarnej substancji o charakterze impregnatu pokrywająca całe odwrocie płótna; rozległe rozdarcia zszyte niechlujnie przy użyciu dratwy; nawarstwione łaty płócienne zakrywające dziury i mniejsze rozdarcia, przyklejone przy użyciu masy woskowo-żywicznej. Po długotrwałym procesie oczyszczania odwrocia płótna i usunięciu wszystkich wcześniejszych napraw, ze względu na liczne odspojenia warstwy malarskiej i warstwy zaprawy od podłoża, wykonano impregnację konsolidującą. Usuwanie przemalowań także było procesem wieloetapowym i czasochłonnym. Oprócz głównej warstwy przemalowania z lat 40. XX w., wykonanej zapewne farbą olejną, na obrazie występowały także mniej rozległe, jednak równie trudno usuwalne przemalowania, wykonane farbami emulsyjnymi, olejnymi i wodoroztwarzalnymi. Do ich usuwania wykorzystano okłady z rozpuszczalników w formie żelowej, częściowo posługiwano się także metodą mechaniczną. Ilość zachowanej oryginalnej warstwy malarskiej można oszacować na około 50 procent. Niektóre fragmenty kompozycji były mocno zniszczone (między innymi postać Longinusa na koniu), nieliczne fragmenty zachowały się w stosunkowo dobrym stanie (twarz dobrego łotra, twarz mężczyzny stojącego na drabinie).

Kolejnymi etapami konserwacji, mającymi na celu ustabilizowanie struktury obrazu, było sklejenie rozdarć, uzupełnienie ubytków płótna, a następnie dublaż stykowy. Po uzupełnieniu ubytków zaprawy obraz został naciągnięty na krosno samonapężające¹⁸. Podjęto decyzję o pełnej rekonstrukcji brakujących fragmentów kompozycji, w czym

two” organizowanej przez Akademickie Koło Studentów Ochrony Dóbr Kultury Uniwersytetu Jagiellońskiego w październiku 2020 roku.

¹⁵ K. Dobrzańska, M. Lentowicz, *Próba potwierdzenia autorstwa obrazu na płótnie „Ukrzyżowanie” z 2. połowy XVIII wieku przypisywanego Janowi Bogumiłowi Plerschowi na podstawie badań i konserwacji obiektu*, praca magisterska, Wydział Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie, 2017.

¹⁶ Potwierdza to również notatka z 24.04.2012 na karcie zabytku: *Obraz zwinięty malaturą na zewnątrz. Niezabezpieczony. Stan katastrofalny*.

¹⁷ R. Brykowski w artykule: *Stan zachowania zabytków powiatu lubartowskiego*, w: „Ochrona Zabytków”, 1975, 28/3-4 (110-111), s. 239, określa przemalowania jako „barbarzyńskie”.

¹⁸ Konstrukcji pana mgr. inż. Henryka Arendarskiego.

pomocny był wykorzystany przez autora obrazu wzór graficzny – najprawdopodobniej była to grafika Boetiusa Bolswerta wykonana na podstawie obrazu Rubensa *Le coup de lance* (*Przebiecie włócznią*) z 1620 roku. Wykorzystywanie wzorów graficznych w nowożytnym malarstwie europejskim było praktyką powszechną; ich znajomość i umiejętne kompilowanie świadczyło o opanowaniu malarskiego warsztatu¹⁹. W przypadku *Ukrzyżowania* z Sernik autor dostosował kompozycję do formatu pionowego i wprowadził względem wzoru graficznego pewne zmiany. Kompozycja Rubensa była w czasie powstania obrazu z Sernik rozpowszechniona, za pośrednictwem graficznych powtórzeń, już w całej Europie, co utrudnia analizę możliwych powiązań artystycznych z autorem obrazu z Sernik.

Z uwagi na rozległe ubytki przedstawienia oraz niewielką ilość literatury przedmiotu dotyczącej techniki malarskiej Jana Bogumiła Plerscha, badania dotyczące autorstwa obrazu nie przyniosły ostatecznej odpowiedzi w tej kwestii.

Konserwacja obrazu *Niepokalane Poczęcie Najświętszej Marii Panny*

Stan zachowania *Niepokalanego Poczęcia NMP* w porównaniu do *Ukrzyżowania* należy ocenić na znacząco lepszy. Tym niemniej, obraz pokryty był w całości przemalowaniami zupełnie zniekształcającymi pierwotną kolorystykę. Prace konserwatorskie przy tym obiekcie wykonane zostały przez autorkę tekstu w latach 2019-2020 jako element pracy doktorskiej realizowanej w Szkole Doktorskiej Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie²⁰.

Podobnie jak w wypadku *Ukrzyżowania*, głównym założeniem konserwatorskim było całkowite usunięcie późniejszych przekształceń. Na podstawie dosyć dobrego stanu zachowania warstw oryginalnych oraz charakteru przemalowań można ocenić, że w tym przypadku powodem ich wykonania była chęć zmiany wyglądu i estetyki obrazu. Przemalowanie farbą olejną było wykonane w jednej warstwie; w niektórych naturalnych odkrywkach zauważyć można było oryginalny poślók werniks żywiczny. W trakcie oczyszczania ujawniały się stopniowo zmiany kolorystyczne i kompozycyjne. Brunatne obłoki przemalowania zakrywały fragment pejzażu i architektonicznego tła z pałacowym murem, z kamiennymi wazami, utrzymanym w jaśniejszej, szaro-zielonej kolorystyce. Suknia Marii przemalowana na białe, w oryginale była intensywnie czerwona (badania wykazały obecność cynobru i niewielkiej domieszki czerwieni organicznej²¹). Granatowo-błękitny płaszcz Matki Boskiej, namalowany z użyciem błękitu pruskiego i bieli ołowiowej, przemalowany został na intensywny błękit w odcieniu ceruleum. Karnacja, po oczyszczeniu z przemalowań, zyskała bardziej subtelny modelunek światłocienowy i kolorystyczny, w bardziej chłodnej, różowej tonacji.

Ujawniony także został zmieniony gest dłoni Marii – w oryginale wskazuje ona palcem w kierunku podłoża. Wydaje się, że może ona kierować uwagę widza na rosnące u jej stóp źdźbło trawy, jednocześnie spoglądając ku górze, gdzie umieszczona została

¹⁹ Zob. Z. Michalczyk, *W lustrzanym odbiciu. Grafika europejska a malarstwo Rzeczypospolitej w czasach nowożytnych ze szczególnym uwzględnieniem późnego baroku*, Instytut Sztuki PAN, Warszawa 2016.

²⁰ Konserwacja obrazu *Niepokalane Poczęcie NMP* została ufundowana ze środków Fundacji Potulickiej.

²¹ Badania pigmentów wykorzystanych w obrazie *Ukrzyżowanie* wykonała dr Maria Rogóż, w obrazie *Niepokalane Poczęcie* – dr Łucja Rodzik-Czałka.

waza z kwiatami²². Odnaleziono jak dotąd tylko dwa przykłady podobnej wersji przedstawienia Marii Niepokalanie Poczętej (jednak bez tła architektonicznego) – w malowidle ściennym Gabriela Sławińskiego z Żółkiewki z 1776 roku oraz, opisywaną przez Magdalenę Luderę i namalowaną według analogicznego wzoru jak w Żółkiewce – unicką ikonę z Kolembrod z 1820 roku²³. Świadczy to niezbicie o wykorzystaniu przez autorów tych dzieł jednego wzoru graficznego; w przypadku obrazu z Sernik była to dodatkowo zapewne kompilacja kilku wzorów.

Podobrazie płócienne, zwłaszcza w dolnej części obrazu, miało kilka rozdarć i ubytków, żaden z nich jednak nie zagrażał stabilności obrazu. Po wykonaniu konserwacji strukturalnej, w zakres której także należał dublaż oraz naciągnięcie na krosno samonaprzężające, uzupełniono ubytki zaprawy oraz warstwy malarskiej.

Technika i technologia wykonania obrazów; badania autorstwa

W trakcie prac konserwatorskich w obydwu przypadkach nie odnaleziono niestety sygnatur ani napisów umożliwiających choćby przybliżoną identyfikację autora. Pomimo, że brak jest jakichkolwiek archiwaliów dotyczących czasu powstania obrazów, na podstawie zidentyfikowanych materiałów malarskich oraz podstawowej analizy stylistycznej, można potwierdzić datowanie na 2. połowę XVIII wieku. Jeżeli obrazy zostały namalowane przez Jana Bogumiła Plerscha, musiałyby powstać we wczesnym okresie jego twórczości. Wiele swoich obrazów Plersch sygnował; zachowały się jednak także dzieła niepodpisane, a także zbiór obrazów jedynie mu przypisywanych.

Należące do jednego zespołu obiektów konserwowane obrazy z Sernik różniły się w pewnych kwestiach technologicznych (nie wyklucza to jednak przynależności do jednego warsztatu czy też autorstwa jednego autora). *Ukrzyżowanie* zostało wykonane na podobrazu płóciennym lnianym złożonym z aż siedmiu kawałków płótna²⁴, *Niepokalanie Poczęcie* zaś z trzech większych fragmentów. Zaprawa w przypadku *Ukrzyżowania* ma kolor ugrowy, jest ponadto bardzo cienka i krucha. Zaprawa na obrazie *Niepokalanie Poczęcie* ma kolor czerwony (w literaturze taka zaprawa nazywana jest często „bolusową”), jest grubsza, oraz ma dobrze rozróżnialne dwie warstwy. W obu przypadkach nie znaleziono śladów rysunku przygotowawczego. Wśród pigmentów zidentyfikowano, w przypadku *Ukrzyżowania*: biel ołowiową, ochrę, aury pigment, cynober, czerwień organiczną, błękit pruski, smaltę, czerni kostną, umbrę; w przypadku *Niepokalanie Poczęcia*: biel ołowiową, ochrę, żółtą neapolitańską, cynober, czerwień organiczną, ziemię

²² Kwiaty przypominające róże zachowały się w niewielkim stopniu, jednak ich ślady zaobserwować można bezspornie przy krawędzi obrazu. Obraz w trakcie swojej historii dwukrotnie nabijany był na krosno, przez co fragmenty przy krawędziach uległy zniszczeniom. Możliwe również, że w przeszłości wykonana została niewielka modyfikacja kształtu obrazu w górnej części, warunkowana kształtem ołtarza.

²³ M. Ludera, *Gabriel Sławiński. Późnobarokowy malarz w służbie kościoła i cerkwi*, Muzeum Narodowe w Krakowie, Kraków 2016, s. 185. Wiadomym jest, że Gabriel Sławiński korzystał z grafik Gottfrieda Bernharda Göza (być może także przy tworzeniu opisywanego malowidła we Żółkiewce – dotychczas konkretny wzór nie został jednak odnaleziony), o czym pisała: J. Dzik, *Recepcja grafik z cyklu maryjnego Gottfrieda Bernharda Göza w malarstwie monumentalnym kręgu lwowskiego w XVIII wieku*, w: „Roczniki Humanistyczne”, Tom LXIII, zeszyt 4 – 2015, s. 85-110. W wielu opracowaniach pojawia się niepotwierdzona archiwalnie informacja na temat praktyki odbywanej u Göza przez Plerscha w Augsburgu.

²⁴ Wykorzystywanie każdego, najmniejszego nawet fragmentu materiału było często praktyką w wielu warsztatach.

zieloną, błękit pruski, umbrę, czerni węglową, kredę. Pigmenty te należą do stosowanej dość powszechnie w XVIII wieku palety malarskiej. Spoiwem farb był olej. Ślady werniksu żywicznego widoczne były gołym okiem oraz na przekrojach poprzecznych na obrazie *Niepokalone Poczucie*.

Analiza stylistyczna obrazu *Ukrzyżowanie* była możliwa, jak pisano wyżej, jedynie w bardzo ograniczonym zakresie. Niewielkie zachowane dobrze fragmenty świadczyły o dużych umiejętnościach autora obrazu. Obecnie ostateczny wygląd dzieła jest w większości efektem rekonstrukcji, więc porównania z pracami Jana Bogumiła Plerscha mogą się odbywać właściwie jedynie w oparciu o badania technologiczne. W przypadku *Niepokalanego poczęcia* podstawowa analiza na pierwszy rzut oka nie przybliży dzieła do twórczości Plerscha, jednak związku takiego nie można, bez pogłębionych badań, jednoznacznie wykluczyć. Fragmenty dzieła zdradzają, że jego autor był obdarzony łatwością w posługiwaniu się malarską materią, jednak kompozycja i perspektywa obrazu cechują się pewną niekonsekwencją – wynikać to może z trudności związanej z koniecznością kompilacji kilku wzorów na dużym formacie. Interesująco jednak wypada zestawienie obrazu z zachowanym i eksponowanym wciąż w ołtarzu bocznym kościoła w Sernikach XVIII-wiecznym obrazem *Święta Tekla*. Oba przedstawienia posługują się iluzjonistycznie malowaną architekturą. Ponadto, obraz świętej Tekli nawiązuje do malarstwa Szymona Czechowicza²⁵ – u którego Jan Bogumił Plersch praktykował w Warszawie prawdopodobnie w latach 50. XVIII wieku²⁶.

Konserwacja obrazów z kościoła w Sernikach – przyczynek do dalszych badań

Jak wykazano na podstawie analizy obrazów z kościoła w Sernikach, stan wiedzy o polskim malarstwie XVIII wieku, w tym o twórczości Jana Bogumiła Plerscha, wymaga jeszcze uzupełnienia, w czym pomocne są także badania konserwatorskie. Dzięki postulowanej od lat 70. XX wieku, a zrealizowanej prawie pięćdziesiąt lat później konserwacji obrazów, możliwe stało się nie tylko uratowanie zapomnianych zabytków, ale także dalsze systematyczne badania dotyczącego działalności jednego z najbardziej znanych polskich malarzy 2. połowy XVIII i początku XIX wieku. Wiedza na temat techniki malarskiej Jana Bogumiła Plerscha pogłębianą dzięki interdyscyplinarnym badaniom porównawczym, łączącym analizy konserwatorskie z badaniami z zakresu historii i historii sztuki, umożliwi być może w przyszłości pełniejsze zweryfikowanie tezy o autorstwie obrazów z Sernik, zarówno w przypadku obiektów należących obecnie do kolekcji Muzeum Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, jak i obrazów eksponowanych w kościele. Obiekty te tworzą interesujący zespół dzieł, którego poddanie rzetelnemu naukowemu opracowaniu stało się możliwe jedynie dzięki współpracy wielu zaangażowanych w ochronę dziedzictwa osób i instytucji.

²⁵ Szczególnie do obrazu *Święta Barbara*, datowanego na lata 60. XVIII wieku, z kościoła Świętego Łukasza Ewangelisty w Drzewicy (istnieją także analogiczne kompozycje Czechowicza oraz warsztatu – *Geniusz Baroku. Szymon Czechowicz 1689-1775*, [kat. wyst.], red. A. Betlej, T. Zaucha, Muzeum Narodowe w Krakowie, Kraków 2020, s. 288 (autorka noty katalogowej: Natalia Koziara).

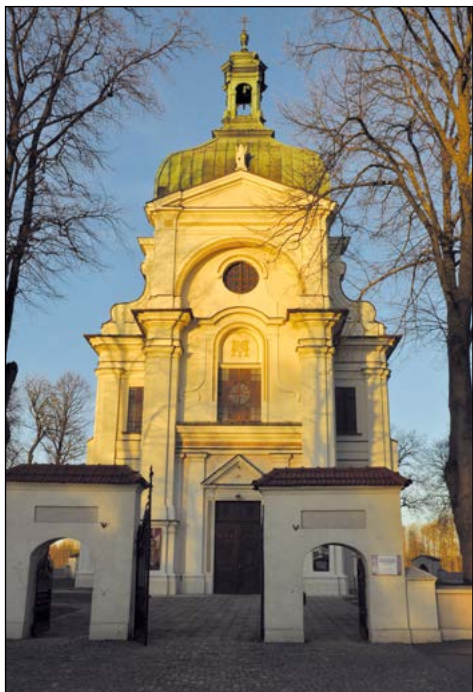
²⁶ Dokładna data nie jest znana; potwierdzenie odbycia praktyki u Czechowicza malarz wystawił braciom Dobrzeniewskim w roku 1757.

Literatura

1. Brykowski R., *Stan zachowania zabytków powiatu lubartowskiego*, w: „Ochrona Zabytków”, 1975, 28/3-4 (110-111), s. 228-247.
2. Dobrzańska K., Lentowicz M., *Próba potwierdzenia autorstwa obrazu na płótnie „Ukrzyżowanie” z 2. połowy XVIII wieku przypisywanego Janowi Bogumiłowi Plerschowi na podstawie badań i konserwacji obiektu*, praca magisterska, Wydział Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie, 2017.
3. Dzik J., *Recepcja grafik z cyklu maryjnego Gottfrieda Bernharda Göza w malarstwie monumentalnym kręgu lwowskiego w XVIII wieku*, „Roczniki Humanistyczne”, Tom LXIII, zeszyt 4 – 2015, s. 85-110.
4. *Geniusz Baroku. Szymon Czechowicz 1689-1775*, [kat. wyst.], red. A. Betlej, T. Zaucha, Muzeum Narodowe w Krakowie, Kraków 2020.
5. Gombin K., *Inicjatywy artystyczne Eustachego Potockiego*, Towarzystwo Naukowe KUL i Katolicki Uniwersytet Lubelski im. Jana Pawła II, Lublin 2009.
6. *Ku przyszłości, Dzieje gminy Serniki, monografia historyczna*, red. M. Iwanek, S. Marzęda i in., Kwidzyn 2014.
7. Ludera M., *Gabriel Sławiński. Późnobarokowy malarz w służbie kościoła i cerkwi*, Muzeum Narodowe w Krakowie, Kraków 2016.
8. Michalczyk Z., *W lustrzanym odbiciu. Grafika europejska a malarstwo Rzeczypospolitej w czasach nowożytnych ze szczególnym uwzględnieniem późnego baroku*, Instytut Sztuki PAN, Warszawa 2016.

SUMMARY

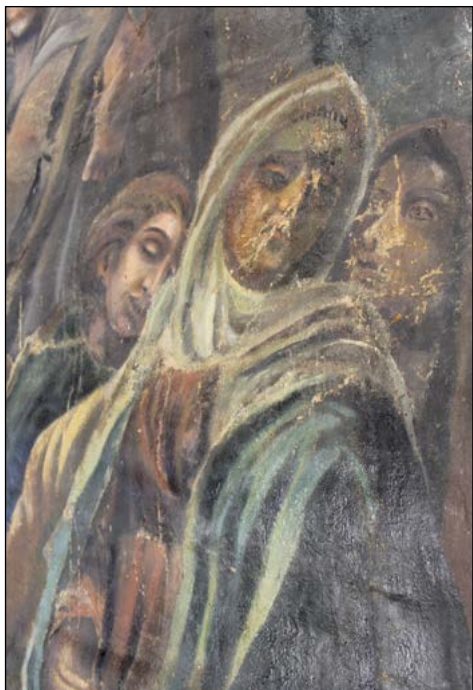
The conservation works described in the article were carried out on two 18th c paintings from Saint Mary Magdalene church in Serniki, which were handed over to the collection of the Museum of the Catholic University of Lublin in 2014. In accordance with local tradition, the paintings: Crucifixion and Immaculate Conception of Blessed Virgin Mary were attributed to Jan Bogumił Plersch (1732-1817). The conservation works on the Crucifixion painting were carried out by Katarzyna Dobrzańska and Magdalena Lentowicz as part of a diploma thesis at the Faculty of Art Conservation and Restoration in Jan Matejko Academy of Fine Arts in Kraków, in 2015-2017. The painting Immaculate Conception of Blessed Virgin Mary was restored by K. Dobrzańska in the years 2019-2020. The condition of the paintings differed: Crucifixion was considerably more damaged. In the 1940s both paintings had been completely covered with repainted layers which were removed during the conservation process. History of the paintings, technique of their creation and iconography were also examined. In the future, further in-depth research concerning the works of J.B. Plersch may offer a definitive answer to the question about the authorship of these paintings.



1. Serniki, kościół pw. św. Marii Magdaleny, 2. poł. XVIII w., fot. K. Dobrzańska, 2017



2. Obraz *Ukrzyżowanie*, 2. poł. XVIII w., Muzeum KUL, stan przed konserwacją, fot. Paweł Gąsior, 2016



3. Obraz *Ukrzyżowanie*, 2. poł. XVIII w., Muzeum KUL, stan przed konserwacją, fragment (widoczne przemalowanie), fot. Paweł Gąsior, 2016



4. Obraz *Ukrzyżowanie*, 2. poł. XVIII w., Muzeum KUL, stan przed konserwacją, fragment odwrocia, fot. K. Dobrzańska, 2016



5. Obraz *Ukrzyżowanie*, 2. poł. XVIII w., Muzeum KUL, stan w trakcie konserwacji, fragment po usunięciu przemalowań, fot. Paweł Gąsior, 2016



6. Obraz *Ukrzyżowanie*, 2. poł. XVIII w., Muzeum KUL, stan w trakcie konserwacji, po uzupełnieniu ubytków zaprawy, fot. Paweł Gąsior, 2017



7. Obraz *Ukrzyżowanie*, 2. poł. XVIII w., Muzeum KUL, stan w trakcie konserwacji, fragment po uzupełnieniu ubytków zaprawy, fot. K. Dobrzańska, 2017



8. Obraz *Ukrzyżowanie*, 2. poł. XVIII w., Muzeum KUL, stan po konserwacji, fot. M. Lentowicz, 2017



9. Obraz *Niepokalane Poczęcie NMP*, 2. poł. XVIII w., Muzeum KUL, stan przed konserwacją, fot. Paweł Gąsior, 2016



10. Obraz *Niepokalane Poczęcie NMP*, 2. poł. XVIII w., Muzeum KUL, stan w trakcie konserwacji, fragment w trakcie usuwania przemalowań, fot. K. Dobrzańska, 2019



11. Obraz *Niepokalane Poczęcie NMP*, 2. poł. XVIII w., Muzeum KUL, stan w trakcie konserwacji, fragment w trakcie usuwania przemalowań, fot. K. Dobrzańska, 2019



12. Obraz *Niepokalane Poczęcie NMP*, 2. poł. XVIII w., Muzeum KUL, stan po konserwacji fot. K. Dobrzańska, 2020



13. Serniki, kościół pw. św. Marii Magdaleny, 2. poł. XVIII w., ołtarz główny, stan obecny, fot. K. Dobrzańska, 2017



14. Serniki, kościół pw. św. Marii Magdaleny, 2. poł. XVIII w., ołtarz boczny z XVIII-wiecznym obrazem św. Tekli, stan obecny, fot. K. Dobrzańska, 2017

KONSERWACJA BARAKÓW ŁAŻNI MĘSKIEJ I ŻEŃSKIEJ NA TERENIE BYŁEGO NIEMIECKIEGO NAZISTOWSKIEGO OBOZU KONCENTRACYJNEGO I ZAGŁADY NA MAJDANKU

W latach 1941–1944 na terenie KL Lublin wzniesiono 280 obiektów. Do dnia dzisiejszego zachowało się 70, wśród nich olbrzymią wartość historyczną przedstawiają: barak łaźni męskiej, łaźnia żeńska oraz komory gazowe.

Zgodnie z dokumentacją przechowywaną w Archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku, baraki nr 41 (łaźnia męska) i 42 (łaźnia żeńska) były remontowane i poddawane konserwacjom co najmniej 10 razy (1950, lata 1961–1968, 1975, 1978, 1979, 1980, lata 1990–1991, 1995). Ostatnia konserwacja łaźni żeńskiej miała miejsce w latach 2014–2016. Odbывała się w dwóch etapach: od lipca do grudnia 2014 r. i od sierpnia do grudnia 2016 r. Barak łaźni męskiej oraz bunkier komór gazowych przeszły konserwację w latach 2019–2020¹.

W przypadku obiektów historycznych, gdzie kontekst i świadectwo historyczne są wartościami nadrzędnymi, głównym celem prac konserwatorskich jest zahamowanie procesów destrukcji obiektów, polepszenie ich kondycji technicznej oraz zapewnienie trwania w czasie, dzięki minimalnej ingerencji. Prace ukierunkowane są na dokładne przywrócenie historycznego wyglądu, a niezbędne w toku prac uzupełnienia materiału nie zakłócają całościowego odbioru obiektu.

Baraki nr 41 i 42 wybudowane zostały na rzucie prostokąta o wymiarach: 40,76 × 9,56 m, wysokość w kalenicy obu obiektów wynosi 4,9 m. Są to baraki stajenne (Pferdestallbaracken OKH – typ 260/9) o konstrukcji opracowanej w taki sposób, aby możliwy był ich demontaż i przeniesienie w inne miejsce. Obiekty są niepodpiwniczone, parterowe, posadowione na płytkim betonowym fundamencie z ceglana podmurówką. Ściany baraków tworzą płyty wykonane z desek, a dach, będący zarazem sufitem, wykonany jest z paneli zbitych z desek ułożonych równolegle i pokrytych papą. Konstrukcja baraku wsparta jest na zewnętrznych ścianach i dwóch rzędach słupów dzielących szerokość baraku na trzy równe części. Elementy konstrukcyjne łączone są za pomocą śrub o nakrętkach motylkowych lub kołków drewnianych (dębowych) wbijanych w wywiercone gniazda i połączeń ciesielskich. W ścianach szczytowych znajdują się dwuskrzydłowe wrota. Oświetlenie baraku stanowią dwa rzędy świetlików umieszczonych powyżej poziomu dachów bocznych, po obu stronach traktu

¹ Pace konserwatorskie prowadzone były w oparciu o następujące dokumentacje: „Dokumentacja prac konserwatorskich przy baraku o numerze inwentaryzacyjnym 42 znajdującym się na terenie Państwowego Muzeum na Majdanku w Lublinie”, Wojciech Koryciński, Michał Stolecki, Technobud, Lublin 2014; „Dokumentacja konserwatorska. Budynek baraku nr 42”, Marcin Kozarzewski, Grzegorz Osowicki, Magda Olszowska, Mariusz Pacoszyński, Monument Service Sp. z o.o. Spółka Komandytowa, Michałowice 2016; „Dokumentacja prac konserwatorskich i remontowych baraku o numerze inwentaryzacyjnym 41 i budynku komór gazowych znajdujących się na terenie Państwowego Muzeum na Majdanku w Lublinie”, Michał Stolecki, Kamil Szporko, Szymon Gąsiennica, Wit Podczerwiński ANTIQA, Konserwacja Dziel Sztuki, Lublin 2020

środkowego. Pierwotnie wnętrze baraku podzielone było na 18 przegród, które przeznaczone były dla 562 koni.

Budowę baraków nr 41 i 42 z przeznaczeniem na łaźnię męską, żeńską oraz miejsce dezynfekcji odzieży na terenie KL Lublin rozpoczęto w pierwszej połowie 1942 r., a zakończono prawdopodobnie pod koniec 1942 r. Ponadto latem 1942 r. za barakiem nr 41 wzniesiono bunkier z komorami gazowymi. Więźniów eksterminowano w nich za pomocą cyklonu B i tlenku węgla. Do budowy bunkra użyto cegły ceramicznej o grubości ok 45 cm z pustką w środku, żelbetonu na strop i cementu na posadzki. Bunkier mieścił trzy komory oraz kabinę SS-mańską z niewielkim okienkiem umożliwiającym obserwację procesu gazowania ofiar. W kabinie znajdowały się również butle z gazem. W tym samym roku w sąsiedztwie baraków, nad bunkrem wzniesiono drewnianą wiatę, wspartą na betonowych postumentach, która poza ochroną przed deszczem pełniła funkcję kamuflującą. W 1946 r. na skutek huraganu wiaty została dwukrotnie uszkodzona. Jako element wtórny nie została ponownie odbudowana, zachowano wyłącznie oryginalne fragmenty podmurówki betonowych słupów.

Ze względu na pełnione funkcje standardowa drewniana konstrukcja baraków rozbudowana została o system ścian działowych. W ten sposób w baraku łaźni męskiej nr 41 wyodrębniono następujące pomieszczenia: przedsionek, rozbieralnia, korytarz, łaźnia z dwoma betonowymi wannami do dezynfekcji więźniów, kotłownia, pomieszczenie do dezynfekcji odzieży z dwoma kwadratowymi otworami w suficie i dwoma okrągłymi w ścianie. Otwory sufitowe służyły do wsypywania do wnętrza komory cyklonu B, a otwory na ścianie do doprowadzania do pomieszczenia gorącego powietrza. W baraku łaźni żeńskiej nr 42 wydzielono następujące pomieszczenia: rozbieralnia-fryzjernia, korytarz, kotłownia, łaźnia z jedną cementową wanną do dezynfekcji więźniów, pomieszczenie z czterema komorami dezynfekcyjnymi i ubieralnią.

Konserwacja łaźni męskiej

Celem prac konserwatorskich przeprowadzonych w baraku nr 41 było przede wszystkim wzmocnienie struktury budynku oraz powstrzymanie niszczących procesów fizyko-chemicznych i mikrobiologicznych. Zabiegi konserwatorskie przeprowadzano tak, aby możliwie minimalnie wpływały na obiekt i jego późniejszy odbiór estetyczny. Nie wykonywano rekonstrukcji elementów niemających znaczenia konstrukcyjnego. Przyjęto zasadę, że ingerencje w obiekcie ograniczą się do usunięcia elementów, których trwanie w obiekcie stwarza zagrożenie dla pozostałej materii zabytku. Wszelkie uzupełnienia wykonano tak, by możliwe było odróżnienie ich od części pierwotnej, przy jednoczesnym harmonijnym scaleniu z tłem oryginału.

Adaptacja baraku stajennego do potrzeb obozu sprawiła, że drewniana konstrukcja została znacznie bardziej obciążona. W pomieszczeniu łaźni podwieszona została instalacja wodna i sufity wykonane z deskowania, płyt suprem i przybitej listwami drewnianymi papy bitumicznej. Dlatego też konieczne było wzmocnienie materiału, poprzez zdwojenie belek płatwi. Po demontażu paneli sufitowych, ściennych i świetlików cała powierzchnia podwieszanych sufitów i konstrukcji została oczyszczona i odkurzona. Panele sufitowe oczyszczono, sklejono pęknięcia, a zdegradowane miejsca wycięto. Powierzchnię dachu pokryto dodatkowo płytami osb łączonymi na pióro wpust.

W trakcie prac remontowych odkryto, że pierwotnie cała powierzchnia zewnętrzna baraku pokryta była zielonym wymalowaniem. Świadczą o tym pozostałości farby zachowane w miejscach mniej narażonych na działanie czynników zewnętrznych tj. na świetlikach, w glifach okienek bocznych baraku od strony południowej czy pod okapem dachu. Zachowane pozostałości farby zabezpieczone zostały werniksem ketonowym.

Świetliki baraku 41 są pierwotne, niestety również one uległy porażeniu przez mikroorganizmy i były odkształcone na skutek ugiętych płatwi dachowych. Wszystkie wymagały prac naprawczych i konserwatorskich: osuszenia, oczyszczenia, wzmocnienia, a część z nich wykonania wstawek z nowego drewna. Po ponownym montażu świetliki zostały zabudowane płytami osb i pokryte papą bitumiczną kładzioną w systemie dwuwarstwowym.

Wszelkie pęknięcia i rozłupania desek baraku sklejało przy użyciu wodoodpornego kleju poliuretanowego. Deski szalunku zewnętrznego dodatkowo zaimpregnowano od wewnątrz przeciwoogniowo. Po konserwacji wszystkie deski zamontowano w tym samym układzie. Wymieniono jedynie część cienkich listew uszczelniających na łączeniu poszczególnych paneli ściennych. Część z nich była wtórna, a ze względu na małą szerokość uległa w znacznym stopniu degradacji i powtórne ich zamontowanie nie było możliwe. Rekonstruowane elementy dobarwiono do desek pierwotnych tak, aby lekko różniły się intensywnością nasycenia koloru i były o ton jaśniejsze.

Zawilgocenie materiału, a w konsekwencji rozwój mikroorganizmów i znaczne osłabienie tworzywa sprawiły, że stan podwalin i fundamentów baraku wymagał natychmiastowych działań. Porażeniu uległy również zewnętrzne słupy i część krokwi. W związku z tym zdecydowano o wymianie podwalin baraku i zabezpieczeniu podmurówki. Wykonano nowe podmurowanie żelbetowe, izolację poziomą z papy fundamentowej, system odwodnienia i betonową opaskę baraku z drenażem. Do wnętrza paneli ściennych wstawiono wiatroizolację.

Łącznik pomiędzy komorami gazowymi a budynkiem baraku i pomieszczenie na piec, wykonany był z pozostałości innych baraków prawdopodobnie pod koniec lat 40. XX w. Miejscowo materiał konstrukcji rozłożony praktycznie w całym przekroju groził zawaleniem, w szczególności dotyczyło to belki oczepu zachodniej ściany łącznika. W trakcie prac konserwatorskich konstrukcję tego pomieszczenia wykonano w sposób całkowicie odmienny, łatwo odróżnialny od oryginału. Zamiast ceglanej podmurówki i podwalin wylano betonowy cokół do wysokości podwalin w baraku, a ściany wykonano z prefabrykowanych paneli ściennych. Deskowanie wykonano z fazowanych desek szalunkowych, łączonych na pióro-wpust, w odróżnieniu od elewacji baraku zamontowano w układzie poziomym i pomalowano na kolor czarny, matowy i całkowicie kryjący.

Większość ścian wewnętrznych baraku ma konstrukcję ramową, z poszyciem z płyt supremy obitej siatką metalowo-ceramiczną, otynkowanej i pomalowanej. Prace konserwatorskie rozpoczęto od odkurzenia ścian pędzlem i bezdotykowo odkurzaczem oraz oczyszczenia z zabrudzeń. Następnie wykonano konsolidację osłabionych tynków preparatem krzemianującym. W pomieszczeniu rozbieralni zredukowano zacierki cementowe, zachowując oryginalne nawarstwienia. Na krawędzie uszkodzonych tynków założono opaski zabezpieczające i wzmacniające.

Powierzchnie ścian w pomieszczeniach komór gazowych zdezynfekowano, a odspojone nawarstwienia malarskie podklejono. Usunięto również wiele współczesnych

wypełnień cementowych i zabrudzeń. Ruchome fragmenty tynku, krawędzie uszkodzeń, odspojień i pęknięć podklejono.

Na całej powierzchni baraku znajdują się betonowe posadzki, wylane na układanej na płask cegle ceramicznej, ułożonej na podsypce z piasku. W posadzce poprowadzona jest instalacja wodna i kanalizacyjna. Celem konserwacji było oczyszczenie, usunięcie wtórnych i nieestetycznych uzupełnień zaprawy, które popękały, odspoiły się od podłoża i wykruszały. Posadzkę pierwotną ustabilizowano, fragmenty odsolono i zabezpieczono powierzchnię, możliwie spowalniając dalszą destrukcję.

Metalowe wyposażenie baraku: zawiasy skoble, gwoździe, okucia okien, szpongi drzwi zostały oczyszczone z kurzu, zabrudzeń lub zachłapań, odtłuszczone i pokryte roztworem taniny w etanolu i woskiem. Większe elementy takie jak: piece ogrzewające powietrze i stalowe rury nadmuchów, obudowa pieca do grzania wody, czy stalowe drzwi do komór gazowych po usunięciu wcześniejszych zabezpieczeń w postaci bezbarwnego lakieru pokryto częściowo roztworem taniny.

Konserwacja łaźni żeńskiej

Zły stan obiektu, znaczna degradacja elementów drewnianych zadecydowały o konieczności przeprowadzenia gruntownych prac konserwatorskich. Stan zachowania podwalin baraku, uniemożliwił ich demontaż w jednym kawałku. Zostały one w całości odtworzone. Belki podwalin odseparowano od podmurówki dwoma warstwami papy asfaltowej i folią izolacyjną z PVC. Mimo zachodzących w dolnych partiach desek silnych zjawisk biodegradacji drewna powodowanej przez grzyby, zdecydowano się pozostawić oryginalne szalowanie zewnętrzne, zabezpieczając autentyczne deski żywicą epoksydową Epidian. Ponadto wykonano opaskę baraku i drenaż.

W trakcie prac dokonano selekcji oryginalnych elementów posiadających znaki cieślielskie celem przekazania ich do zbiorów.

Deski po wewnętrznej stronie paneli ściennych oczyszczono mechanicznie, zwracając uwagę na inskrypcje znajdujące się na ścianach. Przy demontażu paneli dachowych okazało się, że deskowanie sufitu nad przejściem do łaźni, składa się w całości z oryginalnych elementów, które również uległy porażeniu przez grzyb. Aby zachować oryginalny wygląd sufitu, został on od dołu zabezpieczony płytami styropianowymi i wyparty. Pozostałe elementy stolarki (futriny z progami, drzwi, schody) poddano konserwacji zachowawczej – bez uzupełnień i rekonstrukcji podłoża i warstw wykończeniowych.

Z przeprowadzonych badań wynika, że w całym baraku nr 42 zachowały się pierwotne posadzki, mimo częściowego zdeformowania i popękania są one dobrze zachowane. W pomieszczeniu kotłowni i w pomieszczeniu łaźni posadzki są betonowe, ze spadkami w kierunku umieszczonego centralnie otworu odpływowego. Posadzki ceglane ułożone na płask bezpośrednio na gruncie znajdują się w pomieszczeniach rozbieralni i ubieralni, przedsionku łaźni i korytarzach przy komorach dezynfekcyjnych. Posadzki ceglane pokryte były wtórnie warstwą wylewki cementowej. Prace konserwatorskie polegały na ich odsłonięciu, ustabilizowaniu poziomu zawilgocenia i utrwaleniu. Usunięto wtórne wylewki cementowe z posadzek, a osłabioną powierzchnię cegieł wzmocniono strukturalnie przez wprowadzenie żywic krzemooorganicznych.

Prace konserwatorskie w pomieszczeniu łaźni rozpoczęto od demontażu sufitu. Był on wtórnie wykonany z płyt wiórowych z podczepioną od spodu papą. Jego tragiczny

stan spowodowany był mocnym zawilgoceniem. Zarówno sufit, jak i konstrukcja, do której był przymocowany, zostały w całości odtworzone. Znajdująca się w pomieszczeniu betonowa wanna została oczyszczona od strony wewnętrznej i zewnętrznej z zabrudzeń i zachlapań wapnem, a wszelkie ślady wynikające z jej użytkowania np. osady z płynów dezynfekcyjnych i „wyslizgania” krawędzi wanny pozostawiono. Pęknięcia betonu zespolono za pomocą mineralnych mas iniekcyjnych.

Zachowana, niekompletna instalacja hydrauliczna – system natrysków z zaworami, została zabezpieczona środkami antykorozyjnymi, przy zachowaniu jak najmniejszej ingerencji w formę, kolorystykę czy powstałe nawarstwienia, zgodnie z zasadą poszanowania wartości zabytkowych i historycznych oraz zachowania oryginalnego wyglądu elementu.

Takie same zabiegi konserwatorskie zastosowano przy konserwacji metalowych sufitów, futryn, zawiasów, zamków i wieszaków.

Jedno z pomieszczeń w baraku łaźni żeńskiej przeznaczone było do dezynfekcji ubrań. Znajdowały się w nim cztery komory. Ściany komór dezynfekcyjnych wymurowane zostały z cegły pełnej, otynkowane wapienno-cementowym tynkiem i malowane. Wewnątrz komór znajduje się system dezynfekcji odzieży na który składają się piece z cegieł szamotowych w ramach ze stalowych kątowników, z paleniskami wyposażonymi w ruszty i popielniki zamykane drzwiczkami oraz układ kominowo-grzewczy z rur żeliwnych i stalowych. Stropy komór stanowią stalowe płyty leżące na stalowych kątownikach, do których zamocowane są haczyki – wieszaki na ubrania. Dojście do palenisk znajduje się w obniżeniach pomiędzy komorami tak, aby obsługiwać można było jednocześnie dwa piece. Płyty przykrywające paleniska i rury systemu kominowego są silnie zdeformowane i przepalone.

W pomieszczeniu tym prace restauratorskie ograniczono do niezbędnego minimum. Wypełniono ubytki tynku i scalono z fakturą i barwą zachowanych elementów przy zachowaniu odróżnialności. Metalowe elementy zostały oczyszczone i zabezpieczone środkami antykorozyjnymi.

W pomieszczeniu kotłowni zachowały się dwa stalowe kotły. Pierwszy w centralnej części pomieszczenia z pozostałościami pierwotnego, czarnego wymalowania. Do kotła dostawione są wolnostojące, ośmiostopniowe schodki z podestem, wykonane z drewna iglastego, łączone gwoździami, również pierwotne. Ponadto zachował się osprzęt pomiarowy: termometr i ciśnieniomierz. Drugi kocioł ustawiony na wysokości ok. 150 cm na stopach wymurowanych z cegły klinkierowej, pokryty izolacją z materiału organicznego i otuliną z gipsu z wtopioną tkaniną. W narożniku północno-wschodnim kotłowni znajduje się komin z cegły klinkierowej z zachowanym fragmentem poziomego kanału.

W trakcie prac konserwatorskich oba kotły zostały oczyszczone, metalowe elementy zabezpieczone środkami antykorozyjnymi, a drewniane środkami owadobójczymi, betonowe pęknięcia zespolono.

Prace remontowo-konserwatorskie na terenie Państwowego Muzeum na Majdanku prowadzone były pod nadzorem konserwatora zabytków. W ich trakcie w baraku łaźni męskiej odnaleziono i przekazano do zbiorów 88 zabytków. Są to zarówno elementy budowlane takie jak: belki konstrukcyjne, kratka odpływowa, cegły sygnowane znakami lubelskich przedwojennych cegielni, metalowe koło od wagonika jak również przedmioty użytku osobistego: klucze, grzebień, fragment oprawki okularów, fragmenty biżuterii, wieczko z pojemnika po aspirynie, monety, buteleczki, łyżka, garnek.

W podwieszanym suficie pomieszczenia do dezynfekcji odnaleziono trzy fragmenty kartki z tekstem w jęz. hebrajskim. Wśród obiektów znalazły się również naboje do pistoletu Mauser i łuska karabinowa Mosin. Podczas prac remontowo-konserwatorskich w baraku łaźni żeńskiej również odnaleziono i przekazano do zbiorów 38 obiektów, wśród nich znajdują się elementy konstrukcyjne baraku: słupy, szyby, cegły sygnowane, okno świetlika. Ponadto w szparze betonowej posadzki pomieszczenia z prysznicami i w zasypce stropu komory dezynfekcyjnej odnaleziono naboje pistoletowe. Zbiory historyczne Państwowego Muzeum na Majdanku wzbogaciły się o kolejne monety: 15 groszy i 15 kopiejek oraz znalezione w szparze betonowej posadzki w pomieszczeniu z prysznicami medalik z wizerunkiem Matki Boskiej z Dzieciątkiem.

SUMMARY

In 1941–1944 in the area of KL Lublin 280 buildings were erected, of which 70 have been preserved until now. The men's bath barrack, the women's bath barrack and the gas chambers have an immense historical value. The construction of barracks no. 41 and 42 intended for men's and women's baths and the place for clothes disinfection was started in the first half of 1942 and was completed probably at the end of 1942. In the summer of 1942 a bunker with gas chambers was erected behind the barrack no. 41. The materials used for construction were: ceramic brick, reinforced concrete for ceiling and cement for floor.

Barracks no. 41 (men's bath) and 42 (women's bath) were repaired and restored at least 10 times. The last restoration of the women's bath took place in 2014–2016. The men's bath barrack and the gas chamber bunker underwent restoration in 2019–20.

The aim of the works was to strengthen the structure of the buildings and to stop the destructive physical, chemical and microbiological processes. When the original elements were found, such as brick floors preserved in the barrack no. 42, later covered with cement underlayment, they were exposed, reinforced and their dampness level was stabilized. Elements of no structural significance were not reconstructed. Interference in the building was limited to removal of the elements which posed a threat to the structure of the historical monument. Supplements were added in such a way as to distinguish them from the original parts but at the same time to merge them with the original background. During the works in the men's bath barrack, 88 historical objects were found and handed over to the museum's collection. These were both construction elements, e.g. bricks signed by the prewar brickyards in Lublin, and personal belongings. In the women's bath barrack, 38 objects were found and handed over to the museum's collection.

The works in the bath began with dismantling of the ceiling, strongly damp, made of chipboard and tar paper. The ceiling and the structure to which it was attached were fully reconstructed. The concrete bathtub was cleaned of dirt and splashes of lime, but traces of its use, e.g. disinfectant residue and edges worn smooth, were left in place. Cracks in concrete were filled with injections of mineral mass.



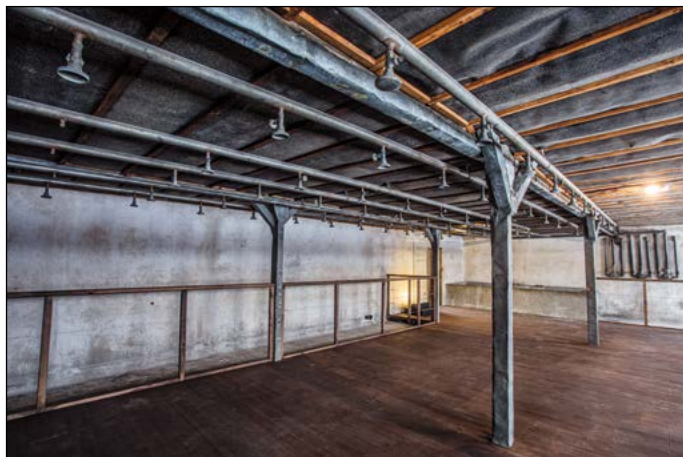
1. Barak łaźni męskiej, fot. Muzeum, 05.05.2021



2. Barak łaźni męskiej, fot. Muzeum, 05.05.2021



3. Barak łaźni męskiej –
kademie w pomieszczeniu
z natryskami, fot. Muzeum,
20.01.2021



4. Barak łaźni męskiej – natryski, fot. Muzeum, 20.01.2021



5. Barak łaźni męskiej – sala dezynfekcyjna, fot. Muzeum, 20.01.2021



6. Barak łaźni żeńskiej, fot. Muzeum, 05.05.2021



7. Barak łaźni żeńskiej, fot. Muzeum, 05.05.2021



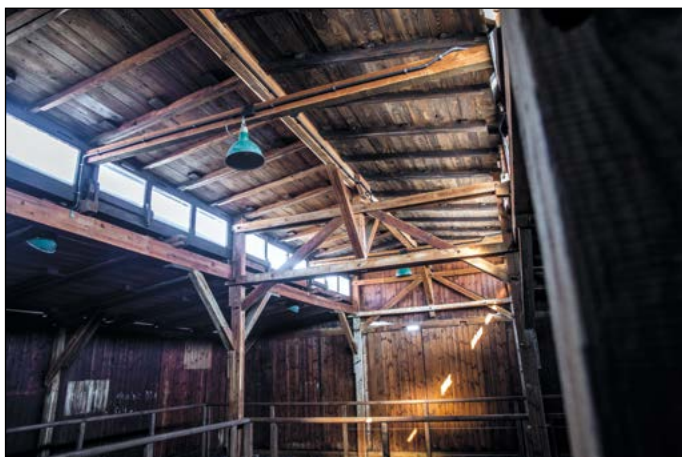
8. Barak łaźni żeńskiej - kadzie do dezynfekcji, fot. Muzeum, 18.02.2021



9. Barak łaźni żeńskiej - kotłownia, fot. Muzeum, 18.02.2021



10. Barak łaźni żeńskiej
- natryski, fot. Muzeum,
18.02.2021



11. Barak łaźni żeńskiej -
ubieralnia, fot. Muzeum,
18.02.2021



12. Barak łaźni żeńskiej -
urządzenia do dezynfekcji,
fot. Muzeum, 18.02.2021



13. Komory gazowe, fot. Muzeum, 06.05.2021



14. Łącznik między barakiem 41 a budynkiem komór gazowych, fot. Muzeum, 06.05.2021



15. Przed komorami gazowymi, fot. Muzeum, 20.01.2021



16. Wnętrze komory gazowej, fot. Muzeum, 20.01.2021

**REWITALIZACJA, KONSERWACJA I PRZEBUDOWA
OFICYNY PÓŁNOCNEJ, OFICYNY POŁUDNIOWEJ
WRAZ Z TEATRALNIĄ ORAZ STAJNI W ZESPOLE
PAŁACOWO-PARKOWYM W KOZŁÓWCE, WRAZ Z ICH ADAPTACJĄ
NA CELE KULTUROWE I TURYSTYCZNE**

Kozłówka bezsprzecznie kojarzy się z muzeum rezydencji Zamoyskich, a związek ten, pomimo początkowych zawirowań, trwa już ponad 70 lat. Aby móc teraz cieszyć oko odnowionymi budynkami i zrewaloryzowanym ogrodem oraz dziedzińcem, a także w pełni korzystać z turystycznej, edukacyjnej i rekreacyjnej oferty Muzeum Zamoyskich w Kozłówce, trzeba było kilkudziesięciu lat starań o przywrócenie zespołowi jego świetności. Wyremontowane ostatnio oficyny i stajnia, przez wiele lat nieużytkowane i pozostające w złym stanie technicznym, domykają niejako ten długotrwały proces rewaloryzacji.

Założycielem rezydencji kozłowieckiej był Michał Bieliński, starosta sztumski, wojewoda chełmiński i podskarbi Ziem Pruskich, który przystąpił do budowy założenia wkrótce po zawarciu małżeństwa z Teklą z Pełńskich, która wniosła w posagu dobra kozłowieckie.¹ W ciągu niespełna 8 lat (1735-1742) powstał pałac wraz z oficyną kuchenną, dwiema kordegardami, stajnią i wozownią, zabudowaniami folwarcznymi oraz założeniem parkowym. Rezydencja została zakomponowana zgodnie z francuską zasadą „entre cour et jardin” (między dziedzińcem a ogrodem), tj. wzdłuż osi, w centrum której znalazł się pałac. Od frontu zlokalizowany został gościniec z aleją dojazdową z gazonem, dalej dziedziniec gospodarczy zamknięty po bokach symetrycznie budynkami stajni i wozowni, następnie dziedziniec pałacowy z dwiema bocznymi, parterowymi kordegardami, usytuowaną po stronie południowej oficyną kuchenną oraz centralnym, późnobarokowym pałacem. Za pałacem rozpościerał się park, obejmujący część ozdobną i użytkową, a za nim zabudowania folwarczne. Jak podaje W. Odorowski, „pałac w Kozłówce wraz z zabudowaniami towarzyszącymi i parkiem stanowi charakterystyczną dla ówczesnej Polski rezydencję wiejską, której typ ukształtował się w II poł. XVII w. a rozpowszechnił w w. XVIII (...), pałac kozłowiecki był najwcześniejszym na Lubelszczyźnie przykładem zastosowania form rokokowych w architekturze.”² Źródła nie podają nazwiska architekta założenia, ale poprzez podobieństwo do pałacu Czartoryskich w Warszawie autorstwa Józefa Fontany oraz związku architekta z rodziną Bielińskich, domniemywa się jego autorstwo³.

Przez prawie 150 lat kolejni właściciele Kozłówki nie podejmowali w zespole żadnych działań inwestycyjnych, aż do l. 80. XIX w., kiedy to Konstanty hrabia Zamoyski przystąpił do zakrojonej na szeroką skalę rozbudowy rezydencji. Konstanty dostał Ko-

¹ Jak wynika z dokumentów z 1676 r. oraz z pocz. XVIII w., w Kozłówce istniał już wcześniej dwór, ale brak jest informacji odnośnie jego lokalizacji oraz formy.

² Waldemar Odorowski, *Pałac w Kozłówce, Lublin 1985 r.*

³ Józef Fontana wybudował dla rodziny Bielińskich pałace w Warszawie oraz w Starym Otwocku.

złówkę w 1870 r. od swojego ojca, Jana Zamoyskiego, jako prezent ślubny – w związku z zaślubieniem Anieli Potockiej. Rozbudowa zespołu wiązała się ze staraniami Konstantego o utworzenie ordynacji kozłowieckiej, co nastąpiło ostatecznie w 1903 r. W pierwszej kolejności dodano do elewacji ogrodowej pałacu podwójne schody z tarasem oraz wzniesiono bramę wjazdową i przekształcono kompozycję dziedzińca wstępnego likwidując gazon. Następnie, pod koniec I. 90. XIX w., pałac rozbudowano o monumentalny portyk kolumnowy od frontu, dwie narożne wieże (pełniące m.in. funkcje wież ciśnień) oraz dwa podcienia z tarasami przy elewacjach bocznych; wnętrza pałacu otrzymały nowy wystrój, zainstalowano wodociąg i kanalizację, urządzono 6 łazienek, a także wymieniono na nowe piece kaflowe oraz obudowy kominków. W 1904 r. wzniesiono kaplicę pałacową, a następnie oficynę północną, która stała się symetrycznie naprzeciw oficyny południowej i powtórzyła jej kształt. Kaplica i oficyna północna połączone zostały parterowym łącznikiem; kaplicę wyposażono w centralne ogrzewanie, z kotłownią umieszczoną w oficynie północnej. W tym samym czasie nadbudowano o drugą kondygnację obie kordegardy. Przebudowano też częściowo oficynę południową, nadając jej wystrój elewacji nawiązujący do oficyny północnej. W 1908 r. wybudowano teatralnię, stanowiącą niejako lustrzane odbicie kaplicy. Budynki wokół dziedzińca połączono łącznikami i murkami z bramami. W dalszej odległości od dziedzińca, po jego bokach, powstało jeszcze kilka budynków gospodarczych, w tym hydrofornia, kurniki i sąsiadująca z oficyną północną stajnia. Przekomponowano też park i powiększono go o bażantarnię. Co do autorstwa projektu w/w rozbudowy zespołu, pozostaje ono nadal w sferze domysłów. Wiadomo jedynie, że autorem projektu kaplicy był Jan Heurich mł.; odnośnie pozostałych obiektów spekulacje dotyczą Leandro Marconiego lub jego brata, Władysława.

W 1944 r. zespół pałacowy przeszedł na własność państwa i w tym samym roku utworzono tu pierwsze muzeum na terenach wyzwolonych. W 1954 r. muzeum zamknięto i zorganizowano Centralną Składnicę Muzealną Ministerstwa Kultury i Sztuki. W tym samym roku formalnie przekazano na rzecz Państwowego Domu Dziecka (funkcjonującego w zespole już od 1947 r.) oficynę północną, 2 stajnie, przepompownię, kurnik oraz większą część parku. W roku następnym oficynę południową przekazano w użytkowanie Szkole Podstawowej, która funkcjonowała tam aż do 1995 r. W latach 1957-58, ze względu na katastroficzny stan, rozebrano taras i zewnętrzne schody przy pałacu od strony parku. W 1977 r. ponownie powołano do życia muzeum, które funkcjonuje do dziś. W 1992 r. za zgodą Adama Zamoyskiego, syna ostatniego ordynata, nadano muzeum nazwę Muzeum Zamoyskich w Kozłówce. W 1994 r., w budynku dawnej wozowni otwarto Galerię Sztuki Realizmu Socjalistycznego.⁴

Od ponad 40 lat w zespole kozłowieckim trwają nieprzerwanie prace remontowo-rewaloryzacyjne. Budynek teatralni, w którym w I. 60. XX w. mieścił się magazyn malarstwa, znany z filmu „Poszukiwany, poszukiwana”, po remoncie został przekształcony na obiekt konferencyjno-koncertowy z wystawami czasowymi. Wyremontowano kordegardy i przywrócono im funkcje mieszkalne, a następnie zamieniono je na biurowe. Dawna powozownia po remoncie stała się Galerią Sztuki Socrealizmu. Stajnia koni wyjazdowych stała się powozownią oraz magazynem muzealiów. W kurniku, w którym za czasów funkcjonowania domu dziecka były mieszkania pracownicze, urządzono pra-

⁴ Historia założenia na podstawie: Waldemar Odorowski, *Pałac w Kozłówce*, Lublin 1985 r., Jacek Szczepaniak, *Pałac Zamoyskich w Kozłówce*, *Muzeum Zamoyskich w Kozłówce 2008 r. oraz informacji i materiałów ikonograficznych uzyskanych od Dyrekcji Muzeum Zamoyskich w Kozłówce*.

cownie konserwacji. Hydrofornię przekształcono na pomieszczenia socjalne z pokojami gościnnymi na poddaszu. Przeprowadzono kompleksowy remont kaplicy (wyróżniony w 2002 r. Laurem Konserwatorskim). W pałacu wykonano remont elewacji i wymianę pokrycia dachowego. Przeprowadzono remont ogrodu frontowego. Równolegle prowadzono rewaloryzację ogrodu i dziedzińca.⁵

Najwięcej trudności w zakresie działań remontowych przysporzyły dwie oficyny, które mimo podejmowanych wcześniej prac, do niedawna były wciąż nieużytkowane i w złym stanie technicznym. W lata 70. XX w. przygotowano projekty budowlane na roboty zabezpieczające konstrukcję obu oficyn w zakresie: wymiany drewnianych stropów nad piętrem na ognioodporne, przemurowań spękań ścian, naprawy kominów, wykonania izolacji przeciwwilgociowej metodą elektroosmozy oraz wymiany więźby w oficynie południowej i remontu więźby w oficynie północnej.⁶ Trudno stwierdzić, czy wykonano już wtedy część robót, czy zrealizowano je w całości dopiero w l. 90 XX w. Wiadomo na pewno, że wymiana pokrycia z dachówki ceramicznej na blachę miedzianą na oficynie północnej miała miejsce dopiero w 1991 r. W mniej więcej tym samym czasie wymieniono ceramiczne pokrycie dachowe na blachę miedzianą na budynku teatralni, a w roku 1993 wymieniono też dach na stajni sąsiadującej z oficyną północną (tu również zastosowano blachę miedzianą zamiast uprzedniej dachówki). W oficynie południowej wymiana więźby dachowej wraz ze zmianą pokrycia z dachówki ceramicznej na blachę miedzianą miała miejsce dopiero w 1995 r.⁷ Pomimo powyższych działań, stan techniczny oficyn był stosunkowo zły i w 2005 r. opracowano projekt budowlany remontu i adaptacji na funkcje konferencyjno-hotelowe oraz uzyskano pozwolenie konserwatorskie, ale z uwagi na brak środków nie przystąpiono do prac. Jeszcze w 2014 r., ówczesny dyrektor Muzeum, Krzysztof Kornacki, we wstępie do publikacji prezentującej osiągnięcia 70-letniej działalności placówki pisał: „Do dziś dziedziniec pałacowy szpecą dwie nieodnowione jeszcze oficyny, południowa kuchenna i północna mieszkalna lub raczej reprezentacyjna”.⁸ W złym stanie technicznym i nieużytkowany pozostawał do niedawna także budynek dawnej stajni, sąsiadującej z oficyną północną.

Ostatecznie, dzięki uzyskaniu przez Muzeum Zamoyskich w Kozłowie dofinansowania z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2014–2020, w 2018 r. przystąpiono do realizacji projektu pt. *„Przebudowa, rewitalizacja i konserwacja budynków zespołu pałacowo-parkowego w Kozłowie (dwie oficyny, stajnia, teatralnia) z adaptacją na cele kulturowe i turystyczne”*. Prace prowadzono w oparciu o projekt budowlany Pracowni Rewaloryzacji Architektury „Nowy Zamek”⁹; autorem prac konserwatorskich

⁵ ...zaczęło się w Kozłowie, historia dokonani pierwszego muzeum w powojennej Polsce (1944-2014). Muzeum Zamoyskich w Kozłowie, 2014 r.

⁶ Projekt techniczny trwałego zabezpieczenia oficyny północnej w Zespole Pałacowym w Kozłowie woj. lubelskie”, mgr inż. Stanisława Chmiel, PKZ Biuro Projektów Lublin, 1977 r.; Projekt techniczny trwałego zabezpieczenia budynku oficyny południowej w Zespole Pałacowym w Kozłowie woj. lubelskie”, mgr inż. Stanisława Chmiel, PKZ Biuro Projektów Lublin, 1977 r.

⁷ Informacje pochodzą z teczek inwestycji i kapitalnych remontów w archiwum Muzeum Zamoyskich w Kozłowie.

⁸ ...zaczęło się w Kozłowie, historia dokonani pierwszego muzeum w powojennej Polsce (1944-2014). Muzeum Zamoyskich w Kozłowie, 2014 r.

⁹ „Zespół pałacowo-parkowy Muzeum Zamoyskich w Kozłowie. Przebudowa, rewitalizacja i konserwacja z adaptacją na cele kulturowe i turystyczne budynków oficyny półn., oficyny poł. z teatralnią i budynku stajni. Tom II a, b, c....”, oprac. mgr inż. arch. Marta Pinkiewicz-Woźniakowska, mgr inż. arch. Joanna Krzemińska,

przy kominkach i piecach w oficynie północnej był Piotr G. Mądrch¹⁰. Inwestycję ukończono w 2021 r.

Najbardziej okazały z wyremontowanych obiektów, z najlepiej zachowanym wyposażeniem wewnątrz, to **oficina północna**, wzniesiona na przełomie XIX i XX w., w stylu „baroku klasycyzującego”; w latach 1947-1976 pełniła funkcję domu dziecka; od wielu lat nie użytkowana. Stan zachowania budynku przed remontem był niedostateczny: silnie zawilgocony, ze spękaniem murów; więźba dachowa porażona biologicznie z naruszoną konstrukcją; sklepienia piwnic zawilgocone, sklepienia nad parterem i stropy drewniane w stanie awaryjnym; stropy nad piętrem z płyt WPS wadliwe technicznie; schody na piętro i poddasze w złym stanie technicznym, porażone biologicznie, z naruszoną konstrukcją, schody do piwnicy zawilgocone, stolarka okienna i drzwiowa zniszczona, ubytki i spękania tynków elewacji.

W ramach inwestycji wymieniono więźbę dachową na nową, analogiczną, wraz z odtworzeniem historycznych lukarn i wykonaniem dodatkowych: 3 w elewacji tylnej jako doświetlenie, 2 w elewacjach bocznych jako okienka techniczne dla czerpni i wyrzutni powietrza. W przestrzeni poddasza wyeksponowano elementy konstrukcyjne więźby oraz oryginalne trzony kominowe. Wymieniono pokrycia dachowe z blachy miedzianej na analogiczne. Wzmocniono sklepienia poprzez oplaszczowanie oraz wykonano stropy ociążające, wymieniono uszkodzone drewniane stropy nad parterem na nowe żelbetowe oraz wzmocniono stropy współczesne nad piętrem. Wykonano naprawę uszkodzeń i spękań murów. Wykonano izolację przeciwwilgociową oraz podbicie fundamentów wraz z obniżeniem poziomów piwnic. Przeprowadzono remont elewacji z odtworzeniem XIX-w. kolorystyki (jasna siena naturalna, z jaśniejszym detalem). Pierwotnie zakładano zachowanie i konserwację oryginalnych tynków, ale w trakcie prac okazało się, że ich stan zachowania to uniemożliwia; ostatecznie podjęto decyzję o wymianie tynków na nowe.¹¹ Wykonano nowe schody wejściowe w elewacji frontowej i bocznej; te drugie wyposażono w podjazd dla niepełnosprawnych.

Wymieniono w całości stolarkę okienną, odtwarzając historyczną formę okien skrzynkowych, tzw. „polskich”, z historycznymi podziałami i okuciami; część zachowanych okuć oryginalnych użyto ponownie. Na podstawie przeprowadzonych odkrywek oraz analizy zachowanych fotografii archiwalnych przywrócono dawną kolorystykę okien – na zewnątrz brązowe, od wewnątrz białe. Odtworzono też na wzór historycznej stolarkę drzwiową.

Wymieniono uszkodzoną konstrukcję wsporczą klatki schodowej wraz z galerią komunikacyjną na nową żelbetową, z odtworzeniem oryginalnej formy, wykończenia i detalu; oryginalne balustrady, policzki schodowe i części stopni oraz metalowe wspor-

mgr inż. Mieczysław Michiewicz z zespołem – Pracownia Rewaloryzacji Architektury „Nowy Zamek”, Warszawa 2016; „Muzeum Zamoyskich w Kozłowie. Badania konserwatorskie kolorystyki elewacji i wystroju wewnątrz oficyny pld., oficyny ptn. oraz stajni”, oprac. konserw. zabytków mgr inż. arch. Bartłomiej Woźniakowski, konserw. zabytków Julia Ostrowska, mgr inż. arch. Marta Pinkiewicz-Woźniakowska – Pracownia Rewaloryzacji Architektury „Nowy Zamek”, Warszawa, 2016 r.

¹⁰ Piotr Mądrch, *Autorski program prac konserwatorskich: Trzy kominki w oficynie pałacu Zamoyskich w Kozłowie, Warszawa, styczeń 2005 [w:] „Zespół pałacowo-parkowy Muzeum Zamoyskich w Kozłowie. Przebudowa, rewitalizacja i konserwacja... Tom II a – projekt budowlany oficyny ptn.”*

¹¹ „Opinia dot. utrzymania i konserwacji tynków zewnętrznych elewacji oficyn południowej i północnej zespołu pałacowo-parkowego Muzeum Zamoyskich w Kozłowie”, oprac. przez konserwatora dzieł sztuki Marka Mazurka, Kozłówka 2019

niki balustrad poddano konserwacji i ponownie zamontowano; odtworzono wg oryginału sztukatorskie konsolki „wspierające” galerię. Pierwotnie projekt zakładał jedynie remont i wzmocnienie konstrukcji klatki schodowej, ale po szczegółowej analizie jej stanu w trakcie robót konieczna była wymiana konstrukcji. Odtworzono też, w nowej konstrukcji, zniszczone schody na poddasze, z pełną rekonstrukcją drewnianych stopni i balustrady. Schody do piwnicy poddano pracom remontowym. W części centralnej budynku zlokalizowano szyby windowy.

W obrębie holów i korytarzy wymieniono posadzki ceramiczne na nowe, powtarzające układ i kolorystykę oryginalnych; zachowane w dobrym stanie oryginalne płytki zostały wyeksponowane w holu wejściowym. W pozostałych pomieszczeniach odtworzono parkiety taflowych wg zachowanych wzorów. Przeprowadzono konserwację 3 kamiennych kominków, pokrytych wtórnie olejnicą; ze względów funkcjonalnych dwa z kominków translokowano. Przeprowadzono kompleksową rewaloryzację pieców kaflowych, z ich demontażem, uzupełnieniem brakujących elementów (zrekonstruowanych na wzór oryginalnych) oraz częściową przebudową; w części pieców zamontowano ogrzewanie elektryczne¹². Pomieszczenia wymalowano w kolorach „nasyconych”, nawiązujących do epoki, wg projektu autorskiego; oryginalne warstwy malarskie nie zachowały się. Odtworzono historyczne fasety. Elementy oświetlenia, tj. lampy, wyłączniki, gniazdko dopasowano stylistycznie do wystroju wnętrz; lampy w korytarzach i na klatkach schodowych nawiązują do żyrandoli pałacowych.

W piwnicy podczas remontu pomieszczeń odkryto dawny kocioł grzewczy, który ogrzewał kaplicę pałacowa za pomocą umieszczonych tam żeliwnych grzejników. Kocioł zainstalowany został w trakcie budowy oficyny, na ceglany fundament, w specjalnym zagłębieniu celem zwiększenia cyrkulacji ogrzewanej wody w rurach. Wykonany został z elementów stalowych i żeliwnych w renomowanej warszawskiej firmie pod nazwą *Towarzystwo Akcyjne Budowy Maszyn i Urządzeń Sanitarnych Drzewiecki i Jeziorański*. Opalany był węglem i posiadał mechanizm do regulacji temperatury w kotle oraz w grzejnikach w kaplicy¹³. W okresie powojennym, prawdopodobnie na skutek awarii, kocioł zasypano.¹⁴ Z uwagi na wyjątkowość odkrycia, zdecydowano o poddaniu kotła wraz z ceglany fundamentem pracom konserwatorskim oraz jego ekspozycji in situ, a sam kocioł wpisano do inwentarza ruchomości Muzeum.¹⁵ Wyremontowano także i wyeksponowano dawny kanał grzewczy, prowadzący do kaplicy; niestety rurarz ogrzewania nie zachował się.

¹² Jak wynika z kwerendy dokumentów będących w posiadaniu Muzeum Zamoyskich w Kozłowie, oprac. przez kustosz Karolinę Wilkowicz, część robót zduńskich związanych z montażem 3 kominków oraz pieców (głównie z miśnieńskich kaflów z motywem czterolistnej koniczyny wraz z „przyborami piecowymi”, tj. drzwiczkami i szybami, pochodzącymi z Zagłębia Staropolskiego, sygnowanymi napisem „Stąporków”) miała miejsce w lipcu 1901 r.

¹³ Marzena Gałęcka, *Zmodernizowana kaplica w Kozłowie – przykład nowych trendów w budownictwie przełomu wieków XIX i XX, Wiadomości Konserwatorskie Województwa Lubelskiego 2019*, s. 213–221.

¹⁴ O prawdopodobnej awarii świadczą zachowane w komorze kotła resztki niespalonego węgla. Być może równolegle z unieruchomieniem kotła, zdemontowano też grzejniki w kaplicy; do dziś zachował się jedynie jeden grzejnik w korytarzu prowadzącym do łącznika pomiędzy kaplicą a oficyną północną.

¹⁵ „Program prac konserwatorskich opracowany w oparciu o stan zachowania pieca grzewczego odkrytego podczas prac remontowych w piwnicy oficyny północnej w zespole pałacowo-parkowym w Kozłowie wraz z szacunkowym kosztorysem w oparciu o w/w program”, oprac. przez Janusza Mroza (prace konserwatorskie) oraz arch. Martę Pińkiewicz-Woźniakowską (projekt ekspozycji), Kozłówka/Warszawa 2019 r.

W trakcie prac ziemnych znaleziono 15 butelek z winem sprzed ok. 100 lat, pochodzących ze słynnych winnic w Bordeaux, Burgundii i Maderze (Château Pontet-Canet, Château Branaire-Ducru i Cante-nac Médoc).¹⁶ Wina zostały przebadane przez ekspertów enologów i przewidziane są do ekspozycji w piwnicy oficyny, w specjalnej lodówce.

W budynku oficyny wykonano ponadto nowe instalacje: elektryczną, teletechniczną, telefoniczną, odgromową, c.o., wod.-kan., hydrantową, wentylacji mechanicznej z klimatyzacją, sygnalizacji p.poż, sygnalizacji napadu i włamania, telewizji dozorowanej. Przeprowadzono też remont łącznika między oficyną i kaplicą, wraz z wymianą posadzki tarasu i konserwacją kamiennych balustrad. Zagospodarowano też przyległy teren od strony zaplecza, poprzez wykonanie alejek i nasadzenia zieleni. Pod względem funkcjonalnym obiekt obejmuje: na parterze pomieszczenia ekspozycyjne, escape room z historią w tle, pokój zabawa dla dzieci, salę multimedialną, sklepik; na piętrze atelier pracy twórczej i warsztatowej (pokoje z łazienkami „w szafach”); na poddaszu przestrzeń wspólna warsztatową, magazyny studyjne i pomieszczenia techniczne oraz w piwnicach pomieszczenia ekspozycyjne-lapidarium, pomieszczenia gospodarcze, techniczne i socjalne.

Kolejnymi obiektami objętymi projektem rewaloryzacji były **oficina południowa** i **teatralnia**. Oficyna południowa powstała jako kuchnia ok. poł. XVIII w. (wraz z pałacem i innymi obiektami wzniesionymi przez Michała Bielińskiego), na przełomie XIX i XX w. została przebudowana w ramach działań Konstantego Zamoyskiego; nie wiemy jakich zmian dokonano, poza tym, że otrzymała ona wystrój elewacji podobny jak oficyna północna. Po II w. św. w budynku mieściła się szkoła, która funkcjonowała tu aż do 1995 r. oraz mieszkania prywatne, następnie magazyn muzealny; od dłuższego czasu obiekt był nieużytkowany. Teatralnia wzniesiona została w ramach rozbudowy zespołu przez Konstantego Zamoyskiego na pocz. XX w.¹⁷ Po II w. św. pełniła funkcje magazynu malarstwa, potem sali widowiskowej i sali gimnastycznej; współcześnie użytkowana jako sala wystaw czasowych i sala konferencyjna. Stan techniczny oficyny przed remontem był niezadowalający: budynek zawilgocony i zagrzybiony, bez izolacji przeciwwilgociowej; ściany z lokalnymi spękaniami; tynki elewacyjne zachowane szczątkowo, tynki wewnętrzne częściowo skute; ściany kominowe spękane, zabezpieczone ściągami; stolarka zniszczona; klatka schodowa do remontu; w dobrym stanie były jedynie stropy nad piętrem (współczesne Kleina) oraz współczesna wieżba dachowa. Budynek teatralni znajdował się w dobrym stanie technicznym, nie wymagającym remontu.

W budynku oficyny południowej wykonano izolacje przeciwwilgociowe, przeprowadzono lokalne naprawy dachu z adaptacją poddasza na funkcje techniczne i wykonaniem 2 dodatkowych lukarn „technicznych” w elewacjach bocznych, wykonano nowe niepalne stropy odciążające nad sklepieniami parteru. Wykonano remont klatki schodowej z zachowaniem oryginalnej konstrukcji schodów na piętro (wymieniono tylko drewniane okładziny) oraz wymianą konstrukcji schodów na poddasze, z odtworzeniem formy i detalu. Przeprowadzono remont elewacji, w tym naprawę spękań ścian, wymianę

¹⁶ <https://www.dziennikwschodni.pl/lubartow/niezwykle-znalezisko-w-kozlowce-butelki-z-winem-sprzed-100-lat-zdjecia.html> (20.11.2019); <https://www.muzeumzamoyskich.pl/Cenne%20butelki%20odkryte%20podczas%20remontu>

¹⁷ Z przekazów wiemy, że w czasach Bielińskich teatr funkcjonował w jednym z pomieszczeń pałacu; przeznaczony był on dla dzieci i dzieci były w nim aktorami, a autorem scenografii i kurtyny był malarz Józef Wall, uczeń. M. Baciarellego [w: *Waldemar Odorowski, Pałac w Kozłowie, Lublin 1985 r.*].

tynków na nowe i odtworzenie historycznej kolorystyki.¹⁸ Wymieniano stolarkę okienną, z zastosowaniem tzw. „okien polskich” i przewróceniem pierwotnych form okien parteru; wymieniono stolarkę drzwiową wg hist. wzoru. Na wzór historycznych posadzek wykonano nowe, z zachowaniem i konserwacją części posadzek oryginalnych. W obrębie korytarzy uczyniono zachowane wnęki z otworami piecowymi (służące jako „wyczystki” do przewodów kominowych połączonych z piecami w pomieszczeniach); oryginalne piece w pokojach nie zachowały się. Nie zachowały się też oryginalne warstwy malarskie pomieszczeń, stąd też wymalowano je w kolorach „historyzujących”, wg koncepcji autorskiej. Budynek przeznaczony jest na sale konferencyjno-edukacyjne, wystawiennicze, pracownie naukowe, kawiarnię oraz pomieszczenia dodatkowe.

W budynku teatralni zasadnicze roboty sprowadzały się do wykonania w części zachodniej obiektu nowego, podpiwniczonego węzła komunikacyjnego, z nową klatką schodową i usytuowanym wewnątrz niej szybem windowym, obsługującym zarówno teatralnię, jak i oficynę południową. W tym też celu wybudowano pomiędzy budynkami parterowy, podpiwniczony łącznik, z tarasem komunikacyjnym na poziomie piętra. Łącznik stanął w miejscu dawnego murku z przejściem i uzyskał formę nawiązującą do łącznika północnego, między oficyną i kaplicą. Ponadto przeprowadzono remont elewacji, remont skrzydeł zewnętrznych okien z wykonaniem nowych skrzydeł wewnętrznych, montaż nowych drzwi do sal wielofunkcyjnych i konserwację pozostałej stolarki drzwiowej oraz remont pomieszczenia dawnej teatralni na piętrze z adaptacją do funkcji scenicznych. W trakcie robót ziemnych, związanych z wykonaniem podpiwniczenia pod noworealizowanym węzłem komunikacyjnym, natrafiono na siatkę rur kamionkowych z ołowianymi „sztamunkami” (łączenie i uszczelnienie rur), stanowiącą fragment instalacji wodociągowo-kanalizacyjnej z pocz. XX w., biegnącej od zlokalizowanego w sąsiedztwie budynku motorowego (tzw. maszynsztuby) do pałacu. Sygnatura „KAWENCZYN” widoczna na rurach sugeruje pochodzenie z Zakładów Cegielnianych „Kazimierz Grancow” SA w Kawęczynie pod Warszawą.¹⁹

Ostatnim z budynków objętych remontem i adaptacją w ramach omawianej inwestycji jest dawna **stajnia**, przeznaczona na galerię „Socrealizm. Galeria Sztuki”. Powstała ona w trakcie rozbudowy zespołu na przełomie XIX i XX w., wg projektu Jana Heuricha mł., w stylu „baroku klasycyzującego” – jako parterowy budynek stajenny, z boksami usytuowanymi pomiędzy dwoma rzędami filarów, z poddaszem użytkowanym jako skład siana, wyposażonym w drewniane żurawie transportowe w szczytach elewacji bocznych. Po II w. św. obiekt wykorzystywany był przez dom dziecka, później pełnił funkcje składnicy muzealnej; od wielu lat nieużytkowany. Stan techniczny budynku przed remontem był zły, występowały liczne spękania sklepień i murów zewnętrznych, silne zawilgocenia ścina, stolarka była zniszczona, pokrycie nieszczelne. Ok. 1993 r. wymieniono więźbę dachową a w 2008 r. wykonano stalową konstrukcję stężającą w poziomie poddasza.

W ramach obecnego remontu wykonano wzmocnienie konstrukcji budynku poprzez założenie ściąągów stalowych w poziomie parteru oraz opłaszczowanie sklepień konstrukcją zbrojoną. Wykonano remont więźby dachowej wraz z wykonaniem okien połaciowych i żaluzji dla wentylacji mechanicznej w połaciach dachowych oraz wymie-

¹⁸ Podobnie jak w oficynie płn., wbrew pierwotnym założeniom nie udało się zachować oryginalnych tyneków, które były w stanie destrukcji – patrz przyp. nr 11.

¹⁹ Informacje na podstawie z kwerendy dokumentów będących w posiadaniu Muzeum Zamoyskich w Kozłowie, oprac. przez kustosz Karolinę Wilkowicz.

niono pokrycie dachowe z blachy miedzianej na analogiczne. Przeprowadzono konserwację i ekspozycję pozostałości żurawia transportowego w szczycie dachu i w obrębie poddasza. Wykonano izolację przeciwwilgociową. Przeprowadzono remont elewacji, w tym naprawę spękań murów, wymianę tynków i odtworzenie kolorystyki.²⁰ Wymieniono stolarkę okienną (z zastosowaniem okien jednoramowych wg historycznych podziałów, z historycznymi okuciami) i drzwiową. Przy wejściu głównym w elew. wsch. wykonano nowe schody wraz z podjazdem dla niepełnosprawnych. Wewnątrz budynku rozebrano wtórne ściany działowe, przywracając jednoprzestrzenne wnętrze, z wydzielaniem niewielkich pomieszczeń szatni i toalety. Wymieniono posadzki na płytki terakotowe, wraz z wykonaniem ogrzewania podłogowego kanałowego. Wybudowano nowe, „wolnostojące” schody na poddasze, o konstrukcji żelbetowej. Wykonano też nowe instalacje wewnętrzne. Docelowo parter budynku będzie pełnił funkcję przestrzeni wystawienniczej galerii, na poddaszu będzie funkcjonować pracownia edukacyjno-naukowa, magazyn studyjny i pomieszczenia techniczne.

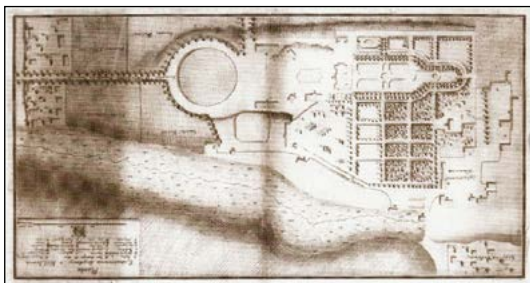
Zakres przeprowadzonej inwestycji, jak i sposób realizacji prac, z dużą dbałością o zachowanie oryginału, estetykę wykonania i nowatorstwo rozwiązań, stawiają przedmiotową realizację na czele wzorowych działań przy zabytkach ostatnich lat. Dużym atutem jest dostępność obiektów do zwiedzania w ramach eksploracji muzealnych, co przyczyni się niewątpliwie do promocji ich wartości zabytkowych.

SUMMARY

The palace and park complex in Kozłówka was built in 1735-1742 for Michał Bieliński and his wife Tekla née Pełowska, in accordance with the French principle "entre cour et jardin". At the turn of the 19th and 20th c, at the time of Count Konstanty Zamoyski, founder of the Kozłówka Entail, the residence was converted and extended, thus taking its present form. After World War II the buildings housed a museum, an orphanage and a primary school. In 2018-2021 the Zamoyski Museum in Kozłówka converted, revitalized and adapted the northern outbuilding, the southern outbuilding with the theatre and the stables for cultural and tourist purposes. The works were co-financed from the Operational Programme Infrastructure and Environment. In the northern outbuilding (19th/20th c) rafter framing and roof covering were replaced, vaults and ceilings were reinforced, cracks in walls were repaired, insulation was made, elevation was renovated, woodwork and fixtures were replaced, damaged staircase and communication gallery were reconstructed, ceramic floors and parquets were replaced in line with the historical patterns, fireplaces and stoves were restored. A boiler from the beginning of the 20th c, that used to heat the palace chapel, was found during the refurbishment. It was restored and exposed on the premises. During the works, 15 bottles of 100-year-old wine from famous vineyards in Bordeaux, Burgundy and Madera were found. In the southern outbuilding (erected as a kitchen in mid-18th c, then converted) anti-humidity insulation was made; roof, ceilings, staircase and elevation were renovated; fixtures, woodwork and floors were replaced in line with the historical patterns. In the theatre building (from the beginning of the 20th c) a new staircase with the elevator were constructed, a ground floor passage with communication terrace were built between the

²⁰ Podobnie jak w przypadku obu oficyn, nie udało się zachować oryginalnych tynków – patrz przyp. 11.

theatre and the southern outbuilding, elevation and woodwork were renovated. A fragment of plumbing from the beginning of the 20th c was discovered during the works. In the stables (19th/20th c), the structure was reinforced, rafter framing was repaired, roof covering was replaced, insulation and fixtures were made, elevation was repaired, woodwork and floors were replaced. The stables house the Socialist Realism Art Gallery.



Plan sytuacyjny rezydencji w Kozłówce, 3 ćw. XVIII w. [w: Jacek Szczepaniak, *Pałac Zamoyskich w Kozłówce*, Muzeum Zamoyskich w Kozłówce 2008 r.]



Plan części gruntów Ordynacji Kozłowieckiej (fragment), wykonał M.W. Onitzel, 1908 [w: Jacek Szczepaniak, *Pałac Zamoyskich w Kozłówce*, Muzeum Zamoyskich w Kozłówce 2008 r.]



Oficyna płn., 1959 r., archiwum WUOZ w Lublinie



Oficyna płn., fot. E. Podkościelny, 2017 r.



Oficyna płn., fot. M. Kurczewicz 2021



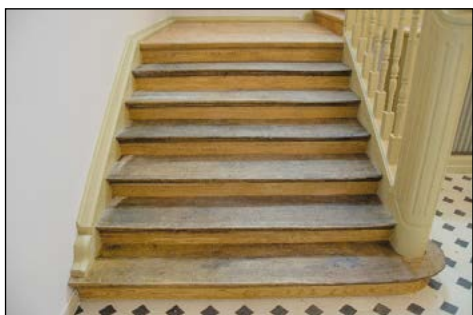
Oficyna płn., poddasze, fot. M. Kurczewicz 2021



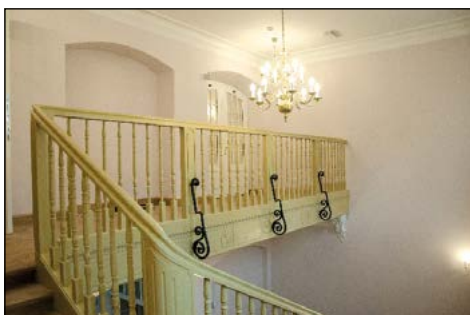
Oficina póln., nowa stolarka, fot. M. Kurczewicz 2021



Oficina póln., parter, fot. M. Kurczewicz 2021



Oficina póln., klatka schodowa na piętro po remoncie oryginalnymi stopniami, fot. M. Kurczewicz 2021



Oficina póln., galeria klatki schodowej na piętro po remoncie, fot. M. Kurczewicz 2021



Oficina póln., piec w trakcie renowacji, fot. Muzeum Zamoyskich w Kozłowie



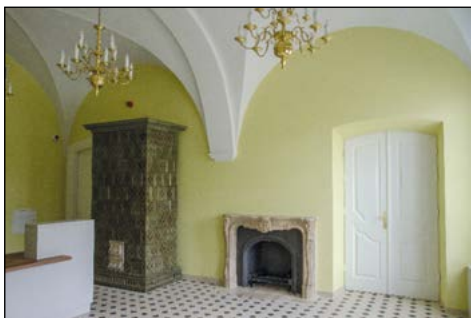
Oficina póln., kominek przed remontem, fot. Muzeum Zamoyskich w Kozłowie



Oficyna pln., podłogi przed remontem, fot. Muzeum Zamoyskich w Kozłowie



Oficyna pln., zrekonstruowany parkiet taflowy, fot. M. Kurczewicz 2021



Oficyna pln., wnętrza parteru, fot. M. Kurczewicz 2021



Oficyna pln., pokój na piętrze z łazienką „w szafie”, fot. M. Kurczewicz 2021



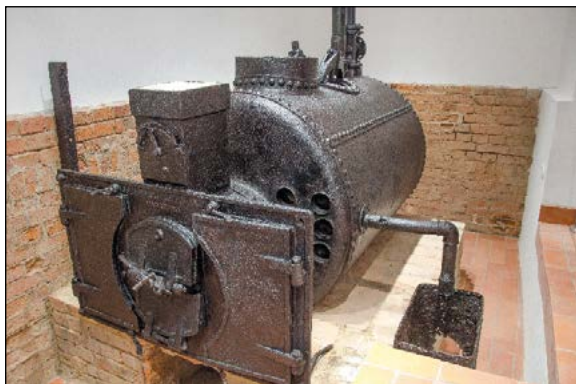
Oficyna pln., korytarz na parterze, fot. M. Kurczewicz 2021



Oficyna pln., piec po restauracji, fot. M. Kurczewicz 2021



Oficyna pln., korytarz na piętrze, fot. M. Kurczewicz 2021



Oficina pñ., kocioł grzewczy kaplicy po konserwacji, fot. M. Kurczewicz 2021



Oficina pñ., kanał grzewczy do kaplicy, po remoncie, fot. M. Kurczewicz 2021



Butelki z winem odkryte w piwnicy oficyny pñ., fot. Muzeum Zamoyskich w Kozłowie



Butelki z winem odkryte w piwnicy oficyny pñ., fot. Muzeum Zamoyskich w Kozłowie



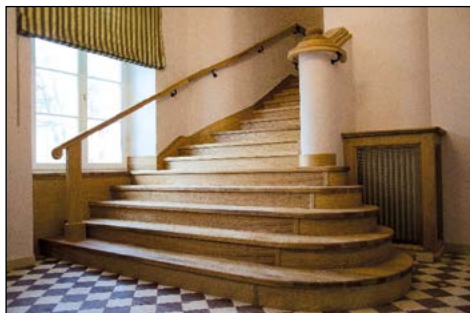
Oficina pñ., fot. 1987, archiwum WUOZ w Lublinie



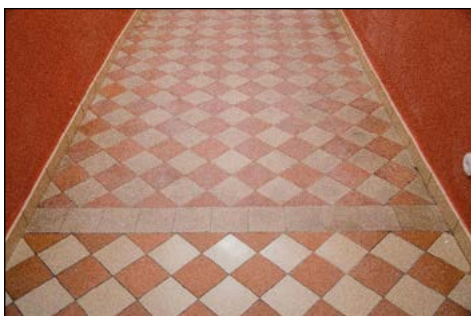
Oficina pñ., fot. E. Podkościelny 2017



Oficyna pld., fot. M. Kurczewicz 2021



Oficyna pld., schody na piętro, fot. M. Kurczewicz 2021



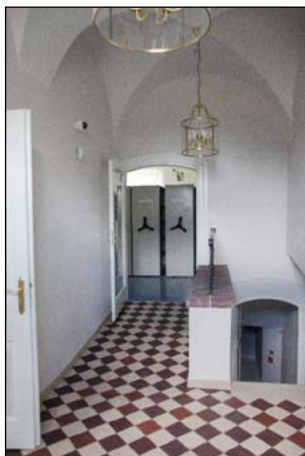
Oficyna pld., korytarz parteru – w głębi oryginalna posadzka po konserwacji, fot. M. Kurczewicz 2021



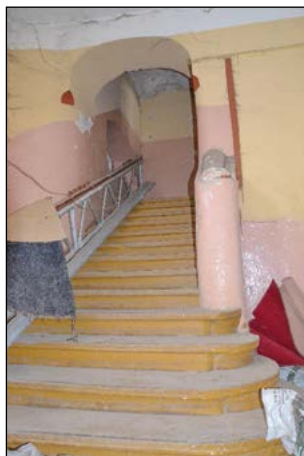
Oficyna pld., korytarz piętra – wnęka „wyczystki” piecowej, fot. M. Kurczewicz 2021



Oficyna pld., korytarz parteru, fot. M. Kurczewicz 2021



Oficyna pld., przedsiónek, fot. M. Kurczewicz 2021



Oficyna pld., schody na piętro przed remontem, fot. E. Podkościelny 2017



Teatralnia, fot. 1987, archiwum WUOZ w Lublinie



Teatralnia, fot. M. Kurczewicz 2021



Teatralnia, nowy węzeł komunikacyjny, fot. M. Kurczewicz 2021



Rurarz dawnej instalacji wod.-kan., odkryty pod częścią zach. teatralni, fot. Muzeum Zamoyskich w Kozłowie



Stajnia, fot. Muzeum Zamoyskich w Kozłowie



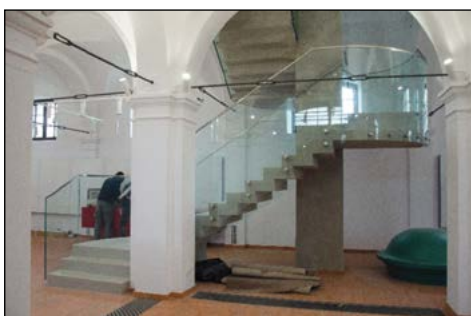
Stajnia, fot. Muzeum Zamoyskich w Kozłowie



Stajnia, fot. M. Kurczewicz 2021



Stajnia, fot. M. Kurczewicz 2021



Stajnia, fot. M. Kurczewicz 2021



Stajnia, fragment żurawia od strony poddasza,
fot. M. Kurczewicz 2021

WYNIKI BADAŃ I NADZORÓW ARCHEOLOGICZNYCH PRZEPROWADZONYCH W 2014 R. W ZWIĄZKU Z REMONTEM KOŚCIOŁA W ŻABIANCE, GM. ULĘŻ

Niewielka wieś Żabianka położona jest w gminie Ulęż, w powiecie ryckim (ryc. 1). W środkowej części wsi, przy drodze Ryki – Ulęż, znajduje się drewniany kościół pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny (fot. 1).

Kościół ten został ufundowany przez Łukasza Łędzkiego w 1575 roku. Początkowo stanowił filię kościoła parafialnego w pobliskim Drażgowie¹. W miejscowości tej, w drugiej połowie XVI wieku, rozwijał się ruch arianowski, który przejął w posiadanie drażgowską świątynię. Wobec tego w 1575 roku parafia została przeniesiona do Żabianki. Taki stan trwał przez 30 lat. Po tym okresie kościół w Drażgowie wrócił w ręce katolików. Kościół w Żabiance ponownie stał się filialnym. W 1731 roku po raz kolejny erygowano w Żabiance parafię. Obecną świątynię ufundował starosta stężycki Łukasz Bentkowski w 1745 roku (fot. 2).

Pierwotnie kościół i parafia w Żabiance należały do dekanatu stężyckiego w diecezji krakowskiej. W 1790 roku cały dekanat przyłączono do nowopowstałej diecezji chełmsko-lubelskiej.

W 1882 roku przeprowadzono generalny remont świątyni, w trakcie którego prawdopodobnie dobudowano kruchty od strony zachodniej i południowej. Kolejne większe prace remontowe wykonano w XX wieku w latach 1975 i 1976.

Następny szeroko zakrojony, generalny remont wykonany został w 2014 roku. Przeprowadzono wtedy prace archeologiczne polegające początkowo na przebadaniu i uporządkowaniu krypty zlokalizowanej pod południową kaplicą (ryc. 3). Podczas prac remontowych doszło do odkrycia kolejnych krypt. W związku z tym zakres prac archeologicznych został poszerzony i badaniami objął również te miejsca.

Wejście do krypty oznaczonej nr. 1 znajduje się w południowo-wschodniej części nawy kościoła w sąsiedztwie prezbiterium. Pierwotnie przykryte było marmurową płytą, znajdującą się obecnie po wschodniej stronie otworu wejściowego. Do krypty schodzi się po stopniach wykonanych z cegieł ułożonych pionowo na dłuższych bokach (fot. 4). Wejście ma szerokość 1,10 m i długość niemal 3,0 m. Pomieszczenie jest stosunkowo niewielkie, przesklepione, wykonane niemal w całości z cegieł. Jego długość wynosi 3,60 m, szerokość – 2,70 m, natomiast wysokość – 1,86 m. Stopa fundamentowa murów krypty wykonana została z pojedynczej warstwy kamieni narzutowych. Podłoga pomieszczenia pozostała nieutwardzona, stanowiła ją warstwa naturalnego piasku.

Wnętrze krypty wypełnione było wtórnie wyspaną ziemią (lewa strona krypty) oraz szczątkami trzech trumien (prawa strona), wraz ze znajdującymi się w nich szczątkami zmarłych (fot. 2).

¹ Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, T. XIV, Warszawa 1880–1914, s. 710.

W czasie prowadzenia prac remontowych w latach 70. XX wieku przez otwór wentylacyjny wsypano do wnętrza krypty znaczną ilość ziemi. Wraz z nią wrzucono wiele luźnych kości ludzkich pochodzących z dawnego przykościelnego cmentarza. Podczas wsysywania ziemi przez otwór wentylacyjny trumny ze zmarłymi pochowanymi w kryptcie uległy uszkodzeniu. Były to trzy trumny ułożone w zachodniej części pomieszczenia. Dwie z nich znajdowały się na dnie (fot. 3). Na nich prawdopodobnie w latach 70. XX wieku ułożono trzecią trumnę. Spowodowało to przemieszanie się kości właściwych pochówków z kośćmi wsypanymi wtórnie. Ogólny obraz zniszczeń potęgował również fakt znacznego rozkładu znajdujących się wewnątrz pozostałości organicznych. Podczas wspomnianych wcześniej prac remontowych zaślepiono otwór wentylacyjny, jedyny, w jaki zaopatrzone było pomieszczenie. Spowodowało to gnicie znajdujących się wewnątrz zarówno szczątków ludzkich, jak i drewnianych trumien.

Po zadokumentowaniu odkrytych pochówków szczątki ludzkie oraz fragmenty trumien zostały wydobyte z krypty w celu ich zabezpieczenia.

Wydobyte kości ludzkie poddane zostały badaniom antropologicznym wykonanym przez dr hab. Wandę Kozak-Zychman i mgr Annę Szarlip². Stwierdzono, że łączna liczba zmarłych wynosiła co najmniej 13 osób, w tym trzy pochówki właściwe. Szczątki kostne głównych pochówków (w trumnach) należały do kobiety i dwóch mężczyzn.

Zidentyfikowane zostały dwie osoby złożone do krypty. Byli to fundatorzy kościoła z 1745 roku – starosta stężycki Łukasz Bentkowski wraz z żoną Salomeą z Rostworowskich Bentkowską. Starościna zmarła w 1783 roku, natomiast starosta w 1801 roku. Tożsamość trzeciego zmarłego nie jest znana. Wiadomo jedynie, że zmarł w 1767 roku i był to mężczyzna w wieku około 40–50 lat. Być może to jeden z proboszczów kościoła w Żabiance.

Materiał zabytkowy pozyskany z tej krypty związany jest wyłącznie z pochówkami starosty stężyckiego Łukasza Bentkowskiego (1732–1801 r.) i jego żony Salomei z Rostworowskich Bentkowskiej (1742–1783 r.).

Pochówek Łukasza Bentkowskiego wyposażony był w krzyż wykonany z pozłacanego brązu (fot. 14, 15). Pozyskany zabytek charakteryzował się ozdobną ażurową formą. Pionowa belka (brak górnego zwieńczenia w formie liścia akantu) miała długość 16,5 cm. Dół belki zakończony był motywem roślinnym zawierającym po obu bokach rogi obfitości. Powyżej motywu roślinnego widoczna jest niewielka kulka. Po obu bokach pionowej belki umieszczone zostały wijące się węże (brak lewego), których głowy stykają się z wyżej wspomnianą kulką. Ozdobny motyw roślinny widoczny w dole krucyfiksu pełnił równocześnie funkcję uchwyty, który służył prawdopodobnie do zamocowania krzyża na jakiejś podstawie/stopce. Pozioma belka o długości 10,5 cm również została ozdobiona motywem liścia akantu.

W miejscu skrzyżowania belek, od każdego z narożników, odchodzą promienie. Krzyż zaopatrzony jest w figurę Chrystusa o wysokości 5,4 cm. Za głową figury, na skrzyżowaniu belek, widoczny jest krążek imitujący prawdopodobnie aureolę. Z uwagi, że krzyż pochodził z trumny zmarłego w 1801 roku starosty stężyckiego, datować go można na koniec XVIII – początek XIX wieku.

Z wyposażenia pochówku Salomei Bentkowskiej zachowały się jedynie dwa zabytki: drewniany krzyż oraz grzebień wykonany z szylkretu.

² Wanda Kozak – Zychman, Anna Szarlip, Szczątki kostne z pochówków w kościele Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Żabiance, gm. Ułęż, pow. Ryki, woj. lubelskie, maszynopis. (aneks 1).

Krzyż wykonany był z drewnianych ramion połączonych na zakładkę (fot. 12, 13). Ich rozpiętość wynosiła: 16,8 cm x 9,2 cm. Na krzyżu umieszczona została mosiężna figura ukrzyżowanego Chrystusa. Dłonie o zgiętych palcach oraz skrzyżowane stopy przymocowano do krzyża drobnymi mosiężnymi gwoźdzami. Powyżej figury umieszczona została mosiężna tabliczka z inskrypcją: INRI.

Razem z krzyżem znaleziono również grzebień. Oba te zabytki pochodziły z wnętrza wypełnionej trocinami trumny starościny. Grzebień wykonany został z szylkretu, tworzywa uzyskiwanego z rogowych pancerzy żółwi morskich, które wykorzystywano już od starożytności, a niezwykle popularne stało się w XVII i XVIII wieku. Służył m.in. do wykonywania drobnych przedmiotów, takich jak właśnie grzebień czy szpile.

Pozyskany przez nas egzemplarz charakteryzował się brudną barwą z ciemnożółtymi, niemal pomarańczowymi plamami. Długość grzebienia wynosiła 7,6 cm (w tym długość zębów – 5,6 cm), szerokość – 9,4 cm. Nad zębami, w płycie grzebienia wykonany został rząd 11 niewielkich otworków. Ponad nimi widoczne były kolejne trzy otworki umieszczone w części środkowej oraz symetrycznie po prawej i lewej stronie płytki. Umieszczenie grzebienia jako wyposażenia zmarłej wskazuje, że pełnił on funkcję ozdobną służącą do upięcia fryzury. Salomea Bentkowska pochowana została w 1783 roku, w związku z tym takie datowanie należy przyjąć dla tego zabytku.

Po rozpoczęciu prac remontowych, polegających m.in. na zdemontowaniu drewnianej podłogi, odsłonięto wejścia do dwóch kolejnych krypt (ryc. 3). Pierwsze z nich prowadziło z nawy kościoła do pomieszczenia zlokalizowanego pod północną kaplicą (fot. 5). Drugie znajdowało się w północno-zachodnim narożniku prezbiterium i związane było z kryptą zlokalizowaną pod zachodnią częścią zakrystii. W obu przypadkach pomieszczenia krypt miały przebieg na linii północ – południe. Oznaczone one zostały kolejnymi numerami: 2 – krypta pod kaplicą północną – i 3 – krypta pod zachodnią częścią zakrystii.

Krypta nr 2 zlokalizowana była symetrycznie w stosunku do krypty pierwszej, funkcjonującej pod południową kaplicą. Wykonana została również z cegieł. Różniła się jednak starannością wykonania. Pomieszczenie krypty 2. miało kwadratowy kształt o wymiarach 2,50 x 2,50 m. Jego wysokość wynosiła 1,80 m. Część północnej ściany była zawalona na skutek działania wody spływowej.

Do krypty prowadziło zejście o długości 2,0 m (ryc. 4). Właśnie w tym przypadku widoczna była wyraźna rozbieżność w wykonaniu w stosunku do krypty 1. Ograniczały je niestarannie wymurowane ceglane ściany, na które miejscami złożone zostały wtórnie wykorzystane wapienne płyty posadzkowe (jak się później okazało pochodzące ze starej posadzki zakrystii).

Do środka krypty prowadziły różnej szerokości stopnie wydrążone w naturalnym zglinionym piasku, jedynie ich czoła oblicowano cegłami. Samo wnętrze krypty w chwili jej odkrycia było zamulone do niemal 2/3 wysokości pomieszczenia. Spowodowane to było napłukiwaniem do wnętrza ziemi przez wspomniany wcześniej otwór w północnej ścianie krypty/fundamentu kościoła. Po oczyszczeniu pomieszczenia krypty nie stwierdzono w niej obecności pochówków ani jakichkolwiek zabytków ruchomych. Ze względu na analogiczny materiał użyty przy jej budowie oraz usytuowanie nawiązujące do krypty 1. należy ją wiązać również z budową kościoła w 1745 roku.

Do krypty nr 3 prowadziło wejście poprzez niewielki otwór (0,90 x 0,60 m) biegnący pod północną ścianą prezbiterium. Oblicowanie jego ścian wykonano z cegieł z dodat-

kiem niewielkich kamieni narzutowych. Na jego koronie ułożone zostały drewniane belki. W zejściu tym nie było wykonanych stopni, a podłoże stanowił naturalny zgliniony piasek. Prowadziło ono do pomieszczenia wykonanego z kamieni wapiennych oraz narzutowych (ryc. 5, fot. 6). Zejście miało długość ok. 3,20 m i szerokość blisko 1,80 m. Jego wysokość wynosiła 2,0 m (fot. 7). Od strony wschodniej zejście to ograniczone było murem (IIIa) wykonanym z kamieni wapiennych z dodatkiem kamieni narzutowych. Podobnie było w przypadku muru (IIIb) południowego. Mur ten, częściowo skutny, miał wysokość ok. 0,90 m i szerokość 0,60 m i dostawiony został do zachodniego muru IIIc wykonanego z kamieni narzutowych. Mur (IIId) północny (ryc. 5), podobnie jak północna część muru zachodniego, uległ destrukcji w wyniku działania wód spływowych oraz działalności korzeni drzew. Całość przykrywało sklepienie (IIIe) wykonane, podobnie jak mury IIIa i IIIb, z kamieni wapiennych z dodatkiem kamieni narzutowych.

W trakcie oczyszczania krypty zebrano materiał ruchomy w postaci fragmentów szklanych i glinianych naczyń. Zabytki te pochodzą jednak z ziemi wrzuconej do krypty w latach 70. XX w. Prowadzono wówczas prace remontowe przy fundamentach kościoła i część ziemi pochodzącej z wykopów wysypano przez otwór w zawalonym sklepieniu do wnętrza krypty. Dlatego też zabytków tych nie można traktować jako wyznaczników chronologii krypty.

Główną kategorię odnalezionych zabytków stanowiły fragmenty naczyń szklanych. Zebrano ich łącznie 20 sztuk. Stanowiły one w przeważającej części pozostałości pucharów dzwonowatych. Fragmentów pochodzących z tych naczyń zebrano w sumie 12. W 10 przypadkach były to fragmenty dolnych partii naczyń w postaci masywnych stopek, krótkich szyjek i – w kilku przypadkach – dolnych części czasz. W dwóch przypadkach natrafiono na pozostałości górnych partii tych naczyń. Średnice okrągłych stopek, lekko wysklepionych od spodu i ze śladami po odrywaniu przyczepca, mierzyły od 43 mm do 51 mm, zaś szyjek od 21 mm do 26 mm. Wszystkie egzemplarze wykonane były z zielonkawego szkła z widocznymi pęcherzykami powietrza. S. Ciepiela w swojej publikacji na temat pucharów dzwonowatych wyróżnia dwa typy formowania den tych naczyń: typ „A” o niezlepionej ściance stopki ze ścianką nóżki oraz typ „B”, w którym dno jest wyraźnie zlepione ze ścianką³. Spośród 10 dolnych partii pucharów pozyskanych z krypty 3 typ „A” reprezentował jeden egzemplarz, natomiast pozostałe dziewięć zaliczyć należy do typu „B”. Pucharki dzwonowate użytkowane były od końca XVI do końca XVII wieku⁴.

Na podstawie licznych znalezisk pucharów dzwonowatych można stwierdzić, że były one pierwszymi najbardziej popularnymi i powszechnie używanymi szklanymi naczyniami stołowymi na ziemiach polskich. Istnieją jednak uzasadnione przypuszczenia, że takie pucharki miały charakter sakralny i wykorzystywano je jako ampułki, w których podczas mszy podawano kapłanowi wodę i wino⁵.

Być może właśnie z tą funkcją ampulek należy wiązać 3 fragmenty kolejnych naczyń pozyskanych z krypty 3. W dwóch przypadkach są to fragmenty stopek wraz z dolnymi fragmentami czasz (ryc. 24, 25), w jednym przypadku zaś fragment środkowej partii czaszy.

³ S. Ciepiela, Pucharki dzwonowate w Polsce od końca XVI do końca XVII wieku, [w:] Szkło i Ceramika, R. 17, nr 9, s. 249, Warszawa 1966.

⁴ M. Rubnikowicz, Średniowieczne i nowożytne szkło ze stanowiska Collegium Gostomianum, [w:] Sandomierz. Badania 1969–1973, t. 2, s. 431, Warszawa 1996.

⁵ I. Kutylowska, Późnośredniowieczne i nowożytne szkła odkryte w kaplicy Św. Trójcy w Lublinie, [w:] Acta Universitatis Nicolai Copernici, t. XXVII, z. 233, 1988, s. 138, 139.

Egzemplarze z zachowanymi stopkami konstrukcyjnie zbliżone są do pucharków dzwonowatych, jednak były one od nich nieco większe. Średnica stopek wynosiła 50 mm i 68 mm. W obu przypadkach reprezentowały one typ „B”. Różnice wynikały przede wszystkim z uformowania czasz naczyń. W przypadku pucharków dzwonowatych są to czasze okrągłe, w przekroju tulipanowate. Natomiast w przypadku naczyń, którym przypisano funkcję ampułek, zachowane fragmenty dolnych partii czasz wskazują, że miały one spłaszczoną formę – w przekroju poprzecznym przybierającą kształt elipsy. Właśnie ze względu na tak uformowane górne partie naczyń, ułatwiające przelewanie płynów, wydaje się zasadne przypisanie im funkcji ampułek.

Wśród zabytków szklanych obecne były również cztery fragmenty brzuśców pochodzących z naczyń o niemożliwej do określenia formie oraz jeden fragment górnej partii butelki. W przypadku tego ostatniego egzemplarza nie można wykluczyć, ze względu na ukształtowanie brzuśca, że jest to górna partia ampułki.

Kolejną grupę zabytków stanowiły pozostałości wyrobów glinianych. Pozyskano trzy egzemplarze tego typu zabytków: fragment pokrywki, dno naczynia wraz z dolną partią brzuśca oraz fragment wylewu niewielkiego naczynia.

Fragment naczynia z zachowanym dnem i dolną partią brzuśca wykonany był z gliny żelazistej wypalanej w atmosferze redukcyjnej. Na zachowanym fragmencie brzuśca widoczna jest nasada niewielkiego ucha. Średnica dna wynosiła 4,4 cm, natomiast zachowana wysokość naczynia miała 5,4 cm. Obecność śladu po uchu oraz niewielkie rozmiary naczynia wskazują, że pełnił on prawdopodobnie funkcję dzbanuszka. Brak górnej partii naczynia uniemożliwia określenie jego chronologii.

Kolejny fragment pochodził również z niewielkiego naczynia wykonanego z gliny żelazistej wypalanej w atmosferze utleniającej. Zachowała się górna, wylewowa partia naczynia wraz z fragmentem brzuśca. Całość pokryta była obustronnie ciemnobrązowym szkliwem. Brzusiec naczynia przechodził bezpośrednio w wylew. Był on słabo wydrebniiony, lekko wychylony na zewnątrz z ostro formowaną krawędzią. Średnica wylewu wynosiła 8,8 cm. Zrekonstruowany rysunkowo kształt górnej partii naczynia przypomina formą czasze szklanych pucharków dzwonowatych. Być może fragment ten pochodzi z naczynia, które było glinianym naśladownictwem pucharka dzwonowatego.

Jak już wspomniano wyżej, zabytki zebrane z krypty 3, należy traktować jako materiał zdeponowany na złożu wtórnym. Bardziej prawdopodobne jest, że pochodzi on spoza budynku kościoła z terenów doń przylegających. Dostał się do wnętrza krypty w trakcie prac remontowych prowadzonych w latach 1975 i 1976. Potwierdziły to m.in. informacje uzyskane od kilku mieszkańców Żabianki, którzy brali udział w tych pracach i pamiętają sam fakt wsypywania przez otwór w sklepieniu krypt 3 i 4 ziemi i gruzu.

W części północnej sklepienie było zawalone, dzięki czemu możliwy był dostęp do kolejnej krypty – nr 4 (ryc. 3). Zlokalizowana ona była pod środkową i wschodnią częścią zakrystii. Do jej pomieszczenia nie prowadziło żadne wejście. Dostęp możliwy był jedynie przez częściowo zawalone sklepienie w północnej części krypty 3 oraz w północno-zachodnim narożniku krypty 4 (fot. 11). Pomieszczenie tej krypty miało długość 4,90 m. Jego szerokość była zróżnicowana od 3,20 m w części zachodniej do 2,70 w części wschodniej. Wysokość wynosi 2,14 m. Całość wykonana została z kamieni wapiennych oraz narzutowych. Część południowa z fragmentem sklepienia (mur IVa) wymurowana została z kamieni wapiennych z dodatkiem kamieni narzutowych. Natomiast w przypadku części północnej (mur IVb) – proporcje były odwrotne, dominował

kamień narzutowy z niewielkim dodatkiem kamieni wapiennych. Od strony zachodniej pomieszczenie ograniczał mur (IIIa) stanowiący ścianę działową pomiędzy pomieszczeniem krypty 3 i kryptą 4. Po stronie wschodniej pomieszczenie krypty 4 kończył mur IVc wykonany w całości z kamieni narzutowych.

Ponad kryptami 3 i 4 w obrębie zakrystii, pod jej drewnianą podłogą, odsłonięte zostały relikty murów oraz posadzki wykonanej z płyt wapiennych i cegieł (ryc. 8, 10, fot. 11).

Pomiędzy relikdami odkrytymi zarówno pod jak i w obrębie zakrystii, zarejestrowano rozwarstwienia wskazujące na ich różnorodność chronologiczną. Pierwsze z nich bieгло wzdłużnie przez środkową część sklepienia w jego najwyższym punkcie (ryc. 7, fot. 9). Rozwarstwienie to dzieli mury i łuk sklepienia krypty na część południową i północną.

Następne rozwarstwienie zarejestrowane zostało w narożniku południowo-wschodnim (ryc. 6) pomiędzy murami południowym (IVa) a wschodnim (IVc). W miejscu tym widoczne jest przecięcie muru IVa przez mur IVc. Również w narożniku południowo-zachodnim mur południowy (IVa) przecięty został przez mur zachodni (IIIa).

Opisana powyżej sytuacja ukazuje, że obecnie funkcjonujące krypty 3 i 4 powstały w różnych fazach chronologicznych. Poza tym krypta 4 ulegała znacznym przekształceniom (ryc. 13).

Z zarejestrowanych murów najstarszą pod względem chronologicznym wydaje się część południowa (mur i fragment sklepienia IVa). Wynika to z faktu przecięcia go zarówno przez mury IIIa i IVc. Stanowi on być może pozostałość pierwotnej świątyni wzniesionej przez Łukasza Łędzkiego w 1570 roku. Prawdopodobnie był to niewielki prostokątny budynek posiadający pojedynczą kryptę, której pozostałość stanowi mur i sklepienie IVa. Z czasem niewielki kościółek/kaplica ulegał degradacji, która objawiała się m.in. stopniową dewastacją północnej części krypty. Spowodowane to było prawdopodobnie działalnością wód opadowych, które ze względu na niekorzystne uformowanie terenu przykościelnego powodowały wypłukiwanie zaprawy spomiędzy kamieni północnego fundamentu.

Zniszczenia dokonane w fundamentach północnej ściany kościółka doprowadziły w pewnym momencie do potrzeby przeprowadzenia ich remontu. W trakcie tych prac wniesiono od nowa północną część krypty – mur IVb. Być może miało to związek z ponownym erygowaniem parafii w 1731 roku. Niewykluczone, że ze względu na to wydarzenie podjęto wówczas starania mające na celu poprawę stanu technicznego świątyni. Rozebrano zniszczoną północną część fundamentu i sklepienia, zastępując je nowymi murami. O tym, że mur IVc wystawiony został już w obrębie istniejącej krypty, mogą świadczyć fragmenty zaprawy widoczne na wewnętrznym licu sklepienia. Stały one na skutek zastosowania drewnianego szalunku użytego do wybrukowania łuku sklepienia. Użycie ich było niezbędne do uzyskania odpowiedniego kształtu pozwalającego na dowiązanie się do starszej, południowej konstrukcji sklepienia (mur IVa).

W 1745 roku starosta stężycki Łukasz Bentkowski ufundował nową świątynię w Żabiance. Przy jej wznoszeniu włączono murowane elementy starszego kościoła jako zakrystię nowej świątyni. Wykonano wtedy kolejne prace wewnątrz krypty, dzieląc ją na dwa pomieszczenia. Efekt ten uzyskano poprzez wystawienie murów IIIa i IIIb. Mur IIIa dostawiony został do muru północnego IVb i przeciął mur południowy IVa. Uzyskano w ten sposób oddzielne pomieszczenie określane obecnie jako krypta 3.

Prawdopodobnie w tym czasie wymurowano również mur wschodni (IVc) przecinający od wschodu mur południowy (IVa). Spowodowane to było dostosowaniem partii fundamentowych do zasięgu nowej zakrystii. O tym, że wschodnia ściana zakrystii nie pokrywa się ze wschodnią ścianą starszego kościoła może świadczyć niewielki fragment wapiennego muru (V) odsłonięty w wykopie pod izolację fundamentu. Zarejestrowany on został po zewnętrznej, wschodniej stronie zakrystii w oddaleniu ok. 1,0 m od obecnej ściany. Być może stanowi on relikw fundamentu pierwotnej wschodniej ściany starszego kościoła.

Za starszą chronologią oraz idącą za tym lokalizacją pierwszego kościoła w tym miejscu przemawia również ruchomy materiał zabytkowy odkryty w dwóch warstwach/ obiektach znajdujących się w krypcie 4. Po usunięciu ziemi wsypanej do wnętrza krypty w latach 70. XX wieku oraz zalegającego gruzu, odsłonięto stropy dwóch obiektów/ warstw. Ich morfologia oraz fakt zalegania we wkopie i zagłębieniu w obrębie piasku calcowego wskazywał na ich starszą chronologię niż usunięty wcześniej przemieszany materiał. Taki tok rozumowania znalazł potwierdzenie w trakcie ich eksploracji, w postaci materiału zabytkowego pozwalającego na określenie ich chronologii.

W warstwie 1., stanowiącej wypełnisko prostokątnego wkopu (obiekt 1), znaleziono 4 fragmenty ceramiki pochodzącej z jednego talerza półmajolikowego (ryc. 11). Średnica talerza, zrekonstruowana rysunkowo, wynosiła 32 cm, średnica dna – 9,5 cm. Naczynie miało wysokość 5,3 cm. Kołnierz talerza był lekko wyodrębniony i posiadał szerokość 5 cm, zaopatrzony był w pogrubioną i zaokrągloną krawędź. Wewnętrzna strona talerza pokryta była pobiałką zabezpieczoną szkliwem. Dno naczynia oraz kołnierz udekorowano ornamentem roślinnym. Kołnierz naczynia zdobiony był stylizowanymi kwiatami w barwie zielonej i ceglastej z obwódkami ciemnobrązowymi. Część centralna talerza posiadała ornament w formie gałązek kwiatowych, wzbogaconych zwiniętymi pędami, drobnymi listkami i pąkami. Całość wykonana została, podobnie jak w przypadku kołnierza, w barwach zielonych i ceglastych okonturowanych ciemnobrązową linią. Tego typu talerze, zarówno jeśli chodzi o formę jak i zastosowany ornament, posiadają analogię m.in. wśród materiałów pochodzących z badań przeprowadzonych w Jarosławiu⁶. Naczynia o tak charakterystycznym ornamencie datowane są na pierwszą połowę XVII wieku⁷.

Znacznie więcej materiału ceramicznego uzyskano z eksploracji warstwy 2. Ogółem pozyskano z niej 138 fragmentów glinianych naczyń, 1 fragment kafła piecowego, 4 monety oraz jeden nieokreślony przedmiot metalowy.

Najliczniejszą grupę stanowiły fragmenty pochodzące z naczyń ogólnie określonych jako garnki. Z tego typu form pochodzi przeważająca liczba ułamków – 126 sztuk. Pod względem ilości dominują fragmenty partii brzuścowych naczyń. W znacznie mniejszej liczbie reprezentowane były fragmenty wylewów – 9 egzemplarzy oraz den – 6 sztuk. Tylko w dwóch przypadkach odnotowano obecność uch, w tym jeden egzemplarz razem z wylewem. Ceramika należąca do tej grupy była stosunkowo jednolita pod względem technologicznym. Niemal wszystkie jej fragmenty wykonano z gliny białej, za wyjątkiem dwóch egzemplarzy powstałych przy użyciu gliny żelazistej. 66 fragmentów pochodziło z naczyń wykonanych z gliny białej wypalanej w atmosferze utleniającej,

⁶ M. Supryn, Półmajolikowa ceramika z Jarosławia, *Wiadomości Archeologiczne*, T. XL, 1975, Tabl. VIII, 5.

⁷ tamże, s. 257.

natomiast 58 ułomków ceramiki reprezentowało naczynia ulepione z gliny białej i wypalanej w atmosferze redukcyjnej. Jedynie w dwóch przypadkach odnotowano obecność fragmentów naczyń powstałych przy użyciu gliny żelazistej wypalanej w atmosferze redukcyjnej. Tylko jeden fragment brzuśca posiadał obustronne szkliwo zielonej barwy.

Z tej grupy zabytków wybrano kilka egzemplarzy pozwalających na określenie ich chronologii:

- Fragment wylewu z naczynia wykonanego z gliny białej wypalanej w atmosferze redukcyjnej. Średnica naczynia – 11 cm. Wylew niemal pionowy z pogrubioną i zaokrągloną do wewnątrz krawędzią. Od strony wewnętrznej delikatnie wyodrębniony wręb na pokrywkę. Poniżej krawędzi zdobiony poziomym dookolnym żeberkiem. Na przejściu brzuśca w wylew widoczna była niewielka pozioma listwa. Górna partia zachowanego fragmentu brzuśca zdobiona jest poziomymi żłobkami. Naczynia o tak uformowanych wylewach mają analogię wśród materiałów pochodzących z badań prowadzonych m.in. w Rzeszowie. Datowane są w opracowaniach im poświęconych na XVII–XVIII wiek⁸.
- Fragment wylewu pochodzący z naczynia wykonanego z gliny białej wypalanej w atmosferze utleniającej. Średnica naczynia – 19 cm. Wylew niemal pionowy z zaokrągloną krawędzią. Od strony wewnętrznej słabo wyodrębniony wręb na pokrywkę. Trochę powyżej przejścia brzuśca w wylew widoczna była pozioma, dookólna listwa. Górna partia zachowanego fragmentu brzuśca zdobiona była ornamentem wykonanym ze stempelków o kształcie rombów. Podobnie jak w przypadku poprzedniego fragmentu również i ten egzemplarz wylewu ma analogię wśród materiałów rzeszowskich. Datowane są one podobnie na XVII–XVIII wiek⁹. Również w trakcie badań prowadzonych na zamku w Sandomierzu znaleziona naczynia o tak uformowanych brzegach. Różnica pomiędzy nimi a fragmentami pochodzącymi z Żabianki wynika z obecności szkliwienia na materiale sandomierskim. Tego typu naczynia z Sandomierza datowane są na XVI – początek XVII wieku¹⁰.
- Fragment wylewu pochodzący z naczynia wykonanego z gliny białej wypalanej w atmosferze redukcyjnej. Średnica naczynia – 18 cm. Wylew lekko wychylony na zewnątrz o zaokrąglonej krawędzi. Powyżej przejścia brzuśca w wylew widoczna niewielka pozioma listwa. Fragment ten stylistycznie i technologicznie nie odbiega od wyżej opisywanych wylewów. Można go również datować w oparciu o materiały rzeszowskie na XVII–XVIII wiek¹¹.
- fragment wylewu pochodzący z naczynia wykonanego z gliny białej wypalanej w atmosferze redukcyjnej. Średnica naczynia – 20 cm. Wylew lekko wychylony na zewnątrz o pogubioną, zaokrągloną krawędzią. W połowie wysokości wylewu widoczne niewielkie poziome żeberko. Na przejściu brzuśca w wylew znajduje się pozioma listwa. Górna partia zachowanego fragmentu brzuśca zdobiona była niewielkimi, płytkimi żłobkami. Tak uformowane wylewy spotykane są wśród materia-

⁸ S. Czopek, A. Lubelczyk, *Ceramika rzeszowska XIV–XVIII wiek*, Rzeszów 1993, Tabl. XXIX–XXXII.

⁹ tamże, Tabl. XXXII: 4-6,9; XXXIV:2.

¹⁰ M. Dąbrowska, M. Gajewska, J. Kruppé, *Późnośredniowieczne i nowożytnie naczynia gliniane ze stanowiska Collegium Gostomianum w Sandomierzu*, [w:] *Sandomierz. Badania 1969 – 1973*, Warszawa 1996, s. 320, ryc. 1.

¹¹ S. Czopek, A. Lubelczyk, ..., Tabl. XXXII: 2,3,5.

łów sandomierskich. Zaliczone zostały do typu VII datowanego na XVI – początek XVII wieku¹².

- Fragment wylewu pochodzący z naczynia wykonanego z gliny białej wypalanej w atmosferze utleniającej. Średnica naczynia – 24 cm. Wylew lekko wychylony na zewnątrz o pogrubionej krawędzi. Poniżej krawędzi słabo widoczna pozioma listwa. Druga listwa zamieszczona została zaraz powyżej przejścia brzuśca w wylew. Górna partia zachowanego fragmentu brzuśca zdobiona słabo widocznym ornamentem wykonanym techniką stempelkową(?). Opierając się na analogiach pochodzących z materiałów rzeszowskich, fragment ten datować można na XVII wiek¹³. Podobne egzemplarze z Sandomierza zaliczone zostały do typu VI datowanego na XVI – początek XVII wieku¹⁴.

Opisane powyżej fragmenty pochodzące z partii wylewowych naczyń są na tyle charakterystyczne, że pozwalają na określenie chronologii dla całego zespołu pozyskanego z warstwy 2. Pozostałe fragmenty wylewów nieuwzględnione w opisie nie odbiegają swą charakterystyką od analizowanych zabytków. W niektórych przypadkach stanowią część tych samych naczyń. Stosunkowo jednolite datowanie górnych partii naczyń potwierdza, że mamy do czynienia z mało zróżnicowanym, zwartym zespołem zabytków ceramicznych. Potwierdza to również przedstawiona wcześniej analiza technologiczna. Różnice wynikają jedynie z datowania pomiędzy materiałami sandomierskimi (XVI – początek XVII w.) a materiałami rzeszowskimi (XVII–XVIII w.). Należy jednak pamiętać, że zabytki sandomierskie pochodzą z badań prowadzonych na tamtejszym zamku. Stanowił on zapewne miejsce, w którym pewne trendy stylistyczne, m.in. w formowaniu naczyń ceramicznych, zaznaczały swą obecność znacznie wcześniej niż na terenach wiejskich. Ceramice z Żabianki prawdopodobnie bliżej jest chronologicznie do materiałów rzeszowskich. Charakteryzuje się ona również małym zróżnicowaniem pod względem zdobienia oraz niemal całkowitym brakiem egzemplarzy posiadających szkliwienie. Tylko w jednym przypadku stwierdzono obecność glazurowania powierzchni naczynia. Takie ubóstwo w stylistyce naczyń mogło wynikać z wiejskiego charakteru tych terenów. Ewentualnie może świadczyć o wykonaniu tych naczyń na przełomie XVII i XVIII wieku. Był to bowiem okres charakteryzujący się znacznym upadkiem gospodarczym Polski, który w przypadku właśnie wytwórczości ceramicznej objawiał się m.in. uboższym zdobnictwem w stosunku do wyrobów z pierwszej połowy XVII wieku.

Zbiór znalezisk ceramicznych uzupełniały nieliczne zabytki reprezentujące odmienne formy wytworów wykonanych z gliny. Do grupy tej należały dwa fragmenty talerzy. W jednym przypadku był to fragment kołnierza bez pobiałki oraz ornamentu. Drugi z fragmentów charakteryzował się niewielkimi rozmiarami i pochodził z części środkowej talerza. Posiadał na swojej wewnętrznej powierzchni pobiałkę bez widocznego ornamentu.

Znaleziony został również jeden fragment nóżki pochodzący z glinianej patelni oraz 9 fragmentów pokrywek garnków. Materiał ten jest mało charakterystyczny i brak mu cech umożliwiających określenie chronologii. Jednak technologicznie nie odbiega on od pozostałych zabytków z tego zespołu.

Jako ostatni należy wymienić pojedynczy fragment kafla piecowego. Mimo szczątkowej formy zachowania widoczny na nim jest fragment roślinnego ornamentu. Całość

¹² M. Dąbrowska, M. Gajewska, J. Kruppé, ..., s. 320, ryc. 1.

¹³ S. Czopek, A. Lubelczyk, Tabl. XXVIII: 5; XXX: 2.

¹⁴ M. Dąbrowska, M. Gajewska, J. Kruppé, ..., s. 320, ryc. 1.

pokryta jest zielonym szkliwem. Jest on częścią kafla datowanego na XVII wiek¹⁵. Datowanie tego zabytku pokrywa się więc z chronologią wylewów garnków.

Wraz z zabytkami glinianymi z warstwy 2 zebrano cztery monety – trzy miedziane i jedną srebrną – oraz jeden nieokreślony fragment metalowy.

Wśród monet zidentyfikowano dwa szelągi (solidy) ryskie króla szwedzkiego Gustawa II Adolfa, jeden szeląg ryski króla szwedzkiego Karola X Gustawa oraz szeląg (boratynkę) króla polskiego Jana Kazimierza.

Żaden egzemplarz nie posiada czytelnej daty, dlatego datowanie monet oparto na latach panowania poszczególnych monarchów.

Dwie monety, w tym jedna srebrna, wybite zostały w Rydze przez króla Szwecji Gustawa II Adolfa, który panował od roku 1611 do 1632. Jednak w tym przypadku spotyka się monety wybite nawet po jego śmierci, m.in. w 1634 i 1635 roku.

Jedna miedziana moneta wybita została w Rydze za panowania króla szwedzkiego Karola X Gustawa – od 1654 do 1660 roku.

Ostatnia z monet, króla polskiego Jana Kazimierza, wybijana była na terenie Rzeczypospolitej w latach 1659–1668.

Zestaw czterech monet zamyka zbiór zabytków uzyskanych w trakcie eksploracji warstwy 2. Również w tym przypadku mamy do czynienia ze stosunkowo jednolitą chronologicznie grupą zabytków. Wszystkie monety pochodzą z XVII wieku, a ich ramy czasowe zawierają się od 1611 do 1669 roku. Potwierdza to po raz kolejny chronologię całości materiału pochodzącego z warstwy 2.

Różnice odnośnie chronologii występują również pomiędzy relikтами odkrytymi w zakrystii powyżej krypt. Po zdjęciu podłogi i warstwy podsypki odsłonięte zostały korony murów, w obrębie których znajdował się poziom posadzki wykonanej z płyt wapiennych i cegieł (ryc. 8, fot. 11). Posadzka wykonana z płyt wapiennych ułożona była we wschodniej i środkowej części zakrystii. Zajmowała blisko 2/3 jej długości i zasięgiem pokrywała się niemal z powierzchnią pomieszczenia krypty 4. Natomiast ceglana posadzka ułożona była w części zachodniej, ponad pomieszczeniem krypty 3. Przy czym prawie połowa jej powierzchni uległa zniszczeniu w wyniku zawalenia się fragmentu sklepienia po stronie północnej.

Odsłonięte korony relikтів murów usytuowane były wzdłuż ściany południowej zakrystii, częściowo wzdłuż ściany zachodniej (w południowo-zachodnim narożniku uległy destrukcji) oraz w południowo-wschodnim narożniku. Odcinki murów zlokalizowane w części południowo-zachodniej (mur VIII) oraz zachodniej (mur IX) miały przebieg niemal równoległy w stosunku do obecnych ścian zakrystii. Nieco inna sytuacja miała miejsce w części północno-wschodniej (mur VII) i południowo-wschodniej (mur VI). Odcinki murów zarejestrowane w tych miejscach miały przebieg na linii północny-zachód – południowy-wschód, przy czym mur północno-wschodni był wychylony nieco bardziej od muru południowo-wschodniego. Wszystkie relikty murów odsłonięte w zakrystii wykonane były z kamieni wapiennych połączonych zaprawą piaskowo-wapienną.

Podział posadzki pod względem użytego materiału wynikał z powstania ich w różnych okresach czasowych. Jako starszą należy traktować posadzkę wykonaną z płyt wapiennych. Wiązać ją można jeszcze z kościołem funkcjonującym tu przed 1745 rokiem.

¹⁵ M. Dąbrowska, Kafle i piece kaflowe w Polsce do końca XVIII wieku, [w:] *Studia i materiały z historii kultury materialnej*, T. LVIII, Ossolineum 1987, Il. 190, 192, 194, 195.

Przy określaniu jej chronologii należy uwzględnić charakter murów zarejestrowanych w krypcie 4. Przy ich analizie zasugerowano, że część północna muru oraz związana z nim część sklepienia dostawiona została do starszej, południowej części. Jeśli przyjąć, że remont północnej części krypty 4 związany był z ponownym erygowaniem parafii w 1731 roku należałoby również z tą datą wiązać ułożenie posadzki.

Druga, zachodnia część zakrystii posiadała posadzkę wykonaną z płasko ułożonych cegieł. Zasięg tej posadzki pokrywa się z powierzchnią krypty 3, wychodząc nieco poza mur odgradzający kryptę 3 od krypty 4. Również w przypadku tej posadzki jej chronologia związana jest ściśle z momentem powstania krypty 3. Jej powstanie można wiązać już z budową nowego kościoła w 1745 roku. Wtedy to skrócono zasięg krypty 4 poprzez wydzielenie z niej nowego pomieszczenia, obecnej krypty 3. Wymurowano wówczas mur określony jako IIIa mający dać oparcie dla sklepienia krypty 3. W czasie prac związanych z ich wznoszeniem rozebrano część kamiennej posadzki, a po zakończeniu ułożono nową – ceglana. Za taką jej chronologią przemawia również fragment identycznej posadzki odkryty w kaplicy północnej (ryc. 4). Wykonana ona była w ten sam sposób, z identycznego materiału. Zachowany fragment częściowo ułożony był nad sklepieniem krypty 2, której powstanie łączone jest właśnie z budową kościoła w 1745 roku. Obecność zaprawy piaskowo-wapiennej na powierzchni cegieł posadzkowych oraz użycie innego materiału niż w części wschodniej zakrystii wskazuje, że poziom ten przestał pełnić funkcję użytkową w momencie budowy świątyni w 1745 r. Prawdopodobnie przykryty został drewnianą podłogą, jak to ma miejsce w czasach współczesnych.

W układzie kamiennej posadzki widoczny jest jej ukośny przebieg w stosunku do kształtu pomieszczenia zakrystii. Układ ten zgodny jest przede wszystkim z kierunkiem przebiegu muru północno-wschodniego oraz południowo-wschodniego. Może on sugerować, że usytuowanie budynku wcześniejszej XVI-wiecznej świątyni, nie do końca było zgodne z obecnym zarysem zakrystii. Mimo, że został wykorzystany przy wznoszeniu kościoła w 1745 roku, przeprowadzono w nim kilka modyfikacji i dostosowano jego partie fundamentowe do nowego projektu. Mogło mieć to miejsce m.in. w części zachodniej zakrystii, przy budowie krypty 3. W trakcie tych prac „wprostowano” nieco przebieg murów w części południowo-zachodniej i zachodniej, dostosowując ich przebieg do układu ścian nowej zakrystii.

Przy odtwarzaniu przeszłości kościoła w Żabiance niestety można było opierać się jedynie na ogólnie dostępnych źródłach. Są one nieliczne i zawierają wyłącznie ogólne informacje odnoszące się do najnowszych dziejów świątyni. Z tego względu przedstawione powyżej interpretacje częstokroć mają charakter spekulacyjny, szczególnie w odniesieniu do prac remontowych utożsamianych z 1731 rokiem. Być może więcej światła na starsze dzieje kościoła, poprzedzające XVIII wiek, przyniosłaby analiza dokumentów znajdujących się w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie. W pracy Krystiana Pielachy dotyczącej szkolnictwa parafialnego w dawnej ziemi stężyckiej¹⁶ wspominanych jest kilka wizytacji kościołów parafialnych dekanatu stężyckiego przeprowadzonych w drugiej połowie XVI wieku i na początku XVII. Pierwsza z nich przeprowadzona została za czasów biskupa Feliksa Padniewskiego w latach 1569–1571¹⁷, czyli częściowo już po powstaniu kościoła w 1570 r. Nie wiadomo jednak, czy został on nią objęty. Druga

¹⁶ K. Pielacha, *Szkolnictwo parafialne w dawnej ziemi stężyckiej (XVI–XVIII w.)*, [w:] *Radzyński Rocznik Humanistyczny*, T. 7, 2009, s. 33–53.

¹⁷ tamże, s. 38.

wizytacja przeprowadzona została przez biskupa Janusza Radziwiłła i księdza kanonika Kazimierza Kaźmierskiego w 1598 roku¹⁸. Niestety, ograniczenia w możliwości korzystania z archiwów i bibliotek w czasie obostrzeń spowodowanych sytuacją epidemiczną w kraju uniemożliwiły dotarcie do tych dokumentów. Dla uzupełnienia tych informacji można jedynie wspomnieć, że już w 1598 roku wymieniana jest szkoła parafialna w Żabiance¹⁹. Istniał wówczas budynek szkolny, w którym dzieci pobierały naukę pod kierownictwem Wojciecha z Łądu otrzymującego 8 zł oraz kantora Krzysztofa z Prunny otrzymującego 4 zł²⁰.

Na początku XVII wieku przeprowadzona została kolejna wizytacja. Odbyła się ona w 1617 roku za czasów biskupa Marcina Szyszkowskiego²¹. W sprawozdaniu z tej wizytacji wymieniana jest szkoła w Żabiance położona koło domu wikarego, posiadająca izbę, komorę i przedsionek²².

Wizytacje parafii dekanatu stężyckiego odbywały się systematycznie przez cały wiek XVIII. Lata, w których miały miejsce, wymieniane są w opracowaniu K. Pielachy. Być może w przyszłości staną się obiektem odrębnego naukowego opracowania pozwalającego nam na bardziej szczegółowe poznanie dziejów kościoła w Żabiance.

SUMMARY

The current church in Żabianka was founded by Łukasz Bentkowski, starost of Stężyca, in 1745.

During the complete refurbishment in 2014, an archaeological survey was carried out. First, it consisted in exploring and tidying up the crypt located under the southern chapel. When further crypts were discovered, the scope of the research was expanded. In one of the crypts, three burial chambers were found in which two people were identified: the founders of the church – Łukasz Bentkowski (died in 1801) and his wife Salomea Bentkowska née Rostworowska (died in 1783). Łukasz Bentkowski's burial chamber was equipped with a cross made of gilded bronze. A wooden cross and a tortoise-shell comb were preserved from Salomea Bentkowska's burial equipment.

After commencement of the works which included dismantling of the wooden floor, entries to two more crypts were exposed. No burial chambers were found there. Remains of clay items and numerous bell-shaped cups – glassware commonly used in the Polish land – were discovered. Relics of walls, limestone and brick flooring were uncovered in the sacristy under the wooden floor. The results of the studies demonstrate that the walls and the stone flooring are probably (there are few written sources available) the remains of a previous small temple with a single crypt, erected in 1570.

¹⁸ tamże, s. 40.

¹⁹ Archiwum Kurii Metropolitarnej w Krakowie, Compedium actorum exterioris visitationis ecclesiarum districtus Radomiensis, ad visitationem decani kalcensis patinientium, in tres decanatus divisas: Radomiense, Zwolinensem et stężyckensem, per R.D. Christophorum Kazimirski, Haec visitatio incepta et ultima Augusti in Anno 1598 et continuata ad diem 18 mensis septembriis anni eusdem inclusive, sygn. AVCap. 65, za: Krystian Pielacha, Szkolnictwo parafialne..., s. 41.

²⁰ K. Pielacha, s. 41.

²¹ tamże, s. 41.

²² tamże, s. 42.



Fot. 1. Widok ogólny na południową stronę kościoła pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny i jego otoczenie.



Fot. 2. Południowo-zachodnia część krypty 1 w chwili jej otworzenia. Ujęcie od strony północno-wschodniej.



Fot. 3. Widok ogólny na trumny Salomei z Rostworowskich Bentkowskiej (lewa trumna) i starosty stężyckiego Łukasza Bentkowskiego (prawa trumna). Ujęcie od strony płn.



Fot. 4. Wnętrze i wejście do pomieszczenia krypty 1 po oczyszczeniu. Ujęcie od strony płn.



Fot. 5. Widok ogólny na wejście do krypty 2 pod północną kaplicą. Ujęcie od strony płn.



Fot. 6. Wnętrze krypty 3 pod zachodnią częścią zakrystii w chwili jej odkrycia. Ujęcie od strony płn.



Fot. 7. Południowa strona krypty 3 po oczyszczeniu. Na fotografii widoczne są mury IIIa (lewa strona), IIIb (na wprost) i IIIc (prawa strona). Ujęcie od strony półn.



Fot. 8. Wnętrze krypty 4 w chwili jej odkrycia. Ujęcie od strony zachodniej.



Fot. 9. Zbliżenie na rozwarstwienie widoczne w sklepieniu pomiędzy murem południowym IVa (prawa strona) i północnym murem IVb (lewa strona). Ujęcie od strony zach.



Fot. 10. Część południowo-zachodnia krypty 4. Ujęcie od strony północno-wschodniej.



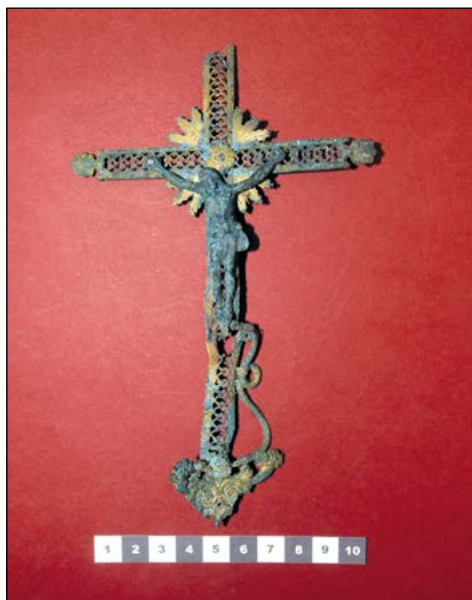
Fot. 11. Widok ogólny na oczyszczony poziom posadzki ceglano-wapiennej. Ujęcie od strony wsch.



Fot. 12. Krzyż drewniany z mosiężną figurą Chrystusa pochodzący z trumny Salomei Bentkowskiej. Przed konserwacją.



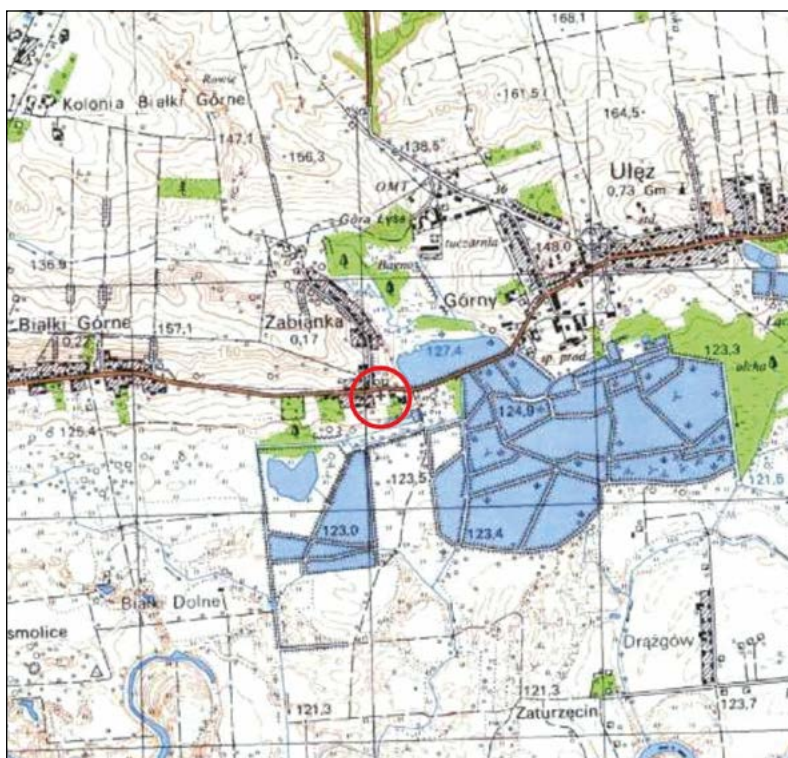
Fot. 13. Krzyż drewniany z mosiężną figurą Chrystusa pochodzący z trumny Salomei Bentkowskiej. Po konserwacji.



Fot. 14. Ażurowy krucyfiks pochodzący z trumny starosty stężyckiego Łukasza Bentkowskiego. Przed konserwacją.



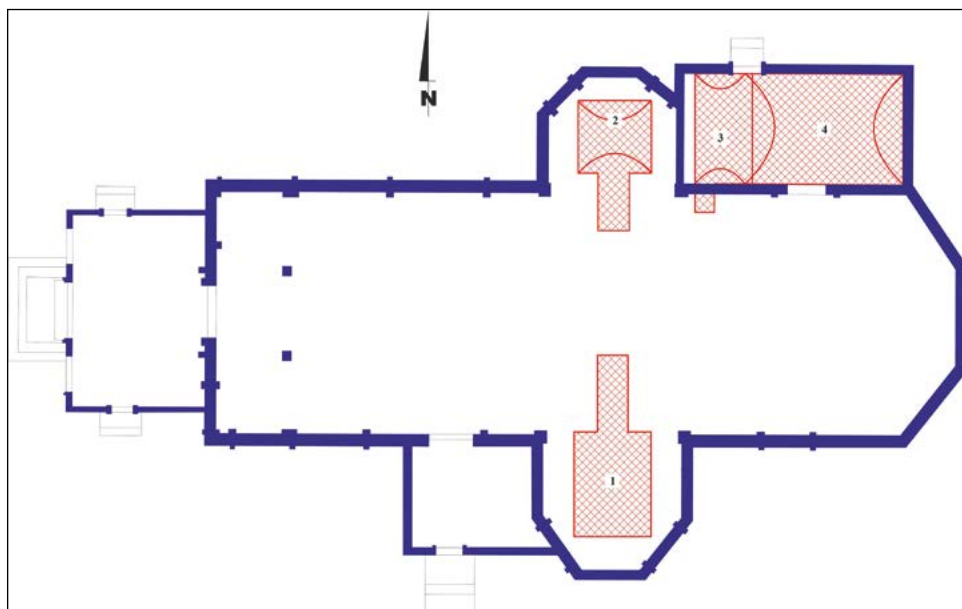
Fot. 15. Ażurowy krucyfiks pochodzący z trumny starosty stężyckiego Łukasza Bentkowskiego. Po konserwacji.



Ryc. 1. Fragment mapy Polski z lokalizacją kościoła WNMP w miejscowości Zabianka. Skala 1:25000.



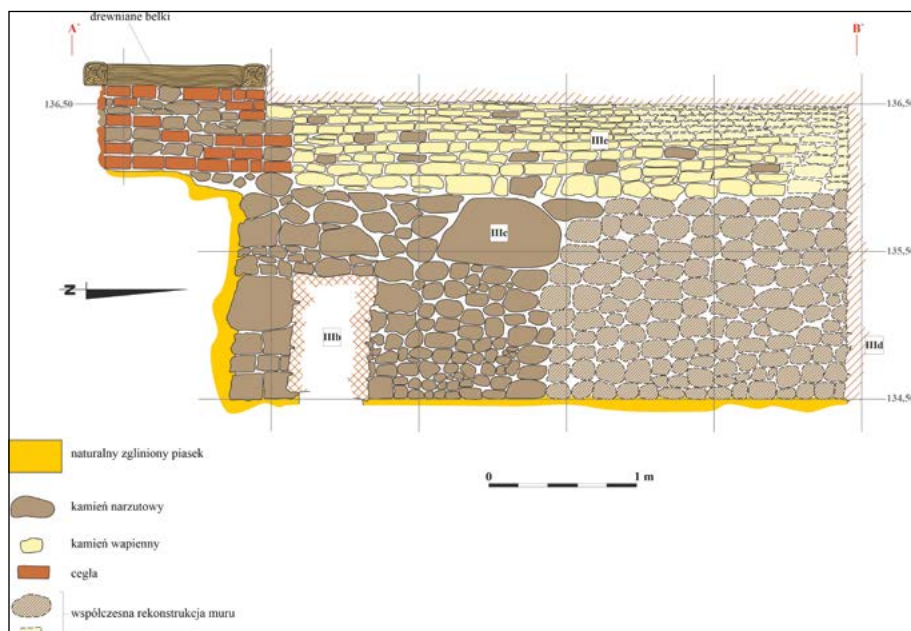
Ryc. 2. Fragment mapy Mayera von Heldensfelda, 1801–1804 r.



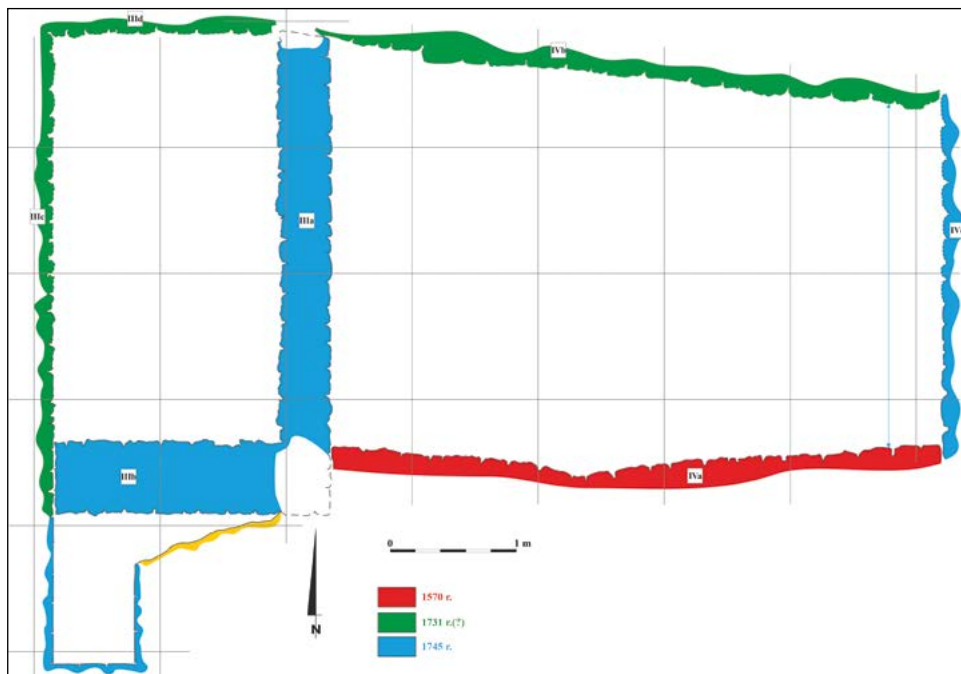
Ryc. 3. Rzut przyziemia kościoła z zaznaczoną lokalizacją odkrytych krypt, oznaczonych nr od 1 do 4. (rys. D. Włodarczyk)



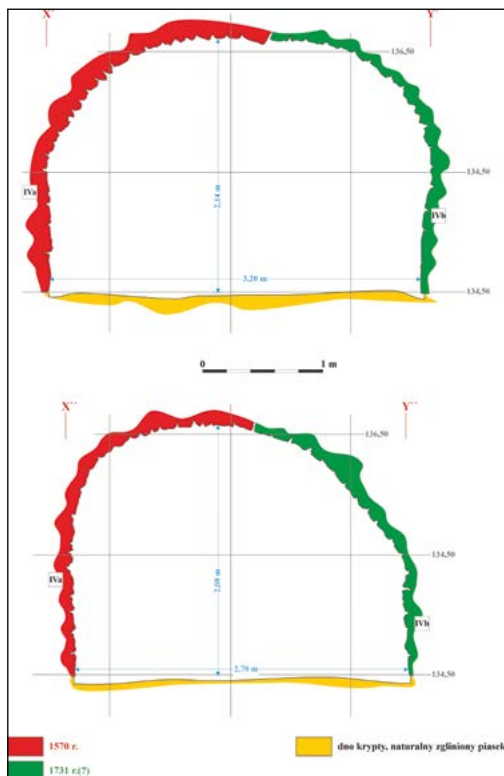
Ryc. 4. Rzut wejścia i pomieszczenia krypty 2 oraz widok ceglanej posadzki ułożonej częściowo nad sklepieniem krypty. (rys. D. Włodarczyk)



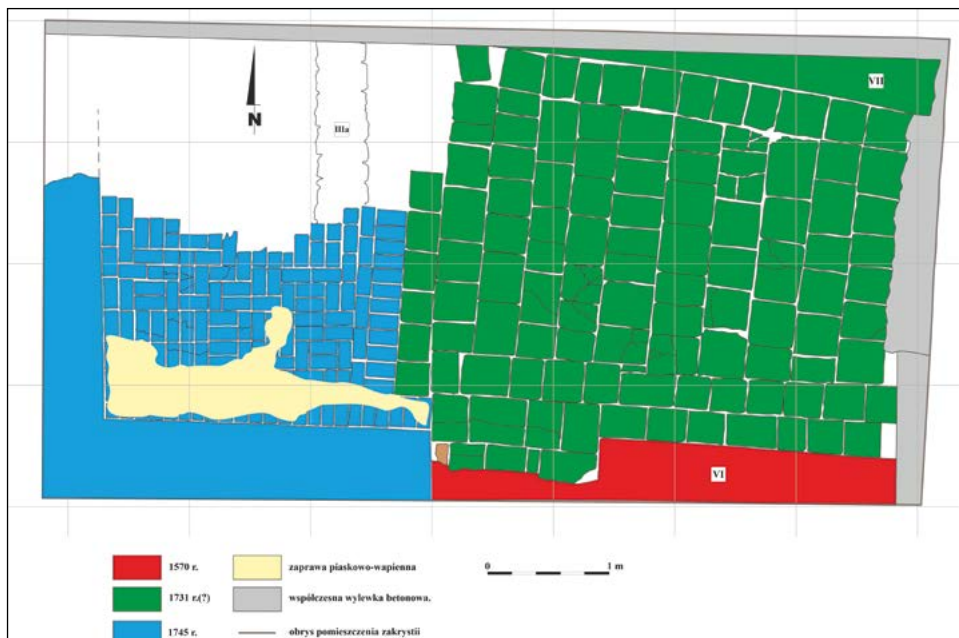
Ryc. 5. Przekrój (A` – B`) przez wejście i pomieszczenie krypty 3. (rys. D. Włodarczyk)



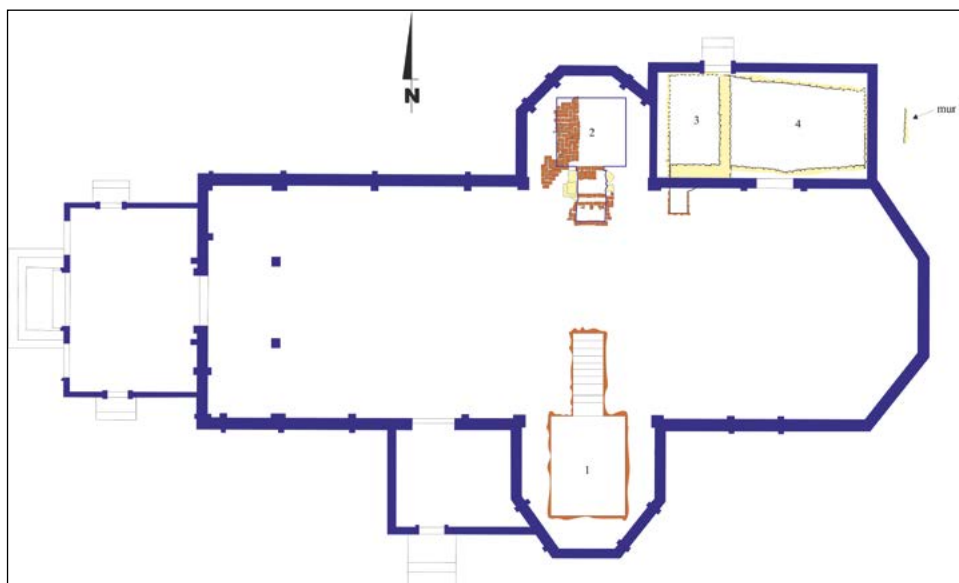
Ryc. 6. Rzut pomieszczeń krypt 3 i 4 z zaznaczoną hipotetyczną chronologią poszczególnych murów. (rys. D. Włodarczyk)



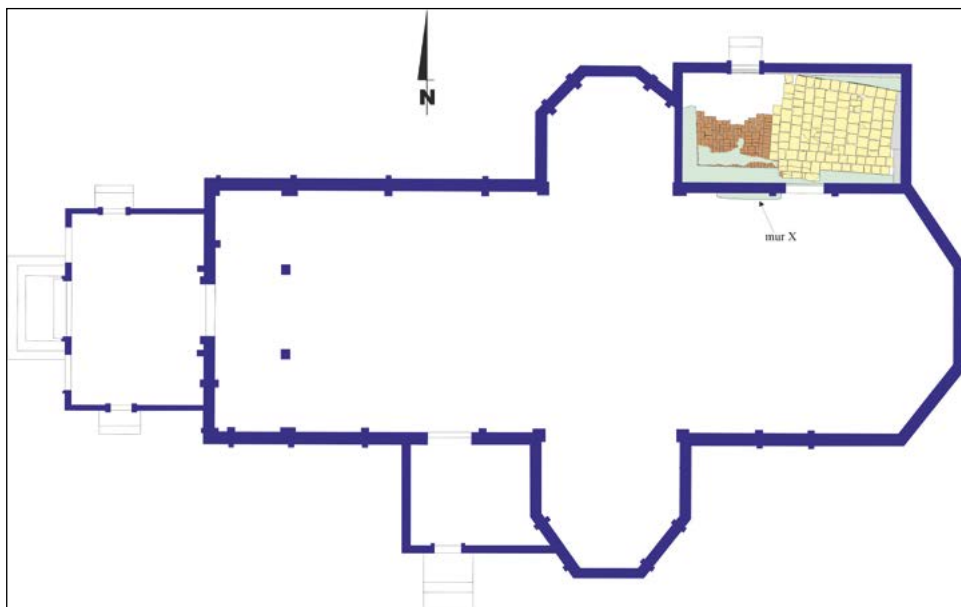
Ryc. 7. Przekroje poprzeczne (X - Y' i X'' - Y'') krypty 4 wraz z hipotetyczną chronologią murów. (rys. D. Włodarczyk)



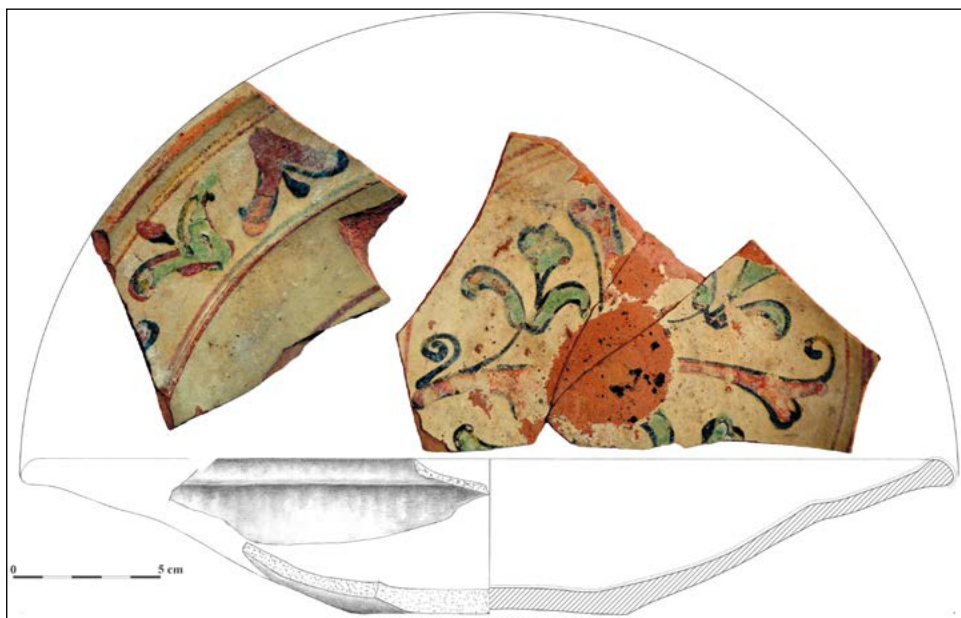
Ryc. 8. Hipotetyczna chronologia relikwów odsłoniętych we wnętrzu zakrystii. (rys. D. Włodarczyk)



Ryc. 9. Rzut relikwów odkrytych w zakrystii wpisany w obris kościoła oraz lokalizacja muru X. (rys. D. Włodarczyk)



Ryc. 9. Rzut reliktyw odkrytych w zakrystii wpisany w obrys kościoła oraz lokalizacja muru X. (rys. D. Włodarczyk)



Ryc. 10. Fragmenty półmajolikowego talerza pochodzącego z obiektu 1 w krypcie 4. (ryc. J. Jóźwiak)

PRACE KONSERWATORSKIE PRZY CHORAGWI BRACTWA RÓŻAŃCOWEGO Z JANOWA LUBELSKIEGO

W 2020 roku powróciła do parafii pw. św. Jana Chrzyciela po pracach konserwatorsko-restauratorskich chorągiew procesyjna z przedstawieniem Matki Bożej Różańcowej ze śś. Dominikiem i Katarzyną Sieneńską (1714 r.?), wpisana do rejestru zabytków ruchomych pod nr B/32, decyzją znak: IR/4412/35/296/01 z 24 stycznia 2001 roku, poz. 139 załącznika do decyzji. Prace trwały od 2016 roku i rozpoczęte zostały przez Annę Konopko na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, na Wydziale Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki jako praca magisterska. Ze względu na pracochłonność i skomplikowane zagadnienia ograniczono prace wykonywane w czasie magisterium do środkowego pola ze sceną figuralną i herbu fundatora, wyhaftowanego poniżej. Prace przy bordiurze i „zębach” chorągwi zostały wykonane podczas zajęć kursowych pod kierunkiem dr Moniki Stachurskiej i przy udziale magistrantki, a rewers chorągwi był poddany przez nią konserwacji w ramach praktyki zawodowej.

Chorągiew janowska nie była wcześniej przedmiotem pogłębianych publikacji lub studiów. Prowadziła je w trakcie prac Anna Konopko, najpierw jako studentka, a następnie pracując, jako asystentka w Katedrze Konserwacji i Restauracji Tkanin Zabytkowych ASP w Warszawie. Wyniki swoich dociekań zawarła w dokumentacji konserwatorskiej oraz kilku naukowych artykułach.¹

Przywrócenie świetności dawnym tkaninom jest dużym wyzwaniem dla właścicieli, gdyż dokonanie tego w sposób właściwy, konserwatorski wymaga zatrudnienia specjalisty, konserwatora zabytkowych tkanin oraz dużych nakładów finansowych. Wpisane do rejestru zabytków tkaniny w większości są w posiadaniu kościołów, które o ile starają się zabezpieczyć przed kradzieżą i zniszczeniem, to wyjątkowo podejmują się ratowania, konserwacji i ekspozycji w celu przywrócenia im ich świetności, upowszechnienia wiedzy o ich istnieniu i poszerzenia wiedzy na ich temat. Dlatego możliwość przeprowadzenia badań i prac konserwatorsko-restauratorskich w ramach pracy magisterskiej jest pomocą dla właściciela, a także dobrem dla całego społeczeństwa. W takim wypadku koszty jakie ponosi właściciel sprowadzają się zazwyczaj do zabezpieczenia transportu oraz kosztów materiałów konserwatorskich. Nawet ten niewielki udział jest w przypadku barokowych tkanin obciążający finansowo, gdyż wiele z nich jest zdobionych

¹ Konopko A., Technika wykonania jako narzędzie badawcze przy ustalaniu proveniencji haftów na przykładzie barokowej chorągwi z Janowa Lubelskiego, Stan badań nad wielokulturowym dziedzictwem dawnej Rzeczypospolitej [materiały pokonferencyjne], t. 11, red. M. Walczak, K. Walczak-Wiszowata, Białystok 2020, s. 151-174.

² Konopko A., Stachurska M., Baroque embroidered and painted processional banner from Janów Lubelski (Poland) – restoring the “image”, International Conference Honoring the past, looking into the future [materiały pokonferencyjne], eds. M. Supruniuk, M. Korsak-Truszczyńska, Warsaw 2018, s. 77-98.

³ Konopko A., Stachurska M., “Interpretative” reconstruction – the case of a baroque embroidered and painted Dominican procession banner from Janów Lubelski, ICAR – International Journal of Young Conservators and Restorers of Works of Art, nr 2/2018, s. 119-132.

złotymi i srebrnymi nićmi i innymi kosztownymi materiałami. W tym przypadku sytuacja wymagała dobrej woli zarówno właściciela jak i uczelni. Po wykonaniu prac przy osiemnastowiecznym awersie zaistniał problem: czy eksponować chorągiew dwustronnie, czy jedynie starszą część, czy też oba płyty oddzielnie. Ostatecznie nastąpiło porozumienie między konserwatorką a proboszczem parafii (wówczas ks. Jackiem Staszakiem), który zdecydował się na sfinansowanie prac przy późniejszym rewersie oraz powrót do stanu zastanego w momencie rozpoczynania prac w 2016 roku. Dzięki temu chorągiew stanowi świadectwo minionych wieków i zmian jakie następowały w trakcie jej użytkowania przez długi czas w Bractwie Różańcowym.

Przy parafii rzymskokatolickiej pw. św. Jana Chrzciciela w Janowie Lubelskim od 2010 roku funkcjonuje tzw. muzeum. Jego pomysłodawcą był ks. Jacek Staszak. Początkowo mieściło się w budynkach dawnego klasztoru dominikanów, a od 2020 roku zostało przeniesione do oddzielnego budynku. Tam też wróciła po konserwacji chorągiew i jest eksponowana w gablocie na prestiżowym miejscu.

W trakcie prac konserwatorka przeprowadziła szereg badań z zakresu historii, ikonografii, stylistyki haftów i technologii powstania zabytku. Pobrano próbki do analizy włókien, metali, spoiw, pigmentów i wypełniaczy. Wykonano pomiary stopnia zakwaszenia elementów tekstylnych. Te badania pozwoliły na potwierdzenie części przypuszczeń, zadanie kolejnych pytań, ale też poszerzenie zakresu wiedzy na temat zabytku i jego historii. Ustalono, że chorągiew należała do Arcybractwa Różańcowego przy kościele dominikanów w Janowie Lubelskim. Jej fundator pochodził z rodu Zamoyskich, o czym świadczy widniejący na środkowym „zębie” herb Jelita, który w treści karty ewidencyjnej wykonanej w 1996 roku przez Dariusza Gromskiego nie został wyszczególniony, gdyż zapewne z powodu złego stanu zachowania zabytku nie został wówczas rozpoznany. Możliwe to było dopiero w trakcie konserwacji. Taka atrybucja potwierdza związki historyczne i kulturowe pomiędzy Ordynacją, a zakonem dominikanów w Janowie w okresie XVII i XVIII wieku.

Przystępując do pracy dyplomantka podjęła próbę weryfikacji daty „1714”, wyszytej na chorągwi, szczególnie dlatego, że stylistyka haftów oraz informacja źródłowa, iż jest to pierwsza chorągiew różańcowa należąca do Arcybractwa Różańcowego², założonego w Janowie przez dominikanów w 1660 roku³, nasuwała możliwość wcześniejszej daty powstania. Przeanalizowała dostępne źródła historyczne, formę herbu oraz historię rodziny Zamoyskich i dominikanów w Janowie Lubelskim. Bractwa religijne miały pewne zasady funkcjonowania, jedną z nich było uczestnictwo w procesjach, w których akcentowały swoją obecność i uświetniały wydarzenia religijne niosąc bracką chorągiew. Dlatego można się spodziewać, że jej fundacja nastąpiła jak najwcześniej. Ówczesnym Ordynatem i jednocześnie założycielem Janowa był Jan Sobiepan Zamoyski (1627-1665). Panował on nad Ordynacją w czasach jej największej prosperity i okresie rozkwitu epoki polskiego baroku. Z kolei data „1714” wyhaftowana na chorągwi, wydaje się nie stanowić znaczącej daty w dziejach rodu Zamoyskich, dominikanów w Janowie czy też budowanego kościoła. W latach 1704 – 1725 Ordynatem był Tomasz Józef Zamoyski (1689 – 1725), który po odbyciu czteroletniego *grand tour* po Europie Zachodniej za-

² Z.L. Baranowski, *Księga cudów i łask*, (red.) M. Jawor, Zamość 2014 r., s. 166.

³ S. Orzeł, *Dominikanie w Janowie Lubelskim w latach 1640-1864*, Janów Lubelski 2010, s. 260, 262.

rządzał zubożałym dworem.⁴ W takim wypadku trudno mu było realizować fundację. Z kolei młodszy brat Tomasza Józefa, Michał Zdzisław Zamoyski (1660-1735) otrzymał wówczas tytuł Wielkiego Łowczego Koronnego. Istnieje prawdopodobieństwo, że forma herbu z koroną pięciopalkową wskazuje właśnie na niego. Anna Konopko tak uzasadnia to twierdzenie: „...ogólny kształt całego herbu nie pomaga w określeniu daty powstania oryginalnej chorągwi. Istotna jest natomiast forma samej korony i liczba tzw. palek wieńczących opaskę. Szlachcicowi przysługiwała korona z pięcioma pałkami. Korona herbowa wojewody miała liczyć 7 palek. Oznacza to, że w momencie zamówienia chorągwi fundator nie miał tytułu wojewody. Jeden z możliwych fundatorów, Jan Sobiepan Zamoyski otrzymał tę godność. Nie udało się jednak odnaleźć wzoru herbu z całą pewnością używanego przez niego. Natomiast Tomasz Józef Zamoyski nie był wojewodą, podobnie jak Michał Zdzisław. Dokument z 1704 roku z podpisem Tomasza Józefa Zamoyskiego jest pieczętowany formą herbu podobną jak pieczęć Kancelarii Państwa Zamoyskiego. Korona ma pięć palek.”⁵ W podsumowaniu zagadnień historycznych autorka dokumentacji konserwatorskiej⁶ zwraca uwagę, że chociaż udało jej się nakreślić ogólny rys dziejów i kontekstu powstania chorągwi to nie ma możliwości wskazania pewnej daty powstania zabytku. Nadal pozostaje możliwość fundacji ok. 1660 roku przez Jana Sobiepana Zamoyskiego lub fundacji w roku 1714, zgodnie z datą wyhaftowaną na chorągwi i zanotowaną przez księdza Cypriana Gronostajskiego⁷ w 1828 roku przed jej odnowieniem, przez Tomasza Józefa Zamoyskiego ewentualnie Michała Zdzisława Zamoyskiego. W 1900 roku z oryginalnej chorągwi wycięto hafty i naszyto na nowy amarantowy aksamit o innych wymiarach, kształcie i kolorze. Część haftów została zakryta nowymi metalowymi nićmi, które z czasem uległy znacznej korozji. Kontury zaznaczono złotymi i srebrnymi sznureczkami. Oryginalne twarze, dłonie, stopy i płomień nie zachowały się, natomiast przyszyto w tych partiach fragmenty malowanego płótna. Wówczas wyhaftowano w środkowym zębie napis informujący o fundacji w 1714 roku i odnowieniu w 1900.⁸

Pod względem stylu i sposobu wykonania bracka chorągiew wpisuje się w charakter barokowej sztuki. Konserwatorka nie znalazła podstaw do określenia jej pierwotnych wymiarów i kształtu. Wnioskując z informacji o innych barokowych haftowanych chorągwiach, w których zachowało się oryginalne podłoże, przypuszcza, że mierzyła zapewne około 170 x 120 cm. Zęby płata z pewnością miały lambrekinowy krój charakterystyczny dla chorągwi z tego okresu. Najprawdopodobniej była też jednostronna z płócienną podszewką na rewersie. Ustalono, że pierwotnym podłożem dekoracji było

⁴ A. Kędziora, Ordynacja Zamoyska, Zamościopedia, <https://www.zamosciopedia.pl/index.php/ow-oz/item/4034-ordynacja-zamojska> [dostęp 20.04.2021].

⁵ A. Konopko, Dokumentacja opisowa prac konserwatorsko-restauratorskich. Chorągiew z przedstawieniem Matki Bożej Różańcowej ze śś Dominikiem i Katarzyną Sieneńską (1714.?) z kościoła św. Jana Chrzyciela w Janowie Lubelskim, Warszawa 2020 r., s. 15.

⁶ A. Konopko, Dokumentacja opisowa prac konserwatorsko-restauratorskich. Chorągiew z przedstawieniem Matki Bożej Różańcowej ze śś Dominikiem i Katarzyną Sieneńską (1714 r.?) z kościoła św. Jana Chrzyciela w Janowie Lubelskim, Warszawa 2020 r., s. 15.

⁷ C. Gronostajski, Opisanie kościoła murowanego w Janowie S. M. Ks. dominikanów tak wewnątrz, jako i zewnątrz zrobione przez ks. Cypriana Gronostajskiego, [w:] Kronika parafialna, t. 1, rękopis, Janów Lubelski 1828, s. 7.

⁸ A. Konopko, Technika wykonania jako narzędzie badawcze przy ustalaniu proveniencji haftów na przykładzie barokowej chorągwi z Janowa Lubelskiego..., s. 3-4.

kilka zszytych ze sobą fragmentów czerwonego aksamitu, na którym bezpośrednio wykonano całą dekorację. Jest to rzadko spotykane rozwiązanie. Bardziej popularne było wykonanie haftów na płótnie, które z kolei naszywano na właściwe podłoże.⁹ Pole środkowe było pierwotnie nieco większe, lecz kompozycja w jego obrębie była prawie identyczna z dzisiejszą. Ustalono, że część autorów dawniejszych opisów zabytku błędnie identyfikowała świętych jako św. Jacka, a nawet jako św. Franciszka Serafickiego, a faktycznie są to święci Dominik i Katarzyna Sieneńska. Temat przedstawienia, czyli Matka Boża z Dzieciątkiem wręczająca różańce tym świętym był rozpowszechniony od XVI wieku. Na chorągwi z Janowa widnieje nietypowe ujęcie tego tematu przedstawiające Dziewicę Apokaliptyczną – stojącą na sierpie księżycy, a nie siedzącą. Rozpoznanie świętych pozwoliło też odnieść tą kompozycję do historii ikonografii. W rezultacie odkryto nietypową modyfikację w stosunku do kanonu: postać Matki Bożej z Dzieciątkiem jest przedstawiona w lustrzanym odbiciu. Prawdopodobnie jest to efektem połączenia co najmniej dwóch różnych wzorców graficznych i wykorzystania rycin, co było częstym zjawiskiem w wielu dziedzinach ówczesnej sztuki. Na chorągwi z Janowa jako na jedynej z grupy chorągwi dominikańskich zachowanych w Polsce, występuje dominikański pies z pochodnią w pysku i globem ziemskim zwieńczonym krzyżem.

Ciekawym zagadnieniem były twarze, dłonie i stopy przedstawionych postaci oraz płomień pochodni dominikańskiego psa. W momencie przejmowania zabytku do prac, wizerunki te były trudne do rozpoznania. Okazało się następnie, że pierwotnie karnacje były malowane bezpośrednio na aksamicie, a dopiero podczas jednej z napraw zostały namalowane na jedwabiu i przymocowane do tkaniny w odpowiednim miejscu. Partie te z resztkami warstwy malarskiej na oryginalnym aksamicie zasłonięto cienką jedwabną tkaniną przyszytą wzdłuż krawędzi cienką nicią poliestrową. Anna Konopko zaprojektowała nowe malowane karnacje i wykonała je techniką retuszerską – kropką na półkryjąco położonych podmalówkach. Następnie naaplikowała je w odpowiednich miejscach dekoracji przyszywając wzdłuż krawędzi cienką nicią poliestrową. Trzeba wspomnieć, że chociaż materiały i stratygrafia pierwotnej warstwy malarskiej są typowe dla barokowego malarstwa na terenie całych Kresów to wykonanie partii malowanych bezpośrednio na aksamicie jest unikalną cechą chorągwi z Janowa. Technika ta była omawiana przez renesansowego malarza i teoretyka Cennino Cenniniego w traktacie pt. *Rzecz o malarstwie*.¹⁰

Przechodząc do analizy haftów konserwatorka stwierdziła, że ornament w bordiurze ma bardziej minimalistyczną formę niż w znanych barokowych chorągwiach. Nie znalazła śladów usuwania części ornamentu, jednak ze względu na sposób przeaplikowania dekoracji nie można tego stwierdzić z całą pewnością. Sposób wykonania haftu, choć zgodny z technikami hafciarskimi epoki baroku na terenie Rzeczypospolitej Obojga Narodów, wykazuje charakterystyczne cechy odróżniające go od innych tego typu obiektów zachowanych w Polsce. Są to przede wszystkim rzadko spotykane układy stebnowań, zastosowanie papierowych podkładów i wykonanie haftu bezpośrednio na aksamitnym podłożu. W wyniku przeprowadzonej analizy porównawczej, stylistycznej i techniczno-technologicznej Anna Konopko znalazła wiele cech wspólnych janowskiej chorągwi z działalnością kijowskich warsztatów hafciarskich. W XVIII wieku monaster

⁹ Ibidem, s. 4.

¹⁰ Ibidem, s. 5.

świętego Flora wyróżniał się stosowaniem podobnego stylu, techniki i materiałów do tych, które można znaleźć w dekoracji chorągwi. To powiązanie zostało wzmocnione odnalezieniem przez konserwatkę kluczowych podobieństw haftów z Kijowa do stylu i techniki wykonania chorągwi z przedstawieniem Niepokalanego Poczęcia Matki Bożej w typie *Arbor Virginis* z Muzeum Narodowego w Warszawie wykonanej według projektu szkoły ikonopisarstwa w Ławrze Peczerskiej w Kijowie.

W przypadku haftów cechy stylistyczne wynikające z rysunku wzoru nie zawsze są najważniejszym czynnikiem pozwalającym na stawianie hipotez o miejscu powstania, ponieważ wzorniki bywały przesyłane i powielane – analizuje Anna Konopko. Podobnie nie są wystarczającym wyróżnikiem parametry i skład chemiczny nici czy tkanin, które mogły być dostarczane do wielu wykonawców jednocześnie czy zmieniać się z partii na partię. To raczej rodzaj materiałów, sposób ich łączenia i przełożenia wzoru na haft są istotniejsze, jako charakterystyczne cechy dzieł z danego warsztatu. Te analizy skłaniały ją do wytypowania monasteru Florowskiego jako miejsca powstania chorągwi. Jednakże, w jednym z artykułów zwróciła uwagę na okoliczności historyczne oraz nie ustalony do końca czas powstania chorągwi, które poddają w wątpliwość to prawdopodobieństwo. Kijów w 1714 r. nie podlegał władzy Rzeczypospolitej, ale z drugiej strony przy monastycznych warsztatach prowadzone były szkoły haftu za pośrednictwem których przenoszone były charakterystyczne cechy technologiczne i stylistyczne danego ośrodka. Postawiona przez konserwatkę hipoteza o możliwości zamawiania także w żeńskich monasterach w Kijowie chorągwi procesyjnych jest nowa i może być kontrowersyjna, ale wyniki badań prowadzonych w trakcie konserwacji potwierdzają, że wykonawcy chorągwi znali dobrze stosowane tam materiały i rozwiązania techniczne.

Rewers chorągwi niewątpliwie został dodany po 1900 roku, jednak nie jest możliwe ustalenie dokładnej daty i miejsca powstania. Zakres wykonanych przy nim prac sprowadzał się do oczyszczenia tkaniny na mokro, wykonania dublażu, odtworzenia kształtu środkowego „zęba” chorągwi, zabezpieczenia odspojonych od podłoża nici haftu metodą igłową i połączenia obu części chorągwi.

28 lipca 2020 roku nastąpił odbiór prac konserwatorskich chorągwi. Od tamtego czasu jest eksponowana w tzw. muzeum parafialnym według wskazówek Anny Konopko. Ponieważ po zawieszeniu chorągwi w gablocie pojawiły się odkształcenia dziewiętnastowiecznej strony zabytku, ustalono z administratorem parafii ks. Jackiem Staszakiem, że będzie monitorował stan chorągwi w przeciągu kilku miesięcy. Po tym czasie tkanina nie powróciła do właściwego kształtu. W związku z powyższym, za zgodą obecnego proboszcza ks. Tomasza Lisa, zostanły podjęte w 2021 roku działania, które przywróciły jej odpowiedni wygląd.

Literatura:

1. Konopko A., Technika wykonania jako narzędzie badawcze przy ustalaniu proveniencji haftów na przykładzie barokowej chorągwi z Janowa Lubelskiego, Stan badań nad wielokulturowym dziedzictwem dawnej Rzeczypospolitej [materiały konferencyjne], t. 11, red. M. Walczak, K. Walczak-Wiszowata, Białystok 2020
2. Konopko A., Dokumentacja opisowa prac konserwatorsko-restauratorskich. Chorągiew z przedstawieniem Matki Bożej Różańcowej ze śś Dominikiem i Katarzyną Sienieńską (1714.?) z kościoła św. Jana Chrzyciela w Janowie Lubelskim, Warszawa 2020

SUMMARY

In 2020 the procession banner depicting Our Lady of the Rosary with Saint Dominic and Saint Catherine of Siena (1714?) returned to Saint John the Baptist parish in Janów Lubelski, having undergone conservation and restoration. The banner is entered in the register of movable historical monuments under no. B/32, by decision no. IR/4412/35/296/01 of 24 January 2001, item 139 of the annex to the decision. The works lasted since 2016 and were commenced by Anna Konopko at the Academy of Fine Arts in Warsaw, Faculty of Conservation and Restoration of Works of Art, first as her MA thesis and then completed as part of her professional career. The banner from Janów had not been the subject of detailed studies or publications before. It was examined by Anna Konopko, art restorer, assistant lecturer in the Department of Conservation and Restoration of Antique Tapestry at the Academy of Fine Arts in Warsaw. She found that the banner could have been created in ca 1660 or in 1714 according to the embroidered date of funding, and that the founder came from the Zamoyski family. The acceptance of the conservation works on the banner took place on 28 July 2020.



1 – awers chorągwi Bractwa Różańcowego z Janowa Lubelskiego, fot. E. Partyka, 2007



2 – haft przedstawiający św. Dominika z psem z awersu chorągwi procesyjnej, fot. E. Partyka, 2007



3 – prezentacja zagadnień związanych z konserwacją chorągwi procesyjnej z Janowa Lubelskiego, fot. K. Tur-Marciszuk, 2016



4 – haft fundacyjny z ok. 1900 r. w trakcie prac konserwatorskich, fot. K. Tur-Marciszek, 2016



5 – Odprute wtórne aplikacje z malowanymi twarzami i dłońmi z chorągwi procesyjnej z Janowa Lubelskiego, fot. K. Tur-Marciszek, 2016



6 – propozycje Anny Konopko rekonstrukcji elementów malarskich z chorągwi procesyjnej przedstawione do decyzji komisji konserwatorskiej, fot. K. Tur-Marciszek, 2016



7 – próba rekonstrukcji malarskiej twarzy Matki Bożej wykonana przez A. Konopko, fot. K. Tur-Marciszek, 2016



8 – fragment herbu Jelita po usunięciu wtórnych przehaftowań, fot. K. Tur-Marciszek, 2016



9 – fragment rozety z bordiury po usunięciu wtórnych przehaftowań, fot. K. Tur-Marciszek, 2016



10 – haft jabłka królewskiego usunięciu wtórnych przehaftowań, fot. K. Tur-Marciszek, 2016



11 – komisja konserwatorska na ASP w Warszawie, fot. K. Tur-Marciszek, 2016



12 – awers chorągwi Bractwa Różańcowego po pracach konserwatorskich prezentowany w muzeum parafialnym w Janowie Lubelskim przez konserwatora dzieł sztuki Annę Konopko, fot. K. Tur-Marciszu, 2020



13 – rewers chorągwi Bractwa Różańcowego po pracach konserwatorskich w gablocie w muzeum parafialnym w Janowie Lubelskim, fot. K. Tur-Marciszek, 2020

PAMIĄTKI Z SYMBOLICZNEGO GROBU CÓRKI IZABELI CZARTORYSKIEJ W DAWNYCH WŁOSTOWICACH

Parafia pod wezw. św. Józefa w Puławach przy ul. Włostowickiej leży na skraju Wyżyny Lubelskiej. W XVI w. Jan Długosz wspomina o drewnianej kaplicy we Włostowicach, którą obsługiwał proboszcz z parafii Jaroszyn (obecnie Góra Puławska)¹. W 1661 r. powstała tutaj parafia, do której oprócz Włostowic należały: Puławy, Wólka Profecka, Skowieszyn i Parchatka. Istniejący zespół kościoła parafialnego pod wezw. św. Józefa w dawnych Włostowicach (fot. 1), a obecnie zlokalizowany na terenie miasta Puławy przy ul. Włostowickiej jest objęty ochroną konserwatorską na podstawie wpisu do rejestru zabytków województwa lubelskiego pod nr: A/961. W należącym do tego zespołu budynku kościoła oraz jego otoczeniu od początku 2019 r. prowadzone są prace konserwatorskie i roboty budowlane. W trakcie ich prowadzenia doszło do odkrycia zespołu pozornie mało interesujących przedmiotów. Początkowo nic nie zapowiadało sensacyjnego charakteru całego wydarzenia, na którym niestety, cieniem położyło się zachowanie i postępowanie niektórych osób zaangażowanych w ujawnienie niezwykle go znaleziska.

Niezwykłe odkrycie w kościele i sensacyjny ciąg związanych z tym wydarzeń.

W dniu 10 grudnia 2020 r. podczas wykuvania bruzdy pod kabel energetyczny, w filarze usytuowanym przy ołtarzu bocznym (fot. 2), po prawej stronie kościoła, dwóch pracowników firmy remontowej natrafiło przypadkowo na wykutą w tym filarze wnękę/niszę (fot. 3), w której znajdowały się przedmioty, których nie potrafili zidentyfikować. Wiedzeni ciekawością – rozkuli wnękę, żeby je stamtąd wydobyć. W późniejszej relacji wymieniali wśród nich: metalowy imbryk (który określali jako „dzbanuszek”), materiały (tkaniny), obrazek Matki Bożej, dwa grzebienie, drewnianą skrzyneczkę, w której miały znajdować się pukle włosów, siatkę na włosy oraz dwa medaliony, złoty krzyżyk i pierścionek ze „szklanym” oczkiem. Wyjęte przedmioty zostały ułożone na prowizorycznym blacie z desek rusztowania. Według przekazów robotników, jeden z nich udał się na plebanię, żeby poinformować księdza proboszcza o znalezisku, ale nie zastając tam nikogo – powrócił do kościoła. W międzyczasie, część osób obecnych na terenie poddawanej remontowi świątyni z zaciekawieniem oglądała wydobyte przedmioty, fotografując je. Wobec nieobecności administratora parafii, robotnicy umieścili te przedmioty z powrotem we wnękę i ją zamurowali. Według ich oświadczenia – wszystkie zostały starannie włożone do wnęki w nienaruszonym stanie.

W tym samym czasie ksiądz proboszcz powrócił na plebanię i (według jego późniejszej relacji), został poinformowany przez pracownika równolegle pracującej w kościele ekipy budowlanej – elektryka (niezwiązanego z firmą remontową), że „coś” od-

¹ ks. J. Szczypa, *Cmentarz Włostowski*, Niedziela nr 35, 2001. Artykuł dostępny pod adresem: <https://www.niedziela.pl/artukul/3249/nd/Cmentarz-Wlostowski#> (Dostęp 2 lutego 2021 r.).

kryto w kościele. Zaintrygowany, udał się na miejsce wydarzenia, gdzie jego uwagę przykuł pozostawiony na ołtarzu metalowy imbryk. Zaczął wypytывать robotników, co to za przedmiot i w jaki sposób znalazł się w kościele. Dopiero wtedy robotnicy poinformowali go o odkryciu, stwierdzając, że „dzbanka” zapomnieli ponownie włożyć do wnęki wraz z pozostałymi przedmiotami. Wówczas ksiądz proboszcz nakazał ponownie rozkuć wnękę, jeszcze raz wyjąć całe znalezisko i ułożyć je na bocznym ołtarzu. Uzyskał też zapewnienie obecnych pracowników, że we wnęce nie było więcej przedmiotów. Następnie powiadomił telefonicznie pracownika urzędu konserwatorskiego o dokonanych odkryciach. Równolegle został poinformowany o zaistniałej sytuacji również archeolog wykonujący nadzór archeologiczny przy pracach związanych z remontem kościoła.

Pierwsze informacje otrzymane przez Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Lublinie sugerowały, że dokonano odkrycia „materiałów i włosów”, co w pierwszej kolejności nasunęło podejrzenie, że znalezisko jest związane z cmentarzem przykościelnym, otaczającym kościół. Dopiero następnego dnia, 11 grudnia 2020 r. zaczęły docierać do urzędu bardziej precyzyjne informacje dotyczące zasobu przedmiotów odkrytych w filarze. Tego samego dnia archeolog nadzorujący prace przy kościele udał się do Puław, przejął ułożone na ołtarzu obiekty, których szczegółowe oględziny mogły być przeprowadzone dopiero 14 grudnia 2020 r. W tym czasie do urzędu zaczęły napływać z różnych źródeł fotografie dotyczące odkrycia, wykonywane na różnych etapach związanych z nim wydarzeń. Wśród nich znajdowały się między innymi ujęcia przedmiotów ułożonych na rusztowaniu przez pracowników po pierwszym ich wydobywaniu oraz ujęcia wykonane przez księdza proboszcza i archeologa – po ułożeniu tych przedmiotów na ołtarzu po drugim ich „wydobywaniu” z wnęki, a także fotografie opróżnionej skrytki i po ponownym umieszczeniu w niej znaleziska. Analiza zdjęć dokonana przez pracowników urzędu konserwatorskiego wykazała rozbieżności w zestawie sfotografowanych przedmiotów w stosunku do stanu po pierwszym i po drugim wydobywaniu. Na tej podstawie stwierdzono brak – w zestawie po drugim wydobywaniu, umieszczonym na ołtarzu – takich przedmiotów jak: pierścionek, medalion i krzyżyk. Zauważono również, że drewniana szkatułka na zdjęciu z pierwszego wydobywania jest cała, natomiast na zdjęciu po drugim wydobywaniu jest już zniszczona.

Po zgromadzeniu informacji i dokumentacji fotograficznej pracownicy urzędu konserwatorskiego udali się na oględziny miejsca odkrycia. Wówczas, dzięki zaangażowaniu właściciela firmy remontowej, przekazano pracownikom urzędu konserwatorskiego jeszcze dodatkowe trzy przedmioty ze skrytki: złoty krzyż – relikwiarz oraz dwa medaliony. Ponadto, jeden z robotników zatrudnionych przy remoncie ujawnił dodatkowe zdjęcia odnalezionych przedmiotów. Dzięki informacjom, uzyskanym od dwóch pracowników będących bezpośrednimi odkrywcami wnęki w filarze, już na etapie oględzin ustalono, że brak jest wśród zabezpieczonych przedmiotów co najmniej jednego pierścionka określonego przez nich jako „ze szklanym oczkiem”. Wówczas pracownicy firmy remontowej oświadczyli, że odkryte przedmioty były wyłożone na ołtarzu – od momentu ich powtórnego wydobywania do czasu przekazania ich w następnym dniu archeologowi, sugerując, że ewentualne zaginięcie części znaleziska mogło wynikać z braku opieki nad nim przez ten czas. Jednak na podstawie zdjęć wykonanych przez księdza proboszcza po powtórnym wydobywaniu przedmiotów i ułożeniu ich na ołtarzu stwierdzono, że stan znaleziska nie odbiega od tego, w jakim zostało ono przekazane archeologowi.

Już sam fakt przywłaszczenia sobie niektórych przedmiotów, prawdopodobnie przez pracowników firmy remontowej (na co wskazuje odzyskanie przynajmniej części z nich przez właściciela firmy), świadczył o tym, że wydobyty i przekazany do zabezpieczenia przez archeologa zestaw obiektów mógł być niekompletny. Wprawdzie część tych przedmiotów została ujawniona i zwrócona po paru dniach, jednak nie było już możliwe ustalenie rzeczywistego stanu znaleziska na chwili jego odkrycia. W związku z powyższym, mając na uwadze podejrzenie popełnienia przestępstwa polegającego na przywłaszczeniu części przedmiotów odkrytych w dniu 10 grudnia 2020 roku, dokonano zgłoszenia sprawy do Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Dzięki natychmiastowym działaniom podjętym przez policję, jeden z pracowników przyznał się do przywłaszczenia złotego pierścionka oraz „porcelanowego” medalionu oprawionego w złoto.

Mając na uwadze przepis art. 294 § 2 Kodeksu karnego, którego celem jest zapewnienie wzmoczonej ochrony prawnej tego rodzaju dobrom kultury – nie wpisanym do rejestru zabytków, lub inwentarza muzealnego – sprawą przywłaszczenia zajęła się prokuratura. Natomiast odnalezione przedmioty zostały przekazane w dniu 18 maja 2021 r. do Muzeum Czarotoryskich w Puławach. Dotychczas przeprowadzone z inicjatywy tego muzeum prace konserwatorskie miały na celu przede wszystkim ratowanie tych obiektów przed całkowitym zniszczeniem i przygotowanie ich do ekspozycji. Od 20 czerwca tego roku są one prezentowane na wystawie przygotowanej z okazji jubileuszu 220-lecia Świątyni Sybilli.

Rozpoznanie wartości odnalezionego zespołu przedmiotów

Po przeprowadzeniu oględzin odnalezionych przedmiotów, konieczne było dokonanie ich wstępnego rozpoznania pod kątem proveniencji i posiadanych wartości artystycznych, historycznych oraz zabytkowych. Było to niezbędne nie tylko dla oceny całego znaleziska, ale również dla potrzeb postępowania prowadzonego przez policję. Podjęli się tego pracownicy Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Lublinie, stwierdzając, że są to zabytki ruchome w rozumieniu ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami². Stanowią one jednolity historycznie, unikalny zespół obiektów, będących w większości dziełami rzemiosła artystycznego oraz sztuki użytkowej. Zespół ten obejmuje wykonane w różnych technikach i z różnych materiałów: biżuterię (medaliony, pierścienie, obrączkę – fot. 4-6, 8, 9), dewocjonalia (obrazek Matki Bożej z Dzieciątkiem – fot. 11), zawieszki – relikwiarz w kształcie krzyża (fot. 7), szkaplerz z haftowanym monogramem Maryi i napisem „ECCE ANCILLA DOMINI”, tj.: „Oto służebnica Pańska” (fot. 13), naczynia (imbryk, rodzaj kieliszka – fot. 10, 15), tkaniny (torebkę z emaliowanym zapięciem, torebkę z aplikacją i monogramami „TC” oraz „IC”, tkaninę z monogramem „TC”, pasek z ornamentem florystycznym – fot. 12, 18, 23, 24), przedmioty osobiste (dwa grzebienie, siatkę na włosy – fot. 16, 17, 21), a także muszlę (fot. 22), szkatułkę z okuciami (zniszczoną – fot. 19), miniaturowy portret dziecka (fot. 14). Wśród nich znalazły się również pukle włosów (fot. 20). Czas powstania odnalezionych przedmiotów można datować na ostatnie trzydziestolecie XVIII wieku.

Ocena całego zasobu znaleziska pozwoliła na stwierdzenie, że jego powstanie i złożenie w jednym z filarów zabytkowego kościoła należy powiązać z rodziną Czarotory-

² Art. 6 ust. 2 ustawy z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (Dz. U. z 2021 r., poz. 710 ze zm.)

skich, którzy w 1731 r. zostali właścicielami Włostowic z całym kluczem końskowolskim i rezydencją puławską. W 1782 roku majątek ten odziedziczył książę Adam Kazimierz Czartoryski (1734-1823), który w 1785 roku przeniósł się tam na stałe, wraz z całą rodziną. Od tego czasu Czartoryscy rozpoczęli wielkie przeobrażenia rezydencji puławskiej. Szeroko zakrojone działania mające nadać blasku nowej siedzibie rodowej nie ominęły również świątyni we Włostowicach, która pozostawała kościołem parafialnym dla osady puławskiej do czasu ostatecznego ukończenia prac przy kaplicy pałacowej (dzisiejszego kościoła pod wezw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny). Nowa kaplica została otwarta dopiero 24 grudnia 1814 roku, a po dokonanej w 1815 roku konsekracji, została udostępniona dla mieszkańców Puław.

Wyjątkowo osobisty charakter przedmiotów odnalezionych we włostowickim kościele oraz znajdujące się na nich monogramy „TC” (na tkaninie i torebce) oraz „JC” (na torebce) świadczą o tym, że są one związane z Teresą Czartoryską (1765-1780) – córką księcia Adama i Izabeli z Flemingów Czartoryskiej (1746-1835), szczególnie ukochaną przez rodziców i młodsze rodzeństwo.³ Z jej osobą związane jest bowiem dramatyczne wydarzenie, które miało miejsce w styczniu 1780 r. w warszawskim Pałacu Błękitnym. Wówczas piętnastoletnia Teresa w trakcie zabawy uległa rozległemu oparzeniu od ognia z kominka (zapaliła się jej suknia) i kilkanaście dni po tym wypadku, 13 stycznia zmarła w strasznych cierpieniach. Została pochowana w krypcie warszawskiego kościoła Księży Misjonarzy pod wezw. Świętego Krzyża. Opisana tragedia odbiła się szerokim echem – nie tylko w Warszawie i została zanotowana przez pamiętnikarzy z epoki: Franciszka Karpińskiego, Juliana Ursyna Niemcewicza i innych⁴. Śmierć Teresy szczególnie dotknęła najbliższą rodzinę – Izabela została czasowo porażona paraliżem, żal jej ojca był powszechnie znany, a młodszy brat – Adam Jerzy, nawet po osiemdziesięciu latach boleśnie wspominał stratę siostry. Dzień śmierci Teresy pozostał dla jej matki dniem żałoby do końca życia. Pozostałe po córce pamiątki były pieczołowicie przechowywane przez Czartoryską w Powązkach, tj. podwarszawskiej rezydencji, w której księżna dotychczas spędzała letnie miesiące w towarzystwie swoich dzieci⁵. Chociaż znany z opisów pamiętnikarskich domek Teresy w Powązkach został po jej śmierci przeniesiony (z nienaruszonym wyposażeniem jako pamiątkami po córce) w głąb założenia – księżna Czartoryska dbała, żeby wszystko wyglądało w nim tak, jakby córka wyszła z niego tylko na chwilę, zachowując pozostałe po niej rzeczy, w tym: albumy i rysunki Teresy oraz „cenny zestaw śniadaniowy i przybory toaletowe”⁶. Dotychczas brak było informacji, co stało się z tymi rzeczami po zniszczeniu Powązek w czasie Powstania Kościuszkowskiego, w trakcie trzydniowej bitwy między oddziałami pruskimi, a obrońcami Warszawy (26-28 sierpnia

³ Według ostatnich ustaleń Czartoryska prawdopodobnie miała dziewięcioro dzieci: Karol, Zofia, Teresa, Maria, Adam Jerzy, Konstanty, Gabriela, Zofia i Cecylia. Dwoje najstarszych zmarło w 1763 roku, Gabriela zmarła wkrótce po urodzeniu w 1780 roku. A. Whelan, *Powązki: szkoła uczuć i historii. Wychowanie młodych Czartoryskich*, Rocznik Historii Sztuki, t. 39, 2014.

⁴ Np. Franciszek Karpiński zanotował informację na temat okoliczności tego wydarzenia w swoim pamiętniku *Historia mego wieku i ludzi, z którymi żyłem*, oprac. R. Sobol, Warszawa 1987, s. 102-103. Karpiński jest również autorem sielanki *Rocznica imienin zmarłej księżniczki Teresy Czartoryskiej generałówny ziem podolskich, w Powązkach, obchodzona dnia 15 października 1780 roku*, powstałej w związku z wydarzeniem uczczenia przez rodzinę i przyjaciół przypadających na wskazany dzień imienin zmarłej córki Czartoryskich.

⁵ A. Whelan, op. cit..

⁶ A. J. Czartoryski, *Pamiętniki i memoriały polityczne, 1776-1809*, oprac. J. Skowronek, Warszawa 1986. G. Pauszer-Klonowska, *Pani na Puławach*, Warszawa 1988.

1794 r.). W 1796 roku Czartoryscy sprzedali wiejską rezydencję i ostatecznie opuścili Warszawę, przenosząc się na stałe do Puław. Sądząc po znanej z literatury, bardzo emocjonalnie przeżywanej przez księżną żalobie po ukochanej córce – pozostałe po Teresie przedmioty zostały zabrane do nowej rezydencji, wśród pamiątek, „które przekraść się dało z Powązek”⁷.

Brak jest informacji na temat czasu i okoliczności umieszczenia odnalezionych przedmiotów w skrytce w filarze kościoła pod wezw. Świętego Józefa. Według informacji podanej w *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, kościół w dawnych Włostowicach został w 1801 roku „z gruntu odbudowany” przez Czartoryskich⁸. Być może ta odbudowa była konieczna po zniszczeniach dokonanych przez wojska rosyjskie w odwecie za wsparcie udzielone Tadeuszowi Kościuszce przez Czartoryskich w 1794 r. W konsekwencji tego Puławy zostały zasekwestrowane na rozkaz Katarzyny II i uwolnione od konfiskaty dopiero w 1795 roku. Nie jest znany pełen zakres wykonanych w tym okresie prac w obrębie całego kościoła, ale według ustaleń dr Huberta Mącika – po zawaleniu się w końcu XVIII wieku kopuły wieńczącej skrzyżowanie naw zbudowane zostało nowe, krzyżowe sklepienie świątyni.⁹ Według informacji Karola Dębińskiego, cyt.: „w 1801 roku (...) książę Adam Kazimierz, generał ziem podolskich, wraz z siostrą swoją księżną Elżbietą, żoną księcia Stanisława Lubomirskiego, o czym świadczy biskup Skarszewski w wizycie swej z dnia 25 maja 1801 roku pisząc, iż czcigodni kolatorstwo już i kościół częściowo poprawili i w obrazy ołtarzowe go zaopatrzyli i że tylko front kościoła jeszcze odnowić należy”.¹⁰ Natomiast przed 1804 rokiem, cyt.: „książę Adam znowu zajął się murami kościelnymi i urządzeniem kościoła wewnątrz (...). W urządzaniu i uporządkowaniu kościoła dzielnie mu pomagała żona jego, Izabela z Flemingów, zaopatrując nie bogato, lecz dostatnio we wszystko zakrystę. O kościół włostowski dbała ona zawsze i tej pieczołowitości prawie na każdym kroku jeszcze dziś znajdujemy ślady”.¹¹ Zapewne w trakcie tych prac, opisywane przedmioty zostały włożone do specjalnie przygotowanej dla nich, wydrążonej w masywie filara wnęki i w niej zamurowane przetrwały do czasu ich znalezienia w 2020 roku. Cel ich umieszczenia w tym kościele można tłumaczyć zarówno chęcią stworzenia przez księżną symbolicznego grobu nieustannie wspominanej córki, jak również faktem ofiarowywania dla odbudowanej przez Czartoryskich świątyni przedmiotów posiadających dla nich szczególną wartość emocjonalną. W kościele znajdują się bowiem obrazy Św. Barbary i Św. Teresy z Avila, do których pozowały pozostałe córki Izabeli, a także obrazy Chrystusa niosącego krzyż i Matki Bożej Karmiącej – malowane „sepią” przez ulubioną wychowankę księżnej – Zofię Kicką z Matuszewiczów. Ponadto, w kronice parafialnej zanotowano, że: „Czartoryscy wprawdzie nie sprawiali zbyt kosztownych przedmiotów do kościoła włostowskiego, nie mniej jednak, jak o kościół, tak i o pro-

⁷ S. Goliński, *Puławy. Park – jego dzieje, oblicze i świat roślin*, Ogród Puławski, z. 4, Puławy 2005, s. 22.

⁸ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 13, Warszawa 1893, s. 720.

⁹ Facebook, fanpage *Sacrum w krajobrazie Lubelszczyzny*, post z 5 października 2020 r. dot. kościoła pod wezw. Św. Józefa we Włostowicach. Informacja dostępna pod adresem: <https://www.facebook.com/lubelskie-sacrum/posts/1799805523594302> (Dostęp 22 kwietnia 2021 r.)

¹⁰ K. Dębiński, *Kościół we Włostowicach i Kaplica w Nowo-Aleksandryi*, Warszawa 1904, s. 18.

¹¹ Ibidem, s. 19-20.

boszcza dbali”¹². Z dużym prawdopodobieństwem możemy również przypuszczać, że zamiysł Izabeli dotyczący tego symbolicznego miejsca pochówku tragicznie zmarłej córki miał być w przyszłości uzupełniony poświęconą jej tablicą epitafijną. Powszechnie znany jest bowiem zwyczaj umieszczania w świątyni tego rodzaju tablic memoratywnych, które w miarę możliwości lokalizowano w sąsiedztwie grobu zmarłego – chcąc w ten sposób zachować pamięć o zmarłych wśród wiernych odwiedzających kościół i zapewnić im modlitwę żyjących. Ponadto, nie można pominąć informacji, że w 1831 roku, przed opuszczeniem Puław Izabela Czartoryska zdołała ukryć bezcenne zbiory muzealne Świątyni Sybilli i Domu Gotyckiego oraz część księgozbioru biblioteki puławskiej i archiwum rodowego. Kolekcje te między innymi zakopywano w lochach Świątyni Sybilli, puławskich piwnicach i grotach, a także w kościele św. Józefa we Włostowicach. Po upadku powstania przemycano je przez austriacką granicę, przy czym większość książek i archiwaliów trafiła do Sieniawy, a zbiorów muzealnych ze Świątyni Sybilli i Domu Gotyckiego do Kraśniczyzna, skąd stopniowo przewożono je do Paryża do lat 60. XIX wieku. Wątpliwe jest jednak, by wśród ukrytych w czasie powstania zbiorów znalazły się osobiste pamiątki po zmarłej córce, które poprzez umieszczenie w specjalnie wykonanej dla nich skrytce zostały potraktowane jako szczególnego rodzaju „relikwie”. Z tych powodów należy przypuszczać, że odnaleziona po tylu latach skrytka w filarze kościoła została przeznaczona przez Izabelę na ostateczne miejsce ich przechowywania.

Wyżej wymienione konkluzje świadczą o indywidualnym charakterze całego znaleziska, które jako całość stanowi dobro o szczególnym znaczeniu dla kultury. Bezsprzecznie są to zabytki w rozumieniu przepisów ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, tj. rzeczy ruchome, będące dziełem człowieka lub związane z jego działalnością i stanowiące świadectwo minionej epoki bądź zdarzenia, których zachowanie leży w interesie społecznym ze względu na posiadane walory historyczne, artystyczne lub naukowe¹³. Jednak ich szczególne znaczenie dla kultury nie jest wyrażone wartością materialną, ponieważ znaczna część tych przedmiotów posiada niską równowartość pieniężną. Na przykład charakteru majątkowego nie mają należące niewątpliwie do Teresy pukle włosów (fot. 20), które są rzeczami nie mogącymi „ex lege” występować w obrocie rynkowym, chociaż w XVIII wieku zupełnie inaczej postrzegane były tego rodzaju pamiątki po osobach zmarłych i żyjących. Traktowano je wówczas jako realną część bliskiej osoby, przywołującą jej pamięć i z tego powodu często wykorzystywano jako element dekoracyjny albo symboliczny biżuterii. Pomimo to, wszystkie odnalezione obiekty posiadają istotne znaczenie historyczne jako przedmioty związane z Teresą Czartoryską oraz – z dużym prawdopodobieństwem – pochodzące z czasu istnienia letniej rezydencji księżnej Izabeli w Powązkach (1771-1774). Pełnią one również ważną rolę kulturową, jako jedna z nielicznych już pamiątek po nie istniejącej rezydencji Czartoryskich, udokumentowanej w literaturze oraz w dziełach sztuk plastycznych¹⁴. Odnalezione przedmioty, po przekazaniu do Muzeum Czartoryskich w Puławach zostały już co prawda poddane badaniom i pracom konserwatorskim, jednak w opinii urzędu konserwatorskiego wskazana byłaby jeszcze ocena ekspercka części tych przedmiotów pod kątem autorstwa oryginalnych, malowanych przedstawień w biżuterii, gdyż aktual-

¹² Historia parafii udostępniona na stronie internetowej Parafii Św. Józefa w Puławach, pod adresem: <http://jozef.pulawy.pl/historia-parafii/> (Dostęp 22 kwietnia 2021 r.)

¹³ Art. 3 pkt 12 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami.

¹⁴ A. Whelan, op. cit.

ny stan wiedzy na temat tego rodzaju twórczości oraz analiza porównawcza opisywanych miniatur z podobnymi przedmiotami z epoki nasuwa zaskakujące przypuszczenia. Z tego powodu odnalezionym klejnotom należy się obszerniejszy komentarz.

Będąca zawsze ważnym dopełnieniem stroju biżuteria dopiero w wieku XVIII zaczęła być domeną kobiecego stroju, a wraz z wprowadzeniem dużych dekolatów sukien, modną ozdobą stroju kobiecego stały się wisiory i naszyjniki. Wówczas tego rodzaju ozdoby funkcjonowały jednak pod nazwą „klejnoty” (fr. *bijou* – klejnot), którą to najczęściej określano je w inwentarzach ruchomości spisywanych przy okazji zamążpójścia lub pośmiertnie – celem zabezpieczenia interesów spadkobierców.¹⁵ Klejnoty odnalezione w 2020 roku w dawnym kościele włostowickim odpowiadają modzie i gustom epoki końca XVIII wieku, ale również samej biżuterii z tego okresu, jej znaczeniom i funkcjom. Ich cechy świadczą, że są to przedmioty powstałe w epoce klasycyzmu, kiedy to zyskały popularność harmonijne formy i proste kompozycje, będące pełnym przeciwieństwem biżuterii inspirowanej barokiem. Często zdarzało się, że klejnoty z tego czasu były wykonywane z nietypowych materiałów – w związku z wysokimi cenami kruszców oraz produkcją ceramiki i szkła naśladowujących swoimi parametrami optycznymi szlachetne, trudne do zdobycia materiały naturalne. Nierzadko decydowano się na rezygnację z metali szlachetnych i biżuterię wykonywano z miedzi lub tombaku, a ozdabiano ją dodatkowo – tak, jak opisywane pamiątki – tańszymi niż kamienie kryształami czeskim albo imitacjami drogich kamieni w postaci strasów, past szklanych i emalii. W jubilerstwie stosowano również materiały organiczne (perły i macicę perłową, muszle, szylkret, gagat¹⁶, czy ludzkie włosy). Popularnością cieszyła się również kość słoniowa, z której wykonywano najczęściej portrety bliskich osób w formie kamei. Stosowano ją również jako podobrazie dla malowanych miniatur, które oprawiano w metale szlachetne oraz kamienie i noszono – na przykład jako przywieszki do łańcuszka, czy rzadziej jako oczko pierścionka¹⁷. Bardzo prawdopodobne jest, że również odnaleziony w dawnym kościele włostowickim miniaturowy portret dziecka miał mieć takie przeznaczenie (fot. 14). Miniatury wykorzystywane w biżuterii malowano gwaszem i akwarelami – także na papierze lub pergaminie, podobnie jak przedstawienia w odnalezionych medalionach. Biżuteria z lat 1780-1820 często obok funkcji ozdoby pełniła rolę nośnika ważnych i osobistych treści. Za jej pośrednictwem wyrażano stany emocjonalne – przywiązanie do konkretnych osób i miejsc, miłość, przyjaźń, żal po stracie bliskiej osoby. Stąd antyczne budowle, sentymentalne krajobrazy i motywy florystyczne jako przedstawienia ukochanych miejsc, suszone kwiaty wyrażające emocje oraz portrety bliskich i symboliczne w swej wymowie monogramy oraz napisy, świadczące o przyjaźni lub miłości¹⁸. W oprawach z drogich kruszców i kamieni szlachetnych często umieszczano również

¹⁵ Trzeba jednak pamiętać, że nazwa ta miała wówczas zdecydowanie szersze znaczenie, ponieważ do „klejnotów”, oprócz klasycznie rozumianych ozdób i kamieni, zaliczano również dekoracyjne zegarki, tabakierki, a nawet broń paradną. A. Pawlak-Damska, *Szlachecki styl i szyk. Co nosiły polskie szlachcianki w drugiej połowie XVIII wieku?*, 26.08.2018 r. Tekst dostępny na serwisie popularnonaukowym „Tytus”, pod adresem: <https://tytus.edu.pl/2018/08/26/szlachecki-styl-i-szyk-co-nosily-polskie-szlachcianki-w-drugiej-polowie-xviii-wieku/> (dostęp w dniu 17 marca 2021r.)

¹⁶ Nieprzezroczysta odmiana węgla brunatnego o barwie czarnej i brązowo brunatnej, woskowym lub tłustym połysku.

¹⁷ E. Letkiewicz, *Klejnoty w osiemnastowiecznej Polsce*, Lublin 2011. A. Pawlak-Damska, op. cit.

¹⁸ *Epoki i style, czyli biżuteria w historii*. Tekst dostępny na stronie internetowej Galerii Biżuterii Dawnej pod adresem: <https://bizuteriadawna.pl/epoki-i-style-w-bizuterii.html> (dostęp 17 marca 2021 r.). S. Gieżyński,

pukle włosów osoby ukochanej bądź zmarłej, nadając w ten sposób klejnotom charakter prywatnych relikwiarzy. Umieszczony w medalionie-sekretniku, osobisty przedmiot miał w szczególności sposób przypominać o sobie obdarowanemu i „wiązać” wspomnienia z ofiarodawcą. W Puławach, zamiast olśniewających ozdób łączących różnego rodzaju techniki złotnicze, również zachowały się przedmioty w których wykorzystano miniaturowe rysunki (fot. 4, 5) oraz prawdopodobnie suszone kwiaty (fot. 6), wyrażające przede wszystkim najgłębsze uczucia jej dawnych właścicielek. Zastosowane w nich oryginalne, miniaturowe, malarskie przedstawienia sarkofagu z wazą i obeliskiem (fot. 4) oraz potraktowanego jako samodzielna kompozycja sentymentalnego pejzażu (fot. 5) nie znajdują odpowiedników w biżuterii tej epoki i świadczą o indywidualnych projektach jej autora. W wyrobach jubilerskich z tego okresu niezwykle popularne były bowiem wzory kwiatowe oraz motywy stylizowanych kwiatów z centralnie ułożonym kamieniem, otoczonym przez kilka mniejszych – jak w odzyskanym pierścieniu (fot. 8). Umieszczano w nich również monogramy lub portrety bliskich. Inspirowano się przy tym sztuką starożytną, antykiem i mitologią. Modę na antyk zapoczątkowały odkrycia dokonane między innymi w Herakulanum, Pompejach i na rzymskim Palatynie, spopularyzowane przez Johanna Joachima Winckelmanna w *Dziejach sztuki starożytnej* z 1764 roku, a także cieszące się dużym zainteresowaniem sztychy w albumach z reprodukcjami dzieł antycznych. Biżuteria wykorzystująca motywy klasyczne stała się przedmiotem zainteresowania i pożądanym dodatkiem stroju, świadczącym o guście i upodobaniach jej właściciela, który podążał za modą lansowaną przez intelektualne elity Europy. W nawiązaniu do odkrywanych dzieł antycznych – podobnie jak w odnalezionych klejnotach – stosowano w nich oszczędną oprawę, ograniczoną zwykle do prostej taśmy metalu, obiegającej antykizujące przedstawienie, a w pierścieniach – gładkie, pozbawione dekoracji obrączki, łączące się poszerzonymi ramionami z prostą oprawą oczka.¹⁹ Natomiast próby interpretacji oryginalnego w swej tematyce rysunku sarkofagu z monogramami wazą i obeliskiem na jednym z medalionów – czy też raczej zachowanym w tym kształcie detalu jakiejś biżuterii – przywodzą na myśl skojarzenia zarówno z tak zwanymi pierścieniami pogrzebowymi, jak i symbolami wolnomularskimi. Zwyczaj rozdawania pierścieni pogrzebowych istniał już w XV wieku. Zgodnie z ostatnią wolą zmarłego – były one rozdawane podczas uroczystości pogrzebowych rodzinie i przyjaciółom, którzy mieli je nosić na pamiątkę żałoby po nieboszczyku. Pod koniec XVII wieku umieszczano na nich emaliowane motywy liści, białego szkieletu, a w oczku, pod kryształowym szkłem – wyobrażenia czaszki lub szkieletu na tle jedwabiu, bądź kosmyka włosów. W połowie wieku XVIII, oprócz tego typu przedstawień „memento mori”, w oczkach pierścieni pojawiły się miniaturowe przedstawienia płaczących wierzb, urn i nagrobków, a ich noszenie stało się modnym zwyczajem w wielu krajach Europy.²⁰ W tym samym kontekście mogło powstać wyobrażenie sarkofagu z wazą i obeliskiem na odnalezionym detalu – jako symboliczna pamiątka po tragicznie zmarłej Teresie. Mogło to być również wyobrażenie związane z działalnością księżnej Izabeli w warszawskich łóżach

Miniatury pod lupą malowane. Artykuł dostępny na portalu „Weranda” pod adresem: <https://www.weranda.pl/sztuk-now/kolekcje-now/malarstwo-miniaturowe> (dostęp 17.marca 2021 r.).

¹⁹ E. Letkiewicz, op. cit., s. 137, 139,

²⁰ E. Letkiewicz, op. cit., s. 333.

wolnomularskich.²¹ W Polsce masoneria zaczęła odgrywać poważniejszą rolę właśnie w czasach stanisławowskich, a jej ówczesnymi członkami była przeważnie arystokracja polska – w tym również książę Adam Kazimierz Czartoryski. Co prawda tego rodzaju pierwsze związki, czyli tzw. loże adopcyjne były raczej traktowane jako modna nowinka z Francji, będąca rodzajem zabawy, w której większość czasu upływała na teatralnych ceremoniach lub bankietach, a masonem po prostu wypadało być. Dopiero później polskie wolnomularstwo, podobnie jak inne loże europejskie odzwierciedlało zainteresowania i dominujące nurty intelektualne, walczyło z przesądami, prowadziło działalność filantropijną i zakładało liczne instytucje o charakterze dobroczynnym. Okres od założenia pierwszej polskiej loży (1767) do trzeciego rozbioru Rzeczypospolitej był najświetniejszym okresem wolnomularstwa polskiego. Wraz z królem Stanisławem Augustem Poniatowskim do wolnomularstwa przystąpił niemal cały dwór, a braćmi byli prawie wszyscy zwolennicy reform w Sejmie Czteroletnim.²² Ogromny wpływ masonerii na życie umysłowe epoki zaznaczył się również na polu estetyki, głównie w architekturze oraz w teorii i praktyce angielskiego parku krajobrazowego. Stąd fikcyjne bądź rzeczywiste grobowce i mauzolea, które stawiano na terenie prywatnych posiadłości – również w Powązkach.²³ Natomiast samo zestawienie odnalezionych przedmiotów obejmujących dewocjonalia w postaci szkaplerza, czy obrazka z przedstawieniem Matki Bożej, wraz miniaturą wyobrażającą masońskie symbole, nie powinno nas dziwić, ponieważ na mocy statutu z 1769 r. każdy ówczesny wolnomularz powinien być chrześcijaninem i jednocześnie „wyznawać Wielkiego Budownika Świata”.²⁴

Rysunki z opisywanych medalionów przedstawiają również sentymentalne pejzaże oraz krzew róży. Wszelkiego rodzaju motywy roślinne, a zwłaszcza kwiatowe, były odzwierciedleniem popularnych wówczas przyrodniczych zainteresowań i studiów nad florą, które zrodziły się pod wpływem między innymi prac Karola Linneusza czy Bernarda de Jussieu i zaowocowały liczną literaturą poświęconą ogrodom, jak *Mysli różne o sposobie zakładania ogrodów* z 1805 r. Izabeli Czartoryskiej.²⁵ W następstwie ówczesnej mody na prostotę, idylliczność, naturalność oraz dziką i nieuporządkowaną naturę, w całej Europie zakładano angielskie ogrody i podmiejskie rezydencje, w których wieśniactwo mieszała się z wytwornością salonu, a nobilitacja prostoty i rustykalnego życia na łonie nieskażonej natury z przepychem organizowanych tam zabaw i spektakularnych widowisk.²⁶ W tej koncepcji powstały rozwiązania podobne Powązkom²⁷, których widoki utrwalił między innymi Jan Piotr Norblin – zatrudniony przez Czartoryskich od 1774 roku jako nauczyciel rysunków dla ich dzieci. Jednym z jego głównych zadań była dekoracja podwarszawskiej rezydencji Adama i Izabeli Czartoryskich, zniszczonej podczas

²¹ K. Jarzyna, „Charakterystyka pierwszych łóż adopcyjnych i działalności kobiet masonek na ziemiach polskich 1768-1821, Hermaion („Wolnomularstwo w kulturze”), nr 5, 2015, s. 53-64.

²² S. A. Wotowski, *Tajemnice masonerii i masonów*, Siedlce 1926, s. 38.

²³ M. Ludwiński, *Arkadia Heleny Radziwiłłowej – zagadnienie śmierci w XVIII-wiecznym ogrodzie*, Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica, nr 77, 2003, s. 35-62. Obraz J.P. Norblina *Scena w parku przy pomniku Poezji Pastoralnej z widokiem na sarkofag i obelisk* z ok. 1780 r. jest przechowywany w Muzeum Narodowym w Poznaniu

²⁴ *Wolnomularstwo w świetle encyklopedyj*, Warszawa 1934, s. 13.

²⁵ E. Letkiewicz, op. cit., s. 156.

²⁶ E. Letkiewicz, op. cit., s. 156.

²⁷ Arkadia Heleny Radziwiłłowej, Siedlce Aleksandry Ogińskiej, Mokotów Izabeli Lubomirskiej, Olesin Stanisława Kostki Potockiego.

insurekcji kościuszkowskiej.²⁸ Natomiast najwartościowszymi jego pracami pozostają rysunki, charakteryzujące się doskonałą kreską i obiektywnym oddaniem przedstawienia. Prace Norblina zwykle bowiem traciły po dopracowaniu, największą wartość artystyczną zachowując w formie pierwotnego szkicu. Pewne podobieństwa z jego rysunkami – w sposobie prowadzenia kreski, doborze kolorystyki oraz ujęciu tematów – wykazują rysunki z „włostowickich” medalionów. Wewnątrz jednego z nich znajduje się – ledwie czytelny z powodu wykruszającego się barwnika z podłoża – widok sentymentalnego pejzażu z architekturą podobną do pawilonów ogrodowych, zarejestrowanych w rysunkach Norblina z Powązek. Można więc z dużym prawdopodobieństwem przypuszczać, że wykorzystane w odnalezionych medalionach przedstawienia powstały w bliskim kręgu Norblina – w okresie, kiedy artysta zajmował się pracami dekoracyjnymi przy ozdabianiu Powązek. Styl tych przedstawień charakteryzuje się także zbliżonym do malarstwa miniaturowego delikatnym sposobem malowania, stonowaną kolorystyką oraz swego rodzaju ulotnością obrazu. Rozpowszechniająca się około 1720-1780 roku moda na małe obrazki doprowadziła do tego, że niemal każda większa rezydencja szczyliła się posiadaniem w swoich murach gabinetu miniatur – rozumianego jako specjalny pokój lub mebel przeznaczony do ich przechowywania. Miniaturowe wizerunki wykorzystywano również do wystroju wnętrz, dekorowano nimi zegarki, zdobiono meble i naczynia, a także noszono je oprawione w bransolety na rękach, ujęte w pierścieniu na palcach, albo na szyi, jako przedstawienia w medalionach zaopatrzonych w dwustronnie przeszlone ramki. Malowaniem miniaturowych portretów zajmowali się zarówno zawodowi malarze, jak i amatorzy. Ich wielbicielką była chociażby Maria Antonina, która pobierała lekcje miniatury u belgijskiego malarza kwiatów Pierre’a Josepha Redoutégo, znanego przede wszystkim z perfekcyjnych ilustracji botanicznych i nazywanego przez współczesnych „Raphaël des fleurs”. Tego rodzaju przedstawienia malowały również znakomite malarki miniatuzystki, jak pochodząca z Wenecji Rosalba Carriera, czy uczennica Marcello Bacciarellego – Anna Rajecka (Madame Gault de Saint-Germain). Na ziemiach polskich prawdziwy rozwój malarstwa miniaturowego nastąpił dopiero w 2 połowie XVIII wieku, a największy jego rozkwit przypadł na ostatnie dziesięciolecie XVIII i początek XIX wieku. Znaczącą rolę odegrał w tym wypadku mecenas króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, który sprowadzał do kraju zagranicznych artystów i pomagał w rozwoju artystycznie uzdolnionych Polaków. Z założonej na Zamku Malarni Królewskiej, kierowanej przez Marcello Bacciarellego (we współpracy z żoną – Fryderyką Richter, znaną drezdeńską miniatuzystką), wyszli najlepsi mistrzowie polskiej miniatury: Wincenty Lesseur, Józef Kosiński, Jan Rustem i Stanisław Marszałkiewicz. Malarstwo miniaturowe stanowi również mniej znaną część twórczości Norblina.²⁹ Tego rodzaju twórczość cieszyła się również ogromnym zainteresowaniem arystokratek. Była nie tylko interesującym zajęciem wypełniającym wolny czas, ale również zaspokajającym ich artystyczne ambicje. Do jej entuzjastek należała między innymi Waleria ze Stroynowskich hrabina Tarnowska – twórczyni i właścicielka dzikowskiej kolekcji miniatur. W Muzeum Polskim w Rapperswilu do dzisiaj zachowała się wykonana przez nią, niezwykle piękna

²⁸ J. Orańska, *Rysunki Jana Piotra Norblina w zbiorach Biblioteki Kórnickiej*, Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej, z. 5, 1955.

²⁹ J. Orańska, op. cit. Miniatury Norblina ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Krasnymstawie były prezentowane w ramach wystawy czasowej *Jean Pierre Norblin de La Gourdain – Portret w miniaturze* w marcu i kwietniu 2021 r. w Muzeum Ziemi Biłgorajskiej w Biłgoraju.

miniatura przedstawiająca Izabelę z Flemingów księżną Czartoryską.³⁰ Nie jest zatem wykluczone, że sama księżna Izabela również próbowała swoich sił w tego rodzaju malarstwie. Zachowała się bowiem relacja Adama Jerzego, że godła z namalowanymi obrazami symboli identyfikujących poszczególne chatki mieszkańców Powązek, były dziełem jego matki: „Każdy domek tej naszej kolonii w Powązkach miał swoje odrębne godło. Moja siostra Marya miała ziębę z napisem: wesołość. Nad moim zawieszono gałąź dębową ze słowem: stateczność. Dom matki naszej zdobiła kura z kurczętami, a nad domkiem siostry Teresy kołysał się koszyk z białymi różami i napisem: dobroć. Na domu zarządcy, pana Wojskiego, wyobrażono pszczoły i słowo: czynność. Panny Narbutt miały także swój domek. Wszystko to było obmyślane i wykonane przez moją matkę”.³¹ Znane są również informacje na temat kreatywności księżnej w „obmyślaniu” strojów przy różnego rodzaju okazjach. Na przykład w 1792 r., w jednej z kwest uczestniczyła młodsza córka Izabeli – Zofia, w toalecie „a’la Maria Stuart”, z zaprojektowanym przez księżną medalionem z napisem łacińskim „Słońce ojczyzny pogodne w wiosnie mojej jaśniejące widziałam dnia 3 maja 1791”.³² Natomiast symbolika przedstawień krzewu różanego na dwóch medalionach z Włostowic jednoznacznie kojarzy się z godłem umieszczonym na domku Teresy w sentymentalnym założeniu Izabeli oraz porównaniem w poświęconym jej utworze Józefa Szymanowskiego *Nagrobek Księżniczce Teresie Czartoryskiej*:

*W samym kwiecie młodości ziemię porzuciła,
Różę przyjemność miała; ile róża żyła!*

Odnalezienie opisanej kolekcji przedmiotów w zabytkowym kościele pod wezw. Świątego Józefa stanowiło pretekst do kontynuacji badań świątyni pod kątem występowania podobnych miejsc o charakterze symbolicznym, zawierających wartościowe emocjonalnie pamiątki. Z inicjatywy Lubelskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków wykonane zostały badania kamerą termowizyjną. Wynik tych badań nie potwierdził występowania innych „skrytek” w tym kościele, co świadczy o wyjątkowej symbolice znaleziska i miejsca jego ukrycia.

Odkrycie dokonane w dawnych Włostowicach wnosi cenne informacje na temat działalności Czartoryskich w Puławach. Efektem udokumentowanej działalności księżnej Izabeli było przecież założenie pierwszego muzeum w Polsce, które powstało w 1801 roku w Świątyni Sybilli w Puławach i gromadziło pamiątki narodowe związane z postaciami historycznymi oraz podtrzymywało idee patriotyczne w dobie rozbiorów. To muzeum, wraz ze zbiorami również założonego przez Czartoryską w Puławach Domku Gotyckiego (1809 r.), będącego miejscem przechowywania cennych pamiątek zagranicznych i narodowym lapidarium, stało się zaczątkiem obecnego Muzeum Czartoryskich w Krakowie oraz Muzeum Polskiego w szwajcarskim Raperswilu. Z upływem lat puławskie założenie, obejmujące budynki rezydencjonalne oraz park z wysokiej klasy budowlami i artefaktami, zyskało szczególne znaczenie dla kultury narodowej – wynikające z ponadregionalnych wartości zabytkowych: historycznych, artystycznych, naukowych, krajobrazowo-przestrzennych, a także unikalnych walorów dydaktyczno-patriotycznych tej rezydencji. W czasach rozbio-

³⁰ Pod lupą malowane, cz. 1 i 2. Artykuły dostępne na stronie internetowej Muzeum Polskiego w Raperswilu pod adresami: <https://polenmuseum.ch/pl/pod-lupa-malowane-malarstwo-miniaturowe> oraz <https://polenmuseum.ch/pl/pod-lupa-malowane-cz-2> (dostęp 18 marca 2021 r.)

³¹ *Pamiętniki ks. Adama Czartoryskiego i korespondencja jego z cesarzem Aleksandrem I*, t. 1, Kraków 1904, s. 15.

³² G. Pauszer-Klonowska, op. cit.

rów był to ośrodek myśli politycznej i idei patriotycznych, których wyrazem był program ideowy puławskiego parku, świadomie kształtowany przez księżną Czartoryską na ogród wolności oraz afirmacji rodzimych drzew i ojczystego krajobrazu. Za sprawą wielostronnej działalności Czartoryskich, na przełomie XVIII i XIX wieku Puławy stały się również ośrodkiem kultury oświeceniowej, skupiającym liczne grono znakomitych malarzy, pisarzy, architektów i muzyków, w tym ks. Franciszka Ksawerego Zabłockiego, ks. Grzegorza Piramowicza, ks. Jana Pawła Woronicza, Franciszka Dionizego Książnina, Jana Piotra Norblina, czy Franciszka Lessela. Tutaj wystawiano sztuki o tematyce patriotycznej – między innymi „Matkę Spartanę” Książnina, która pod płaszczem realiów starożytnej Grecji traktowała o potrzebie obrony Polski przed Rosją. W Puławach goszczono Józefa Poniatowskiego oraz Tadeusza Kościuszkę, który był wychowankiem księcia Adama Kazimierza ze Szkoły Rycerskiej i jego poparciem zawdzięczał dowództwo w wojsku polskim. Reprezentujący jedną z najzamożniejszych i najbardziej wpływowych rodzin tego czasu, Adam Kazimierz i Izabela Czartoryscy zasłużyli na szczególną pamięć nie tylko jako mecenas sztuki, ale również z powodu swojego zaangażowania politycznego i patriotycznej postawy w czasie insurekcji kościuszkowskiej. W następstwie czynnego wsparcia powstania listopadowego i objęcia przez syna Izabeli – Adama Jerzego stanowiska prezesa powstańczego Rządu Narodowego Królestwa Polskiego, w 1831 roku dobra puławskie zostały skonfiskowane, a ich właściciele byli zmuszeni do opuszczenia kraju. Zne z dziejów rodziny książąt Czartoryskich wydarzenia oraz ich działalność zostały szeroko opisane w bogatej literaturze naukowej poświęconej historii Puław i historii Polski, natomiast odnalezione w puławskim kościele pamiątki po ich córce stanowią niezwykle cenne uzupełnienie pozostałych po nich zabytków.

W czasie przekazywania niniejszego artykułu do publikacji, trwały jeszcze prace konserwatorskie przy odnalezionych przedmiotach. Będąca ich efektem dokumentacja konserwatorska być może stanie się podstawą do zweryfikowania dokonanych ustaleń. Jednak wyjątkowe cechy opisywanych przedmiotów posiadają charakter dobra o szczególnym znaczeniu dla kultury – również o znaczeniu ponadnarodowym. Z tych przyczyn dokonane odkrycie świadczy o trwałości egzystencji idei puławskich zbiorów i jako dokument przeszłości oraz świadectwo kulturalne epoki – unikatowe pamiątki po tragicznie zmarłej córce Izabeli Czartoryskiej powinny być chronione w całości jako zespół.

SUMMARY

On 10 December 2020, during conservation and construction works in Saint Joseph church at Włostowicka street in Puławy, a number of seemingly hardly interesting items were discovered. At the beginning, nothing indicated the sensational character of this event which resulted in an exhibition of the mementoes found in the symbolic grave of duchess Izabela Czartoryska's daughter, organized in the Czartoryski Museum in Puławy. Preliminary examination of these items by the employees of the Provincial Office for the Protection of Monuments was necessary for the purposes of the proceedings undertaken by the police. It was an occasion to recall the circumstances connected with the tragic death of Teresa Czartoryska in 1780 and to evaluate the discovery in terms of its artistic and historical value.



Fot. 1. Kościół pod wezw. św. Józefa w Puławach-Włostowicach.



Fot. 2. Filar, w którym znajdowała się skrytka.



Fot. 3. Wnętrze skrytki.



Fot. 4. Medalion porcelanowy oprawiony w złoto. Awers – sarkofag z monogramami, wazą i obeliskiem, rewers – krzew białej róży.



Fot. 5. Medalion z przedstawieniem krzewu różanego pomiędzy topolami (awers) i sentymentalnego pejzażu z architekturą (rewers)



Fot. 6. Medalion „szklany”, oprawiony w złoto, wewnątrz fragmenty zasuszonych kwiatów(?).



Fot. 7. Złoty krzyżyk – relikwiarz.



Fot. 8. Złoty pierścionek.



Fot. 9. Srebrna obrączka.



Fot. 10. Srebrny dzbanek/imbryk z drewnianym uchem.



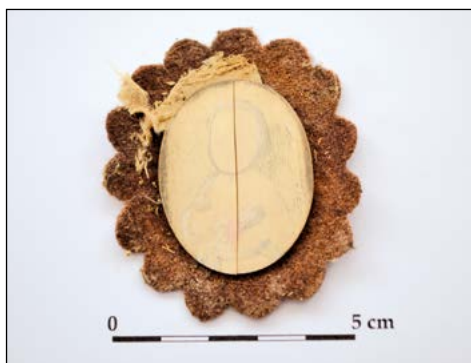
Fot. 11. Obrazek/szkaplerz z wizerunkiem Matki Boskiej z Dzieciątkiem.



Fot. 12. Torebka, w której umieszczony był obrazek/szkaplerz z wizerunkiem Matki Boskiej z Dzieciątkiem.



Fot. 13. Torbeczka z napisem: *ECCE ANCILLA DOMINI* (OTO SŁUŻEBNICA PAŃSKA).



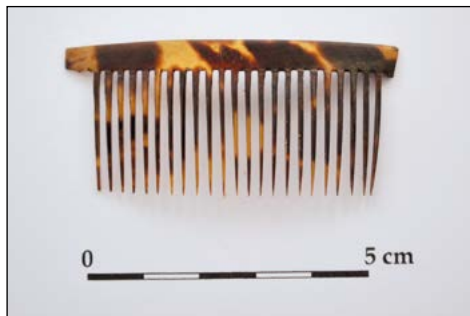
Fot. 14. Filcowa rozeta, papierowa podkładka i plakietka z kości słoniowej(?) z miniaturowym portretem dziecka.



Fot. 15. Szklany kieliszek.



Fot. 16. Grzebień z szylkretu.



Fot. 17. Grzebień z szylkretu.



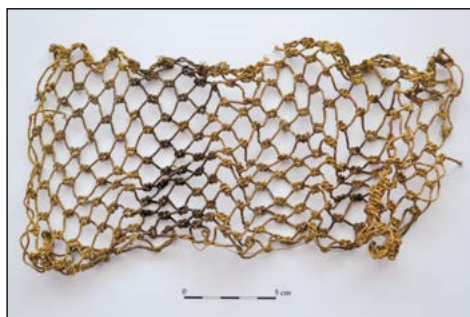
Fot. 18. Torebka z monogramami „TC” (Teresa Czartoryska) i „IC” (Izabela Czartoryska).



Fot. 19. Drewniana szkatułka ze srebrnymi aplikacjami oraz inskrypcją: *RECONNOISSANCE*.



Fot. 20. Pukle włosów.



Fot. 21. Siatka na włosy.



Fot. 22. Muszelka.



Fot. 23. Tkanina (2 części)
z monogramami „TC”.



Fot. 24. Pas z ornamentem
florystycznym.

**PRACE REMONTOWO-KONSERWATORSKIE
W ZESPOLE CERKWI PRAWOSŁAWNEJ
PW. PODWYŻSZENIA KRZYŻA PAŃSKIEGO W HOROSTYCIE**

W latach 2018-2020 przeprowadzono kompleksowe prace remontowo-konserwatorskie w zespole cerkwi prawosławnej pw. Podwyższenia Krzyża Pańskiego w Horostycie, gm. Wyrki, pow. włodawski. Pomyślna realizacja prac była możliwa dzięki pozyskaniu środków finansowych w ramach projektu „Wschodniosłowiańskie dziedzictwo kulturowe – konserwacja, renowacja, digitalizacja drewnianych cerkwi i ich wyposażenia w Małopolsce, na Podkarpaciu, Lubelszczyźnie i Podlasiu”, dofinansowanego ze środków Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2014-2020. Inicjatorem podjęcia prac remontowo-konserwatorskich był ks. prot. Tomasz Łotysz, proboszcz Parafii prawosławnej w Horostycie.

Drewniana cerkiew prawosławna pw. Podwyższenia Krzyża Pańskiego wzniesiona została w 1702 r., jako cerkiew unicka pod tym samym wezwaniem. Około 1775-1788 r. dokonano pierwszej przebudowy świątyni. Wzniesiono wówczas nowe prezbiterium i babiniec, likwidując dzwonnice nad babiniec. Dobudowano także zakrystię i rozebrano podcienia opasujące świątynię. W prezbiterium i babiniec cerkwi wymieniono podłogę i ułożono nową konstrukcję stropową. Kolejne przekształcenie bryły cerkwi miało miejsce w latach 1860-1861, w 1880 i w 1896 r. Zmieniono wówczas m.in. formę dachu oraz przebito od strony zachodniej trzecią parę okien. Rozebrano także ścianę działową między babiniec a nawą. Około 1905 r. ustawiono nowy, niewielki chór w miejscu pierwotnego babinca oraz dobudowano niedużą kruchtę (nowy babiniec). W takim kształcie cerkiew dotrwała do czasów współczesnych. W 1875 r. po likwidacji unii brzeskiej parafię w Horostycie przyłączono do Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego. Po 1918 r. parafia w Horostycie została włączona do Polskiego Kościoła Prawosławnego. W 1947 r. po deportacji ludności ukraińskiej parafia została zlikwidowana. Reaktywowanie parafii prawosławnej nastąpiło w 1954 r. po powrocie z Ziemi Odzyskanych pierwszych rodzin ukraińskich¹. Obecnie parafia w Horostycie wchodzi w skład dekanatu chełmskiego Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego.

Cerkiew w Horostycie jest świątynią orientowaną, trójdzielnią. Do prostokątnej nawy przylega od wschodu zamknięte trójbocznie prezbiterium z niewielkimi zakrystiami po bokach, a od strony zachodniej skromna kruchta – babiniec. Świątynię otacza cmentarz cerkiewny, porośnięty starodrzewem². Cerkiew horostycka jest najstarszą, drewnianą świątynią chrześcijańską we wschodniej części województwa lubelskiego. Położona na szlaku turystycznym „Śladami Wschodniosłowiańskich tradycji cerkiewnych” jest jego główną atrakcją.

¹ Bronisław Seniuk, „Cerkiew parafialna w Horostycie, studium historyczno-architektoniczne”, Lublin 1990, mps, Archiwum Delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Chełmie (dalej: ADWU-OZCh), s. 21-31, 33-39.

² Bronisław Seniuk, *op. cit.*, s. 42-

Prace remontowo-konserwatorskie przeprowadzone w cerkwi obejmowały m.in.: wymianę uszkodzonych całkowicie brusów z odtworzeniem historycznych połączeń ciesielskich; flekowanie częściowo porażonych biologicznie brusów; zabezpieczenie drewnianej konstrukcji cerkwi środkami grzybobójczymi i owadobójczymi; wykonanie w cokole otworów do kanałów napowietrzających przestrzeń pod podłogą świątyni; wymianę współczesnej, ceglanej okładziny cokołu budowli na kamienną; wykonanie opaski z kamienia wokół cerkwi; naprawę instalacji odgromowej, częściową wymianę i naprawę oszalowania; konserwację historycznej stolarki okiennej i drzwiowej oraz częściowe jej odtworzenie; remont schodów zewnętrznych; wymianę podłogi niehistorycznej; usunięcie wtórnego deskowania sufitu nawy i wykonanie nowego; usunięcie wtórnej, XX-wiecznej konstrukcji chóru i rekonstrukcję powiększonego chóru³.

Drewnianą dzwonnice wzniesiono w latach 1860-1861. Budowla jest obiektem wolnostojącym, dwukondygnacyjnym, założonym na rzucie kwadratu. Dolna kondygnacja szersza, konstrukcji wieńcowo-słupowej, nakryta zadaszeniem. Górna kondygnacja nakryta dachem namiotowym, pobitym gontem i zwieńczonym kopułką z krzyżem. Elewacje oszalowane pionowymi deskami⁴.

Prace remontowo-konserwatorskie przy dzwonnicy obejmowały m.in.: wymianę uszkodzonych przez drewnojady i spróchniałych całkowicie brusów z odtworzeniem historycznych połączeń ciesielskich; flekowanie częściowo porażonych biologicznie brusów; zabezpieczenie drewnianej konstrukcji dzwonnicy środkami grzybobójczymi i owadobójczymi; wymianę współczesnej, ceglanej okładziny cokołu dzwonnicy na kamienną; wykonanie kamiennej opaski wokół dzwonnicy; naprawę instalacji odgromowej, częściową wymianę szalunku dzwonnicy; konserwację historycznej stolarki drzwiowej; wymianę pokrycia gontowego dachu, naprawę drewnianych schodów w dzwonnicy oraz wymianę zniszczonych fragmentów podłóg⁵.

Równolegle, przy pracach remontowo-konserwatorskich prowadzonych przy architekturze cerkwi, wykonano konserwację XVIII i XIX-wiecznych zabytków ruchomych stanowiących wyposażenie i wystrój świątyni, a w szczególności: dekoracji malarskiej ścian wnętrza cerkwi, wykonanej w technice olejnej na wewnętrznym odeskowaniu świątyni; Perspektywy – Zmartwychwstanie; Grobu Chrystusa, ikony „Podwyższenie Krzyża Świętego” oraz zaaranżowano malarsko współczesny sufitu nawy świątyni⁶. Pra-

³ Krzysztof Szerszeń, Grzegorz Korszak, „Projekt budowlany. Remont zabytkowej cerkwi pw. Podwyższenia Krzyża Pańskiego w Horostycie, ogrodzenie dzwonnica i utwardzenie terenu pod miejsca postojowe”, Bielsk Podlaski, 22 października 2015 r., s. 34-35, ADWUOZCh; Małgorzata Podgórska-Makal, „Program prac konserwatorskich. Zabytkowa stolarka – drzwi w cerkwi prawosławnej pw. Podwyższenia Krzyża Pańskiego w Horostycie”, Lublin, sierpień, 2019, ADWUOZCh; Małgorzata Podgórska-Makal, „Projekt balustrady chóru w cerkwi prawosławnej pw. Podwyższenia Krzyża Pańskiego w Horostycie”, Lublin, sierpień, 2019, ADWUOZCh.

⁴ Bronisław Seniuk, *op. cit.* s. 36, 56.

⁵ Krzysztof Szerszeń, Grzegorz Korszak, *op. cit.*, s. 24-25. ADWUOZCh.

⁶ Małgorzata Podgórska-Makal, „Program prac konserwatorskich. Dekoracja malarska wnętrza w cerkwi prawosławnej pw. Podwyższenia Krzyża Pańskiego w Horostycie”, Lublin, marzec 2015, ADWUOZCh; Małgorzata Podgórska-Makal, „Program prac konserwatorskich. Dekoracja malarska wnętrza (prezbiterium – część ołtarzowa) w cerkwi prawosławnej pw. Podwyższenia Krzyża Pańskiego w Horostycie, Lublin, sierpień 2019, ADWUOZCh; Małgorzata Podgórska-Makal, „Projekt dekoracji malarskiej sufitu w nawie w cerkwi prawosławnej pw. Podwyższenia Krzyża Pańskiego w Horostycie”, Lublin, wrzesień 2019, ADWUOZCh; Joanna Polaska, Kazimierz Kaszuba, „Program prac konserwatorskich. Grób Chrystusa z cerkwi prawosławnej pw. Podwyższe-

ce konserwatorskie przy wystroju malarskim wnętrza poprzedziły rozszerzone badania polichromii. Głównym celem prac było podniesienie walorów estetycznych wnętrza świątyni przy maksymalnym zachowaniu historycznego charakteru cerkwi oraz uporządkowanie wystroju malarskiego wnętrza, zniekształconego przypadkowymi XX-wiecznymi przemalowaniami. W efekcie zrealizowanych prac konserwatorskich uczyniono pierwotną warstwę polichromii, mającą formę podziałów architektonicznych, dzielących płaszczyznę ścian na mniejsze pola i partię cokołową z prostokątnymi płycinami z marmoryzacją.

Ważnym uzupełnieniem kompleksowych prac remontowo-konserwatorskich przeprowadzonych przy świątyni i dzwonnicy było nowe zagospodarowanie otoczenia świątyni – terenu cmentarza cerkiewnego, pełniącego do 1843 r. rolę cmentarza grzebalnego. Ułożono nowe, brukowane kamieniem, alejki wokół cerkwi, usunięto współczesne przypadkowe nasadzenia krzewów wokół cerkwi, skablowano przyłącze elektryczne, wykonano oświetlenie otoczenia świątyni oraz wyremontowano ceglane ogrodzenie z około 1930 r.⁷

Dodatkowe prace przeprowadzono także w obrębie terenu przylegającego od północy do dawnego cmentarza cerkiewnego. Nowe zagospodarowanie terenu obejmowało budowę parkingu o nawierzchni utwardzonej kamieniem – otoczkami.

Poprawnie zrealizowane prace remontowo-konserwatorskie, przeprowadzone z dużą dbałością o zabytkową substancję, zaowocowały przyznaniem Parafii prawosławnej pw. Podwyższenia Krzyża Pańskiego w Horostycie Laura Konserwatorskiego 2021.

SUMMARY

In 2018-2020 comprehensive refurbishment and conservation works were carried out on the 18th c Orthodox church complex in Horostyta, Wiryki district, Włodawa region. The works covered the wooden Orthodox church (former Uniate church) of the Exaltation of the Holy Cross, a wooden belfry and the surroundings within the boundaries of the church cemetery.

The works included: reinforcement of the wall structure; protection of wooden elements with fungicides and insecticides; replacement of the plinth facing in the church and belfry with the stone facing; placement of a stone band around the church and belfry; repair of the lightning protection system; partial replacement of the church and belfry boarding; conservation of the historical window frames and doors; renovation of external stairs; replacement of non-historical floor in the church; removal of the unoriginal boarding of the church ceiling and making the new one; removal of the unoriginal structure of the chancel and reconstruction of the historical chancel; replacement of the roof covering in the belfry; renovation of the stairs and floor in the belfry. Furthermore, the 18th and 19th c movable historical monuments from the temple's furnishings and décor underwent conservation, in particular the painted decoration of the walls inside the Orthodox church.

nia Krzyża Pańskiego w Horostycie", Warszawa, 17 lutego 2020 r., ADWUOZCh; Joanna Polaska, Kazimierz Kaszuba, „Program prac konserwatorskich. Zmartwychwstanie z cerkwi prawosławnej pw. Podwyższenia Krzyża Pańskiego w Horostycie", Warszawa, 6 lutego 2019 r., ADWUOZCh.

⁷ Krzysztof Szerszeń, Grzegorz Korszak, *op. cit.*, s. 13-15, ADWUOZCh.



1. Horostyta, zespół cerkwi prawosławnej pw. Podwyższenia Krzyża Pańskiego, w trakcie prac remontowo-konserwatorskich, fot. Paweł Wira, 2020 r.



2. Horostyta, cerkiew prawosławna pw. Podwyższenia Krzyża Pańskiego, w trakcie prac remontowo-konserwatorskich, fot. Paweł Wira, 2019 r.



3. Horostyta, dzwonnica cerkiewna, w trakcie prac remontowo-konserwatorskich, fot. Paweł Wira, 2019 r.



4. Horostyta, cerkiew prawosławna pw. Podwyższenia Krzyża Pańskiego, wewnątrz w trakcie prac remontowo-konserwatorskich, fot. Paweł Wira, 2020 r.



5. Horostyta, cerkiew prawosławna pw. Podwyższenia Krzyża Pańskiego, wnętrze w trakcie prac remontowo-konserwatorskich, fot. Paweł Wira, 2019 r.



6. Horostyta, cerkiew prawosławna pw. Podwyższenia Krzyża Pańskiego, wnętrze po pracach remontowo-konserwatorskich, fot. Paweł Wira, 2020 r.



7. Horostyta, cerkiew prawosławna pw. Podwyższenia Krzyża Pańskiego, wnętrze po pracach remontowo-konserwatorskich, fot. Paweł Wira, 2021 r.



8. Horostyta, dzwonnica cerkiewna po pracach remontowo-konserwatorskich, fot. Paweł Wira, 2021 r.



9. Horostyta, cerkiew prawosławna pw. Podwyższenia Krzyża Pańskiego po pracach remontowo-konserwatorskich, fot. Paweł Wira, 2021 r.



10. Horostyta, cerkiew prawosławna pw. Podwyższenia Krzyża Pańskiego po pracach remontowo-konserwatorskich, fot. Paweł Wira, 2021 r.

LAUR KONSERWATORSKI 2021

Tradycyjnie, na rok 2021 zaplanowana była uroczystość wręczenia nagrody „LAUR KONSERWATORSKI”. Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków poinformował laureatów o przyznanych nagrodach, jednak z powodu panującej w Polsce sytuacji epidemicznej, termin uroczystego wręczenia nagród ulegał zmianom. Ostatecznie uroczystość odbyła się 10 września b.r. w kościele pw. św. Piotra Apostoła w Lublinie. Jak w latach ubiegłych, film prezentujący realizacje i gospodarzy zabytków, został przygotowany przez TVP 3 Lublin.

Celem Wojewódzkiego Otwartego Konkursu o „Laur Konserwatorski”, organizowanego corocznie przez Lubelskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków pod patronatem Generalnego Konserwatora Zabytków, Wojewody Lubelskiego i Marszałka Województwa Lubelskiego, jest:

- wyłonienie wyróżniających się realizacji konserwatorskich cechujących się wysoką jakością, prawidłowością działań przy zabytkach, szczególną dbałością o kompleksowe przywrócenie im świetności i utrwalenie wartości oraz znaczenia,
- promocja dobrych wzorów realizacji prac przy zabytkach, adaptacji i dbałości o ich właściwe utrzymanie i zagospodarowanie,
- uhonorowanie i wyróżnienie wzorowych inwestorów-gospodarzy zabytków i wykonawców prac.

W tegorocznej edycji Kapituła pod przewodnictwem LWKZ przyznała cztery „Laury Konserwatorskie”. Wyróżnieni zostali:

1. STOWARZYSZENIE NA RZECZ BUKOWINY I PARAFIA RZYMSKOKATOLICKA POD WEZW. NAJŚWIĘTSZEGO SERCA JEZUSA W BISZCZY – ZA PRACE KONSERWATORSKIE I RESTAURATORSKIE DEKORACJI MALARSKIEJ W KOŚCIELE FILIALNYM POD WEZW. OFIAROWANIA NAJŚWIĘTSZEJ MARII PANNY W BUKOWINIE.

Bukowina to wieś przekazana w 1600 roku przez Hetmana Jana Zamoyskiego, na fundusz Akademii Zamojskiej. Około 1637 roku profesorowie Akademii wzniesli tu kaplicę, którą poświęcono w 1668 r. Wielokrotnie remontowana i częściowo przebudowywana m.in. w 1930 r. poprzez dobudowę kruchty, funkcjonuje obecnie jako kościół filialny pw. Ofiarowania NMP, uznawany za najstarszy kościół drewniany na Zamojszczyźnie.

Wypożyczenie ruchome kościoła jest zróżnicowane stylistycznie i artystycznie: od XVII-wiecznych obrazów o dobrym poziomie warsztatowym, aż do obiektów datowanych na koniec XIX wieku i początków XX wieku, utrzymanych w charakterze ludowym. Najcenniejszymi elementami są XVII-wieczne obrazy: „Adoracja Matki Bożej z Dzieciątkiem” z panoramą Zamościa (w ołtarzu głównym) – jest to najbardziej znane przedstawienie panoramy miasta z 1 połowy XVII wieku, W ołtarzu głównym zachowany jest także XVII-wieczny obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem, reprezentujący typ ikonograficzny Matki Boskiej Śnieżnej. Ciekawe są dwie predelle, malowane w technice tempery na desce, umieszczone w ołtarzach głównym i bocznym prawym.

Kościół reprezentuje najbardziej podstawową formę układu kompozycyjnego – jest budowlą dwuczłonową, orientowaną, z węższym prezbiterium i prostokątną nawą. Zbudowany jest w konstrukcji wieńcowej, z zewnątrz oszalowany deskami pobitymi pionowo. Nawę i prezbiterium przykrywa pozorne sklepienie kolebkowe – w nawie z zaskrzynieniami wsparte na dwóch słupach ustawionych w połowie długości. W widoku zewnętrznym wejście z kruchty do nawy ujęte jest profilowanym portalem w formie dwuliścia i drzwiami z historycznymi okuciami kowalskiej roboty. Wnętrze kościoła wypełnia dekoracja malarska datowana na podstawie wyników badań odkrywkowych na 2 połowę XIX wieku i 1904 rok. Była ona zniekształcona nieudolnymi i amatorskimi przemalowaniami z 1966 roku.

Z inicjatywy mieszkańców Bukowiny, przy aprobachie księdza proboszcza, powstał Społeczny Komitet Renowacji Kościoła, prowadzący działania na rzecz remontu i konserwacji. Komitet został przekształcony w „Stowarzyszenie Na Rzecz Bukowiny”, którego prezesem jest pan Andrzej Fus. Prace remontowo-konserwatorskie prowadzone były od 1999 roku. Obejmowały wymianę zniszczonych podwalin, oczyszczenie węglów wraz z uzupełnieniem elementów porażonych korozją biologiczną, wymianę zniszczonych elementów więźby dachowej, uzupełnienie gontowego pokrycia dachu wraz z konserwacją, wykonanie izolacji poziomej i opaski odwadniającej, uzupełnienie i konserwację detali elewacji frontowej. W 2008 roku dokonano wymiany stolarki okiennej z przywróceniem formy oryginalnych okien, wraz z wypełnieniem sześciobocznych szybek w oprawie ołowianej – na wzór zachowanych XVII-wiecznych fragmentów. Ostatnim etapem prac budowlanych był wykonany w 2012 roku remont drewnianego ogrodzenia i murowanej dzwonnicy-bramy, oraz przebudowa chodnika z wymianą nawierzchni na kamienną. W 2001 roku wykonano odkrywkowe badania dekoracji malarskich, których celem było ustalenie charakteru kompozycyjnego i datowania malowideł, zasięgu ich występowania oraz stanu zachowania. Na tej podstawie przygotowano wnioski konserwatorskie co do stanu zachowania warstw malarskich z 1904 i 1966 roku oraz na temat występowania, a także stanu dekoracji wcześniejszej z ok. połowy XIX wieku. Wszystkie dekoracje zagrożone były zniszczeniem w wyniku aktywności owadów żerujących. Kompozycja malowidła z 1904 roku została nieudolnie przemalowana, z mocnym uproszczeniem, a na powierzchniach ścian malowidła zostały zamalowane farbą koloru jasnoszarego.

W latach 2010-2018 zrealizowano prace konserwatorskie w prezbiterium i na sklepieniu nawy, na ścianie zachodniej, części ściany południowej nawy oraz na ścianie północnej. W trakcie prac odsłonięto fragmenty dekoracji wskazujące na pochodzenie z 1904 roku i zgodnie z postulatami zawartymi w programie konserwatorskim oraz w badaniach odkrywkowych, przyjęto zasadę odsłonięcia tych malowideł. Kompozycje na ścianie północnej i południowej są symetryczne, w dolnych partiach występują iluzjonistycznie malowane cokoły z motywami marmoryzacji w płycinach i szerszych pasach. Powyżej podzielone są kolumnami na bazach, a wydzielone pola obwiedzione wokół pasami, tworzą płyciny z ornamentyką wykonaną szablonami. Otwory okienne i drzwiowe do zakrystii ozdobiono malowanymi obramieniami. Powierzchnię sklepienia pokrywa malowany wielobarwny układ sklepienia gwiazdzystego z szerokimi pasami w kolorach żółtych, ugrowo-białych, czerwonych, a w tak wyodrębnionych płycinach umieszczone zostały postacie świętych. W 2019 roku prace były kontynuowane, a ich zakres obejmował część ściany południowej i zachodniej pod chórem w nawie głównej. W 2020 r.

poddano pracom dekorację malarską przedsionka i tym samym zakończono proces konserwacji wnętrza.

Prace konserwatorskie i restauratorskie w nawie i prezbiterium polegały na konserwacji technicznej oraz estetycznej poprzez odsłonięcie i oczyszczenie warstwy malarskiej z 2 poł. XIX w. oraz początku XX w., umocnienie drewnianego podłoża polichromii oraz jej zabezpieczenie. Wykonanie prac było trudne ze względu na silne scalenie warstwy olejnej z 1966 r. z wcześniejszymi warstwami. Wykonano usunięcie przemalowania olejnego z lat 60. ubiegłego wieku ze ścian, sklepienia oraz drewnianych słupów, chemiczne doczyszczenie odsłoniętych powierzchni malowideł, konserwację techniczną podłoża i odsłoniętej warstwy malarskiej poprzez dezynfekcję całych powierzchni ścian i sklepienia oraz podłoża warstw malarskiej, stabilizację ruchomych części podłoża (klejenie pęknięć, uzupełnienie większych ubytków drewnem), utrwalenie i izolację całych powierzchni malowideł. Następnie wykonano konserwację estetyczną polegającą na miejscowych rekonstrukcjach warstwy malarskiej oraz pokryciu ścian i sklepienia warstwą zabezpieczającą. Prace renowacyjne w przedsionku kościoła objęły dezynsekcję drewna – podłoża warstwy malarskiej, lokalną impregnację strukturalną drewna, stabilizację ruchomych części podłoża, uzupełnienie drewnem większych ubytków, uzupełnienie ubytków powierzchniowych, a następnie scalenie kolorystyczne i pokrycie werniksem. Zwieńczeniem prac w przedsionku było usunięcie olejnych przemalowań z wewnętrznej strony drzwi wejściowych. Zniszczone fragmenty drewna zastąpiono nowymi, ubytki uzupełniono. Powierzchnię drzwi (naturalne drewno) oczyszczono i zaimpregnowano. Skorodowane, nienadające się do oczyszczenia fragmenty blachy, znajdujące się w partiach obu skrzydeł, przykryto nowymi ocynkowanymi blachami. Całość pokryto farbą antykorozyjną.

Osobą kierującą pracami konserwatorskimi we wnętrzu kościoła był konserwator dzieł sztuki dr hab. Andrzej Guzik.

2. PARAFIA KATEDRALNA ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO I ŚW. TOMASZA APOSTOŁA W ZAMOŚCIU – ZA PRACE KONSERWATORSKIE I RESTAURATORSKIE DOMU DZIEKANÓW ZAMOJSKICH ZWANEGO „INFULATKA” W ZAMOŚCIU, WRAZ Z KONSERWACJĄ EKSPONOWANYCH ZABYTKÓW RUCHOMYCH.

Przy katedrze (dawnej kolegiacie) zamojskiej, po stronie południowej znajduje się Dom Dziekanów Zamojskich. Dzieje tego budynku są nierozłącznie związane z historią samego Zamościa, kolegiaty, Akademii i Kapituły zamojskiej. Jest to budynek murowany, tynkowany, dwukondygnacyjny, częściowo podpiwniczony, założony na planie prostokąta. Elewacja frontowa z portalem kamiennym, oknami na parterze w kamiennych obramieniach oraz z opaskami w partii piętra.

W dniu 5 lipca 1600 r. miała miejsce uroczystość ogłoszenia aktu fundacyjnego dla Akademii i Kolegiaty, zatwierdzonego przez władze kościelne i w niedługim czasie także przez króla. Dopiero wówczas Zamoyski mianował pierwszego Dziekana Infułata, którym został ksiądz Mikołaj Kiślicki herbu Prus. Kapituła jako organ miała ściśle wiązać sprawy Akademii i Kolegiaty. Jednym z priorytetowych zadań było prowadzenie szkoły obywatelsko – wyznaniowej. Obowiązek duszpasterski spoczywać miał na wikariuszach. Mimo wydania aktów, Jan Zamoyski przed swą śmiercią w 1605 r. nie zdążył doprowadzić do nadania instytucji kolegiaty ostatecznego kształtu i kapituła nie była jeszcze zorganizowana. Posiedzenie generalne po raz pierwszy odbyło się w 1609 roku.

Dziekan Infulat Mikołaj Kiślicki został utrzymany w funkcji i pełnił ją do swej śmierci w 1620 r. Funkcja Dziekana była bezpośrednio związana z powinnościami zarządu kolegiaty. Infulat posiadał przywileje honorowe w postaci używania pontyfikaliów (infuły, pierścienia, pastorału, pektorału oraz innych insygniów).

Obraz znajdujący się w kościele w Bukowinie, wystawionym dla profesorów Akademii Zamojskiej w XVII w. i przedstawiający Zamość z ok. połowy XVII w., ukazuje po stronie wschodniej kolegiaty piętrową bryłę Infulatki, a po zachodniej stronie wydzieloną ogrodzeniem część gospodarczą z dwiema bramami. Rezydencja Dziekanów Zamojskich była wizytówką hierarchii kolegiackiej. Renesansowa kamieniarka, tj. oprawy trzech okien parteru w fasadzie i portale wewnętrzne na parterze, mogły być wykonane wg szkiców samego Bernarda Morando. Ostateczny kształt, już po śmierci architekta (1600 r.), nadał mu pierwszy Infulat Zamojski ksiądz Mikołaj Kiślicki. Przebudowa w duchu wczesnobarokowym, wyróżniła wystrojem tylko jedną elewację – północną, zwróconą w kierunku kolegiaty.

Wejście główne do siedziby dziekanów zaakcentowano w początkach XVII wieku bogato dekorowanym kamiennym portalem. Drugi dekorowany portal prowadził do pomieszczenia na I piętrze. Dekorację Infulatki stanowią też ozdobne zakończenia spływów w sklepionych salach oraz listwy sztukateryjne ze zwieńczeniem w kłuczu tarczą z herbem Prus i inicjałami Dziekana Zamojskiego Mikołaja Kiślickiego, w głównej sali.

W czasach rozbiorów, w Zamościu przestały istnieć związane dotychczas ze sobą, Kapituła i Akademia Zamojska. Akademia już się nie reaktywowała, natomiast Kapitułę przywrócono w 1792 r., nie oddając jej jednak skonfiskowanych dóbr. Od lat dwudziestych XIX w, z woli cara Aleksandra I, w kolegiacie zamojskiej dokonano celowej przebudowy, połączonej z akcją usuwania detali świadczących o chwale polskiego oręża i zasługach rodu Zamoyskich. Nakazano znoszenie wysokich mansardowych dachów i w ich miejsce wprowadzenie dachów czterospadowych o niewielkim nachyleniu połaci. Zmiany te dotyczyły także budynku Infulatki.

Okres okupacji niemieckiej rozpoczyna czas, kiedy budynek Infulatki został zaanektowany na inne cele, co oznaczało kolejne zmiany we wnętrzu. W latach 1940-42 w dwóch izbach ulokowana była szkoła powszechna; w latach 1942-49 mieścił się tu urząd telegraficzny wraz z Dyrekcją Poczty i Telegrafów. Infulatkę zwrócono duchowieństwu dopiero w 1955 r. W 1970 r. przeprowadzono remont elewacji i restaurację portalu zewnętrznego w fasadzie. W 1989 r. wzmocniono konstrukcję i wymieniono pokrycie dachu. W 1987 r. nastąpiło otwarcie Muzeum Sakralnego Fundacji Rodziny Zamoyskich. W latach 1990-1992 po raz kolejny poddano pracom konserwatorskim portal zewnętrzny. W 1998 r. wykonano remont sieni i klatki schodowej. Zdjęto okładziny z płyt piśniowych w klatce i sieni, odsłonięto otwór drzwiowy z kamiennym portalem prowadzącym do pomieszczeń na parterze, na wschód od sieni wejściowej. W latach 1999-2000 odsłonięto spod przemałowań właściwą strukturę wczesnobarokowego portalu na piętrze i przeprowadzono jego konserwację.

Rozpoczęte w roku 2018 i zakończone w 2020 prace remontowe przede wszystkim przywróciły historyczną bryłę Infulatki poprzez odtworzenie mansardowego dachu, który z nakazu carskiego zastąpiono dachem czterospadowym. W budynku wykonano szereg prac służących wzmocnieniu i zabezpieczeniu struktury budowlanej, w tym założenie izolacji oraz wyprofilowanie terenu przy budynku w celu prawidłowego odprowadza-

nia wód. Remont elewacji uwzględnił wyniki badań stratygraficznych, które pozwoliły na ustalenie historycznej kolorystyki. Pełne rozplanowanie rezydencjonalnego wnętrza Domu Dziekanów ukształtowane zostało po 1620 r. i takie też ucztylniono, usuwając wtórne podziały ściankami działowymi, szczególnie w przestrzeniach ze sklepieniami. Konserwacji i uzupełnieniu poddano sztukaterie sklepionych pomieszczeń na parterze, wraz z odtworzeniem zdeformowanych i zatraconych dekoracji spływów. Na piętrze w „przedniej” sali odtworzono strop drewniany belkowy. Ślady dekoracji malarskiej z okresu przebudowy inicjowanej przez ks. Mikołaja Kiślickiego, zostały odsłonięte i poddane zabiegom konserwatorskim.

Wnętrze historycznej rezydencji infułatów Kapituły Zamojskiej zostało udostępnione do zwiedzania. Za drzwiami obramionymi wspomnianym już, bogato rzeźbionym XVII-wiecznym portalem, znajduje się obszerna sklepiona sień, z której przez kolejny, ale skromniejszy, kamienny renesansowy portal, wchodzi się do Muzeum Sakralnego Kolegiaty. W jednym ze sklepionych pomieszczeń zachował się pierwotny poziom użytkowy i fragment oryginalnej ceglanej posadzki. W muzeum eksponowane są naczynia i szaty liturgiczne, wota, alba koronacyjna króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego, portrety infułatów i ordynatów oraz cenny zbiór ksiąg liturgicznych. Eksponowane zabytki zostały poddane specjalistycznym zabiegom konserwatorskim.

Wykorzystano fragmenty opracowania badawczo-historycznego aut. mgr Urszuli Fideckiej z 2016 r.

3. PARAFIA PRAWOSŁAWNA POD WEZW. PODWYŻSZENIA KRZYŻA PAŃSKIEGO W HOROSTYCIE – ZA PRACĘ RESTAURATORSKIE I KONSERWATORSKIE PRZY CERKWI WRAZ Z WYPOSAŻENIEM WNĘTRZA CERKWI W HOROSTYCIE.

Dawna cerkiew unicka powstała w XVII w. Po 1875 roku stała się świątynią prawosławną, Przebudowana i remontowana w XVIII w., XIX w. i pocz. XX w., rozbudowana w latach 60. XVIII w.

Zakres prac remontowo-konserwatorskich wykonanych w okresie: czerwiec 2018 r. – listopad 2020 r. objął remont cennego zabytku architektury drewnianej, jakim jest cerkiew; remont dzwonnicy drewnianej z 1860/1861 r.; zagospodarowanie otoczenia świątyni w granicach historycznego cmentarza cerkiewnego oraz terenu przyległego (parking).

Prace obejmowały m.in.: wymianę uszkodzonych całkowicie brusów (z zachowaniem połączeń ciesielskich); flekowanie częściowo porażonych biologicznie brusów; zabezpieczenie drewnianej konstrukcji cerkwi i dzwonnicy środkami grzybobójczymi i owadobójczymi; wykonanie w cokole otworów do kanałów napowietrzających przestrzeń pod podłogą cerkwi; wymianę okładziny cokołu cerkwi i dzwonnicy na kamienną; wykonanie opaski wokół cerkwi i dzwonnicy z kamienia; naprawę instalacji odgromowej, częściową wymianę szalunku cerkwi i dzwonnicy; konserwację historycznej stolarki okiennej i drzwiowej oraz częściowe jej odtworzenie; remont schodów zewnętrznych; wymianę podłogi niehistorycznej w cerkwi; usunięcie wtórnego deskowania sufitu cerkwi i wykonanie nowego; usunięcie wtórnej konstrukcji chóru i rekonstrukcja chóru historycznego; wymianę pokrycia dachu dzwonnicy, naprawę schodów w dzwonnicy; wymianę zniszczonych fragmentów podłogi.

Konserwacji poddano XVIII i XIX-wieczne zabytki ruchome stanowiące wyposażenie i wystrój świątyni, a w szczególności: dekorację malarską ścian wnętrza cerkwi; perspek-

tywy – Zmartwychwstanie; Grobu Chrystusa, ikony „Podwyższenie Krzyża Świętego”, aranżację malarską sufitu nawy świątyni. Zagospodarowano otoczenie świątyni będące terenem cmentarza cerkiewnego w zakresie ciągów pieszych – wykonano alejki i remont ceglanego ogrodzenia;

Tematykę realizacji prac w cerkwi przybliży artykuł Pawła Wiry w niniejszym tomie.

4. REKTOR KOŚCIOŁA POD WEZW. ŚW. PIOTRA APOSTOŁA W LUBLINIE – ZA PRACE KONSERWATORSKIE I RESTAURATORSKIE WNĘTRZA I WYPOSAŻENIA KOŚCIOŁA PW. ŚW. PIOTRA APOSTOŁA W LUBLINIE PRZY UL. KRÓLEWSKIEJ 9.

Kościół pw. św. Piotra Apostoła powstał pierwotnie w połączeniu z klasztorem ss. bernardynek (panien bernardynek), sprowadzonych do Lublina w 1618 r. Początkowo siostron służyła drewniana kaplica, zastąpiona następnie murowanymi budynkami kościoła i klasztoru. Fundatorem założenia wzniesionego w latach 1636-1658 był chorąży lubelski Piotr Czerny z Witowic. Świątynia ma układ powiązany ze zwróceniem części prezbiterialnej ku ulicy Królewskiej. Wynikało to m.in. z potrzeby powiązania z usytuowanym w pobliżu bratnim kościołem bernardynów, a także z faktu, iż w XVII wieku obecną ulicą Bernardyńską biegł trakt lwowski, który miał wyższą rangę niż nieprzejezdne Korce. Wgląd na fasadę kościoła z barokowym szczytem uzyskuje się zatem od strony ulicy Bernardyńskiej. Kościół posiadał cechy budowli renesansowej (pozostałościami są m.in. wsporniki spływów lunet w prezbiterium). Na skutek pożaru w roku 1768 zespół klasztorny został poważnie uszkodzony. Podczas prac renowacyjnych w latach 70. XVIII wieku kościół uległ przebudowie. Dodano wewnętrzne „skarpy” w celu wzmocnienia murów, w miejsce zawalonego sklepienia wzniesiono kolebkowe z lunetami, wsparte na pogrubionych filarach międzyokiennech. Dobudowano dwie zakrystie. W 1778 roku we wnętrzu wzniesiono chór muzyczny wsparty na dwóch filarach i wykonano ołtarz główny, utrzymany w stylizacji późnego baroku. W roku 1864 nastąpiła kasata zakonu, a kościół został przekazany księżom diecezjalnym. W latach 1897-1898 wnętrze świątyni pokryto freskami autorstwa Władysława Barwickiego.

Po odzyskaniu niepodległości zabudowa klasztorna z kościołem została oddana ss. bernardynkom, które zrzekły się ich w 1919 roku, a ówczesny biskup lubelski w styczniu 1920 r. przekazał nieruchomości oo. jezuitom. W 2015 roku przełożony Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Towarzystwa Jezusowego zdecydował o zamknięciu domu zakonnego i przekazaniu kościoła wraz z budynkami klasztorными Archidiecezji Lubelskiej, stąd dziś świątynia ma status kościoła rektoralnego.

Kompleksowe prace remontowo-budowlane oraz prace konserwatorskie w kościele pw. Św. Piotra Apostoła w Lublinie, wykonano w ramach projektu „Ochrona i wykorzystanie zasobów dziedzictwa kulturowego w kościele rektoralnym pw. św. Piotra Apostoła w Lublinie”.

Roboty budowlane objęły: remont więźby dachowej, docieplenie stropu, naprawę i uzupełnienie pokrycia dachowego, renowację elewacji, remont dachu nad zakrystią, remont schodów zewnętrznych oraz wykonanie dostępu dla osób niepełnosprawnych. Przed przystąpieniem do konserwacji polichromii ścian wnętrza przeprowadzono remont instalacji elektrycznych. Wykonano montaż ogrzewania podłogowego kościoła i położono nowe posadzki. Prace konserwatorskie i restauratorskie przy wystroju malarskim wnętrza kościoła polegały głównie na konserwacji polichromii ściennej prezbiterium, przesł sklepienia nawy i pilastrów ścian nawy, sześciu iluzjonistycznie malowanych ołtarzy na ścianach

nawy, sklepienia pod emporą chóru muzycznego, łuku tęczowego oraz ściany szczytowej chóru muzycznego. Przed przystąpieniem do prac wykonano badania chemiczno-fizyczne w celu rozróżniania oryginału i wtórnych interwencji. W trakcie procesu konserwacji skonsolidowano warstwy z podłożem, przywrócono właściwe parametry techniczne, usunięto zmiany jakie zostały wprowadzone w 1 poł. XX wieku;

Zakończona w 2019 roku konserwacja polichromii ścian i sklepienia prezbiterium, ścian nawy i chóru oraz części sklepienia nawy kościoła zwraca uwagę na autora dekoracji – Władysława Barwickiego (1865–1933), artystę wszechstronnego, związanego przez długi okres czasu z Lublinem, autora pomników i rzeźb symbolicznych, malowanych portretów, obrazów o treści religijnej, pejzaży, fresków i dekoracji teatralnych. Można przypuszczać, że Barwicki odnalazł namalowane około 1770 roku ołtarze ścienne, a następnie uzupełnił ściany i sklepienie polichromią własnego pomysłu. Wśród malowideł na ścianach nawy są kompozycje przestrzenne przedstawiające m.in. widoki balustrad z motywami roślinnymi. Prace konserwatorskie i restauratorskie przeprowadzono przy zabytkach ruchomych z kościoła, na które składają się ołtarz główny (struktura z 3 ćw. XVII wieku, obraz główny „Idący po wodzie” z poł. XX wieku aut. Antoniego Michalaka), XVIII-wieczna ambona nadwieszona na filarze, osiem obrazów, z których dwa najstarsze z przedstawieniami „Sacra Conversatione” i „Assunta” pochodzą z 1 poł. XVII wieku, a także dwa krucyfiksy. W obiektach wzmocniono struktury, skonsolidowano warstwy wypraw, usunięto wtórne dekoracje pozłotnicze i barwne, wprowadzono preparaty owado-, grzybo- i pleśniobójcze, uzupełniono brakujące fragmenty i opracowano estetycznie.

Ponadto, w uznaniu zasług w zakresie wieloletnich działań na rzecz ochrony zabytków i inicjatyw skutkujących realizacjami prac konserwatorskich w obiektach sakralnych Lubelszczyzny, w tym wyróżnianych nagrodą „Laur Konserwatorski”, Komisja postanowiła przyznać nagrodę „Laur Konserwatorski 2021”: JE Ablowi – Prawosławnemu Arcybiskupowi Lubelskiemu i Chełmskiemu oraz JE ks. Stanisławowi Budzikowi – Arcybiskupowi Metropolicii Lubelskiej.

SUMMARY

In this year's edition of the "Restorer's Laurel Award" the Committee headed by the Historic Preservation Officer of the Lublin Province granted four Laurel Awards to:

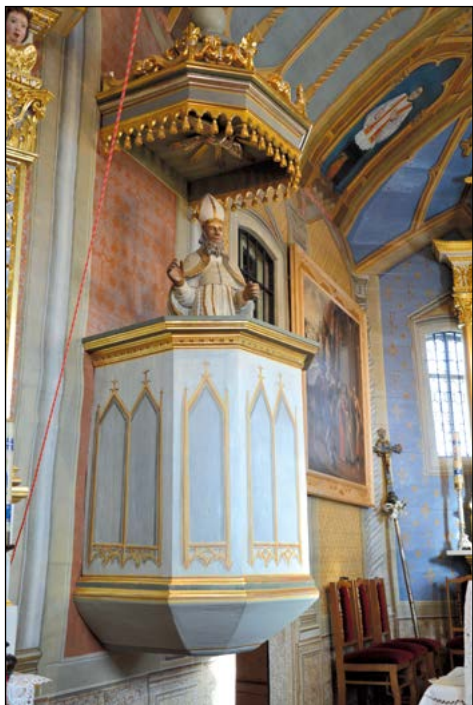
- 1. The Association for Bukowina and the Most Sacred Heart of Jesus Roman Catholic Parish in Biszczka – for conservation and restoration works on the painted decoration in the Presentation of the Blessed Virgin Mary branch church in Bukowina.*
- 2. The Resurrection of Jesus and Saint Thomas the Apostle Cathedral Parish in Zamość – for conservation and restoration works on the House of the Zamość Deans, called "Infulatka", in Zamość, together with the conservation of the displayed movable historical monuments.*
- 3. The Exaltation of the Holy Cross Orthodox Parish in Horostyta – for restoration and conservation works on the Orthodox church and its furnishings in Horostyta.*
- 4. The Rector of Saint Peter the Apostle church in Lublin – for conservation and restoration works on the interior and the furnishings of Saint Peter the Apostle church in Lublin at Królewska street no. 9.*



1. Bukowina, kościół, widok ogólny, fot. A. Frąckiewicz



2. Bukowina, kościół, widok w kierunku ołtarza gł., fot. B. Stolarz, 2021



4. Bukowina, kościół, fragment dekoracji malarzkiej prezbiterium, fot. B. Stolarz, 2021

3. Bukowina, kościół, ambona po konserwacji, fot. B. Stolarz, 2021



5. Bukowina, kościół, fragment dekoracji malarskiej sklepienia nawy, fot. B. Stolarz, 2021



6. Bukowina, kościół, widok na chór muzyczny, fot. B. Stolarz, 2021



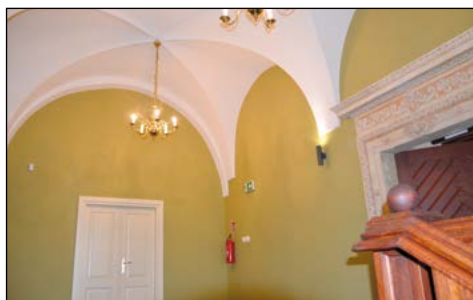
7. Zamość, Infułatka, widok ogólny, fot. B. Stolarz, 2021



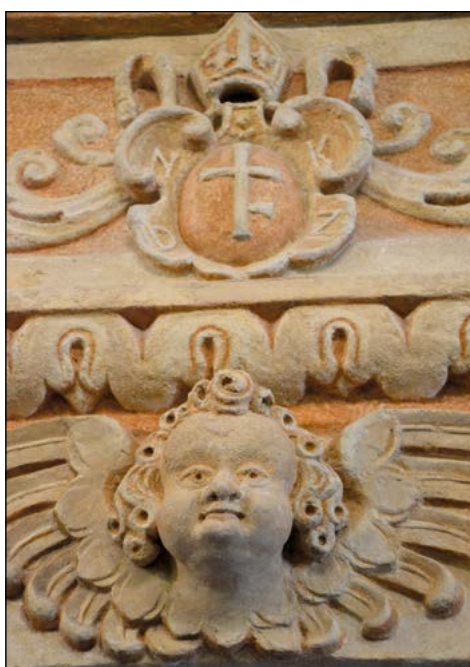
8. Zamość, Infułatka, portal w elewacji, fot. B. Stolarz, 2021



9. Zamość, Infułatka, główna sień, fot. B. Stolarz, 2021



10. Zamość, Infułatka, fragment wnętrza, fot. B. Stolarz, 2021



11. Zamość, Infułatka, detal portalu wewnętrznego, fot. B. Stolarz, 2021



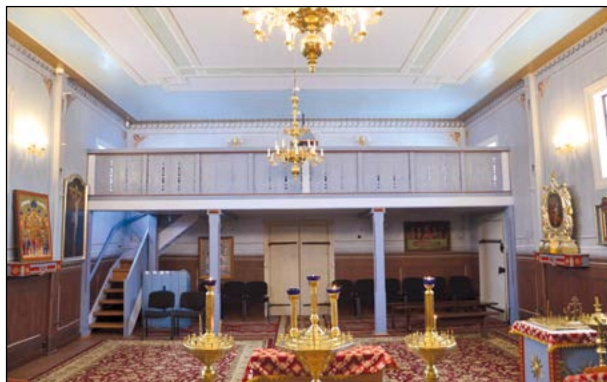
12. Zamość, Infułatka, fragment ekspozycji mu-
zealnej, fot. B. Stolarz, 2021



13. Horostyta, cerkiew, widok
ogólny, fot. WUOZ Delegatura
w Chelmie



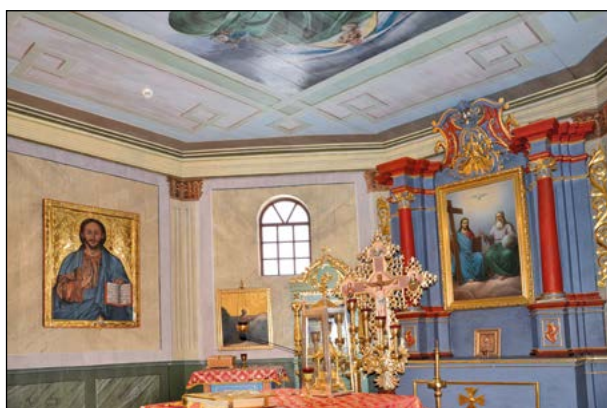
14. Horostyta, cerkiew, widok na
ikonostas, fot. A. Frąckiewicz, 2021



15. Horostyta, cerkiew, widok w kierunku wejścia, fot. A. Frąckiewicz, 2021



16. Horostyta, cerkiew, fragm. wnętrza za ikonostasem, fot. WUOZ w Lublinie, 2021



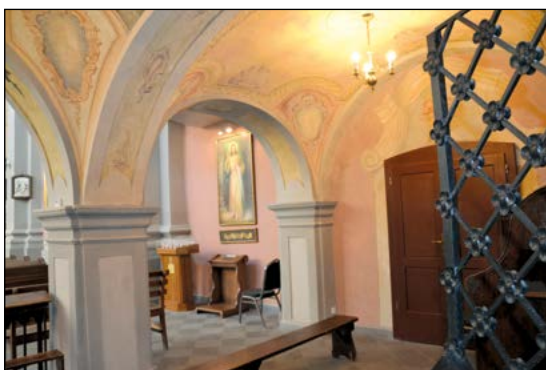
17. Horostyta, cerkiew, wnętrze za ikonostasem, fot. WUOZ w Lublinie, 2021



18. Horostyta, cerkiew, fragm.. dekoracji wnętrza, fot. A. Frąckiewicz, 2021



19. Lublin, kościół pw. Św. Piotra Apostoła, widok na ołtarz gł., K. Tur-Marciszek, 2021



20. Lublin, kościół pw. Św. Piotra Apostoła, dekoracja malarska pod chórem muzycznym po konserwacji, fot. D. Kopicowski, 2020



21. Lublin, kościół pw. Św. Piotra Apostoła, widok w kierunku chóru muzycznego, fot. B. Stolarz, 2021



22. Lublin, kościół pw. Św. Piotra Apostoła, fragment polichromii po konserwacji, fot. B. Stolarz, 2021



23. Lublin, kościół pw. Św. Piotra Apostoła, dekoracja pilastra po konserwacji, fot. B. Stolarz, 2021



24. Lublin, kościół pw. Św. Piotra Apostoła, jeden z obrazów po konserwacji, fot. B. Stolarz, 2021

INFORMACJA O KOREKCIE

Na wniosek Miejskiego Konserwatora Zabytków w Lublinie, do tekstu artykułu Wiktorii Kałwak „Celestyn Mikłasiński – autor malowideł we wnętrzu kościoła św. Jakuba Większego Apostoła w Lublinie”, zamieszczonego w 22 tomie „WIADOMOŚCI KONSERWATORSKICH WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO”, wniesiono korektę w następującym brzmieniu:

- na stronie 115, w wierszach 5 i 6 od dołu strony, zdanie, które obecnie brzmi: „W 2020 r. w magazynach kościoła św. Ducha odnaleziono projekt polichromii sklepienia kościoła z 19 sierpnia 1929 r.”, zastępuje się zdaniem: „W 2017 r. w magazynach kościoła św. Ducha pracownicy Biura MKZ w Lublinie odnaleźli projekt polichromii sklepienia kościoła z 19 sierpnia 1929 r.”
- na stronie 124, w podpisie ilustracji nr 19, opis, który obecnie brzmi: „Odkryty w 2020 r. projekt polichromii sklepienia kościoła św. Ducha w Lublinie autorstwa Celestyna Mikłasińskiego z 1929 r.”, zastępuje się nowym, o treści: „Odkryty w 2017 r. projekt polichromii sklepienia kościoła św. Ducha w Lublinie autorstwa Celestyna Mikłasińskiego z 1929 r., fot. T. Stańczuk, 2017.”